MAREK BUDZISZ

WSZYSTKO JEST WOJNĄ

ROSYJSKA KULTURA STRATEGICZNA

MAREK BUDZISZ

WSZYSTKO JEST WOJNĄ

SZKICE O ROSYJSKIEJ KULTURZE STRATEGICZNEJ

ZONA ZERO

Projekt okładki oraz stron tytułowych
Fahrenheit 451

Zdjęcie na okładce
(front) © GruberJan/depositphotos
(tył) © Bartek Syta

Redakcja i korekta
Katarzyna Machowska (UKKLW)

Dyrektor wydawniczy
Maciej Marchewicz

ISBN 9788366814073

© Copyright by Marek Budzisz
© Copyright for Zona Zero, Warszawa 2021

Zona Zero Sp. z o.o.
ul. Łopuszańska 32
02-220 Warszawa
tel. 22 836 54 44,
22 877 37 35
faks 22 877 37 34
e-mail: wydawnictwo@zonazero.pl

Konwersja
Epubeum

SPIS TREŚCI

1. Kultura i narracja strategiczna, soft i smart power – o czym jest ta książka

Kultura strategiczna. Geneza. Istota. Mechanizmy społecznej reprodukcji

Soft i smart power

Rosyjskie inspiracje z Chin

Rosyjskie debaty o charakterze soft power i militaryzacja pojęcia

W stronę smart power i narracji strategicznej

2. Kto rządzi Rosją, czyli dlaczego można mówić o zachowanej ciągłości kultury strategicznej

3. Wszystko jest wojną

Wystąpienie Gierasimowa

Pierwszy okres wojny, maskirowka i działania dezinformacyjne w rosyjskim myśleniu strategicznym

Koncepcja wojny buntowniczej

Rosyjskie doświadczenia wojny z Gruzją. Wzrost znaczenia wojny informacyjnej

Kto słabnie? Rosja czy Zachód?

Rosyjska strategia krótkiej wojny. Dojrzewanie rosyjskiej myśli strategicznej po wojnie z Gruzją

Kontrola łańcucha eskalacyjnego w rosyjskim myśleniu strategicznym

Taktyczne ładunki jądrowe jako narzędzie deeskalacji konfliktu

Wojna jądrowa jako racjonalna opcja

Scenariusz wojny o państwa bałtyckie

Druga faza wojny o państwa bałtyckie – kwestia użycia broni jądrowej

Rosyjska doktryna odstraszania nuklearnego

4. Izolacja i rekonkwista. Cele strategiczne rosyjskiej polityki w XXI wieku. Wizje porządku światowego

Izolacja i rekonkwista. O strategii politycznej Rosji za czasów późnego Putina

O nowej geografii politycznej świata w myśli rosyjskich elit oraz konsekwencjach dla relacji z Unią Europejską390

Wyłanianie się Azji

Sytuacja w Azji a rosyjskie interesy strategiczne

Rosja a kolektywny Zachód

Rosja – wyspa dryfująca na Wschód

Strategiczna powściągliwość, czyli jak Rosja może wygrać w nowej zimnej wojnie

Wadim Cymburski. U źródeł rosyjskiej doktryny państwowej i koncepcji stref wpływów w Limitrofach

Koncepcja Rosji – Wyspy i kulturowo cywilizacyjnej odrębności

Obecność Rosji na Bliskim Wschodzie – czyżby „Wielki Plan”?

Rosyjska obecność na Bliskim Wschodzie – przypadkowa czy celowa?

Jak rosyjskie elity rozumieją politykę zagraniczną w XXI wieku

Zwrot na Bliski Wschód. Ale najpierw Morze Czarne i cieśniny

Relacje z Izraelem – szukanie pól współpracy

Podstawowe cele Rosji na Bliskim Wschodzie

Pytania o celowość „opcji chińskiej" Rosji po COVID-19

Świat po COVID-19 – układ sił i misja Rosji

5. Fatalizm rosyjskiej matrycy

Demograficzna pamięć Rosji

Prognozy, o których już zapomniano

Polityka i narracja władz a rzeczywiste efekty polityki pronatalistycznej

Jaki scenariusz demograficzny dla Rosji?

Zagrożenia, z którymi Rosji przyjdzie się mierzyć

Druga rewolucja, która w Rosji nie nastąpiła

Aborcje

Epidemia HIV/AIDS

Regiony zdecydują o przyszłości demograficznej Rosji

Demograficzna pamięć Rosji, czyli o możliwości zatrzymania depopulacji

Rosja w poszukiwaniu nowej idei państwowej. Nowoczesny konserwatyzm. O samoświadomości elit

Konserwatysta Putin, konserwatywna partia władzy

Źródła, inspiracje

Kierunki ewolucji – po Krymie

Nowoczesny konserwatyzm Aleksieja Millera i próba odbudowy rosyjskiej tradycji narodowej

Rosyjski sektor obronny i wymuszona zmiana paradygmatu geostrategicznego

Sytuacja finansowa rosyjskiego sektora przemysłowo-obronnego

Sztandarowe projekty – deklaracje i realia

Platforma bojowa Armata T-14

Systemy walki radioelektronicznej i bezpilotowe aparaty latające

Fatalizm rosyjskiej matrycy

Czynniki instytucjonalne w historii Rosji – teoria stefana Hedlunda

Przekleństwo ruskiej matrycy

Zakończenie

Bibliografia

Przypisy

1

KULTURA I NARRACJA STRATEGICZNA, *SOFT* I *SMART POWER* – O CZYM JEST TA KSIĄŻKA

Fritz W. Ermarth, analizujący w roku 2006 na potrzeby amerykańskiej Defense Threat Reduction Agency – a warto pamiętać, że było to jeszcze przed wojną rosyjsko-gruzińską i aneksją Krymu – rosyjską kulturę strategiczną, dostrzegł zdumiewającą powtarzalność podstawowych jej elementów, a jednocześnie szybko postępującą ewolucję[1]. W jego opinii charakteryzowała się nie tylko względną trwałością, począwszy od czasów Imperium Rosyjskiego przez okres ZSRR po czasy rządów Władimira Putina, mimo wstrząsających krajem rewolucji, wojny domowej, dwóch wojen światowych, dominacji doktryny komunistycznej i rozpadu imperium sowieckiego, ale również można ją zaliczyć, obok pruskiej, do jednej z najbardziej militarystycznych w historii ludzkości. Jednak mimo tego fenomenu nie możemy, w opinii Ermartha, mówić, że mimo wysokiego stopnia militaryzacji rosyjska kultura strategiczna jest po prostu zjawiskiem współistniejącym z kulturą militarną, koncentrującą się na tym, jak potęgę militarną należy kształtować, utrzymywać i wykorzystywać. W istocie mamy do czynienia ze zjawiskiem bogatszym. Na rosyjską kulturę strategiczną nie mniejszy wpływ, co poglądy na temat znaczenia i funkcjonalności politycznej sił zbrojnych, mają dominujące wśród tamtejszej elity przekonania dotyczące systemu politycznego, władzy (ang. *power*), jej natury i legitymizacji, a także natury porządku międzynarodowego czy szerzej polityki zagranicznej państw i suwerenności. Na to nakłada się szczególnego rodzaju kultura pamięci instytucjonalnej, umożliwiająca reprodukowanie historycznie zakorzenionych wzorów rozpoznawania i reagowania na rysujące się zagrożenia. W efekcie mamy do czynienia

z historycznie uformowanym węzłem, rodzajem światopoglądu, w którym obok siebie występują, wzajemnie na siebie wpływając, obszary związane ze sferą wojskową, polityką zagraniczną oraz dominującą ideologią państwową. Taki amalgamat, określany nieraz w anglosaskiej politologii mianem „wielkiej strategii”[2] państwowej, determinuje zachowanie państw, w tym wypadku Federacji Rosyjskiej, na arenie międzynarodowej, zarówno biorąc pod uwagę procesy o krótkotrwałym charakterze, jak i dłuższe wykraczające poza horyzont dziesięcioleci trendy. Z tego też względu, chcąc zrozumieć wewnętrzną motywację, jaką kieruje się Federacja Rosyjska w swej polityce międzynarodowej, należy poddać analizie jej kulturę strategiczną tworzącą ramy, swoisty kościec kluczowych decyzji podejmowanych w obszarze bezpieczeństwa czy polityki zagranicznej przez elity kraju. Amerykański badacz dostrzegł już w 2006 roku zwiastuny odradzania się tradycyjnej, militarystycznej i ekspansjonistycznej rosyjskiej kultury strategicznej, choć jednocześnie nie był przekonany o nieuchronności tego procesu[3]. Po 12 latach od tego momentu jesteśmy bogatsi o doświadczenia wojny Rosji z Gruzją, aneksji Krymu i konfliktu na wschodzie Ukrainy, a także „skoku” Federacji Rosyjskiej do Syrii. Wydaje się zatem, że proces odrodzenia się rosyjskiej kultury strategicznej w jej tradycyjnym, militarystycznym i ekspansjonistycznym wymiarze już się dokonał. Tym istotniejszy wydaje się opis fenomenu, którym jest rosyjska kultura strategiczna, jej źródeł, uwarunkowań instytucjonalnych i społecznych, ograniczeń, przejawów i możliwych kierunków ewolucji. Temu poświęcony będzie niniejszy zbiór studiów.

KULTURA STRATEGICZNA. GENEZA. ISTOTA. MECHANIZMY SPOŁECZNEJ REPRODUKCJI

W nauce o polityce, wojskowości i stosunkach międzynarodowych podkreślenie znaczenia czynnika kulturowego, jak zauważył[4] Jeffrey S. Lantis, jako istotnego elementu mającego wpływ na zachowanie państw, miało już miejsce, zanim pojawił się sam termin „kultura strategiczna". Argumenty na rzecz wpływu kultury i świata wartości danej społeczności na jej decyzje strategiczne i sposób prowadzenia wojny znaleźć można już u Tukidydesa czy Sun Tzu. Clausewitzowi przypisuje się wypracowanie teorii, w myśl której celem wojny nie jest wyłącznie fizyczne pokonanie przeciwnika, ale również obezwładnienie go psychologiczne. W tym sensie strategia w równym stopniu co kwestiami związanymi z operacjami na polu boju winna, zdaniem pruskiego teoretyka wojskowości, zajmować się obszarem morale przeciwnika. A odniesienie zwycięstwa w tej ostatniej domenie jest najlepszą rękojmią gwarantującą sukces wojenny.

Jako egzemplifikację tego nurtu myślenia i prac badawczych wskazać można chociażby prowadzoną na zlecenie amerykańskich sił zbrojnych w czasie II wojny światowej pracę Ruth Benedict poświęconą wpływom czynników kulturowych na zachowanie japońskich elit w sytuacjach konfliktów zbrojnych[5] czy słynny „długi telegram" George'a F. Kennana[6], w którym amerykański dyplomata dowodził, że „u podstaw neurotycznego postrzegania

przez Kreml spraw międzynarodowych jest tradycyjne i instynktowne poczucie zagrożenia".

Źródła współczesnego zainteresowania wpływem kultury na decyzje strategiczne społeczeństw wiązać należy z podjętymi w latach 60. i 70., głównie w środowisku antropologów, studiami nad wpływem kultury na działanie społeczne. W jednej z najbardziej wpływowych publikacji tego nurtu, wydanej w 1973 roku pracy Clifforda J. Geertza[7], zawarta jest definicja kultury rozumianej jako „podlegający historycznej transmisji system znaczeń zawartych w symbolach, system odziedziczonych koncepcji wyrażonych w formie symbolicznej, za pomocą których ludzie komunikują się, utrwalają i rozwijają swoją wiedzę o życiu i postawie wobec życia". W takim ujęciu wszystkie obszary ludzkiej aktywności, w tym związane z prowadzeniem wojny, są uwarunkowane kulturowo, a przez to nie tylko mogą różnić się w przypadku odmiennych społeczności, ale również podlegają ewolucji i reprodukcji w czasie.

Sam termin „kultura strategiczna" oraz cała dziedzina badawcza narodziły się pod koniec lat 70. ubiegłego wieku w Stanach Zjednoczonych w związku z zaawansowanymi studiami nad możliwymi reakcjami ówczesnego przywództwa ZSRR na możliwe zmiany amerykańskiej doktryny nuklearnej. Autor pojęcia Jack L. Snyder zwrócił wówczas uwagę[8], że przyjmowany przez amerykańskich strategów pogląd na temat racjonalnej reakcji kierownictwa ZSRR, oparty na abstrakcyjnych modelach gier i uniwersalnej racjonalności, może być obarczony błędem „lustrzanego obrazowania", czyli przyjęcia założenia, że przeciwnicy podejmujący decyzje kierują się taką samą, co

w Stanach Zjednoczonych, logiką. Podczas gdy, w opinii Snydera, logika, którą kierowała się ówczesna sowiecka elita, jest odmienna od amerykańskiej, głównie ze względu na kontekst historyczny, kulturowy, społeczny i instytucjonalny, w którym ukształtowane zostały sposób oceny zagrożeń i reagowania na nie. Zdaniem Snydera zasadniczym czynnikiem wpływającym na sposób oceny rzeczywistości, reagowania na pojawiające się zagrożenia jest właśnie „kultura strategiczna", którą on definiował jako „sumę idei, uwarunkowanych emocjonalnie odpowiedzi i wzorców zwyczajowych postępowania, jakie członkowie narodowej wspólnoty bezpieczeństwa nabyli przez instrukcję lub imitację i którą stosują do strategii nuklearnej"[9]. Kulturowo uwarunkowane wzorce i schematy rozumowania, jak stwierdzał Snyder w konkluzji swego raportu[10], wpływają zarówno na sposób postrzegania środowiska bezpieczeństwa, ocenę stopnia zagrożenia, jak i decyzje o uruchomieniu mechanizmów związanych z reagowaniem na pojawiające się zagrożenia. W tym sensie można było mówić o odmiennej od amerykańskiej, sowieckiej spójnej kulturze strategicznej, która kierowała się innymi kryteriami oceny sytuacji kryzysowych i posługiwała odmiennymi, historycznie i kulturowo uwarunkowanymi wzorcami postępowania w sytuacjach zagrożenia. Niezrozumienie tej „wewnętrznej logiki" utrudnia, jak argumentował wówczas amerykański analityk, zarówno prawidłową interpretację podejmowanych przez Rosję Sowiecką działań, formułowanych przez jej elity komunikatów strategicznych, jak również prawidłowe reagowanie na rysujące się zagrożenia.

Tezy formułowane przez Snydera, pierwotnie ograniczające się głównie do różnic w zakresie odmiennego podejścia do strategii nuklearnych Stanów Zjednoczonych i ZSRR, zostały wkrótce rozbudowane przez Kennetha Bootha, który w wydanej w 1979 roku pracy „Strategy and Ethnocentrism”[11] rozwinął teorię narodowych szkół strategicznych. W konkluzji swych rozważań Booth stwierdza, że etnocentryzm, rozumiany przez niego jako narodowa specyfika myślenia strategicznego, jest wszechobecną cechą zarówno teorii, jak i praktyki w zakresie strategii[12]. Chodzi w tym wypadku, jego zdaniem, nie tylko albo nie wyłącznie o tzw. narodowe szkoły myślenia strategicznego, ale problem winien być traktowany szerzej. Mamy bowiem do czynienia z patrzeniem „przez pryzmat” narodowej strategii na cały system relacji międzynarodowych, a przez to abstrahowanie od kulturowych uwarunkowań postrzegania i interpretowania w efekcie przyczynia się do powstania błędów percepcji w ocenie sytuacji i reakcji innych uczestników relacji, co prowadzić może do fatalnych skutków. Niewątpliwą zasługą Bootha jest też zwrócenie uwagi na równoległe funkcjonowanie obok siebie dwóch „szkół”, których celem jest przełamanie ograniczeń nakładanych przez narodowe myślenie strategiczne. Jedną określa on mianem idealistycznej. Jej zwolennicy dążą do lepszego poznania innych społeczeństw po to, aby uniknąć w przyszłości wzajemnych nieporozumień. Jednocześnie mamy do czynienia z paradygmatem realistycznym, którego zwolennicy, jak zauważył Booth, kierują się przede wszystkim dążeniem do poznania przeciwnika po to, aby skuteczniej z nim walczyć[13].

Wracając jednak do ewolucji i rozwoju pojęcia „kultura strategiczna" na gruncie nauki, warto zwrócić uwagę na trzy fazy tego procesu, wiązane zresztą przez badaczy z trzema szkołami czy falami studiów nad kulturą strategiczną[14]. Zresztą sporne jest nawet to, czy mamy do czynienia z trzema czy z czterema nurtami w zakresie studiów nad kulturą strategiczną. O ile Alastair I. Johnston i inni badacze[15] wskazują na istnienie w obrębie dyscypliny trzech nurtów związanych z kolejnymi generacjami badaczy, o tyle John Glenn dowodził[16] istnienia czterech nurtów badawczych. Podążając jego tokiem rozumowania, do pierwszego pokolenia należałoby zaliczyć realistycznie nastawionych analityków skupionych wokół RAND Corporation, zdaniem których na politykę rządów kluczowy wpływ mają trzy zespoły parametrów zlokalizowanych na różnych „poziomach". Pierwszy, który określić można mianem makro, obejmuje funkcjonujące społecznie doświadczenia historyczne i świadomość narzuconych ograniczeń i atutów wynikających z położenia geograficznego, drugi – systemowy, obejmuje pozostający we wzajemnych interakcjach system polityczny, społeczny i gospodarczy każdego kraju, i wreszcie do trzeciej grupy czynników wpływających na kształt kultury strategicznej zaliczyć należy poziom mikro, obejmujący sprawy związane z organizacją sił zbrojnych, relacjami sfery wojskowej i cywilnej etc.[17]. Jednak w pierwszej fazie rozwoju badań nad „kulturą strategiczną" w latach 80. ubiegłego stulecia dominował pogląd, wyrażany również przez Jacka Snydera, że zastosowanie tej kategorii badawczej w analizie polityki poszczególnych państw może mieć co najwyżej uzupełniający charakter, a rzeczywistymi przyczynami odmiennych strategii

postępowania są różnice w zakresie celów politycznych i narzędzi, jakimi się dysponuje dla ich osiągnięcia, nie zaś wpływające na percepcję i wzory postępowania różnice kulturowe. Te ostatnie, w tym ujęciu, należało traktować jako użyteczne narzędzie badawcze pozwalające wyjaśnić „odchylenia" od realistycznej, będącej wynikiem analizy sił i środków, linii postępowania.

Krytycy tego punktu widzenia, przedstawiciele drugiego pokolenia badaczy „kultury strategicznej", skupieni w nurcie, który rozwinął się pod wpływem konstruktywizmu, tacy jak Alexander Wendt, byli zdania, że uwarunkowania kulturowe i historyczne tworzą kościec, swoiste DNA państwa, i przez to mają fundamentalne znaczenie w tym, jak jego elity postrzegają zagrożenia i w jaki sposób rozumieją rywalizację na arenie międzynarodowej.

Trzeci, poststrukturalistyczny kierunek badawczy widzi w „kulturze strategicznej" narzędzie, którym posługują się elity państwowe, dążąc do realizacji postawionych sobie celów. I wreszcie przedstawiciele czwartego nurtu, który rozwinął się pod wpływem propozycji badawczych Colina S. Graya, określany też mianem interpretacyjnego, nie dążą do sformułowania uniwersalnych zasad, zmierzając do wyjaśnienia postępowania konkretnych państw i ich elit przywódczych, a jedynie zwracają uwagę na wagę czynnika kulturowego w mechanizmach podejmowania decyzji strategicznych przez elity państwowe.

Wielość perspektyw i trudności terminologicznych, jakie stały się udziałem nowej dyscypliny badawczej, związane choćby z brakiem powszechnie akceptowalnej definicji terminu „kultura", spowodowała nierozstrzygnięte do dziś spory definicyjne oraz

debaty na temat znaczenia „kultury strategicznej", jej mocy wyjaśniającej oraz tego, czym precyzyjnie nowa dziedzina badawcza ma się zajmować. Do najbardziej popularnych należą propozycje Colina S. Graya, który był zwolennikiem rozszerzonej definicji kultury strategicznej, która, w jego ujęciu, sprowadzała się do „trybów myśli i działania w odniesieniu do siły, wyprowadzone z postrzegania narodowego doświadczenia historycznego, aspiracji do samo charakteryzacji"[18]. Z kolei Carnes Lord był zdania, że na kulturę strategiczną każdego państwa składa się sześć podstawowych, oddziałujących na siebie sfer. Są to uwarunkowania geopolityczne, stosunki międzynarodowe, systemy polityczny i ideowy, kultura militarna, stosunki między sektorem cywilnym a wojskowym i wreszcie uzbrojenie sił zbrojnych. Ich wzajemne, odmienne w każdym wypadku relacje wpływają na odrębny, unikalny charakter kultury strategicznej każdego państwa[19].

Inni badacze zwracali uwagę na instytucjonalny wymiar „kultury strategicznej", która w ich ujęciu jest elementem „pamięci instytucjonalnej", co ich zdaniem odsłania mechanizm jej międzypokoleniowej transmisji i relatywnie niewielkiej podatności tego obszaru na zmiany. W tym ujęciu kluczowym czynnikiem jest określenie grup społecznych czy instytucji będących „depozytariuszami" oraz mechanizmów przenoszenia w ramach kształcenia i socjalizacji przyszłych elit państwowych[20].

Alastair I. Johnston, definiując „kulturę strategiczną", jest zdania, iż jest to „zintegrowany system symboli (np. struktur argumentacji, języków, analogii, metafor), który działa na rzecz ustanowienia dominujących i długotrwałych preferencji

strategicznych, poprzez sformułowanie koncepcji roli i skuteczności siły militarnej w międzypaństwowych stosunkach politycznych i poprzez przybranie tych koncepcji w taką aurę faktyczności, że preferencje strategiczne wydają się być unikalnie realistyczne i skuteczne”[21]. Inny badacz[22] zwraca uwagę na istotną rolę, jaką w kształtowaniu kultury strategicznej odgrywa establishment wojskowy, który za jej pośrednictwem wpływa na polityczne cele wojny oraz wybór najbardziej efektywnej strategii i metody operacyjnej ich osiągnięcia[23].

Na gruncie nauki polskiej próbę definicji kultury strategicznej podjął Olaf Osica[24], dla którego „kultura strategiczna” jest konglomeratem, w skład którego wchodzą trzy zespoły elementów. Do pierwszej grupy zaliczyć należy idee, wartości, myśli, doktryny wynikające z sumy doświadczeń historycznych danego podmiotu. W tym sensie możemy mówić nie tylko o całościowej kulturze strategicznej państwa, ale również o cząstkowych kulturach grup społecznych czy nawet rodzajów sił zbrojnych, a także, przechodząc niejako na wyższy szczebel, o kulturze strategicznej organizacji międzynarodowych, takich jak Unia Europejska czy NATO. Drugim zespołem czynników współkształtujących kulturę strategiczną są wartości polityczne wyznawane przez daną społeczność, a trzecim wreszcie sposób formułowania myśli, strategie i zwyczaje komunikacyjne, sposób legitymizowania decyzji. Inną, węższą definicję zaproponował Stephen P. Rosen, według którego kulturę strategiczną tworzą „przekonania i założenia określające przyjmowanie zasady zachowań wojskowych w stosunkach międzynarodowych – przede wszystkim dotyczących decyzji o podjęciu działań zbrojnych,

preferencji co do sposobu prowadzenia wojny (...) oraz dopuszczalnego podczas wojny poziomu ofiar”[25].

Wreszcie nieco uwagi poświęcić należy temu, jak zmieniają się kultury strategiczne, jakiego rodzaju impulsy powodują ich ewolucje i czy w ogóle możemy mówić w tym przypadku o zmianach wykraczających poza powierzchnię procesów. Wśród badaczy ugruntował się pogląd, że o ile w ogóle można mówić o zmianach w obszarze narodowych kultur strategicznych, to mamy do czynienia z procesami powolnymi. Tempo i głębokość procesów w tym zakresie mają zresztą związek ze skalą „historycznego szoku”, jakim może być np. klęska w wojnie światowej, tak jak to miało miejsce w przypadku Niemiec czy Japonii. Jeśli skutki tego rodzaju wydarzeń nie oddziaływają na społeczne postrzeganie wydarzeń historycznych albo, tak jak w wypadku Federacji Rosyjskiej, mamy do czynienia z zakwestionowaniem prawidłowości narracji na ten temat (tak jak to ma miejsce w wyniku dyskusji na temat przyczyn rozpadu ZSRR), to wówczas możemy obserwować restytucję starych wzorów interpretacji rzeczywistości i matryc postępowania[26].

Trzeba również stwierdzić, że termin „kultura strategiczna” obejmuje wszystkie obszary działania państwa, zarówno związane z jego „twardymi” siłowymi sferami i metodami oddziaływania, jak i obszarem będącym domeną *soft power*. Nie bez znaczenia i wpływu na aktywność w obydwu domenach są obowiązująca ideologia państwowa, system polityczny czy szerzej, sfera uprawomocnienia, legitymizacji działań państwa. W przypadku Federacji Rosyjskiej kategoria ta wydaje się szczególnie użyteczna przez wzgląd na to, że, jak zauważył Dmitry (Dima) Adamsky,

rosyjski sposób myślenia i w związku z tym kultura strategiczna mają charakter holistyczny[27]. W pewnym uproszczeniu moglibyśmy powiedzieć, iż oznacza to brak jasno zakreślonych granic czy autonomicznych obszarów. W takim rozumieniu „wszystko się łączy" i „wszystko wynika ze wszystkiego", co oznacza, że decyzje podejmowane w polityce zagranicznej, strategii wojskowej, sferze narracyjnej i obszarze zarezerwowanym w innych państwach dla dyplomacji publicznej czy *soft power*, wzajemnie się warunkują i na siebie wpływają. Są też częścią większej całości, którą roboczo moglibyśmy określić mianem „wielkiego planu" Federacji Rosyjskiej w XXI wieku.

Zanim zajmiemy się studiowaniem źródeł, przejawów i charakteru rosyjskiej kultury strategicznej, musimy wyjaśnić jeszcze kilka kwestii terminologicznych.

SOFT I SMART POWER

Autor koncepcji *soft power*, amerykański politolog Joseph S. Nye, definiując w 2004 roku wynalezione przez siebie pojęcie mające wzbogacić opis relacji międzynarodowych, natknął się na trudność w jego precyzyjnym sformułowaniu. Znacznie łatwiej przychodził mu opis tego, czym *soft power* nie jest (nie jest siłą pięści – *hard power*), niźli precyzyjne ujęcie w zwięzłą definicję jego bogactwa znaczeniowego. Stąd apel do intuicji czytelników i ich codziennych doświadczeń, do sytuacji, kiedy można osiągnąć rezultaty „bez namacalnych gróźb lub zapłaty"[28]. Ostatecznie przyjęło się uważać *soft power* jako szczególny rodzaj siły, należący do świata wartości, wzorców i idei. Można też nań patrzeć jak na zasób, nawarstwiony

przez lata kapitał kulturowy decydujący o atrakcyjności danego podmiotu stosunków międzynarodowych. W odróżnieniu od *hard power*, która jest zasadniczo adresowana do elit przywódczych, jej miękki odpowiednik ma bardziej zróżnicowane pole oddziaływania. Celem jej działania jest zmienienie nastawienia społecznego, począwszy od najniżej usytuowanych grup społecznych po kręgi opiniotwórcze i decydujące o polityce danego państwa[29].

Twórca pojęcia zwraca uwagę, że jego istotą jest „miękkie oddziaływanie polityczne" będące w istocie sumą aktywności danego podmiotu prawnomiędzynarodowego (najczęściej w charakterze podmiotów występują tutaj państwa, ale zasób *soft power* i działanie obliczone na jego powiększenie nie jest zarezerwowane dla organizmów państwowych), chcącego w ten sposób osiągnąć cele strategiczne, podmiotu uprawiającego tę politykę przez zmianę preferencji innych aktorów stosunków międzynarodowych bez konieczności uciekania się do jakichkolwiek form nacisku. Podstawowymi narzędziami oddziaływania są w takim ujęciu – kultura, a w szczególności te jej obszary, które wpływają na międzynarodową reputację kraju; świat wartości politycznych oraz sposób prowadzenia polityki zagranicznej. W praktyce *soft power* występuje na trzech poziomach – codziennej komunikacji (również między obywatelami), strategii komunikacyjnej (obliczonej na osiągnięcie określonego efektu w ujęciu średniodystansowym) oraz dyplomacji publicznej, której cel sprowadza się do stałej komunikacji i oddziaływania przez wiele lat[30].

W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę, że kariera pojęcia ma też związek ze zmieniającą się naturą siły w relacjach międzynarodowych. W nowej rzeczywistości staje się ona mniej uchwytna, bardziej rozmyta i trudniejsza do zdefiniowania, tak jak zagrożenia stają się w większym stopniu asymetryczne. W efekcie odwołania do siły wojskowej stają się w coraz mniejszym stopniu kategorią użyteczną w wyjaśnianiu stosunków międzynarodowych, a w nowym, późno- czy wręcz postwestfalskim systemie stosunków międzypaństwowych na znaczeniu zyskują niewojskowe instrumenty realizacji państwowych celów strategicznych[31].

Jednak te próby nie uwalniają nas od problemu związanego z trudnościami stosowania kategorii *soft power* w charakterze instrumentu analitycznego. Intuicyjnie wiemy, czym miękka siła jest, a może w większym stopniu, czym z pewnością nie jest, ale jak mierzyć jej poziom? Jak badać relację między działaniami na rzecz jej przysporzenia a końcowym rezultatem? Czy wreszcie, w jakich interwałach czasowych należy obserwować jej zmiany? Próby budowania międzynarodowych indeksów *soft power*, oparte na dość arbitralnym doborze kryteriów[32], mogą stanowić jedynie pewną wskazówkę w tym względzie, a zupełnie pozbawione są przydatności w charakterze narzędzia analitycznego[33]. Zresztą sam twórca pojęcia opatrzył je i zakres jego stosowania wieloma znakami zapytania i zastrzeżeniami co do możliwości naukowego jego spożytkowania. Wszystko to świadczy o problemach ze sformułowaniem uniwersalnych zasad i metod badawczych z nim związanych[34].

Osobnym wreszcie zagadnieniem jest „narodowe" rozumienie *soft power*, związane z trudnościami translacji pojęć odwołujących się do odrębnych kodów kulturowych. Na problemy z precyzyjnym rozumieniem pojęcia w Polsce wskazują zajmujący się naukowo zarówno dorobkiem Josepha S. Nye'a, jak i funkcjonowaniem pojęcia w relacjach międzynarodowych Robert Potocki i Dorota Miłoszewska, pisząc, że jest to pojęcie nieostre i problematyczne, jeśli chodzi o przekład na język polski, gdyż „może ono równocześnie oznaczać sztukę uwodzenia, oczarowania, odwoływać się do łagodności, czy też poczucia rozwagi"[35].

Na nie mniejsze problemy napotkamy, starając się prześledzić rozumienie Nyeowskiej kategorii w Rosji. Yelena Osipova, badająca recepcję kategorii *soft power* w Rosji, zauważa, iż bardziej niźli w krajach Zachodu jest ono tam rozumiane przez pryzmat teorii hegemonii kulturowej Gramsciego. W takim ujęciu rosyjskie straty wizerunkowe związane są nie tylko z tym, co dzieje się w kraju, ale również są pochodną rosyjskiego kryzysu tożsamościowego (brak idei rosyjskiej) oraz międzynarodowej rywalizacji o hegemonię światową[36]. Inni badacze[37] zwracają uwagę, że rosyjskie elity odnoszą się do tej kategorii w sposób instrumentalny i pragmatyczny. Wynika to z faktu, że nie postrzegają miękkiego oddziaływania jako polityki, w której każda ze stron, zarówno podmiot ją uprawiający, jak i obiekt starań, może być stroną wygrywającą. W ich rozumieniu mamy raczej do czynienia z sytuacją zero-jedynkową, a *soft power* jest tylko narzędziem aplikowania nieco innej odmiany siły.

ROSYJSKIE INSPIRACJE Z CHIN

Jednym ze źródeł zainteresowania *soft power* wśród rosyjskich elit i próby użycia narzędzi miękkiego oddziaływania w budowaniu *narodowej narracji strategicznej* jest przyswojenie, o czym nie do końca w Europie zdajemy sobie sprawę, doświadczeń chińskich. Rosjanie zwracają uwagę na to, że już w 2004 roku Chiny po sąsiedzku, bo w Seulu, otworzyły pierwsze centrum Konfucjusza, a do 2020 roku w świetle wówczas formułowanych oficjalnych celów planowały doprowadzić do sytuacji, iż przynajmniej 100 mln ludzi na świecie o niechińskich korzeniach będzie w stanie posługiwać się tym językiem[38]. Otóż, jak zauważa badaczka[39], Chińczycy właśnie w takich działaniach widzą główną broń w przeciwdziałaniu globalnej hegemonii amerykańskiej popkultury oraz amerykańskiej dominacji politycznej. I w tym celu prowadzą prace nad harmonizacją środków z arsenału sił – twardej i miękkiej, co znalazło swój wyraz w oficjalnym stanowisku XVII Zjazdu KPCh. Zakłada ono podjęcie działań wzmacniających narodowe wartości i narodową (w wydaniu chińskim socjalistyczną) ideologię, działania na rzecz zbudowania jednolitej, narodowej kultury i jej propagowanie poza granicami kraju tak, aby w 2020 roku siła jej międzynarodowego oddziaływania i atrakcyjności była znacząco większa. Jednak z rosyjskiego punktu widzenia nie te chińskie doświadczenia mogą być ciekawe. Otóż Chińczycy traktują *miękką siłę* jako mądrość nabytą przy okazji stosowania siły twardej. I w takim ujęciu obydwie stanowią dwie strony tej samej monety. Ta dialektyczna relacja pokazuje, że działanie wyłącznie na rzecz wzmocnienia arsenału środków

twardych, o ile nie towarzyszy temu przemyślana strategia narracyjna i oddziaływania miękkiego, może wcale nie musi prowadzić do wzmocnienia siły państwa, i odwrotnie, koncentracja na budowie pozytywnego wizerunku, *soft power*, bez możliwości dysponowania wymierną siłą, też nie jest celowe i nie służy realizacji nakreślonych celów politycznych. Przy czym nie należy wywodzić z tego, że oddziaływanie na świadomość elit i ludności jest elementem zamierzonej strategii, którą można lekceważyć. Koronnym argumentem na rzecz tezy, że tak nie jest, zdaniem przywoływanych w Rosji chińskich badaczy, może być rozpad ZSRR[40], nie w wyniku przegranego konfliktu zbrojnego, ale właśnie po zastosowaniu miękkich środków perswazyjnych, przekonaniu elit (tak centralnych, jak i regionalnych) byłego ZSRR oraz zwykłych obywateli, że dalsze funkcjonowanie państwa w niezmienionym kształcie jest niecelowe. Chińscy politolodzy już na początku stulecia wyodrębnili pięć kategorii *soft power*, które wzięte razem, tworzą całość w zaskakujący sposób zbliżoną do współczesnego rozumienia kategorii, która pojawiła się w zachodniej politologii dopiero przed kilku laty, czyli *narracji strategicznej*. Otóż ich zdaniem *soft power* może: 1) sprzyjać zagwarantowaniu bezpieczeństwa państwa w relacjach międzynarodowych za pośrednictwem poprawy wizerunku kraju, 2) może zostać użyta dla mobilizacji społeczności międzynarodowej celem poparcia pożądanej polityki, 3) wpływa na to, w jaki sposób myślą i odczuwają społeczeństwa innych krajów, 4) pomaga osiągnąć i podtrzymać stan społecznej spoistości danego kraju i wreszcie 5) posłużyć może do podniesienia ratingu lidera danego kraju na arenie

międzynarodowej. Rosyjscy eksperci dostrzegli również, że Chiny użyły miękkich środków oddziaływania w okresie znacznego wzrostu nakładów na przebudowę własnych sił zbrojnych. Bez ofensywy w zakresie *soft power* wzrost chińskich wydatków zbrojeniowych musiałby wzbudzić zaniepokojenie w państwach regionu, a także w Stanach Zjednoczonych. W efekcie modernizacji chińskiej armii towarzyszyłby wzrost napięcia i możliwość retorsji, co znacznie podniosłoby koszty reform, a nic takiego, właśnie w wyniku zastosowania przez Pekin przemyślanej i konsekwentnej polityki komunikacyjnej, nie miało miejsca[41]. W tym sensie chińska strategia narracyjna miała na celu uniknięcie ryzyka związanego z mobilizacją potencjalnych rywali. Ale przede wszystkim tak rozumiana *miękka siła* może być narzędziem budowania dumy narodu z własnej kultury i osiągnięć, czynnikiem spajającym różnorodne grupy narodowościowe, więc w tym sensie narodowotwórczym, gwarantującym możliwości niezakłóconego rozwoju gospodarczego oraz wzrost znaczenia Chin w relacjach międzynarodowych. W tym wydaniu staje się tym, co w Rosji określa się mianem „idei narodowej". Jest ona niezbędnym uzupełnieniem chińskiej potęgi ekonomicznej i równie ważnych zasobów siły twardej[42].

ROSYJSKIE DEBATY O CHARAKTERZE *SOFT POWER* I MILITARYZACJA POJĘCIA

Autorzy z kręgu moskiewskiego MGIMO analizujący potencjał i możliwości Rosji w zakresie użycia miękkiej siły w przestrzeni postsowieckiej silnie akcentowali zawsze jej narracyjny charakter. W ich opinii pozytywny image państwa jest skutkiem celowej polityki, informacyjno-propagandowych zabiegów, które mają prowadzić do zbudowania pozytywnego wizerunku kraju i uznania jego wartości. Uderza w tej diagnozie nieobecność elementów dyplomacji publicznej, działań społecznych pozostających poza kontrolą rządu i rządzących elit, wymiar *soft power* zostaje w gruncie rzeczy zredukowany do aktywności państwa i kontrolowanych przezeń organizacji[43]. W takim ujęciu zasadniczym zadaniem jest wykorzystanie pozytywnych stereotypów silnie zakorzenionych w przestrzeni państw postsowieckich (takich jak Rosja – państwo bogate w zasoby, Rosja – silne państwo mające międzynarodową pozycję i wpływy, czy Rosja – kraj kultury, nauki i sztuki na poziomie światowym) oraz walka ze stereotypami negatywnymi rozpowszechnionymi głównie, w opinii rosyjskich analityków, w państwach zachodnich. Warto zwrócić uwagę, że o ile postulowali oni zwiększenie oddziaływania na „kraje bliskiej zagranicy" powstałe po rozpadzie ZSRR oraz te dalej usytuowane, ale kulturowo Rosji bliskie, o tyle działania w zakresie wzruszenia silnie zakorzenionych stereotypów w państwach Zachodu uważali w gruncie rzeczy za bezcelowe, bo w dłuższej perspektywie nieskuteczne. Jeśli idzie o Zachód, to proponowali oni strategię budowania reputacji kraju skierowaną głównie do środowisk opiniotwórczych, do elit. Najlepszym narzędziem takiej polityki było ich zdaniem „włączenie naszych elit w międzynarodowe sieci powiązań"[44], co,

jak się wydaje, najlepiej udało się w odniesieniu do niemieckich elit politycznych[45]. Inni biorący udział w debacie[46] zwracali uwagę, że Rosja, zaniedbując narracyjny obszar aktywności państwa, pozycjonowała siebie w świecie wyłącznie w charakterze potęgi jednowymiarowej, bo wojskowej. W takiej sytuacji relatywnie niewielki wzrost wydatków wojskowych rosyjskiego budżetu (w porównaniu z np. budżetem wojskowym Stanów Zjednoczonych), a także polityka zagraniczna obliczona na konkurowanie z Zachodem powodowały, że łatwo można było kreować obraz Rosji jako państwa rewizjonistycznego, stanowiącego zagrożenie dla porządku i stabilności międzynarodowej. Prowadziło to do zmniejszenia rosyjskich wpływów w wielu krajach Azji i Afryki, zainteresowanych współpracą z Zachodem. A dodatkowo negatywnie wpływało na ekonomiczne możliwości Rosji związane z eksportem surowców energetycznych, bo wiele państw poczęło postrzegać ten obszar aktywności jako jeden z elementów odbudowy pozycji lokalnego hegemona przez Moskwę. Jedynym proponowanym wyjściem z tej sytuacji było zbudowanie spójnej, rosyjskiej narracji, która neutralizowała będzie tego rodzaju obawy, a zarazem określała misję Rosji we współczesnym świecie. Warto zwrócić uwagę, że rosyjska dyskusja na temat sposobu kształtowania *narracji strategicznej* i budowania wizerunku Federacji Rosyjskiej toczyła się jeszcze przed aneksją Krymu i konfliktem na wschodzie Ukrainy, kiedy wydawało się, że Rosja zmienić może swój wizerunek w oczach społeczności międzynarodowej. Autorka jednej z propozycji proponowała wzrost aktywności instytucji publicznych, takich jak już działające

Russkij Mir i Rossotrudniczestwo, ale również postulowała powołanie fundacji i funduszy, które mogłyby się zajmować wymianą kulturalną, sponsorowanie organizacji pozarządowych, wspieranie wymiany kulturowej, budowę sieci centrów informacji i kultury, a także organizowanie seminariów i kongresów naukowych. Te tradycyjne narzędzia oddziaływania na reputację i wizerunek kraju służyć miałyby przekonaniu międzynarodowych elit do Rosji, jej specyfiki i wizji porządku światowego[47].

Konstantin Kosaczew, obecnie przewodniczący Komitetu Spraw Międzynarodowych wyższej izby rosyjskiego parlamentu, wcześniej kierujący Rossotrudniczestwem, podjął się próby określenia zasadniczych czynników rosyjskiej *miękkiej siły*[48]. W jego optyce mowa jest przede wszystkim o „modelu rozwoju", który może być atrakcyjnym dla wielu krajów świata. Nie idzie przy tym o bezpośrednią konkurencję z narracjami mocarstw, ale o budowę własnego przesłania opartego na trzech zasadniczych elementach – współpraca, bezpieczeństwo, suwerenność. Współpraca bez ideologii, bez warunków wstępnych związanych z próbą narzucenia własnej wizji porządku wewnętrznego, oparta na obopólnych korzyściach, i w tym sensie byłaby to współpraca równych stron. Bezpieczeństwo, rozumiane bardzo szeroko, zarówno w planie międzynarodowym, ale przede wszystkim wewnętrznym, jako ochrona przed wszelkimi działaniami mogącymi prowadzić do zachwiania porządku. I wreszcie działania na rzecz wzmocnienia suwerenności państwowej, bo Rosja nie zgadza się z praktyką jej naruszania w imię ochrony praw i wolności obywatelskich.

Paweł Andriejew, kierujący Fundacją Wsparcia i Rozwoju Międzynarodowego Dyskusyjnego Klubu „Wałdaj", proponuje stworzenie rosyjskiej narracji opartej na zasadach nowoczesnego konserwatyzmu[49]. W nowych realiach globalnej wioski informacyjnej, w jego opinii, konieczne są zasadnicze zmiany w zakresie budowy narodowej narracji. Przede wszystkim do jej tworzenia oraz dystrybucji muszą zostać włączeni obywatele. Tej aktywności sprzyja polityka narodowej samoidentyfikacji, niezbędna zwłaszcza w sytuacji nakazującej w obecnych realiach światowych uprawianie polityki opartej na wartościach. Czas polityki pragmatycznej, wypranej i wolnej od odwołań do świata wartości już, zdaniem Andriejewa, przeminął. Teraz polityka międzynarodowa, „rosyjskie przesłanie dla świata", musi mieć wektor idei. Musi być oparta na narodowych tradycjach i te tradycje uwzględniać w proponowanych rozwiązaniach, i jednocześnie musi być prorozwojowa i gwarantująca inwestycje w kapitał ludzki. Pobrzmiewają w tych poglądach, które Andriejew opatruje etykietą progresywnego czy raczej postępowego konserwatyzmu, echa Surkowowskiej koncepcji suwerennej demokracji. Ma ona generalnie stanowić alternatywę dla szaleństw politycznej poprawności, w której zdaniem Autora pogrąża się Zachód. Zasadnicze zagrożenia dla tak zarysowanego posłannictwa wypływają z ekstremizmu niektórych kół w samej Rosji.

I wreszcie warto zwrócić uwagę na pogląd formułowany przez Andrieja Cygankowa, rosyjskiego politologa związanego z Klubem Wałdajskim, na co dzień pracującego w Stanach Zjednoczonych (San Francisco). Otóż jego zdaniem Rosja nie może uprawiać innej

polityki zagranicznej jak tylko opartą na wyznawanych wartościach[50]. W gruncie rzeczy jego diagnoza jest zbieżna w zasadniczych punktach z opiniami Andriejewa. Polityka pragmatyczna będąca efektem gry interesów jest przede wszystkim polityką we współczesnym świecie już nieskuteczną. Jest też syndromem słabego państwa. Słabego, bo niezdolnego do wypracowania wewnętrznego, społecznego konsensusu co do zakresu swej roli w świecie i redukującego swą obecność do obszaru krótkoterminowych korzyści. W tym sensie pierwszym krokiem winien być narodowy konsensus co do kształtu rosyjskiej narracji. Tylko wówczas zyska ona niezbędną siłę i możliwość oddziaływania na ościenne narody. W przeciwnym razie kryzysy w relacjach z sąsiadami, takie jak w przypadku Ukrainy i Gruzji, będą się regularnie powtarzać. Zdaniem Cygankowa nowa rosyjska polityka zagraniczna nie może być polityką uprawiania ekspansji w kształcie podobnym do czasów ZSRR, bo to doprowadzi do katastrofy. Nie może być budowana na przeświadczeniu, że już niedługo Zachód pogrąży się w kryzysie, który znacznie zredukuje jego możliwości. Wręcz przeciwnie, Cygankow jest zdania, że nic takiego nie nastąpi, a w związku z tym rosyjska narracja winna być nakierowana na długotrwałe prezentowanie własnych przekonań i elastyczne podejście do realizacji własnych narodowych interesów. Próba uprawiania polityki konfrontacji skończy się, w jego opinii, katastrofą.

Chyba najdalej idącą „militarną" interpretację koncepcji miękkiego oddziaływania sformułowali analitycy z Centrum Studiów Obronnych działającego przy moskiewskim Rosyjskim Centrum Studiów Strategicznych. Otóż w ich opinii *soft power* jest

niczym innym jak jednym z narzędzi, czy szerzej rzecz ujmując, technologii walki geopolitycznej, której celem jest uzyskanie dominacji nad przeciwnikiem w efekcie przejęcia „mentalnej" kontroli nad mechanizmami formułowania przez elity kraju polityki zagranicznej, wewnętrznej i ekonomicznej, a także narzucenia ludności zaatakowanego, a może należałoby napisać: zainfekowanego, kraju swojego świata wartości. W pierwszym rzędzie obiektem tego rodzaju „miękkiej agresji" stają się elity przywódcze, struktury siłowe i intelektualne[51].

O agresji obliczonej na przechwycenie kontroli nad elitami zaatakowanego państwa wprost w wywiadzie dla „Literaturnoj Gaziety" mówi Siergiej Rastorgujew, którego zdaniem wojna informacyjna, będąca jedną z form tradycyjnie rozumianego konfliktu zbrojnego, ma na celu zdobycie „strategicznie ważnego" zasobu danego państwa, czyli w tym wypadku elity. W związku z tym „najważniejszym czynnikiem jest posiadanie w tej elicie niezbędnej masy agentów wpływu, których agresor rekrutuje spośród osób mających egoistyczny i niewolniczy światopogląd. Tych ludzi należy umieścić na kluczowych stanowiskach, które umożliwiają osiągnięcie maksymalnego efektu oddziaływania informacyjnego. Takie stanowiska istnieją w sferze władzy i środków masowego przekazu"[52].

W gruncie rzeczy w podobnym duchu do kategorii *soft power* odniósł się też w swym przedwyborczym manifeście politycznym w 2012 roku Władimir Putin[53]. Putin nie był pierwszym rosyjskim politykiem wysokiego szczebla, który odwołał się do tego terminu. Wcześniej, w październiku 2008 roku w wywiadzie dla oficjalnej „Rossijskoj Gaziety" użył go minister Ławrow, a w charakterze

nowego narzędzia rosyjskiej polityki zagranicznej *soft power* znalazło się też w jej oficjalnym przeglądzie[54]. Jednak Putin był jednym z pierwszych, jeśli nie pierwszym rosyjskim politykiem, który wprowadził ten termin do oficjalnego słownika, co następnie znalazło swe odbicie w przyjętej w lutym 2013 roku nowej redakcji koncepcji polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej, ale również nadał jej nowy wymiar, specyficzne rosyjskie oblicze[55]. W tym sensie wystąpienie Putina traktować należy w kategoriach „wersji kanonicznej" rozumienia *soft power* przez rosyjskie elity. Już sam kontekst, w jakim je umieszcza, jest istotny. Otóż jego zdaniem kluczowym dla pokojowego porządku międzynarodowego jest pojęcie suwerenności państwa, któremu należy podporządkować interpretację innych wartości. Takie z nich jak prawa człowieka i prawa obywatelskie są ważne, lecz ich absolutyzowanie przynosi więcej szkód niźli pożytku. Zdaniem Putina jednym z najpoważniejszych zagrożeń współcześnie są pozostałości „blokowego myślenia", głównie w Stanach Zjednoczonych i sprzymierzonych z nimi państwach Zachodu. I jednym z głównych celów rosyjskiego oddziaływania winno być dążenie do przełamania tego sposobu interpretowania rzeczywistości. W planie politycznym deklarowana przez Putina walka z „blokowych myśleniem" Zachodu oznacza w gruncie rzeczy dążenie do nadwątlenia siły relacji sojuszniczych i winna prowadzić do osiągnięcia wymiernych celów politycznych. Ten „blokowy" sposób interpretowania i w konsekwencji uprawiania polityki przez kolektywny Zachód przejawia się, jego zdaniem, w nieuznawaniu, a nawet w braku szacunku dla interesów strategicznych innych podmiotów międzynarodowych. Stąd

uporczywe ignorowanie zdania Rosji w kwestii rozszerzenia NATO na Wschód. Ale w istocie działania te są elementem większej całości, próbą narzucenia innym, suwerennym narodom własnego świata wartości, własnej ich hierarchii. Jak zauważa rosyjski prezydent, teoria praw człowieka (i wywiedziona z nich zasada R2P – *Responsibility to Protect*) i sytuowanie ich ponad zasadą państwowej suwerenności może przynieść więcej szkód niźli pożytków, i generalnie postrzegać ją należy w kategoriach hegemonistycznej próby narzucenia innym swego punktu widzenia. W takim kontekście pojawia się w wystąpieniu Putina nawiązanie do zasad *soft power*. „Arabska wiosna wyraźnie ukazała, że w obecnych czasach światowa opinia publiczna kształtowana jest z udziałem aktywnego posługiwania się zaawansowanymi technologiami informacyjnymi i komunikacyjnymi. Można powiedzieć, że internet, sieci społecznościowe, telefonia komórkowa stały się – na równi z telewizją – efektywnymi instrumentami tak wewnętrznej, jak i międzynarodowej polityki. (...) W powszechnym użyciu coraz częściej występuje takie pojęcie jak *miękka siła* – kompleks narzędzi i metod umożliwiających osiągnięcie celów w polityce zagranicznej, bez konieczności uciekania się do użycia broni, z wykorzystaniem informacji i innych narzędzi oddziaływania. Niestety, nierzadko metody te wykorzystuje się celem wzbudzania i prowokowania ekstremizmu, separatyzmu, nacjonalizmu, manipulowania świadomością społeczną, bezpośredniej ingerencji w wewnętrzną politykę suwerennych państw”[56]. W interpretacji rosyjskiego prezydenta działania z zakresu użycia *miękkiej siły*, jej

istota, mechanizm oddziaływania w gruncie rzeczy nie odbiegają od koncepcji „aktywnych działań" wypracowanej w KGB[57].

Dlaczego w rosyjskim rozumieniu, odmiennie niźli w świecie zachodnim, *soft power* przestaje być grą o sumie większej niźli 0, a staje się narzędziem hegemonii kulturowej? Ma to związek z ugruntowanym w rosyjskiej świadomości, a szczególnie w świadomości rosyjskich elit przekonaniem o irracjonalnej, ale obecnej w „rosyjskiej duszy" skłonności do chaosu. Najpełniej myśl tę wyraził chyba Władisław Surkow, występując w szkole dla aktywistów Jednej Rosji – rosyjskiej partii władzy w 2006 r.[58]. Opisując doświadczenia lat 90., formułował wówczas pogląd, że absolutyzowanie wolności i swobody działania przekształca się w rosyjskich realiach w swoje zaprzeczenie – oligarchizację systemu władzy, uprzedmiotowienie wyborców i pozbawienie ich podstawowych praw i wolności, przede wszystkim poczucia bezpieczeństwa i zagwarantowania potrzeb bytowych. Surkow koncentruje swoją uwagę na narastających i nawarstwiających się separatyzmach oraz partykularyzmach, które o mało nie doprowadziły do rozczłonkowania rosyjskiego organizmu państwowego. Czeczenia była tego najdobitniejszym przykładem, ale podobne trendy, przejawiające się w uznawaniu wyższości lokalnego prawodawstwa nad federalnym, występowały właściwie powszechnie. W takim ujęciu elity stoją wobec konieczności wyboru – funkcjonowanie i istnienie państwa albo praktykowanie zachodniego modelu demokracji. I w związku z tym, wobec takiej płaszczyzny wyboru, wezwania formułowane pod adresem Rosji, aby ta praktykowała demokrację w nieograniczonym zakresie, są nie tylko przedwczesne, bo państwo, a przede wszystkim

społeczeństwo jeszcze do tego nie dojrzało, ale również potencjalnie groźne, bo mogące skutkować chaosem i dezintegracją. Stąd odwoływanie się do standardów praw obywatelskich i praw człowieka (a są one niepodważalnym elementem Nyeowskiego rozumienia *soft power*) staje się próbą narzucenia Rosji zachodniej hegemonii kulturowej, narzędziem narzucenia elitom obcej im wizji porządku międzynarodowego, a w sytuacjach ekstremalnych groźną bronią mogącą przyczynić się do powtórzenia tragicznych doświadczeń rosyjskich rewolucji.

W STRONĘ *SMART POWER* I NARRACJI STRATEGICZNEJ

Rosyjska interpretacja terminu *soft power*, idąca w stronę jego wyraźnej „militaryzacji", posuwa się znacznie dalej niźli zaproponowana przez Nye'a nowa formuła powstała dzięki zbudowaniu kategorii *smart power*. Teoria sformułowana została w 2006 roku, kiedy to waszyngtońskie Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych powołało Komisję ds. Smart Power, którą współkierował właśnie Joseph S. Nye. W następnym roku wydała ona raport „A Smarter, More Secure America"[59].

W nowych rozważaniach dotyczących zmieniającej się natury siły we współczesnym świecie i pogłębiając swe wcześniejsze przemyślenia, Nye potwierdził przekonanie co do trójwymiarowego oblicza siły (*hard power*, *economic power* i *soft power*), ale równolegle zaproponował swoistą, dynamiczną ich syntezę, określając ją mianem rozumnej siły – *smart power*.

W wymiarze idealnym łączy ona środki militarne, ekonomiczne, dyplomatyczne i kulturowe w syntezie i w proporcjach, które uzależnione są od lokalnych i zmiennych okoliczności. I w efekcie prowadzi do wypracowania efektywnej strategii postępowania na arenie międzynarodowej. Idealne łączenie instrumentów *soft* i *hard power* zakłada ich umiejętną selekcję i syntezę. A warunkiem powodzenia tego procesu jest świadomość własnych atutów i ograniczeń[60]. W takim ujęciu tradycyjne kategorie siły stają się zasobem warunkującym możliwość ich twórczego wykorzystania w zsyntetyzowanej formie, jaką jest właśnie *smart power*, przez podmioty stosunków międzynarodowych. Ta próba wyjaśnienia mechanizmu transmisji *miękkiej siły* w skuteczną politykę ma również na celu wyjaśnienie niepowodzeń w tym zakresie. Bo posiadanie zasobów *soft power*, nawet w znacznym zakresie, nie implikuje skutecznego przekształcenia jej w narzędzie politycznego oddziaływania. Ze swej natury są to zasoby rozproszone i mało sterowne, słabo kontrolowane przez polityczne elity i wreszcie autorzy przekazu nie są w stanie przewidzieć mechanizmów recepcji, zwłaszcza w sytuacji, kiedy mamy do czynienia z wieloma komunikatami formułowanymi przez rozmaitych uczestników mediosfery, często wzajemnie się znoszącymi[61].

Kolejną kategorią, która w ostatnich latach robi karierę w światowej politologii, a której celem jest wyjaśnienie mechanizmów, przy użyciu których państwa i inni aktorzy sceny publicznej uprawiają politykę obliczoną na realizację własnych celów, jest pojęcie *narracji strategicznej*. W największym skrócie rzecz ujmując, jest ona spójną opowieścią formułowaną przez

uczestników życia publicznego (w interesującej nas sferze – relacjach międzynarodowych) mającą na celu, przez uporządkowanie faktów i zjawisk zarówno historycznych, jak i współczesnych, stworzyć koherentną wizję pożądanego porządku. Jej perswazyjny charakter nie budzi wątpliwości. Odbiorcami są zarówno elity międzynarodowe, jak i szeroka publiczność, tak w kraju budującym narrację, jak i poza jego granicami. Celem tego działania jest skłonienie racjonalnie działających aktorów na scenie publicznej do określonych zachowań i postaw. Przy czym celem *narracji strategicznej* nie musi, choć może być skłonienie adresatów przekazu do podjęcia określonych działań. Czasami wystarczające jest przyjęcie podobnej lub zbieżnej oceny zasadniczych zagrożeń, poczucia kulturowej wspólnoty czy priorytetów w polityce międzynarodowej. Jest ona też częścią budowy własnego wizerunku, samoidentyfikacji i zabiegów o międzynarodowy szacunek i uznanie. W tym sensie zabiegi o międzynarodowe uprawomocnienie narodowej strategii narracyjnej są nie tylko narzędziem osiągania celów w relacjach z innymi podmiotami aktywnymi w świecie, ale również działaniem obliczonym na wzrost narodowej dumy i prestiżu[62]. W takim ujęciu autorzy narracji wykorzystują dostępne zasoby (*soft power*), narzędzia presji i perswazji (*hard power*, *public diplomacy*), opinie i interpretacje na temat wydarzeń i procesów zachodzących w świecie, celem budowy własnej wersji historii, własnej na jej temat narracji. Nieodłącznym elementem narracji narodowej, tak jak to było np. w przypadku doktryny Monroe, jest wizja

przyszłości. Porządkuje ona doświadczenia historyczne, ale również wskazuje kierunek rozwoju.

Jak zauważa Andriej Cygankow[63], zarówno rosyjski minister spraw zagranicznych Ławrow, jak i prezydent Putin publicznie opowiedzieli się za budową przez Rosję własnej narracji na temat sytuacji międzynarodowej i kierunków ewolucji porządku światowego. Ten pierwszy jeszcze na początku wieku sformułował pogląd, iż międzynarodowa rywalizacja w coraz większym stopniu przybiera charakter „starcia cywilizacji", gdzie polem konfliktu stają się wartości i modele przyszłego rozwoju. Putin zaś, występując na początku swej trzeciej kadencji w Dumie, zapowiedział aktywną postawę Rosji w zakresie jej wpływu na kształt stosunków międzynarodowych, wykorzystując w tym celu narzędzia lobbingu i *miękkiej siły*. Cygankow zwraca uwagę na to, iż jednym z istotniejszych i wartych wykorzystania elementów *soft power* są koncepcje i teorie na temat porządku światowego i istotne, zwłaszcza w okresie jego przemian, poglądy na temat jego finalnego kształtu, który majaczy na horyzoncie. Mało tego, w jego opinii, jeśli Rosja chce odgrywać rolę mocarstwa, to nie może uciekać od obowiązku budowy swej narracji na temat przyszłego kształtu porządku międzynarodowego. Cygankow nie używa tego terminu, ale możemy zaryzykować pogląd, że zgodziłby się z użyciem w tym przypadku sformułowania *narodowa narracja strategiczna*. W jego ujęciu winna ona uwzględniać specyfikę rosyjskiej kultury prawosławnej, stosunek do demokracji (trzeźwy, bez skłonności do absolutyzowania), położenie „przejściowe" między różnymi kulturami (europejskimi i azjatyckimi), tradycję imperialną, ale również peryferyjną

lokalizację tak w wymiarze geograficznym, jak i ekonomicznym oraz historycznym. Potrzeba budowania własnej wizji porządku światowego jest w jego opinii oczywista. Zaniechanie takich działań prowadzić będzie do tego, że Rosjanie stracą niezależność sądów, umiejętność rozeznania własnych interesów, a w konsekwencji własną tożsamość.

Jak zauważa badająca działania Rosji na początku wieku w tym obszarze Valentina Feklyunina[64], „zabiegi mające poprawić wizerunek Rosji nie przyniosły żadnych znaczących rezultatów”[65] i dlatego można nawet mówić o narastającej, w obliczu niepowodzeń wysiłków, frustracji rosyjskiej elity. Rosyjskiej elicie zaangażowanej w proces stworzenia nowego wizerunku ich kraju (artykuły prasowe prezydenta Putina, niemałe wydatki na agencje PR etc.) zależało na postrzeganiu Rosji przez społeczność międzynarodową, głównie zachodnią, jako stabilnego, wiarygodnego i otwartego partnera w relacjach gospodarczych, państwa odżegnującego się od ambicji imperialnych, ale mającego sferę swoich interesów, głównie w tzw. bliskiej zagranicy, co związane jest przede wszystkim z językowo-kulturową, ale także wyznaniową tożsamością zamieszkujących nowe państwa ludzi, często etnicznych Rosjan, oraz z wizerunkiem Rosji jako państwa demokratycznego. Oczywiście przekaz na temat stopnia demokratyzacji Rosji został zniuansowany – Rosja nie jest modelową demokracją, ale rządzące nią elity muszą uwzględniać lokalną specyfikę. Rosja jest państwem w procesie demokratycznym, a ponadto na tle młodych tworów państwowych powstałych na gruzach ZSRR może odegrać pozytywną, również w rozumieniu świata Zachodu, misję cywilizacyjno-kulturową

polegającą na promowaniu wartości demokratycznych. Nie bez znaczenia dla stabilności porządku światowego może też być rola stabilizatora, jaką Federacja Rosyjska może być na postsowieckiej przestrzeni. Zdaniem Feklyuninej Moskwa była szczególnie zainteresowana w kreowaniu własnego wizerunku jako oazy stabilności i otwartości, bo to sprzyjało przyciągnięciu zagranicznych inwestycji postrzeganych jako warunek modernizacji kraju. Jednak jeszcze przed wybuchem wojny z Gruzją i kryzysu na wschodzie Ukrainy, w efekcie takich wydarzeń jak zabójstwo Litwinienki czy próba wymuszenia na Ukrainie wyższych cen za dostarczany gaz, doprowadzono do całkowitego fiaska tych zabiegów. W jej opinii niepowodzenia te ujawniły słabości Moskwy – w budowie własnego wizerunku w oczach światowej opinii publicznej w sposób zbliżony do tego jak za czasów ZSRR widziano propagandę, oraz prowadziły do ponownego przemyślenia przez rosyjskie elity roli *soft power* i *narracji strategicznej* jako narzędzi w polityce zagranicznej.

Badacze[66] analizujący ewolucję stosunku rosyjskich elit do użycia *miękkiej siły* wskazują, że początkowo, do roku 2008, zainteresowanie tą formą oddziaływania ograniczone było w zasadzie do przestrzeni postsowieckiej i wynikało z definicji wspólnego bagażu kulturowego. Polityka Putina polegała na balansowaniu między skrajnymi poglądami (formułowanymi przez okcydentalistów i imperialistów) i skoncentrowana była na stabilizowaniu sytuacji, przyzwoleniu na emigrację zarobkową do Rosji z krajów ościennych i budowie pozytywnego wizerunku kraju za granicą. W przestrzeni postsowieckiej była relatywnie umiarkowaną, a z pewnością nieidącą tak daleko, jak tego chcieliby

rosyjscy zwolennicy imperialistycznej ekspansji. Nakierowana była przede wszystkim na lokalne elity i akcentowała wspólnotę losów historycznych, związki kulturowe oraz wspólne zagrożenia dla regionalnego bezpieczeństwa[67]. Dopiero po pomarańczowej rewolucji na Ukrainie oraz po konflikcie z Gruzją rosyjska interpretacja *soft power* i *narracja strategiczna* zaczęły podlegać istotnym zmianom. Jak miał oświadczyć w 2008 roku Gleb Pawłowski, wówczas jeden z najbliższych doradców Putina, ukraińska rewolucja była „bardzo pouczającą katastrofą dla Rosji. Nauczyliśmy się wiele”[68].

W pierwszej, „umiarkowanej” fazie podejścia do *miękkiej siły* instrumentarium rosyjskie w tym względzie nie wykraczało poza rozwiązania przyjęte w państwach Zachodu. W 2007 roku powołano Rossotrudniczestwo – rządową agencję, której celem na wzór Instytutu Goethego miała być opieka nad ludnością rosyjskojęzyczną w tzw. bliskiej zagranicy oraz promowanie języka i kultury rosyjskiej. Trzy lata wcześniej rozpoczął działania Klub Wałdajski, aktywną politykę w przestrzeni postsowieckiej prowadził Moskiewski Patriarchat Cerkwi Prawosławnej. Już wówczas rosyjskie władze zaprosiły do współpracy w zakresie budowania wizerunku kraju lojalnych wobec Kremla przedsiębiorców, żeby wskazać tylko na nakłady czynione przez Gazprom na PR w Stanach Zjednoczonych czy wykupienie przez Aliszera Usmanowa w 2007 roku dodatku informacyjno-propagandowego do „Washington Post”[69].

Zasadnicze przewartościowania miały nastąpić w Rosji w tym zakresie dopiero po doświadczeniach wojny z Gruzją w sierpniu 2008 roku. Wiązało się to zarówno z wnioskami na temat wyników

konfliktu, jak i ze zmianami w obrębie rosyjskich elit. Pierwsze dwie kadencje prezydenckie Władimira Putina to czas krzepnięcia rosyjskiej elity strategicznej, zarówno w personalnym, jak i szerzej ten proces ujmując – społecznym czy socjologicznym wymiarze. Z faktu, iż wywodzi się ona i składa z przedstawicieli resortów siłowych, wynikają istotne konsekwencje dla sposobu rozumienia miejsc i roli Federacji Rosyjskiej we współczesnym świecie.

2

KTO RZĄDZI ROSJĄ, CZYLI DLACZEGO MOŻNA MÓWIĆ O ZACHOWANEJ CIĄGŁOŚCI KULTURY STRATEGICZNEJ

W lipcu 1946 roku młody brytyjski dyplomata Isaiah Berlin (miał wówczas 37 lat, ale karierę dyplomatyczną rozpoczął wraz z wybuchem II wojny światowej) został poproszony o wygłoszenie w brytyjskim Królewskim Instytucie Spraw Międzynarodowych wykładu poświęconego polityce Rosji Sowieckiej wobec świata Zachodu. Pretekstem był zakończony właśnie kilkumiesięczny pobyt Berlina w Moskwie. Wypowiedział on wówczas kilka myśli na temat postrzegania przez Rosjan Zachodu, i szerzej na temat ich sposobu myślenia, które nie tracą, mimo upływu ponad 70 lat i załamania się systemu komunistycznego, swej aktualności.

Otóż jego zdaniem Rosjanie nie dążą do uprawiania polityki izolacji wobec Zachodu i reprezentowanego przezeń systemu wartości. Co nie znaczy, że chcą jego przyswojenia. Terminem lepszym na określenie postawy Moskwy niźli używany ang. *to isolate* (przekładany na język polski jako „izolować", a raczej należałoby rozumieć tutaj pełne oddzielenie, separację) byłoby sformułowanie *to insulate*, dające się przetłumaczyć jako par excellence izolowanie. Ta niezbyt wyraźna w języku polskim dystynkcja niesie za sobą dość znaczące różnice w planie politycznym. Otóż, jak argumentuje Berlin, Rosjanie nie dążą do zniesienia kontaktów z Zachodem, a jedynie do uodpornienia się na jego przekaz. Przy czym wcale nie chcą zrezygnować z możliwości własnego oddziaływania na tamtejsze elity i opinię publiczną. W tym sensie ich ideałem nie jest całkowite zerwanie komunikacji, ale komunikacja jednokierunkowa, w której „ośrodki nadawcze" znajdują się na Wschodzie, a odbiorcy na Zachodzie. Ale to niejedyny zaobserwowany przez niego fenomen rosyjskiego myślenia. W trakcie czteromiesięcznego pobytu na Wschodzie

dostrzegł on, że jego rozmówcy, niezależnie od tego, z jakich kręgów się wywodzą, wiele czasu poświęcali na refleksję na temat przyczyn, dzięki którym w ciągu kilkudziesięciu lat niewielki, niezbyt gęsto zaludniony i relatywnie, przynajmniej w porównaniu z Rosją, słaby kraj, jakim była Wielka Brytania, stał się światowym imperium. I udzielają na tak stawiane pytanie dość zgodnej odpowiedzi. Otóż ich zdaniem, aby osiągnąć taki cel, potrzebny jest „wielki plan" i taki, zdaniem rosyjskich rozmówców brytyjskiego intelektualisty, miały brytyjskie elity i realizowały go w precyzyjny, obmyślony do najdrobniejszych szczegółów i konsekwentny sposób. Temu też podporządkowały funkcjonowanie państwa. I z tego też względu, zdaniem Berlina, Zachód winien wyzbyć się złudzeń, że rosyjskie uprzedzenia ufundowane są na niewiedzy co do jego historii oraz w wyniku opatrznego postrzegania intencji i zamiarów. Jest wręcz przeciwnie. Im więcej Rosjanie wiedzą na temat Zachodu, tym w mniejszym stopniu są skłonni go zaakceptować, bo postrzegają świat w kategoriach rywalizacji, innymi słowy postrzegają i interpretują świat w zupełnie inny sposób niźli Zachód. I wreszcie warto odnotować uwagę Berlina na temat systemu społecznego ZSRR. Przemawiając w brytyjskiej instytucji, porównuje on go do systemu panującego w ówczesnych brytyjskich szkołach, w których dyscyplina jest narzędziem wychowania, choć cykle „odwilży" i nasilenia srogości również występują. I w takim sensie ówczesny ZSRR porównać można do jednej wielkiej szkoły, w której 200 mln uczniów „wychowywanych" i kształtowanych jest przez aplikujące rozmaite środki dyscyplinujące grono wychowawców. W tym ostatnim spostrzeżeniu, niezależnie

od wątpliwości, czy trafnie ujmuje ono realia stalinowskiego reżimu lat 40., uderza dostrzeżenie elitaryzmu, wbrew oficjalnym deklaracjom, systemu sowieckiego, w którym kluczową rolę odgrywa oświecona mniejszość, a społeczeństwo sprowadzone jest do roli biernej, plastycznej, podlegającej kształtowaniu masy[70].

W gruncie rzeczy stosunek do informacji we współczesnej Rosji niewiele się, od czasów Berlina, zmienił. Koncepcje polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej, zarówno obowiązująca od roku 2000, jak i ta z 2008, a także ostatnia z 2016 roku, formułują zasadnicze przesłanie państwa w zakresie „działań informacyjnych towarzyszących polityce zagranicznej". Otóż, jak czytamy w dokumencie z 2008 roku, „ważnym celem zagranicznej aktywności Federacji Rosyjskiej jest dostarczenie szerokim kręgom światowej opinii publicznej pełnej i dokładnej informacji o stanowisku (Rosji) wobec problemów międzynarodowych, inicjatywach i działaniach w zakresie polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej, o procesach i planach jej wewnętrznego rozwoju społeczno-ekonomicznego, o osiągnięciach rosyjskiej kultury i nauki". I dalej: „W ramach dyplomacji publicznej (...) (Rosja) aktywnie uczestniczyć będzie w międzynarodowej współpracy w sferze informacyjnej i podejmować (będzie) niezbędne działania celem przeciwdziałania zagrożeniom informacyjnym dla jej suwerenności i bezpieczeństwa"[71]. Ten punkt został właściwie bez zmian powtórzony w Koncepcji polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej z 30 listopada 2016 roku (pkt 46)[72]. Pewnym novum jest jedynie uzupełnienie tej części dokumentu o punkty 47 oraz 48, traktujące o bezpieczeństwie informacyjnym Rosji oraz planowanych przez nią działaniach na forum międzynarodowym,

których celem będzie „przeciwdziałanie zagrożeniom związanym z bezpieczeństwem informacyjnym", a także o randze, jaką Rosja przydaje międzynarodowej współpracy elit naukowych i kulturalnych. Takie przedstawienie zagadnienia skłoniło badacza rosyjskiej dyplomacji publicznej do sformułowania tezy, że Rosja w istocie w większym stopniu zainteresowana jest dziś „eksportem swej kultury i popularyzacją jej za granicą niźli importem kultury zagranicznej do Rosji"[73].

Podobnie rzecz się ma z przeświadczeniem o przywódczej i pedagogicznej roli elity w społeczeństwie, przekonaniem, które wykazuje w rosyjskim myśleniu zastanawiającą trwałość. Przeprowadzone w 2011 roku przez grupę rosyjskich socjologów badania, których celem było udzielenie odpowiedzi, w jaki sposób deputowani do Dumy definiują rolę elity państwowej, pokazały, że ich wyobrażenia w niewielki sposób odbiegają od ocen, które kilkadziesiąt lat wcześniej formułował sir Isaiah Berlin[74]. Pogłębione wywiady z 50 deputowanymi pozwoliły na sformułowanie szczególnego rodzaju klasyfikacji wartości, którymi w ich opinii winien kierować się przedstawiciel rosyjskiej elity. Obok kluczowej, acz dość nieostrej, kategorii obrony interesów państwa, nie mniej istotne, a przy tym konstytuujące samoświadomość ankietowanych jest przekonanie o szczególnych obowiązkach elity. Otóż winna ona kierować inercyjną i bezideową w swej masie większością wyborców. Jej rolą jest spełnianie funkcji „przewodniej siły", wyznaczanie kierunku, w którym poruszać się ma organizm państwowy, a po to, aby proces ten przebiegał bez większych zakłóceń, współczesna rosyjska elita, zdaniem deputowanych, musi posiadać umiejętność

manipulowania masami, oszukania ich dla dobra ich samych. Innymi słowy polityczna elita współczesnej Rosji musi, niczym na wojnie, odgrywać rolę dowódcy, wodza dla swego narodu (ros. *полководца*, *военачальника*)[75].

Jak głęboko taki punkt widzenia zakorzeniony jest w rosyjskiej świadomości, wskazuje też i to, że stał się on częścią „oficjalnej ideologii" formułowanej przez Władisława Surkowa. Przy czym jest to jeden z kluczowych elementów wypracowanej przezeń koncepcji „suwerennej demokracji", wręcz warunek jej sukcesu, za którym musi stać zdaniem Surkowa „zjednoczona elita sprawująca rolę intelektualnego przywództwa, w narodowo zorientowanej, otwartej gospodarce, zdolnej do obrony własnych wartości". Efekt synergii będący wynikiem rywalizacji i współpracy kreatywnych grup społecznych jest w jego opinii realną i pozytywną alternatywą wobec tego okresu w rosyjskiej historii, kiedy kosmopolitycznie nastrojona elita czasów Jelcynowskich transferowała bogactwo narodowe do rajów podatkowych[76].

Dla wszystkich zajmujących się Rosją jest oczywistością graniczącą z truizmem, iż w niemałej części współczesna rosyjska elita rekrutuje się dziś z sił związanych z wywiadem i obronnością, ze służb mundurowych, z resortów siłowych (ros. *силовики*). Na określenie dzisiejszego rosyjskiego systemu politycznego w tym kontekście używa się najróżniejszych terminów – począwszy od „państwa neo-KGB" po „militokrację", zaś przedstawicieli tej grupy określa się mianem „rządzącej elity" czy przytacza słynną wypowiedź byłego szefa FSB, a obecnie sekretarza Rady Bezpieczeństwa generała Nikołaja Patruszewa,

który w jednym z wywiadów porównał rolę *siłowików* we współczesnej Rosji do arystokracji, stanowiącej fundament imperium carów[77].

Gdyby analizę wpływu *siłowików* na politykę współczesnej Rosji ograniczyć tylko do najbliższego otoczenia Władimira Putina, określanego przez rosyjskich socjologów mianem Politbiura 2.0, to też nie ulega wątpliwości, że jest ono znaczące. Spośród 25 najbliższych obecnie współpracowników rosyjskiego prezydenta do tej grupy zaliczyć trzeba co najmniej 10[78], ale w kilku przypadkach zakwalifikowanie polityka do którejś z frakcji na szczytach rosyjskiej władzy jest kwestią problematyczną. Najlepszym przykładem jest w tym wypadku Igor Sieczin, wieloletni, jeszcze z czasów petersburskich, współpracownik Putina, obecnie kierujący Rosnieftem, największym rosyjskim koncernem wydobywającym ropę naftową. Otóż w zestawieniu tym Sieczin przypisany jest do frakcji „przemysłowej", mimo że przez niemal całe swe dorosłe życie nadzorował rosyjskie służby specjalne, choć sam nigdy, najprawdopodobniej, nie był ich częścią[79]. Podobne trudności mielibyśmy z jednoznacznym przyporządkowaniem Władisława Surkowa, uchodzącego za głównego ideologa Kremla, autora koncepcji „suwerennej demokracji", który, choć formalnie nie miał w swoim życiu, prawdopodobnie[80], epizodów „siłowych", to przez długi czas kształtował siłową politykę Rosji w tzw. republikach ludowych na wschodzie Ukrainy[81].

O ile istnienie grupy *siłowików* w rosyjskiej elicie władzy właściwie nie jest kwestionowane, o tyle dyskusyjna pozostaje wielkość tej grupy, kwestia, czy jest ona jednorodna, czy raczej

mamy do czynienia z kilkoma rywalizującymi ze sobą frakcjami i wreszcie, czy formułuje ona jakikolwiek program politycznego działania, czy wyznaje koherentny zespół poglądów[82]. W literaturze przedmiotu natknąć się można na stanowiska, iż w istocie ideologia Kremla jest do gruntu pragmatyczna, a w istocie płynna, oportunistyczna, a nawet cyniczna. Nie opiera się na żadnym zespole przekonań, jest raczej grą polegającą na dostosowywaniu się do zmieniających się warunków zewnętrznych[83]. Jednak w świetle przywoływanych poniżej wyników badań rosyjskich socjologów wydaje się, że da się wyodrębnić zespół poglądów, utrwalonych wspólnych przekonań stanowiących kościec postrzegania świata grupy *siłowików*. Niebagatelne znaczenie ma też w tym zakresie instytucjonalny „kod genetyczny" przyswojony w latach edukacji i pracy, bo trzeba pamiętać o tym, o czym zresztą w jednym z wywiadów prasowych powiedział Władimir Putin, że nie ma kategorii „byłych czekistów", pracownikiem organów bezpieczeństwa jest się zawsze, można nie być w służbie czynnej i pozostawać w rezerwie kadrowej, ale nadal oficer znajdujący się w takim, można rzec „uśpionym", stanie utrzymuje kontakty i zobowiązany jest do dzielenia się użytecznymi informacjami ze służbą[84].

Osobnym zagadnieniem jest kwestia liczebności rosyjskiej warstwy przywódczej, określanej mianem elity, choć i co do trafności tej nazwy w realiach współczesnej Rosji też nie ma zgody. Niektórzy z rosyjskich badaczy przyjmują, że raczej należałoby w tym wypadku mówić o „erzac elitach", gdyż, jak argumentują, o pozycji społecznej w Rosji decydują nie tyle osobiste osiągnięcia, ile lojalność wobec władzy i przełożonych.

W tak ukształtowanym środowisku mentalnym krąg podejmujących decyzje nie musi być i nie jest duży, co w znacznym stopniu przypomina realia czasów ZSRR z systemem nomenklatury i awansu zbudowanego na lojalności. Taka struktura społeczna uprawnia, zdaniem niektórych rosyjskich socjologów (np. Nikołaja Pietrowa i Simona Kordonskiego), do mówienia o „grupach służebnych" (ros. *сословие*), a nie społecznych. Jest to oczywiste odwołanie do tradycji rosyjskiej „tabeli o rangach" i awansu społecznego służących państwu raznoczyńców. W ich opinii taką właśnie grupą jest w Rosji „władza", w skład której wchodzą zarówno przedstawiciele służb mundurowych, jak i różnego rodzaju naczelnicy. Jej liczebność w skali całego kraju to nie więcej niż 0,26% ludności (czyli jakieś 300 tys. osób), choć spotkać można też pogląd (Olga Krysztanowska), że elita, którą ona opatruje przymiotnikiem „strategiczna", wyznaczająca kierunek, w jakim podąża Rosja, liczy sobie nie więcej niźli 1000 osób[85].

Badacze są dość zgodni w tym, że rosyjscy *siłowicy,* niezależnie od mogących dzielić ich różnic interesów, wyznają jeden świat wartości, a przynajmniej zespół poglądów o bardzo zbliżonym kształcie. Decyduje o tym zarówno wspólnota losów, podobny model edukacji, jak i korpus tradycji, który ich ukształtował. W przypadku ludzi wywodzących się z sowieckich służb specjalnych można mówić o odrodzeniu czy raczej odnowieniu, bo przecież mamy do czynienia z celowym działaniem władz, tradycji *czekizmu,* z tą wszakże różnicą, że historycznych korzeni szuka się w tym wypadku nie tylko w obrębie dziedzictwa komunistycznych służb specjalnych, ale również nawiązuje się do spuścizny ochrany, a nawet opriczniny[86]. W rosyjskich siłach

zbrojnych utrzymała się nawet większa, niźli w powierzchownie zreformowanych za czasów Jelcyna służbach specjalnych, ciągłość instytucjonalna i personalna. System kształcenia oficerów nie przeszedł głębszych zmian w czasie ostatnich 29 lat, jakie minęły od upadku ZSRR, i w tym wypadku również możemy mówić o utrzymaniu się ciągłości tradycji jeszcze z czasów komunistycznych.

Dość stabilny i w gruncie rzeczy niezmieniony od czasów sowieckich był pogląd rosyjskich wojskowych na zasadniczy kierunek zmian w rosyjskim życiu publicznym. Wskazują na to wyniki przeprowadzonych jeszcze w latach 90. ubiegłego wieku badań ankietowych. Otóż zdecydowana większość pytanych wówczas oficerów (64%) zgadzała się z tezą, iż „zachodni model demokracji nie nadaje się do zastosowania w rosyjskich realiach i prowadzi tylko do korupcji i bałaganu", a podobna ich grupa (62%) sama określała się jako zwolennicy rządów „silnej ręki"[87]. Trzeba też pamiętać, że korpus oficerski rosyjskiej armii był chyba tą grupą społeczną, która najsilniej krytykowała Jelcynowską politykę redukowania obecności militarnej Rosji w świecie oraz zmianę charakteru polityki zagranicznej państwa. Działania podejmowane przez kierownictwo resortu obrony, ale również indywidualne zachowania wyższych oficerów często na granicy niesubordynacji (np. postępowanie generała Aleksandra Lebiedia w Naddniestrzu) generalnie sprowadzały się do manifestowania sprzeciwu wobec rezygnacji kierownictwa państwa z uprawiania polityki imperialnej. Elita armii sabotowała podział Floty Czarnomorskiej, opóźniała wycofanie wojsk z Gruzji i Tadżykistanu, oponowała przeciw likwidacji baz w Wietnamie

i na Kubie i była zdecydowanym przeciwnikiem jakiegokolwiek kompromisu z Japonią w sprawie Wysp Kurylskich. Wyższa kadra oficerska zawsze też była przeciwna nowej formie stosunków z NATO[88].

Olga Krysztanowska, analizująca społeczną genezę rosyjskiej elity w okresie rządów Borysa Jelcyna i za czasów pierwszej kadencji jego następcy, dochodzi do wniosku, że już w trakcie pierwszych lat rządów Putina, nawet jeszcze przed wyborami prezydenckimi w 2000 roku, zarysował się znaczący napływ „ludzi w mundurach" do rosyjskiej elity władzy[89]. Zjawisko to spowodowane było kilkoma przyczynami. Po pierwsze koniecznością przeprowadzenia zasadniczej sanacji aparatu państwowego celem zapewnienia całemu systemowi sterowalności i elementarnej spoistości. Rozkład systemu państwowego za czasów „późnego" Jelcyna stawał się groźny dla rządzących wówczas elit, bo doprowadzić mógł do dezintegracji organizmu państwowego. Dlatego pod koniec kadencji Jelcyna, kiedy na Kremlu przeprowadzano „casting" na jego następcę, szukano go w gronie „ludzi w mundurach". Niesłychanie niejednorodna i nieposiadająca w gruncie rzeczy administracyjnego doświadczenia ekipa ustępującego prezydenta musiała w takiej sytuacji zostać zastąpiona przez zespół ludzi działających w sposób uporządkowany, metodyczny i przyzwyczajonych do wykonywania poleceń. Innej „rezerwy kadrowej" niźli *siłowicy* w Rosji wówczas nie było, bo Gorbaczowowska pierestrojka oraz lata rządów Borysa Jelcyna doprowadziły do zaniechania tradycyjnej polityki budowania „rezerwy kadrowej" i do dezintegracji tej „zapasowej" grupy

w środowisku rosyjskiej elity władzy. To zasadniczy, zdaniem Krysztanowskiej, oprócz oczywiście dążenia do wzięcia udziału w procesie zawłaszczenia majątku państwowego, powód zauważalnego napływu *siłowików* do administracji. W trakcie pierwszej kadencji Putina, według jej obliczeń, ludzie wywodzący się z tego środowiska stanowić mieli ok. 25% rosyjskich elit państwowych, przy czym jeśli idzie o wyższe kierownictwo państwa, nazywane przez badaczkę *elitą strategiczną,* to wskaźnik ten miał osiągnąć 58,3%. W porównaniu z rokiem 1988 nastąpił odpowiednio 7- i 12-krotny wzrost.

Dodatkowymi czynnikami wzmacniającymi zjawisko transgresji *siłowików* były osobowość, bagaż doświadczeń i sposób pojmowania oraz sprawowania władzy przez nowego prezydenta. Jak stwierdził były analityk CIA Jack Caravelli, Putin nie był wyróżniającym się studentem i najbardziej formacyjnym czasem jego życia, który ukształtował jego światopogląd i postrzeganie świata, był okres pracy w KGB[90]. Ten „przechył" nie był równoważony przez doradców o bardziej „cywilnym" sposobie postrzegania świata, bo Putin w odróżnieniu od swego poprzednika sam podejmował najważniejsze decyzje, posiłkując się jedynie opiniami generowanymi w kręgach najbliższych mu instytucji władzy, takich jak Rada Bezpieczeństwa. Korzystał również z informacji napływających od pełnomocników nadzorujących administrację lokalną (utworzenie na wzór okręgów wojskowych ośmiu jednostek nadzorujących 89 struktur terytorialnych) czy wręcz opinii z nieformalnego grona najbliższych przyjaciół na Zachodzie określanego mianem *kitchen cabinet*. Ale żadne z tych gremiów nie kształtowało decyzji,

a jedynie dostarczało informacji, na podstawie których decyzję osobiście podejmował Putin. Nawet najbliższy krąg jego współpracowników był często o niej informowany post factum i za pośrednictwem mediów.

Bardziej szczegółowa analiza tzw. elity strategicznej, przeprowadzona przez Krysztanowską, wskazuje, że oparciem dla nowego prezydenta były trzy zasadnicze grupy – pozostałości Jelcynowskiej „rodziny", której wpływy dość szybko zaczęły topnieć (do dziś na szczytach rosyjskiej władzy utrzymał się z niej właściwie jedynie Surkow), współpracownicy i przyjaciele z czasów, kiedy Putin był zastępcą mera Petersburga (głównie prawnicy i ekonomiści – Miedwiediew, Kudrin, Gref, Gryzłow, Sieczin), oraz reprezentanci *siłowików*. Jak konstatuje autorka badań, wpływy grupy „ekonomistów" wobec braku poważniejszych reform gospodarczych zaczęły się rychło kurczyć[91].

Przeprowadzone kilka lat później przez Michaiła Afanasjewa[92] ostatnie pogłębione (ponad 1000 wywiadów zarówno wśród mieszkańców Moskwy, jak i w ośrodkach prowincjonalnych) badania rosyjskich elit kreślą zasadniczy obraz światopoglądu tej grupy. I tak z siedmiu badanych grup społecznych, jedynie urzędnicy i przedstawiciele *siłowików* podzielali oficjalną narrację, iż „Rosja wstaje z kolan". Przy czym ci ostatni w znacznie większym stopniu (70%) niźli urzędnicy federalni i regionalni (60%). Afanasjew zauważył też ciekawy rozrzut opinii wewnątrz środowiska zbiorczo określanego mianem *siłowików*. Otóż o ile *czekiści* byli w swej zdecydowanej większości pozytywnie nastawieni do rosyjskiej rzeczywistości, o tyle reprezentanci armii

należeli do grupy największych krytyków, co stanowić może zarówno przyczynek do opisu reakcji wojskowych na ogłoszoną w czasie, kiedy przeprowadzano badanie przez ministra Anatolija Sierdiukowa, reformę armii, która budziła wielkie emocje w rosyjskim środowisku wojskowym (znaczne redukcje korpusu oficerskiego), jak i w pewnym sensie wyjaśnienie powodów wdrożenia zmian[93]. Jednak poparcie dla Putina, mimo pewnej dozy krytycyzmu wobec generalnego kierunku, w jakim podąża kraj, nadal utrzymywało się w tej grupie na wysokim poziomie, o 30–50% wyższym niźli w innych grupach społecznych[94].

Siłowicy byli tą grupą społeczną, którą najmniej niepokoiło zjawisko symbiozy i łączenia się wielkiego kapitału oligarchicznego i aparatu państwowego, za to najczęściej wskazującą, iż źródłem rosyjskich problemów jest wycofywanie się państwa z regulowania gospodarki, rezygnacja z własności firm i przedsiębiorstw w sektorach „strategicznych". W jeszcze większym stopniu niepokoiły ich możliwość konfliktu elit oraz brak konsolidującej i mobilizującej naród ideologii, określanej mianem „idei rosyjskiej". Jeśli idzie o postrzeganie polityki Zachodu, definiowanej jako wymierzonej w międzynarodową pozycję Rosji i jej osłabienie, to badacze dostrzegli, że znacznie częściej niźli przedstawiciele resortów siłowych z taką diagnozą skłonni byli się zgadzać urzędnicy federalni wyższego szczebla i przedsiębiorcy, zaś skala pozytywnej odpowiedzi wśród *siłowików* nie przekraczała średniej odnotowanej w całej próbie, co zdaniem badaczy może być pochodną częstotliwości kontaktów[95]. Zasadnicza różnica poglądów między *siłowikami* a pozostałymi badanymi przedstawicielami rosyjskiej elity rysuje się wówczas,

kiedy pytani są o scenariusze przyszłości. O ile wówczas (2008 rok) zdecydowana większość (70%) ankietowanych opowiadała się za drogą, którą dla uproszczenia określić można jako okcydentalistyczną (rządy prawa, konkurencja w gospodarce i polityce, poszanowanie dla swobód obywatelskich), o tyle w grupie przedstawicieli resortów siłowych większość wypowiadających się należała do zwolenników „rosyjskiej drogi" i zgadzała się z tezą, iż Rosja to odrębny świat, niepodobny ani do cywilizacji zachodniej, ani do wschodniej. I dlatego winna szukać własnego, odrębnego scenariusza rozwoju, własnej drogi w rozwiązywaniu swoich problemów, budować swoje, oparte na tradycji instytucje i bezwzględnie kierować się zasadą prymatu państwa[96]. W podobnie odmienny sposób rozłożyły się odpowiedzi na temat pożądanego kształtu polityki rozwojowej Rosji. Otóż o ile większość badanych opowiadała się za konkurencyjnym modelem gospodarki, o tyle *siłowicy* w swej masie byli zwolennikami budowania przez państwo silnych przedsiębiorstw, „okrętów flagowych" rosyjskiej gospodarki, które będą w stanie rywalizować z konkurentami na światowym rynku[97]. Podobne różnice rysowały się w kwestiach ustroju politycznego Rosji, kształtu jej polityki zagranicznej oraz postrzegania zagrożeń. *Siłowicy* w swej większości byli przeciwnikami reform rosyjskiego systemu politycznego. Dwukrotnie częściej niźli średnia badanych zgadzali się z poglądem, że parlament nie powinien mieć uprawnień do kontrolowania władzy wykonawczej, oraz byli zwolennikami kontroli państwa nad mass mediami (przy czym *czekiści* dwukrotnie częściej niźli wojskowi opowiadali się za takimi zmianami)[98]. Swoje rozważania na temat rosyjskich elit

w 2008 roku Afanasjew konkluduje spostrzeżeniami, iż en gros są one w znacznym stopniu uzależnione od aparatu państwowego i generalnie niezainteresowane budową konkurencyjnych relacji społecznych, opartych na i obliczonych na premiowanie inicjatywy i przedsiębiorczości. Przy czym zaznaczył się też wyraźny podział poglądów rosyjskiego społeczeństwa – na partię „starego porządku", zadowolonych z drogi, na którą Rosja wstąpiła, i opowiadających się za jej kontynuowaniem, oraz reformatorów, będących zwolennikami zmian. Do pierwszej grupy zaliczyć można urzędników federalnych oraz przedstawicieli administracji średniego szczebla regionalnego i *czekistów*. Warto zauważyć, że wówczas, w 2008 roku, wojskowi raczej artykułowali swe niezadowolenie z panujących porządków, częściej skłonni byli krytykować politykę władzy i opowiadać się za demokratycznymi reformami[99]. Ten obraz miał w następnych latach ulec zasadniczej, jak się wydaje, zmianie, której skalę z braku danych możemy jedynie szacować.

Inne analizy światopoglądu tej grupy wskazują na to, że generalnie jej członkowie opowiadają się za wzmocnieniem aparatu państwa i centralizacją władzy, państwowym interwencjonizmem, a nawet etatyzmem w kwestiach gospodarczych, nacjonalizmem gospodarczym, ale przede wszystkim pragną przywrócenia mocarstwowej pozycji Rosji[100].

Jeszcze przed wybuchem konfliktu rosyjsko-gruzińskiego niektórzy badacze[101] zauważalny wzrost asertywności rosyjskiej polityki zagranicznej łączyli ze wzrostem politycznych wpływów środowiska *siłowików* w obozie władzy. Zasadniczym impulsem miał być nie tylko „tradycyjny światopogląd" ludzi wywodzących

się z resortów siłowych, którzy bardziej niż poszerzaniem swobód obywatelskich i praktykowaniem rozwiązań demokratycznych zainteresowani byli wzrostem potęgi państwa rozumianej jako centralizacja i koncentracja władzy w rękach rządzącej elity, lecz także seria „kolorowych rewolucji" w krajach ościennych i uważanych za zaprzyjaźnione (Ukraina, Gruzja, Serbia, Kirgizja), które postrzegano jako nową formułę ekspansji Zachodu. Dodatkowym czynnikiem wzmacniającym obawy miała być niepewność związana z możliwością bezkonfliktowego transferu władzy w związku z kończącą się drugą kadencją Władimira Putina[102].

Po aneksji Krymu i agresji na wschodzie Ukrainy zarysowało się zjawisko, które badacze określają mianem „krymskiego konsensusu"[103]. Sprowadza się on do zasadniczej zgodności poglądów rządzących elit i zdecydowanej większości Rosjan co do słuszności obranego przez władzę kierunku politycznego. Jak zauważają analitycy, konsensus ten poprzedzony został narzuceniem przez *siłowików* pozostałym grupom z rosyjskiej elity swojej wizji pożądanej polityki państwa. Mimo iż znajdowali się oni w mniejszości, to pozostałe kręgi władzy nie były w stanie zbudować spójnej, przekonującej i odmiennej od wizji *siłowików* narracji[104]. W rezultacie elity zgodziły się co do tego, że jedyną ideą, która jest w stanie zagwarantować wewnętrzną spoistość państwa, jest idea przywrócenia Rosji statusu wielkiego mocarstwa i towarzyszące jej silne uczucia antyzachodnie, a raczej silny antyamerykanizm, będące jednocześnie wynikiem kulturowego resentymentu i obaw, iż zbudowana na fundamencie poszanowania dla praw obywatelskich polityka zagraniczna

państw Zachodu doprowadzi do wzruszenia monopolu rosyjskich elit na wskazywanie własnemu narodowi dróg rozwoju[105]. Dodatkowym czynnikiem, na który zwracają uwagę analitycy, jest ten, iż dyplomatyczne konflikty z Zachodem, wojny informacyjne, trwający konflikt na wschodzie Ukrainy, szukanie alternatywnych, euroazjatyckich, kierunków rozwoju Rosji, prowadzące generalnie do wzrostu napięcia, wewnętrznej mobilizacji i utwierdzania syndromu „oblężonej twierdzy" wzmacniają wewnętrzną pozycję *siłowików* jako fundamentu władzy Władimira Putina[106]. Ale warto też w tym kontekście pamiętać, że rezerwa, nieufność Rosjan wobec polityki Zachodu, określana nieraz mianem antyamerykanizmu, jest zarówno elementem wspólnego dziedzictwa łączącym zróżnicowane rosyjskie społeczeństwo, jak i nadal silnie przeżywanym i łatwym do ożywienia uczuciem, będącym jednym z elementów podkreślających ideową odrębność państwa i zapewniających jego wewnętrzną spoistość[107].

Susan Stewart, analizująca już po wojnie rosyjsko-gruzińskiej i aneksji Krymu stosunek rosyjskich elit do kwestii przemocy w polityce zagranicznej, szacunku dla ludzkiego życia i generalnie postrzegania relacji międzynarodowych w kategoriach zmagań rywali uciekających się do przemocy wojskowej, dochodzi do wniosku, że rosyjskie elity strategiczne w większym stopniu niźli na Zachodzie przywiązane są do postrzegania siły wojskowej jako pożytecznego narzędzia rozwiązywania sporów. W mniejszym stopniu przywiązane są do prawa międzynarodowego, mniej cenią sobie ludzkie życie i są skłonne instrumentalizować informację, budując „gmach wzniesiony

na kłamstwie", o ile służy to osiągnięciu rosyjskich celów geostrategicznych[108].

Warto też odnotować opinie płynące ze środowiska zachodnioeuropejskich i amerykańskich ekspertów, iż w rezultacie zarówno wzrostu wpływów grupy *siłowików*, jak i wieloletniej, zakrytej dla oczu opinii publicznej, rywalizacji o władzę i wpływy, paradoksalnie, wpływ aparatu ministerstwa spraw zagranicznych, kadrowych dyplomatów, na kształtowanie tej części polityki Federacji Rosyjskiej uległ znacznemu zmniejszeniu. Wskazywać mają na to zarówno fakt, że decyzję o inwazji Krymu i późniejszej inkorporacji półwyspu podjęto bez udziału ministra Ławrowa[109], jak i polityka personalna firmowana przez resort, jak np. jedna z ostatnich nominacji, generała Anatolija Antonowa, zwolennika „twardej linii", wcześniej wiceministra obrony narodowej, a później spraw zagranicznych, na stanowisko ambasadora w Waszyngtonie[110]. W konfiguracji wpływów na Kremlu pozycja ministra Ławrowa ma być słabą i sprowadzającą się w gruncie rzeczy do realizowania i firmowania polityki, kształtowanej przez inne ośrodki, przede wszystkim administrację prezydenta i Radę Bezpieczeństwa. Innymi słowy rola resortu spraw zagranicznych, w którym również rośnie znaczenie i liczba funkcjonariuszy wywodzących się ze środowiska resortów siłowych, zredukowana została w praktyce do funkcji wykonawczych. Obowiązki związane z doradztwem na rzecz ośrodka prezydenckiego czy współkształtowaniem polityki zagranicznej przejęły inne ośrodki, wszystkie mające zakorzenienie w strukturach siłowych[111].

Dominacja w rosyjskiej elicie strategicznej ludzi wywodzących się z resortów siłowych oznacza również, iż pewien model

światopoglądu, postrzegania świata, analizowania zagrożeń i sposobów odpowiadania na nie uzyskał przewagę. Jest on w sposób oczywisty związany ze sferą wojskową, dlatego też opis i analiza tej części „rosyjskiego światopoglądu" wydają się niezbędne dla zrozumienia kultury strategicznej Federacji Rosyjskiej.

3

WSZYSTKO JEST WOJNĄ

WYSTĄPIENIE GIERASIMOWA

W lutym 2013 roku w rosyjskim „Kurierze Wojenno-Przemysłowym" opublikowany został artykuł generała Walerija Gierasimowa, pełniącego tak wówczas, jak i obecnie funkcję szefa sztabu rosyjskich sił zbrojnych[112]. Artykuł zrobił międzynarodową karierę i jak zauważa Roger N. McDermott, stał się nawet „czymś na kształt świętego Graala" środowiska ekspertów, chcących zrozumieć rosyjską strategię na Ukrainie, a także możliwe wzorce postępowania Moskwy w przyszłości. Zaczęto nawet mówić o doktrynie Gierasimowa, która sprowadzać się miałaby do tego, że współczesna Rosja chce toczyć wojny o niskiej intensywności, nazywane też hybrydowymi[113].

Gierasimow zwrócił w trakcie swego wystąpienia uwagę na to, że klasyczny paradygmat myślenia o konflikcie wojennym odchodzi w przeszłość. Analiza doświadczeń ostatnich konfliktów wojennych, a przede wszystkim arabskiej wiosny skłania, w jego opinii, do sformułowania wniosku, iż po pierwsze „w XXI wieku zarysowała się tendencja do zatarcia granicy między stanem wojny i pokoju. Wojny już nie są wypowiadane, a po prostu zaczynają się i toczą inaczej niż szablon, do którego przywykliśmy"[114]. Ten szablon to zajęcie terytorium wroga i złamanie jego woli oporu. Teraz, zdaniem Gierasimowa, mamy do czynienia z przewagą działań niemilitarnych o charakterze informacyjnym i politycznym. Ich skutek jest w gruncie rzeczy podobny – złamanie woli oporu, dezorganizacja sił zbrojnych i kluczowej infrastruktury, psychiczne obezwładnienie elit przywódczych, zastraszenie ludności,

doprowadzenie do dyplomatycznej izolacji ofiary. Dopiero po realizacji takiego scenariusza dojść może do zastosowania środków militarnych, a i do tego wcale dojść nie musi, wszystko zależy od lokalnego i sytuacyjnego kontekstu.

Jednak miejsce, w którym Gierasimow wygłosił swoje przemówienie opublikowane później w formie artykułu, a także kontekst historyczny powodują, że jego wymowę należy raczej odczytać w zupełnie inny sposób niźli zrobiła to większość zachodnioeuropejskich analityków i dziennikarzy[115]. Bliższa analiza zawartych w nim poglądów i historycznych odwołań również winna skłaniać do zrewidowania tego rodzaju tez.

Zacznijmy od historycznego kontekstu. 6 listopada 2012 roku prezydent Putin odwołał ze stanowiska ministra obrony Anatolija Serdiukowa. Powodem tej decyzji był przede wszystkim konflikt między ministrem, wprowadzającym reformy w rosyjskich siłach zbrojnych, a generalicją. Emocje rosyjskich wyższych kręgów wojskowych wzbudzały nie tylko charakter i głębokość przeprowadzonych zmian (głównie cięcia personalne w kadrze dowódczej), lecz także to, że Serdiukow, który nie był wcześniej związany z wojskiem[116], zupełnie nie liczył się z ich opiniami i planował wprowadzenie daleko posuniętej kontroli wydatkowania środków budżetowych przeznaczonych na modernizację sił zbrojnych oraz rewolucyjne zmiany w zakresie szkolenia oficerskiego.

Na jego miejsce Putin mianował Sergieja Szojgu, wcześniej ministra ds. sytuacji nadzwyczajnych, przez krótki czas zdegradowanego w urzędniczej hierarchii do pozycji gubernatora, który otrzymał zadanie naprawienia relacji z generalicją[117]. W dwa

miesiące później Gierasimow wystąpił z wykładem w Akademii Nauk Wojskowych Federacji Rosyjskiej, będącej wbrew nazwie organizacją prywatną założoną i kierowaną przez emerytowanego generała Machmuta Gariejewa, od 1974 roku szefa Wojskowego Zarządu Naukowego Sztabu Generalnego, zastępcy szefa Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego, a od 1984 – zastępcy szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR.

Zawarte w wystąpieniu Gierasimowa liczne wezwania, kierowane pod adresem rosyjskich specjalistów z dziedziny nauk wojskowych, na temat konieczności wypracowania nowego podejścia strategicznego i operacyjnego, nowego w kontekście zmieniającej się natury wojny, postrzegać trzeba zarówno jako chęć zaprezentowania się nowego szefa sztabu rosyjskiej armii w charakterze reformatora doceniającego i podkreślającego znaczenie wiedzy wojskowej, jak i jako opowiedzenie się po stronie jednego z obozów trwającej już od wielu lat w środowisku rosyjskich wojskowych dyskusji na temat charakteru przyszłej wojny, przy czym, żeby była jasność, bynajmniej nie po stronie obozu radykałów dążących do gruntownej rewizji rosyjskiego myślenia w tym zakresie[118].

Gierasimow podkreśla w swym wystąpieniu wagę „przeciwdziałania informacyjnego" dla rozstrzygnięcia konfliktu o charakterze zbrojnym, ale nie odrzuca potrzeby myślenia również o tradycyjnie rozumianej kontroli terytorium. Wręcz przeciwnie, wskazuje na potrzebę stworzenia nowych, specjalnie do tego celu dedykowanych formacji wojskowych, jako że stan sprzed 2008 roku, kiedy armia rosyjska liczyła 4,5 mln żołnierzy, po reformach już się nie powtórzy. W tym sensie Gierasimow opowiedział się,

w trwającej w Rosji dyskusji o charakterze przyszłej wojny, po stronie obozu „umiarkowanego" identyfikowanego z generałem Gariejewem, który w swych licznych wystąpieniach akcentował potrzebę uwzględnienia nowej przyrody konfliktu zbrojnego w XXI wieku, ale nie za cenę odrzucenia rosyjskiej tradycji myśli wojskowej przywiązującej dużą wagę do działania sił lądowych[119].

Warto też w tym kontekście przypomnieć o tym, że z propozycjami stworzenia mobilnych brygad zmotoryzowanych zdolnych do szybkiego reagowania w sytuacjach kryzysowych oraz redukcji liczby szczebli dowodzenia, a także stopniowej rezygnacji z wielomilionowej armii opartej na powszechnym poborze na rzecz lepiej wyszkolonej armii zawodowej, do czego w niemałej części sprowadzała się reforma firmowana przez ministra Serdiukowa, już w latach 80. ubiegłego stulecia wystąpił marszałek Michaił Ogarkow. Na podstawie analizy doświadczeń wojny w Afganistanie zaproponował wówczas stworzenia tzw. operacyjnych grup manewrowych, o funkcji zbliżonej do dzisiejszych brygad zmechanizowanych. Gariejew był w latach 80., co warto pamiętać, bliskim współpracownikiem Ogarkowa[120].

Andriej Kokoszin, były sekretarz rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa i wiceminister obrony, przypomniał, że jeszcze w latach 80. ubiegłego wieku po ogłoszeniu przez administrację Ronalda Reagana tzw. Gwiezdnych Wojen w sowieckich kręgach wojskowych opracowana została koncepcja „asymetrycznej odpowiedzi" na amerykańskie posunięcia, którą można uznać za „wzór" dla ukształtowanej później i jedynie zwerbalizowanej przez Gierasimowa teorii asymetrycznych konfliktów nowej generacji[121]. „Asymetryczna odpowiedź", o której pisze Kokoszin,

zakładała zastosowanie szerokiego spektrum środków, zarówno o charakterze wojskowym, jak i narracyjnym, politycznym i propagandowym, które miały być odpowiedzią na narzucany ZSRR przez Stany Zjednoczone wyścig zbrojeń strategicznych. Już wówczas rosyjscy eksperci wojskowi i cywilni, pracujący nad tą koncepcją, zbliżeni do ówczesnego szefa sztabu Michaiła Ogarkowa, mieli świadomość, że Moskwa nie jest w stanie dorównać Stanom Zjednoczonym. A przez to jej odpowiedź winna mieć charakter selektywny, ograniczony i tani, z ekonomicznego punktu widzenia „wiele razy mniejszy niźli wartość budowanego przez Stany Zjednoczone wielostopniowego systemu obrony przeciwrakietowej". Asymetryczny charakter nowej wojny miał być odpowiedzią na zagrożenie biorącą pod uwagę ekonomiczny potencjał ZSRR, nierezygnujący wszakże z podstawowego celu, jakim było, w razie potrzeby, zadanie przeciwnikowi „nieakceptowalnych strat" po to, aby osiągnąć cele polityczne wojny. Nawiązanie przez Gierasimowa do tej koncepcji było też oczywistym sygnałem odwołania się do szkoły myślenia na temat rewolucji w sztuce wojennej stworzonej przez Ogarkowa.

Należy też przypomnieć, że kiedy w czerwcu 2005 roku, jeszcze przed słynnym monachijskim wystąpieniem Władimira Putina, rosyjski prezydent na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa zaapelował do środowiska rosyjskich wojskowych o wypracowanie doktryny militarnej odpowiadającej nowym czasom i nowej, bardziej asertywnej polityce zagranicznej Rosji, to jedną z pierwszych reakcji na apel rosyjskiego prezydenta był sformułowany właśnie przez Gariejewa i środowisko skupione wokół kierowanej przezeń Akademii Nauk Wojskowych program odpowiadających tym potrzebom zmian w rosyjskiej polityce wojskowej i zagranicznej.

W swym wystąpieniu Gariejew podkreślał wówczas potrzebę plasowania się Rosji na pozycji „arbitra" w obliczu sytuacji konfliktowych w relacjach międzynarodowych, opowiadał się za wielobiegunowością rosyjskiej polityki zagranicznej, co w praktyce oznaczało wówczas jej przeorientowanie z kierunku prozachodniego na bardziej niezależny. I wreszcie główne zagrożenia dla rosyjskich interesów i bezpieczeństwa widział w „kolorowych rewolucjach", międzynarodowym terroryzmie i separatyzmie, a także w rywalizacji o zasoby i bezpieczeństwo energetyczne. Jeśli chodzi o relacje z NATO, to w dążeniu do rozszerzania sojuszu widział on główne zagrożenie dla zarówno rosyjskich interesów, jak i światowej równowagi sił. Choć nie wykluczał możliwości znalezienia wspólnych z Paktem Północnoatlantyckim obszarów współdziałania, to generalnie dostrzegając zachwianie równowagi sił na niekorzyść Rosji, opowiadał się za polityką „odrodzenia nuklearnego" i modernizacji sił zbrojnych, jako jedynych sposobów odwrócenia niekorzystnych dla Rosji tendencji[122].

Opublikowany przez rosyjskie ministerstwo obrony w roku 2003 tzw. *white paper*, będący jednym z dokumentów przygotowujących reformę sił zbrojnych, był dokumentem odwołującym się wprost do dorobku Sztabu Generalnego z czasów Ogarkowa. Zawarto w nim osiem punktów formułujących definicję wojny, z których siedem dotyczy tradycyjnego, „gorącego" konfliktu z użyciem sił lądowych (geograficzne strefy operacyjne ulegają przekształceniu w domeny funkcjonalne; broń konwencjonalna i precyzyjna amunicja zostają zastąpione przez „broń inteligentną"; rozlokowanie wojska przed rozpoczęciem konfliktu zostaje zastąpione wzrostem manewrowości oraz koncentracji działań

w wyniku zastosowanych manewrów; bezpośrednie starcia i bezpośrednie zaangażowanie sił zbrojnych zostają zastąpione serią głębokich uderzeń; elastyczne magazynowanie broni i adresowana logistyka wypierają wielkie magazyny broni i uzbrojenia; pionowa struktura dowodzenia zastępowana jest systemem dowodzenia sieciowego; znika rozdział na operacyjne i taktyczne działania zaczepne i obronne), a tylko jeden obszar – ochrona fizyczna, zostaje zastąpiony przez obronę i oddziaływanie psychologiczne, czyli to, co później niemała część zachodniej opinii publicznej uznała, błędnie, za główny element „doktryny Gierasimowa”[123].

Po doświadczeniach wojny z Gruzją, a także po podjęciu reformy rosyjskich sił zbrojnych, jak zauważają Mattsson i Eklund, charakter dyskusji na temat kształtu rosyjskich sił zbrojnych zaczyna ulegać zmianie. Staje się ona spokojniejszą, w mniejszym stopniu dotyczy struktury organizacyjnej, a zainteresowanie jej uczestników zaczyna się koncentrować na podkreślaniu roli broni informacyjnych oraz potrzebie przemyślenia celowości dalszego funkcjonowania, na poziomie operacyjnym, podziału na działania zaczepne i obronne[124]. Jak można przypuszczać, zdecydowały o tym dwie kwestie – kształt reformy został zatwierdzony i dalsza dyskusja nad jej celami, założeniami oraz przyjętymi rozwiązaniami byłaby i niecelowa, i źle widziana. Po drugie o przesunięciu akcentów zdecydować mogła analiza nowych doświadczeń zdobytych w czasie konfliktu z Gruzją.

W takim kontekście patrzeć też trzeba na historyczne odwołania, jakie w swym wystąpieniu czyni Gierasimow. Zarówno przywoływany przez niego w wystąpieniu kilka razy Aleksandr Swieczin, jak i Georgij Isserson byli zwolennikami przemyślenia

na nowo tradycyjnych, zakorzenionych w rosyjskiej myśli wojskowej założeń strategicznych. Przemyślenia i dostosowania ich do nowych zmieniających się realiów. Obydwaj też podkreślali znaczenie pierwszego okresu wojny oraz wagę jej „informacyjnego" wymiaru. Obydwaj też, ale przede wszystkim Isserson, w pewnym sensie nie zostali docenieni przez elity ZSRR, za co przyszło krajowi zapłacić olbrzymią cenę 22 czerwca 1941 roku[125]. Nie ulega wątpliwości, że Gierasimow odwoływał się w ten sposób do istotnego i wartego bliższej analizy elementu rosyjskiej tradycji w myśli wojskowej. Tradycji w paradoksalny sposób związanej z nowym, „informacyjnym" obliczem współczesnych konfliktów zbrojnych.

PIERWSZY OKRES WOJNY, *MASKIROWKA* I DZIAŁANIA DEZINFORMACYJNE W ROSYJSKIM MYŚLENIU STRATEGICZNYM

Aleksandr Swieczin w przedmowie do wydanego w Moskwie w 1927 roku klasycznego już podręcznika poświęconego strategii wojennej wprowadza podział nauk wojskowych, który w rosyjskiej myśli wojskowej utrzymuje się do dzisiaj, na trzy zasadnicze grupy – nauki o taktyce, działaniach operacyjnych i strategii[126]. Przy czym ten ostatni poziom w jego opinii jest sztuką przygotowania kraju do prowadzenia wojny oraz osiągania celów politycznych przy użyciu sił zbrojnych. W związku z tym myślenie, czy szerzej ujmując, szkolenie strategiczne winno obejmować polityczną elitę

państwa, po to, aby była ona w stanie planować działania zbrojne. Na poziomie strategicznym muszą być, w jego opinii, wykorzystywane wszystkie zasoby kraju, ale w istocie strategia nie jest nauką sensu stricto wojskową, ale polityczną, traktującą o zasadach uprawiania polityki i osiągania celów politycznych przy użyciu środków militarnych. Przy czym zasadnicza różnica między strategią a działaniami operacyjnymi i taktyką przejawia się w tym, że będąc połączeniem teorii i praktyki, ta pierwsza obejmuje również przedsięwzięcia przed rozpoczęciem działań zbrojnych, a czasami nawet będących alternatywą wobec otwartego konfliktu zbrojnego. Co do zasady strategia, czy działanie strategiczne, w opinii Swieczina winna być uznana zarówno za jedno z najważniejszych środków, jakimi winni posługiwać się politycy, jak i istotę samej polityki[127]. Co więcej, w jego opinii, działania zbrojne są tylko jednym z narzędzi sztuki strategii, w której króluje polityka. Inne, nie mniej istotne, będące elementami polityki zagranicznej, sprowadzają się do rywalizacji ekonomicznej oraz, jak to ujmuje, „politycznej agitacji”[128]. Sama zaś wojna nie jest niczym innym niźli realizacją przy użyciu siły zbrojnej wcześniej sformułowanych przez państwowe elity celów politycznych. I ta faza, jeszcze zanim wybucha otwarty i gorący konflikt, jest w opinii rosyjskiego teoretyka wojskowości kluczowa dla osiągnięcia końcowego sukcesu. Od prawidłowego sformułowania celów wojennych, które muszą uwzględniać stan potencjalnego przeciwnika, jak też własne zasoby i możliwości, zależy możliwość odniesienia finalnego zwycięstwa. Po sformułowaniu katalogu celów politycznych należy, jego zdaniem, przejść do fazy planowania ataku politycznego. Przy czym, powołując się na przemyślenia Lenina, Swieczin zgadza się z poglądem tego

pierwszego, iż to cel wojny, nie zaś metody prowadzenia działań, winien być niezmienny. Jeśli chodzi o metody, to Swieczin, podobnie jak i Lenin, uważa, że niezbędne są elastyczność, kluczenie, stosowanie polityki uników, pozornych kompromisów. Jednym słowem w tej wojnie na śmierć, „na wyczerpanie wszystkich sił", jaką komunizm toczy ze światem kapitalizmu, każda metoda prowadząca do oszukania przeciwnika, wprowadzenia go w błąd jest nie tylko dopuszczalna, ale wręcz konieczna[129].

Z takiego podejścia do idei i metody prowadzenia wojny wywodzi się zakorzeniona w rosyjskiej myśli wojskowej kategoria *maskirowki* na poziomie strategicznym, a podręcznik Swieczina jest w dzisiejszej Rosji nadal pozycją klasyczną, nadal będącą obowiązkową lekturą w toku edukacji rosyjskich elit siłowych.

W latach 20. i na początku lat 30. ubiegłego stulecia w rosyjskiej myśli wojskowej ukształtował się i upowszechnił pogląd, wyrażany m.in. przez Michaiła Tuchaczewskiego, o zasadniczej wadze tzw. pierwszej fazy wojny. Okres ten obejmować miał 10–15 dni po rozpoczęciu działań zbrojnych, ale także czas, liczony również w dniach, a nawet godzinach, poprzedzający wybuch konfliktu wykorzystany na mobilizację armii oraz potajemnej dyslokacji oddziałów uderzeniowych w rejony nadgraniczne[130]. Sergiej Krasilnikow w latach 30. pisał wręcz o potrzebie polityki „rozmycia" stanu wojny i niewojny po to, aby skutecznie przeprowadzić mobilizację sił zbrojnych, ale i gospodarki, a także maksymalnie wykorzystać możliwości związane z wywarciem presji, zastraszeniem potencjalnego przeciwnika, uzyskaniem większego pola manewru dla zabiegów dyplomatycznych celem osiągnięcia pożądanych celów politycznych[131]. A oficjalny, wypracowany w tym

czasie w rosyjskim Sztabie Generalnym pogląd na początkową fazę wojny głosił, że zacznie się ona bez wypowiedzenia, wiarołomnie, po wtargnięciu sił zbrojnych na terytorium nieprzyjaciela[132]. Ten pogląd na temat początku przyszłej wojny utrzymał się w sowieckiej teorii wojskowości do upadku ZSRR, a nawet, jak się przekonamy w dalszej części, dotrwał do czasów współczesnych.

Georgij Isserson w swej wydanej w 1937 roku pracy, poświęconej ewolucji sztuki operacyjnej, sformułował pogląd na naturę przyszłej wojny, będący w istocie podsumowaniem dyskusji toczonej w ZSRR na ten temat w latach 30.[133]. Autor, kierujący wówczas katedrą operacji armijnych Akademii Sztabu Generalnego, był zdania, iż o losach przyszłej wojny przesądzi szereg, względnie od siebie izolowanych operacji silnych zgrupowań pancernych, które po przełamaniu oporu przeciwnika na krótkim odcinku frontu wnikną głęboko na jego tyły, uniemożliwiając mu w ten sposób skuteczną obronę. Zasadniczym elementem przygotowań do działań wojennych jest w jego opinii zgromadzenie znaczącej przewagi zarówno w sprzęcie, jak i w ludziach, tak, aby po krótkim boju spotkaniowym i przełamaniu oporu, mobilne zgrupowania pancerne w szybkich marszach osiągnęły rubieże na głębokości kilkudziesięciu kilometrów za linią frontu. Po ustabilizowaniu sytuacji, z operacyjnego punktu widzenia, winno się podjąć przygotowania do kolejnego „skoku" pancernego. A zatem, jak argumentował, w odróżnieniu od poprzedniej wielkiej wojny wojna przyszłości będzie się charakteryzowała przede wszystkim większą mobilnością oraz koncentracją sił w zgrupowaniach pancernych na wybranych odcinkach frontu, po to, aby móc zaskoczyć siłą i szybkością uderzenia. Kampania będąca szeregiem takich uderzeń przesądzi o wyniku wojny. W jego opinii kluczem do powodzenia

tak zakreślonych zamierzeń operacyjnych jest możliwość koncentracji znacznych sił w wybranych lokalizacjach. Przy czym musi to być koncentracja przeprowadzona zarówno szybko, jak i w taki sposób, aby pozostać tajemnicą dla wroga. Przede wszystkim z tego powodu, aby nie był on w stanie przygotować się do obrony. I z tego też powodu element zaskoczenia, maskowania prowadzonych działań mobilizacyjnych i dyslokacji wojska, jest kluczowy dla powodzenia całego planu kampanii[134].

Isserson, jak można przypuszczać, stał się ofiarą własnej przenikliwości. Napisana i opublikowana przezeń niemal w przeddzień niemieckiej agresji na ZSRR praca[135], w której trafnie przewidział, iż wojna ZSRR z Niemcami nie zostanie wypowiedziana, lecz rozpocznie się gwałtownym wtargnięciem przeciwnika, spowodowała, że dotknęły go represje. Aresztowany (formalnym pretekstem były błędy w dowodzeniu sztabem jednej z sowieckich dywizji w czasie tzw. wojny zimowej z Finlandią), zdegradowany i zesłany do obozu karnego, zrehabilitowany został dopiero w 1955 roku, jednak nie przywrócono mu uprzedniego stopnia wojskowego (generała brygady) ani nie wrócił, aż do swej śmierci, do czynnego i aktywnego życia naukowego[136].

Przykładem zastosowania w praktyce teorii Issersona jest przeprowadzona w 1945 roku operacja Armii Czerwonej w Mandżurii przeciw Armii Kwantuńskiej. Chcąc uzyskać element strategicznego zaskoczenia, Rosjanie przeprowadzali dyslokację znacznych sił i środków na wielkie odległości (9–12 tys. km) w całkowitej tajemnicy i pod osłoną nocy. Dowódcy wysyłani byli w rejony zgrupowania indywidualnie i pod przybranymi

nazwiskami. Najczęściej również „na lewych papierach" oficerów niższych rangą.

Sowieccy, ale również i amerykańscy historycy wojskowości, opisując operację przeciw Armii Kwantuńskiej, wskazują na kluczową dla powodzenia całości umiejętność przejścia wojsk sowieckich z operacji obronnych do zaczepnych, skuteczne zastosowanie zasad *maskirowki*, zarówno na poziomie taktycznym, jak i strategicznym, po to, aby uzyskać w momencie ataku efekt zaskoczenia. Wskazują przy tym na fakt, iż zaskoczenie nie musi być całkowite, aby być strategicznie efektywne, wystarczy, że spowoduje opóźnioną, więc nieadekwatną reakcję przeciwnika[137].

Ten pogląd na charakter przyszłej wojny utrzymał się w ZSRR właściwie w niezmienionym kształcie, do połowy lat 50., kiedy to, po osiągnięciu statusu mocarstwa nuklearnego, w realiach rywalizacji ze Stanami Zjednoczonymi, w ZSRR doszło do znaczącego przeformułowania poglądów zarówno na charakter przyszłej wojny, jak i na zasadnicze elementy strategii.

Przede wszystkim, jak zauważa autor historii rosyjskiej myśli strategicznej, rozpowszechnione poglądy na temat militarnych możliwości armii, potencjału sił jądrowych i prognozowanego rezultatu „pierwszego starcia" w trakcie wzajemnej wymiany ciosów nuklearnych, wpłynęły na całokształt polityki gospodarczej, społecznej, ale przede wszystkim zagranicznej ZSRR. System sojuszy, działania polityczne na arenie międzynarodowej, polityka mobilizacji wewnętrznych rezerw, zarówno gospodarczych, jak i społecznych, jednym słowem wszystko, co przyjęło się określać mianem polityki państwa, podporządkowane zostało strategii

wojny jądrowej[138]. Pogląd na charakter przyszłej wojny oraz czynniki decydujące o zwycięstwie zawarto w swoistej summie rosyjskiej myśli wojskowej tego czasu, jaką była kolektywna praca powstała pod redakcją marszałka Wasilija Sokołowskiego, ówczesnego szefa radzieckiego resortu obrony, poświęcona strategii[139]. W konkluzji tej, mającej wiele wydań, publikacji znajduje się pogląd, iż przyszła wojna w zasadniczym stopniu różnić się będzie od poprzedniej. Przede wszystkim z tego względu, że sprowadzała się będzie do wymiany uderzeń jądrowych przy użyciu przede wszystkim strategicznych sił powietrzno-rakietowych. Czas niezbędny do postawienia sił zbrojnych w stan gotowości i udzielenia adekwatnej odpowiedzi na atak przeciwnika zredukowany zostaje do kilkunastu minut, a przez to pierwsza faza wojny w istocie mogła oznaczać, i tak przyjmowano, fazę rozstrzygającą, po której w wyniku poniesionych strat, zarówno ludzkich, jak i przede wszystkim w wyniku zniszczenia potencjału ekonomicznego, przeciwnik nie będzie w stanie kontynuować działań wojennych[140]. W nowych realiach zakwestionowane zostały wszystkie podstawowe zasady dotychczasowej myśli strategicznej. Główny ciężar uderzenia przypadać będzie na tyły, zaś postrzegana uprzednio, jako klucz do sukcesu, koncentracja znacznych sił na wybranych odcinkach, w nowych realiach stanowiła zagrożenie, nie zaś atut. Ale wcale nie zmniejszało to znaczenia, jakie przywiązywano do pierwszej fazy wojny. Wręcz przeciwnie, można mówić, że jej waga wzrosła. Wzrost znaczenia pierwszego okresu wojny nakazywał pełną mobilizację sił zbrojnych i społeczeństwa w trakcie pokoju. O końcowym efekcie przesądzać miała siła uderzenia odwetowego, ale przede wszystkim możliwość jego realizacji. Z tego też względu podkreślać zaczęto konieczność pełnej

mobilizacji zasobów również w czasach pokoju, a także wpływ tego, co tradycyjnie przyjęło się określać mianem morale wojska, na samą możliwość prowadzenia wojny. Podobnie zresztą postrzegać poczęto, w kategoriach czynnika o kluczowym znaczeniu dla rozstrzygnięć wojennych, moralno-polityczne, jak to wówczas nazywano, przygotowanie ludności cywilnej, która przyjmie na siebie ciężar uderzenia jądrowego[141].

Przeformułowanie tego zespołu poglądów rozpoczęło się w ZSRR pod koniec lat 60. w związku ze sformułowaną w Stanach Zjednoczonych koncepcją eskalacji wojny. Pierwotnie, po odbytej w 1972 roku naukowo-wojennej konferencji sił zbrojnych Armii Czerwonej, opracowano koncepcję kilku etapów przyszłej wojny jądrowej od początkowej jej fazy cechującej się relatywnie małą intensywnością do eskalacji konfliktu, a w następnych latach opracowano teorie wojen alternatywnych, niezakładających nieuchronności wystąpienia konfliktu nuklearnego. W gruncie rzeczy refleksje te oznaczały początek koncepcyjnego rozpracowania zespołu zagadnień określanych dziś w strategii mianem kontroli eskalacyjnej czy łańcucha eskalacji[142]. Przemiany w rosyjskiej myśli strategicznej wiążą się z aktywnością intelektualną przyszłego szefa sowieckiego Sztabu Generalnego i marszałka Nikołaja Ogarkowa. Początkowo, jeszcze w latach 70., sowiecki Sztab Generalny analizować począł scenariusze konwencjonalnych działań wojennych, które po pierwszej fazie wojny prowadzą do eskalacji konfliktu i przerodzenia się go w starcie przy użyciu sił nuklearnych. Na początku lat 70. uważano, że taka konwencjonalna faza konfliktu trwać będzie nie dłużej niźli kilka godzin, jednak już pod koniec dekady Dyrekcja Operacyjna Sztabu Generalnego, a w szczególności zespół kierowany przez

generała Adriana Danilewicza, rozpoczęła analizy możliwości wydłużenia pierwszego okresu wojny do 6–7 dni, później 15–20, a w końcowej fazie nawet 45 dni[143]. Zmiany te wiążą się niewątpliwie z faktem objęcia przez Ogarkowa w 1977 roku funkcji szefa sowieckiego Sztabu Generalnego. Jak zauważa nieżyjąca już biograf Ogarkowa, na początku lat 80. właściwie cała sowiecka elita wojskowa pod wpływem jego koncepcji równolegle analizowała dwa scenariusze działań wojennych – toczonych przy użyciu sił konwencjonalnych oraz z zastosowaniem broni jądrowej. W takim podejściu wojna o wymiarze światowym rozpocząć się miała od działań prowadzonych siłami konwencjonalnymi i w miarę upływu czasu mogła przekształcić się, ale nie musiała, w konflikt nuklearny. Z czasem poczęto wręcz separować te dwa scenariusze rozwoju wydarzeń, zastanawiając się, w jakich okolicznościach, po zadaniu jak dotkliwych strat przeciwnikowi, dojść może do nuklearnej odpowiedzi[144]. W ich wyniku w sowieckiej doktrynie wojskowej utrwaliło się przekonanie, że w razie ataku siłami konwencjonalnymi nuklearnej odpowiedzi ze strony państw NATO spodziewać się można po osiągnięciu przez sowieckie oddziały pancerne Renu, ale już na początku lat 80. dominować począł pogląd, że jakkolwiek wojna nuklearna, teoretycznie możliwa, to w obliczu nagromadzenia głowic i skutków, jakie ich użycie mieć będzie dla ludzkości, jej wybuch wydaje się coraz mniej prawdopodobny[145]. Rehabilitowało to tradycyjną strategię prowadzenia wojny, ale również prowadziło do jeszcze silniejszego podkreślenia wagi pierwszego okresu działań zbrojnych dla jej finalnego rezultatu, a nawet pojawiły się poglądy, iż zasadnicze strategiczne cele wojny osiągać się będzie właśnie w tym czasie[146]. Ogarkow poparł koncepcję, sformułowaną wówczas przez

Machmuta Gariejewa, budowania w obrębie sowieckich sił zbrojnych silnych, manewrowych, pancernych grup operacyjnych, mających stanowić odpowiedź dla natowskich brygad pancernych. Osoba Gariejewa, za czasów Ogarkowa zastępcy szefa Sztabu Generalnego, jest o tyle istotna, że jest on do dziś zawodowo aktywnym rosyjskim teoretykiem sztuki wojennej, mającym niemały, jeśli nie zasadniczy, wpływ na jej rozumienie we współczesnej rosyjskiej elicie polityczno-wojskowej.

Z nazwiskiem Ogarkowa wiąże się też jeszcze jedna, zasadnicza zmiana w rosyjskiej doktrynie strategicznej. Jest on autorem sformułowania „rewolucja w sztuce wojennej", które zrobiło międzynarodową karierę i dziś, w jego anglojęzycznym brzmieniu (*Revolution in Military Affairs*), nie jest właściwie przez nikogo kwestionowane. W połowie lat 80. ubiegłego wieku Ogarkow skonstatował, że ogólny postęp cywilizacyjny, przede wszystkim rozpowszechnienie i zastosowanie technologii przetwarzania danych, budowa nowych rodzajów broni kinetycznej, zmiany w zakresie systemów zwiadu, rozpoznania, łączności, wymiany informacji etc. doprowadzą do zmian w zakresie form i metod prowadzenia działań wojennych. Innymi słowy wraz z unowocześnianiem broni konwencjonalnych w wyniku zastosowania elektroniki zmieni się zasadniczo charakter przyszłej wojny. Te rewolucyjne przemiany wymagać będą, w jego opinii, równie rewolucyjnych zmian w zakresie strategii, sztuki operacyjnej, jak też taktyki działania sił zbrojnych[147].

Przyjęcie koncepcji zakładającej możliwość prowadzenia wojny środkami konwencjonalnymi z jednoczesnym jej eskalowaniem i uniknięcia jej przekształcenia w konflikt nuklearny prowadziło

w konsekwencji do wypracowania przez rosyjską myśl wojskową koncepcji wojen o niskiej intensywności oraz komplementarnej wobec niej teorii wojen o ograniczonym charakterze geograficznym (wojen lokalnych)[148]. Pierwsze prace nad strategią działania w wojnach lokalnych rozpoczęto w ZSRR jeszcze w latach 60. (1966), a w 1981 roku Akademia Sztabu Generalnego opublikowała kolektywny wysiłek jej badaczy poświęcony wojnom lokalnym[149]. Warto zwrócić uwagę, że w dodatku do tej pracy, zawierającym spis wszystkich konfliktów wojennych, umieszczono konflikty zbrojne o charakterze wewnętrznym, klasyfikowane jako bunt (ros. *мятеж*), np. antykomunistyczne węgierskie powstanie z 1956 roku. Można zatem zaryzykować pogląd, że już wówczas w polu zainteresowania rosyjskich wojskowych znajdowały się wojny określane w obecnych czasach jako „buntownicze", mające charakter wewnętrznych konfliktów o różnej intensywności.

W tej publikacji niemało miejsca poświęcono charakterystyce lokalnych konfliktów zbrojnych oraz wyjaśnieniu ich specyfiki i czynników powodujących, że mogą się one różnić od konfliktów tradycyjnych. I tak zasadniczą przyczyną ich niskiej intensywności jest kontrolowanie czy raczej tłumienie przez państwo inicjujące konflikt zbrojny swego wojskowego zaangażowania, co powodowane jest zdaniem sowieckich ekspertów wojskowych obawą o reakcję społeczności międzynarodowej i utratę w jej wyniku prestiżu i wpływów. Ta konstatacja jest z jednej strony pochodną przekonania, że wojny lokalne toczą się równolegle na dwóch płaszczyznach – wojskowej i dyplomatycznej (politycznej) oraz że relatywnie niska stawka polityczna, która spowodowała wybuch, wymusza precyzyjne (o mniejszej skali zaangażowania, nieeskalujące) użycie sił zbrojnych. Stąd, i to kolejny element,

na który zwracają uwagę, przykładanie przez państwo inicjujące konflikt lokalny wielkiej wagi do tego, aby nadać mu pozory legalności i międzynarodowej prawomocności, ale również potrzeba podjęcia starań o zbudowanie lokalnych sojuszy wojskowych, po to, aby konflikt nie nosił znamion bilateralnego sporu[150].

Lokalny, ograniczony charakter analizowanych przez sowiecki Sztab Generalny konfliktów militarnych nie zmienia faktu, iż są one elementem globalnej strategii „świata imperializmu", dla realizacji której teatrem przyszłej wojny jest cały świat oraz przestrzeń kosmiczna. Konflikt lokalny, sprawiający wrażenie odosobnionego sporu o swoistej genezie jest w takim ujęciu w istocie jednym z elementów rywalizacji o charakterze globalnym. W tym kontekście celem lokalnego konfliktu jest zdobycie przyczółku lądowego, dogodnej pozycji dla dyslokacji swojego potencjału militarnego, swoistego „suchego lotniskowca"[151].

I wreszcie, w opinii sowieckich sztabowców, zmienia się charakter pierwszego okresu wojny. Przede wszystkim jeśli bierze się pod uwagę politykę państwa. O ile w dotychczasowym myśleniu o wojnie konwencjonalnej przyjmowano, że jest to czas mobilizacji zasobów, przestawienia gospodarki na potrzeby produkcji na rzecz armii, o tyle teraz, jak zauważają, „bloki imperialistyczne" podporządkowały w czasie pokoju swoją politykę gospodarczą, politykę integracji potrzebom przyszłej wojny. Wspólnota Węgla i Stali, wspólny rynek, Euratom to w ich opinii przedsięwzięcia mające na celu zbudowanie tzw. potencjału gotowości. Polityce tej towarzyszą: dyslokacja wojsk, budowanie baz oraz sieci magazynów, w których gromadzone są potrzebne w razie wybuchu

konfliktu zbrojnego zapasy broni, amunicji i środków materialnych, jednym słowem większość działań podejmowanych w konfliktach tradycyjnych już po formalnym wypowiedzeniu wojny teraz będzie miało miejsce przed jej wybuchem[152].

Z zasady lokalne konflikty wojenne nie poddają się prostej klasyfikacji. Ma to związek z lokalną specyfiką teatru działań wojennych, wojenno-polityczną oraz strategiczną sytuacją stron konfliktu na początku działań zbrojnych oraz wielością celów i różnorodnością stosowanych metod. Jednak możliwy jest podział na wojny lokalne, w których biorą po obu stronach udział regularne siły zbrojne, oraz takie, w których działają formacje nieregularne, najczęściej po stronie państwa zaatakowanego. W takich wojnach nie mają zastosowania prawidła strategii i działań operacyjnych. Brak w nich jasno określonych frontów, dużych zgrupowań wojsk, teatr działań wojennych jest zdominowany przez mobilne, stosujące różne techniki walki jednostki szczebla taktycznego. Nie ma też możliwości teoretycznego określenia, jakie metody walki i jaka broń będą miały najważniejsze znaczenie w tym labilnym otoczeniu[153]. Sowieccy sztabowcy nie kwestionują opinii ekspertów zachodnich, którzy na podstawie analizy konfliktów arabsko-izraelskich doszli do wniosku, że w lokalnych konfliktach zbrojnych toczonych w przyszłości zasadnicze znaczenie będą miały formacje rakietowej obrony przeciwlotniczej oraz środki walki radioelektronicznej, w tym i radioelektronicznej *maskirowki*[154]. I wreszcie podkreślają kluczowe znaczenie „czynnika moralnego" zarówno walczących, jak i ludności cywilnej. Sukces militarnie słabszej strony konfliktu, jakim był w ich opinii Wietnam Płn. w wojnie ze Stanami Zjednoczonymi, nie byłby możliwy przy braku poparcia ludności lub zachwiania przekonania co do własnej racji.

I odwrotnie, amerykańska porażka, zarówno w wojnie koreańskiej, jak i konflikcie wietnamskim, wywołana była, zdaniem rosyjskich sztabowców, nie słabością militarną, ale brakiem poparcia społecznego dla dalszego toczenia wojny, czemu towarzyszył podobny kryzys w szeregach walczących[155].

Warto zwrócić uwagę, że sowieccy teoretycy wojskowości już na początku lat 90., a zatem na długo jeszcze, zanim na Zachodzie rozpoczęły się dyskusje na temat wpływu postępu technicznego na obraz przyszłej wojny, dostrzegli jego zasadnicze elementy. Po pierwsze w ich myśleniu zarysował się pogląd o globalnym charakterze teatru przyszłych działań wojennych, czy inaczej rzecz ujmując, rywalizacji między blokami państw. W przeszłość odchodzi podział na lądowy, morski i powietrzny teatr działań zbrojnych. Operacje wojskowe, których jedynie częścią są konflikty lokalne, przygotowywane są w skali globalnej. Zaczyna kształtować się jednolity system dowodzenia rodzajów wojsk, a zmianom tym sprzyja przeżywana rewolucja w zakresie systemów komunikacji, zbierania i przetwarzania danych oraz mass mediów.

Kolejnym nowym elementem jest wprowadzenie już w czasie pokoju mieszanych polityczno-wojskowych ciał, których zadaniem jest reagowanie w sytuacjach kryzysowych, ale funkcjonują one stale i ponoszą odpowiedzialność za system bezpieczeństwa narodowego. A zatem mamy do czynienia z polityką charakteryzującą się dużym stopniem ciągłości i konsekwencji, obliczoną na wiele lat. I wreszcie, sowieccy sztabowcy odnotowują pojawienie się w armii amerykańskiej koncepcji „podziału odpowiedzialności", w myśl której jednostki amerykańskie koncentrują się na kwestiach natury strategicznej (przeciwlotnicza

obrona rakietowa, wojska powietrzne, flota, zaopatrzenie w broń), zaś pozostałe zadania, o charakterze taktycznym, stanowią domenę wojsk państw sojuszniczych[156].

Największą jednak rewolucję dostrzeżono w zakresie systemów dowodzenia. Ujednolicenie dowodzenia różnymi rodzajami sił zbrojnych wymusiło zbudowanie jednolitych platform i systemów wymiany oraz przetwarzania lawinowo rosnącej ilości zbieranych informacji. Systemy zwiadu radioelektronicznego, satelitarnego, czujników ruchu etc. wymuszały przekształcenie sztabów w swojego rodzaju centra przetwarzania danych oraz wprowadzenie nowych metod i systemów działania[157].

W ten sposób w sowieckiej teorii wojskowości, pod koniec lat 80. ubiegłego wieku, ukształtował się zespół poglądów i przekonań na temat charakteru przyszłej wojny czy systemu lokalnych konfliktów (obecnie określanych często mianem *proxy war* – wojny zastępczej) będących przejawem światowej rywalizacji bloków konkurujących ze sobą państw. W swych zasadniczych zrębach pogląd ten przetrwał w rosyjskich uczelniach wojskowych upadek ZSRR i okres Jelcynowskiej polityki zbliżenia do Zachodu i odrodził się wraz z dojściem do władzy Władimira Putina. Strategia w takim rozumieniu jest przede wszystkim domeną elit politycznych i militarnych państwa. Ich aktywność nie zawęża się do czasu wojny, wręcz przeciwnie, od konsekwencji i długodystansowości prowadzonej polityki zależy jej końcowy sukces. W planie militarnym zasadnicze znaczenie ma pierwsza faza wojny, włączając w nią i czas przed wybuchem konfliktu zbrojnego. Jest to bowiem okres, który dobrze wykorzystany, pozwala na potajemną dyslokację sił i środków po to, aby w razie konfliktu już na początku

osiągnąć decydującą przewagę. Przy czym konflikt militarny nie jest nieuchronny – zastraszenie przeciwnika metodami politycznymi, pozorowaniem gotowości do podjęcia akcji zbrojnej i w efekcie uzyskanie pożądanego celu politycznego jest tak samo uprawnionym, a nawet lepszym, bo tańszym narzędziem. Ale w obydwu przypadkach, planując działania strategiczne, elity polityczne i siłowe winny korzystać z zasad *maskirowki* – dezinformować potencjalnego przeciwnika co do własnych planów i możliwości, próbować go zastraszyć, wchodzić w sojusze i porozumienia, nawet jeśli nie ma się zamiaru ich wypełnić – wszystko po to, aby na początku wojny mieć przewagę. Współczesna wojna zresztą nie zostanie wypowiedziana, ale po prostu się rozpocznie, przez wiarołomne zaatakowanie terytorium wroga. Takie podejście wymusza przykładanie wagi do morale zarówno własnych sił zbrojnych, jak i przeciwnika. Ani *maskirowka*, ani wojna nieregularna, ani wojna o większej skali intensywności, a tym bardziej konflikt przy zastosowaniu sił nuklearnych nie będą zwycięskimi, jeśli morale społeczne będzie na niskim poziomie, a przekonanie o własnych racjach nadwątlone. Sowieccy sztabowcy wcześnie, bo już na początku lat 80., dostrzegli wzrastającą wraz ze zmianami technologicznymi rolę informacji we współczesnych konfliktach wojennych, zarówno systemu ich zbierania, jak i przetwarzania, przekształcania oraz nadawania.

KONCEPCJA WOJNY BUNTOWNICZEJ

Można zaryzykować tezę, że analitycy sowieckiego Sztabu Generalnego analizujący specyfikę wojen lokalnych przyswoili (lub

doszli samodzielnie do podobnych wniosków) myśl wojskową Jewgienija Messnera, szczególnie jego poglądy na temat charakterystyki przyszłych wojen, która najpełniejszy wymiar znalazła w koncepcji wojny buntowniczej. Za pierwszą możliwością, tj. recepcją myśli Messnera, przemawia to, że jak zauważa brytyjski badacz jego poglądów, mimo iż dorobek emigracyjnego rosyjskiego teoretyka wojskowości żyjącego i pracującego w Buenos Aires nie był szerzej znany w anglojęzycznym środowisku naukowym (jego prace nie były przełożone na ten język), to jednak znalazł się on w moskiewskiej Bibliotece Państwowej i dostęp do niego, choć ograniczony do wąskiego kręgu uprawnionych, był możliwy[158].

W polskiej literaturze przedmiotu poglądy Messnera zostały już dość dokładnie przedstawione[159]. Dla potrzeb naszych rozważań warto odnotować, że Messner już w latach 60. i 70. ubiegłego wieku opracował teorię nowej wojny, o charakterze zasadniczo odmiennym od tradycyjnych konfliktów. W jego opinii, konflikty, które będą wybuchały w przyszłości, będą charakteryzowały się następującymi cechami:

- zatarciu ulegnie rozróżnienie na stan wojny i pokoju. Do tego stopnia, że świat nie będzie w stanie dostrzec, że III wojna światowa już się rozpoczęła.
- głównymi aktorami w przyszłej wojnie nie będą regularne oddziały wojskowe, ale rozmaite formacje nieregularne (paramilitarne, milicje, grupy motywowane ideologicznie lub religijnie, najemnicy, grupy przestępcze).
- podstawową formą walki będą działania nieregularne, toczone z jawnym pogwałceniem zasad prowadzenia wojny wyrażonych

w międzynarodowych konwencjach – takie jak dywersja, terror, powstania, bunty, irredenta.

- ofiarą działań wojennym będzie przede wszystkim ludność cywilna. Tradycyjny przeciwnik – armia ulegnie rozmyciu, zaś teatrem wojny będą ośrodki silnie zurbanizowane.
- zmianie ulegnie postrzeganie przestrzeni jako teatru działań wojennych. W mniejszym stopniu będą miały znaczenie geograficzne determinanty działań zbrojnych, w większym mentalne, świadomościowe, związane z dystrybucją informacji. W tej koncepcji przyszła wojna będzie przede wszystkim wojną o umysły i dusze narodów. A najważniejszym zadaniem w wojnie buntowniczej jest po pierwsze zjednoczenie własnego narodu, zadbanie o jego ideową i moralną spoistość, zaś po drugie, dywersja w tym zakresie obliczona na osłabienie narodu będącego przeciwnikiem. Messner używa na określenie tych działań pojęcia obróbki psychologicznej. Ich celem jest podważenie wewnętrznej solidarności społecznej, nadwątlenie i w perspektywie zniszczenie autorytetu władzy, wywołanie konfliktów w elitach zaatakowanego państwa, zaś docelowo, zastraszenie i wywołanie paniki, uczynienie zaatakowanego państwa niezdolnym do oporu, przyjęcie argumentów i racji przeciwnika.
- w czasach wojny buntowniczej znacząco wzrasta, w opinii Messnera, znaczenie działań z zakresu rozpoznania wywiadowczego, prowadzonych jeszcze przed jej wejściem w fazę intensywniejszych posunięć. Prawidłowe rozeznanie słabych i mocnych stron potencjalnego przeciwnika, stopień inwigilacji środowisk opiniotwórczych, uzyskanie możliwości

wpływu na dyskurs publiczny, a przez to na stan opinii społecznej, umiejętność narzucenia swojej wizji porządku politycznego, wiedza na temat stanu infrastruktury krytycznej, systemu finansowego etc. może być jedną z przesłanek końcowego sukcesu.

- wojna światowa nowej generacji to przede wszystkim konflikt toczony w przestrzeni mentalnej. Jej efektywność w największym stopniu związana jest ze skutecznością walki informacyjnej. Celem działań wojennych jest nie tylko rozbicie sił zbrojnych przeciwnika, ale zdestabilizowanie, w wyniku prowadzonych operacji psychologicznych, jego państwa. Przy czym chodzi o oddziaływanie nie tylko na nastroje społeczne w państwie będącym obiektem ataku. Równie istotne, a może nawet ważniejsze, jest działanie obliczone na załamanie międzynarodowej reputacji przeciwnika, pozbawienie go legitymacji, a w efekcie doprowadzenie do politycznej izolacji i braku możliwości zawierania międzynarodowych koalicji i sojuszy[160].

Na tle takich szeroko rozpowszechnionych i ugruntowanych przekonań w sowieckiej teorii wojskowości rozwinął się zespół poglądów na temat charakteru tzw. wojny psychologicznej i *maskirowki*.

Tytułem podsumowania tej części naszych rozważań warto odwołać się do przemyśleń amerykańskiego historyka wojskowości, emerytowanego pułkownika armii, Davida M. Glantza, który na podstawie analizy sowieckich działań zbrojnych w trakcie II wojny światowej oraz analizy publikacji z zakresu teorii wojskowości wydanych za czasów ZSRR dochodzi do wniosku,

że zaskoczenie jest jednym z kluczowych pojęć wypracowanej w ZSRR teorii prowadzenia wojny, a *maskirowka* (tłumaczona jako „oszustwo" – przyp. MB) zasadniczym jej narzędziem. Przy czym zaskoczenie osiąga się po zastosowaniu jednego lub kilku z następujących zabiegów:

- wprowadzenie przeciwnika w błąd odnośnie własnych intencji,
- utrzymanie własnych planów w tajemnicy,
- ukrycie, zamaskowanie przygotowań wojennych,
- użycie nowych broni, rodzajów uzbrojenia, sposobów prowadzenia walki,
- prawidłowy wybór kierunku pierwszego natarcia oraz czasu jego rozpoczęcia,
- użycie dostępnych rodzajów broni w sposób zaskakujący,
- wysoki poziom manewrowości w połączeniu z wyprzedzającym i stanowczym reagowaniem na ewentualną odpowiedź nieprzyjaciela,
- użycie pozorowanych struktur, komunikatów lub innych środków prowadzących do wprowadzenia w błąd,
- efektywne dostosowanie się do czynników geograficzno-przyrodniczych[161].

Obraz tej części tradycji rosyjskich służb siłowych byłby dalece niepełny, gdybyśmy pominęli podejście KGB do dezinformacji, w jego żargonie nazywanej „działaniami aktywnymi". Słownik kontrwywiadowczy KGB, wydany w 1972 roku[162], definiuje je jako „działania kontrwywiadowcze pozwalające przeniknąć zamysły przeciwnika, z góry przewidzieć jego niepożądane działania, wprowadzić go w błąd, przechwycić z jego rąk inicjatywę, zakłócić

jego akcje dywersyjne. Działania aktywne, w odróżnieniu od środków ochrony, np. mających na celu zagwarantowanie tajności i bezpieczeństwa tajemnic wojskowych i państwowych, mają charakter zaczepny i dają możliwość odkrycia i pokrzyżowania wrogiej działalności we wczesnym stadium, zmuszając przeciwnika do odkrycia się, umożliwiają narzucenie mu swojej woli i zmuszenie go do działania w niedogodnych dla niego warunkach i w korzystnym dla organów kontrwywiadowczych kierunku. W praktyce działalności kontrwywiadowczej organów bezpieczeństwa publicznego do aktywnych działań zalicza się przedsięwzięcia, których celem jest zdobycie pozycji agenturalnych w obozie przeciwnika i jego otoczeniu, prowadzenie gier operacyjnych z przeciwnikiem, dezinformacja, kompromitacja i działania prowadzące do rozkładu jego sił, wycofanie na terytorium ZSRR osób przedstawiających ważny interes operacyjny dla zdobycia informacji wywiadowczych etc."[163].

Choć początki sowieckiej dezinformacji sięgają lat 30., a dokładnie 1923 roku, kiedy to Józef Unszlicht, wówczas zastępca szefa GPU, zaproponował powołanie specjalnego biura, którego celem miałoby być prowadzenie „aktywnych działań dezinformacyjnych i kontrwywiadowczych", faktyczny rozwój tej formy aktywności sowieckich służb specjalnych przypada na lata 60. ubiegłego wieku. Wówczas na czele Departamentu D stanął generał Iwan Agajanc, posiadający wieloletnie doświadczenie pracy operacyjnej w różnych państwach Zachodu, głównie we Francji. W departamencie przemianowanym na początku lat 70. na Departament A pracowało wówczas 40–50 oficerów, których głównym zadaniem było organizowanie działań dezinformacyjnych[164]. Za czasów Gorbaczowa personel Departamentu A został rozbudowany do 80

osób rezydujących w siedzibie KGB w Jasenewie, dodatkowo 40 do 50 osób pracowało w Agencji Prasowej „Nowosti". Jak zauważa Oleg Gordijewski w swej historii KGB[165], entuzjastą operacji aktywnych byli zarówno szef KGB Kriuczkow, jak i ówczesny I sekretarz KPZR Gorbaczow, na biurko którego regularnie trafiały raporty na ten temat. Działania dezinformacyjne KGB prowadziło głównie w krajach Trzeciego Świata (szczególnie z jego punktu widzenia interesującym obszarem były np. Indie), a główne kampanie dotyczyły m.in. oskarżeń Stanów Zjednoczonych o prowadzenie potajemnych badań i gromadzenie zapasów broni biologicznej, czego „ubocznym skutkiem" miało być wyprodukowanie i rozpowszechnienie wirusa wywołującego AIDS[166]. Warto zauważyć, że podobne oskarżenia pod adresem Stanów Zjednoczonych pojawiły się w ostatnich latach[167].

W opinii analityków CIA zajmujących się walką z rosyjskimi kampaniami dezinformacyjnymi ich głównym celem było „zanieczyszczenie i zakłócenie procesu kształtowania się opinii publicznej w państwach Zachodu", głównie za pośrednictwem specjalnie spreparowanych materiałów umieszczanych w mediach. Była to, wbrew potocznemu mniemaniu o szpiegowskim obliczu rosyjskich służb wywiadowczych, główna forma ich działań i aktywności[168]. Ta spuścizna została przeniesiona do współczesnej Rosji właściwie w niezmienionym kształcie[169].

Opis sowieckiego dorobku w podejściu do „starcia ideologicznego" ze światem Zachodu byłby dalece niepełny, gdybyśmy nie zasygnalizowali choćby wpływu aparatu politycznego Armii Czerwonej na korpus przekonań w tym zakresie. Wydaje się to tym bardziej ważne, że ukształtowany wówczas pogląd na temat wojny

psychologicznej, pozbawiony ideowych ozdobników w rodzaju odniesień do „sił imperialistycznych", w swym zasadniczym kształcie jest nadal obecny i żywy we współczesnej rosyjskiej debacie publicznej. Korzystam z opracowania generała-pułkownika Dmitrija Wołkogonowa[170], który zanim został ulubionym historykiem prezydenta Jelcyna i biografem wodzów rewolucji bolszewickiej (dodajmy, krytycznym), w czasie służby w Armii Czerwonej doszedł do stanowiska zastępcy szefa Głównego Zarządu Politycznego i zajmował się „amerykańską wojną psychologiczną". Otóż w swojej pracy Wołkogonow, odnotowując wzrost „aktywności amerykańskiego imperializmu" począwszy od początku lat 90. ubiegłego wieku, zauważa, że taktyka Stanów Zjednoczonych, czy szerzej Zachodu, zbudowana jest na dwóch podstawowych filarach. Po pierwsze jest to polityka, zainicjowana jeszcze za kadencji prezydenta Richarda Nixona w 1969 roku, polegająca na „przerzucaniu mostów", której głównym celem jest doprowadzenie do wewnętrznego rozkładu ZSRR i bloku sowieckiego. Działania zainicjowane przez Nixona ewoluowały za czasów kadencji Jimmy'ego Cartera, jednak ich istota nie uległa zmianie. Zmieniły się jedynie akcenty czy raczej „narzędzia politycznego starcia". Administracja Cartera w większym niźli poprzednicy stopniu poczęła kłaść nacisk na wartości demokratyczne i prawa człowieka. Drugim, niezmiennym zdaniem Wołkogonowa, elementem polityki amerykańskiej jest jej agresywność i skłonność do wykorzystywania w relacjach międzynarodowych siły. Ta jej strona ujawniła się w większym stopniu za czasów administracji prezydenta Ronalda Reagana, ale nawet jej „miękki wymiar" w gruncie rzeczy sprowadza się do uzyskania przewagi, którą będzie można zdyskontować,

wykorzystując twardą siłę[171]. Wołkogonow jest zdania, iż Stany Zjednoczone starają się narzucić światu swą narrację na temat „kryzysu socjalizmu" i narastającej fali sprzeciwu wobec rządów komunistycznych w tzw. krajach demokracji ludowej (przypomnijmy, że pracę wydano w 1983 roku), wykorzystując w charakterze narzędzi zarówno przekaz medialny, jak i manipulując oraz „programując" amerykański dyskurs naukowy, przede wszystkim sowietologiczny, ale nie wyłącznie. Budowanie antysowieckich i antyrosyjskich stereotypów przy wykorzystaniu mass mediów oraz agencji informacyjnych, w efekcie dystrybuowania dezinformujących światową opinię publiczną informacji, jest również, w jego opinii, szeroko wykorzystywanym narzędziem. Cały zespół działań określanych przez Wołkogonowa mianem „wojny psychologicznej" prowadzi do deligitymizacji i dyskredytacji sowieckiego przywództwa, odebrania formułowanej w Moskwie narracji na temat rozwoju wydarzeń na świecie, zagrożeń dla bezpieczeństwa i równowagi sił, racjonalności i prawomocności[172]. Często zdarza się, że dezinformujące i dyskredytujące ZSRR kampanie medialne podejmowane są przez Zachód celem odwrócenia uwagi od jego rzeczywistych zamierzeń i pól rywalizacji sprzecznych interesów, a także po to, aby zdemotywować, zastraszyć potencjalnych rywali[173]. Już w 1983 roku Wołkogonow zwraca uwagę, że do narzędzi „wojny psychologicznej", jaką Zachód toczy z ZSRR, należą m.in.: inicjowanie zamachów terrorystycznych i dywersyjnych, sabotaż ekonomiczny, demonstracje siły, dyplomatyczne démarche, blokady handlowe i sankcje[174]. A do grup społecznych najbardziej narażonych na wrogie oddziaływanie należą inteligencja oraz młodzież[175].

ROSYJSKIE DOŚWIADCZENIA WOJNY Z GRUZJĄ. WZROST ZNACZENIA WOJNY INFORMACYJNEJ

Na tak ukształtowaną rosyjską tradycję myślenia na temat strategii państwowej, wojen o charakterze lokalnym, znaczenia pierwszego okresu wojny i maskowania własnych intencji i posunięć mających na celu „zmylenie" przeciwnika nałożyły się rosyjskie doświadczenia konfliktu z Gruzją z roku 2008, którego ocena niemal natychmiast wywołała burzliwą dyskusję w rosyjskich elitach strategicznych.

Andriej Cygankow, politolog i przenikliwy obserwator rosyjskiego życia publicznego, sformułował w jednej ze swych prac teorię na temat zmian, jakim podlega rosyjska polityka zagraniczna[176]. Kwestionuje w niej szeroko rozpowszechnione, głównie w zachodniej politologii, przekonanie o „wrodzonym" dążeniu do ekspansji. Miałoby być ono wywołane autorytarną kulturą rządzących elit przejawiającą się w skłonności do narzucania sąsiadom swego zdania lub, według innej teorii, niskim poczuciem bezpieczeństwa rządzących, którzy niepewni własnej pozycji zarówno w kraju, jak i w relacjach z innymi państwami w ten właśnie sposób, uciekając się do ekspansji, dążą do legitymizowania swojej władzy. Cygankow, po przeanalizowaniu historii polityki zagranicznej państwa rosyjskiego począwszy od Iwana Groźnego a zakończywszy na czasach współczesnych, kwestionuje ten pogląd. Otóż jego zdaniem trudno jest w przypadku Rosji mówić o jednej „ekspansjonistycznej" matrycy działania na arenie międzynarodowej, zaś aplikowana w odniesieniu do Rosji teoria

grzeszy, w jego opinii, esencjonalizmem, kulturalnym etnocentryzmem oraz polityczną hipokryzją[177]. Rosyjskie relacje z Zachodem można usystematyzować, przyporządkowując im nie jedną, ale trzy matryce działania. Nie kwestionując istnienia okresów ekspansji, Cygankow zwraca uwagę, że istniały również fazy uczestnictwa Rosji w systemie zbiorowego bezpieczeństwa (np. Święte Przymierze) oraz wycofania się z aktywnego zaangażowania w politykę międzynarodową i poświęcenia uwagi kwestiom wewnętrznej odbudowy (np. po wojnie krymskiej czy po rewolucji bolszewickiej i wojnie domowej). Warto zwrócić uwagę, że w jego opinii zasadniczym powodem przyjęcia przez rosyjskie elity jednej z opcji działania jest rozeznanie własnych możliwości, zarówno w planie wewnętrznym, jak i międzynarodowym. Innymi słowy Rosja uprawia politykę obliczoną na realizację swoich interesów, która może mieć charakter ekspansjonistyczny, o ile warunki wewnętrzne i zewnętrzne jej na to pozwalają. W tym sensie jest to polityka pragmatyczna, bez ideowej czy przyrodzonej motywacji. Ta niezwykle interesująca diagnoza amerykańsko-rosyjskiego badacza (Cygankow pracuje na Uniwersytecie w San Francisco) może rzucać nieco światła na powody zwrotu w polityce zagranicznej Putinowskiej Rosji, jaki zarysował się około roku 2008. Bo to, że przyjęła ona znacznie bardziej niż wcześniej agresywny, przez samego Cygankowa nazywany w innej pracy[178] asertywnym, charakter, nie jest właściwie dziś przez nikogo kwestionowane. Inny z badaczy[179] jest zdania, że polityka zagraniczna Putina nie ma w istocie żadnego, dającego się opisać kształtu ideowego, nie realizuje precyzyjnie zakreślonych celów, jest w istocie do gruntu oportunistyczna, wykorzystuje słabości i błędy przeciwnika. Takie

sytuacyjne podejście zmienia ocenę możliwej ewolucji rosyjskiej polityki zagranicznej czy ekspansji. Już po aneksji Krymu brytyjski generał Mark Carleton-Smith, analizujący ówczesne posunięcia rosyjskiego przywództwa, sformułował interesujący pogląd, iż stawianie pytania o rosyjskie intencje i zastanawianie się, czy Moskwa może zdecydować się na zaatakowanie NATO, jest świadectwem błędnej oceny sytuacji. W jego opinii należałoby raczej postawić kwestię inaczej, a mianowicie czy w sytuacji kryzysowej, w NATO lub w Rosji, scenariusz rozpoczęcia konfliktu wojskowego nie może być przyjęty przez rosyjskie elity strategiczne jako racjonalna droga postępowania mającego na celu wykorzystanie lub przezwyciężenie sytuacji[180].

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na dwa zjawiska, które się na siebie nałożyły przed rozpoczęciem konfliktu wojskowego Federacji Rosyjskiej z Gruzją latem 2008 roku. Po pierwsze Rosja była wówczas krajem, który od początku stulecia korzystał z dobrej koniunktury na rynku surowców energetycznych. W efekcie PKB kraju w 2006 roku przekroczył poziom sprzed Jelcynowskiej depresji, a jego średnie roczne tempo wzrostu, zbliżone do 7%, napawało optymizmem rosyjskie elity. PKB liczony na głowę zwiększył się czterokrotnie, państwowe rezerwy walutowe poszybowały, a dochody ludności rosły o 26% rocznie, znacznie szybciej niźli w sąsiednich Chinach (10%), których cud gospodarczy był dla Moskwy inspiracją. Po roku 2000 rosyjskie wydatki na zbrojenia rosły średnio rocznie na poziomie przekraczającym 10%, a przed samym wybuchem konfliktu ten wzrost jeszcze przyspieszył. W roku 2006 o 20%, a w 2007 o 29%. W grudniu 2006 roku prezydent Putin publicznie ogłosił rozpoczęcie realizacji ambitnego planu przezbrojenia w latach 2007–2015 rosyjskich sił

zbrojnych, wycenianego na blisko 200 mld dolarów[181]. Moskwa miała zatem środki na to, aby zacząć uprawiać bardziej asertywną politykę zagraniczną. A możliwości? Wydaje się, że punktem zwrotnym było w tym względzie spotkanie państw NATO w Bukareszcie, w trakcie którego zarysował się rozłam wśród państw – członków Sojuszu w kwestii perspektyw akcesu do aliansu Ukrainy i Gruzji[182].

Konflikt rosyjsko-gruziński, który wybuchł cztery miesiące po bukaresztеńskim szczycie (2–4 kwietnia 2008 r.), miał w sposób zasadniczy zmienić myślenie rosyjskich elit w kwestiach polityki zagranicznej, kształtu sił zbrojnych oraz polityki informacyjnej. Jak pisze w swej monografii relacji rosyjsko-amerykańskich Angela E. Stent[183], przekonanie George'a W. Busha o tym, że Ukraina i Gruzja winny w trakcie szczytu uzyskać jasną perspektywę członkostwa w NATO, czyli tzw. Membership Action Plan, co zresztą kontestowane było nawet przez niektórych członków jego gabinetu (szef Pentagonu Robert M. Gates czy szefowa Departamentu Stanu Condoleezza Rice), spotkało się z żywiołowym sprzeciwem sojuszników amerykańskich w NATO, przede wszystkim Francji i Niemiec. Ujawnione wówczas sprzeczności, które doprowadziły do nieprecyzyjnego i niezbyt fortunnego zastąpienia MAP sformułowaniem, w myśl którego bez precyzyjnie określonych ram czasowych obydwa państwa „staną się członkami NATO", zostały, jak można przypuszczać, wykorzystane przez Rosjan celem zamanifestowania bezsilności i niemożności działania Paktu w obliczu zagrożenia jego potencjalnego członka.

Z jednej strony chodziło o „rozegranie podziałów" i pęknięć w obozie rywali, z drugiej zaznaczenie, że kraje bliskiej zagranicy

są rosyjską strefą uprzywilejowanych interesów. Wreszcie krótkotrwała wojna ze słabszym przeciwnikiem pozwalała na zdobycie niezbędnych doświadczeń, jak reformować własne siły zbrojne. W literaturze przedmiotu dziś właściwie nie budzi wątpliwości teza, że rozpoczęte w 2008 roku w Federacji Rosyjskiej reformy systemu bezpieczeństwa, w szczególności zaś armii, miały związek z doświadczeniami wyniesionymi z toczonej z Gruzją tzw. wojny pięciodniowej (7–12 sierpnia 2008 r.)[184]. Jak zwięźle zauważają analitycy amerykańskiego wywiadu w raporcie omawiającym stan rosyjskich sił zbrojnych[185], słabe strony rosyjskich sił zbrojnych zostały wówczas w pełni ujawnione. Rosjanie co prawda przeważyli i pokonali swych znacznie słabszych przeciwników, ale przeprowadzone przez ekspertów wojskowych analizy wskazywały na wiele słabości, takich jak brak systemów precyzyjnego kierowania ogniem, problemy z koordynacją między rodzajami sił zbrojnych, braki w zakresie łączności i obrony przeciwlotniczej, a także generalnie słabe dowodzenie na poziomie operacyjnym[186].

Badaczom, zaabsorbowanym analizowaniem reformy rosyjskich sił zbrojnych ogłoszonej przez ówczesnego ministra Serdiukowa 14 października 2008 roku, umyka fakt, że niemal w tym samym czasie powołano do życia organizację (Rossotrudnichestwo), której zadaniem było utrzymywanie kontaktów z Rosjanami żyjącymi poza granicami kraju. Organizacja wzorowana na amerykańskiej USAID ma na celu przełamywanie negatywnych, antyrosyjskich stereotypów i stanowić „miękkie oblicze" coraz bardziej agresywnej i opartej na sile rosyjskiej polityki zagranicznej[187]. Ta zbieżność w czasie nie jest kwestią przypadku, bo jednym z doświadczeń konfliktu gruzińskiego i jedną z nauk, jaką wyniosły z niego

rosyjskie elity, jest świadomość rosnącej roli we współczesnych stosunkach międzynarodowych informacji, własnej narracji na temat wydarzeń, siły i umiejętności przekonania do własnych racji międzynarodowej opinii publicznej. I zarówno reformę armii, jak i podjęcie działań w zakresie zmian w rosyjskiej polityce informacyjnej trzeba traktować łącznie, jako działania będące wynikiem doświadczeń wojny pięciodniowej z Gruzją.

Zarówno rosyjscy, jak i zachodnioeuropejscy analitycy w jednym są zgodni – Rosja przegrała wojnę informacyjną z Gruzją na każdym z jej etapów, przede wszystkim w fazie poprzedzającej aktywną fazę konfliktu, ale również na początku, zaraz po rozpoczęciu działań zbrojnych. Pewne zniuansowanie obrazu medialnego wojny oraz przyczyn i winnych jej wybuchu i towarzyszące temu przesunięcie akcentów na rzecz Rosji dało się, zdaniem analityków, zaobserwować pod koniec działań militarnych i po zawieszeniu broni, tym nie mniej generalny rezultat jest dla Rosji niekorzystny. Niektórzy z piszących uciekali się wręcz do sformułowania generalnej tezy, iż po konflikcie gruzińskim dla wszystkich w Rosji musiało stać się jasne, że sukces na polu boju może zostać zakwestionowany i podważony w przekazie medialnym do tego stopnia, że z politycznego punktu widzenia staje się klęską[188].

Ten generalny osąd potwierdził rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow, który odnosząc się do informacyjnego aspektu konfliktu zbrojnego z Gruzją, powiedział, że w „porównaniu z Zachodem jesteśmy jak dzieci", które muszą się jeszcze wiele nauczyć[189]. W podobnym duchu wypowiedział się również rosyjski premier Władimir Putin, który w wystąpieniu dla mediów z 11 sierpnia 2008 roku, komentując

informacyjny czy narracyjny wymiar konfliktu z Gruzją, stwierdził, że „dziwi nie sam cynizm polityki, polityka, jak często mówią, jest na wskroś cyniczna, ale skala cynizmu, umiejętność nazwania białego czarnym i czarnego białym, zręczne przedstawienie agresora w charakterze ofiary agresji i przerzucenie odpowiedzialności za skutki na ofiary. (...) Gruzińskich polityków, którzy w tym samym czasie starli z powierzchni ziemi dziesięć osetyjskich wsi i czołgami rozjeżdżali dzieci i starców, palili żywcem ludzi w domach – takich właśnie polityków trzeba wziąć w obronę”[190].

Wydaje się, że rosyjska armia i przywódcy państwa, planując działania wobec Gruzji, wyciągnęli wnioski z wcześniejszych rosyjskich doświadczeń związanych z tzw. drugą wojną w Czeczenii[191] oraz analizowali procedury zastosowane przez Amerykanów w trakcie interwencji w Kosowie[192], Iraku[193] i Afganistanie.

Przeprowadzone przez rosyjskich wojskowych analizy działań informacyjnych amerykańskich sił zbrojnych w trakcie konfliktów toczonych w latach poprzedzających wojnę rosyjsko-gruzińską, prócz opisu zaangażowanych sił i środków oraz przyjętych rozwiązań organizacyjnych, prowadziły do następujących wniosków:

- W fazie poprzedzającej działania militarne zasadniczym celem polityki państwa przygotowującego się do aktywnej fazy konfliktu jest narzucenie własnej interpretacji konfliktu i powodów, dla których on wybucha. Najlepiej do tego celu nadaje się „narracja humanitarna” zastosowana np. przez Amerykanów w Kosowie i związana z oskarżeniem Belgradu

o to, że podporządkowane mu siły zbrojne przeprowadzają czystki etniczne. Jej głównym celem jest izolowanie państwa – ofiary na arenie międzynarodowej (w tym wypadku Serbii) oraz pozbawienie jej możliwości zawierania sojuszy wojskowo-obronnych. Elementem takiej polityki jest dyskredytowanie elit politycznych i destruowanie image'u państwa będącego obiektem ataku. Szczególnym przykładem zastosowania tej metody jest swoista „demonizacja" przywódcy kraju podlegającego atakowi – tak było ze Slobodanem Miloševiciem, ale również z Saddamem Husajnem. Przekonanie światowej opinii publicznej co do konieczności podejmowanych działań jest jednym z podstawowych zadań „strategicznej dezinformacji", której celem jest uzyskanie prawnomiędzynarodowej legitymacji przyjętych rozwiązań[194].

- Po rozpoczęciu działań zbrojnych zasadnicze cele polityki informacyjnej winny prowadzić do dezinformacji dowództwa, przekonywaniu żołnierzy i oficerów średniego szczebla o bezskuteczności oporu (audycje radiowe, gazety, ulotki, nawet wysyłanie SMS-ów, e-maili, rozmowy telefoniczne, nadawanie przez głośniki muzyki, dystrybucja odbiorników radiowych mogących odbierać audycje radiowe przygotowane przez stronę, która rozpoczęła działania etc.) oraz skłonienia ludności cywilnej do współpracy, a przynajmniej opuszczenia rejonów działań zbrojnych.
- Zasadniczym celem polityki informacyjnej wojskowych służb prasowych jest neutralizacja niewygodnych z jej punktu widzenia informacji. Towarzyszyć temu winno zbudowanie i uzyskanie efektu zakorzenienia, zarówno w świadomości

własnych żołnierzy, jak i ujmując całą sprawę szerzej, własnej opinii publicznej zmitologizowanego obrazu wroga[195].

Jednak jak się wydaje, rosyjscy specjaliści, trafnie oceniający strategiczne znaczenie polityki informacyjnej zarówno w okresie przed wybuchem konfliktu kinetycznego, jak i w trakcie jego trwania, generalnie nie docenili tempa zmian w światowych mediach, nie dostrzegli rewolucji związanej z powstaniem i lawinowym rozpowszechnieniem mediów społecznościowych oraz tempem i skalą generowanych tam strumieni informacji. Ich zachowanie, w podstawowych obszarach poprawne, uwzględniające nauki z poprzednich konfliktów, per saldo miało okazać się wówczas już konserwatywnym, nawet skostniałym i nieodpowiadającym nowym wyzwaniom[196]. A przy tym można mówić o braku elastyczności w reagowaniu na zmieniającą się sytuację, co może być związane z matrycą postępowania ukształtowaną w trakcie konfliktu w Czeczenii.

W trakcie drugiej wojny czeczeńskiej zasadniczy wysiłek kierownictwa rosyjskiej armii, jak też rosyjskiego przywództwa politycznego skupiał się na niedopuszczeniu do powtórzenia się sytuacji z pierwszej wojny czeczeńskiej, kiedy to pod naciskiem krytycznych artykułów w rosyjskiej prasie, ale przede wszystkim relacji w mediach elektronicznych militarne działania musiały zostać wstrzymane, a wojna uznana została przez opinię publiczną za przegraną[197]. Powtórzenie tego rodzaju sytuacji zwłaszcza podczas toczącej się właśnie w tym czasie w Rosji kampanii prezydenckiej i otwartego kontestowania obranej przez obóz popierający późniejszego prezydenta Władimira Putina strategii działania (np. krytyczne wypowiedzi na ten temat mera Moskwy

Łużkowa związanego z konkurentem Putina, byłym szefem FSB i byłym premierem Primakowem) przez część elit władzy mogłoby doprowadzić do wyborczej klęski. W związku z tym działania obozu władzy koncentrowały się na uzyskaniu wpływu na przekaz rosyjskich mediów elektronicznych oraz niedopuszczeniu do obecności dziennikarzy w rejonie konfliktu[198]. W tym celu stosowano rozmaite środki – politykę wydawania akredytacji, kolportowania pogłosek mogących zniechęcić dziennikarzy do przyjazdu, a wobec najbardziej zdeterminowanych i postrzeganych przez władze jako wrogo nastawieni (sprawa Andrieja Babitskiego z Radia Swoboda) nawet uciekano się do uprowadzeń[199]. Zasadniczym polem konfrontacji informacyjnej była dyskusja na temat skali strat wojennych. Armia starała się dezawuować raporty organizacji społecznych i zdecydowanie zaniżała poniesione straty[200]. Obecność ekip telewizyjnych, zarówno rosyjskich, jak i zagranicznych, postrzegana była jako zdecydowanie niepożądana, a jedyną próbą informacyjnego „otwarcia" było utworzenie służby prasowej pod kierownictwem byłego sekretarza prasowego Borysa Jelcyna Sergiusza Jastrzembskiego, której celem było utworzenie, jak oświadczył wówczas Putin, „oficjalnego źródła informacji". Jednak wojskowe centrum informacyjne kierowane przez generała Walerego Maniłowa nadal kontynuowało swoją działalność. Moskwa generalnie też zignorowała, w przeciwieństwie do Gruzji, aktywność w Internecie[201].

Jednym z pierwszych publicystów, który poddał analizie politykę informacyjną rosyjskiej armii, i szerzej państwa, w czasach konfliktu z Gruzją już w sierpniu 2008 roku, był Władimir

Szczerbakow. Na łamach wojskowego dodatku do „Niezawisimej Gaziety" opublikował krytyczny artykuł na ten temat[202].

W jego opinii, mimo iż wielokrotnie przed wybuchem konfliktu rosyjski Sztab Generalny deklarował, że dostrzega wagę problematyki i przygotowanie rosyjskich sił zbrojnych do toczenia wojny informacyjnej jest dobre, to praktyka negatywnie zweryfikowała te zapowiedzi. Szczerbakow zarzucił wojskowym, że zlekceważono wagę problemu, mimo że – jak dowodził – „kolorowe rewolucje" w Gruzji i na Ukrainie powinny uczulić przedstawicieli sił zbrojnych na to, że mamy do czynienia z bronią, która umiejętnie zastosowana może wpływać na stabilność polityczną i militarną państw. Rosyjskie ministerstwo obrony do tego stopnia zlekceważyło informacyjny obszar aktywności, że pomimo doświadczeń państw NATO z Afganistanu i Iraku, nawet na własnej stronie internetowej nie stworzyło zakładki z aktualnymi wiadomościami o konflikcie prezentującymi rosyjski punkt widzenia. W efekcie aktywnej postawie strony gruzińskiej przeciwstawić można było najczęściej milczenie przedstawicieli rosyjskiej armii lub wypowiedzi ograniczające się do dementi. Krytyce z jego strony podlegały również formy komunikacji z mediami wybrane przez kierownictwo rosyjskich sił zbrojnych (codzienne konferencje prasowe prowadzone przez zastępcę szefa sztabu generała Niegowicyna), niedostateczne przygotowanie konferencji (np. brak stanowiska na oświadczenie ukraińskiego prezydenta o blokadzie portu w Sewastopolu), generalnie brak informacji lub posługiwanie się w miejsce „twardych faktów" pogłoskami i pomówieniami, mało atrakcyjna ich treść, niedocenianie siły przekazu telewizyjnego „na żywo" oraz

nakierowanie przekazu na odbiorcę rosyjskiego i całkowite zapoznanie wagi audytorium międzynarodowego.

Inni wypowiadający się w tej sprawie dostrzegli m.in. to, że „wszyscy przedstawiciele zachodnich mediów znajdowali się w Tbilisi i w związku z tym siłą rzeczy relacjonowali jedynie wydarzenia z gruzińskich miast – Gori i Poti. W Osetii znajdowali się wyłącznie korespondenci mediów rosyjskich i jeden kanał ukraiński, dziennikarze zachodni zostali tam wpuszczeni dopiero po zakończeniu wojny, a w związku z tym zachodnie media, nawet gdyby chciały, nie miały możliwości relacjonowania poglądów drugiej strony[203].

Kroplą, która w opinii Szczerbakowa przelała czarę goryczy i obnażyła nieporadność w świecie współczesnych mass mediów rosyjskich wojskowych, był brak umiejętności odniesienia się do szeroko dystrybuowanych przez Tbilisi informacji o znacznych stratach rosyjskich sił powietrznych. Artykuł, który rozpoczął rosyjską dyskusję na ten temat, kończył się wezwaniem do zbudowania „rosyjskiego przekazu" oraz większej profesjonalizacji rosyjskich służb informacyjnych[204].

Artykuł Szczerbakowa rozpoczął dyskusję, której uczestnicy w sposób bardziej uporządkowany starali się wskazać na rosyjskie błędy i uchybienia, ale również formułowali propozycje rozwiązań.

I tak, Irina Noskowa poddała analizie powody, dla których rosyjski przekaz na temat genezy wydarzeń, które doprowadziły do wojny z Gruzją, nie był obecny w światowych mediach. Otóż w jej opinii zasadniczym błędem, wynikłym z rutynowego działania, było wydanie zakazu wstępu zagranicznych dziennikarzy i ekip telewizyjnych na tereny kontrolowane przez rosyjskie siły zbrojne.

Tradycyjna polityka wojska, polegająca na tworzeniu stref niedostępnych i blokadzie informacyjnej, generowaniu własnych, kontrolowanych strumieni informacji, które nakierowane są głównie na własne audytorium, w jej opinii już na początku doprowadziła do zniekształcenia przekazu w mediach międzynarodowych na rzecz kształtowanego przez Gruzję i pozbawienia Rosji możliwości „opowiedzenia własnej historii". Postawę tę konfrontowała z pełną informacyjną otwartością Gruzji[205].

Inni autorzy (Zabuzow) zarzucili rosyjskiemu ministerstwu obrony całkowity brak przygotowania do działań informacyjnych zarówno w fazie przed rozpoczęciem, jak i w pierwszych dwóch dniach konfliktu. Powołując się na sporządzone przez ekspertów Bundeswehry zestawienia obrazujące obecność w niemieckich mediach elektronicznych informacji pochodzących od „aktorów" konfliktu, dostrzega, że w dniach przed wybuchem konfliktu oraz do 7 sierpnia informacje generowane przez Rosję były nieobecne, następnie obraz stawał się nieco bardziej zrównoważony, ale do 13 sierpnia dominacja strumieni informacyjnych strony gruzińskiej jest niekwestionowana. Co więcej, poddawszy analizie liczbę informacji na temat konfliktu, która pojawiła się na stronie rosyjskiego resortu obrony, dostrzegł wyraźną prawidłowość – znaczący ich spadek w dni wolne od pracy, co dowodzi, w jego opinii, całkowitego braku przygotowania służb informacyjnych Rosji do działania w realiach „wojny informacyjnej"[206].

Niedocenianie wagi znaczenia wojen informacyjnych, które we współczesnym świecie „mogą się okazać ważniejsze od rezultatów działań zbrojnych", a przynajmniej stosowanie

nowoczesnych technik komunikacyjnych może w znaczący sposób „skorygować rezultaty polityczne konfliktu”[207], to jeden z częściej pojawiających się zarzutów kierowanych pod adresem dowództwa sił zbrojnych, kierownictwa resortu obrony i spraw zagranicznych, czy szerzej rzecz ujmując – elit państwowych. Popełniony w owym czasie przez rosyjskie elity błąd sprowadzać się miał do niepotrzebnej w rezultacie błędnej próby lokalizacji generowanych przez siebie strumieni informacyjnych – ograniczenia ich struktury i przekazu do odbiorcy krajowego, a niedocenienia faktu, iż „wojna informacyjna” toczy się w skali globalnej i media z wielu krajów są jej świadomymi, tj. sterowanymi bądź nieświadomymi uczestnikami[208]. Niezrozumienie tej prawidłowości prowadziło do tego, że Rosja już niejako na początku stanęła, wobec Gruzji, na pozycji strony słabszej, nieprzygotowanej, czyli takiej, której przekaz zawierający własną narrację na temat toczących się wydarzeń skazany jest na porażkę, nie może się przebić w zgiełku informacyjnym związanym z konfliktem, jest niedostrzeżony czy zlekceważony[209]. Nieprzygotowanie, brak wyszkolonych kadr, które mogłyby taki przekaz formułować, brak kanałów komunikacji czy wreszcie błędna ocena sytuacji, polegająca na niedostrzeżeniu globalnego wymiaru informacyjnej konfrontacji, konfrontacji, w której Rosja nie mierzyła się z możliwościami swego niewielkiego sąsiada, a koalicją „możnych tego świata” ze Stanami Zjednoczonymi na czele, doprowadziły do rosyjskiej porażki w batalii informacyjnej, czego najbardziej bolesnym wymiarem było, zdaniem rosyjskich komentatorów, przedstawienie Rosji jako agresora. Dopiero post factum rosyjskie elity zrozumiały ten wymiar konfliktu i to, że w sposób znaczący wpływa on na polityczne rozstrzygnięcia. Ale również ich udziałem

stało się zrozumienie wagi mobilizacji społecznej w walce informacyjnej i stosowanie „szarych technologii", bo pierwotne straty w tym starciu udało się w pewnym sensie zniwelować w rezultacie aktywnych działań „społecznych", niepodlegających i niezaplanowanych przez władze, a będących wynikiem przebudzenia się rosyjskich patriotów[210].

Można oczywiście dyskutować, na ile aktywność prorosyjskich blogerów, dystrybuujących filmy, relacje i opinie prezentujące promoskiewski punkt widzenia, tak jak i ataki hackerskie na gruzińską infrastrukturę informacyjną (oficjalne strony prezydenta Gruzji, agencji informacyjnych oraz mediów)[211] były wynikiem spontanicznej akcji, ad hoc podjętej przez społeczność rosyjskich blogerów i nie miały wiele wspólnego z czynnikami oficjalnymi, jednak w rosyjskim dyskursie publicznym taka interpretacja jest dominująca[212].

Internetowy wymiar konfliktu rosyjsko-gruzińskiego analizował Aleksiej Kisieliew[213]. W jego opinii Rosja nie doceniła informacyjnego znaczenia tego medium, nie używała go, nie potrafiła wpłynąć na publikowane tam treści. A ich wiarygodność jest, w jego opinii, znacznie większa niźli tradycyjnych mass mediów. Przede wszystkim blokady informacyjne są współcześnie trudne, w sytuacji funkcjonowania blogosfery, a w szczególności tej jej części, która skoncentrowana jest na relacjonowaniu konfliktów zbrojnych, a nawet niemożliwe do implementacji. Co więcej, badania naukowe wskazują, że generalnie treści zamieszczane w tego rodzaju blogach postrzegane są jako znacznie bardziej wiarygodne niźli publikowane w mediach tradycyjnych, a w związku z tym ich siła oddziaływania jest znacznie większa.

Również siła destruowania oficjalnego przekazu. Błędem jest zatem niedostrzeżenie tej możliwości wpływu na opinię publiczną, zwłaszcza w sytuacji gwałtownie rosnącej liczby relacji w trakcie trwania konfliktu[214]. Na znaczenie kampanii informacyjnej w Internecie wskazywał przywoływany przez Kisieliewa „guru" Runetu Anton Nosik[215]. Otóż w jego opinii, na początku konfliktu rosyjsko-gruzińskiego z grona czytelników jego bloga 80% było przeciwnikami rosyjskiej inwazji, a 20% jej zwolennikami. Ale każdy z tych 20% w następnych dniach napisał po kilkadziesiąt opinii i komentarzy, skrywając się pod różnymi nickami, że, jak zauważa Nosik, miał on wrażenie, że liczba zwolenników rosyjskiej interwencji znacznie przewyższa liczbę jej przeciwników. Podobnie z wykorzystaniem innych platform. Kisieliew przytacza tu przykład wypowiedzi 12-letniego A. Kokoewa i jego ciotki, którzy pytani przez dziennikarzy Fox News zdecydowanie poparli rosyjską interwencję, mówiąc o gruzińskich zbrodniach w Cchinwali. Materiał został wyemitowany, ale przerwany przez stację w trakcie wypowiedzi i „przykryty" przerwą reklamową. Przykład ten był szeroko komentowany w rosyjskich mediach i używany jako koronny dowód na antyrosyjską zmowę amerykańskich kanałów telewizyjnych. Kisieliew zwraca w tym wypadku uwagę, że Rosjanie nie docenili siły portalu YouTube, na którym film został umieszczony, obejrzany do 18 sierpnia 2008 roku przez ponad 927 tys. osób i skomentowany 8 tys. razy. Po takiej diagnozie pada wezwanie kierowane, jak się można domyślić, pod adresem władz rosyjskich do stworzenia rosyjskiej odpowiedzi na informacyjną agresję Zachodu. „Rosja potrzebuje wykształconych kadr – konkluduje Kisieliew – które będą w stanie bronić jej interesów

i wpływać na społeczność międzynarodową, nie tylko na polach boju w realnym świecie, ale również w przestrzeni wirtualnej”[216].

Anatolij Cyganok, pułkownik rezerwy, a zarazem profesor Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego, członek – korespondent Akademii Nauk Wojskowych, płodny i popularny w Rosji publicysta koncentrujący swoje zainteresowania na kwestiach związanych z wojskiem i obronnością, w wydanej w 2011 roku pracy poświęconej wojnie na Kaukazie i prezentującej, jak zaznaczył w tytule, punkt widzenia Rosji cały rozdział poświęcił kwestiom toczonej wówczas, równolegle z działaniami zbrojnymi, wojny informacyjnej[217].

W jego opinii obydwie strony konfliktu, Gruzja i Rosja, jeszcze przed jego erupcją, niejako w fazie przygotowawczej, zasadniczą wagę przywiązywały do zasad „operacyjnej maskirowki”. Z rosyjskiego punktu widzenia kluczowym w tej fazie działań było skryte, niedostrzeżone przez drugą stronę, przerzucenie oddziałów wojskowych i sprzętu w rejony koncentracji na rubieże nieodległe od planowanego teatru działań. Rosyjskie siły zbrojne, korzystające z doświadczeń historycznych, takich jak przerzucenie wojsk desantowych do Afganistanu, manewry wojsk rosyjskich w ramach SZOS na Dalekim Wschodzie czy operacja „Anadyr” polegająca na zrealizowaniu w tajemnicy dostaw rosyjskiego uzbrojenia w trakcie kryzysu kubańskiego, posłużyły się w tym celu przykrywką manewrów wojskowych Kaukaz 2008, których scenariuszem było „ćwiczenie jednostek i pododdziałów w planowanej dyslokacji wojsk na duże odległości przy zastosowaniu transportu powietrznego, kolejowego i samochodowego”. W tym celu, począwszy od końca maja

do 30 czerwca 2008 roku, wyspecjalizowane rosyjskie jednostki saperskie odbudowały linię kolejową (ponad 50 km) Suchumi – Oczamczire zniszczoną w trakcie działań wojennych w latach 1992–1993. Kolejnym etapem działań było przerzucenie oddziałów wojsk obrony przeciwlotniczej oraz jednostek lotnictwa. Przy czym, jak stwierdza, celem dezinformacji przyszłego przeciwnika co do charakteru podjętych działań posłużono się metodami *maskirowki* oraz agenturalnej dezinformacji wywiadowczej[218]. O ile, w jego opinii, wykorzystując podejście tradycyjne, wojska rosyjskie prawidłowo i z sukcesem wywiązały się ze swoich zadań, o tyle w trakcie „wojny informacyjnej", której istoty rosyjskie elity nie dostrzegły i zaniedbały doń przygotowania, Rosja poniosła bolesną porażkę. Nie ma potrzeby w tym miejscu przytaczać opinii Autora, które w swym zasadniczym zrębie pokrywają się z wypowiedziami wcześniej cytowanymi, istotniejsze są proponowane przez niego rozwiązania, mające zaradzić temu stanowi rzeczy.

W jego opinii pilną potrzebą jest powołanie specjalnej struktury będącej w stanie przeciwdziałać „agresji informacyjnej". Niezbędne jest stworzenie specjalnych pododdziałów, a nawet wojsk, w skład których wejdą kontrolowane przez państwo środki komunikacji masowej (media), formułujące przekaz zgodny z interesem Rosji, nakierowany zarówno na rosyjskie, jak i międzynarodowe audytorium. Personel tej nowej formacji wojskowej winien rekrutować się z politologów, zarówno pochodzących z Rosji, jak i „ze świata", redaktorów i dziennikarzy, autorów scenariuszy, operatorów, tłumaczy, pracowników łączności, web designerów, ale również hakerów[219].

Propozycje Cyganiuka są w zasadzie powtórzeniem postulatów sformułowanych w październiku 2008 roku, w kilka miesięcy po zakończeniu konfliktu w Gruzją, przez Igora Panarina za łamach „Kuriera Wojenno-Przemysłowego”[220]. Panarin, który posługuje się terminem „konfrontacja informacyjno-psychologiczna” (ros. *информационно-психологические противоборство*), zarzuca rosyjskim elitom niedocenianie tego wymiaru współczesnych konfliktów międzypaństwowych, który w przypadku Rosji, jego zdaniem, decydował będzie o międzynarodowej pozycji Moskwy. Wymogiem chwili jest „powołanie silnych struktur informacyjno-analitycznych i informacyjno-propagandowych”, których celem będzie ochrona:

- systemu podejmowania decyzji politycznych i ekonomicznych,
- sposobów kształtowania się świadomości społecznej i artykułowania opinii publicznej,

oraz uzyskanie wpływu na psychikę zarówno elit politycznych, jak i ludności wrogich krajów[221]. Zasadniczymi elementami proponowanego przez niego systemu, który winien skupiać w sobie zarówno zadania analityczno-strategiczne, jak i czysto wykonawcze, tj. mające wyraźnie propagandowy charakter, są:

- Rada ds. dyplomacji publicznej mająca charakter ciała rządowego działającego przy premierze (wówczas Władimir Putin – przyp. MB), ale w skład której oprócz przedstawicieli administracji, w tym resortów siłowych i spraw zagranicznych, wchodzić winni również reprezentanci wielkiego biznesu. Zadaniem tego ciała miałoby być strategiczne planowanie rosyjskiej polityki informacyjnej i koordynowanie działań w tym zakresie prowadzonych przez podmioty publiczne i prywatne.

- Za nadzór nad wykonaniem nakreślonych przez radę celów odpowiadałby „doradca Prezydenta Rosji" ds. informacyjno-propagandowych.
- Propagandę skierowaną „na zewnątrz" realizować miałby zbudowany przez państwo holding medialny, w skład którego wejść powinny państwowe media (Russia Today, Głos Rosji, RIA Nowosti). Holding ten winien zostać podporządkowany rosyjskiemu ministerstwu spraw zagranicznych[222].

Dodatkowo Panarin proponował szczególnego rodzaju „partnerstwo publiczno-prywatne" w tym zakresie. Miałoby ono polegać na inspirowaniu powstania, finansowaniu i koordynowaniu działań szeregu organizacji społecznych, NGO, aktywnych zarówno w Rosji, jak i poza jej granicami, których głównym zadaniem winno być analizowanie przekazu mediów światowych, formułowanie rosyjskiej narracji i jej dystrybucja. Przy czym audytorium takiej sieci „nadawczej" winno być niezwykle, zarówno w ujęciu geograficznym, jak i społecznym, zróżnicowane. Przekaz winien docierać do państw zarówno znajdujących się w obszarze tzw. bliskiej zagranicy i postrzeganych przez Moskwę jako sfera jej strategicznych interesów, ale również winien być do społeczeństw starych, stabilnych demokracji. W sensie społecznym winien oddziaływać na wszystkie możliwe grupy, przede wszystkim rosyjskojęzycznych mniejszości, ale również emigrantów, a docelowo docierać do elit naukowych, medialnych i politycznych[223]. Warto odnotować, że już w czasie trwania rosyjsko-gruzińskiego konfliktu w rosyjskich mediach relacjonujących ataki hackerskie pojawiły się głosy podważające konieczność tworzenia przez państwo struktur dedykowanych

do prowadzenia tego rodzaju działań. W zmiennym i płynnym świecie Internetu znacznie lepiej odnajdują się, sugerowano, aktorzy „prywatni", niepodporządkowani regułom i schematom, a przez to trudniejsi do zdekonspirowania i mniej obliczalni. Służby publiczne (armia i FSB) miałyby w takich wypadkach jedynie spełniać funkcję koordynatora orkiestrującego niejednorodną sieć cyberwojowników, wyznaczającego ich cele i dostarczającego niezbędnych środków[224].

Generał-major Władimir Sulimow, podsumowujący na łamach „Nauki i Wojennego Bezpieczeństwa" m.in. doświadczenia armii wyniesione z konfliktu z Gruzją, stwierdza, że Rosja przegrała pierwszą fazę działań jeszcze przed wybuchem starć. Gruzini zapewnili sobie uprzednio wsparcie informacyjne Stanów Zjednoczonych oraz w efekcie stosowania przez władze cywilne i wojskowe polityki „pełnego otwarcia" byli w stanie przekonać świat, że po pierwsze są ofiarą agresji, a po wtóre, że jest to konflikt rosyjsko-gruziński, nie zaś osetyjsko-gruziński. Sulimow proponuje przyjęcie w przyszłości następujących rozwiązań:

- Operacyjną koordynację i współdziałanie informacyjne wojska, dyplomacji, mediów oraz narzędzi presji ekonomicznej, które winny działać w myśl uprzednio przyjętego i rozpisanego na głosy planu działań.
- Polityka informacyjna winna dążyć do realizacji zasadniczych celów politycznych Federacji Rosyjskiej, jakimi jest przekonanie świata do własnych racji, ale przede wszystkim zmobilizowanie państw – sojuszników[225].

Zarówno deklaracja ministra Szojgu z lutego 2017 roku o tym, że Rosja dysponuje jednostkami informacyjnymi, które „są znacznie

silniejsze i sprawniejsze od tego, co nazywamy kontrpropagandą”[226], jak i kształt, jaki przybrał państwowy holding medialny Russia Today[227], wskazują na to, że znaczna część propozycji formułowanych po wojnie rosyjsko-gruzińskiej z 2008 roku w zakresie zmian instytucjonalnych i rozpoczęcia prowadzenia polityki „konfrontacji informacyjnej” została implementowana.

Dla porządku odnotować trzeba, iż w rosyjskiej debacie publicznej na temat wniosków, jakie należy wyciągnąć z wojny pięciodniowej, zarysował się też mniej agresywny, mniej zmilitaryzowany punkt widzenia, formułowany głównie przez świat nauki.

Podobnie oceniając fakt jednostronności przekazu światowych mediów z pierwszej fazy konfliktu, przekazu, który nie uwzględniał rosyjskich argumentów i rosyjskiej narracji, zwolennicy umiarkowanych diagnoz nieco inaczej rozkładali akcenty. Mniej skłonni do pisania o spisku, sprzysiężeniu, agresji informacyjnej, a nawet wojnie, wskazywali na siłę stereotypów, które ożywają w sytuacji deficytu informacji[228]. I w tej sytuacji zamiast rozmowy o agresji proponowali skupienie się na sprawniejszym dystrybuowaniu, przede wszystkim przez rosyjski MSZ, informacji. Zwalczaniu w ich opinii winny podlegać przede wszystkim antyrosyjskie stereotypy, takie jak mówiący o odrodzeniu się w Rosji tradycyjnego imperializmu połączonego z równie tradycyjnym autorytaryzmem. Tego rodzaju esencjalistyczne stereotypy, diagnozowali, które są niezwykle niebezpieczne dla międzynarodowego wizerunku Rosji, nie ulegają erozji w wyniku ostrzału międzynarodowej opinii publicznej z ciężkich,

propagandowych dział. Trzeba raczej w tym miejscu spokojnego tonu, wyważonej argumentacji i nieulegania emocjom[229].

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden wątek, który w rosyjskim dyskursie publicznym pojawił się w czasie trwania konfliktu z Gruzją, by z czasem go zdominować. Chodzi o oskarżenia kierowane przez przedstawicieli rosyjskich elit władzy wobec świata Zachodu o to, że ten zorganizował informacyjną agresję i prowadzi wobec Moskwy wojnę psychologiczną. Tego rodzaju głosy pojawiały się już wcześniej i związane były z rosnącą asertywnością polityki zagranicznej Rosji, która zwerbalizowana została w słynnym wystąpieniu Putina w Monachium 10 lutego 2007 roku, ale generalnie stanowiły one pewien margines[230]. Dmitrij Rogozin, wówczas stały przedstawiciel Rosji w NATO, polityk związany z nacjonalistyczną partią Rodina, oświadczył w wywiadzie dla hiszpańskiej prasy, że w planie politycznym za wybuch konfliktu na Kaukazie odpowiadają Stany Zjednoczone i NATO, które nie chcą dopuścić do powstania świata bardziej zrównoważonego, z wieloma filarami siły. Wypowiedziom tym towarzyszyła medialna dyskusja na temat tego, kto faktycznie rozpoczął działania zbrojne, oraz formułowane w rosyjskich mediach oskarżenia pod adresem USA, że te szkoląc i uzbrajając gruzińską armię, a także dostarczając jej danych rozpoznawczych, faktycznie podżegały Tbilisi do konfliktu. Opinie takie wygłaszali zarówno przedstawiciele armii (Niegowicyn), jak i świata polityki (Putin)[231]. 15 sierpnia 2008 roku rosyjski ambasador w ONZ Witalij Czurkin „wyraził żal", iż Zachód rozpoczął „kampanię dezinformacji na wielką skalę" przeciw Rosji. W szczególności oskarżył londyński „Financial Times" i „Washington Post"[232]. Najdalej w swych oskarżeniach poszedł były rosyjski premier i minister spraw

zagranicznych Jewgienij Primakow, który w swej książce wydanej w 2009 roku przez wydawnictwo rządowej „Rossijskoj Gaziety" poddał analizie trzy scenariusze mogące stanowić odpowiedź na pytanie, z jakiego powodu rozpoczęła się wojna na Kaukazie[233]. W jego opinii najmniej wiarygodnym z nich jest ten, który zakłada, że władze amerykańskie nie wiedziały o planach kierownictwa Gruzji, zaś najbardziej prawdopodobny, iż nie tylko je znały, ale wręcz zachęcały Tbilisi do podjęcia kroków militarnych celem „rozwiązania kwestii Osetii". Miały liczyć w tym wypadku albo na to, że Rosja nie zdecyduje się w przeddzień rozpoczęcia Igrzysk Olimpijskich w Pekinie na stanowczą odpowiedź, albo przeceniały umiejętności gruzińskich żołnierzy i sprawność dowodzenia. Osobnym, zdaniem Primakowa, niezwykle prawdopodobnym wątkiem jest ten, iż na eskalacji napięcia w regionie i doprowadzenia do wybuchu zbrojnego konfliktu najbardziej zależało części Partii Republikańskiej związanej z przedwyborczą kampanią senatora McCaina. Wypowiedzi rosyjskiego premiera (Putin) nie wprost sugerujące taką motywację części elit Stanów Zjednoczonych wskazują, że pogląd Primakowa w kręgu rosyjskich elit państwowych był rozpowszechniony.

W rosyjskim dyskursie publicznym po wojnie pięciodniowej z Gruzją pojawiły się też tezy o nadciągającej „wojnie informacyjnej", w której polem bitwy staną się sieci komputerowe, zaś celem wrogich działań funkcjonowanie kluczowych wojennych, administracyjnych i przemysłowych instalacji oraz wpływ na świadomość wojska i ludności cywilnej. Nowością nie są tego rodzaju poglądy, były one obecne i wcześniej, ale to, że formułowane zaczęły być zarówno przez Sztab Generalny, jak i rosyjskie elity polityczne[234]. Ta zmiana optyki doprowadziła

do wypracowania koncepcji tzw. wojny nowej generacji (2013), która stanowi syntezę przemyśleń rosyjskich kręgów wojskowych na temat wpływu rewolucji w sztuce wojennej na oblicze współczesnych konfliktów, wojen bezkontaktowych, nazywanych również wojnami piątej generacji, działań asymetrycznych, wojen lokalnych i wojen o niskiej intensywności, stosowania broni wpływającej na świadomość (tzw. zarządzanie refleksyjne) oraz nowego statusu broni jądrowej. Wszystkie te teorie w mniejszym lub większym stopniu podkreślają wzrost znaczenia informacji, dostępu do niej, możliwości jej zbierania, przetwarzania i nadawania, a także modyfikowania czy manipulowania nią we współczesnych działaniach zbrojnych, zaś nowe oblicze wojny sprowadza się przede wszystkim do skoordynowanego użycia środków dyplomatycznych, wojskowych, informacyjnych, ekonomicznych i technologicznych. To właśnie koordynacja i wzajemny związek metod i narzędzi nieuznawanych dotychczas za przynależne do świata wojskowego z używanymi w trakcie pokoju stanowić ma nową jakość w tzw. wojnach nowej generacji[235]. Warto na marginesie zauważyć, że na początku 2016 roku sekretarz Rady Bezpieczeństwa, odpowiadając na wcześniejsze wezwania prezydenta Putina, zapowiedział rewizję rosyjskiej strategii bezpieczeństwa celem uwzględnienia w niej zagrożeń związanych z wojną informacyjną prowadzoną przeciw Rosji przez światowe media, zaś generał Siergiej Czwarkow, zastępca szefa Akademii Sztabu Generalnego Rosyjskich Sił Zbrojnych, wręcz oświadczył w wypowiedzi dla jednej z rosyjskich agencji prasowych, że „przeciw Rosji Zachód prowadzi otwartą wojnę informacyjną”[236].

Oczywiście akcentowanie przez rosyjskie elity strategicznego nowego kształtu konfliktów wojennych we współczesnym świecie nie oznacza, iż tradycyjne miary potęgi państwa tracą na znaczeniu. Są one nadal kluczowe dla perspektywy odniesienia sukcesu. Jednak o przewagach wojennych, zdaniem rosyjskich ekspertów, nie decyduje tylko potencjał ekonomiczny i wojskowy, a nawet, jak zauważył Andriej Kokoszin[237], traktowanie „rewolucji w sprawach wojskowych" wyłącznie w wymiarze technicznym, tj. dostępności do nowych typów broni i uzbrojenia, jest świadectwem uproszczonego, a także wulgarnego, „technicznego determinizmu". Jego zdaniem o sukcesach poprzednich koryfeuszy „rewolucji w sztuce wojny", począwszy od Napoleona, przez pruski sztab generalny czasów Moltke starszego, po koncepcję blitzkriegu, nie decydowała wcale techniczna dominacja na polu boju. Źródłem sukcesu było wprowadzenie, przy zastosowaniu w dość ograniczonym rozmiarze nowych rodzajów broni, nowych sposobów walki i dowodzenia. I to, w jego opinii, zmiany w zakresie wojskowej organizacji, będące pochodną zmian koncepcji strategicznych i operacyjnych, dawały przewagę zarówno Napoleonowi, jak i niemieckiemu Wehrmachtowi. Będąc krajem ekonomicznie słabszym, o mniejszych zasobach, Rosja, w świetle takiego poglądu, nie jest wcale skazana na klęskę w ewentualnym konflikcie przyszłości, który nie będzie przypominał wojny na wyniszczenie potencjału przeciwnika, jaką były dwie poprzednie wojny światowe. W związku z tym nie absolutny potencjał, zdaniem rosyjskich strategów, będzie miał w przyszłości znaczenie, ale relatywny, to, w jakim stopniu udaje się przyhamować, a idealnie, zatrzymać niekorzystne tendencje. I tu Federacja Rosyjska ma się lepiej niźli zwykło się myśleć na Zachodzie.

KTO SŁABNIE? ROSJA CZY ZACHÓD?

John J. Mearsheimer w swym klasycznym już eseju[238] opublikowanym na przełomie lat 1994 i 1995 daje skrótowy wykład zasad, którymi kieruje się tzw. szkoła realistyczna w myśleniu o relacjach międzynarodowych. Podążmy jego tokiem rozumowania. Krytykując zwolenników poglądu, iż w relacjach między państwami liczą się instytucje pojmowane nie tylko jako organizacje, lecz także szerzej, bo należą do nich też normy i zasady, jest zdania, że w gruncie rzeczy stosunki międzynarodowe odarte ze złudzeń sprowadza się do stałej rywalizacji między państwami. Nie musi ona przybierać charakteru konfliktowego, tym bardziej starcia zbrojnego, ale instytucje, o których lubią mówić zwolennicy szkół liberalnych, są w istocie narzędziami w trwającej rywalizacji o zdobycie przewagi. Z tego pesymistycznego w gruncie rzeczy poglądu Mearsheimer wywodzi pięć fundamentalnych zasad dla porządku międzynarodowego. Wymieńmy je za nim. Pierwsza mówi o tym, że system relacji między państwami jest w gruncie rzeczy ze swej natury anarchiczny, co oczywiście nie oznacza, że jest chaotyczny czy nieuporządkowany. Wręcz przeciwnie, mówiąc o anarchicznej naturze systemu, zwolennicy podejścia realistycznego zwracają uwagę na to, że w większości przypadków mamy do czynienia z rywalizacją suwerennych państw, niemających i najczęściej nieuznających nad sobą władztwa jakiejkolwiek „siły wyższej". Anarchiczna natura jest zatem prostą konsekwencją suwerenności państw będących jego podmiotami. A państwa, i to jest druga zasada formułowana przez Mearsheimera, są dysponentami siły militarnej. Nie muszą jej używać, ale będąc potencjalnie groźnymi dla swych rywali, mają

skłonność do mierzenia i postrzegania swych możliwości przez pryzmat wojskowy. Po trzecie wreszcie, i ten czynnik wzmacnia nastawienie opisane w poprzednim punkcie, państwa nigdy nie mogą być pewne intencji innych podmiotów ładu międzynarodowego. Zawsze muszą brać pod uwagę „złe scenariusze", przygotowywać się na nie i być w stanie w zgodzie z definicją własnego bezpieczeństwa na nie reagować. Czwarta zasada zwraca uwagę na to, że głównym celem państw jest przetrwanie, zaś piąta mówi o tym, iż są one w swych kalkulacjach intencjonalnie racjonalne. Oczywiście mogą popełniać błędy, nie doceniając siły i zdecydowania swych wrogów, tak jak Rzeczpospolita w 1939 roku, za co płacą najczęściej straszliwą cenę, ale co do zasady państwa kalkulują, starają się porównać swe możliwości, swój potencjał z tym, czym dysponują przeciwnicy. Ten zespół zasad czy też motywów, którymi zdaniem Mearsheimera kierują się w swej polityce suwerenne państwa, wpływa w sposób zasadniczy na charakter relacji międzynarodowych. Powoduje, że z jednej strony odarte są one w swej istocie ze złudzeń i skoncentrowane na odparciu potencjalnego zagrożenia, z drugiej państwa, których celem jest zagwarantowanie sobie przetrwania, z tych oczywistych powodów nie mogą polegać w zakresie swego bezpieczeństwa na innych i po trzecie wreszcie, powoduje, że uczestnicy porządku międzynarodowego intencjonalnie dążą do maksymalizacji swych relatywnych przewag. Na najbardziej rudymentarnym poziomie sprowadza się to do dążenia do osiągnięcia przewagi wojskowej, ale generalnie państwa porównują swój potencjał względem innych, badając swą relatywną pozycję w układzie sił. A zatem siła państwa czy dążenie do jej

odtworzenia jest w swej istocie działaniem mierzalnym, jednak nie w sposób bezpośredni, ale w relacji do potencjału rywali.

Przywołuję poglądy Johna J. Mearsheimera przede wszystkim z tego względu, że jest on myślicielem, którego idee odcisnęły (nie wiem, czy intencjonalnie) piętno na tym, jak rosyjskie elity postrzegają politykę w wymiarze światowym. Nie tylko odwołując się do idei „gry" suwerennych podmiotów i anarchicznego jej charakteru, ale przede wszystkim patrząc na własne możliwości przez pryzmat potencjału wojskowego oraz porównując dokonania i potencjał Federacji Rosyjskiej z rywalami. Niektórzy z rosyjskich ekspertów, np. związani z Klubem Wałdajskim, analizując ewolucję współczesnej sztuki wojskowej, wręcz uważają, że rozwój sztucznej inteligencji, robotyzacja i technicyzacja pola boju czy transgresja wojny na obszary do tej pory uznawane za domenę działalności pokojowej doprowadzą do sytuacji, kiedy w perspektywie kilkudziesięciu, a może kilkunastu lat starcie zbrojne, po to, aby udowodnić swą przewagę, w ogóle nie będzie potrzebne. Rozwój możliwości symulacyjnych doprowadzi do tego, że wzorem szachowych arcymistrzów państwa będą w stanie, porównując własne potencjały, ocenić bez ryzyka błędu, kto wygra rywalizację, i odpowiednio modyfikować swą politykę, uwzględniając nową równowagę sił[239]. A jeśli tak, to warto postawić pytanie, czy potencjał Federacji Rosyjskiej względem jej głównych politycznych rywali słabnie czy wzrasta. Czy jest ona, jak to powiedział jeden z amerykańskich prezydentów, „Górną Woltą z bronią nuklearną", czy wręcz przeciwnie, graczem, od którego postawy zależy kształt porządku międzynarodowego[240]?

Zacznijmy od kwestii w tej materii zasadniczej, czyli wielkości budżetów wojskowych i wydatków na armię.

Dyskutując na ten temat, przyjęło się powoływać na informacje renomowanego sztokholmskiego instytutu SIPRI, według analiz którego wydatki wojskowe Federacji Rosyjskiej wyniosły w 2018 roku 61,5 mld dolarów, co w porównaniu z budżetem Pentagonu w tym samym czasie (649 mld) czy nawet wydatkami państw europejskich takich jak Francja (63 mld) czy Niemcy (49,5 mld) nie wydaje się kwotą niepokojącą[241]. Abstrahując od precyzji tych wyliczeń, warto zwrócić uwagę na istotną trudność w porównaniu rosyjskich wydatków wojskowych z budżetami innych państw. Sprowadza się ona w gruncie rzeczy do tego, że, jak zauważa w opublikowanym niedawno raporcie Richard Conolly[242], brytyjski analityk, porównuje się budżety w lokalnych walutach przeliczone na dolary po kursie rynkowym. Takie podejście jest metodologicznie błędne i zaciemnia tylko, nie zaś rozjaśnia obraz sytuacji. Od biedy można porównywać budżety wojskowe państw, które kupują broń na rynkach międzynarodowych, bo wówczas kontrakty są z grubsza rzecz biorąc porównywalne. Jednak Rosja, będąca przez długie lata drugim na świecie eksporterem uzbrojenia i znaczącym jego producentem, dysponująca własnym sektorem produkcyjnym i w ostatnich latach, po wojnie na Donbasie, przykładająca wiele wysiłku, aby uniezależnić się od dostaw zagranicznych podzespołów do produkowanej przez siebie broni, to zupełnie inna historia. W jej przypadku znacznie roztropniej jest przeliczyć wysokość budżetu wojskowego według siły nabywczej własnej waluty, bo to pokazuje jej rzeczywisty, a nie rachunkowy potencjał. O ile w przyjętym za punkt odniesienia roku 2018 rosyjskie wydatki wojskowe, licząc według rynkowego kursu rubla

wobec dolara, wynosiły z grubsza rzecz biorąc niewiele ponad 60 mld dolarów, o tyle, nawet nie biorąc pod uwagę ukrytych w różnych częściach rosyjskiego budżetu wydatkach formalnie przeznaczonych na cele cywilne, a tylko koncentrując się na sile nabywczej rubla, należałoby mówić, że są one 2,5 razy wyższe, czyli zamknęły się kwotą około 150 mld dolarów, a w latach 2016–2017 oscylowały wokół 200 mld dolarów. Ale to nie oddaje całości zagadnienia. Zdaniem brytyjskiego analityka Rosjanie znacznie więcej niźli kraje o porównywalnych gospodarkach (Indie, Wielka Brytania, Francja) wydają na badania, rozwój i poszukiwanie nowych rodzajów broni. O ile światowi „średniacy" w tym względzie z trudem wydają na ten cel maksymalnie 25% swych budżetów wojskowych, przeznaczając w gruncie rzeczy gros tych budżetów na cele socjalne, o tyle Federacja Rosyjska na nowe rodzaje broni wydaje nawet 50% budżetu wojskowego. To dlatego niebezpodstawnymi są deklaracje Putina, który mówi o tym, że w wybranych dziedzinach (np. broń hipersoniczna) Rosja osiągnęła nad kolektywnym Zachodem przewagę, a współtwórcy rosyjskiej doktryny państwowej tacy jak Siergiej Karaganow wręcz mówią o podważeniu przez Moskwę wielowiekowej supremacji wojskowej Zachodu w skali świata[243].

Czy tak jest w istocie? Warto znów odwołać się do badań i porównań Richarda Conolly'ego, który porównał łączne wydatki Stanów Zjednoczonych z nakładami (licząc według siły nabywczej miejscowych walut) Chin i Rosji. O ile budżet Pentagonu zamyka się kwotą ok. 700 mld dolarów, o tyle Chiny wydają, po przeliczeniu według parytetu siły nabywczej, 460 mld, zaś Rosja 160 mld, czyli razem 620 mld. Dysproporcja na korzyść Zachodu nie jest już tak uderzająca, jak wyglądałoby to na pierwszy rzut oka. Tym bardziej

że, jak powiedział niedawno w długim wywiadzie rosyjski minister obrony Siergiej Szojgu[244], Rosja wydaje swe pieniądze przeznaczone na wojsko bardziej „punktowo", nie musi utrzymywać, tak jak Stany Zjednoczone, siatki baz wojskowych rozrzuconych po świecie, ma mniejsze obciążenia socjalne oraz nie uprawia polityki ciągłej rotacji swych zamorskich sił zbrojnych. To ostatnie działanie pozwala co prawda utrzymywać jednostki operacyjne w stałej gotowości, ale jest też niezwykle kosztowne. W efekcie, jak powiedział rosyjski minister, Rosja „na kierunkach strategicznych" dla niej ma nie tylko porównywalny potencjał militarny, ale również osiągnęła już nad Stanami Zjednoczonymi przewagę. Tak się składa, że jednym z takich kierunków jest Polska. I wreszcie, jak zauważył niedawno szwedzki Instytut Studiów Strategicznych FOI, sytuacja jest o tyle dynamiczna, o ile Rosja nie zakończyła jeszcze modernizacji swoich sił zbrojnych. Planuje osiągnięcie takiego stanu w roku 2029, kiedy będzie mogła toczyć równolegle dwie wojny o lokalnym charakterze[245].

Ale czy to zmniejszanie się różnic w zakresie potencjałów między Federacją Rosyjską a Stanami Zjednoczonymi, obserwowane w zakresie spraw wojskowych, można rozciągnąć również na inne obszary? Innymi słowy, czy względem państw kolektywnego Zachodu Federacja Rosyjska w ostatnim trzydziestoleciu wzmocniła się czy osłabła? Czy jest państwem silniejszym, o większych możliwościach, czy wręcz przeciwnie, uprawia politykę „na wyrost" będącą wynikiem jej aspiracji, ale już nie potencjału? I wreszcie, czy obserwowane w ostatnich latach trendy działają na naszą, czyli Zachodu, korzyść, czy odwrotnie, to nasi przeciwnicy są „na fali wznoszącej"? Te pytania postawili sobie Simon Saradzhyan i Nabi Abdullaev, jeden z Harvardu, drugi z Moskwy, którzy wzięli

pod uwagę wszystkie zbudowane do tej pory w świecie nauki systemy mierzenia narodowej potęgi i porównali, jak na tle Zachodu wygląda Rosja Putina (czyli od 1999 roku)[246].

Zobaczmy, do jakich wniosków doszli. W najprostszym ujęciu, kiedy bierze się pod uwagę udział krajowego PKB, mierzonego siłą nabywczą, w relacji do świata, Rosja wzrastała w latach 1999–2016 (bo taki okres obejmują badania) szybciej niźli Zachód. Udział Rosji w światowym PKB wzrósł w tym czasie o około 3%, podczas gdy w przypadku wszystkich jej zachodnich rywali spadł, i to zjawisko można mierzyć dwucyfrowymi wskaźnikami. Bardziej skomplikowany model, którym mierzy się „potęgę państwa", to taki, który bierze pod uwagę tzw. masę krytyczną każdego kraju, czyli ludność, obszar, PKB, siłę wojskową, pokazuje, że gdybyśmy za 100 przyjęli rok 1999, to Rosja osiąga dziś wskaźnik 115, a Stany Zjednoczone 87. Z zachodnimi sojusznikami Waszyngtonu jest jeszcze gorzej (Wielka Brytania – 73, Francja 69, a Niemcy 67). W trzecim przypadku, kiedy posługiwać się modelem Tradycyjnych Możliwości Narodowych (RGITNC), biorącym pod uwagę liczbę ludności, konsumpcję energii, wydatki wojskowe, wartość dodaną przemysłu, to wówczas okazuje się, że tak mierzona rosyjska potęga narodowa zmniejszyła się o 0,98% w ciągu tych lat. Ale na tle zachodnich rywali ten wynik wygląda rewelacyjnie – Niemcy – spadek o 29,6%, identycznie Wielka Brytania, Francja 26,85%, a Stany Zjednoczone „tylko" 18,47%.

Czwarty, najbardziej skomplikowany model, którym posłużyli się naukowcy, Eksperymentalnego Indeksu Potęgi Narodowej (EINP) stworzony przez amerykańskich analityków służb specjalnych, w którym mierzy się zasoby każdego kraju, siłę jego gospodarki,

armii, zaawansowanie technologiczne i naukowe, ale również umiejętność efektywnego posługiwania się tymi zasobami, pokazuje, że między rokiem 1999 a 2016 siła Rosji wzrosła o 18%. Gdyby ten sam model aplikować do Zachodu, to obraz jest zgoła inny – USA spadek o 16%, ale Europa Zachodnia to już zupełny dramat – Włochy spadek o 57%, Niemcy o 38% Wielka Brytania o 31% i Francja o 25%.

Jeszcze innym, zmodyfikowanym wskaźnikiem GPI (Global Power Index) posłużyli się analitycy RAND[247], zdaniem których łączny potencjał (siła) najsilniejszych ośmiu państw świata, do których zaliczają się prócz Stanów Zjednoczonych jeszcze Chiny, Indie, Rosja, Niemcy, Japonia, Francja i Wielka Brytania, od lat 80. pozostaje na względnie stabilnym poziomie, zmianie ulegają wewnętrzne w tej grupie relacje. Prawidłowość ta, zdaniem amerykańskich analityków, da się wykazać, jeśli badacze posługiwać się będą innymi uznanymi w nauce zobiektywizowanymi „miernikami siły państw", takimi jak rozszerzony wskaźnik GPI czy CINC (Composite Index of National Capability)[248]. Istotne zmiany, jakie nastąpiły między rokiem 1980 a 2017, dla którego skonstruowano indeks GPI, można było zaobserwować między państwami, które wchodzą do grupy najsilniejszych na świecie. I tak pozycja Stanów Zjednoczonych jest względnie stabilna (ok. 25% wskaźnika GPI w latach 1980 i 2017), rośnie znaczenie Chin (skok z 6% do 21%), Indii (z 4% do 9%). Spektakularny spadek zanotowała Rosja, która, jeszcze jako ZSRR, do upadku komunizmu miała ok. 13% w globalnej „puli siły", a obecnie oceniana jest na 6%. Spadek, choć mniej dramatyczny, odnotowały w ciągu ostatnich 35 lat również państwa europejskie, których relatywna siła się zmniejszyła. Jednak obraz ten zmienia się

zasadniczo, jeśli zmienimy punkt odniesienia z roku 1980 na 2000. Od tego czasu siła Stanów Zjednoczonych, mierzona wskaźnikiem GPI, uległa redukcji z 31% do 25%, nadal potęgami rosnącymi są Chiny i w mniejszym stopniu Indie. Jednak ta zmiana perspektywy stanowić może istotną zmianę w percepcji Rosji. Otóż po roku 2000 Federacja Rosyjska już nie słabnie, ale nawet zanotowała niewielki, zbliżony do 1% wzrost swego „zasobu siły". Jednak za sukces może uznać po pierwsze zahamowanie dramatycznego trendu czasów Jelcynowskich oraz ustabilizowanie własnego potencjału na tle zmniejszającej się pozycji wszystkich ujętych w tym rankingu państw europejskich, których udział w światowym „podziale siły" systematycznie w ostatnich latach maleje[249].

Do tej pory zwykło się przyjmować, że przekonanie żywione przez większość Rosjan o tym, że ich kraj za czasów Putina „wstaje z kolan", to wynik zaczadzenia kremlowską propagandą. Ale przywoływane wyżej analizy każą spojrzeć na całą sprawę z innej perspektywy. Rosja może nie zadziwia tempem wzrostu gospodarczego i rozwoju społecznego ani tym bardziej zamożnością swych obywateli, ale biorąc pod uwagę ostatnie 20 lat, udało jej się utrzymać swą międzynarodową pozycję, a kolektywny Zachód, będący punktem odniesienia polityki rosyjskiej, w ekspresowym tempie słabnie.

ROSYJSKA STRATEGIA KRÓTKIEJ WOJNY. DOJRZEWANIE ROSYJSKIEJ

MYŚLI STRATEGICZNEJ PO WOJNIE Z GRUZJĄ

Igor Sutyagin i Justin Bronk, analizując reformę rosyjskich sił lądowych, dochodzą do wniosku, że przeprowadzona ona została w oparciu na kilku podstawowych założeniach[250]. Punktem wyjścia było przeświadczenie rosyjskich elit strategicznych i przywództwa politycznego, że siły zbrojne, jakimi dysponuje Federacja Rosyjska, są jednym z użytecznych narzędzi, również politycznych, za pomocą których może wpływać ona na państwa położone w strefie jej uprzywilejowanych interesów, czyli tzw. bliskiej zagranicy. Drugim motywem reform rosyjskich sił zbrojnych było dążenie do uzyskania takich możliwości ich użycia, które nie zakładają wybuchu pełnoskalowego konfliktu zbrojnego z NATO[251]. W praktyce oznaczało to takie przebudowanie własnych sił lądowych, aby były one w stanie przeprowadzić szybką mobilizację i „chirurgiczne", krótkotrwałe działania pozwalające na osiągnięcie celów operacyjnych bez jednoczesnego ryzykowania, że przeciwnik będzie w odpowiedzi na nie w stanie przeprowadzić mobilizację własnych sił.

Oznacza to, że Federacja Rosyjska przygotowuje własne siły zbrojne do „agresywnych, krótkotrwałych, kompleksowych operacji ofensywnych na terytorium przeciwnika", do czego prowadzi równoczesne zwiększanie możliwości szybkiej mobilizacji i mobilności własnych oddziałów. Armia została przebudowana w taki sposób, aby być w stanie walczyć z przeciwnikiem uzbrojonym według podobnych standardów technicznych. W praktyce oznaczało to odejście od tradycyjnego

„mobilizacyjnego" paradygmatu działania sił lądowych, który zakładał konieczność zgromadzenia potężnych sił uderzeniowych i podejście to było typowe dla konfliktów kinetycznych przeszłości (np. w trakcie II wojny światowej), na rzecz szybkiego osiągnięcia relatywnie niewielkim zaangażowaniem sił i środków celów operacyjnych w ramach „krótkiej wojny", by móc szybko przystąpić do fazy deeskalacji konfliktu pod groźbą jego zaostrzenia w razie kontruderzenia przeciwnika. Ten cel może zostać osiągnięty zarówno odwołaniem się do posiadanego arsenału nuklearnego, jak i groźbą rozwinięcia czy intensyfikacji konfliktu przy użyciu metod tradycyjnych[252].

Zdaniem Sutyagina i Bronka rozmieszczenie rosyjskich sił zbrojnych i podział na okręgi wojskowe z jednoczesnymi obserwowanymi dysproporcjami w zakresie liczebności i siły ogniowej stacjonujących tam jednostek oddaje hierarchię rosyjskiej „geografii strategicznej" czy postrzeganie przez rosyjskie elity strategiczne głównych zagrożeń. Zdecydowanie na pierwszym miejscu w tej klasyfikacji znajdują się „kierunki operacyjne" na Kaliningrad, Krym i Arktykę. Dyslokacja sił lądowych „na tych kierunkach" daje też, w opinii brytyjskich analityków, wgląd w sposób rozumowania rosyjskiego dowództwa. Wojska zostały bowiem w taki sposób dyslokowane, aby z jednej strony nie wzbudzać nadmiernego zaniepokojenia państw, przeciw którym mogą zostać użyte, z drugiej zaś strony łatwo mogą zostać wzmocnione w razie potrzeby. Innymi słowy również i w tym obszarze mamy do czynienia z klasyczną „maskirowką strategiczną"[253].

Możliwości zaskoczenia przeciwnika służy też organizacja rosyjskich sił lądowych, których podstawową jednostką operacyjną są batalionowe grupy taktyczne, co pozwala ominąć, w razie ich przemieszczania, zapisy porozumienia wiedeńskiego. Podobnemu celowi służy praktyka organizowania niezapowiedzianych ćwiczeń typu „snap" i koncentrowanie jednostek wojskowych w regionach dyslokacji w sile nienakładającej na Rosję obowiązku notyfikacji stron porozumienia. Działania te mają na celu maksymalne skrócenie czasu mobilizacji i rozwinięcia jednostek uderzeniowych oraz uzyskanie efektu strategicznego zaskoczenia potencjalnego przeciwnika[254].

W zgodzie z podobnymi pryncypiami przebudowano rosyjski system logistyki wojskowej, którego kształt pozwala na sformułowanie tezy, iż operacyjna głębokość planowanych przez Federację Rosyjską działań zbrojnych nie przekracza pasa zajmowanego przez „państwa buforowe". W trakcie reformy Sierdiukowa – Szojgu utworzono 13 wielkich centów magazynowych, na terenie których znajduje się 580 bunkrów amunicyjnych. Każdy z tych ośrodków zaopatrzenia dysponuje amunicją do wszystkich będących w danym regionie typów broni i jest głównym „centrum zaopatrzenia". Głównym motywem, prócz oszczędności związanych z ekonomią skali, tej reformy, która doprowadziła do 10-krotnego zmniejszenia liczby zaopatrywanych magazynów, było z jednej strony odejście od systemu zewnętrznego (na wolnym powietrzu) składowania amunicji i rakiet, co było praktyką jeszcze za czasów sowieckich, z drugiej zaś strony jej celem było skrócenie łańcuchów logistycznych, uproszczenie systemu zaopatrzenia i znaczne przyspieszenie dostaw, co znakomicie, zdaniem brytyjskich analityków, winno

zwiększać mobilność rosyjskich jednostek operacyjnych i wskazuje na wagę, jaką przywiązuje się do tempa prowadzenia działań zbrojnych. Słabą stroną wprowadzonej struktury zaopatrzenia sił lądowych w amunicję jest oczywiście koncentracja w jednym miejscu zasobu magazynowego, co może wskazywać, że dowództwo rosyjskich sił zbrojnych, przygotowując system zaopatrzenia i logistyki, budowało go z myślą o krótkotrwałym, manewrowym konflikcie, zanim przeciwnik będzie w stanie zaatakować tyły rosyjskich sił[255].

W gruncie rzeczy do podobnych wniosków dochodzi Brad Roberts wzywający amerykańskich strategów do opracowania amerykańskiej „teorii zwycięstwa", która miałaby być odpowiedzią na rosyjską, ale również chińską „strategię krótkiej wojny"[256]. W jego opinii teoretycy wojskowości z państw wrogich, jakimi są Federacja Rosyjska i Chiny, „odrobili swoją pracę domową", analizując wszystkie konflikty, w których uczestniczyły amerykańskie siły zbrojne, począwszy od zakończenia zimnej wojny, i precyzyjnie określili słabe strony amerykańskiego sposobu prowadzenia wojen. W jego opinii są to:

- Swoją dominację na polu walki, związaną z posiadanym potencjałem wojskowym, Stany Zjednoczone są w stanie udowodnić w długotrwałym konflikcie lub takim, który umożliwia długo trwającą mobilizację posiadanych sił i potencjału wojskowego.
- Aby przeważyć w konwencjonalnym konflikcie, Stany Zjednoczone zmuszone są do projekcji siły na wielkie odległości oraz do operowania z baz, używania portów i lotnisk, które są celami wrażliwymi i łatwymi do zniszczenia.

- Amerykańska projekcja siły uzależniona jest w wysokim stopniu od postawy sojuszników, którzy mogą, ale nie muszą działać w zgodzie z przyjętymi zobowiązaniami.
- Dążąc do dominacji we wszystkich domenach współczesnego konfliktu wojennego, w tym w cyberprzestrzeni i w kosmosie, amerykańskie siły zbrojne jednocześnie stają się bardziej narażone na uderzenia.
- Słabą stroną amerykańskiej potęgi jest poleganie na innowacyjności sektora prywatnego, w tym również w zakresie najnowocześniejszych technologii mających zastosowanie wojskowe.
- Amerykańskie siły nuklearne nadal pozostają wiarygodnym narzędziem odstraszania, ale istotnej redukcji podlegały w czasach po zakończeniu zimnej wojny siły i środki ich przenoszenia na większe odległości.
- Amerykańska opinia publiczna w stopniu większym niźli w państwach wrogich jest negatywnie nastawiona wobec przedłużających się konfliktów zbrojnych pociągających za sobą wzrost liczby ofiar, co oznacza, że chce szybkich, zdecydowanych i możliwie bezkrwawych operacji wojskowych[257].

W efekcie w Rosji i Chinach, które w znacznej części przejęły teoretyczne dokonania rosyjskie na tym polu, opracowana została nowa koncepcja wojny. Jej główne cechy to po pierwsze zatarcie linii podziału między czasami wojny i pokoju. Z rosyjskiej perspektywy, już obecnie, rywalizując ze Stanami Zjednoczonymi, Federacja Rosyjska znajduje się w niekinetycznej fazie wojny. Drugim elementem tej koncepcji jest skoncentrowanie wysiłków

koncepcyjnych, strategicznych i wojskowych na wojnach kinetycznych o charakterze lokalnym i regionalnym, które mogą zostać wywołane i rozstrzygnięte w czasie krótkim, zanim Stany Zjednoczone przystąpią do działania. W tego rodzaju konfliktach głównym celem będą sojusznicy Stanów Zjednoczonych, zaś celem politycznym przebudowa porządku regionalnego i osłabienie, a nawet zerwanie relacji sojuszniczych zaatakowanych państw z Waszyngtonem.

Rosja ma długą, wywodzącą się jeszcze z czasów sowieckich, tradycję przewartościowywania, pod wpływem obserwowanych wojskowych nowinek technicznych, podstawowych założeń w zakresie taktyki, sztuki operacyjnej i strategii przyszłej wojny. Już w latach 70. ubiegłego stulecia, pod wpływem obserwowanego postępu technologicznego, głównie w Stanach Zjednoczonych, rosyjscy teoretycy wojskowości gruntownie przemyśleli podstawowe założenia dotyczące charakteru przyszłych konfliktów zbrojnych, co w efekcie, jak zauważa Dima Adamsky[258], doprowadziło ich do gruntownej, wręcz rewolucyjnej konceptualizacji podstawowych założeń sztuki wojennej. O ile w sferze technicznej to Amerykanie zrealizowali to, co określane jest mianem „rewolucji w sztuce wojennej", o tyle myśliciele sowieccy zajmujący się teorią wojskowości wyciągnęli z obserwowanych, rewolucyjnych zmian będących wynikiem postępu technicznego (informatyzacja pola boju do poziomu taktycznego) najdalej idące wnioski, jeśli idzie o sferę teorii ich zastosowania. Sprzyjała temu utrzymująca się przez cały czas trwania ZSRR wysoka kultura innowacji w sferze wojskowości.

Już w latach 60. przejawiała się ona, w opinii Adamsky'ego[259], rozwiązaniem podstawowego dylematu strategicznego, jakim było dążenie do jednoczesnej dekoncentracji własnych sił uderzeniowych, po to, aby nie wystawiać ich na zniszczenie w wyniku nuklearnego uderzenia przeciwnika, przy jednoczesnym planie ich koncentracji, aby możliwe było przełamanie na wybranych odcinkach frontu. Nowatorskim rozwiązaniem tego dylematu było opracowanie teorii kilku rzutów strategicznych własnych sił rozwiniętych na zapleczu, z których pierwszy miał znajdować się na tyle blisko linii przeciwnika, aby uniemożliwić użycie głowic nuklearnych. Po przełamaniu linii oporu następowała koncentracja sił kolejnych rzutów, których zadaniem miało być wykonanie głębokich ataków na tyły przeciwnika. Już wówczas stawiano na manewrowość sił uderzeniowych, co zresztą było rozwinięciem teorii głębokich uderzeń opracowanej jeszcze w latach 30. Zdaniem amerykańskich teoretyków wojskowości[260] rosyjskie siły zbrojne do dziś, celem zmniejszenia podatności na ataki nuklearne, są w odpowiedni sposób dyslokowane na zapleczu. Już choćby na tym przykładzie widać dwa podstawowe elementy charakteryzujące rosyjskie myślenie w zakresie wojskowości. Są nimi nowatorstwo i odwaga rozwiązań w połączeniu z przywiązaniem do tradycji.

Amerykańską odpowiedzią na rosyjskie rozwiązania strategiczne była koncepcja „bitwy lądowo-powietrznej", której istota sprowadzała się do wykonania głębokich uderzeń na wojska drugiego i kolejnych rzutów, co w efekcie miało pozbawić ZSRR przewagi uderzeniowej[261]. Rozważania teoretyczne rosyjskich ekspertów wojskowości przez całe lata 70. i 80. sprowadzały się w gruncie rzeczy do poszukiwania odpowiedzi na amerykańskie

plany operacyjne bez konieczności uciekania się do zmasowanego użycia broni nuklearnej, co mogłoby doprowadzić do eskalowania konfliktu zbrojnego do poziomu globalnego.

W efekcie debat toczących się w gronie sowieckich teoretyków wojskowości opracowano teorie dwóch rewolucji w sztuce wojskowej, z których pierwsza przypadała na lata 20.–30. XX wieku i której zasadniczą cechą był wzrost manewrowości wojska w efekcie rozwoju lotnictwa i sił pancernych, a druga rewolucja zaczęła się wraz z początkiem lat 70. Wywołana ona została zastosowaniem w celach wojskowych mikroelektroniki, laserów, optoelektroniki, nowych częstotliwości radiowych, pulsacyjnych uderzeń elektromagnetycznych, środków technologicznych umożliwiających zdystansowane dowodzenie czy technologie wiązki cząstek. Szczególną wagę w trakcie toczących się w środowisku wojskowym dyskusji przykładano do zautomatyzowanych systemów wspomagających dowodzenie, militarnego zastosowania nowych technologii telekomunikacyjnych oraz amunicji o podwyższonej celności i systemów służących do oznaczania celów[262].

Już w latach 70. i 80. ubiegłego wieku w rosyjskiej myśli wojskowej ukształtował się pogląd, że obserwowany postęp w zakresie broni i uzbrojenia przyniesie w efekcie znaczne zwiększenie głębokości, na jakiej operować będą siły zbrojne, co oznacza, że postępowi technicznemu muszą towarzyszyć zmiany doktrynalne w zakresie taktyki, sztuki operacyjnej i strategii prowadzenia wojny[263]. Wychodząc z tych założeń, marszałek Nikołaj Ogarkow, który zresztą jest autorem terminu „rewolucja w sztuce wojskowej" (*Revolution in Military Affairs*), doprowadził,

wybierając najlepiej rokujących oficerów i absolwentów wyższych uczelni wojskowych, do stworzenia w ZSRR całej nowej szkoły myślenia na temat wpływu postępu technicznego na prowadzenie nowoczesnej wojny. Głównym ośrodkiem prac koncepcyjnych i teoretycznych stał się od czasów Ogarkowa Sztab Generalny, który utrzymał tę rolę w rosyjskim systemie do dnia dzisiejszego, będąc bardziej „centrum myśli" i nowych koncepcji niźli ośrodkiem dowodzenia.

O zaawansowaniu prac teoretycznych rosyjskich ekspertów wojskowości świadczy opinia Dimy Adamsky'ego, jednego z najbardziej renomowanych specjalistów w zakresie historii rosyjskiej myśli wojskowej, którego zdaniem Rosjanie „co najmniej o dziesięciolecie wyprzedzili" swych zachodnich partnerów w zrozumieniu i teoretycznym opracowaniu skutków zmian technologicznych w sposobie prowadzenia współczesnych konfliktów zbrojnych[264]. W jego opinii działania asymetryczne, nieliniowe podejście do sztuki wojskowej, które zdaniem wielu obserwatorów ujawniło nowe oblicze rosyjskich operacji w czasie aneksji Krymu, jest głęboko zakorzenione w rosyjskiej tradycji wojskowej, której elementem od czasów carskich były przebiegłość, pomysłowość operacyjna, elastyczność, maskowanie własnych zamiarów i posunięć (*maskirowka*), wyszukiwanie słabych stron przeciwnika i unikanie konfrontacji z silnymi[265].

Tor Bukkvoll wyróżnił w rosyjskiej myśli wojskowej czasów po upadku ZSRR trzy podstawowe szkoły czy kierunki myślenia – tradycjonalistów, modernistów i rewolucjonistów[266]. Najczęściej omawiana w zachodnich opracowaniach jest związana z Władimirem Slipczenką szkoła „rewolucyjna", której zwolennicy

byli przekonani o całkowitej dominacji, w nieodległej przyszłości, bezkontaktowej formy walki. Postęp technologiczny, ich zdaniem, doprowadzi do zarzucenia tradycyjnego podziału na wojska lądowe, lotnictwo i marynarkę wojenną, co wraz ze wzrostem znaczenia nowych domen, w których toczyć się będą konflikty, wymusi całkowite odejście od tradycyjnej formy organizacji sił zbrojnych. Wojny przyszłości będą miały charakter „bezkontaktowy", a amunicja precyzyjna i kierowana będzie w powszechnym użyciu, co doprowadzi do odejścia od masowych armii na rzecz wyspecjalizowanych, mobilnych, niewielkich jednostek dowodzonych w czasie rzeczywistym. Bukkvol formułował bliską prawdy, jak się wydaje, opinię, że o kształcie rosyjskich sił zbrojnych i ich sposobu prowadzenia działań zbrojnych nie zdecydowały wizje rewolucjonistów, choć zostały one przyswojone i są obecne w rosyjskim myśleniu o wojnach przyszłości[267], ale podejście modernistyczne, którego reprezentanci (Aleksiej Arbatow, Witalij Szlykow) starali się połączyć podejście nowoczesne z tradycyjnym, proponując redukcję liczebności armii, uczynienia jej znacznie bardziej mobilną, lepiej dowodzoną i lepiej uzbrojoną, również w najnowsze zdobycze techniki wojskowej.

Dyskusje w środowisku rosyjskich historyków wojskowości, nauk wojskowych, publicystów, ekspertów, niezależnych analityków i dziennikarzy na temat charakteru przyszłych wojen i zadań rosyjskich sił zbrojnych w zmieniających się warunkach toczone są w Rosji niemal od początku istnienia Federacji Rosyjskiej, nie ustały zresztą do dzisiaj[268]. Jak się wydaje, próbą ich podsumowania jest obszerna (832 strony), wydana niedawno, bo w 2016 roku, praca Igora Popowa i Musy Chamzatowa[269], o której Gudrun Persson ze szwedzkiego FOI napisała[270], że jest „znaczącym wkładem"

do debaty, którą toczą „rosyjscy teoretycy wojskowości po to, aby przemyśleć na nowo, czy i w jakim stopniu zmienił się charakter wojny". Z naszego punktu widzenia ważne jest i to, że autorzy pracy to emerytowani wojskowi – Popow służył w Etiopii i Afganistanie, a następnie przez 28 lat zajmował się m.in. operacjami psychologicznymi, zaś Chamzatow jest byłym pilotem wojskowym, w życiorysie którego znajduje się też okres służby w rosyjskim Sztabie Generalnym[271]. Warto wszakże zwrócić uwagę na to, że podjęli oni próbę odczytania na nowo dzieł fundamentalnych dla tradycji myśli wojskowej – traktatu Sun Tzu „Sztuka wojny" i dzieła Clausewitza „O wojnie"[272].

Popow, który zna chiński, inaczej przekłada maksymę Sun Tzu, tłumaczoną na rosyjski – *Война это путь обмана* (co w wolnym tłumaczeniu można przekładać na język polski – wojna to sztuka podstępu). Jego zdaniem znacznie bardziej odpowiadającą duchowi oryginału byłaby lekcja – wojna to doktryna chytrości. Przy czym rosyjskie *хитрость* jest terminem znacznie pojemniejszym niźli podstęp (*обман*), bo obejmuje wszelkie możliwości zarówno posiadane przez człowieka, jak i te, które może zdobyć, które służą mu do osiągnięcia celu, ale nie wprost. Oczywiście podstęp mieści się w tym pojęciu, ale jego zakres jest znacznie bogatszy i sprowadza się w gruncie rzeczy do stwierdzenia, iż wojna jest w istocie tą sferą ludzkiej aktywności, w której wszystkie „chwyty" są uprawnione, byleby tylko okazały się skuteczne[273]. Podobnemu przewartościowaniu w dziełu obydwu autorów podlega spuścizna pruskiego teoretyka wojny. Otóż kwestionują oni najpopularniejsze odczytanie jego myśli, zawierające się w słynnej maksymie, iż „wojna jest kontynuowaniem polityki przy użyciu innych środków", stwierdzając, że w jego dziele sformułowanie „wojna"

używane jest w przynajmniej 27 kontekstach i za każdym razem oznaczać może coś zupełnie innego. W związku z tym znacznie bardziej uprawnione byłoby odczytanie Clausewitza na nowo i zgodzenie się również z jego słowami, że „wojna to kameleon, który upodabnia się do każdych warunków". Myśl Autorów jest w tym wypadku jasno sformułowana. Otóż tradycyjne spojrzenie, każące wiązać wojnę z działaniami zbrojnymi, nie jest w świetle odczytania myśli klasyków prawidłowe. Wojna jest zjawiskiem o wiele bogatszym, takim, które zawiera w sobie działania militarne, ale również mogą tym terminem być oznaczone te formy ludzkiej aktywności, które są wojną, ale nie implikują użycia broni[274]. Nie jesteśmy niestety w stanie prześledzić całego bogactwa wywodów Autorów. Dla naszych rozważań wystarczającym wydaje się skrótowe zaprezentowanie ich poglądów na temat charakterystycznych cech współczesnych konfliktów wojennych. Otóż ich zdaniem charakteryzują się one przede wszystkim:

- Zaniechaniem liniowego rozwinięcia wojsk. Zanika podział na front i tyły oraz na rodzaje sił zbrojnych. Tworzone jest jednolite dowództwo rodzajów sił zbrojnych.
- Zanika granica między operacjami o charakterze strategicznym, operacyjnym i taktycznym. Powoduje to wzrost rangi działań podejmowanych na poziomie taktycznym i wzrost znaczenia samosynchronizacji.
- Od 70 do 90% działań wojennych toczy się w przestrzeni silnie zurbanizowanej, miejskiej.
- Obiektami ataku kinetycznego (ogniowego) stają się przede wszystkim kluczowe ośrodki przeciwnika – centra dowodzenia

i decyzji państwowych oraz infrastruktura krytyczna.

- Rośnie rola elitarnych, szybko przemieszczających się formacji wojskowych – takich jak siły specjalne, wojska powietrzno-desantowe, piechota morska etc.
- Równolegle rośnie siła formacji nieregularnych, niestosujących się do reguł prowadzenia działań zbrojnych, mobilnych i uzbrojonych w lekkie, przenośne i tanie środki ogniowe.
- We współczesnych konfliktach zbrojnych maleje znaczenie, a z pewnością intensywność, obecności żołnierzy na polu boju. Rośnie znaczenie zwiadu elektronicznego i zarządzania na odległość siłą ogniową.
- Wprowadzenie bezkontaktowych środków walki powoduje zasadniczą zmianę psychologii konfliktu zbrojnego, który w skrajnej formie upodobnia się do gry komputerowej.
- Na cyfrowym polu walki kluczowego znaczenia nabiera osoba operatora i jego predyspozycje psychofizyczne. W związku z tym rośnie znaczenie psychicznego oddziaływania na siły zbrojne przeciwnika.
- Wraz ze zmianą natury „frontu" i stanem, w którym polem działań zbrojnych staje się teren całego kraju, rośnie znaczenie oddziaływania na ludność cywilną, stanowiącą w takiej sytuacji czynnik mogący wpłynąć na tok działań. Oddziaływanie odbywa się przy tym zarówno za pośrednictwem tradycyjnych form (wywiad, dezinformacja, zastraszenie), jak i przez zastosowanie mass mediów i narzędzi oddziaływania psychologicznego.
- Zdobycie przewagi w sferze informacyjnej jest warunkiem sukcesu w konflikcie zbrojnym o charakterze sieciowym[275].

Doświadczenia związane z rosyjskim zaangażowaniem militarnym na wschodzie Ukrainy i z późniejszą interwencją w Syrii wskazują, że przewartościowania w środowisku rosyjskiego Sztabu Generalnego i szerzej, siłowej części rosyjskiej elity władzy nie mają charakteru odrzucenia tradycyjnej rosyjskiej myśli strategicznej, ale jej pewnego przeformułowania, a raczej uzupełnienia o elementy wynikające z analizy współczesnych konfliktów. W tym sensie nie mamy do czynienia z zabiegiem redukcjonistycznym (np. z rezygnacją z myślenia o tradycyjnym użyciu sił zbrojnych na rzecz konfliktów o niskiej intensywności), ale raczej z uzupełnieniem rozważań o nowe pola aktywności. Wskazują na to wyraźnie publiczne wystąpienia przedstawicieli nauki wojennej i rosyjskiego Sztabu Generalnego.

W marcu 2016 roku Walerij Gierasimow opublikował artykuł „Na podstawie doświadczeń z Syrii”[276]. Zwraca w nim uwagę, że w przyszłości wojny toczone będą przede wszystkim przy użyciu środków zdolnych do rażenia na duże odległości i w tym sensie będą w przeważającej części nosiły charakter wojen bezkontaktowych. Ale, jak zauważa, użycie tradycyjnych sił zbrojnych również będzie miało miejsce. Zmiany będą dotyczyć przede wszystkim skali, długości konfliktu, integracji systemów dowodzenia i szybkości mobilizacji. Gierasimow powołuje się w tym przypadku na politykę Stanów Zjednoczonych obliczoną na stworzenie na całym świecie sieci baz wojskowych, co znakomicie zwiększa zdolności mobilizacji i natychmiastowego uderzenia wojskowego w zintegrowanej postaci. Utrzymywanie przez Rosję dwóch baz wojskowych w Syrii (Latakia oraz Tartus), dyskusje nad celowością utworzenia bazy wojskowej w Sudanie[277] oraz zwiększenia obecności wojskowej w krajach obszaru

postsowieckiego[278] wskazują, że wzrost ich liczby jest jedną z poważniej branych pod uwagę ewentualności. Gierasimow powtarza następnie formułowany już wielokrotnie przez rosyjskie kręgi władzy pogląd, iż „w istocie każda kolorowa rewolucja – to przewrót państwowy organizowany z zewnątrz" i w związku z tym zwraca uwagę na wagę technik informacyjnych i generalnie kontrolowania obiegu informacji jako narzędzia wywierania bezpośredniego wpływu na świadomość ludności. W takim ujęciu Internet i środki przekazu, jak zauważa szef rosyjskiego Sztabu Generalnego, stają się bronią. Jak wskazują, w jego opinii, doświadczenia Syrii, agresja informacyjna poprzedza wystąpienie zbrojne. To ostatnie zresztą najpierw ma charakter uzbrajania grup nieformalnych i jeśli to okaże się działaniem wystarczającym, to na tym etapie zaangażowanie podmiotów zewnętrznych może się zakończyć. Jeśli zaś nie, to następnym krokiem jest budowa obozów szkoleniowych i przeszkalanie sił rebelianckich, a najdalej idącym zaangażowaniem jest obecność oddziałów zbrojnych państw zainteresowanych w destabilizacji podmiotu będącego obiektem agresji. Tak rozumiejąc naturę współczesnych konfliktów zbrojnych, jak zauważa Gierasimow, można wyobrazić sobie wojnę bez zaangażowania wojskowego państwa zainteresowanego korzystnymi dla siebie rozstrzygnięciami politycznymi, ale nie ma konfliktu, w którym nie byłyby zastosowane narzędzia broni informacyjnej. W związku z tym tradycyjne podejście sił zbrojnych, w czasie pokoju przygotowujących się do działań wojennych, musi podlegać rewizji i przygotowanie do obrony państwa musi objąć działania wszystkich organów władzy oraz sektory niepostrzegane do tej pory jako strategicznie ważne (media, informacja etc.). I jak podkreśla, w nowych czasach „zadania sił zbrojnych

w zagwarantowaniu bezpieczeństwa państwa nie ulegają zmniejszeniu, wręcz przeciwnie rosną". Informacja staje się w takiej perspektywie niczym innym jak bronią.

Warto zwrócić uwagę na znamienną zmianę nazewnictwa, która w tym czasie dokonała się w rosyjskiej terminologii wojskowej. Otóż w miejsce wcześniej używanego terminu *wojny nowej generacji*, który kładł nacisk na zastosowanie nowych typów broni i uzbrojenia, do powszechnego użytku weszło sformułowanie *nowy typ wojny*, będące terminem znacznie pojemniejszym, bo prócz nowych rodzajów broni, uwzględniającym również nowy sposób ich zastosowania i generalnie nowy model prowadzenia wojny[279].

W szeregu publikacji na łamach wydawanego przez Akademię Nauk Wojskowych periodyku „Вестник Академии военных наук" zaprezentowano nowe myślenie rosyjskich teoretyków wojskowości. Autorzy artykułów (generał-pułkownik Siergiej A. Bogdanow, pułkownik Siergiej G. Czekinow[280] oraz generał Andriej W. Kartapołow[281] będący w tym czasie szefem Dyrekcji Operacji Strategicznych w rosyjskim Sztabie Generalnym) przedstawili nowe spojrzenie na przyszłe konflikty zbrojne. Uczynili to w tradycyjny dla rosyjskiej myśli wojskowej sposób, czyli opisując rozwiązania stosowane przez Stany Zjednoczone i państwa NATO i jednocześnie wzywając rosyjskie elity państwowe, aby zorganizować odpowiednio system obrony. Otóż ich zdaniem zmiany w zakresie uzbrojenia, rewolucja informatyczna i informacyjna, nowe podejście do działań operacyjnych i generalnie nowe myślenie strategiczne powodują, że dla rozstrzygnięć w konfliktach zbrojnych zasadnicze znaczenie mieć będzie pierwszy okres konfliktu, często jeszcze zanim dojdzie do podjęcia działań

zbrojnych. Kluczowe jest zdobycie w tym czasie dominacji w sferze informacyjnej. Przy czym, zgodnie z zakorzenionym w Rosji punktem widzenia, Autorzy mają na myśli zarówno wrażliwą infrastrukturę komunikacyjną, jak i formułowane treści, jednym słowem unieszkodliwieniu podlegać muszą zarówno środki i narzędzia, za pomocą których formułuje on swój przekaz, jak i zdolność potencjalnego przeciwnika do formułowania spójnej i przekonującej własnej narracji. Rozpoczęcie działań w tym obszarze musi zostać poprzedzone intensywnymi operacjami wywiadowczo-szpiegowskimi oraz kampanią dezinformacyjną. Obejmować one winny szereg działań, takich jak prowokowanie i korumpowanie elit zaatakowanych krajów, inicjowanie operacji paraliżujących infrastrukturę informatyczną, ataki i kampanie dezawuujące kraj będący obiektem napaści i jego elity. Celem tych działań, których skala i intensywność musi być dostosowana do lokalnych uwarunkowań i które mają trwać od czterech do sześciu tygodni, ma być doprowadzenie przeciwnika do stanu wewnętrznego chaosu, po to, aby złamać jego wolę oporu. W tym samym czasie winny zostać podjęte działania dezinformacyjne (*maskirowka*), mające na celu wprowadzenie w błąd światowej opinii publicznej i elit zaatakowanego kraju co do intencji agresora. W tym celu za pośrednictwem kanałów dyplomatycznych, istniejących sieci i powiązań między środowiskami naukowymi i eksperckimi, należy kolportować prawdopodobne, a dezinformujące narracje na temat intencji kraju będącego agresorem. Uzupełnieniem winna być kampania zastraszania, której formy obejmują od bezpośrednich gróźb ataku, przez demonstracyjne rozmieszczenie w rejonach nadgranicznych nowych formacji wojskowych i nowych typów broni, do wystąpień

o charakterze ultimatum i organizowania manewrów i ćwiczeń. Koncepcja wojen nowego typu wprowadza też rozróżnienie na działania zmierzające do obezwładnienia środków technicznych wroga oraz operacje psychologiczne, mające na celu uzyskanie decydującego wpływu na opinię publiczną i kręgi przywódcze zaatakowanego kraju i doprowadzenie do sytuacji, że nie będzie on zdolny do podjęcia i kontynuowania oporu. W takim ujęciu wszystkie kanały informacyjne – zarówno media, jak i ośrodki zdolne do formułowania *narracji strategicznej*, mogą być obiektem ataku, ale również winny być traktowane jako jeden z istotniejszych rodzajów broni i podlegać ścisłej kontroli państwa.

Zdaniem Kartapołowa działania dezinformacyjne rozpoczęte jeszcze przed podjęciem kroków o charakterze wojennym winny być nakierowane na międzynarodową opinię publiczną. I w pierwszym rzędzie ich celem powinno być jej przekonanie, iż dane państwo stanowi zagrożenie dla międzynarodowego bezpieczeństwa, oraz uzyskanie konsensusu co do tego, iż jedynym wyjściem z sytuacji jest użycie siły zbrojnej. Kolejne kroki to pozbawienie obiektu agresji zdolności koalicyjnej oraz wprowadzenie sankcji osłabiających jego potencjał ekonomiczny. Wreszcie rozpoczyna się faza konfliktu zbrojnego, jednak zawsze od działań nieregularnych, podejmowanych przez grupy powstańcze, najemników lub zmobilizowane w tym celu elementy kryminalne. Najczęściej zaatakowane w ten sposób państwo nie zdaje sobie sprawy, że jest obiektem agresji i że wojna już się rozpoczęła. Mało tego, propaganda agresora, który już zdominował infosferę, zawiera przesłanie, iż jego działania mają na celu uniknięcie konfliktu zbrojnego, co dodatkowo dezinformuje. Wojna nowego typu nigdy nie jest wypowiedziana i w 80 do 90%

rozstrzygana jest w sferze propagandowej, zaś do „gorących" operacji militarnych dochodzi, jeśli w ogóle, dopiero w końcowej jej fazie, jeśli inne formy uzyskania politycznego efektu zawodzą.

W marcu 2017 roku Gierasimow opublikował na łamach „Kuriera Wojenno-Przemysłowego" kolejny artykuł[282], w którym zwraca uwagę na to, iż współcześnie samo pojęcie wojny przechodzi znaczącą ewolucję. Pojawiają się wcale nieodosobnione w środowisku eksperckim głosy, iż konflikt zbrojny wcale nie jest warunkiem koniecznym zaistnienia stanu określanego tym mianem. W konsekwencji zarówno Sztab Generalny, jak i rada naukowa funkcjonująca przy Radzie Bezpieczeństwa poświęciły tym kwestiom sporo uwagi. Gierasimow podkreśla, iż w wielu krajach zdobycie przewagi w przestrzeni informacyjnej uznaje się współcześnie za jedną z form działań bojowych przy wykorzystaniu środków masowego przekazu i sieci. Funkcjonuje też rozgraniczenie na działania informacyjno-technologiczne i informacyjno-psychologiczne.

W rosyjskiej myśli wojskowej od dłuższego już czasu obydwa te obszary są łączone i w związku z tym propozycje Rosji odnośnie do osiągnięcia międzynarodowego porozumienia w zakresie bezpieczeństwa cyberinformatycznego dotyczą zarówno infrastruktury, jak i treści przekazywanych za pośrednictwem Internetu[283].

Wracając do artykułu Gierasimowa, kontynuując swe rozważania, stwierdza on, że konflikt syryjski rozwijał się w zgodzie ze współczesnymi poglądami co do charakteru współczesnej wojny. W pierwszej kolejności, w celu destabilizacji sytuacji wewnętrznej w kraju i pobudzenia wewnętrznej opozycji, zastosowane tam

zostały nietradycyjne formy działania, następnie zagraniczni instruktorzy rozpoczęli szkolenie syryjskiej opozycji, czemu towarzyszyła wzmożona akcja propagandowa, rozwijana głównie w mediach społecznościowych i zagranicznych środkach masowego przekazu. Dopiero kolejną fazą, niejako końcową, było inicjowanie starć zbrojnych. Zasadniczym powodem, dla którego zdecydowano się na taką formułę działania, jest, w opinii Gierasimowa, to, że nie kwalifikuje się ono pod uznawaną przez społeczność międzynarodową definicję agresji i w związku z tym nie podlega potępieniu. W jego opinii jeszcze zbyt wcześnie, aby te działania określać używanym w zachodnich mediach terminem „wojny hybrydowej", ale zasadnicze przemiany da się wychwycić już teraz. Zaciera się mianowicie granica między pokojem a wojną. Coraz większą wagę mają działania prowadzone w czasie pokoju i przy zastosowaniu technik, które nie są przez społeczność międzynarodową uznawane za użycie sił zbrojnych. Tym niemniej, jak stwierdza Gierasimow, obserwuje się też coraz powszechniejsze i częstsze użycie siły zbrojnej w najróżniejszych formach. Rozszerzeniu ulega katalog powodów, jak również formuł jej zastosowania. W takiej sytuacji wzrasta rola sił zbrojnych, a zwłaszcza tych ich służb, które zajmują się oceną potencjalnych zagrożeń i przygotowaniem do ich neutralizacji we wszystkich sferach, które mogą podlegać agresji, czyli w grę wchodzą, prócz tradycyjnych obszarów z zakresu wojskowości, również zagrożenia ekonomiczne, informacyjne i inne. Nowym ich formom siły zbrojne muszą, w opinii Gierasimowa, odpowiedzieć przez budowę nowych formacji i służb wojskowych. Szef rosyjskiego Sztabu Generalnego artykuł swój kończy apologią nowych generacji uzbrojenia, dzięki którym siła ogniowa rosyjskiej armii wzrosła w ostatnim czasie

czterokrotnie, oraz podkreślaniem konieczności kultywowania silnej więzi sił zbrojnych z narodem, bez czego przeciwdziałanie nowym zagrożeniom będzie trudniejsze.

Symptomatyczną dla nowego myślenia w środowisku rosyjskich *siłowików*, po doświadczeniach wojny z Gruzją, po aneksji Krymu i po wybuchu konfliktu na wschodzie Ukrainy, jest wypowiedź ministra Szojgu. Otóż jego zdaniem: „Nastał ten dzień, kiedy wszyscy zrozumieliśmy, że słowo, kamera, fotografia, internet i generalnie informacja stały się jeszcze jednym rodzajem broni, jeszcze jedną formacją Sił Zbrojnych”[284].

Nowe rozumienie wojny, nowe formuły rywalizacji i nowe przejawy konfliktów nakładają na siły zbrojne w myśl tej logiki obowiązek rozszerzenia swej aktywności i objęcia tych obszarów życia społecznego, które do tej pory uchodziły za „cywilne”. To dążenie do militaryzacji życia społecznego jest w Rosji w ostatnich latach wyraźne. Wynika z dominującej pozycji ludzi wywodzących się z resortów siłowych w elitach rosyjskiej władzy oraz ze wspólnego sposobu postrzegania przez nich świata. Formułowane przez nich diagnozy na temat realnych i potencjalnych zagrożeń stanowią jednocześnie uzasadnienie dla rozszerzania domeny ich władzy i w tym sensie obserwujemy raczej rozszerzenie niźli redukcję ich obszarów zainteresowania. Obok tradycyjnych kierunków rozwoju o „wojskowym” charakterze, zaczyna ono obejmować również inne obszary, w których zarządzanie informacją i infrastrukturą informacyjną znajduje się na pierwszym miejscu.

KONTROLA ŁAŃCUCHA ESKALACYJNEGO W ROSYJSKIM MYŚLENIU STRATEGICZNYM

Jak zauważa Dima Adamsky[285], w rosyjskim myśleniu na temat zarządzania łańcuchem eskalacyjnym na przestrzeni ostatnich 30 lat da się zauważyć kilka faz rozwoju, przy czym niezmienną jest prawidłowość polegająca na rozbudowie, w miarę upływu czasu, stopnia jego komplikacji. Nie oznacza to porzucenia wcześniejszych przemyśleń w tym zakresie, a jedynie mówić można o uzupełnianiu, wzbogacaniu arsenału środków i zastosowań stanowiących elementy tej teorii. W efekcie trzy fale debaty teoretycznej wśród teoretyków wojskowości doprowadziły do konceptualizacji obecnego kształtu tej teorii, co nie oznacza, iż ma ona charakter domknięty, wręcz przeciwnie, doświadczenia zdobywane przez rosyjskie siły zbrojne w trakcie konfliktu syryjskiego prowadzą również do przewartościowań i uzupełnień[286].

Adamsky jest zdania, że o ile pierwsza faza rosyjskiej debaty teoretycznej, trwająca od czasu rozpadu ZSRR do z grubsza rzecz biorąc 2010 roku, w obliczu słabości rosyjskich sił konwencjonalnych koncentrowała się na roli komponentu nuklearnego rosyjskich sił zbrojnych, zarówno o strategicznym, jak i niestrategicznym przeznaczeniu w kształtowaniu rosyjskiego potencjału odstraszania, o tyle po reformie Sierdiukowa – Szojgu większe znaczenie zaczęto przywiązywać do komponentu konwencjonalnego.

Rosyjska kultura strategiczna, zdaniem Adamsky'ego, ma też charakter holistyczny[287], co w opinii tego izraelskiego badacza powoduje, iż wcześniejsze ustalenia z „nuklearnej" fazy myślenia o łańcuchu eskalacyjnym zostały wzbogacone, uzupełnione o nowe przemyślenia. Nie mamy zatem do czynienia z zaprzeczeniem wcześniejszych dokonań, co raczej z ich rozbudową czy uzupełnieniem.

W pierwszej fazie, po upadku Związku Sowieckiego, rosyjskie myślenie na temat optymalnej strategii powstrzymywania (odstraszania), sprowadzając się do podkreślania roli broni nuklearnej, doprowadziło do ukształtowania się dwóch równoległych teorii czy szkół strategicznych. Pierwsza z nich zakładała zmasowany odwet przy użyciu strategicznych środków jądrowych. Celem tego działania miało być zniechęcenie potencjalnych agresorów do zaatakowania Federacji Rosyjskiej. Druga, równoległa, zakładała limitowane użycie ładunków jądrowych celem deeskalacji lokalnych konfliktów toczonych przy użyciu środków konwencjonalnych oraz zakończenia wojny o charakterze regionalnym[288]. Wszystkie opracowania i artykuły teoretyczne opublikowane w tym czasie, choć rosyjskie myślenie strategiczne nie było w tym zakresie spójne, wprowadzały rozróżnienie na powstrzymywanie przy użyciu strategicznych ładunków jądrowych oraz regionalne użycie niestrategicznych ładunków tego typu.

Doświadczenia wojny ośmiodniowej z Gruzją, ale również prace rosyjskich wojskowych analityków i teoretyków, doprowadziły w Rosji, po 2010 roku, do wypracowania koncepcji wojny nowej generacji. Jej istotą, błędnie przez niektórych na Zachodzie

określaną „doktryną Gierasimowa", jest połączenie działań niekinetycznych, w rosyjskich klasyfikacjach rodzajów konfliktów zbrojnych umieszczanych poniżej progu, po przekroczeniu którego możemy mówić o wybuchu wojny w naszym rozumieniu, z „twardą siłą", ale również działaniami o charakterze dyplomatycznym i z presją ekonomiczną. Proporcja tradycyjnie rozumianej siły do narzędzi presji nowej generacji ma się, w jego opinii, jak 1 do 4[289]. Nie oznaczało to rezygnacji z użycia klasycznie rozumianej siły, ale doprowadziło do powstania nowej klasyfikacji przebiegu wojny, składającej się z siedmiu podstawowych faz. Pierwsza sprowadza się do oddziaływania psychologiczno-kognitywno-informacyjnego. Jej celem, poprzez zakłócenie kanałów i strumieni informacji oraz wywarcie presji, ma być utrudnienie, a optymalnie uniemożliwienie elitom państwa potencjalnego przeciwnika podjęcia decyzji o oporze lub takich, których podjęcie w odpowiednim czasie może w razie eskalacji konfliktu przynieść mu sukces. W fazie drugiej mamy do czynienia z obezwładnieniem i likwidacją, za pomocą tych samych narzędzi, woli oporu przeciwnika, zwłaszcza w domenach, w których może on mieć przewagę. Celem działania w tym zakresie jest uzyskanie rezultatów zbliżonych do osiąganych przy użyciu sił zbrojnych bez konieczności zastosowania siły i przechodzenia do wojny kinetycznej. W fazie trzeciej dochodzi do utrudnienia/uniemożliwienia przeciwnikowi użycia posiadanej siły. O czwartej możemy mówić wówczas, kiedy stosowane są na masową skalę środki, których celem jest „oszukanie" przeciwnika. *Maskirowka* dotyczyć może skali, miejsca i charakteru przyszłego ataku. Faza piąta zaczyna się, kiedy do działania przystępują siły specjalne, które podejmują akcje dywersyjno-

rozpoznawcze. Poprzedzają one kinetyczną, tradycyjną fazę konfliktu zbrojnego. Dopiero o konflikcie zbrojnym w tradycyjnym rozumieniu mówić możemy w fazie szóstej, kiedy rosyjskie siły zbrojne dążą do uzyskania dominacji w przestrzeni powietrznej oraz przystępują do walki z oddziałami wojskowymi przeciwnika, a także przeprowadzają ataki na kluczowe obiekty infrastruktury krytycznej, zarówno ekonomicznej, jak i komunikacyjnej, oraz ośrodki dowodzenia i podejmowania decyzji politycznych. Faza siódma zaczyna się z momentem okupowania części terytorium przeciwnika, którego wola i możliwości oporu zostały odpowiednio wcześniej zniszczone[290]. Przy czym pamiętać należy, że w każdej z tych faz posunięcia Federacji Rosyjskiej mogą zostać wstrzymane, o ile jej elity strategiczne uznają, że osiągnęły stawiane cele polityczne.

Podobnie jak rozbudowana została rosyjska teoria wojny, w podobnym stopniu „rozciągnięta" została nuklearna teoria deeskalacji. Przede wszystkim jej dotychczasowy nuklearny komponent został uzupełniony o działania z zakresu poprzedzającego użycie ładunków jądrowych przy użyciu środków konwencjonalnych. Odwołanie się do precyzyjnych ataków na wybrane cele infrastruktury krytycznej przeciwnika przy użyciu środków o podwyższonej celności, zarówno stosowanych pojedynczo, jak i w kolejnej fazie eskalacji grupowo, ma być „ostatnim ostrzeżeniem" przed możliwością wejścia na poziom nuklearny, który zaczyna się wraz z użyciem ładunków jądrowych niewielkiej mocy detonowanych nad obszarami bezludnymi lub słabo zaludnionymi. Jak zauważa Adamsky, ten konwencjonalny komponent rosyjskiej teorii powstrzymywania nie unieważnia jej części jądrowej, a jedynie rozbudowując długość łańcucha

eskalacyjnego, daje kierownictwu państwa więcej możliwości prowadzenia negocjacji politycznych, wykorzystując atut związany z groźbą eskalacji lub obietnicą deeskalacji konfliktu[291]. Podobnie traktować należy akcentowane w ostatnich latach w rosyjskiej myśli strategicznej przywiązanie do „informacyjnej" fazy konfliktu. Nie oznacza ono rezygnacji z perspektywy użycia siły, ale mając na celu wpłynięcie na strategiczne kalkulacje potencjalnego przeciwnika, dąży ono do osiągnięcia pożądanych z punktu widzenia Federacji Rosyjskiej rozstrzygnięć politycznych na niższym poziomie eskalacyjnym, co jest rozwiązaniem raczej z zakresu rachunku sił i środków, a nie dowodem na przemianę kultury strategicznej[292]. To dążenie do rozbudowy arsenału narzędzi pozostających w dyspozycji rosyjskiej elity doprowadziło w ostatnich latach do wypracowania w rosyjskich kręgach strategicznych koncepcji „wielodomenowego zastosowania siły". Polityce informacyjnej przypada w niej rola narzędzia, które ma skoordynować i zorkiestrować zagrożenia we wszystkich domenach potencjalnego konfliktu zbrojnego, zarówno przy zastosowaniu środków konwencjonalnych, jak i nuklearnych, co w efekcie pozwala na optymalizację, z punktu widzenia końcowego efektu, użycia sił i środków[293]. Zdaniem Adamsky'ego tego rodzaju myślenie o przyszłych konfliktach zbrojnych ma niewiele wspólnego z wypracowaną na Zachodzie teorią „działań hybrydowych", odwołuje się raczej do holistycznej natury myślenia rosyjskiego oraz intelektualnych tradycji myślenia strategicznego. Przede wszystkim odwołuje się do kategorii „walki", która w myśleniu rosyjskim jest pojęciem znacznie pojemniejszym i nieograniczającym się wyłącznie do realiów wojny. Obejmuje ona czasy zarówno pokoju, jak i wojny, a cel tego działania, którym jest

narzucenie innym swojej woli, koresponduje z silnym w rosyjskiej tradycji myśleniem w kategoriach opozycji binarnych. Podział na „czas wojny" i „czas pokoju" nie ma w tym wypadku charakteru podkreślenia różnicy istoty, ale przede wszystkim intensywności walki[294].

TAKTYCZNE ŁADUNKI JĄDROWE JAKO NARZĘDZIE DEESKALACJI KONFLIKTU

Jednym z narzędzi rosyjskiej doktryny kontroli eskalacyjnej jest kwestia taktycznych środków przenoszenia ładunków jądrowych, które nigdy ani za czasów funkcjonowania ZSRR, ani już po jego rozpadzie i powstaniu Federacji Rosyjskiej nie były przedmiotem, co dowodzi ich znaczenia w rosyjskiej kulturze strategicznej, negocjacji rozbrojeniowych.

ROSYJSKI MODEL ZARZĄDZANIA ESKALACYJNEGO

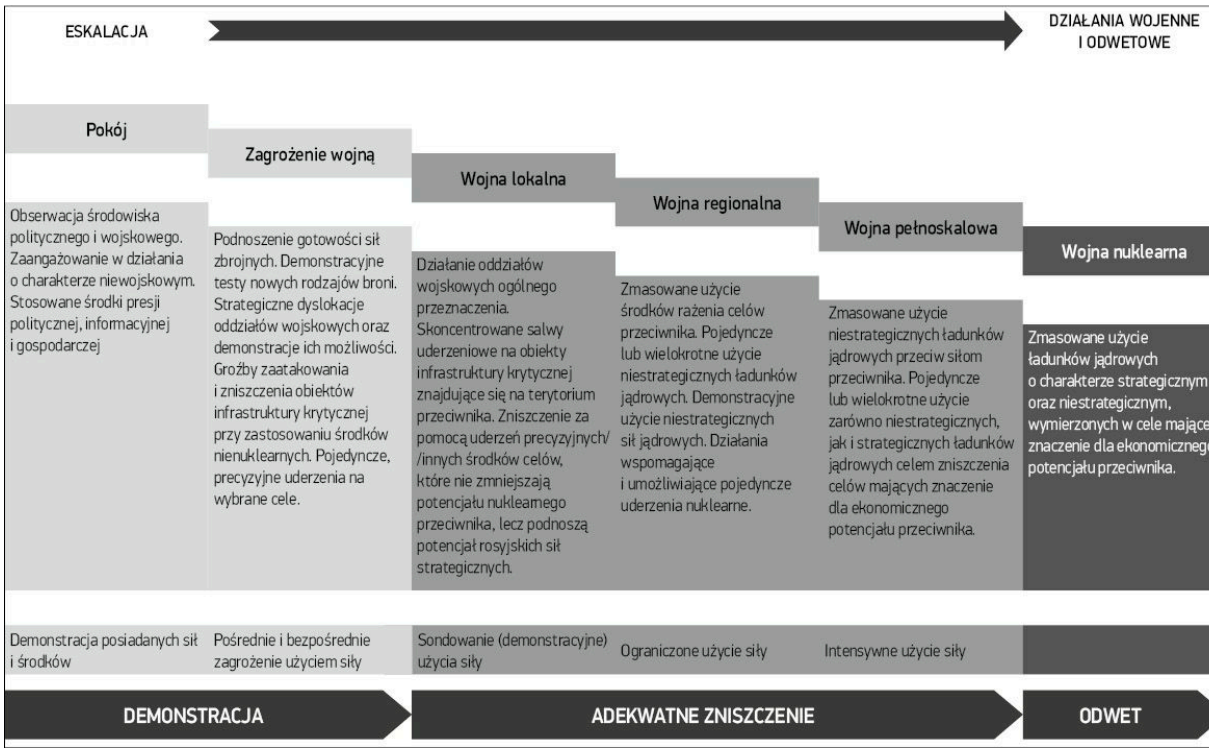
ESKALACJA
DZIAŁANIA WOJENNE I ODWETOWE
Pokój
Zagrożenie wojną
Wojna lokalna
Wojna regionalna
Wojna pełnoskalowa
Wojna nuklearna
Obserwacja środowiska politycznego i wojskowego. Zaangażowanie w działania o charakterze niewojskowym. Stosowane środki presji politycznej, informacyjnej i gospodarczej
Podnoszenie gotowości sił zbrojnych. Demonstracyjne testy nowych rodzajów broni. Strategiczne dyslokacje oddziałów wojskowych oraz demonstracje ich możliwości. Groźby zaatakowania i zniszczenia obiektów infrastruktury krytycznej przy zastosowaniu środków nienuklearnych. Pojedyncze, precyzyjne uderzenia na wybrane cele.
Działanie oddziałów wojskowych ogólnego przeznaczenia. Skoncentrowane salwy uderzeniowe na obiekty infrastruktury krytycznej znajdujące się na terytorium przeciwnika. Zniszczenie za pomocą uderzeń precyzyjnych/ /innych środków celów, które nie zmniejszają potencjału nuklearnego przeciwnika, lecz podnoszą potencjał rosyjskich sił strategicznych.
Zmasowane użycie środków rażenia celów przeciwnika. Pojedyncze lub wielokrotne użycie niestrategicznych ładunków jądrowych. Demonstracyjne użycie niestrategicznych sił jądrowych. Działania wspomagające i umożliwiające pojedyncze uderzenia nuklearne.
Zmasowane użycie niestrategicznych ładunków jądrowych przeciw siłom przeciwnika. Pojedyncze lub wielokrotne użycie zarówno niestrategicznych, jak i strategicznych ładunków jądrowych celem zniszczenia celów mających znaczenie dla ekonomicznego potencjału przeciwnika.
Zmasowane użycie ładunków jądrowych o charakterze strategicznym oraz niestrategicznym, wymierzonych w cele mające znaczenie dla ekonomicznego potencjału przeciwnika.
Demonstracja posiadanych sił i środków
Pośrednie i bezpośrednie zagrożenie użyciem siły
Sondowanie (demonstracyjne) użycia siły
Ograniczone użycie siły
Intensywne użycie siły
DEMONSTRACJA
ADEKWATNE ZNISZCZENIE
ODWET

Źródło: Скрыпник А.В., О возможном подходе к определению роли и места оружия направленной электромагнитной энергии в механизме силового стратегического сдерживания, Вооружение и экономика, 2012, 3 (19), s. 42–49.

Dokładna liczba NSNW (od ang. *Non-Strategic Nuclear Weapons*) będąca na wyposażeniu rosyjskich sił zbrojnych jest przedmiotem nieustającej debaty w środowisku eksperckim. Większość badaczy i analityków jest skłonna przyjąć, że obecnie Federacja Rosyjska dysponuje liczbą 2000 głowic, które mogą być zaliczone do niestrategicznych[295]. Inni[296] podają liczbę 1850 głowic gotowych do operacyjnego zastosowania, a nawet 1200[297]. Igor Sutyagin zaproponował nawet, głównie na podstawie nowej definicji tego, co należałoby zaliczyć do rosyjskiego arsenału NSNW, redukcję tej liczby do poziomu 860–1040 głowic[298]. Jednak, jak zauważa Nikołaj Sokow[299], wszystkie te wyliczenia mogą być obarczone błędem, zwłaszcza że ten rodzaj głowic nuklearnych nigdy nie był objęty

porozumieniami rozbrojeniowymi i w związku z tym nigdy precyzyjne informacje na temat wielkości arsenałów nie były dostępne. Z tego względu zdaniem Sokowa rachunek też może być obarczony znacznym marginesem błędu. Jeśli bowiem przyjąć za punkt wyjścia dla zaprezentowanych obliczeń informacje ujawnione przez Aleksieja Arbatowa w 1999 roku, w świetle których w roku 1991, a zatem w momencie rozpadu ZSRR, siły zbrojne Federacji Rosyjskiej dysponowały liczbą 21 700 głowic nuklearnych o niestrategicznym charakterze, to redukcja 75% ich liczby, o czym władze rosyjskie informowały w pierwszych latach nowego tysiąclecia[300], daje w rezultacie liczbę 5400 głowic, które mogą znajdować się w rosyjskich arsenałach.

Ale niezależnie od osiągnięcia przez analityków zgody co do tego, jakim potencjałem dysponuje obecnie Federacja Rosyjska, raczej nie ma wątpliwości, że siły NATO są w stanie przeciwstawić mu co najwyżej potencjał 500 głowic zaliczanych do grupy „niestrategicznych". Na potrzeby gier wojennych i symulacji scenariuszy ewentualnego konfliktu zbrojnego, tak jak np. w trakcie przeprowadzanych przez RAND po rosyjskiej aneksji Krymu i agresji na Donbasie, których celem było poddanie analizie amerykańskich możliwości powstrzymywania ewentualnej agresji Federacji Rosyjskiej wobec państw bałtyckich przy użyciu niestrategicznej broni nuklearnej, przyjęto, że rosyjski potencjał liczy sobie 2000 głowic[301].

Osobnym zagadnieniem jest kwestia, jaka liczba głowic jądrowych o niestrategicznym charakterze znajduje się na wyposażeniu poszczególnych rodzajów rosyjskich sił zbrojnych, bo to ma fundamentalny wpływ na ocenę zdolności ich przenoszenia

i penetracji. Wojskowi analitycy Stanów Zjednoczonych przyjmują[302], że arsenałem 650 głowic dysponuje lotnictwo, lądowe wojska rakietowe mają 700 i podobną liczbę marynarka wojenna. Jednak w tym ostatnim przypadku możemy mieć do czynienia z zamętem terminologicznych zaciemniającym rzeczywistą sytuację. W 1991 roku, kiedy zawarto amerykańsko-rosyjskie porozumienie START, strony zobowiązały się nie instalować na okrętach wojennych, zarówno podwodnych, jak i nawodnych, większej niźli 880 rakiet uzbrojonych w głowice nuklearne. Jak zauważa Pavel Podvig[303], zobowiązanie to nie miało formy traktatowej i z racji dość wysoko ustanowionego limitu nie miało znaczenia dla rozbrojenia, jednak zawierało istotne zapisy dotyczące wzajemnej wymiany informacji na temat własnego potencjału. Kilka miesięcy później, jesienią 1991 roku, prezydent George H.W. Bush podjął decyzję o jednostronnym wycofaniu ze służby wszystkich uznawanych przez Stany Zjednoczone za taktyczne rakiet zaopatrzonych w głowice nuklearne. O podobnym kroku powiadomiły wkrótce władze ZSRR, co zostało następnie także potwierdzone przez Federację Rosyjską, tylko że w przeciwieństwie do podejścia amerykańskiego Rosjanie krok ten uznali za redukcję rakiet o charakterze strategicznym, a w związku z tym nieobejmujący tych, które uznawane są za taktyczne.

Wreszcie nieco uwagi poświęcić trzeba kwestii, jaka liczba głowic jądrowych zamontowanych na niestrategicznych środkach przenoszenia znajduje się w gotowości bojowej oraz ich geograficzne rozmieszczenie. Zachodni analitycy szacują[304], że w połowie roku 2016 rosyjskie siły zbrojne dysponowały 156–200 głowicami znajdującymi się na okrętach wojennych, co stanowi

wzrost ich liczby o 50% od roku 2012. Podwojeniu uległa też liczba głowic mogących zostać wystrzelonych z naziemnych wyrzutni typu Toczka-U oraz Iskander-M, o deklarowanym zasięgu nieprzekraczającym 500 km. Obecnie w gotowości bojowej ma ich być od 248 do 372. Analitycy nie wykluczają również, że pewna ich liczba znajdować się może na wyposażeniu oddziałów ciężkiej artylerii. Geograficznie ponad połowa głowic znajduje się w rosyjskim Zachodnim Okręgu Wojskowym, choć trzeba odnotować znaczący wzrost ich dyslokacji na „kierunku ukraińskim", czyli w Południowym Okręgu Wojskowym. W tym ostatnim przypadku ich liczba wzrosła trzykrotnie od roku 2012. Jak stwierdza w konkluzji Igor Sutyagin, autor tych analiz, Rosja w ostatnich latach znacząco i szybko rozbudowała swój potencjał umożliwiający jej prowadzenie ofensywnej wojny nuklearnej w Europie[305].

Jak zauważa Stephen Blank[306], przyjęte przez Federację Rosyjską programy modernizacyjne triady nuklearnej, w tym NSNW, przewidują uzyskanie przez nią dominacji eskalacyjnej również w wypadku scenariuszy zakładających zastosowanie broni jądrowej w wojnie o charakterze lokalnym. Rosja nie rewiduje swoich zamierzeń rozbudowy arsenału, które według rozmaitych szacunków pozwolą jej osiągnąć w roku 2022 stan dysponowania, w zależności od szacunków, minimum 2976 głowicami (parametr maksymalny tych obliczeń wskazuje nawet na liczbę 6670 głowic) i dodatkowo ponad 800 bombami jądrowymi.

Typowym przypadkiem rosyjskiej strategii w tym zakresie jest polityka określana przez niektórych badaczy mianem „zamazywania linii rozgraniczenia" (*blurring the line*)[307], czyli

intencjonalnej, zaplanowanej i konsekwentnie realizowanej polityki budowania środków przenoszenia o podwójnym zastosowaniu (które mogą być wyposażone zarówno w głowice konwencjonalne, jak i jądrowe) oraz takiej konstrukcji rakiet, aby omijać ograniczenia traktatowe. Przykładem takiego podejścia są wchodzące na wyposażenie rosyjskich sił zbrojnych systemy Iskander-M, które zgodnie z planem modernizacji rosyjskich wojsk rakietowych do końca 2020 roku mają w całości zastąpić przestarzałe wyrzutnie krótkiego zasięgu Toczka-U[308]. Zgodnie z opiniami rosyjskich ekspertów maksymalny zasięg rakiet Iskander-M może być łatwo zwiększony z obecnych 500 do 1000 km, bez konieczności dokonywania istotnych zmian konstrukcyjnych wyrzutni. Jest to o tyle istotne, że systemy Iskander odgrywają kluczową rolę w rosyjskiej strategii określanej przez niektórych zachodnich badaczy mianem „eskalacji celem deeskalacji", zakładającej uderzenie nuklearne rosyjskich sił zbrojnych w szczególnych okolicznościach[309]. Niektórzy amerykańscy analitycy[310] podkreślają, że w ostatnich latach Federacja Rosyjska przystąpiła do prac nad rakietami nowej konstrukcji, określanymi mianem 9M729 w amerykańskiej terminologii Novator, które są o 1,5 metra dłuższe od rakiet Iskander-M, co interpretowane jest jako znaczące zwiększenie możliwego zasięgu rakiety.

Rozważania te mają fundamentalne znaczenie w toku analizy rosyjskiej myśli strategicznej i jej ewolucji na przestrzeni ostatniego trzydziestolecia, jeśli idzie o zastosowanie niestrategicznych głowic nuklearnych (NSNW) w konflikcie zbrojnym. Jest to kwestia tym bardziej aktualna, że jak zauważa Aleksiej Arbatow, jeden z głównych rosyjskich cywilnych ekspertów w zakresie broni jądrowej, paradoksalnie ewolucja

współczesnej sztuki wojskowej, pojawienie się nowych rodzajów broni cechującej się znacznie większą celnością, ale przede wszystkim stabilna równowaga sił, która wyklucza zastosowanie strategii „obezwładniającej salwy nuklearnej", czyni selektywne użycie broni jądrowej, zwłaszcza o niewielkiej mocy, opcją coraz bardziej nęcącą i poważnie w scenariuszach konfliktów zbrojnych braną pod uwagę[311]. Zmusza nas to do prześledzenia ewolucji rosyjskiego myślenia strategicznego w tym obszarze oraz głównych „szkół", jakie w toku toczonych przez lata debat się zarysowały.

WOJNA JĄDROWA JAKO RACJONALNA OPCJA

Pod koniec sierpnia 2019 roku analitycy wpływowego w Rosji Klubu Wałdajskiego, znanego choćby z tego, że w jego corocznych spotkaniach zawsze uczestniczy prezydent Putin, opublikowali raport poświęcony przyszłej wojnie[312]. Ich zdaniem we współczesnym świecie można zaobserwować dwa równoległe trendy. Pierwszy, który można określić mianem „rozczarowania postnuklearnego", w istocie sprowadza się do kluczowej zmiany w zakresie strategii działań wojennych. Otóż przez wszystkie lata zimnej wojny strony potencjalnego konfliktu działały zgodnie z zasadą pozbawienia ewentualnego przeciwnika możliwości odniesienia zwycięstwa przez zadanie mu obezwładniającego uderzenia będącego odpowiedzią na atak nuklearny. To defensywne w swym charakterze myślenie, w opinii rosyjskich ekspertów, odchodzi na naszych oczach w przeszłość i obecnie zaczyna

dominować nastawienie agresywne, dążenie do osiągnięcia zwycięstwa w wyniku pierwszego uderzenia. Drugi trend związany jest z degradacja porządku światowego i narastającym rozczarowaniem w zakresie równowagi sił, co w konsekwencji prowadzić może do próby stworzenia, metodą faktów dokonanych, nowego układu relacji międzynarodowych. W dotychczasowych opiniach rosyjskich analityków obecny stan sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej, w tym modernizacja wszystkich elementów triady nuklearnej, oceniany był przez rosyjskie elity jako stanowiący wystarczającą gwarancję obrony kraju. Ale, co postulują, w myśleniu rosyjskich elit strategicznych musi nastąpić fundamentalna zmiana. Otóż w najbliższej przyszłości może już nie wystarczyć „pasywne" czy prewencyjne podejście do kwestii odstraszania nuklearnego, a trzeba będzie wypracować postawę aktywną. Dopiero ta zmiana myślenia strategicznego z defensywnego na ofensywne w połączeniu z wzięciem udziału w rywalizacji mocarstw, zwłaszcza na obszarach peryferyjnych, gwarantować ma utrzymanie przez Federację Rosyjską w perspektywie najbliższych 10–15 lat statusu wielkiego mocarstwa. Jest to tym bardziej istotne, że alternatywą może być brak gwarancji „utrzymania się na mapie świata – los ZSRR stanowi tego oczywiste potwierdzenie"[313]. Zapewne z tego powodu niemal wszystkie organizowane w ostatnich latach przez rosyjskie siły zbrojne manewry kończyły się pozorowanym atakiem nuklearnym, a największe od rozwiązania ZSRR ćwiczenia pod kryptonimem Zapad 2017 miały jednoznacznie agresywny charakter, co zauważyli w swym ostatnim raporcie analitycy FOI – szwedzkiego rządowego Ośrodka Studiów Strategicznych, pisząc, iż „Rosja ćwiczy wojnę z NATO"[314].

Generał Curtis Scaparrotti, naczelny dowódca sił NATO w Europie, we wcześniejszych wystąpieniach[315] oraz zabierając głos w połowie marca 2020 roku na forum Komisji Obrony Izby Reprezentantów, powiedział, że rosyjska strategia poważnie zakłada użycie ładunków jądrowych w trakcie lokalnych konfliktów o ograniczonym zasięgu[316].

„Rosyjskie arsenały ładunków jądrowych niemających strategicznego znaczenia są dlatego tak niepokojące – powiedział w trakcie swego wystąpienia amerykański generał – że utwierdzają Moskwę w błędnych założeniach, w myśl których użycie przez jej siły zbrojne w trakcie lokalnych konfliktów zbrojnych ładunków jądrowych o małej mocy dać im może, zwłaszcza w pierwszej fazie działań zbrojnych, przewagę”[317].

Jego zdaniem założenie o wyprzedzającym, „prewencyjnym” użyciu taktycznych ładunków jądrowych jest częścią rosyjskiej doktryny wojskowej i elementem myślenia o tym, jak mogą wyglądać przyszłe lokalne konflikty zbrojne o niewielkiej intensywności. Zakłada ono znaczną eskalację w pierwszej fazie trwania konfliktu, nawet związaną z użyciem taktycznych ładunków jądrowych, po to, aby zmusić przeciwnika do zaprzestania działań zbrojnych i przyjęcia propozycji rozmów pokojowych. Odrzucił jednocześnie tezę, iż Moskwa kolportuje tego rodzaju informacje wyłącznie celem zastraszenia potencjalnych przeciwników, choć taki motyw jest widoczny w rosyjskiej polityce i wojnie informacyjnej.

W innym raporcie opracowanym przez ekspertów Klubu Wałdajskiego na temat przyszłości NATO znalazły się wprost wyrażane opinie, że NATO nie będzie w stanie podjąć decyzji

w sprawie ewentualnej dyslokacji w Europie amerykańskich rakiet średniego zasięgu z głowicami jądrowymi[318]. Być może, tak uważają rosyjscy eksperci, tego rodzaju decyzja zostanie podjęta w trybie umów bilateralnych, zawieranych przez Waszyngton ze zdecydowanymi na to stolicami. Na łamach jednego z wydań rosyjskiego „Kuriera Wojenno-Przemysłowego" opublikowano artykuł, którego głównym przesłaniem jest konstatacja, iż jeśli amerykańskie rakiety o zasięgu taktycznym w związku z kresem traktatu INF zostaną zainstalowane w Polsce i Rumunii, bo tylko te dwa państwa, zdaniem rosyjskich specjalistów, mogą się na to zdecydować, to ewentualna „eskalacja celem deeskalacji" oznacza całkowite zniszczenie obydwu państw, które w efekcie rosyjskich uderzeń „przestaną istnieć"[319].

A teraz wiele wskazuje na to, że w rosyjskich elitach trwa ożywiona dyskusja na temat celowości powrotu do polityki stawiania przez Rosję na odstraszającą siłę triady nuklearnej. Na stronie wpływowej i opiniotwórczej Rosyjskiej Rady ds. Polityki Zagranicznej ukazał się artykuł autorstwa Walerija Aleksiejewa pod znamiennym tytułem „Mit powstrzymywania jądrowego"[320]. Autor w swym wystąpieniu polemizuje z tezą, iż pełnowymiarowa, czyli światowa wojna jądrowa, musiałaby zakończyć się niechybną zagładą ludności. Jego zdaniem jest akurat odwrotnie. To XX-wieczne konflikty konwencjonalne, I oraz II wojny światowe, ale również wojna domowa w Chinach pociągały za sobą znakomicie większe straty niźli ładunki nuklearne zrzucone przez Amerykanów w Hiroszimie i Nagasaki. Polemizuje również na przykładzie zarówno ćwiczeń prowadzonych przez Stany Zjednoczone na poligonie w Newadzie, jak i opisując efekty zdetonowania przez Moskwę w latach 60. na Nowej Ziemi wielkiej

58,6-megatonowej bomby wodorowej, ale też powołując się na doświadczenia francuskie w związku z budową bomby wodorowej i zebrane przez naukowców w czasie katastrofy w Czarnobylu, z rozpowszechniona tezą, iż choroby popromienne pociągną za sobą wielkie ofiary. Co więcej, w jego opinii nawet wystrzelenie wszystkich posiadanych przez mocarstwa ładunków zniszczyć może w efekcie kraj co najwyżej wielkości Francji, i to przy założeniu, że nikt się nie będzie bronić, nie będzie dyslokacji i atakujący osiągnie efekt pełnego zaskoczenia. Jako dodatkowy argument przytacza opinie ekspertów, którzy mówią, że wszystkie te skutki ataku nuklearnego to jedynie modele i szacunki, a jak to jest naprawdę, w gruncie rzeczy nie wiadomo, bo przecież broń atomowa nie była używana, a co więcej, od ponad 30 lat nie prowadzi się z nią prób, badań i testów. W ostatnich latach poglądy tego rodzaju nie są niczym szczególnym na łamach rosyjskich czasopism wojskowych. Dyskusje, jak najlepiej zaatakować Stany Zjednoczone i co nastąpi po spodziewanej odpowiedzi Waszyngtonu, trwają już od lat[321].

Podważana jest również teoria o nastaniu, w efekcie konfliktu nuklearnego na szerszą skalę, tzw. atomowej zimy w następstwie dostania się do atmosfery milionów ton pyłów, co miałoby uniemożliwić dotarcie na ziemię promieni słonecznych i spowodować drastyczne obniżenie temperatury. Ale teraz, jak argumentował Konstantin Siwkow[322], będący doktorem nauk wojskowych i członkiem Akademii Wojsk Rakietowych, sytuacja na świecie od czasów, kiedy powstała ta teoria, zmieniła się, i to znacznie. Ładunków jest mniej, bo łączny potencjał Rosji to dziś, jego zdaniem, 700 Mt, a Stanów Zjednoczonych 900 Mt, i w związku z rozwojem techniki rakietowej (celność trafienia) nie muszą już być

tak duże. Amerykanie, jego zdaniem, prowadzą prace nad dalszym ich zmniejszeniem. Co to może, w jego opinii, oznaczać dla Rosji i dla świata? Otóż jeżeli Amerykanie zdecydują się na odpalenie salwy atomowej i użyją w tym celu 272 rakiet z głowicami jądrowymi o mocy 100 kt każda, które mają zainstalowane na atomowych okrętach podwodnych, i dodadzą do tego 200 do 300 tzw. jądrowych jednostek bojowych, którymi dysponuje lotnictwo strategiczne, to w efekcie zniszczą 90% rosyjskiego potencjału nuklearnego, zanim jeszcze na Kremlu zdążą nacisnąć atomowy guzik. Wojna jest już raczej dla Rosji przegrana. Ale co to może oznaczać dla świata? Łączna moc zdetonowanych głowic atomowych to 50–60 megaton, czyli raptem połowa mocy wybuchu indonezyjskiego wulkanu Krakatau w 1883 roku, którego siła oceniana jest na 150–200 megaton. I w tej sytuacji, jak konkluduje, trudno mówić, że na ziemi zapanuje atomowa zima, skoro pod koniec XIX wieku nic takiego nie miało miejsca. Jakie wypływają z tego wnioski? Zdaniem rosyjskiego eksperta wojna nuklearna nie będzie apokalipsą, a powoli staje się „obszarem racjonalnego wyboru", narzędziem uzyskania przewagi politycznej i dominacji na świecie.

Zdaniem rosyjskiego analityka elity Stanów Zjednoczonych mogą pójść na ryzyko wykonania „pierwszego uderzenia". To oskarżanie o niecne intencje przeciwnika jest typowe dla rosyjskiej myśli strategicznej. Ważne jest w tym wypadku co innego. Otóż w Rosji następuje na naszych oczach „odczarowanie" problemu wojny jądrowej i jej skutków. Może mieć ona zastosowanie już nie tylko w generalnej strategii odstraszania, ale również biorąc pod uwagę doraźne cele polityczne. Zmniejszanie wielkości ładunków zdaniem rosyjskich specjalistów jeszcze ten proces przyspieszy. Jakie jest wyjście z tej sytuacji? Trzeba wykorzystać przewagi, którymi się

dysponuje, a zdaniem Siwkowa Rosjanie są w stanie zbudować kilkadziesiąt wielkich bomb wodorowych, z których każda będzie miała moc powyżej 100 megaton. I jeżeli Moskwa zdecyduje się na zaatakowanie Ameryki przy użyciu ładunków tego rodzaju, to musi w swych rachubach uwzględnić fakt, że znakomita większość amerykańskiego potencjału gospodarczego oraz ludnościowego znajduje się na obszarach niestabilnych tektonicznie. I połączenie tych dwóch efektów – ataku ładunkami wielkiej mocy oraz ogromnych fal tsunami, erupcji wulkanów, przesunięć płyt tektonicznych, trzęsień ziemi, może pomóc Moskwie w osiągnięciu swego celu, czyli wymordowaniu kilkuset milionów Amerykanów i całej elity Zachodu (bo uderzenia wcale nie powinny się koncentrować na Stanach Zjednoczonych).

SCENARIUSZ WOJNY O PAŃSTWA BAŁTYCKIE

Od pewnego czasu zarówno w wypowiedziach publicystycznych, jak i w raportach analitycznych instytucji amerykańskich pojawiają się tezy, iż Stany Zjednoczone nie będą w stanie, w razie wybuchu, toczyć pełnowymiarowej wojny na dwóch geograficznie odległych od siebie obszarach operacyjnych, np. w Europie i na Dalekim Wschodzie[323]. Jest to o tyle istotne, że dokonywane po aneksji Krymu w 2014 roku analizy możliwości obrony przez państwa NATO swych europejskich wysuniętych placówek, za jakie należy uznać państwa bałtyckie, przyniosły obraz niezwykle pesymistyczny. Seria prowadzonych w latach 2014 i 2015 przez analityków RAND gier wojennych skłoniła ich wówczas

do wysunięcia tezy, iż w razie ataku Federacji Rosyjskiej na państwa bałtyckie osiągnięcie przedmieść Tallina i Rygi przez rosyjskie formacje pancerne nastąpi w ciągu 60 godzin od rozpoczęcia operacji. Z punktu widzenia zorganizowania możliwości obrony NATO winno dysponować, jak wówczas szacowano, siłą co najmniej sześciu brygad, w tym trzech uzbrojonych w sprzęt ciężki, wspieranych ogniem z powietrza i z lądu. Taki rachunek sił nie gwarantował, jak wówczas sądzono, przywrócenia terytorialnej integralności zaatakowanych państw, ale mógł umożliwić zatrzymanie rosyjskiego natarcia, co w rezultacie zmienić mogło w dłuższej perspektywie percepcję sytuacji strategicznej, jaką ma Moskwa[324]. Po kilku latach, jakie upłynęły od tego czasu, warto się zastanowić, zwłaszcza w związku z dozbrajaniem przez Federację Rosyjską swych jednostek stacjonujących w zachodnim okręgu wojskowym, czy ten rachunek sił, niezbędnych celem powstrzymania ewentualnego uderzenia, jest nadal aktualny.

Inne symulacje przeprowadzane przez analityków po 2014 roku wskazywały, że Federacja Rosyjska w sprzyjających dla siebie okolicznościach może zdecydować się na rozpoczęcie konfliktu kinetycznego, chcąc realizować cele zarówno wojskowe, jak i polityczne. Z wojskowego punktu widzenia może zabiegać o zbudowanie lądowego połączenia z pozbawionym głębi strategicznej obwodem kaliningradzkim, z drugiej zaś może starać się osiągnąć cele mające wymiar polityczny, jak np. udowodnienie, iż Sojusz Północnoatlantycki nie jest w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań sojuszniczych (art. 5)[325].

Zarówno analizy prowadzone przez RAND, jak i Potomac Foundation wskazują na kluczowe znaczenie pierwszej fazy

konfliktu zbrojnego, jego asymetryczny charakter (poprzedzony destabilizacją wewnętrzną państw bałtyckich, co ma umożliwić użycie rosyjskich sił zbrojnych w charakterze wojsk realizujących misję humanitarną czy wręcz kontyngentu pokojowego) oraz fundamentalne, z wojskowego punktu widzenia, znaczenie obwodu kaliningradzkiego i Polski dla perspektywy rozstrzygnięcia konfliktu na korzyść Paktu.

Czas, jaki upłynął od przeprowadzenia opisywanych symulacji wojennych, nie wiązał się ze spadkiem napięcia w rejonie i redukcją poczucia zagrożenia. Wręcz przeciwnie, dokumenty strategiczne formułowane przez właściwe służby Estonii, Łotwy czy Litwy sygnalizują, iż Federacja Rosyjska stale prowadzi skoordynowane i zaplanowane działania mające na celu wielowymiarowe osłabienie ich potencjałów obrony oraz woli oporu w razie ewentualnej agresji. I tak raport estońskiego kontrwywiadu[326] wskazuje na cztery podstawowe, wiążące się ze sobą i wzajemnie przenikające, obszary potencjalnego zagrożenia – po pierwsze są nim regularnie prowadzone przez rosyjskie siły zbrojne ćwiczenia zakładające konflikt zbrojny z państwami NATO, głównie bałtyckimi oraz Polską, co ma świadczyć o tym, że rosyjscy sztabowcy za realny postrzegają konflikt zbrojny „na tym kierunku", a dodatkowo częstotliwość manewrów ma z jednej strony przyspieszyć (przetrenować) rozwinięcie rosyjskich wojsk uderzeniowych pod ich osłoną oraz uśpić czujność przeciwnika; po drugie – sprzyja temu postrzeganie przez rosyjskich strategów i polityków tzw. kolorowych rewolucji w kategoriach ingerencji zewnętrznej mającej na celu zmianę geopolitycznej orientacji kraju, w którym taki wybuch ma miejsce, co może, będąc odbierane w kategoriach zagrożenia, doprowadzić w skrajnym scenariuszu

do wybuchu konfliktu. Przede wszystkim z tego powodu, że niekontrolowany przebieg protestów w krajach postrzeganych przez Rosję w kategoriach domeny swych wpływów (np. Białoruś) skłaniać może wręcz Moskwę, trochę na wzór wydarzeń na Ukrainie, do działań emocjonalnych lub nawet wykonania uderzeń wyprzedzających taki rozwój wypadków. Po trzecie skłonność Federacji Rosyjskiej do zaatakowania Estonii i innych państw bałtyckich wynikać może z zakorzenionego przekonania w środowisku rosyjskich elit strategicznych, że są to najsłabiej bronione obszary NATO, a przez to wykorzystanie przewagi militarnej przez Rosję może okazać się najłatwiejsze. I wreszcie, czwartym obszarem zagrożenia jest prowadzona przez Federację Rosyjską polityka dozbrajania swego zachodniego okręgu wojskowego, w tym polegająca na dyslokacji najnowocześniejszych systemów rakietowych, takich jak Kalibr, mogących osiągać cele na obszarze całej Europy. Jest to jeden z elementów wywierania presji na Unię Europejską, ale w związku z problemem „strategicznej płytkości" obwodu kaliningradzkiego może prowadzić, w razie zaostrzenia sytuacji, do rozpoczęcia przez Rosję działań agresywnych. Na znaczenie obwodu kaliningradzkiego zamienionego po 2008 roku przez Rosję w bastion wojenny dla rachunku sił w regionie Morza Bałtyckiego zwracali już wcześniej uwagę szwedzcy analitycy[327].

Nawet jeśli zgodzić się z poglądem wyrażanym choćby przez Pentti Forsströma[328], iż perspektywa „gorącego konfliktu" w rejonie Morza Bałtyckiego nie jest obecnie realna, a jedyne rysujące się zagrożenia związane są z większą asertywnością Rosji w realizacji swych celów strategicznych na obszarach granicznych, to odpowiedź na pytanie o rzeczywiste możliwości i intencje NATO

w regionie jest kluczowe z punktu widzenia polskiej polityki bezpieczeństwa.

Dobrą okazją jest opublikowana niedawno autorska prognoza Richarda D. Hookera poświęcona perspektywom obrony państw bałtyckich przez NATO i roli w tym zakresie Polski[329]. Zarówno pozycja Autora, emerytowanego pułkownika amerykańskich wojsk desantowych, profesora strategii wojskowej, wieloletniego wykładowcy wyższych uczelni wojskowych i wysokiego rangą urzędnika w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego w administracji czterech prezydentów, oraz ranga instytucji, która opublikowała materiał, nakazują potraktowanie przesłania Hookera poważnie, zarówno w planie wojskowym, jak i nie mniej istotnym, a może nawet ważniejszym, politycznym. Zacznijmy od kwestii wojskowych. W opinii Hookera rosyjskie siły na „kierunku bałtyckim", wliczając w to oddziały stacjonujące w Kaliningradzie, które stanowić mogą szpicę uderzeniową, obejmują obecnie 60 batalionów wojsk zmechanizowanych oraz 50 artyleryjskich, z czego około połowa stanowić będzie, w razie konfliktu, siły pierwszego rzutu. Oczywiście jednostki te wspomagane będą zarówno z morza przez jednostki Floty Bałtyckiej (osiem niszczycieli i fregat, 25 korwet ochrony wybrzeża, dwie łodzie podwodne), jak i przez część rosyjskich sił powietrznych, dziś obejmujących 1176 bombowców i myśliwców. Hooker zakłada, iż w pierwszej fazie konfliktu Rosjanie nie zdecydują się na użycie broni jądrowej. To, co uderza w jego ocenie, związane jest z przewidywanym tempem rozwoju wydarzeń. Otóż jego zdaniem analizy regularnie prowadzonych przez Federację Rosyjską manewrów wojskowych, takich jak Zapad 2017, skłaniają do hipotezy, że jej siły zbrojne potrzebują 7 do 10 dni od momentu

wydania rozkazów, aby przejść od fazy mobilizacji do rozpoczęcia działań operacyjnych. A to oznacza, że główny ciężar obrony spadnie na siły zbrojne państw NATO, które już obecnie pozostają w stanie gotowości i mogą być w razie potrzeby szybko i łatwo dyslokowane na obszar państw bałtyckich. Jak wygląda obecny rachunek sił? Aby bronić się samodzielnie i przeciwstawić się sile, którą w krótkim czasie są w stanie zmobilizować Rosjanie, Bałtowie, wykorzystujący przewagę, którą mają obrońcy nad siłami atakującymi, musieliby dysponować przynajmniej 15 batalionami zmechanizowanymi oraz 12 do 15 batalionami artyleryjskimi. Dziś mają 11 lekko uzbrojonych batalionów zmechanizowanych i co najwyżej cztery artyleryjskie, na wyposażeniu których jest również lekka artyleria. A to oznacza, że bez wsparcia Stanów Zjednoczonych, które w krótkim czasie muszą być w stanie przerzucić w rejon bałtycki swe siły szybkiego reagowania, zarówno z Europy Zachodniej, jak i z Polski, o obronie państw bałtyckich w ogóle nie ma mowy. Warto zwrócić uwagę na sceptycyzm Hookera w związku z możliwą dyslokacją sił państw europejskich w region konfliktu. Jak zaznacza, biorąc pod uwagę obecny stan jednostek wojskowych, siły brytyjskie, francuskie i niemieckie mogłyby wejść do działania minimum w trzy miesiące od momentu rozpoczęcia konfliktu, a w praktyce trzeba mówić o czterech miesiącach. I to w sytuacji, kiedy pierwsza, kluczowa faza działań wojskowych, będąca warunkiem ewentualnego sukcesu, zamknie się w 14 dni od ich rozpoczęcia i 21 od rozpoczęcia mobilizacji. Takie są realne wojskowe możliwości uruchomienia art. 5. O prawdopodobieństwie osiągnięcia porozumienia politycznego warunkującego uruchomienie art. 5 w tak krótkim czasie nie ma na razie sensu dywagować, bowiem zdaniem Hookera Rosjanie będą

dążyli do fundamentalnych rozstrzygnięć w czasie nie dłuższym niźli 30 dni od rozpoczęcia działań zbrojnych. W diagnozach amerykańskiego stratega uderza również to, że nie mówi on o NATO, raczej koncentrując się na decyzjach politycznych i wojskowych głównych państw Sojuszu. Jeśli idzie o obronę państw bałtyckich, zasadnicze znaczenie ma postawa Polski. **Bez decyzji politycznej władz w Warszawie o wejściu do konfliktu zbrojnego, który najprawdopodobniej w pierwszych dniach trwania nie będzie nas bezpośrednio dotyczył, nie ma mowy o obronie Bałtów**. Na czym polega wyzwanie? Otóż jego zdaniem bez zniszczenia bastionu kaliningradzkiego i zainstalowanych tam przez Rosjan systemów antydostępowych (A2/AD) nie ma mowy o wykorzystaniu, w drugiej fazie konfliktu, ewentualnych przewag NATO, głównie w powietrzu i na morzu. A bez zaangażowania polskich sił zbrojnych nie ma mowy o zniszczeniu twierdzy kaliningradzkiej. Amerykanie nie mają na to wystarczających sił w Europie, zresztą zaangażowani będą w obronę zagrożonych stolic państw bałtyckich, bo przeciw nim pójdzie zdaniem Hookera uderzenie sił rosyjskich. Przede wszystkim z tego powodu, że po ich zdobyciu i po aktywizacji miejscowych sił prorosyjskich, Moskwa będzie mogła przystąpić do fazy deeskalacji konfliktu i konsumpcji politycznych trofeów.

Zdaniem Hookera najbardziej prawdopodobny plan rosyjskich działań wojennych wymierzonych w państwa bałtyckie polegał będzie na natarciu na następujących kierunkach – relatywnie mniejsze siły uderzą na Estonię. Ich celem będzie prócz opanowania stolicy, przede wszystkim utrzymanie kontroli nad Zatoką Fińską, podejściem do Petersburga i w szerszym planie wschodnim basenem Bałtyku. Znacznie silniejsze zgrupowanie rozpocznie

uderzenie, którego strategicznym celem będzie uzyskanie lądowego korytarza z Kaliningradem oraz odcięcie państw bałtyckich, co w prostej linii uniemożliwia wojskom państw NATO interwencję w regionie. Przy czym, wbrew rozpowszechnionym również w Polsce przekonaniom, Rosjanie, zdaniem Hookera, najprawdopodobniej nie zdecydują się uderzyć na tzw. przesmyk suwalski, a wybiorą kierunek na Wilno. Powód takiego działania jest oczywisty. Otóż władze Rosji będą chciały nie dopuścić do wejścia Polski, której siły zbrojne zmieniają regionalny rachunek potencjałów wojskowych na korzyść państw NATO, do konfliktu zbrojnego. A to oznacza, że polskie elity mogą stanąć w obliczu kluczowej decyzji politycznej – uczestniczyć w konflikcie zbrojnym z Federacją Rosyjską, nie będąc zaatakowanymi i nie mając pewności, że inne państwa NATO w ostatecznym rachunku poprą taką linię postępowania, czy powstrzymać się od działań zbrojnych. Nie ulega wątpliwości, że Moskwa w takiej hipotetycznej sytuacji wywierała będzie na Warszawę nie tylko presję, ale i kusiła polskie elity wizją daleko posuniętych koncesji na rzecz Polski.

Hooker jest zdania, że wejście Polski do konfliktu zbrojnego z Rosją przesądza przesunięcie się rachunku sił na korzyść państw NATO i dopiero wówczas można mówić o perspektywie sukcesu. Przede wszystkim jednak wspólne siły, ale z dominującym udziałem polskich jednostek wojskowych, będą musiały zlikwidować rosyjskie pozycje w obwodzie kaliningradzkim. Dopiero potem na Bałtyk będą mogły wpłynąć amerykańskie okręty wojenne, NATO uzyska przewagę w powietrzu, a rosyjska flota bałtycka będzie zmuszona, w obliczu utraty kaliningradzkiego przyczółku, do tego, aby schronić się w Petersburgu. Impet rosyjskiego natarcia zostanie zatrzymany na przedmieściach stolic państw bałtyckich,

a likwidacja Kaliningradu zmieni sytuację strategiczną na korzyść NATO. Niepowodzenie któregokolwiek z tych elementów – utrata stolic państw bałtyckich czy brak sukcesów na kierunku kaliningradzkim, oznacza zdaniem amerykańskiego stratega, że NATO przegrywa wojnę z Federacją Rosyjską. Około 14.–21. dnia od rozpoczęcia działań zbrojnych, kiedy uda się zatrzymać rosyjskie natarcie, Moskwa stanie wobec pytania o przyszłość, a mianowicie czy eskalować konflikt, uciekając się do użycia taktycznych ładunków nuklearnych celem przełamania obrony NATO, co dopuszcza rosyjska myśl wojskowa, czy rozpocząć negocjacje? Zdaniem Hookera znacznie bardziej prawdopodobnym jest drugi scenariusz.

W planie politycznym scenariusz kreślony przez amerykańskiego stratega oznacza, że bez zbrojnego zaangażowania polskich sił zbrojnych nie ma mowy o obronie Bałtów. Z tego też powodu proponuje, co warto odnotować, ale nie ma sensu przeżywać z tego tytułu ekscytacji, że zmiany polityczne po wojnie winny sprowadzać się do przekazania Polsce suwerenności nad dzisiejszym obwodem kaliningradzkim. Inne jego propozycje są równie ważkie. Po pierwsze państwa bałtyckie muszą już dziś znakomicie zwiększyć swój wysiłek obronny, dziś, mimo że wydają 2% PKB, oceniany przez Hookera jako niewystarczający. Po drugie Stany Zjednoczone muszą rozpocząć przenoszenie części swych jednostek i dowództw z obecnej Europy Zachodniej na teren Polski. I po trzecie wreszcie, trzeba znakomicie zwiększyć nakłady na dostosowanie infrastruktury transportowej w Polsce i państwach bałtyckich do szybkiego przerzutu wojsk. Na razie o przełomie nie ma mowy, bo nawet wydzielone na ten cel 15 mld dolarów w ramach European Deterrence Initiative (EDI)

wykorzystywane są niezwykle opieszale. A chodzi o wzrost tych środków i znakomicie większe nakłady.

W praktyce wszystkie te propozycje skierowane są pod adresem polskich elit, które muszą w najbliższym czasie odpowiedzieć sobie na pytanie, czy chcą odegrać rolę „zwornika bezpieczeństwa" w regionie. Nawet jeśli scenariusz wojenny jest nierealny, to i tak przygotowania na okoliczność jego materializacji muszą być poczynione. A to oznacza działania polityczne – po pierwsze konsensus w ramach polskiej elity, po drugie porozumienie z elitami państw bałtyckich skutkujące zwiększeniem wysiłków wojskowych tych ostatnich i wreszcie porozumienie z Waszyngtonem, zbudowanie przeświadczenia, że Polska jest wiarygodnym w tym zakresie partnerem. Nie oznacza to kwestionowania roli NATO, ale przyjęcie do wiadomości, że znaczenie Paktu we współczesnych realiach bardziej przybiera wymiar polityczny i szkoleniowy niźli wojskowy. Bez konsekwentnej polityki Warszawy w tym zakresie Waszyngton prędzej czy później stanie wobec dylematu, czy warto być gwarantem bezpieczeństwa w tym oddalonym i marginalnym z punktu widzenia jego interesów regionie świata bez współpracy z wiarygodnym lokalnym partnerem. Porozumienie to ma również wymiar gospodarczy, bo nakłady na infrastrukturę w najbliższych latach muszą być liczone w miliardach dolarów, co stanowić może dodatkowy zastrzyk inwestycji, wolny od wymogów politycznych stawianych przez Brukselę.

Ta ambitna polityka i trudny wybór, przed którym stają polskie elity, ma też alternatywę. Uchylenie się od decyzji lub rezygnacja ze statusu regionalnego gwaranta bezpieczeństwa oznacza zaakceptowanie rosyjskich wpływów w państwach granicznych

i sprowadzenie się do roli przedmiotu w rozgrywkach Federacja Rosyjska – Europa.

DRUGA FAZA WOJNY O PAŃSTWA BAŁTYCKIE – KWESTIA UŻYCIA BRONI JĄDROWEJ

Po rosyjskiej aneksji Krymu i rozpoczęciu wojny na Donbasie amerykański RAND przeprowadził w latach 2014 i 2015 szereg gier wojennych, których celem miało być uzyskanie odpowiedzi na pytanie o możliwości obrony przez NATO państw bałtyckich[330]. Wnioski, jakie na ich podstawie wyciągnięto, nie były, najłagodniej rzecz ujmując, optymistyczne. W obliczu konwencjonalnej przewagi Federacji Rosyjskiej, jak wówczas szacowano, jej oddziały zmechanizowane są w stanie w ciągu pierwszych 60 godzin od rozpoczęcia konfliktu osiągnąć przedmieścia Tallina i Rygi, pozbawiając NATO nie tylko strategicznej inicjatywy, ale również stawiając cały Sojusz w obliczu niezwykle trudnych wyborów natury politycznej. Zanim poświęcimy temu aspektowi ewentualnego konfliktu zbrojnego z Rosją nieco więcej uwagi, warto przypomnieć bilans sił zbrojnych w regionie, który skłonił analityków RAND do tak pesymistycznych konkluzji. Otóż ich zdaniem Federacja Rosyjska dysponowała w owym czasie (2014 rok) na tym kierunku 27 zmechanizowanymi batalionami, czyli z grubsza rzecz biorąc siłami, które rzucono przeciw Ukrainie. Przyjęto wówczas założenie, że wybuch konfliktu poprzedzony zostanie tygodniem zaostrzenia relacji, co pozwoli siłom NATO wzmocnić

swe oddziały w regionie. A i tak, mimo iż nie założono równoległego wzmacniania oddziałów rosyjskich, Sojusz Północnoatlantycki był, według tych szacunków, w stanie przeciwstawić Federacji Rosyjskiej jedynie 18, i to niedysponujących ciężkim sprzętem, batalionów zmechanizowanych. Z tego po stronie rosyjskiej, jak szacowano, 22 zdolne są do natychmiastowego działania, a Sojusz dysponował liczbą 12 batalionów. Jednak jak zauważono, wówczas na „rażącą dysproporcję na korzyść Rosji" wpływało i to, że w skład sił natowskich zdolnych od razu podjąć walkę zaliczono siedem lekko uzbrojonych i pozbawionych zdolności manewrowych batalionów estońskich i łotewskich. Jeszcze bardziej dolegliwa była nierównowaga, jeśli idzie o oddziały artyleryjskie, których Rosja, jak szacowano wówczas, była w stanie wystawić przeciw NATO na obszarze państw bałtyckich 10 batalionów (z tego siedem rakietowych), a NATO nie dysponowało ani jednym. Do rachunku tego wrócił, pod koniec 2019 roku, Richard D. Hooker[331] („How to Defend the Baltic States"). W jego opinii w pierwszym okresie konfliktu zbrojnego w działaniach lądowych (do 30. dnia od rozpoczęcia działań) Rosja jest w stanie użyć 30 batalionów zmechanizowanych i dodatkowo 25 artyleryjskich (nie licząc sił Floty Bałtyckiej), czemu broniące się siły NATO winny być w stanie przeciwstawić 15 batalionów zmechanizowanych i podobną liczbę artyleryjskich i rakietowych. Ale obecnie w regionie NATO dysponuje 11 lekko uzbrojonymi batalionami zmechanizowanymi oraz czterema artyleryjskimi. Nawet jeśli założyć szybkie przerzucenie amerykańskiej brygady uderzeniowej z obszaru stacjonowania w Niemczech i podobnej, desantowej, z Włoch, to nierównowaga sił jest wyraźnie na korzyść Federacji Rosyjskiej

i osiągnięcie przez jej oddziały, w pierwszej fazie konfliktu, czyli w ciągu co najwyżej kilku dni, rubieży stolic państw bałtyckich jest nadal więcej niźli prawdopodobnym scenariuszem rozwoju wydarzeń.

A to z kolei zasadnym czyni pytanie o możliwość odpowiedzi NATO na scenariusz rosyjskiej agresji na państwa bałtyckie w drugiej fazie konfliktu. Po pierwsze Sojusz może zdecydować o rozpoczęciu kontruderzenia siłami konwencjonalnymi, po to, aby w ostatecznym rachunku odepchnąć siły rosyjskie na pozycje przed atakiem. Jest to scenariusz grożący eskalacją również i z tego powodu, że wzorem doświadczeń z czasów agresji na Krym, Rosja może jeszcze przed przyjęciem przez NATO decyzji wymagającej czasochłonnych konsultacji politycznych zdecydować o aneksji całości lub części zajętych terenów i natychmiastowym objęciu ich swym parasolem nuklearnym. A to z kolei postawi polityczne przywództwo Sojuszu przed kwestią rozważenia scenariusza zakładającego eskalację konfliktu do wymiany ciosów nuklearnych włącznie. Druga opcja w gruncie rzeczy sprowadza się do zastosowania pochodzącej jeszcze z czasów zimnej wojny strategii „zmasowanego odwetu nuklearnego", która sprowadza się do wysunięcia żądania natychmiastowego wycofania wojsk z zajętych terytoriów pod groźbą punktowego użycia głowic nuklearnych. Również i ta opcja niesie za sobą, zdaniem analityków RAND, groźbę eskalacji i wybuchu nuklearnego konfliktu o charakterze strategicznym. I wreszcie trzecia możliwość sprowadza się do nieakceptowania, ale faktycznego pogodzenia się ze status quo. Oznacza to powtórkę sytuacji z czasów rosyjskiej aneksji państw bałtyckich w czasie II wojny światowej, czego Stany Zjednoczone nigdy formalnie nie zaakceptowały, ale musiało

upłynąć 50 lat, zanim rozpad ZSRR umożliwił powrót do status quo ante. Jedynym rozsądnym wyjściem z tej trudnej sytuacji było zdaniem RAND wzmocnienie sił NATO w państwach bałtyckich do takiego stopnia, aby rosyjski blitzkrieg okazał się niemożliwym, a przez to nie stawiał kierownictwa politycznego NATO przed dokonywaniem trudnych wyborów, co może doprowadzić do ujawnienia braku spoistości wewnętrznej Sojuszu.

Jak się wydaje, mimo upływu 5 lat od czasu przeprowadzenia przez RAND opisywanych przeze mnie gier wojennych, niewiele się w tej materii zmieniło, co nakazuje powrócić do rozważań dotyczących perspektyw natowskiego odstraszania nuklearnego.

Również w ramach prowadzonych w latach 2014 i 2015 gier wojennych przeanalizowano możliwość użycia niestrategicznych głowic nuklearnych (NSNW) przez NATO w czasie wojny o państwa bałtyckie. Brane pod uwagę wówczas scenariusze, jak się wydaje, nie straciły aktualności. Zasadniczym ich założeniem było takie użycie głowic nuklearnych o niewielkiej mocy, aby osiągając taktyczne przewagi w pierwszej fazie konfliktu, nie doprowadzić do eskalacji na poziomie strategicznym[332]. Przypomnijmy rozważane warianty postępowania:

- Zmasowany atak nuklearny NATO przy użyciu ładunków jądrowych o charakterze niestrategicznym (Non-Strategic Nuclear Weapons – NSNW).

Rosyjska taktyka rozwinięcia sił uderzeniowych zakłada taką ich dyslokację, aby nie dopuścić do znalezienia się w zasięgu jednej głowicy nuklearnej niewielkiej mocy większej liczby niźli dwóch batalionów zmechanizowanych. Duży stopień manewrowości, niewielkie oddalenie od pola walki oraz niewielka głębokość

strategiczna państw bałtyckich powodują, że użycie przez siły NATO NSNW musiałoby mieć miejsce w bardzo wczesnej fazie rozwinięcia sił rosyjskich albo wręcz przed wybuchem konfliktu kinetycznego. Zwłoka w tym względzie powodowała będzie ewentualną konieczność przeprowadzenia ataku, kiedy wojska Federacji Rosyjskiej znajdą się na silnie zurbanizowanych obszarach państw sojuszniczych albo wręcz na przedpolach ich stolic. Jednak nawet szybkie i precyzyjne użycie NSNW przez siły NATO we wczesnej fazie konfliktu zakłada posłużenie się w tym celu co najmniej kilkuset głowicami, co wydaje się trudne w obliczu ograniczonej zdolności penetracji sił Sojuszu, zwłaszcza w obliczu funkcjonowania rosyjskich systemów antydostępowych. Wskazane wyżej okoliczności powodują, że odwołanie się NATO do użycia głowic nuklearnych niewielkiej mocy w wojnie o państwa bałtyckie wydaje się bardzo wątpliwe, zwłaszcza że ich użycie musiałoby mieć miejsce w ciągu pierwszych 12 godzin konfliktu.

• Zniszczenie wybranych celów o znaczeniu strategicznym.

W grę wchodzi tu przede wszystkim enklawa kaliningradzka przekształcona przez Federację Rosyjską w wojskowy bastion. W tym wypadku możliwe byłoby osiągnięcie efektu demonstracyjnego przy zastosowaniu relatywnie mniejszej liczby ładunków i mniejszych problemach przeniknięcia obrony przeciwlotniczej/ /przeciwrakietowej. Jednak scenariusz ten również został odrzucony przez amerykańskich analityków. Z dwóch powodów – po pierwsze zniszczenie enklawy kaliningradzkiej nie oznacza automatycznej klęski rosyjskiej agresji wobec państw bałtyckich. Po drugie, skala zniszczeń infrastruktury i liczba ofiar w silnie zurbanizowanym regionie w razie użycia

głowic nuklearnych oznacza podjęcie wielkiego ryzyka uruchomienia spirali rosyjskiego uderzenia odwetowego, co może doprowadzić do eskalacji na poziomie strategicznym.

Podobne wnioski wyciągnęli analitycy RAND, rozpatrując możliwość nuklearnej odpowiedzi Sojuszu na pierwszy atak nuklearny Federacji Rosyjskiej. Wynika to z faktu koncentracji amerykańskich środków przenoszenia NSNW w kilku kluczowych lokalizacjach w Europie Zachodniej. Chodzi przede wszystkim o bazy lotnictwa bombowego B61, które mogą zostać zniszczone przez Rosjan w pierwszym uderzeniu. Kluczowym czynnikiem branym pod uwagę w tym wypadku była spodziewana reakcja Federacji Rosyjskiej na natowski atak nuklearny. Za bardzo mało prawdopodobne uznano, iż Rosja, pod wpływem szoku, jaki wywoła natowski atak nuklearny, powstrzyma inwazję swych sił lądowych. Większość uczestniczących w grach wojennych analityków uznała, że znacznie bardziej prawdopodobnymi odpowiedziami Moskwy będzie albo dalsze kontynuowanie kinetycznych działań wojskowych, albo podjęcie rękawicy i udzielenie „adekwatnej odpowiedzi" przy użyciu własnych, rosyjskich NSNW przeciw celom NATO w Europie. A trzeba pamiętać, że w tym zakresie Federacja Rosyjska ma przygniatającą przewagę, dysponując co najmniej kilkukrotnie większą liczbą głowic. W efekcie, jak zgodnie stwierdzono, w pierwszej fazie konfliktu NATO nie ma praktycznej możliwości użycia niestrategicznych sił nuklearnych w wojnie o państwa bałtyckie, co oznacza, że kontrola nad możliwością eskalowania konfliktu, zarówno na poziomie taktycznym, jak i strategicznym, znajduje się w rękach Federacji Rosyjskiej, a kroki podejmowane przez Sojusz w tym zakresie szybko okażą się bluffem.

Nie inaczej sytuacja wygląda, kiedy rozpatruje się scenariusze ewentualnego kontruderzenia, którego celem może być wyparcie wojsk rosyjskich z zajętego obszaru, czyli rozpoczęcia umownej drugiej fazy wojny o państwa bałtyckie. Każdy z analizowanych wariantów odwołania się przez Sojusz do broni nuklearnej przynosi więcej szkód niźli pożytków i w każdym wypadku doprowadza w końcowym rachunku po stronie Paktu do większych strat niźli zysków. „Głównym wnioskiem – konkludują autorzy raportu – jaki można wyciągnąć z przeprowadzonych gier wojennych, jest ten, że NATO pozbawione jest możliwości kontroli drabiny eskalacji, a Rosja ma taką możliwość".

No właśnie. Wniosek ten winien skłaniać nas w Polsce do choćby pobieżnego rozpatrzenia rosyjskich możliwych posunięć. W największym skrócie rzecz ujmując, chodzi o możliwość zastosowania przez Federację Rosyjską w razie konfliktu w naszym regionie strategii znanej pod nazwą „eskalacja celem deeskalacji". W literaturze przedmiotu nie ma zgody co do istnienia tego rodzaju kategorii w rosyjskiej myśli strategicznej. Niemała grupa badaczy (np. Olga Oliker[333] czy Dima Adamsky[334]) jest zdania, że o ile za czasów prezydentury Borysa Jelcyna rosyjski Sztab Generalny był skłonny rozpatrywać w obliczu słabości swych sił konwencjonalnych atak nuklearny w kategoriach użytecznego narzędzia w ramach polityki odstraszania, o tyle teraz, zwłaszcza w obliczu modernizacji rosyjskich sił zbrojnych oraz znacznego rozbudowania drabiny eskalacji, kontrolowanej przez rosyjski Sztab Generalny, ten komponent odstraszania traci na znaczeniu. Inni (tacy jak Katarzyna Zysk[335] czy Pavel Podvig[336]) hołdują poglądowi, że nawet jeśli obserwujemy zarysowaną powyżej ewolucję rosyjskiej myśli strategicznej, to nie oznacza ona całkowitej

rezygnacji z użycia broni nuklearnej w celach taktycznych, a wręcz można mówić o celowym zacieraniu przez Moskwę kryteriów decydujących o jej zastosowaniu.

W 2015 roku w trakcie przesłuchań w Kongresie amerykańscy wojskowi (admirał James Winnefeld i wiceszef Pentagonu Robert Work) ujawnili, że zdaniem amerykańskich analityków Rosja, przygotowując się do ewentualnej wojny w Europie, zamierza w praktyce stosować się do zasady nazwanej przez nich strategią „eskalacji celem deeskalacji”[337]. Na czym miałaby ona polegać? Chcąc uniknąć przekształcenia lokalnego i ograniczonego (zarówno terytorialnie, jak i czasowo) konfliktu zbrojnego w konflikt powszechny, Rosja przygotowuje się do użycia ładunków nuklearnych w celach taktyczno-operacyjnych, po to, aby chwilowa eskalacja konfliktu zbrojnego (lub nawet groźba takich działań) zmusiła drugą stronę do rozpoczęcia negocjacji (widząc, że Moskwa nie zawaha się pójść „na całość”) i w rezultacie ustępstw. Inni amerykańscy specjaliści (np. Stephen Blank[338]), nie używając tego terminu, dowodzą, iż częścią rosyjskiego sposobu prowadzenia wojny jest uzyskanie i utrzymanie kontroli nad możliwością eskalowania konfliktu. Jest to jedna z formuł uzyskania przewagi inicjatywy i w końcowym rezultacie politycznego wygrania sporu. Dlatego też instalowanie w obwodzie kaliningradzkim wyrzutni rakiet Iskander-M, które są w stanie przenosić głowice zarówno konwencjonalne, jak i jądrowe, odczytane zostało jako przygotowywanie się do praktycznej realizacji tego rodzaju strategii. Z polskiego punktu widzenia pytanie o tę część rosyjskich planów jest w istocie postawieniem fundamentalnych kwestii w zakresie bezpieczeństwa – jak długo trwał będzie ewentualny konflikt z Rosją (wojna obronna) oraz czy musimy liczyć się z jego

eskalacją nawet do fazy ataków nuklearnych? Jeśli bowiem Moskwa ma zamiar działać w myśl tej zasady (eskalacja celem deeskalacji), to raczej planując lokalną, krótką wojnę, która nie musi, a nawet nie powinna przekształcić się w konflikt powszechny z zastosowaniem ładunków jądrowych. Groźba użycia niestrategicznych ładunków jądrowych w świetle tej koncepcji może mieć na celu „zamrożenie" konfliktu w jego pierwszej fazie, zanim siły NATO osiągną zdolność do przeprowadzenia kontrataku. W praktyce oznaczać to może, że jesteśmy skazani niemal wyłącznie na własne siły i te, które znajdują się w naszym regionie, bo w obliczu krótkotrwałości konfliktu NATO nie zdąży zmobilizować całego swego potencjału. Jest to kluczowy dla bezpieczeństwa Polski dylemat. O wyniku ewentualnego konfliktu, wojny o państwa bałtyckie, mogą w takiej sytuacji przesądzić, jak się wydaje, dwie kwestie. Po pierwsze rachunek sił konwencjonalnych, dziś wyraźnie decydujący o przewadze Federacji Rosyjskiej, ale w dającej się ogarnąć perspektywie w wyniku wspólnych wysiłków państw frontowych i Stanów Zjednoczonych można przyjąć, że jest możliwe przywrócenie równowagi. Ale drugi czynnik w razie zastosowania przez Rosję strategii eskalacji celem deeskalacji czy odstraszania nuklearnego, pozostaje w obliczu niedysponowania przez Polskę i państwa regionu bronią nuklearną wyłącznie w rękach sojusznika amerykańskiego. Rachuby strategiczne Waszyngtonu nie muszą pokrywać się z ocenami Warszawy, co prowadzić może, jak dowodziły opisywane przeze mnie wcześniej gry wojskowe RAND, do zaniechania w praktyce polityki odstraszania nuklearnego wobec Rosji w razie wybuchu konfliktu regionalnego o państwa bałtyckie.

Na dodatek Rosjanie od pewnego czasu utrzymują, a można sądzić, że będzie to teraz jedna z głównych linii ich argumentacji, zwłaszcza na potrzeby rozmów z Paryżem, o kwestiach bezpieczeństwa europejskiego, że w ich doktrynie wojennej nie ma niczego takiego jak „eskalacja celem deeskalacji", a w związku z tym wszelkie działania podejmowane przez NATO, również i związane z przesunięciem sił na wschodnią flankę, są wynikiem nieporozumienia i błędnego odczytania rosyjskich intencji[339]. Dowodzą, a mówi to zarówno Putin, jak i dyplomaci na szczeblu wiceministrów spraw zagranicznych czy rosyjski ambasador w USA generał Anatolij Antonow[340], że owszem w czasach ZSRR tak o użyciu broni jądrowej myślano, ale teraz to się zmieniło. Putin w czasie ostatniego spotkania Klubu Wałdajskiego wręcz podkreślał, że Rosja jest gotowa odpowiedzieć nuklearnym uderzeniem odwetowym, ale tylko jeśli zostanie pierwsza zaatakowana[341]. Co prawda Kreml jest naciskany od pewnego czasu przez niemałą grupę rosyjskich analityków (Alexander Velez-Green z Harvardu policzył nawet, że w latach 2007–2017 ukazało się 18 artykułów w rosyjskiej wojskowej prasie fachowej, w których zawarto propozycje tego rodzaju[342]) na przyjęcie rozszerzonej wersji tego, co rozumieć przez atak, np. uznanie za agresję uderzenia konwencjonalnego, które mogłoby zagrozić istnieniu rosyjskiej państwowości, jako uzasadnienia dla odwetowego użycia sił nuklearnych. Władze Federacji Rosyjskiej argumentują, że nie tylko nie ma zapisów na ten temat w rosyjskiej doktrynie wojennej, lecz także nie ma takich planów i wszystko jest wymysłem albo nadinterpretacją. Abstrahując od tego, że przedstawiciele rosyjskiej elity władzy, zgodnie z zasadami *maskirowki* mogą po prostu nie mówić prawdy, a nawet zapominając, że w 2014 roku generał Jurij

Bałujewski, były szef rosyjskiego Sztabu Generalnego, wprost napisał, iż w tajnej części rosyjskiej doktryny wojennej znajdują się zapisy związane ze stosowaniem strategii wyprzedzającego uderzenia jądrowego[343], amerykańscy eksperci zwracają uwagę na to, czym w istocie jest rosyjska doktryna prowadzenia wojny. Nie jest to żaden „zbiór żelaznych zasad", których nikt nie odważy się przekroczyć, ale raczej polityczna interpretacja tego, jak reagować wojskowo na zmieniającą się sytuację i właśnie przez wzgląd na zmienność tej sytuacji w realiach pola walki dzisiejsze oceny mogą dość łatwo podlegać rewizji. A to z kolei, w ich opinii, oznacza, że raczej patrzeć trzeba na możliwości, jakimi Kreml będzie wówczas dysponował, niźli dziś, nawet w dobrej wierze, formułowane deklaracje. Mając narzędzia zastosowania strategii „eskalacji celem deeskalacji", Rosjanie mogą ich użyć i byłoby skrajną nieodpowiedzialnością nie przygotować się na taką ewentualność. Zresztą, co już jest zgoła banałem, państwa chcące zachować suwerenność nie mogą brać pod uwagę wyłącznie pozytywne scenariusze.

Amerykańscy specjaliści, będący zwolennikami tezy o istnieniu rosyjskiej doktryny „eskalacji celem deeskalacji", lubią w takich sytuacjach powoływać się na wywiad dla „Izwiestii" z 2009 roku generała Nikołaja Patruszewa, sekretarza Rady Bezpieczeństwa, uchodzącego za rosyjskiego arcyjastrzębia, który powiedział, kiedy uruchamiano reformę rosyjskich sił zbrojnych, że nowa rosyjska doktryna wojenna winna zawierać zapisy o „wyprzedzającym uderzeniu", nie tylko konwencjonalnym, ale również nuklearnym[344]. Mielibyśmy zatem słowa kontra słowom, z jednej strony Putin, z drugiej Patruszew. Ale znów, eksperci zawracają uwagę na to, że przynajmniej raz, w 2017 roku, rosyjskie wojska

rakietowe, zaopatrzone w baterie rakiet Iskander, ćwiczyły w centralnej Rosji (w okolicach Iwanowa) odpalenie salwy rakietowej (tzw. elektroniczne, które niczym nie różni się od realnego, wszystkie procedury są identyczne) w ramach ćwiczenia uderzenia wyprzedzającego. Jeśli zatem ćwiczono tego rodzaju manewr, to oznacza, że rosyjski sposób prowadzenia wojny nie wyklucza uderzenia wyprzedzającego, również przy użyciu niestrategicznych głowic nuklearnych. W trakcie swego wystąpienia w Akademii Nauk Wojennych w marcu 2019 roku szef rosyjskiego Sztabu Generalnego podkreślał wzrastającą wagę tego, co określił mianem „przechwycenia inicjatywy strategicznej" w trakcie ewentualnego konfliktu[345]. W jego opinii nie chodzi tylko o szybkie, skoordynowane i wielopłaszczyznowe działanie rosyjskich sił zbrojnych, ale o nowy sposób prowadzenia działań wojennych określonych przezeń mianem „strategii aktywnej obrony", przez co rozumieć należy wyprzedzające uderzenie na przeciwnika Federacji Rosyjskiej. W tym kontekście warto też zwrócić uwagę na to, że Gierasimow w swym wystąpieniu powiedział, iż Stany Zjednoczone opracowują nową doktrynę strategiczną, którą on określił mianem „konia trojańskiego". Sprowadza się ona do próby jednoczesnej destabilizacji sytuacji wewnętrznej w kraju przeciwnika wraz z równoległym, ale niekoniecznym, użyciem sił zbrojnych. Jako przykład podał sytuację w Wenezueli. A zatem wzrost niepokojów wewnętrznych w Rosji może być odczytany przez tamtejsze elity strategiczne jako zbrojna agresja wymierzona w państwo rosyjskie. W zależności od skali wewnętrznych turbulencji skalowana będzie rosyjska odpowiedź wojskowa wobec sąsiadów. A jeśli będziemy mieli do czynienia

z zagrożeniem istnienia obecnej władzy, czy nie może to być przez nią odczytane jako „zagrożenie istnienia państwa”?

Nuklearny komponent rosyjskiej strategii odstraszania, nawet jeśli uznamy, że stanowi on najwyższe szczeble drabiny eskalacji, nie traci swego znaczenia. Również i z tego powodu Rosja zdecydowanie odrzuca możliwość rozpoczęcia negocjacji, które mogą prowadzić do osiągnięcia stanu równowagi w NSNW. Proponuje w zamian zakonserwowanie status quo w tym zakresie, co oznaczałoby, w razie przyjęcia tej płaszczyzny negocjacyjnej przez europejskie państwa NATO, zgodę na dominację Federacji Rosyjskiej.

ROSYJSKA DOKTRYNA ODSTRASZANIA NUKLEARNEGO

Podpisany przez Władimira Putina i opublikowany 2 czerwca 2020 roku ukaz „O podstawach polityki państwowej Federacji Rosyjskiej w dziedzinie odstraszania nuklearnego” jest pierwszym jawnym dokumentem rosyjskiego planowania [346].

Należy zgodzić się z opinią Nikolaja Sokowa, który napisał, że z jednej strony nie wnosi on wiele nowego w porównaniu z zapisami dotyczącymi polityki odstraszania nuklearnego zawartymi w rosyjskich doktrynach wojennych (zarówno tej ostatniej z 2014 roku, jak i poprzednich z lat 2010 i 2000), to z drugiej strony jednak porządkuje wiele kwestii stanowiących do tej pory przedmiot sporów w środowiskach eksperckich. Tym nie mniej, jak zauważa Sokow, mimo że dokument wprowadza większą dozę klarowności, to nie wyjaśnia precyzyjnie wszystkich

spornych kwestii, co oczywiście może być intencjonalne, a nawet jego odczytanie może powodować wiele nowych[347].

Szczególnie dotyczy to fundamentalnego pytania, czy Rosja w swojej doktrynie nuklearnej kieruje się zasadą „eskalacji celem deeskalacji" oraz czy mamy, w świetle zawartych w dokumencie zapisów, do czynienia z podniesieniem czy wręcz przeciwnie obniżeniem progu użycia broni jądrowej.

Jest to tym bardziej istotne, że kluczowy art. 4 ukazu składa się z dwóch części. Warto przytoczyć go w całości, pamiętając, że znajduje się on w części zawierającej zapisy ogólne czy definicyjne. Oto jego tekst:

„Polityka państwa w dziedzinie odstraszania nuklearnego ma charakter obronny, ma na celu utrzymanie potencjału sił jądrowych na poziomie wystarczającym do zapewnienia odstraszania nuklearnego oraz zagwarantowania obrony suwerenności i integralności terytorialnej państwa, odstraszanie potencjalnego przeciwnika przed agresją wobec Federacji Rosyjskiej i (lub) jej sojuszników, oraz w przypadku konfliktu zbrojnego – (ma) zapobiec eskalacji działań wojennych i ich zaprzestaniu na warunkach akceptowalnych dla Federacji Rosyjskiej i (lub) jej sojuszników".

Zaś art. 19 dokumentu znajdujący się w części określającej okoliczności, w których Federacja Rosyjska może odwołać się do użycia broni jądrowej, warunki te określa w sposób następujący:

„a) otrzymanie wiarygodnych informacji o wystrzeleniu rakiet balistycznych atakujących terytorium Federacji Rosyjskiej i (lub) jej sojuszników;

b) użycie przez przeciwnika broni jądrowej lub innego rodzaju broni masowego rażenia na terytorium Federacji Rosyjskiej i (lub) jej

sojuszników;

c) wpływ wroga na stan krytyczny lub obiekty wojskowe Federacji Rosyjskiej, których awaria doprowadzi do zakłócenia reakcji sił jądrowych;

d) agresja wobec Federacji Rosyjskiej przy użyciu broni konwencjonalnej, gdy zagrożone jest samo istnienie państwa".

O ile pierwsze trzy punkty w sposób dość oczywisty odnoszą się do sytuacji, kiedy Rosja zostanie zaatakowana, o tyle ostatni, mówiący o użyciu broni konwencjonalnej, agresji oraz zagrożeniu istnienia państwa, pozostawia dość obszerne pole interpretacyjne, nieimplikujące wcale sytuacji rozpoczęcia przez potencjalnego przeciwnika konfliktu zbrojnego.

Jak należy interpretować brak w tekście regulacji jasnego rozróżnienia strategicznego i taktycznego komponentu triady nuklearnej? I wreszcie jak rozumieć zapis drugiej części art. 4 mówiący o tym, że w razie wybuchu konfliktu zbrojnego w celu niedopuszczenia do jego eskalacji i jego zakończenia na warunkach akceptowalnych Rosja może uciec się do użycia broni jądrowej?

Rozstrzygnięcie tych kwestii wymaga odwołania się do dorobku rosyjskiej myśli strategicznej ostatnich 20 lat, rosyjskiej klasyfikacji wojen, definicji agresji oraz roli, jaką w niej odgrywa tzw. kontrola drabiny eskalacyjnej.

Już na pierwszy rzut oka można dostrzec, iż Autorzy dokumentu przewidują, jak można to powiedzieć w pewnym uproszczeniu, nie jedną, a dwie polityki powstrzymywania nuklearnego. Pierwszą, realizowaną w czasie pokoju, której celem jest niedopuszczenie do wybuchu konfliktu zbrojnego, oraz drugą, którą realizuje się po niepowodzeniu pierwszej, już w trakcie trwającej wojny. W tym

sensie nie ulega wątpliwości, że interpretując drugą część art. 4, należy odwołać się do rosyjskiej teorii wojny i jej faz.

Najpierw jednak warto postawić pytanie, czy w rosyjskim myśleniu o deeskalacji konfliktu zbrojnego w ogóle jest miejsce na teorię „niejądrowego powstrzymywania" i jakie ma ona, w obliczu rachunku sił, perspektywy. Odpowiedzi na to pytanie poszukiwali Aleksandr Jermakow i Dmitrij Stefanowicz, eksperci wojskowi rosyjskiego think tanku Rada ds. Polityki Zagranicznej (RSMD)[348]. Oczywistym pretekstem dla ich rozważań była opublikowana Doktryna powstrzymywania atomowego Federacji Rosyjskiej.

Zwracają oni uwagę na wiele istotnych elementów natury terminologicznej. Po pierwsze, jak piszą, rosyjskie resorty obrony i spraw zagranicznych posługują się terminem „środki powstrzymywania niejądrowego" (*неядерное сдерживание*) jednak w odmiennym kontekście. O ile w przypadku ministerstwa obrony głównym celem jest pokazanie rosnącego rosyjskiego potencjału, zarówno ilościowego, jak i jakościowego, w zakresie najnowocześniejszych rodzajów broni, o tyle resort dyplomacji posługuje się tym terminem w dyskusjach z partnerami zagranicznymi, chcąc ich przekonać, iż kładzenie nacisku na środki niejądrowe w rosyjskiej doktrynie wojennej jest najlepszym argumentem obalającym tezę o obniżaniu przez Rosję progu użycia broni jądrowej. Podkreślają oni też, że w nomenklaturze resortu obrony wszystkie „niejądrowe środki powstrzymywania", do których zaliczyć można systemy Iskander-M, rakiety skrzydlate bazowania morskiego Kalibr i Cyrkon, rakiety dalekiego zasięgu klasy X-555 i X-101 oraz systemy obrony przeciwrakietowej S-400,

są w istocie środkami podwójnego zastosowania i w razie potrzeby mogą zostać zaopatrzone w głowice i bloki jądrowe.

Drugą istotną różnicą terminologiczną, na którą eksperci RSMD zwracają uwagę, jest to, że angielski termin *deterrence*, który na Zachodzie przyjęło się utożsamiać z rosyjskim *сдерживание*, jest w Rosji tłumaczony raczej jako *устрашение*. Ma to istotne znaczenie nie tylko dlatego, że „zastraszenie" jest terminem w istocie pasywnym, czego nie można powiedzieć o „powstrzymywaniu", ale również przez wzgląd na długą, już 75-letnią tradycję posługiwania się tą terminologią w Rosji. Konotacja terminu *устрашение* jest dość oczywista i wiąże się z psychologiczną barierą związaną z zastosowaniem środków mogących doprowadzić do atomowej apokalipsy. Tego rodzaju bagażu znaczeniowego nie ma termin *сдерживание*, a przez to odwołanie się, ich zdaniem, do działań określanych w ten sposób może być dla kierownictwa państwa i sił zbrojnych łatwiejsze, bo pozbawione jest złych konotacji.

Kolejną kwestią, którą rozważają autorzy artykułu, jest „deeskalacyjny" potencjał zastosowania „niejądrowych środków powstrzymywania". Odwołują się przy tym do programowego artykułu opublikowanego w „Wojennoj Mysli" w listopadzie ubiegłego roku, w którym autorzy[349], nawiązując do tradycyjnego w rosyjskiej myśli wojskowej rozróżnienia wojen o charakterze lokalnym, regionalnym i światowym, argumentują, że zastosowanie „niejądrowych środków powstrzymywania" na poziomie regionalnym może powstrzymać wojnę lokalną przed przekształceniem się w regionalną oraz odpowiednio na poziomie światowym hamuje przeistoczenie się wojny z regionalnej

w ponadregionalną, a dodatkowo stanowią one środek blokujący eskalację konfliktu do poziomu jądrowego. Zasadniczym jednak pytaniem, przed którym stoją obecnie rosyjskie siły zbrojne, jest kwestia posiadania odpowiedniego, zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym, potencjału, który mógłby umożliwić wykonanie takich skutecznych uderzeń deeskalacyjnych. Zdaniem Autorów doświadczenia wojen w Iraku oraz ostatnich ataków w Syrii, które przeprowadziły siły amerykańskie i francuskie, pokazują, że aby powstrzymywanie przy użyciu środków niejądrowych było skuteczne, musiałoby oznaczać zaatakowanie celów „w wymiarze krajowym". W przypadku konfliktu Rosja – NATO wymiana ciosów przy użyciu „niejądrowych środków powstrzymywania", których celem miałyby być wyłącznie bazy wojskowe, doprowadziłaby do sytuacji, w związku z różnicą potencjałów, że liczba zniszczonych obiektów w Rosji byłaby większa, a rosyjski potencjał uderzeniowy zmniejszałby się szybciej niźli potencjalnych przeciwników. **W efekcie oznacza to, że deeskalacyjne użycie niejądrowych sił powstrzymywania nie doprowadziłoby do „zakończenia działań wojennych na akceptowalnych dla Rosji warunkach", ale do niepotrzebnego osłabienia Federacji Rosyjskiej.** W efekcie kraj znalazłby się w swoistej pułapce, z której możliwe są dwa wyjścia. Pierwszym, o którym Autorzy piszą wprost, jest wciągnięcie na listę możliwych celów przeznaczonych do zniszczenia nie tylko obiektów wojskowych, ale również „innych obiektów infrastruktury krytycznej" przeciwnika, takich jak centra podejmowania decyzji, węzły łączności, komunikacji, sieci energetyczne. Zadanie przeciwnikowi w tej fazie konfliktu nieakceptowalnych strat mogłoby w efekcie doprowadzić do złamania jego woli oporu

i służyć deeskalacji konfliktu. Inną możliwością, o której Autorzy wprost nie wspominają, jest przejście do fazy „deeskalujących uderzeń jądrowych". Zwracają wszakże uwagę na kwestię, istotną w czasach po COVID-19, że rosyjski potencjał jądrowy jest w dobrym stanie, a zasoby finansowe, niezbędne aby zgromadzić odpowiednio wielki arsenał niejądrowych środków powstrzymywania, ograniczone. Istnieją też poważne wątpliwości, w świetle doświadczeń ostatnich konfliktów zbrojnych na większą skalę, co do skuteczności strategii deeskalacji konfliktu przy zastosowaniu środków niejądrowych i możliwości przeprowadzenia takiego uderzenia przez Federację Rosyjską.

Kluczowym, dla interpretacji zapisu pkt g art. 4, wydaje się, w jaki sposób rozumiany jest w rosyjskiej myśli wojennej termin „agresja". Jeśli bowiem uznać za wiążący i niepodlegający rewizji (co do czego też można mieć wątpliwości) zapis, iż odwołanie się do broni jądrowej następuje wyłącznie w wyniku agresji na Federację Rosyjską, to prawidłowa interpretacja w tym zakresie może oznaczać prawidłowe rozumienie rosyjskiej polityki w zakresie użycia broni jądrowej.

Słownik terminów wojennych[350] definiuje ją jako „każde nieuprawnione z punktu widzenia Karty ONZ bezpośrednie lub pośrednie użycie siły zbrojnej przez jedno państwo przeciw suwerenności, terytorialnej całości, nietykalności lub politycznej niezależności drugiego państwa lub narodu. Działania państwa w trakcie zbrojnego odparcia agresora, nawet jeśli one mają charakter ataku, nie są traktowane jako akty agresji wojskowej".

Słownik terminów wojennych rosyjskiego ustawodawstwa[351] obok ogólnej definicji terminu „agresja" posługuje się znacznie

obszerniejszą kategorią „aktów agresji" wobec Federacji Rosyjskiej. Są to, niezależnie od faktu wypowiedzenia wojny, działania, które polegają na:

- Wtargnięciu lub napaści sił zbrojnych obcego państwa lub grupy państw na terytorium Federacji Rosyjskiej, jakakolwiek forma okupacji terytorium FR. (...)
- Bombardowanie przez siły zbrojne jakiegokolwiek państwa lub grupy państw terytorium Federacji Rosyjskiej lub użycie jakiejkolwiek innej broni przeciw FR.
- Blokada portów FR przy użyciu sił zbrojnych.
- Napaść sił zbrojnych obcego państwa lub grupy państw na rosyjskie siły zbrojne niezależnie od miejsca ich dyslokacji.
- Działania obcego państwa (grupy państw) pozwalającego na wykorzystanie swego terytorium dla przeprowadzenia aktu agresji wobec FR.
- Wysłanie przez obce państwo, lub w imieniu obcego państwa, uzbrojonych band, grup, formacji nieregularnych, które dopuszczą się aktów przemocy zbrojnej wobec Federacji Rosyjskiej.

Najobszerniejsza definicja „agresji" znajdująca się w ośmiotomowej Encyklopedii Wojennej przygotowanej przez kolegium autorów i pod patronatem rosyjskiego ministerstwa o[352] uzupełnia tę definicję o jednoznaczne stwierdzenie, że „nie jest agresją wojna o wyzwolenie narodowe, wolność i samostanowienie narodów", podobnie jak nie jest agresją działanie państwa, które stało się obiektem agresji i dążąc do jej „odparcia lub zapobieżenia", podejmuje działania zbrojne, które „nawet jeśli mają (...) charakter ataku, nie stanowią naruszenia norm prawa międzynarodowego".

Abstrahując od dość dużej swobody interpretacyjnej tego, co stanowi akt agresji w rozumieniu rosyjskiej doktryny wojskowej, warto jeszcze nieco uwagi poświęcić definicji powstrzymywania strategicznego, klasyfikacji wojen i kontroli drabiny eskalacyjnej rosyjskiej myśli wojskowej. Jest to tym bardziej istotne, że w świetle przytoczonych definicji za akty agresji wojskowej przeciw Federacji Rosyjskiej może być uznany szeroki wachlarz działań podjętych nawet w efekcie odpowiedzi na uprzedni atak rosyjskich sił zbrojnych, który nie musi być zawsze interpretowany w kategoriach działań agresywnych.

Rosyjska kultura strategiczna i myśl wojskowa dostarczają nam wiele informacji, w jaki sposób rozumiana jest tam istota powstrzymywania strategicznego, z jakiego rodzaju wojnami możemy mieć do czynienia i jakie środki mogą być podejmowane w kolejnych fazach konfliktów zbrojnych.

Eksperci amerykańskiego Center for Naval [353] przeprowadzili analizę obszernego, bo liczącego ponad 700 artykułów i książek dorobku rosyjskiej strategii w tym zakresie i sformułowali kilka podstawowych wniosków. Otóż ich zdaniem:

- Powstrzymywanie strategiczne jest w Rosji terminem, który należy rozumieć holistycznie. Jest zatem pojęciem, które obejmuje zarówno środki o charakterze militarnym, jak i niemilitarnym mające na celu wpłynięcie na decyzje podejmowane przez potencjalnych przeciwników. Przy czym oddziaływają one zarówno w czasie pokoju, jak i całego spektrum faz konfliktu zbrojnego, począwszy od wojen lokalnych przez regionalne oraz ponadregionalne aż do fazy wojny nuklearnej.

- Rosyjskie rozumienie terminu zawiera zarówno działania zmierzające do utrzymania pokoju, jak i kontroli drabiny eskalacyjnej w razie wybuchu wojny.
- W czasie wojny środki zaliczane do arsenału powstrzymywania strategicznego mają na celu zarówno przeciwdziałanie eskalacji konfliktu, np. przekształcenia się wojny lokalnej w regionalną, jak i doprowadzenie do jej rozstrzygnięcia na warunkach korzystnych dla Federacji Rosyjskiej. Przy czym nie oznacza to sukcesu w konflikcie, ale osiągnięcie przewagi, nawet w postaci chwilowego przerwania niekorzystnego z punktu widzenia Rosji przebiegu konfliktu.

W rosyjskiej myśli strategicznej wyróżnić można kilka podstawowych mechanizmów działania w ramach strategicznego odstraszania, które mają charakter hierarchiczny i obejmują wysiłki na rzecz powstrzymywania, takie jak zastraszanie, środki zachęcające do powściągliwości (odstraszanie) oraz skalibrowane formy przymusu (atak), co zapewnia przywódcom politycznym elastyczne opcje w czasie pokoju i wojny. Trzeba również zwrócić uwagę na fakt, że celem rosyjskich operacji wojskowych, zarówno o charakterze defensywnym, jak i ofensywnym, jest doprowadzenie do „redukcji" możliwości osiągnięcia przez potencjalnego przeciwnika jego celów wojskowych i politycznych, które uzasadniają wybuch wojny. W tym sensie można mówić o aplikowaniu każdej z zarysowanych form odstraszania strategicznego do każdej fazy czy rodzaju konfliktu przy zastosowaniu odpowiednio skalibrowanych środków.

W ostatniej dekadzie można również zaobserwować pewną ewolucję rosyjskiej doktryny wojskowej, która polega

na „rozbudowaniu” drabiny eskalacyjnej, co nie może być rozumiane w kategoriach rezygnacji, w pewnych fazach konfliktu, z możliwości użycia broni jądrowej, ale polega na dążeniu do uzyskania prawidłowego, z punktu widzenia rachunku sił i środków, punktu równowagi. Z tego punktu widzenia użycie strategicznej broni konwencjonalnej po to, aby zaatakować krytyczne cele przeciwnika, bez niepotrzebnego eskalowania konfliktu użyciem broni nuklearnej, może w pewnych warunkach okazać się działaniem lepszym niźli nadmierne eskalowanie konfliktu przez przechodzenie do jego fazy nuklearnej. Efekt oddziaływania, w ramach takiego precyzyjnie „skrojonego” co do skali i zakresu ataku, miałby być podobny, jeśli idzie o skutek, do użycia ładunków jądrowych, ale osiągnięty byłby on przy użyciu środków konwencjonalnych. W ten sposób rosyjscy stratedzy wojskowi dążą do uzyskania efektu „wiarygodnego zagrożenia na niższej psychologicznie barierze przy użyciu sił [354]. Co nie oznacza oczywiście, iż na wyższych szczeblach drabiny eskalacyjnej siły zbrojne Federacji Rosyjskiej nie mogą odwołać się do środków odstraszania nuklearnego. Rozbudowa drabiny eskalacyjnej ma też na celu uniknięcie sytuacji budowania zagrożenia w realiach niskiej wiarygodności, bo we wczesnej fazie konfliktu, odwołania się do broni nuklearnej.

Niepowodzenie polityki odstraszania w rosyjskiej myśl strategicznej powoduje przejście do następnej fazy konfliktu, zlokalizowanego na wyższym poziomie eskalacyjnym, w którym wyróżnia się trzy podstawowe sposoby reagowania – demonstrację siły, uderzenie powodujące straty oraz uderzenie odwetowe. Przy czym skala zastosowania każdej z tych form oddziaływania wraz z użytymi środkami jest odmienna w przypadku każdego z pięciu

wyróżnianych w rosyjskiej myśli wojskowej rodzajów konfliktu zbrojnego (zagrożenie wojenne, wojna lokalna, wojna regionalna, wojna na dużą skalę, konflikt nuklearny). W każdym z tych konfliktów, a także celem uniknięcia przejścia z konfliktów na niższym poziomie do fazy konfliktów o wyższej intensywności (np. przeciwdziałając przekształceniu się wojny lokalnej w regionalną przez wejście do trwającego konfliktu państw sojuszniczych po stronie przeciwnika), mogą być zastosowane środki „deeskalacyjne". Odwołanie się do nich nie musi oznaczać dążenia do rozstrzygnięcia na korzyść Rosji. W rosyjskiej kulturze strategicznej zaobserwować też można dominujący paradygmat myślenia oznaczający przywiązanie do kategorii *deterrence by punishment,* nie zaś *deterrence by denial*. Oznacza to, że rosyjscy stratedzy z jednej strony przywiązują większe znaczenie do działań odwetowych polegających na zadaniu przeciwnikowi nieakceptowalnych przez jego społeczeństwo i elity strat, a z drugiej do operacji wyprzedzających, traktowanych jako działanie zapobiegawcze, które neutralizują powstające zagrożenie. Pozbawiają one potencjalnego przeciwnika możliwości zadania uderzenia. Ma to oczywisty związek z długo utrzymującą się w rosyjskim myśleniu strategicznym i nadal obecną, mimo pewnej ewolucji, preferencją na rzecz ataku, w porównaniu do działań w obronie[355], która też jest traktowana generalnie w kategoriach przygotowania do kontrataku.

Na to nakłada się kwestia adekwatności użytych sił i środków w każdej fazie konfliktu. Rosyjscy myśliciele wojskowi dość wyraźnie dostrzegają różnicę między osiągnięciem rozstrzygającego „zniszczenia powstrzymującego" przy użyciu środków konwencjonalnych oraz nuklearnych. Jest to przede

wszystkim związane z oceną ryzyka odwołania się do takiego rodzaju broni, która jest mniej wiarygodna w mniej intensywnej, co do skali, fazie konfliktu. Innymi słowy demonstracja siły przy użyciu broni nuklearnej (np. przez odpalenie ładunków jądrowych niewielkiej mocy nad obszarami słabo albo niezaludnionymi) oraz będące jej następstwem odwołanie się do bardziej intensywnego zastosowania broni jądrowej musi się wiązać z kontekstem i nie może oznaczać użycia ładunków jądrowych „w każdej sytuacji", bo to równoznaczne byłoby z pozbawieniem się możliwości, jakie daje kreowanie takiej perspektywy, czy inaczej rzecz ujmując, podnoszenie się na drabinie eskalacyjnej. W tym sensie rosyjskie dążenie do kontroli łańcucha eskalacji ma na celu uzyskanie efektu kaskadowego, co ma skłonić potencjalnego przeciwnika do zmiany swego postępowania. Ostatnio rosyjscy stratedzy, biorąc pod uwagę poprawę stanu własnych sił zbrojnych oraz modernizację systemów broni, którymi one dysponują, formułują pogląd i oczekiwanie, że broń niejądrowa będzie podstawową formą odstraszania na poziomie wojny lokalnej i instrumentem uzupełniającym na poziomie wojny regionalnej, a także dominującym we wczesnych fazach konfliktu na skalę regionalną. Oznacza to, że broń nuklearna może, ale nie musi mieć zastosowania na poziomie konfliktu regionalnego, w trakcie którego przy jej użyciu mogą być realizowane zadania takie same jak w przypadku niejądrowych środków strategicznych. Takie podejście daje niezbędną elastyczność zarówno na poziomie dowódczym, jak i przede wszystkim politycznym, którego zadaniem w świetle rosyjskiej myśli strategicznej nie jest fizyczne zniszczenie przeciwnika, ale zmuszenie go do rezygnacji z polityki nieakceptowanej przez Federację Rosyjską. W tym sensie

nadmierne eskalowanie intensywności konfliktu może okazać się przeciwskuteczne, bo może w obliczu skali zniszczeń i strat podnieść psychologiczną barierę przystąpienia do rokowań i ewentualnego zawarcia pokoju. Nie oznacza to jednak całkowitej rezygnacji, w pewnych sytuacjach, z odwołania się do użycia broni nuklearnej w ramach działań zmierzających do kontroli łańcucha[356]. Kluczowe znaczenie może mieć w tym wypadku określenie charakteru wojny i dążenie do jej ograniczenia na najniższym aktywnym poziomie, czyli wojny lokalnej. Musimy też pamiętać, że w rosyjskiej myśli strategicznej wojny regionalne nie muszą oznaczać zwiększenia obszaru toczonego konfliktu, ale równają się koalicyjnemu charakterowi sił przeciwnika.

Tytułem eksperymentu myślowego wyobraźmy sobie zatem następujący przebieg zdarzeń. Na terenie jednego z państw sąsiadujących z Rosją wybucha spontaniczna, bądź inspirowana, zbrojna irredenta miejscowej ludności, która dąży do „połączenia się z macierzą", co w świetle rosyjskiej interpretacji prawa międzynarodowego nie stanowi aktu agresji. W efekcie walk toczonych z regularną armią tego kraju i w obliczu zaangażowania po stronie irredenty nieregularnych albo nieoznaczonych rosyjskich formacji wojskowych, które mogą też wykonywać posunięcia „wyprzedzające", wybucha lokalny konflikt zbrojny, w obliczu którego uruchomione zostają porozumienia sojusznicze. Istnieje zatem zagrożenie przekształcenia się wojny lokalnej w konflikt o charakterze regionalnym, co uzasadnia uruchomienie środków zmierzających do deeskalacji, czyli np. skłonienie sojuszników państwa, na terenie którego miało miejsce „powstanie", do niewywiązania się ze zobowiązań sojuszniczych. Po to, aby uniknąć przystąpienia sił koalicji do wojny, wojska

Federacji Rosyjskiej wykonują uprzedzające uderzenia przy użyciu broni konwencjonalnej na państwa nie uczestniczące w aktywnej fazie wojny, ale udzielające w ramach powiązań sojuszniczych pomocy (szkolenie, zaopatrzenie etc.) walczącym przeciwnikom Federacji Rosyjskiej. Tego rodzaju pomoc i wsparcie jest w rosyjskiej doktrynie wojskowej uznawane za akt agresji, nawet jeśli nie towarzyszą temu działania aktywne, np. w postaci blokady morskiej. Deeskalacyjne w zamierzeniach uderzenie wyprzedzające nie przynosi oczekiwanego efektu i mamy do czynienia z kontratakiem wojsk sojuszniczych, których oddziały wkraczają na teren Federacji Rosyjskiej, w sposób czasowy okupując część jej obszarów, co znów wypełnia rosyjską definicję agresji. Czy w takiej sytuacji należy wykluczyć możliwość odwołania się władz Federacji Rosyjskiej najpierw w celach demonstracyjnych, a potem deeskalacyjnych, do możliwości użycia niestrategicznych ładunków nuklearnych? Na gruncie opublikowanego dokumentu „O podstawach polityki państwowej Federacji Rosyjskiej w dziedzinie odstraszania nuklearnego", oraz mając na uwadze rosyjską kulturę strategiczną, takiej ewentualności nie można odrzucić, co oznacza, że nie można uznać, jakoby odrzuciła ona strategię „eskalacji celem deeskalacji" na pewnych poziomach konfliktu zbrojnego.

* * *

Kończąc rozważania na temat wojskowego wymiaru rosyjskiej kultury strategicznej, należy podkreślić kilka jej zasadniczych elementów. Po pierwsze mamy do czynienia z trwałością podstawowych przekonań co do charakteru i sposobu prowadzenia

wojny. Chodzi w tym wypadku nie tylko o kontynuację „szkół myślenia" ostatnich dziesięcioleci, ale w gruncie rzeczy mamy do czynienia ze spójnym, obejmującym jeszcze czasy carskie, a z pewnością epokę ZSRR, korpusem tradycji myślenia o wojnie. Traktowana jest ona w stylu „clausewitzowskiego" paradygmatu, czyli jako cel osiągania środków politycznych. To, czym rosyjscy teoretycy wojskowości wzbogacili tę tradycję, wydaje się być przekonanie o konieczności zachowania „strategicznej przebiegłości", polegającej na umiejętności oszukania przeciwnika w efekcie odpowiedniego maskowania swoich działań. Inną immanentną cechą rosyjskiej kultury strategicznej jest dążenie do uzyskania celów politycznych przy odwołaniu się do możliwie niewielkich sił i środków. Nie chodzi w tym wypadku wyłącznie o kwestie ekonomiczne, choć i one mają swoje znaczenie, ale o odniesienie sukcesu politycznego, unikając eskalowania konfliktu zbrojnego. Jego nadmierne „rozbuchanie" jest wręcz postrzegane jako błąd strategiczny, uniemożliwiający przekonanie elit pokonanego państwa do pogodzenia się z nowymi, będącymi następstwem porażki, porządkami. Dlatego właśnie rosyjscy teoretycy wojskowości dążą do rozbudowania drabiny czy łańcucha eskalacyjnego po to, aby nie popełnić błędu nadmiernego zaangażowania w konflikt. Ta swoista „strategiczna powściągliwość" rosyjskich elit strategicznych nie oznacza jednak rezygnacji z możliwości tradycyjnego konfliktu kinetycznego czy nawet wojny nuklearnej. Przywiązywaniu większej wagi do działań asymetrycznych nie towarzyszy odejście od doktryny, w pewnych okolicznościach, eskalacji celem deeskalacji, przy zastosowaniu taktycznych ładunków nuklearnych. Wszystkie te rozważania, toczone w środowisku rosyjskiej elity strategicznej, mają na celu

budowę użytecznych, a przy tym adekwatnych do potencjału ekonomicznego kraju narzędzi osiągnięcia zasadniczych celów w polityce międzynarodowej, jakie stawia sobie Federacja Rosyjska.

4

IZOLACJA I REKONKWISTA. CELE STRATEGICZNE ROSYJSKIEJ POLITYKI W XXI WIEKU. WIZJE PORZĄDKU ŚWIATOWEGO

Szeroko rozumiany świat Zachodu ma zasadniczy problem ze zrozumieniem motywów i celów rosyjskiej polityki zagranicznej, czy szerzej sprawy ujmując, mechanizmów rządzących rosyjską polityką. Jak trafnie zauważył Chris Miller[357]: „Amerykanie i Europejczycy są najprawdopodobniej w największym stopniu w ostatnich latach zdezorientowani, jeśli idzie o motywy postępowania Rosji". Najlepszą egzemplifikacją tego zjawiska jest choćby to, że autor wydanej w 2016 roku obszernej monografii poświęconej polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej czasów Putina[358] uważa, że Bliski Wschód jest dla Rosji regionem o marginalnym znaczeniu, w którym zaangażowanie nie ma dla Moskwy większego znaczenia. Pogląd ten uzasadnia tezą, w myśl której kluczowymi motywami postępowania Rosji na arenie międzynarodowej jest dbałość o narodową tożsamość połączoną z działaniami mającymi niwelować ewentualne zagrożenia dla suwerenności[359]. Poglądu tego nie podziela inna amerykańska badaczka, autorka wydanej również niedawno monografii poświęconej polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej, której zdaniem „powrót na Bliski Wschód (...) jest jednym z głównych osiągnięć polityki zagranicznej Putina"[360].

Gdyby ograniczyć się wyłącznie do świata aktywnych polityków, to również nie uniknęlibyśmy wrażenia o panującej w tej materii dezorientacji. Należałoby znaleźć niełatwą odpowiedź na pytanie, jak to się stało, że Władimir Putin, któremu w 2001 roku podczas szczytu w Słowenii amerykański prezydent George W. Bush zajrzał w oczy i dostrzegł nie tylko człowieka „szczerego i godnego zaufania", ale również zgłębił, jak twierdził, jego duszę[361], już po kilku latach przerodził się w kogoś, o kim inny amerykański

polityk, wiceprezydent w administracji Baracka Obamy Joe Biden[362], powiedział, że „nie ma duszy", a jego republikański oponent i rywal Obamy w wyścigu wyborczym, senator John McCain oświadczył, że widzi w oczach rosyjskiego przywódcy jedynie litery KGB[363]? Albo, aby nie przebywać tylko na drugiej półkuli, dlaczego Rosja z państwa, o którym polski polityk uchodzący za znawcę spraw międzynarodowych napisał w 2010 roku w niemieckiej opiniotwórczej gazecie, że mogłaby stać się członkiem NATO[364] już w 2014 roku, w oczach tego samego polityka przekształciła się w państwo neoimperialne, którego polityka stanowi zagrożenie dla Europy[365]? O pewnej intelektualnej bezradności wobec fenomenu Rosji Putina i jej polityki zagranicznej świadczą też słowa kanclerz Angeli Merkel, która po serii rozmów telefonicznych z rosyjskim prezydentem w związku z kryzysem wokół Ukrainy w 2014 roku oświadczyła, że jej rozmówca „jest w innym świecie", a przez to racjonalnie myślący światowy przywódca ma problemy ze zrozumieniem racjonalności postępowania Władimira Putina[366].

Jak zauważa jeden z badaczy[367], Rosja bez przerwy zadziwia i zaskakuje Zachód. Zarówno jej aktywne działania, takie jak kryzys energetyczny wywołany dwukrotnym wstrzymaniem tranzytu gazu przez Ukrainę w latach 2006 i 2009, wojna rosyjsko-gruzińska z sierpnia 2008 roku, aneksja Krymu i konflikt na wschodzie Ukrainy oraz jej zaangażowanie w wojnę domową w Syrii w 2015 roku, wszystkie te posunięcia stanowiły dla zachodniego świata, w tym szerokich rzesz analityków, niespodziewaną zmianę rosyjskiego postępowania i polityki. Ale to samo powiedzieć można na temat prognozowanych trendów

i zjawisk, które nie nastąpiły, mimo że ich wystąpienia spodziewał się kolektywny Zachód.

Andrew Monaghan jest zdania, że stan ciągłego zdziwienia, jakiego doświadczają politycy i analitycy świata Zachodu, chcący zrozumieć motywy i cele rosyjskiego postępowania, związany jest z trzema fenomenami. Po pierwsze mamy ewidentnie do czynienia z różnicami kulturowymi, wyrażającymi się zwłaszcza w trudnościach, jakie napotykają ludzie zachodniego kręgu cywilizacyjnego, przyzwyczajeni do funkcjonowania w systemach opartych na procedurach formalnych i pamięci instytucjonalnej, ze zrozumieniem świata, w którym powiązania nieformalne, sieci wzajemnych relacji i interesów są istotniejsze niźli instytucje i prawo. Drugim istotnym, w jego opinii, czynnikiem osłabiającym nasze możliwości poznawcze jest znamienne przesunięcie obszarów, którymi się interesowali politycy Zachodu, a co za tym idzie asygnowanych przez administrację środków, jakie nastąpiło w latach 90. po zakończeniu zimnej wojny. Wzrost zainteresowania ekstremizmem, w tym islamskim, będący efektem narastania problemu, spowodował zmianę zainteresowania świata zachodniej politologii na inne obszary i w rezultacie osłabienie zdolności poznawczych i interpretacyjnych Federacji Rosyjskiej, bo wiedzy, która ma charakter kumulacyjny, nie sposób w krótkim czasie odbudować.

Niniejszy rozdział nie ma ambicji kompleksowego przedstawienia rosyjskiej polityki zagranicznej, mechanizmów ją kształtujących i narzędzi, jakimi się posługuje. Celem Autora jest zwrócenie uwagi na paradoks pozornie wykluczających się orientacji czy trendów. Z jednej strony obserwować możemy

przecież stałe poszerzanie obszarów rosyjskiego zaangażowania politycznego, gospodarczego i wreszcie wojskowego w świecie, czemu z drugiej strony towarzyszy w rosyjskim środowisku eksperckim dyskurs, w którym usłyszeć można akcenty izolacjonistyczne, głosy na rzecz potrzeby zarzucenia polityki, której celem miałoby być włączenie Federacji Rosyjskiej do światowego „koncertu mocarstw", zaprzestanie ponawiania „gestów" obliczonych na pojednanie z Zachodem i zamknięcie się we własnym świecie rosyjskich spraw[368]. Ten paradoks jest świadectwem holistycznego, jak określił go Dima Adamsky, czy opartego na opozycjach binarnych, by odwołać się do dorobku tartusko-moskiewskiej szkoły semiotyki[369], rosyjskiego sposobu postrzegania świata. Sposobu nie tylko pełnego sprzeczności, ale również, a może przede wszystkim takiego, w którym ze ścierania się pozornie sprzecznych i wzajemnie się wykluczających trendów budowane jest coś na kształt syntezy.

IZOLACJA I REKONKWISTA. O STRATEGII POLITYCZNEJ ROSJI ZA CZASÓW PÓŹNEGO PUTINA

Proste skądinąd pytanie: kto rządzi Rosją? – nastręcza obserwatorom rosyjskiej sceny politycznej niemałych problemów. Nie tylko dlatego, że mechanizmy władzy są niejawne, a motywacje skrywane, ale również z tego względu, że system ewoluuje, zmienia się i dostosowuje do nowych wyzwań. Tym bardziej ważnych, że po 2014 roku, wobec zaostrzającej się

rywalizacji międzynarodowej, to, w jaką stronę ostatecznie podąży Rosja, może mieć istotny wpływ na rozwój wypadków w krajach sąsiednich, bezpośrednio wystawionych na rosyjskie oddziaływanie. Powtórzmy zatem pytanie: kto rządzi Rosją? – ale zakreślmy dodatkowy obszar wart analizy: jak rosyjska władza zmieniła się po 2014 roku?

Obecnie zarysowały się, z grubsza rzecz biorąc, dwie wzajemnie wykluczające się na ten temat teorie. Zwolennicy pierwszej są zdania, że Władimir Putin to w gruncie rzeczy niewiele znacząca figura, swoistego rodzaju symbol, coś na kształt matrioszki, która skrywa realny, a przy tym zmienny układ równowagi między podstawowym dla kształtu rosyjskiej polityki systemem gry grup interesów. Jego polityka sprowadza się w gruncie rzeczy do budowania modus vivendi, zaspokajania nienasyconych apetytów rosyjskich elit, ale domena władzy, którą dysponuje, taka współczesna wotczina, jest niewielka, by nie rzec żadna. Jest on w gruncie rzeczy symbolem systemu, a nie realnym władcą i w związku z tym z jego spodziewanym odejściem, czy to z powodów biologicznych, czy też w związku z końcem jego kolejnej kadencji, niewiele się w Rosji zmieni.

Druga szkoła myślenia o rosyjskiej władzy jest w pewnym sensie lustrzanym odbiciem pierwszego spojrzenia. Otóż Putin nie jest żadnym malowanym przywódcą, głoszą zwolennicy tego poglądu, a realnym władcą Rosji, współczesnym carem, autokratą, twórcą i patronem systemu rządów autorytarnych. I dlatego, jak we wszystkich systemach opartych na osobistym autorytecie, system Putinowski przeżywał będzie kryzys w momencie nieuchronnej transmisji władzy, namaszczenia następcy, które

poprzedzone musi zostać najpierw niejawną i niełatwą procedurą jego wyłonienia. To między innymi dostrzegając te trudności, rosyjskie elity nie zdecydowały się na zmianę prezydenta, a podjęły ryzykowną operację polegającą na nowelizacji konstytucji. Zwyciężyły nastroje konserwatywne, a raczej szkoła myślenia, w świetle której uruchomienie procesu wymiany na stanowisku Prezydenta FR wyzwolić może rywalizację wpływowych grup w rosyjskich elitach i w konsekwencji doprowadzić do załamania się systemu władzy.

Spójrzmy, jakimi argumentami posługują się zwolennicy obydwu tych szkół. Zdaniem Andrieja Kolesnikowa[370] rosyjski system władzy można porównać do blockchainu, składającego się z niezależnych od siebie komórek czy centrów wpływu i władzy, zarówno na szczeblu lokalnym, jak i federalnym. Są one w pewnym sensie zamknięte i niezależne, ale działają w systemie i w ramach jego logiki. To, co łączy te niezależne komórki, to sposób komunikowania się zarówno między sobą, jak i z wyborcami (ludem) oraz pewien wspólny pogląd na świat, jego przyszłość i stojące przed Rosją wyzwania. Oczywistym spoiwem jest zarówno działanie na rzecz stabilizacji, w tym, a może przede wszystkim, personalnej, czym tłumaczyć można niewielkie zmiany zarówno w rosyjskim rządzie, jak i administracji prezydenta po wyborach prezydenckich, rysujący się wzrost znaczenia podejścia technokratycznego, czego potwierdzeniem jest wymiana „politycznego" premiera Dmitrija Miedwiediewa na bezbarwnego technokratę Michaiła Miszustina. Łączy się to ze zjawiskiem polegającym na próbie odseparowania od zewnętrznego świata uprawiania polityki zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak

i zagranicznym, podkreślane obsesyjnym przywiązaniem rosyjskich elit do suwerenności oraz budowanie systemu zamkniętego na cyrkulację nowych pomysłów i idei, w którym problemy należy przeczekać, bo brak jest zarówno woli, jak i wiedzy, jak można je rozwiązać. Kolesnikow porównuje nawet czwartą kadencję Putina do schyłku frankistowskiej Hiszpanii, która wszakże tym różniła się od współczesnej Rosji, że kwestia następcy była tam rozstrzygnięta. W świetle tej diagnozy zasadniczym celem władzy jest trwanie, w gruncie rzeczy brak działania, uchylanie się od rozwiązywania najpoważniejszych problemów kraju lub rozwiązywanie ich w sposób ułomny, połowiczny i nieskuteczny. Tego rodzaju argumentację znaleźć można również w wystąpieniach opozycji. Manifesty polityczne Michaiła Chodorkowskiego z 2018 roku[371], będące wielkim oskarżeniem rządzących Rosją elit, zbudowane są w gruncie rzeczy na podobnym przesłaniu. Stawiając pytanie, czym Rosja rządzona przez dzisiejszą opozycję miałaby różnić się od Rosji Putina, odpowiada on, że nie tylko kwestią swobód obywatelskich i wolności, bo te bez dyskusji i od razu trzeba w Rosji przywrócić, ale przede wszystkim tym, że będzie jako państwo organizmem o niebo sprawniejszym. Warto zwrócić uwagę na to, że w takiej konstrukcji niedostępne w dzisiejszej Rosji wolności i swobody obywatelskie nie są odzyskiwane przez społeczeństwo zabiegające o ich przywrócenie, tylko „oktrojowane" przez państwo. Ma to o tyle istotne znaczenie, że ten przeskok „do królestwa wolności" nie jest związany z samoorganizacją społeczeństwa i nie powoduje wkroczenia na scenę publiczną nowych grup interesu, tym bardziej tak nieobliczalnych i w gruncie rzeczy nieznanych jak „wyborcy".

W tym sensie niwelowane jest zagrożenie utożsamiane z nawrotem „jelcynowskiego karnawału wolności", a państwo ma wystarczająco dużo narzędzi, aby przeciwdziałać niepożądanemu rozwojowi wydarzeń. Chodorkowski pisze wprost, że jest przeciwnikiem słabego państwa, nie zgadza się w przypadku Rosji na koncepcję „państwa nocnego stróża", które rezygnuje z szeregu swoich uprawnień i oddaje władzę ludziom, restaurując na wszystkich szczeblach demokratyczne procedury. Tej, jego zdaniem, umiejętności zarządzania własnymi sprawami trzeba uczyć się długo i wytrwale. I Rosja potrzebuje na to czasu. Władza w Rosji musi być silna, musi być skupiona w centrum, bo jej podział, ale też i delegowanie na poziom lokalny, skończy się chaosem i tragedią. Jest to w gruncie rzeczy narracja bardzo zbliżona do tej, którą dziś prezentuje rosyjska władza, zarówno na użytek wewnętrzny, jak i uzasadniając interwencję w Syrii[372]. Demokracja jest dobra, tak pisze jeden z liderów rosyjskiej opozycji, ale nie dla całego kraju, który jest przecież bardzo zróżnicowany i nie wszędzie do niej dojrzał. W planie gospodarczym Chodorkowski wprost opowiada się za dominacją wielkiego oligarchicznego biznesu. Bo to wielkie prywatne firmy decydują o światowej potędze Rosji, o tym, że wdrażane są nowe technologie i rozwiązania. Co zatem zarzuca Putinowi? To, że stworzył system charakteryzujący się symbiozą wielkiego biznesu i władzy, nową klasę próżniaczą, która żerując na państwie, osłabia je, bo monopolizuje zasoby i niszczy konkurencję. Czyli gdyby rządzić lepiej, sprawniej, nowocześniej, to Rosja byłaby znacznie silniejsza i bardziej wpływowa niźli obecnie. A władza per saldo spokojniejsza o swój los, bo w miejsce

dzisiejszej konkurencji o ograniczone zasoby, w efekcie wzrostu sprawności organizmu państwowego, zasobów, które można byłoby dzielić, byłoby po prostu więcej.

Chodorkowski chce silnej rosyjskiej armii, bo jego zdaniem to ona jest gwarancją szanowania rosyjskich interesów w nieidealnym przecież świecie. Co zarzuca Putinowi? To, że konfliktując Rosję z Zachodem, odciął kraj od największych partnerów, zablokował transfer myśli technicznej i najnowocześniejszych technologii, i w rezultacie spowolnił oraz utrudnił modernizację rosyjskiego państwa i jego sił zbrojnych.

Rosja, jego zdaniem, ma swoje interesy. Głównie gospodarcze i skoncentrowane w Europie Środkowo-Wschodniej, gdzie mogłaby odgrywać może nie dominującą, ale znaczącą rolę. A co zrobił Putin? Skonfliktował na dziesięciolecia Moskwę z Kijowem i utrudnił, jeśli nie całkowicie zablokował, możliwość ekspansji rosyjskich firm.

Paradoksalnie dość zbliżony do Chodorkowskiego punkt widzenia prezentuje inny znany rosyjski opozycjonista Aleksiej Nawalny, który w symptomatyczny sposób skomentował wyniki kijowskiego soboru, podczas którego utworzono Cerkiew Prawosławną na Ukrainie. Zamieścił on 15 grudnia 2018 roku w sieci tweeta następującej treści: „Dzisiaj będzie miało miejsce wydarzenie o randze historycznej. Podział. (Raskoł) Sobór w Kijowie zakończy budowę samodzielnej Cerkwi na Ukrainie. Rosyjska Cerkiew Prawosławna traci połowę «żyjących» parafii. To, co budowano przez setki lat, Putin i jego idioci zniszczyli przez cztery lata. Putin – wróg ruskiego miru”[373].

Lilia Szewcowa[374], diagnozując stan rosyjskiej władzy, skłonna jest przyjąć formułę „starzejącego się reżimu" i opisane w politologii, na przykładzie argentyńskiego systemu autorytarnego przez Guillerma O'Donnella, zjawisko „bezsilnej wszechwładzy". Zwraca przy tym uwagę na wyraźnie rysujące się od pewnego czasu zjawisko wzrostu stopnia niesterowalności systemu, a nawet chaosu na najwyższych szczeblach władzy, nie tylko jeśli idzie o podejmowanie najistotniejszych decyzji, ale również, a może przede wszystkim, ich realizację. Najlepszym przykładem jest niewypełnienie szeregu tzw. dekretów majowych, czyli celów, jakie Putin postawił przed aparatem państwowym na początku swej trzeciej prezydentury, sześć lat temu. Ale nie tylko. Do listy przejawów dysfunkcji systemu władzy dopisać można takie choćby wydarzenia, jak wyraźna porażka reprezentantów władzy w ostatnich wyborach w guberniach w 2018 roku, szczególnie na Dalekim Wschodzie, czy kryzys tożsamościowy, ale również brak zaufania społecznego, jaki przeżywa Jedna Rosja, partia władzy. Zwracając uwagę na wyraźny i obserwowany spadek sprawności rosyjskiego systemu politycznego, Szewcowa formułuje przy okazji dość prowokacyjne, acz niesłychanie intrygujące pytanie. Jeśli Putin w rosyjskim samodzierżawiu jest jedynie zwornikiem i mediatorem rozmaitych grup interesów i jeśli założyć, że system podlega ewolucji również i dlatego, że starzeją się główni aktorzy, to czy z odejściem Putina można liczyć na osłabienie tendencji autorytarnych w Rosji, czy wręcz przeciwnie, trzeba będzie się pogodzić z ich wzmocnieniem, w związku z nowym wigorem odmłodzonej władzy?

Konstantin Gaaze[375] na opisanie rosyjskiego systemu używa metafory państwa dnia i państwa nocy. W tej pierwszej sferze skoncentrowane są formalne i funkcjonalne atrybuty władzy. Wykrystalizowana wola polityczna staje się rzeczywistością w wyniku niemal mechanicznego, automatycznego funkcjonowania systemu politycznego. Cały organizm państwowy, biurokracja, kształt instytucjonalny państwa, narzędzia, którymi dysponuje, jest w tej klasyfikacji domeną państwa dnia. Jego przeciwieństwem jest obszar, w którym koncentruje się gra interesów, politycznych intryg, walki o wpływy, prób zawłaszczenia przez partykularne grupy instytucji publicznych. Znaczenie tego drugiego obszaru jest tym większe, im bardziej ułomnie działają systemowe mechanizmy sprawowania władzy. W rosyjskich realiach ten „nocny" wymiar jest też domeną działania wszelkiego rodzaju służb siłowych, prowokacji, nacisków i presji. Jego istnienie jest o tyle niezbędne, że dzięki „nocnemu" instrumentarium rosyjskie elity mogą rządzić, mogą dyscyplinować i wprawiać w ruch inercyjny w swej naturze, nieefektywny i nastawiony na realizację partykularnych interesów aparat państwowy, będący w istocie konglomeratem wielu grup interesów. Zdaniem rosyjskiego socjologa trzecia kadencja Putina, ale zwłaszcza jej zmierzch – prowokacja i aresztowanie ministra Ulukajewa, skłania ku poglądowi, że „nocna" Rosja zaczyna się emancypować. Zaczyna postrzegać się nie w kategoriach instrumentu władzy i państwa, ale wręcz samego państwa. Ta autonomizacja *siłowików* oznacza, w jego opinii, powolne, a przez to trudne do uchwycenia słabnięcie władzy Putina. Proces ten jest o tyle trudno dostrzec, że zasadnicze spoiwo rosyjskiego

systemu władzy – mechanizm międzygrupowej komunikacji i mobilizacji pozostaje bez zmian. Mechanizm ten, ukształtowany na początku stulecia, zakłada przewagę dyskursu skoncentrowanego na definicji bezpieczeństwa narodowego i głównych dla niego zagrożeń. Ten stały i w gruncie rzeczy niezmienny proces ciągłego redefiniowania tego, co stanowi istotę polityki bezpieczeństwa, nie tylko pozwalał do tej pory utrzymywać inercyjny aparat państwowy w stanie podwyższonej gotowości, ale też i mobilizować zasoby. Jego zasadniczą wartością było to, że ośrodek, który miał władzę w tym zakresie, to znaczy ten, który był w stanie zbudować fundamentalną dla Rosji narrację o bezpieczeństwie, był zarazem ośrodkiem koncentrującym w swych rękach władzę. Dziś ta zależność ulega zachwianiu, siła ciężkości przesuwa się na rzecz rosyjskiego „państwa nocy", czyli inaczej rzecz nazywając, resortów siłowych, co zwłaszcza w fazie przejściowej może prowadzić do współwystępowania dwóch różnych, choć zapewne nie aż tak, aby były wobec siebie otwarcie konkurencyjnymi, narracji na temat polityki bezpieczeństwa i pożądanego kształtu polityki zagranicznej.

Zupełnie inaczej ewolucję systemu władzy w Rosji opisuje Tatiana Stanowaja[376], będąca zwolenniczką tezy, iż Putin zbudował system rządów współczesnej Rosji i jest jej rzeczywistym, nie zaś symbolicznym przywódcą. Punktem wyjścia dla jej rozważań jest analiza kadrowych rewolucji przeprowadzonych przez gospodarza Kremla w ciągu ostatnich lat. Jej zdaniem dopiero dziś w związku z zasadniczymi zmianami w rosyjskim aparacie władzy, zarówno na poziomie federalnym, jak i w korpusie gubernatorów, możemy

mówić o znaczącej, jakościowej zmianie systemu, która wiąże się z przygotowywaniem operacji „następca".

Pierwsza rewolucja kadrowa lat 2003–2004 związana była z końcem epoki przejściowej, czasu utrzymania gwarancji dla filarów ekipy Jelcyna i przygotowaniem się do przejęcia newralgicznych ośrodków przez „ekipę z Petersburga". W planie symbolicznym przełom stanowiła sprawa Jukosu, a w ramach rozgrywki o dominację w obozie władzy objęcie w 2003 roku funkcji szefa prezydenckiej administracji przez nominata i bliskiego współpracownika Putina – Dmitrija Miedwiediewa. Ta faza zmian trwała do 2008 roku, czyli do początku budowy rosyjskiej tandemokracji i przejścia Władimira Władimirowicza na stanowisko premiera. Ograniczona, ale zauważalna ekspansja ludzi Miedwiediewa za czasów jego prezydentury związana była nie tylko z powstaniem nowego ośrodka władzy, ale również z nadwyrężeniem starych lojalności (typowym przypadkiem jest tutaj zbliżenie się Władisława Surkowa, w administracji Putina odpowiadającego za politykę wewnętrzną, do Miedwiediewa, po czym zapłacił po powrocie Putina utratą stanowiska zastępcy szefa administracji prezydenta). Powrót Putina zwiastował początek trzeciej fazy, którą można określić mianem epoki restauracji. W planie instytucjonalnym ten polityczny zwrot oznaczał spadek roli rządu kierowanego przez Miedwiediewa i wzrost systemowego znaczenia instytucji takich jak Rada Bezpieczeństwa i Bank Rosji. Ale jednocześnie towarzyszył mu wyraźny spadek sprawności systemu władzy i widoczny wzrost skali korupcji. Jak argumentuje Stanowaja, reżim zaczął pogrążać się w letargu, a kraj ześlizgiwać w inercyjny scenariusz rozwoju. W jej opinii **ukraiński**

kryzys roku 2014 i wstrząs, jaki wywołał w rosyjskich elitach, został przez Putina wykorzystany celem mobilizacji kadr, czy szerzej rzecz ujmując, aparatu państwowego. Oczywiście mobilizacji typu wojskowego, czy też inaczej rzecz nazywając, państwa stanu wyjątkowego. W planie personalnym operacji tej towarzyszyło, zwłaszcza wobec niekwestionowanego dziś w Rosji praktycznie przez nikogo jej powodzenia, z jednej strony umocnienie personalnej władzy Putina, z drugiej zaś rozpoczęcie fundamentalnej, czwartej, putinowskiej rewolucji kadrowej. A zatem skala interwencji na Ukrainie i głębokość zaangażowania się Rosji była pochodną oceny tego, jak wielka mobilizacja na użytek wewnętrzny jest potrzebna i jak głęboka musi być ostatnia rewolucja kadrowa reżimu. Na czym ona polegała? Z grubsza rzecz biorąc, na spadku znaczenia grupy określanej mianem „przyjaciół prezydenta". Logika mobilizacji zasobów wymuszała kierowanie się w polityce kadrowej nie tylko kryterium politycznej lojalności, ale również elementarnej sprawności. Dobrym przykładem nowego paradygmatu działania systemu jest wprowadzona w rosyjskiej armii zasada, w myśl której całość korpusu oficerskiego przechodzi przeszkolenie w ramach rotacyjnych kontyngentów w Syrii[377]. I to osiągane tam wyniki, nie zaś polityczne czy personalne afiliacje, w coraz większym stopniu decydują o nominacjach na najważniejsze stanowiska w rosyjskich siłach zbrojnych[378]. Wiele decyzji personalnych podjętych przez Putina w latach 2015–2017 sprowadzało się do „wyczyszczenia" administracji z oskarżanych o nieskuteczność ludzi związanych personalnie z rosyjskim prezydentem (dymisje m.in. Władimira Jakunina, szefa Rosyjskich

Kolei Żelaznych, Jewgienija Murowa, szefa Federalnej Służby Ochrony, Władimira Dmitrijewa, prezesa Wnieszekonombanku i wreszcie Siergieja Iwanowa, szefa prezydenckiej administracji). Procesowi temu towarzyszyło przechodzenie wpływowych do tej pory i zajmujących kluczowe pozycje w aparacie państwowym osób na stanowiska mniej eksponowane, ale nadal związane z utrzymaniem personalnej bliskości z rosyjskim prezydentem. Stanowaja zmiany te wiąże z wchodzeniem rosyjskiego systemu władzy w swą dojrzałą fazę, w której lojalność wobec głowy państwa nie jest już czynnikiem decydującym o osobistej karierze.

Obecnie, kadrowo i politycznie, system stał się homogenicznym, w pełni „putinowskim", w którym lojalność nie jest czynnikiem więzi osobistej, a elementem systemu. Zmianie tej towarzyszy znacząca zmiana charakteru relacji, z personalnych na funkcjonalne oraz zaostrzenie, a nawet brutalizowanie procesu eliminacji dysfunkcyjnych osób, często kończących swe kariery zawodowe, zarówno na poziomie federalnym (minister Ulukajew), jak i gubernatorskim, w więzieniu. Drugim obserwowanym przez Autorkę fenomenem jest wzrost stopnia osobistego ryzyka związanego z zajmowaniem funkcji w aparacie państwowym, czemu towarzyszy wycofywanie się wielu „graczy" na pozycje gwarantujące z jednej strony osobiste bezpieczeństwo, a z drugiej dzięki dostępowi do Putina udział w podejmowaniu kluczowych decyzji. Aparat państwowy w fazie „późnego putinizmu" staje się domeną aktorów o drugorzędnym znaczeniu, politycznie niemających wpływów, a rekrutowanych przez wzgląd na swe kompetencje. Autorka konkluduje: „realna władza i wpływy koncentrują się poza formalnymi instytucjami władzy, których

rola w systemie maleje. Krąg ludzi bliskich Putinowi zachowuje, a nawet zwiększa swe wpływy, ale formuje się wokół, a nie wewnątrz aparatu państwowego, w którym funkcje obejmują technokraci". Ludzie bliscy Putinowi obejmują albo funkcje szefów państwowych korporacji (Czemiezow – Rostech, Sieczin – Rosnieft), albo, jak Jurij Kowalczuk, nadzorują prokremlowskie media, czy wręcz znajdują się w prywatnym biznesie i działają za pośrednictwem fundacji (bracia Rotenbergowie, Władimir Jakunin).

Obydwie szkoły myślenia o systemie politycznym współczesnej Rosji, niezależnie od tego, jak ich zwolennicy opisują rolę Putina, dość zgodnie podkreślają zasadniczą zmianę sytuacji po 2014 roku. Wywołany czynnikami zewnętrznymi impuls mobilizacyjny nadal zachowuje swą siłę, a w obliczu postawy kolektywnego Zachodu, nałożenia przezeń sankcji na Rosję, uległ nawet wzmocnieniu. W polityce wewnętrznej oznacza to podjęcie działań mających uniezależnić Rosję od ewentualnego negatywnego wpływu czynników zewnętrznych. Wprowadzono ograniczenia swobody działania dla instytucji społecznych finansowanych z zewnątrz (NGO), zbudowano system asekurujący rosyjski system bankowy na ewentualność odłączenia go od międzynarodowego systemu rozliczeniowego SWIFT[379], kontynuowana jest forsowna polityka odbudowy państwowych kapitałów rezerwowych[380] czy wreszcie modernizacja sił zbrojnych. Jednym z ostatnich kroków zmierzających do budowy „twierdzy Rosja" jest stworzenie technicznych i prawnych warunków samodzielnego, w razie jego ewentualnego odłączenia od systemu światowego, działania rosyjskiego internetu oraz zaniechania importu

oprogramowania[381]. Równolegle Rosja nie rezygnuje, a nawet nasila swe związki z europejską opozycją antysystemową oraz próbuje wykorzystywać i instrumentalizować w celach politycznych przywiązanie do tradycyjnego systemu wartości w krajach Europy Środkowej, celem budowania i wzmacniania tam swych wpływów[382].

Ewolucja rosyjskiego systemu władzy sprowadza się też, co podkreśla wielu analityków i obserwatorów, do spadku zainteresowania prezydenta Putina biegiem spraw wewnętrznych oraz skoncentrowania uwagi kręgów przywódczych państwa na sprawach polityki zagranicznej (największą aktywność w tym zakresie obok Putina i ministra Ławrowa przejawiają minister obrony Siergiej Szojgu oraz szef Rady Bezpieczeństwa Nikołaj Patruszew, a ostatnio szef wywiadu zagranicznego Siergiej Naryszkin). Następuje swoiste rozwarstwienie obszarów zainteresowania i pól aktywności rosyjskiej elity władzy, której najwyższe kręgi koncentrują swą uwagę właściwie na poziomie polityki zagranicznej i rozgrywki strategicznej, domenę polityki wewnętrznej pozostawiając technokratom i rywalizującym ze sobą lokalnym grupom interesów.

Tego rodzaju zmiana uzasadnia postawienie pytania, co jest w rosyjskiej polityce zagranicznej zasadniczym celem, bo jego definicja „zaprogramuje" jej kształt na najbliższe lata. Skrótowo aktualną pozycję Rosji w międzynarodowej rywalizacji opisuje Siergiej Karaganow, który jednocześnie kreśli perspektywę rosyjskiego sukcesu w ostatecznym starciu, warunkowanego wszakże prowadzeniem roztropnej i uwzględniającej nierównowagę sił polityki[383]. W porównaniu do czasów

poprzedniej zimnej wojny Rosja ma w jego opinii zasadniczo lepszą pozycję niźli ZSRR i widoki na odniesienie finalnego sukcesu z kilku powodów:

- Udało jej się „nakarmić naród". Kraj nie jest w takim stopniu co niegdyś uzależniony od importu żywności.
- Rosja nie dała się wciągnąć w wyniszczający z ekonomicznego punktu widzenia wyścig zbrojeń. Gdyby powtórzyła błędy ZSRR, to jej gospodarka nie sprostałaby temu wyzwaniu.
- Rosja odeszła od polityki subsydiowania swych geopolitycznych sojuszników.

Jednocześnie nie należy zamykać oczu na czynniki dla rosyjskiej sytuacji negatywne takie jak rozszerzenie NATO, które pozbawiło Rosję „głębi strategicznej", oraz wejście Polski i Bałtów do NATO, co zwiększyło w ramach aliansu siłę skrzydła antyrosyjskiego.

W planie psychologicznym odwrócenie się Rosji od Zachodu, a zwłaszcza operacja syryjska, która okazała się dla Rosji sukcesem – pokazała jej militarną i dyplomatyczną siłę, zwiększając jej możliwości oddziaływania, przede wszystkim na Bliskim Wschodzie, przyczyniając się do zmiany, w opinii Karaganowa, najistotniejszej, a polegającej na mentalnym uniezależnieniu się rosyjskiej elity od zachodniego systemu wartości. Zwiększa to „manewrowość" rosyjskiej polityki zagranicznej i ułatwia jej finalną rozgrywkę. Rosja może nie tylko wytrzymać napór Zachodu dzięki temu, że z powodzeniem zbudowała „twierdzę Rosja", ale też uczestniczyć czynnie w kształtowaniu nowego światowego porządku. Aby do tego doszło, potrzebne są mądra polityka zagraniczna i wzrost gospodarczy. Rozsądna polityka zagraniczna

winna opierać się na kilku podstawowych przesłankach: po pierwsze Rosja nie powinna uczestniczyć w międzynarodowych formatach przeszłości takich jak OBWE czy Rada Rosja – NATO. Rozprasza to tylko jej siły i uwagę, a do żadnych nowych jakości nie prowadzi. Oczywiście trzeba stworzyć płaszczyzny ewentualnego „zarządzania kryzysem", ale do tego wystarczą robocze kontakty wojskowych rosyjskich z amerykańskimi. Po wtóre: trzeba dążyć do odnowienia kontaktów z Waszyngtonem, ale nie ma co liczyć na jakiekolwiek w najbliższej przyszłości zbliżenie. Po trzecie: Europa traci na znaczeniu. Ale to nie oznacza zastopowania korzystnych relacji ekonomicznych, raczej brak jakichkolwiek wspólnych projektów politycznych. Po czwarte: Pekin prowadzi politykę zbudowania w Eurazji sinocentrycznego systemu. Bez wyjścia tym działaniom naprzeciw Rosja znajdzie się na peryferiach, przyjaznych, ale jednak na peryferiach. Po piąte: gospodarkę trzeba przygotować na „wieczne" trwanie sankcji. Jakiekolwiek ustępstwa polityczne byłyby poważnym błędem, bo rozbudziłyby na Zachodzie dążenie do postawienia kolejnych, twardszych warunków, w oparciu na przesłance, że „sankcje działają". I wreszcie, po szóste: potrzebna jest aktywna rosyjska polityka pokoju i eksportu bezpieczeństwa. Powstrzymywanie Zachodu jest działaniem stabilizującym systemy polityczne państw zagrożonych przez Stany Zjednoczone i Unię. Towarzyszyć temu winna walka z międzynarodowym terroryzmem – w efekcie uznanie dla Rosji, jako gwaranta stabilizacji w świecie, będzie wzrastać.

Przede wszystkim Rosji, w opinii Karaganowa, jak chyba nigdy w jej historii, potrzebna jest „strategiczna cierpliwość" i uniknięcie

zagrożeń wynikających z tego, że zostanie wciągnięta w konfliktowe sytuacje. Głównym zagrożeniem jest zbytnia wiara rosyjskich elit we własne możliwości, otworzenie zbyt wielu frontów, zbyt dużej liczby pól konfrontacji. I oczywiście zła definicja „sukcesu", bo zdaniem Karaganowa, rosyjski triumf w nowej zimnej wojnie nie jest możliwy, ale możliwe jest jej zakończenie, w przyszłości, na korzystnych dla Rosji warunkach.

Kluczowym w tej konstrukcji jest pojęcie strategicznej cierpliwości. Jeżeli, a tak uważa większość rosyjskich analityków, jesteśmy świadkami zmian w światowym układzie sił, to wśród rosyjskich elit rozpowszechniony jest pogląd, że „historia działa na naszą korzyść". Innymi słowy strategia ta sprowadza się do polityki przetrwania i wyczekiwania, zwłaszcza w obliczu przyspieszonego spadku znaczenia kolektywnego Zachodu.

W jaki sposób sytuacja wewnętrzna Rosji, rozgrywki i przegrupowania w obozie władzy, świadomość własnego potencjału oraz jego ograniczeń, a także konsensus wśród rosyjskich elit na temat pożądanego kształtu rosyjskiej polityki zagranicznej wpłynie czy raczej wpłynąć może na to, jak w najbliższych latach Rosja obecna będzie na światowej scenie? Marlene Laruelle[384] zbudowała pojęcie izolacji i rekonkwisty, które, jak się wydaje, w najlepszy sposób opisuje modus operandi polityki Moskwy w nadchodzących latach. Ta podwójna strategia zakłada jednoczesne istnienie „twierdzy Rosja", której wysuniętą forpocztą będzie obwód kaliningradzki, z całym instrumentarium mobilizacji zasobów i wewnętrznej opinii publicznej oraz jednoczesne pozycjonowanie się Moskwy w charakterze „nowego krzyżowca" budującego sieci powiązań państw sprzeciwiających

się dominacji zideologizowanego (w sensie dominacji ideologii liberalnej) i schodzącego ze sceny, bo relatywnie słabnącego, Zachodu. Ta rekonkwista koncentrowała się będzie przede wszystkim na działaniach w planie symbolicznym, ale nie można wykluczyć, że Moskwa zdecyduje się na zdobycie realnych przyczółków swej obecności wojskowej i gospodarczej na obszarach pozostających do tej pory na peryferiach jej wpływów. Ostatnie doniesienie o próbie budowy baz wojskowych w Wenezueli, na Kubie oraz w basenie Morza Śródziemnego (Libia) czy podpisanie umowy o stworzeniu rosyjskiej bazy wojskowej w Sudanie[385], zdają się potwierdzać przeświadczenie, że Moskwa w ramach „rekonkwisty" pójdzie i tą drogą.

Zjazd Jednej Rosji, który odbył się w pierwszej dekadzie grudnia 2018 roku[386], umocnił trend obserwowany od pewnego czasu, a polegający na rozwarstwieniu rosyjskiej polityki. Putin, który był gościem zjazdu, potwierdził stabilność polityki Kremla polegającej na tym, że formacja nadal pozostanie partią władzy. Uciął w ten sposób spekulacje o możliwości „nowego rozdania", wyłamywaniu się systemowej opozycji (partia Żyrinowskiego i komuniści) spod kremlowskiej kurateli czy wręcz decyzji centrum władzy o budowie w Rosji systemu de facto dwupartyjnego, w którym liberalnie w kwestiach nastrojonej Jednej Rosji przeciwstawiono by zbudowaną formację o bardziej prospołecznym obliczu. Co ciekawe, na zjeździe nie pojawiły się zapowiadane przez obserwatorów ruchy zmierzające do większego zideologizowania formacji i próby budowy konserwatywnej płaszczyzny politycznej. Wręcz przeciwnie, mówić nawet można o wzroście znaczenia „opcji technokratycznej", choć nurt konserwatywny w obozie

rosyjskiej władzy nadal pozostaje silny. Rozgrywki trzech zasadniczych frakcji (skupionych wokół spikera Dumy Wołodina, ludzi orientujących się na nadzorującego w administracji prezydenckiej politykę wewnętrzną Kirijenkę czy sekretarza generalnego Turczaka) nie absorbowały uwagi rozgrywających „wagi ciężkiej" w rosyjskiej polityce. Innymi słowy, na Kremlu uznano, że impuls mobilizacyjny roku 2014 nadal działa, a sprawność państwowego aparatu politycznego jest wystarczająca.

Kontrowersje przeniesione zostały na poziom wyższy – wizji rosyjskiej polityki zagranicznej, choć słuszności jej zasadniczego kształtu nikt właściwie w rosyjskiej elicie obecnie nie kwestionuje. Obserwować możemy jedynie różne, ale interesujące rozłożenie akcentów. Z jednej strony możemy być świadkami wzrastającej aktywności dyplomatycznej ministra Siergieja Szojgu, który działa „na kierunku indyjskim", dążąc do zbudowania aliansu mogącego równoważyć nierównowagę w układzie sił rosyjsko-chińskich (w tym duchu należy też interpretować wielkie ćwiczenia wojskowe, które Rosja przeprowadziła w 2018 roku na Syberii)[387], z drugiej zaś kontrowersji na temat oceny tego, co dzieje się na Ukrainie i jak należy reagować[388].

W tym kontekście zasadnym wydaje się pytanie, czy kontrowersje w ramach rosyjskiej najwyższej elity władzy doprowadzić mogą do tego, że Moskwa zarzuci swą ostrożną politykę i może zaangażować się w konflikt o większej intensywności i skali?

Wśród analityków przyjmuje się, że Rosja decyduje się zbrojnie interweniować, jeśli łącznie spełnione są dwa warunki – zagrożone

są jej podstawowe interesy oraz wówczas gdy w wyniku przyjęcia rozwiązania „siłowego" łączny poziom zagrożenia dla jej interesów ulega zmniejszeniu, a nie wzrostowi[389]. Do najważniejszych interesów Federacji Rosyjskiej zaliczyć należy przeciwdziałanie militarnej agresji i secesji części jej terytoriów; zagwarantowanie, iż graniczyć będzie z „przyjaznymi" państwami, a popierające związki z Moskwą reżimy polityczne zostaną ochronione; przeciwdziałanie obecności u rosyjskich granic sił postrzeganych jako wrogie lub potencjalnie wrogie; utrzymanie korzystnych relacji handlowych; przeciwdziałanie proliferacji broni jądrowej oraz ochrona własnego terytorium przed przenikaniem grup terrorystycznych. A zatem samo postrzeganie sytuacji jako groźnej lub potencjalnie groźnej (również jako obiecującej) nie jest przesłanką tego, że Moskwa decyduje się na użycie siły. Liczy się również reakcja głównych rywali, jej skala, wrażliwość Rosji na wywieraną przez nich presję oraz szybkość ich reakcji. Rozmiar zaangażowania jest nie tylko pochodną oceny skali zagrożenia, ale również istnienia wewnętrznego konsensusu co do celowości zdecydowanego działania. W 2014 roku, kiedy dokonywano desantu na Krym, nie było wątpliwości co do tego, jak tego rodzaju decyzję przyjmą rosyjskie elity, o zwykłych Rosjanach nie wspominając. Ruch ten był też użyteczny dla przeprowadzenia czwartej putinowskiej rewolucji kadrowej. Późniejsze zaangażowanie w Syrii było o wiele mniej intensywne, nie tylko dlatego, że z militarnego punktu widzenia większe nie było konieczne, ale również z tego względu, że użyteczność zaangażowania na wielką skalę, patrząc przez pryzmat rosyjskiej polityki wewnętrznej, była wątpliwa, jeśli nie kreowała wręcz

potencjalnych zagrożeń. Podobnie w przypadku aksamitnej rewolucji w Armenii, Rosja nie zdecydowała się interweniować zbrojnie na rzecz jednej strony z tego względu, że żaden z jej fundamentalnych interesów państwowych nie wydawał się zagrożony, a nowa ekipa w Erywaniu, mimo pewnej zmiany akcentów, niemal od początku uprawiać zaczęła rozważną politykę polegającą na niekwestionowaniu zasadniczych geopolitycznych wyborów kraju. Istotnym czynnikiem na rzecz braku agresywnej reakcji ze strony Moskwy mogła być też obecność licznej, wpływowej i jednoznacznie popierającej przewrót ormiańskiej diaspory w Rosji, czemu towarzyszyła przychylna postawa rosyjskiej opinii publicznej wobec zachodzących zmian.

Ten koktajl czynników geostrategicznych, oceny własnych możliwości, ewentualnych korzyści i strat oraz reakcji rodzimej opinii publicznej, utrzyma się w najbliższej przyszłości. Pozwala to na sformułowanie tezy, iż Rosja z własnej inicjatywy nie zdecyduje się w najbliższej przyszłości na żaden agresywny ruch w polityce zagranicznej. Oczywiście nie oznacza to, że nie zareaguje, jeśli uzna, że została zaatakowana, a jej interesy są poważnie zagrożone. I tak próba przesądzenia sytuacji w Doniecku przez Kijów manu militari uznana zostanie z pewnością przez rosyjskie elity za powód do wojny. Podobnie Moskwa może potraktować gwałtowne załamanie się systemu władzy Alaksandra Łukaszenki. Jednak jeśli nic takiego nie nastąpi, to nie będziemy obserwowali zaangażowania Rosji w państwach ościennych, w tym wojskowego, na szerszą skalę. Co nie oznacza, że nie będziemy mieli do czynienia z rosyjską „rekonkwistą" w różnych częściach globu (w Europie prócz Ukrainy najbardziej zagrożone są Mołdowa

i Bałkany, następnie wschodnia część Morza Śródziemnego) i „sprawdzaniem bojem" spoistości kolektywnego Zachodu.

O NOWEJ GEOGRAFII POLITYCZNEJ ŚWIATA W MYŚLI ROSYJSKICH ELIT ORAZ KONSEKWENCJACH DLA RELACJI Z UNIĄ EUROPEJSKĄ390

W myśleniu rosyjskich elit władzy o geografii politycznej świata XXI wieku głęboko zakorzenione jest przekonanie, że porządek ukształtowany po wojnach religijnych w Europie w XVII wieku, nazywany porządkiem westfalskim, na naszych oczach powraca[391]. Po krótkim czasie hegemonii Stanów Zjednoczonych, jaki zarysował się po zakończeniu zimnej wojny, w przeszłość odchodzi supremacja kolektywnie rozumianego świata Zachodu. Szczytem jego znaczenia, ale zarazem punktem zwrotnym, było zakończenie w 1991 roku, wraz z rozpadem ZSRR, zimnej wojny. Po krótkim czasie dominacji amerykańskiej, na przełomie wieków, swą siłę ujawniły nowe ośrodki siły. Dziś można stwierdzić, że świat ewoluuje od jednowymiarowego układu sił, w którym rozstrzygające znaczenie będzie miała polityka Stanów Zjednoczonych, ku nowemu, bardziej zróżnicowanemu, policentrycznemu politycznemu kształtowi, który charakteryzował się będzie współistnieniem wielu ośrodków siły i wielowektorową polityką.

WYŁANIANIE SIĘ AZJI

Zasadniczym novum, które zarysowało się w czasie dwóch ostatnich dekad, jest szybki wzrost geopolitycznego znaczenia Chin i Indii, a co się z tym wiąże, całego kontynentu azjatyckiego. Procesu tego nic w najbliższych dziesięcioleciach nie zatrzyma, co oznacza, że zmieni się zarówno światowy układ sił, jak i czynniki wpływające na pozycje poszczególnych graczy. Lapidarnie rzecz ujmując, stary atlantycki ośrodek cywilizacyjny, którego kontrola dała kolektywnemu Zachodowi na kilkaset lat możliwość dominowania, powoli zaczyna odchodzić w cień, tracić znaczenie na rzecz nowych podmiotów. Długoterminowy trend polega na tym, że przyszłe centrum światowej rywalizacji przeniesie się do Azji, a zasadniczy wpływ na jej wynik będą miały polityka i kultura strategiczna wyłaniających się dwóch nowych graczy globalnych, czyli Chin i Indii, z których każdy sformułował w ostatnich latach swój „plan gry" na najbliższe dziesięciolecia.

Wraz z gospodarczym awansem państw azjatyckich, zarówno największych Chin i Indii, ale też wianuszka otaczających je mniejszych tygrysów gospodarczych, przewartościowaniu ulegają, zdaniem rosyjskich analityków, tradycyjne kanały komunikacji i wymiany handlowej. W ich opinii na znaczeniu będą traciły oceaniczne szlaki komunikacyjne, sprzyjające gospodarczej i handlowej dominacji państw morskich, na rzecz lądowych, przebiegających przez megakontynent europejsko-azjatycki. Tradycyjnie peryferyjne i pozostające przez ostatnie kilkaset lat poza epicentrum światowego rozwoju cywilizacyjnego regiony Azji Środkowej odzyskają swe komunikacyjne i rozwojowe

znaczenie, czego najlepszym dowodem jest chińska koncepcja Jedwabnego Pasa i Szlaku[392]. Przy czym warunki geograficzne powodują, że jedynymi, w ich opinii bezpiecznymi, a przez to perspektywicznymi liniami komunikacyjnymi są biegnące przez Rosję, zarówno z północnych Chin, przez Władywostok, Chabarowsk i Kolej Transsyberyjską (pewną jej odmianą jest łącząca region zabajkalski z Chinami), jak i te, które łączą Chiny zachodnie z Kazachstanem i następnie megalopolis południowego Uralu (Czelabińsk – Jekaterynburg), a to w kształtującej się nowej geografii aliansów, wpływów i powiązań wpływało będzie, obiektywnie rzecz biorąc, na wzrost znaczenia Federacji Rosyjskiej w globalnej rozgrywce.

Jednocześnie na naszych oczach erozji podlega znaczenie strategicznej kultury świata Zachodu, który traci swą dominującą pozycję i pogodzić będzie się musiał z obecnością w światowym dyskursie kultur strategicznych, nowych graczy. Choćby z tego punktu widzenia warto pokrótce opisać to, jak Rosjanie widzą sposób myślenia o świecie chińskich i indyjskich elit.

Polityka zagraniczna Chin, tak jak ją można scharakteryzować pod koniec drugiego dziesięciolecia XXI wieku, nawiązuje, w opinii rosyjskich analityków, do tradycyjnych norm kultury strategicznej, wykształconych jeszcze za czasów władców z dynastii Han i Tang, czyli na przełomie i w pierwszej połowie pierwszego tysiąclecia naszej ery. Oparta jest ona na podkreślaniu pozycji Państwa Środka i formule relacji zagranicznych opartych na trybucie na rzecz Pekinu. Państwa regionu, w takim ujęciu, w mniejszym lub większym stopniu stają się satelitami Chin, ciesząc się swobodą w kształtowaniu biegu swego życia

wewnętrznego, ale podporządkowując się strategicznym celom imperium. Kluczowym z punktu widzenia tej koncepcji jest brak w chińskiej strefie oddziaływania innych graczy, o równorzędnej pozycji, realizujących odmienne wizje polityki bezpieczeństwa i alternatywne mechanizmy zaspokojenia regionalnych interesów. Z tego punktu widzenia idea harmonijnego rozwoju gospodarczego i społecznego Chin, zarówno w planie wewnętrznym, jak i zagranicznym (idea Pasa i Szlaku), sformułowana przez Xi Jingpinga, ma charakter ekskluzywny i zakładający podporządkowanie interesów innych państw optyce chińskiej. Jedyną zmianą jakościową, jaką obserwować będziemy w nadchodzących dziesięcioleciach, jest, w opinii rosyjskich analityków, zmiana skali i geograficznego rozmachu Pekinu, który z gracza o znaczeniu regionalnym przekształca się w globalny podmiot siły.

Ale trzeba mieć świadomość, że tak ukształtowana kultura strategiczna stanowi też zakwestionowanie trajektorii rozwoju państwa chińskiego od wojen opiumowych w latach 40. XIX wieku do powstania państwa komunistycznego w roku 1949. Obecnie czas ten postrzegany jest przez chińskie elity jako negatywny punkt odniesienia, okres smuty, upadku państwowości i znaczenia Państwa Środka. Zawarte wówczas międzynarodowe traktaty i porozumienia postrzegane są w kategoriach porozumień wymuszonych, zawartych w wyniku wewnętrznej słabości i podyktowanych przez zewnętrznych graczy. W efekcie traktowane są jako nieuwzględniające strategicznego interesu odradzającej się chińskiej potęgi i winny podlegać rewizji. Z punktu widzenia strategicznych interesów Rosji ma to zasadnicze

znaczenie, zważywszy na rolę Dalekiego Wschodu oraz okręgów znajdujących się nad Bajkałem, a także ewentualną pozycję w rysującym się tandemie rosyjsko-chińskim[393].

Zmieniają się też, co trzeba dostrzec, sytuacja wewnętrzna Chin i realia, w których partia komunistyczna może realizować swoją politykę rozwoju. O ile w poprzednich dziesięcioleciach zasadniczym czynnikiem sprzyjającym legitymizacji władzy chińskich komunistów było tempo rozwoju gospodarczego oraz cywilizacyjny i geopolityczny awans kraju, to teraz te źródła legitymizacji zdają się wyczerpywać. Utrzymanie podobnie wysokich, jak w przeszłości, wskaźników wzrostu gospodarczego w oparciu wyłącznie na eksporcie, bez jednoczesnego wspomagania gospodarki inwestycjami oraz konsumpcją wewnętrzną, wydaje się, jak argumentują rosyjscy analitycy, już w dłuższej perspektywie niemożliwe, a przynajmniej bardzo trudne. Pasywna polityka zagraniczna, jaką Pekin uprawiał jeszcze pod koniec ubiegłego wieku, nie da się obecnie pogodzić z wizją inwestycyjnej i gospodarczej ekspansji Chin. Tym bardziej nie da się, bez aktywnej polityki zagranicznej, uprawianej w skali globalnej, zrealizować śmiałej wizji chińskiego kierownictwa sprecyzowanej na XIX Zjeździe KPCh w październiku 2017 roku, w myśl której gospodarka Chin do roku 2050 winna stać się gospodarką państwa rozwiniętego. W praktyce, biorąc pod uwagę liczbę ludności oraz parytet siły nabywczej, realizacja tego celu oznacza stworzenie potencjału gospodarczego trzy do cztery razy większego niźli obecna gospodarka Stanów Zjednoczonych. A to zaś oznacza, że dążenie chińskich władz do osiągnięcia tak zarysowanych celów strategicznych pociągać musi za sobą

przekształcenie Chin w najbliższej przyszłości w gigantycznego importera surowców, półproduktów i siły roboczej. Ambicja i skala przedsięwzięcia wymusza też globalną rywalizację o kontrolę nad zasobami. W planie wojskowym Chiny już rozpoczęły przygotowanie do tej rywalizacji, przystępując, zgodnie zresztą z deklaracjami zawartymi w Białej Księdze Strategii Wojennej z 2015 roku, do budowy silnej floty oceanicznej, strategicznego lotnictwa wojenno-transportowego oraz liczącego co najmniej 100 tys. żołnierzy korpusu piechoty morskiej, którego zdaniem ma być, w oparciu na systemie zagranicznych baz, ochrona chińskich interesów gospodarczych.

Strategiczna kultura Indii, ale też i ambicje geopolityczne są mniejsze niźli Chin, ale zdaniem rosyjskich ekspertów, to od polityki Delhi zależeć będzie rozwój wydarzeń na kontynencie azjatyckim w najbliższych dziesięcioleciach. Indie nie pretendują do roli globalnego gracza mimo dynamicznego rozwoju, zarówno gospodarczego, jak i demograficznego. Inna jest też kultura strategiczna kraju, która przyjmuje kształt mandali, koncentrycznie nakładających się stref wpływów i obszarów ekspansji. Z tego względu kręgiem największego zainteresowania Indii są kraje najbliższego sąsiedztwa położone w Azji Południowo-Wschodniej oraz basen Oceanu Indyjskiego. Przy czym po 2014 roku, kiedy do władzy doszedł rząd premiera Narendry Modiego, w polityce indyjskiej nastąpiła dość zasadnicza zmiana zwiastująca wzrost regionalnych ambicji. W planie symbolicznym sprowadzała się ona do odejścia od idei Patrz na Wschód (*Look East*), na rzecz koncepcji Działaj na Wschodzie (*Act East*). Ten wzrost aspiracji pociąga za sobą większą aktywność w strefie uznawanej

za kluczową dla indyjskich interesów w celu osiągnięcia trzech podstawowych rezultatów – osiągnięcia wpływów politycznych, obrony swych interesów ekonomicznych oraz uzyskania statusu wielkiego, w sensie ciężaru geopolitycznego, państwa[394].

Zasadnicze znaczenie dla rozwoju wydarzeń na kontynencie azjatyckim w najbliższych dziesięcioleciach, zdaniem rosyjskich analityków, będzie miało to, czy uda się zbudować w Azji system, w którym interesy strategiczne dwóch wielkich graczy – Chin i Indii będą współgrały, czy też nastąpi ich kolizja. Z tego punktu widzenia kluczowe znaczenie ma stosunek Delhi do sformułowanej przez Donalda Trumpa w 2017 roku koncepcji „wolnego i otwartego Indo-Pacyfiku" (Free and Open Indo-Pacific, FOIP). Dla przypomnienia, jest to poddana rewizji i aktualizacji koncepcja Azji–Pacyfiku zbudowana przez poprzednie administracje, która teraz akcentuje rolę indyjsko-amerykańskiego partnerstwa zarówno na poziomie gospodarczym, jak i militarnym[395]. Jej przyjęcie przez Indie zaprogramować może geostrategiczną przyszłość kontynentu. W takiej sytuacji osiągnięcie porozumienia między Waszyngtonem a Delhi sprowadzać się będzie do zbudowania, pod patronatem Stanów Zjednoczonych, bloku państw złożonych, prócz Indii, z Japonii, Australii (tzw. koncepcja QUAD) i być może Korei Płd. oraz mniejszych lokalnych graczy, takich jak np. Malezja, którego głównym celem będzie powstrzymywanie wpływów chińskich. Prowadzić to będzie nie tylko do odnowienia starych osi konfliktu chińsko-indyjskiego, ale również, w razie powodzenia strategii powstrzymywania, stanowić może fundamentalne zagrożenie dla możliwości chińskiej ekspansji, czyli, inaczej rzecz ujmując,

zaprogramowanego rozwoju chińskiej gospodarki. Taki rozwój wydarzeń w prostej linii prowadzić będzie do podważenia strategii rozwojowej Chin oraz w efekcie spowolnienia tempa wzrostu, co w konsekwencji może powodować naruszenie pokoju wewnętrznego i zakwestionowanie prawomocności obecnego chińskiego systemu politycznego. Powstanie tego rodzaju zagrożeń spotkać się musi ze zdecydowaną reakcją chińskiego establishmentu, zaostrzeniem rywalizacji, a w miarę narastania sprzeczności interesów, również eskalować może do postaci otwartego, kinetycznego konfliktu zbrojnego.

SYTUACJA W AZJI A ROSYJSKIE INTERESY STRATEGICZNE

Z punktu widzenia interesów strategicznych Rosji, taka *europeizacja* Azji, przypominająca sytuację z czasów zimnej wojny, czyli jej podział na dwa rywalizujące ze sobą bloki i polaryzacja postaw lokalnych graczy po każdej ze stron konfliktu, jest scenariuszem najgorszym z możliwych[396]. Po pierwsze oznacza zwycięstwo „blokowego" systemu myślenia po obu stronach hipotetycznej linii podziału. Na dziesięciolecia blokuje to jakąkolwiek możliwość w zakresie normalizacji stosunków na linii Moskwa – Waszyngton, ale przede wszystkim odbiera Rosji możliwość innego usytuowania niźli tylko w charakterze sojusznika Pekinu[397], co przy obecnej, a w przyszłości powiększającej się dysproporcji zarówno potencjałów demograficznych, jak i ekonomicznych, skazuje Moskwę na rolę

„młodszego partnera" w tej koalicji i skutecznie odbiera jej możliwość jakiejkolwiek gry na geopolitycznej szachownicy. Mało tego, odgrywanie roli partnera słabszego w sytuacji ewentualnego zaostrzenia rywalizacji wystawia Rosję na bezpośrednie, w tym i militarne, zagrożenia.

Rosyjscy analitycy są zdania, iż Moskwa dysponuje realnymi możliwościami, aby przeciwdziałać takiemu scenariuszowi rozwoju wydarzeń. Zasadniczym, strategicznym celem jej polityki zagranicznej winno być w najbliższych dziesięcioleciach zapobieżenie niekorzystnemu z rosyjskiego punktu widzenia rozwojowi wydarzeń na kontynencie azjatyckim. Jedyną racjonalną, a z rosyjskiego punktu widzenia pozytywną możliwością jest próba odgrywania roli państwa pośredniczącego w relacjach między głównymi azjatyckimi państwami pretendującymi do roli światowych (Chiny) i regionalnych (Indie) graczy, a także próba budowania z uwzględnieniem interesów państw aspirujących do pozycji regionalnych centrów siły (takich jak Turcja, Iran, Indonezja czy Wietnam) układu równowagi. Z tego właśnie powodu rosyjska dyplomacja intensywnie zabiegała o możliwość członkostwa Indii w Szanghajskiej Organizacji Współpracy[398]. Elastyczna, wielowektorowa i oparta na uznawanych w regionie rosyjskich atutach, jakimi są siła militarna, sprawność dyplomacji i potencjał sektora wojskowo-przemysłowego, polityka pozwolić może na zapobieżenie podstawowemu w opinii rosyjskich elit strategicznych zagrożeniu, jakim jest wprowadzenie do Azji rywalizacji bloków wojskowo-politycznych, a także daje szansę, aby Rosja utrzymała swą międzynarodową pozycję niezależnego ośrodka siły. Obiektywnie

rosyjskim zabiegom sprzyjać może odmienna od atlantyckiej kultura strategiczna mniejszych państw regionu, która charakteryzuje się niechęcią do dokonywania definitywnych wyborów orientacji geostrategicznych i preferuje wizję polityki wielowektorowej. Inną szansą może być, zdaniem rosyjskich analityków, narastanie tendencji protekcjonistycznych w amerykańskiej polityce handlowej najbliższych lat, co znacznie obniży, w oczach wschodnioazjatyckich partnerów, ale przede wszystkim Indii, atrakcyjność współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, jednocześnie zwiększając chęci integracji regionalnej.

Z takiej diagnozy zagrożeń i wyzwań stojących przed Rosją w najbliższych dziesięcioleciach wynikają konkretne wskazania dotyczące najlepszego kształtu jej strategicznej linii politycznej. Wyznacza ją demograficzna i ekonomiczna słabość współczesnej Rosji, której nie jest w stanie równoważyć jej niekwestionowana siła militarna. Konstatacja tego faktu winna prowadzić do historycznego przełomu w myśleniu rosyjskich elit. Na czym on winien polegać? Przede wszystkim na przyjęciu i pogodzeniu się z sytuacją, iż po raz pierwszy od 500 lat państwo rosyjskie nie jest w stanie prowadzić aktywnej, imperialistycznej (w sensie powiększania imperium) polityki ani na kierunku zachodnim, ani tym bardziej na Wschodzie. Rosja jest w stanie utrzymać status „państwa pierwszego planu", ale już nie głównego gracza w globalnych rozgrywkach. Paradoksalnie jej zasoby surowcowe, potencjał militarny i wielkość terytorialna czynią z niej pożądanego partnera w każdym rywalizującym bloku, ale ograniczenia demograficzne i ekonomiczne powodują,

że w żadnym z możliwych układów sojuszniczych nie będzie odgrywała wiodącej roli. A to oznacza, że rosyjska polityka zagraniczna winna być elastyczna, wielowektorowa, a jej głównym celem winno być stworzenie takiej sytuacji, w której Rosja nie będzie zmuszona do wyboru orientacji na rzecz jakiegokolwiek bloku rywalizujących ze sobą państw. Najlepszym wariantem jest dla Rosji zbudowanie pozycji pozwalającej jej odgrywać rolę mostu między Azją a Europą oraz czynnika równoważącego interesy głównych graczy na kontynencie azjatyckim. Znacznie mniej nęcącym, ale również gwarantującym ochronę rosyjskich interesów strategicznych jest realizacja koncepcji Rosji – Wyspy Wadima Cymburskiego[399].

Takiej orientacji nie należy rozumieć jako odżegnywanie się od współpracy, i to bliskiej, z Chinami. Czym innym jest jednak strategiczny sojusz, a czym innym stworzenie jednego bloku.

ROSJA A KOLEKTYWNY ZACHÓD

Niezależnie jednak od tego, jak w najbliższych dziesięcioleciach ułożą się relacje Moskwy z Chinami, Rosja nie ma przed sobą perspektywy trwałego rozwiązania problemów w stosunkach z kolektywnym Zachodem. Decyduje o tym wiele czynników, ale najistotniejsze zdaniem rosyjskich analityków to słabość państw starej Europy, co przesądza o dominacji perspektywy Stanów Zjednoczonych w osi euroatlantyckiej, oraz kultura strategiczna Zachodu. Jej zasadniczym elementem jest podejmowana zawsze przez Zachód próba narzucenia potencjalnym partnerom własnego świata wartości i systemu rozwiązań ustrojowych, traktowanych

jako zasady uniwersalne. Opór w tym względzie albo niechęć przyjęcia narzucanego modelu rozwojowego powoduje, niezależnie od przesłanek, że państwo, które jest przedmiotem takich zabiegów, i jego elity, uznane zostaje w konsekwencji za potencjalnie wrogie. Tylko że niechęć elit rosyjskich wobec mechanicznego przeniesienia rozwiązań zachodnich na własny grunt jest ufundowana na fundamentalnej, w rozumieniu rosyjskiej elity władzy, konstatacji. Otóż doświadczenia historyczne, powtórzone po upadku systemu komunistycznego, skłaniają do budowania hipotezy, iż Rosja nie jest organizmem społecznym, który dojrzał do przyjęcia zachodnich rozwiązań w zakresie praw i wolności jednostki oraz sposobu wyłaniania władzy. Tradycyjnie silna w Rosji rola państwa i jego służb spowodowała wykształcenie się społecznego zapotrzebowania na patrymonialny system rządów, w których bardziej od wolności indywidualnych cenione są wartości kolektywne i pozycja państwa. Próba narzucenia siłą obcych Rosji tradycji, a tak postrzegany jest świat wartości Zachodu, w swej skrajnej konsekwencji prowadzić może albo do załamania się państwowości, jak to miało miejsce za czasów rządów Jelcyna, albo do wybuchu spontanicznej fali sprzeciwu wobec zachodniego projektu modernizacyjnego, co stało się jednym z zasadniczych przyczyn wybuchu wojny domowej na początku XX wieku[400].

Chcąc uchronić swą państwowość przed implozją, rosyjskie elity nie mogą zgodzić się na bezrefleksyjną i hurtową absorpcję obcych jej kulturowo zachodnich rozwiązań. Na tym polu nie może być porozumienia. W związku z tym konflikt wartości nie tylko daleki jest od rozwiązania, ale taka perspektywa jest wprost

nierealistyczna. To oznacza, że przez najbliższe 10, a nawet 15 lat relacje Rosji ze światem Zachodu będą wrogie, a przynajmniej niewiele jakościowo odbiegać będą od stanu obecnego.

Zachodnioeuropejską optykę, związaną z projektem modernizacji kraju, jakiej przez dwa dziesięciolecia od upadku komunizmu hołdowały rosyjskie elity, musi zastąpić strategiczny zwrot na Wschód, ku Azji. Niezbędnym impulsem rozwojowym będzie dla Moskwy współpraca ze wzrastającą gospodarką regionu, gwarantującą utrzymanie wysokiego popytu na rosyjskie surowce, ale również w miarę upływu czasu stającą się źródłem pozytywnych impulsów cywilizacyjnych, przy czym współpraca taka nie pociąga za sobą zagrożeń dla rosyjskiego systemu władzy.

ROSJA – WYSPA DRYFUJĄCA NA WSCHÓD

W listopadzie 2017 roku Władisław Surkow, jeden z najbliższych współpracowników Władimira Putina, a jednocześnie polityk uchodzący za jednego z głównych ideologów rosyjskiego obozu władzy, napisał dwa artykuły. Jeden opublikował zaraz po napisaniu[401], a drugi w kwietniu 2018 roku, już po rosyjskich wyborach prezydenckich[402]. Warto na ten dwugłos zwrócić uwagę nie tylko dlatego, że Surkow jest autorem pojęcia *suwerenna demokracja*, autodefinicji rosyjskiego systemu władzy, ale z tego względu, że będąc z Putinem jeszcze od czasów pierwszej kampanii prezydenckiej, jest z pewnością człowiekiem dobrze

poinformowanym, rozumiejącym sposób myślenia rosyjskiej elity i znającym jej zapatrywania na losy świata i miejsce w nim Rosji.

Odczytanie przesłania Surkowa nie jest proste, bo tekst[403] jest dość nieuporządkowany, pełen aluzji i odniesień literackich. Ujmując całą rzecz w największym skrócie, Surkow pisze w swym wystąpieniu o kryzysie polityki Zachodu, o tym, że stosuje on podwójne, a nawet potrójne standardy. I takie podejście, w jego opinii, powoduje, że Zachód pogrąża się w kryzysie społecznym, bo w dobie najnowszych technologii komunikacyjnych, powszechnego i łatwego dostępu do informacji utrzymanie fałszywej, a przynajmniej przestarzałej, niemodnej narracji jest niemożliwe. Ludzie to widzą i nie godzą się z takim stanem spraw. Ale zarazem tekst Surkowa jest pochwałą politycznej *maskirowki* i hipokryzji. W wielu odwołaniach do tradycji klasycznej i dziejów Rzymu pisze on, że „polityczna chytrość" jest zaletą, nie zaś wadą. Jednym słowem Surkow, dość powszechnie uznawany za cynika, wzywa nie do jakiejś generalnej rewizji tradycji, ale do zmiany, przeredagowania tradycji liberalnej, która, w jego opinii, już się kończy. Tak jak to zrobiono w Rzymie pod koniec rządów republikańskich, stawiając na cesarstwo gwarantujące utrzymanie imperium.

Jak się wydaje, tezy formułowane przez Surkowa skierowane były przede wszystkim do rosyjskiej elity państwowej, i to efektem odczytania zawartych w jego tekście aluzji i propozycji porzucenia tradycji liberalnej i zastąpienia jej narracją konserwatywną, przy czym odwołującą się raczej do idei rosyjskiego samodzierżawia niźli europejskiego konserwatyzmu, były słynne tezy Władimira Putina, który mówił o kresie

światowego liberalizmu[404]. W wystąpieniach Surkowa warto przede wszystkim zwrócić uwagę na znaczenie, jakie ten przykłada do narracji, retoryki, której zadaniem jest przykrycie polityki, zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej, nową opowieścią na jej temat. Sama polityka się nie zmieni.

Ciekawy jest też wątek, którym wieńczy swój artykuł Surkow. Otóż kończy on wywód w następujący sposób: „Być może i jutro, z «całego tego chaosu i tego fałszu» oszołomione tłumy zostaną wyprowadzone silną ręką". I niech nikogo nie zwiedzie to, że Surkow pisze o Carze Zachodu, wieszczonym w licznych komiksach (sic!), ani to, że wielokrotnie powołuje się na słowa piosenek niszowego amerykańskiego zespołu heavymetalowego. Artykuł kończy się apologią „cyfrowej dyktatury", która tak, jak cesarstwo pod koniec republiki w Rzymie, zastąpi chylący się ku upadkowi chaotyczny system liberalny i zagwarantuje dalsze istnienie imperium.

W drugim wystąpieniu Surkow dość otwarcie wzywa do tego, aby w planie międzynarodowym Rosja zaczęła uprawiać politykę izolacjonizmu. Przywołuje wiele historycznych przykładów po to, aby udowodnić, że zarówno 300 lat wiązania się ze Wschodem (czasy podległości Ordzie, aż do Borysa Godunowa) i późniejsze 300 lat aspirowania do bycia częścią Zachodu, winny nauczyć rosyjskie elity, że obydwa kierunki są złudzeniem, iluzją. Warto zwrócić uwagę na jego przesłanie – Rosja nigdy nie będzie państwem europejskim, ale także nie stanie się częścią Azji. Jej cywilizacyjna tożsamość może być zestawiona, i takim przykładem Surkow się posługuje, z tożsamością człowieka narodzonego z mieszanego małżeństwa, który z każdym jest spokrewniony, ale nigdzie nie

czuje się jak w rodzinie. Konflikt na wschodzie Ukrainy i aneksja Krymu, ale przede wszystkim to, co później nastąpiło, tzn. zwarty i spoisty antyrosyjski front Zachodu, przyczynił się, w jego opinii, do tego, że rosyjskie elity do końca wyzbyły się naiwnych złudzeń i oczekiwań. Dziś już wiedzą, że ich kraj nie będzie nigdy państwem cywilizacji zachodniej. Może być jedynie „samotną wyspą", a raczej kontynentem, osobną, samą w sobie cywilizacją, choć raczej mieszanką cywilizacji Wschodu i Zachodu, miejscem, gdzie te dwie cywilizacje się spotykają, „wszystko rozumiejącym, ale przez nikogo niezrozumianym". Trochę przypomina to ideologię „oficjalnej narodowości" z czasów Mikołaja I czy przesłanie rządów jego wnuka Aleksandra III. Nietrudno też wskazać środowiska i tradycję myślenia politycznego, do której Surkow nawiązuje. Skrótowo rzecz ujmując, chodzi o spuściznę Wadima Cymburskiego i powołujących się na jego dokonania intelektualistów z Klubu Wałdajskiego[405].

STRATEGICZNA POWŚCIĄGLIWOŚĆ, CZYLI JAK ROSJA MOŻE WYGRAĆ W NOWEJ ZIMNEJ WOJNIE

Jeden z dyrektorów Klubu Wałdajskiego i zarazem jeden z głównych ekspertów tej organizacji, w pracach której od samego początku uczestniczy Władimir Putin, Dmitrij Susłow opublikował na kilka dni przed wyborami do rosyjskiej Dumy w 2019 roku artykuł zatytułowany „Jak zwyciężyć w nowej zimnej wojnie?"[406]. Jego zdaniem jesteśmy właśnie świadkami zasadniczych,

długofalowych zmian w amerykańskiej polityce zagranicznej, która powoli odchodzi od prób promowania i narzucenia liberalnego systemu rządów i wartości jako dominującej formuły porządku światowego. Teraz Stany Zjednoczone zaczną uprawiać politykę ograniczającą się do powstrzymywania tych państw, które w porządku liberalnym nie chcą uczestniczyć, a nie będą dążyć do przemiany ich systemu politycznego. Chodzi w tym wypadku przede wszystkim o Rosję i Chiny. Towarzyszy temu zjawisku protekcjonistyczne przesunięcie kierunku polityki amerykańskiej, dryf w stronę obrony własnych, partykularnych, w najlepszym wypadku całego Zachodu, interesów oraz kryzys porządku wewnętrznego, konflikt elit i brak wizji przyszłości kraju. Zdaniem Susłowa ostatnie wydarzenia w Chinach – ogłoszenie praktycznie dożywotniej prezydentury Xi Jinpinga, rozwiewają ostatecznie złudzenia żywione w Waszyngtonie, że gospodarka rynkowa przyczyni się do stopniowej demokratyzacji systemu rządów. Ale to nie oznacza, w jego opinii, że Stany Zjednoczone gotowe są zaakceptować Rosję i Chiny takimi, jakimi one są, i gotowe są przystąpić do budowy wielobiegunowego porządku światowego. Przynajmniej nie teraz. Najpierw Stany Zjednoczone muszą przejść przez fazę polityki powstrzymywania, której kształt wykuwany jest obecnie. W praktyce oznacza to nie tylko utrzymanie, ale i pogłębienie sankcji, perspektywy wojen handlowych i wyścigu zbrojeń, dostawy broni na Ukrainę, wzmacnianie wschodniej flanki NATO i zaostrzenie sytuacji w Syrii, a niewykluczone, że również próbę przeciągnięcia na stronę bloku amerykańskiego państw Azji Środkowej.

Jak Rosja winna odpowiedzieć na taką strategię Stanów Zjednoczonych? Po pierwsze w żadnym wypadku nie iść na kompromisy. Nie ustępować nawet na krok w takich kwestiach jak Ukraina czy Syria. Zadaniem Rosji jest wytrzymać ten napór, bo w opinii Susłowa, próby narzucenia przez Stany Zjednoczone światu swej hegemonii prędzej czy później skończą się niepowodzeniem. I wówczas trzeba się będzie z Ameryką ułożyć na nowo. Taka strategia wymusza po stronie Moskwy politykę „zarządzania konfrontacją" ze Stanami Zjednoczonymi, tak aby przypadkowe starcie nie przekształciło się w wojnę powszechną. I wreszcie zadaniem Rosji jest przekonanie innych państw, że podział świata na wrogie sobie bloki – amerykański i chińsko-rosyjski w dłuższej perspektywie jest dla świata niekorzystny. Aby to osiągnąć, trzeba będzie budować relacje z dotychczasowymi sojusznikami Stanów Zjednoczonych, przede wszystkim w Azji, a jak się uda, to również spośród państw Unii Europejskiej.

Kolejny z ekspertów Wałdaja, Fiodor Łukjanow, analizując przedwyborcze wystąpienie Putina przed Zgromadzeniem Federalnym[407] (przed wyborami do Dumy w 2019 roku – przyp. MB), formułuje pogląd, że jego zasadniczym celem było przekonanie Stanów Zjednoczonych do rozpoczęcia negocjacji, a przynajmniej rozmów, pozwalających uniknąć nowego wyścigu zbrojeń. Jego zdaniem rosyjskie elity dziś rządzące Rosją wiele nauczyły się w czasie schyłkowej fazy ZSRR i obecnie nie dadzą się po raz wtóry wciągnąć w wyścig zbrojeń, bo wiedzą, że powtórka scenariusza militaryzacji gospodarki prowadzi do porażki w tej rywalizacji. Ale nie zmienia to faktu, że dzisiejszy brak zaufania między Moskwą i Waszyngtonem jest w jego opinii głębszy niźli

za czasów Breżniewowskich. Brak jest zinstytucjonalizowanych kanałów komunikacji, kończą się porozumienia rozbrojeniowe, a wzrasta liczba ognisk potencjalnych konfliktów. I na to wszystko jest tylko jedna rada – dialog mocarstw nuklearnych.

I wreszcie Siergiej Karaganow, jeden z ojców założycieli środowiska Klubu Wałdajskiego, autor koncepcji „zwrotu Rosji ku Azji" i zwolennik sojuszu z Chinami, na łamach periodyku „Rossija w Globalnoj Politikie" sformułował wiele przestróg i zaleceń dla rosyjskiej polityki zagranicznej[408]. Jego zdaniem możemy właśnie obserwować kończenie się trwającego ostatnie kilkaset lat cyklu dominacji szeroko rozumianego Zachodu. Lata końca tysiąclecia i początku nowego wieku, czyli czas amerykańskiej hegemonii, już nie powrócą. Decyduje o tym z jednej strony siła chińskiej ekspansji ekonomicznej, z drugiej zaś istnienie takich państw jak np. Rosja, która z amerykańsko-centrycznym porządkiem się nie godzi. Towarzyszą temu tektoniczne zmiany wewnętrzne w głównych, dotychczas, ośrodkach siły – Stanach Zjednoczonych i Unii Europejskiej. Ameryka, zdaniem Karaganowa, ma przed sobą dwa scenariusze – bardziej prawdopodobny izolacjonistyczny oraz scenariusz przywrócenia światowej hegemonii. Jeśli idzie o Unię Europejską, to jego zdaniem może ona powrócić do polityki więzi transatlantyckiej ze Stanami Zjednoczonymi, po drugie może podjąć próbę, mało prawdopodobną, bo niezwykle kosztowną, budowy własnej polityki strategicznej, bezpieczeństwa i wspólnych sił zbrojnych. Po trzecie Unia może podjąć próbę budowy partnerstwa, przede wszystkim handlowego z, jak to Karaganow nazywa, „wielką Eurazją". Ostatnią wreszcie

możliwością jest kontynuowanie obecnej polityki, określanej przezeń mianem „łatania dziur".

W jego opinii minie jeszcze kilka lat, zanim elity europejskie zrozumieją, że wariant trzeci jest dla nich najlepszy. Wszystko to wymaga od Rosji aktywnej polityki zbliżenia z państwami Unii Europejskiej. Zdaniem Karaganowa rosyjska polityka zagraniczna w najbliższej przyszłości winna charakteryzować się powściągliwością. Właściwie w ostatnich latach Federacja Rosyjska osiągnęła wszystkie swoje cele. Krym zatrzymał falę rozszerzania NATO na Wschód, Syria przywróciła wiarę w to, że Rosja może na powrót być graczem na miarę światową, a z pewnością ponadregionalną, zachodnie sankcje przyczyniły się do zjednoczenia Rosjan i ich elit wokół swego przywództwa. Z hegemonem przyszłości Chinami – Rosja osiągnęła stan faktycznego sojuszu, niemal otwarcie ogłoszony przez Władimira Putina w czasie jego wałdajskiego wystąpienia w październiku 2020 roku[409]. W takiej sytuacji trzeba umieć powiedzieć „dość" i nie angażować się w następne akcje na świecie. Teraz dla Rosji, w opinii Karaganowa, nadchodzi czas skoncentrowania się na kwestiach natury gospodarczej, bo zaniedbanie tej sfery w przyszłości odbije się z pewnością na geopolitycznej pozycji Rosji. Na arenie międzynarodowej Rosja winna wystąpić w charakterze gwaranta strategicznej stabilizacji. Predestynują ją do tego zarówno jej siły nuklearne, jak i potencjał konwencjonalny. Jeśli Stany Zjednoczone nie będą chciały w tych rozmowach uczestniczyć, to trzeba zaczynać bez nich. Choćby rozmawiając z państwami europejskimi, bo zagrożenie konfliktem nuklearnym,

z obiektywnego punktu widzenia, będzie działało na korzyść Rosji i osłabiało siłę więzi atlantyckich.

Tych głosów rosyjskich intelektualistów wzywających Kreml do polityki umiarkowania jest znacznie więcej. Można by przywoływać niezwykle interesujące opinie Dmitrija Trenina[410], programy i publikacje przygotowywane przez Radę ds. Polityki Zagranicznej[411], a także liczne artykuły publicystyczne. Ich wymowa jest dość jednoznaczna. Wszystkie one wzywają do powściągliwości, umiarkowania, skoncentrowania się na uporządkowaniu sytuacji w Rosji. Ale czytając te materiały, analizy, apele, trudno wyzbyć się myśli, że siła i żarliwość zawartych w nich argumentów jest dlatego tak uderzająco wielka, że autorzy, przekonani o własnych racjach, wcale nie mają pewności, że zostaną na Kremlu wysłuchani. Putin ma dziś wszystkie drogi otwarte. Kontroluje sytuację w kraju, cieszy się stabilnym poparciem „putinowskiej większości", której trochę w trakcie ostatnich wyborów i referendum konstytucyjnego pomógł „resurs administracyjny", ale i tak jest nadal większością.

Ta polityka umiarkowania w pierwszym rzędzie winna być zastosowana w relacjach z Unią Europejską. Oznacza to przede wszystkim rewizję dotychczasowej błędnej linii i próbę wdrożenia w życie „nowego otwarcia". Andriej Kortunow, dyrektor rosyjskiej Rady ds. Polityki Zagranicznej, która jest jednym ze środowisk założycielskich Klubu Wałdajskiego, w studium zamieszczonym w publikacji wydanej notabene przez niemiecki instytut DGAP[412] dokonał analizy europejskiej polityki Rosji w ostatnich latach. Punktem wyjścia jego rozważań jest umownie przyjęty rok 2016, w którym Moskwa, po zwycięskich dla obozu władzy wyborach

do Dumy, oceniła swoje położenie geostrategiczne. W porównaniu z europejskimi państwami tworzącymi Wspólnotę jawiło się ono wówczas jako nad wyraz korzystne. Przede wszystkim z tego względu, że na tle problemów Unii Europejskiej, borykającej się z kryzysem uchodźczym, brexitem, destabilizującą sytuację wewnętrzną antyelitarną kontestacją w wielu państwach członkowskich oraz nieprzezwyciężonym kryzysem finansowym, Rosja mogła jawić się jako oaza spokoju. Wprowadzone po aneksji Krymu sankcje nie zaszkodziły rosyjskiej gospodarce w nazbyt dolegliwy sposób, inflacja została opanowana, znaleziono nowe rynki zbytu dla rosyjskiego eksportu surowców, opozycja wewnętrzna była słaba i podzielona, przeprowadzone we wrześniu wybory do Dumy potwierdziły dalsze trwanie „krymskiego konsensusu" i dominację obozu władzy, czyli sprawność stworzonego przez Putina systemu. W tym sensie kontynuacja polityki polegającej na wyczekiwaniu, w jakim kierunku rozwinie się sytuacja w Unii Europejskiej, zwłaszcza w obliczu przyspieszonej, jak wówczas w Moskwie przypuszczano, jej wewnętrznej dezintegracji, mogła być z punktu widzenia Rosji strategią bardzo obiecującą. Tym bardziej że po wrześniowych (w 2016 roku) rozmowach Ławrowa i Johna Kerry'ego w Genewie, Rosja uznała, że jej zaangażowanie w Syrii otworzy jej możliwość zbudowania specjalnych relacji ze Stanami Zjednoczonymi, a przynajmniej zniwelowania strat, jakie Rosji przyniósł kryzys na wschodzie Ukrainy. Jednym słowem, zdaniem Kortunowa moskiewscy stratedzy uważali, że Moskwa ma silną pozycję, może nie wygrała starcia z Zachodem po Krymie, ale w obliczu zmian w polityce amerykańskiej i zapaści w Europie, a zwłaszcza wobec

zwycięstwa Donalda Trumpa, jej atuty są silne, a pozycja negocjacyjna dobra i ma szansę co najmniej na remis, a to w jej sytuacji sukces. Zajęła przy tym pozycję negocjacyjną, która przy odpowiednim nastawieniu elit waszyngtońskich pozwoliłaby jej zawrzeć deal ponad głowami państw europejskich.

Jednak Rosja popełniła w tym czasie kilka taktycznych błędów, które w efekcie przyniosły jej strategiczną katastrofę roku 2018. Po pierwsze nie doceniono rangi oskarżeń związanych z zaangażowaniem Rosji w amerykańską kampanię wyborczą. Trochę tak jak w XIX wieku, kiedy przez większą część stulecia Rosja była najbliższym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych, ale rosyjskie elity nie rozumiały, że natrętne suflowanie amerykańskiej dyplomacji po wojnie secesyjnej antybrytyjskiej linii politycznej doprowadzić może, i tak się w istocie stało, do głębokiego kryzysu między Waszyngtonem a Petersburgiem[413]. Po drugie, jak zauważa Kortunow, Rosja w swej amerykańskiej polityce skoncentrowała się wyłącznie na budowaniu przesłania dla nowej administracji. Przesłania w istocie dość ograniczonego i nieodpowiadającego rozumieniu przez Biały Dom amerykańskiego interesu strategicznego, a nawet skonfliktowanego z wizją odbudowy pozycji światowego hegemona. Co gorsze, ta jednowymiarowość przesłania, pominięcie komunikacji z elitami Kongresu i opinią publiczną, wręcz zlekceważenie tego, co przyjęło się nazywać *deep state*, spowodowało katastrofę. Bo w ten sposób określić można stan rosyjsko-amerykańskich relacji po nieudanym szczycie w Helsinkach. Z tego punktu widzenia można wręcz ostatnie cztery lata relacji rosyjsko-amerykańskich podzielić na czas

do Helsinek i po Helsinkach. Tatiana Stanowaja, rosyjska politolog, jest zdania, że w okresie do helsińskiego szczytu między Stanami Zjednoczonymi a Federacją Rosyjską w 2018 roku Moskwa spodziewała się jakiejś formuły porozumienia, nowego dealu z Waszyngtonem czy choćby uznania jej równego, partnerskiego statusu. Te oczekiwania w obliczu twardej postawy Donalda Trumpa, która przejawiała się choćby zaostrzeniem sankcji czy próbą zablokowania gazociągu Nord Stream 2, a obecnie w największym stopniu związana jest z trwającymi rokowaniami rozbrojeniowymi, w połowie kadencji amerykańskiego prezydenta na tyle wyblakły, że w Moskwie nikt już w drugiej jej fazie poważnie na reset nie liczył. Ale wówczas zaczęły przeważać inne argumenty, otóż, jak dowodzi Stanowaja, rosyjscy stratedzy dostrzegli, że twarda postawa Stanów Zjednoczonych wobec europejskich sojuszników osłabia siłę więzi atlantyckiej, co w dłuższej perspektywie też jest Kremlowi na rękę. Jednocześnie w tej części rosyjskich elit, która powiązana jest ze służbą dyplomatyczną, pojawił się w ostatnich latach pogląd, że „nieobliczalność" Trumpa może być w dłuższej perspektywie dla Rosji groźna. Chodzi przede wszystkim o kwestie związane z porozumieniami rozbrojeniowymi i nieliczenie się z interesami i opiniami Moskwy[414].

Podobną w gruncie rzeczy linię argumentacji prezentuje też Igor Iwanow, były rosyjski minister spraw zagranicznych, który zastanawia się, jaką politykę w najbliższych latach powinna uprawiać Federacja Rosyjska wobec Stanów Zjednoczonych[415]. Jest on zdania, że głównym i niezmiennym celem rosyjskiej polityki zagranicznej wobec USA winno być osiągnięcie pozycji

niezależnego i równoprawnego partnera. Z tego nie można pod żadnym pozorem rezygnować, co oznacza, iż warto prawidłowo odczytać światową sytuację. A ona, zdaniem byłego szefa rosyjskiej dyplomacji, charakteryzuje się co prawda relatywnym słabnięciem Stanów Zjednoczonych, które nie mają już pozycji niekwestionowanego hegemona mogącego jednostronnie narzucać swą wolę innym państwom, ale nie zmienia to faktu, że „niezależnie od wszystkich problemów wewnętrznych Stany Zjednoczone pozostaną w najbliższych latach wiodącym światowym mocarstwem", przy tym wielokrotnie silniejszym od Rosji. A to oznacza, że żaden ze światowych problemów również w najbliższych latach nie będzie mógł być rozwiązany bez udziału Stanów Zjednoczonych, a tym bardziej wbrew amerykańskim interesom. Ta lekcja realizmu dotyczy w szczególności, zdaniem Iwanowa, obszarów bezpieczeństwa międzynarodowego. W związku z tym jest on zdania, że Rosja powinna „zejść z linii strzału", nie starać się konfliktować ze Stanami Zjednoczonymi, co da jej potrzebny czas na poprawę sytuacji wewnętrznej. „Wobec głębokiego przeformatowania całego systemu stosunków międzynarodowych zachodzącego na naszych oczach i ostrej zintensyfikowanej walki o strefy wpływów między czołowymi graczami świata – opisuje sytuację Igor Iwanow – należy w miarę możliwości unikać bezpośrednich konfrontacji ze Stanami Zjednoczonymi. Nie zapominajmy, że na tym etapie Waszyngton dysponuje znacznie większymi środkami, może z wyjątkiem być może potencjału militarno-strategicznego, aby wyrządzić naszemu krajowi poważne szkody polityczne, gospodarcze i inne". Wynika z tego, w opinii byłego

szefa rosyjskiej dyplomacji, że należy przede wszystkim dążyć do wznowienia dialogu rozbrojeniowego i strategicznego, a w innych obszarach unikać konfrontacji i poszukiwać pól pragmatycznej współpracy między Moskwą a Waszyngtonem. Należy też, proponuje, zmniejszyć temperaturę antyamerykańskiej agitacji w rosyjskich mediach kontrolowanych przez władze, bo to tylko utrudnia poszukiwanie wspólnego politycznego mianownika tam, gdzie on wydaje się możliwy, czyli np. w Arktyce, kosmosie czy w kwestii polityki nierozprzestrzeniania broni jądrowej.

Andriej Kortunow jest zdania[416], że Moskwa popełniła w umownym 2016 roku również zasadniczy błąd, jeśli idzie o ocenę sytuacji w Unii. Po pierwsze najwyraźniej uwierzyła we własną narrację o rychłym jej upadku i o sile rozdzierających ją problemów. Katastrofa nie nastąpiła, a porównując jej stan w roku 2018, kiedy Kortunow pisał swój artykuł, z punktem odniesienia (rokiem 2016), można mówić nawet o poprawie sytuacji zarówno gospodarczej, jak i społecznej. Generalnie o większej stabilności systemu europejskiego. Co więcej, w Moskwie elity władzy zmuszone były przyjąć do wiadomości, że nierealne jest to, co jeszcze w 2016 roku wydawało się być w zasięgu ręki – czyli próba budowy nowego porządku światowego w oparciu na tandemie amerykańsko-rosyjskim. Co najwyżej możliwe jest znalezienie doraźnych obszarów współpracy, takich jak Syria czy Korea Płn., ale o partnerstwie strategicznym trzeba zapomnieć na długie lata. W obliczu krachu w Waszyngtonie Rosja znalazła się w strategicznie trudnej sytuacji i musiała przestać lekceważyć Europę, a nawet wykonać pewien zwrot w jej kierunku. W przeciwnym razie, gdyby chciała kontynuować politykę roku

2016, mogło ją to postawić w obliczu wspólnego europejsko-amerykańskiego frontu politycznego o wyraźnie antyrosyjskim obliczu, co w razie zaostrzającej się amerykańskiej polityki sankcyjnej może mieć fatalne dla niej skutki. I w związku z tym polityka rosyjska wobec najważniejszych państw europejskich w ciągu 2018 roku i w latach następnych zaczęła powoli przechodzić ewolucję, którą w największym skrócie można nazwać ewolucją od lekceważenia ku współpracy.

Na początku września 2018 roku Kortunow sformułował ocenę perspektyw współpracy rosyjsko-europejskiej z punktu widzenia rosyjskich interesów strategicznych[417], która jest uzupełnieniem wcześniejszych jego analiz[418]. Porównuje on dwie rozpowszechnione we współczesnej Rosji szkoły myślenia o Europie. Pierwszą, której wyznawcy wychodzą z założenia, iż z punktu widzenia długofalowych interesów Rosji lepiej byłoby, aby Unia była organizmem słabym, i drugą, prezentującą lustrzane odbicie tego poglądu. Zasadnicze argumenty pierwszej szkoły są następujące: kryzys Unii jest potwierdzeniem historycznej racji Rosji wieszczącej taki obrót wydarzeń, a zatem uwiarygodnia też inne rosyjskie proroctwa sprowadzające się do zapowiadania kresu Zachodu, a także gwarantujące, że nowy światowy porządek nie będzie napisany w Brukseli; drugi argument może być trawestacją znanego polskiego powiedzenia „niech w Brukseli będzie wojna, byle Rosja była spokojna", bo wówczas Putinowska stabilizacja będzie znacznie lepiej smakować; przeciw idei silnej Unii, po trzecie, świadczy doświadczenie Rosji ostatnich 25 lat, kiedy było jej znacznie łatwiej osiągać porozumienia z państwami narodowymi niźli brukselską biurokracją i wreszcie argument

ostatni – nie po to Rosja inwestowała, wspierając europejską opozycję pozasystemową, która gotowa jest do kompromisów z Moskwą bez warunków wstępnych, aby teraz porzucać ją w pół drogi. Tym tezom Kortunow przeciwstawia również cztery argumenty na rzecz współpracy Rosji z silną Unią. Po pierwsze tak pożądany z punktu widzenia rosyjskiej strategii świat wielu centrów siły nie powstanie, jeśli Unia się nie usamodzielni i nie stanie się jednym z filarów nowego systemu. Po drugie, nawet w realiach rosyjskiego zwrotu ku Wschodowi to jednak Europa jest i pozostanie dla Rosji głównym źródłem nowych technologii, idei i praktyk. Innymi słowy instytucjonalna modernizacja Rosji jest bezpośrednio związana z bliską jej kulturowo Europą. Po trzecie wreszcie, niebezpiecznym złudzeniem jest wiara, że łatwość kontaktów bilateralnych z państwami narodowymi, w przeciwieństwie do „szorstkich relacji" z Brukselą, przetrwa po ewentualnym krachu europejskiego projektu integracyjnego. Będzie, w opinii Kortunowa, wręcz odwrotnie. To wówczas wyzwolone z krępującego je gorsetu wielostronnych i koordynowanych przez brukselską biurokrację uzgodnień narodowe interesy w pełni będą mogły wykorzystać stojący za nimi potencjał. W szczególności chodzi o potencjał Niemiec i wcale, z punktu widzenia Rosji, tego rodzaju ewolucja nie musi oznaczać zmian na lepsze. I wreszcie argument czwarty – stawianie na europejskich populistów, zdaniem Kortunowa, to ślepa uliczka. Bo nawet jeśli gdzieś w europejskim kraju formacja taka dochodzi do władzy, to mimo wcześniejszych zapowiedzi nie ogniskuje swojej polityki na celu, jakim jest zniesienie antyrosyjskich sankcji. Zwycięża w jego opinii „europejska

solidarność", co w praktyce oznacza uznanie dominującego głosu Berlina i w związku z tym rosyjska polityka winna opierać się na realiach, tzn. dążyć do porozumienia z europejskimi „graczami wagi ciężkiej".

Wydaje się, że w ostatnich latach zespół argumentów na rzecz współpracy Federacji Rosyjskiej z Unią Europejską zaczyna kształtować rosyjską politykę. Zwycięża przekonanie, że strategiczna samodzielność państw Starego Kontynentu, obiektywnie rzecz biorąc, osłabia siłę więzi atlantyckiej, a przez to stanowić może impuls, który elity amerykańskie uznają za dobry powód redukcji zaangażowania Stanów Zjednoczonych w Europie. Takiej koncentracji na sojuszu Waszyngtonu z mocarstwami i państwami morskimi o anglosaskich korzeniach (Sojusz Pięciorga Oczu) sprzyjać może przeniesienie centrum zainteresowania Stanów Zjednoczonych na kwestie strategicznej rywalizacji z Chinami w Azji. W efekcie wybijająca się na strategiczną samodzielność Europa może stać się w wariancie minimum partnerem pragmatycznie współpracującym z Federacją Rosyjską, w ujęciu maksymalnym, jednym ze światowych centrów siły, który wespół z Rosją obiektywnie zainteresowany będzie balansowaniem potęgi głównych graczy – Stanów Zjednoczonych i Chin.

W zasadniczych rysach, jak się wydaje, ta dominująca w rosyjskich elitach strategicznych obecnie koncepcja odpowiada teorii Rosji – Wyspy sformułowanej przez Wadima Cymburskiego i koncentrowania zainteresowania Rosji na budowie strefy wpływów w obszarach buforowych, określanych mianem limitrofów.

WADIM CYMBURSKI. U ŹRÓDEŁ ROSYJSKIEJ DOKTRYNY PAŃSTWOWEJ I KONCEPCJI STREF WPŁYWÓW W LIMITROFACH

Wadim Cymburski nie jest myślicielem w Polsce szerzej znanym. Właściwie poza dwiema pracami[419], omawiającymi zresztą wyłącznie wczesny okres jego działalności publicystycznej, w trakcie którego sformułował koncepcję Wyspy Rosja, brak jest głębszej analizy jego poglądów. Wydaje się to bolesną luką, zwłaszcza że niewykluczone, iż to ten właśnie myśliciel zbudował fundament geopolityczny myślenia obecnych rosyjskich elit o roli współczesnej Rosji w świecie. Teza ta wymaga jeszcze pogłębionych badań, ale zbieżność głównych kierunków rosyjskiej polityki zagranicznej, tego, co moglibyśmy określić mianem rosyjskiej strategii państwowej, czy używanym w politologii anglosaskiej terminem „wielki plan"[420], z przemyśleniami Cymburskiego jest uderzająca, a analogie zbyt oczywiste, aby mogłoby to być dziełem przypadku. Zresztą relatywnie słabej znajomości jego dokonań zarówno w Polsce, jak i na Zachodzie nie towarzyszy podobne lekceważenie w Rosji.

Borys Mieżujew, biograf Wadima Cymburskiego, konserwatywny rosyjski filozof i politolog związany ze środowiskiem periodyku „Rossija w Globalnoj Politikie" i Klubu Wałdajskiego, które uznawane jest za jedną z najbardziej wpływowych we współczesnej Rosji grup intelektualnych[421], napisał w jednym ze swych artykułów[422], że „byłoby bardzo

ważne, jeśliby realistycznie myślący politycy Zachodu mieli możliwość przekonania się, że w świadomości rosyjskiej elity zajmującej się polityką zagraniczną geopolityczna koncepcja Wyspy Rosja ma wielkie znaczenie, a nazwisko jej twórcy Wadima Cymburskiego nie jest pustym dźwiękiem dla ludzi, którzy odpowiadają za myślenie strategiczne w naszym kraju”[423]. Zdaniem Mieżujewa zrozumienie akcentowanego przez Cymburskiego rozróżnienia, a nad tą koncepcją pracował on pod koniec życia, między „geopolityką przestrzeni” i „geopolityką granic”, zwłaszcza w kontekście rozwijanej przezeń teorii „szelfu Wyspy Rosja”, pozwoliłoby Zachodowi na zrozumienie istoty i celów obecnej polityki Federacji Rosyjskiej wobec Ukrainy oraz państw bałtyckich.

Z kolei Andriej Cygankow, znany rosyjski politolog pracujący na co dzień w Kalifornii, związany z tym samym co Mieżujew środowiskiem, napisał w swym artykule poświęconym myśli Wadima Cymburskiego, że jego główną zasługą było ponowne przemyślenie głównych założeń rosyjskiej geopolityki, a przez to przydanie jej, po latach zastoju, kiedy to za czasów komunistycznych uchodziła ona za pseudonaukę i była oficjalnie zabroniona, aktualności[424]. W innej ze swych prac[425] Cygankow upatruje popularności geopolityki w powstałej po upadku ZSRR Federacji Rosyjskiej w tym, że stała się ona narzędziem lepiej wyjaśniającym zmiany światowego porządku niźli zdyskredytowany swym oczywistym fiaskiem, jakim był rozpad imperium i stopniowy upadek międzynarodowej pozycji Rosji, idealizm epoki Gorbaczowa czy początku rządów Borysa Jelcyna, kiedy rosyjską dyplomacją kierował Andriej Kozyriew.

Zasadniczym źródłem popularności geopolityki, która przekształciła się we współczesnej Rosji, jak zauważa polski badacz[426], w coś na kształt doktryny politycznej czy ideologii państwowej, była w takim ujęciu, zdaniem Cygankowa, umiejętność wypracowania koncepcji „kontroli terytorium" (przestrzeni) jako fundamentu światowego porządku oraz dążenia do opanowania kluczowych obszarów jako motywu i motoru aktywności państw w polityce zagranicznej[427].

Pewnym publicystycznym uproszczeniem jest teza o zastoju myślenia geopolitycznego za czasów sowieckich, bo jak zauważa sam Cygankow, już od połowy lat 80. w środowisku rosyjskiego Sztabu Generalnego i ośrodków badawczych związanych z rosyjską polityką międzynarodową trwały prace związane z przywróceniem dorobku rosyjskiej i międzynarodowej geopolityki, rozumianej jako nauka o polityce międzynarodowej związanej z wyzwaniami, jakie niosą przestrzenne aspekty państwa o aspiracjach imperialnych. I to właśnie z pracą w tych instytucjach wiąże się intelektualna przygoda Wadima Cymburskiego z myślą geopolityczną. Autor jedynej rosyjskiej monografii poświęconej Cymburskiemu jest zdania[428], że o zajęciu się przezeń myślą geopolityczną zadecydowało to, że w roku 1986, czyli pięć lat po tym, jak ukończył on na Uniwersytecie Moskiewskim filologię klasyczną, został zaproszony do pracy w Instytucie Stanów Zjednoczonych i Kanady Rosyjskiej Akademii Nauk i rozpoczął pracę pod kierownictwem Wiktora Sergiejewa oraz Andrieja Kokoszina, przy czym ten ostatni odegrał w intelektualnym życiu Cymburskiego znacznie istotniejszą rolę.

Zarówno sam instytut, jak i Kokoszin, który jest jednym z głównych rosyjskich strategów i teoretyków polityki odstraszania jądrowego oraz uczniem marszałka Nikołaja Ogarkowa[429], ale również jest jednym z pierwszych teoretyków tego, co w publicystyce zachodniej określane jest mianem strategii wojny hybrydowej[430], oraz należy do współtwórców rosyjskiej strategii państwowej czasów Putina określanej przez badaczy zachodnioeuropejskich czasem mianem „wielkiej strategii"[431], odcisnęli niewątpliwie piętno na naukowych zainteresowaniach Cymburskiego. Jego zadaniem w renomowanym Instytucie USA i Kanady, który był za czasów sowieckich kuźnią rosyjskich dyplomatów, zadaniem zleconym mu przez Kokoszina było przemyślenie głównych doktryn wojennych czasów sowieckich, przede wszystkim zaś poddanie twórczej rewizji takich pojęć jak „zagrożenie" czy „zwycięstwo"[432].

Aby zrozumieć znaczenie środowiska intelektualnego, w którym młody Wadim Cymburski znalazł się w 1986 roku, oraz wpływ kreowanych wówczas w instytucie koncepcji dla kształtu rosyjskiej strategii państwowej na najbliższe 30 lat, trzeba nieco uwagi poświęcić dyskusjom w elitach rosyjskiej władzy, które wówczas, wraz z początkiem pierestrojki Gorbaczowa, się zaczynały, a z czasem zaczęły przybierać na sile i znaczeniu.

Rola toczonych wówczas debat związana była ze znaczeniem, jakie ówczesne kierownictwo partii komunistycznej z Gorbaczowem na czele wiązało z kilkoma elementami. Do źródeł tej refleksji zaliczyć można rosnącą świadomość elit ZSRR o technologicznej i gospodarczej przewadze kolektywnego Zachodu, co powodowało narastające przeświadczenie, że rosnącej

dysproporcji sił nie da się nadgonić w krótkiej perspektywie, jeśli nastąpi to kiedykolwiek. Konstatacje te poprzedzały prowadzone w otoczeniu marszałka Ogarkowa studia nad dokonującymi się właśnie przemianami w zakresie sposobu prowadzenia wojny oraz dostępnych środków wojskowych, a także ewolucji w tym zakresie, co w konsekwencji prowadziło do wypracowania teorii rewolucji sztuki wojennej (RMA). Wszystko to prowadziło do wzmocnienia przekonania odnowionego kierownictwa KPZR co do potrzeby zmian w zakresie polityki zagranicznej jako warunku koniecznego przeprowadzenia reform wewnętrznych[433]. W efekcie zakwestionowany został, a następnie odrzucony tradycyjny paradygmat w myśli strategicznej dominującej w Rosji Sowieckiej jeszcze od lat 20. XX wieku, wiązany z nazwiskiem marszałka Michaiła Frunze. Za przestarzałą i niebezpieczną uznawać poczęto agresywną strategię zdominowaną pierwotnie przez koncepcję głębokich operacji ofensywnych na tyłach wroga realizowanych przez wzmocnione uderzeniowe siły pancerne, która później, już po II wojnie światowej, w latach 60. i późniejszych przeszła ewolucję polegająca na połączeniu wyprzedzających uderzeń jądrowych z ofensywnymi działaniami sił pancernych. Do połowy lat 80. ten ofensywny paradygmat myślenia strategicznego rosyjskich elit wojskowych i politycznych był właściwie niezmienny. Dopiero aktywność grupy naukowców, głównie cywilnych, określanych w literaturze przedmiotu zbiorczym mianem *mieżdunarodników,* a skupionych m.in. wokół Instytutu Gospodarki Światowej i Stosunków Międzynarodowych RAN (IMEMO) oraz Instytutu Stanów Zjednoczonych i Kanady, doprowadziła do przewartościowania rosyjskiej strategii

bezpieczeństwa, stopniowej zmiany oceny głównych wyzwań geopolitycznych, co z kolei umożliwiło rozpoczęcie dyskusji nad reformą sił zbrojnych, których modernizacja miała być jednym z warunków prawidłowego reagowania na nową architekturę relacji międzynarodowych i rolę w niej ZSRR. Jedną z głównych przesłanek nowej szkoły myślenia był pogląd o niecelowości utrzymywania wielkich armii lądowych, których przydatność w warunkach współczesnego pola walki, zwłaszcza w obliczu rewolucji w zakresie sposobów prowadzenia wojny, zaczynała być wątpliwa, a koszty niewspółmiernie duże. Rozpad sowieckiego imperium nie zakończył tych dyskusji, a jedynie spowodował, że powstała na jego gruzach Federacja Rosyjska odziedziczyła nowy, w pewnym sensie kształtujący się dopiero i będący w fazie dyskusji paradygmat strategiczny, określany też w literaturze przedmiotu mianem „wielkiej strategii”[434], którego przyjęcie umożliwiło przeprowadzenie reform rosyjskich sił zbrojnych potocznie nazywanych reformami Serdiukowa – Szojgu. W tym sensie prace rozpoczęte w połowie lat 80. ubiegłego wieku umożliwiły, a nawet warunkowały, reformę rosyjskiej armii oraz opracowanie nowych koncepcji strategicznych, dziś wcielanych w życie.

Studia i dyskusje owych lat, w których uczestniczył Wadim Cymburski, prowadzone były pod osobistym patronatem jednego z najbliższych doradców Michaiła Gorbaczowa, uchodzącego za głównego ideologa jego polityki, Aleksandra Jakowlewa, który w latach 1983– –1985 był dyrektorem IMEMO RAN[435]. W zachodniej literaturze przedmiotu[436] do tej pory zwracano głównie uwagę na rolę, jaką cywilni naukowcy określani też

mianem *dierżawników* odegrali w przełamaniu oporu kręgów wojskowych wobec polityki rozbrojenia, co zapoczątkowane zostało w 1987 roku moskiewską konferencją „O świat bez broni jądrowej. O przetrwanie ludzkości", która miała miejsce w lutym i poprzedziła szczyt Reagan – Gorbaczow w Rejkiawiku, co w konsekwencji doprowadziło do podpisania pierwszych porozumień rozbrojeniowych. Jednak nie poświęcono, jak się wydaje, należytej uwagi temu, że następcą Jakowlewa na stanowisku szefa IMEMO, który opuścił swą funkcję, przechodząc w 1985 roku do Biura Politycznego KPZR, „opiekując się" z tej pozycji instytutem, został Jewgienij Primakow, uważany za jednego z ojców założycieli dzisiaj dominującej szkoły myślenia o rosyjskiej polityce zagranicznej i roli Federacji Rosyjskiej w świecie.

Nie ulega zatem wątpliwości, że przyjmując zaproszenie Andrieja Kokoszina do pracy w Instytucie Stanów Zjednoczonych i Kanady, Cymburski znalazł się w samym centrum debat toczonych w wąskim kręgu rosyjskich elit na temat rewizji dotychczas obowiązującego paradygmatu myślenia strategicznego, dostosowania go nie tylko do nowych czasów, możliwości i oceny głównych zagrożeń, ale również zakładających uwzględnienie wyników analiz na temat zmieniających się zasad prowadzenia wojen i rewolucji technologicznej w tym zakresie. Choć temat nie doczekał się jeszcze gruntownej monografii, należałoby podzielić intuicję Colina S. Graya, autorytetu w zakresie myśli strategicznej w krajach anglosaskich, który jest zdania, iż niewykluczone, że zmiany w sowieckiej ideologii oraz myśli strategicznej i w efekcie polityce zagranicznej, które nastąpiły pod koniec lat 80.

ubiegłego wieku, miały być może nie mniejszy wpływ, obok wojskowej presji Stanów Zjednoczonych, na to, w jaki sposób zakończyła się zimna wojna[437].

Ta wojskowo-polityczna geneza zainteresowań Cymburskiego myślą geopolityczną, zastosowanie tradycyjnych kategorii myślenia o polityce zagranicznej do potrzeb odrodzenia i transformacji rosyjskiej myśli imperialnej czy raczej szukania miejsca dla Rosji w nowym, szybko zmieniającym się układzie sił światowych i dążenia do zrozumienia logiki i sensu zachodzących zmian miała, jak można sądzić, pewien wpływ na recepcję jego myślenia w środowisku rosyjskich myślicieli określanych dziś mianem *dierżawników*. Kategorię tę do dyskursu naukowego spopularyzował w swej monografii rosyjskiej polityki zagranicznej Andriej Cygankow, uznając za jednego z przedstawicieli tej szkoły myślenia Władimira Putina, co już z tego powodu tylko nakazywałoby poświęcenie dokonaniom Cymburskiego nieco więcej uwagi[438].

Zdaniem Cygankowa rosyjskie elity państwowe na przestrzeni ostatnich kilkuset lat, a przynajmniej od czasów Piotra I, musiały się mierzyć z podstawowymi wyzwaniami geostrategicznymi związanymi z położeniem geograficznym Rosji. Państwo mające głównie granice lądowe, otoczone pasem obszarów o płynnej, a czasem wręcz nieustalonej przynależności państwowej, słabo zaludnionych, łatwych w penetracji przez obce potęgi ukształtowało trzy główne szkoły myślenia geopolitycznego, które badacz określa mianem okcydentalistów (*westernizers*), dierżawników (państwowców, z ang. *statist*) i cywilizacjonistów[439]. Zdaniem Cygankowa ta druga szkoła myślenia, najbardziej

wpływowa i dominująca zarówno w czasach Imperium Rosyjskiego, jak i ZSRR, a także po dymisji Andrieja Kozyriewa, kształtująca myślenie geostrategiczne rosyjskich elit tradycyjnie przywiązywała dominującą wagę do siły państwa i jego zdolności utrzymania potęgi wojskowej i porządku społecznego. Jednak nie oznacza to, że afiliacja do tego nurtu myślowego równa się automatycznie polityce obliczonej na konfrontację z kolektywnym Zachodem. Silna w nim zawsze była tendencja liberalna, a nawet modernizacyjna, podkreślająca potrzebę selektywnego wykorzystywania doświadczeń Zachodu po to, aby w ten sposób zwiększać własne możliwości wojskowe i gospodarcze. Odmiennie niźli okcydentaliści, którzy sądzili, że nie ma większej różnicy kulturowej między światem Zachodu czy szerzej rozumianym fenomenem, jaki nieraz określany jest mianem cywilizacji zachodniej, a kulturą rosyjską, przedstawiciele tej szkoły myślenia zawsze byli dość sceptyczni co do możliwości przeniesienia instytucji i wzorców kulturowych z obcych kręgów cywilizacyjnych i zaszczepienia ich na gruncie rosyjskim. W polityce zagranicznej inspiracją dla tej szkoły myślenia jest postawa kanclerza i ministra spraw zagranicznych czasów Aleksandra II, Aleksandra Gorczakowa, który po klęsce, jaką Rosja odniosła w wojnie krymskiej, przez kilkanaście lat (z pewnością do wypowiedzenia części zapisów pokoju paryskiego w zakresie demilitaryzacji Morza Czarnego, co nastąpiło w roku 1870) mozolnie odbudowywał pozycję międzynarodową państwa, co było możliwe dzięki naprawie sytuacji wewnętrznej w kraju i wzmocnieniu możliwości imperium dzięki realizacji ambitnych reform modernizujących gospodarkę i system społeczny, ale

również gruntownie zmieniających siły zbrojne. Za czasów sowieckich do tej szkoły rosyjskiego myślenia geostrategicznego należeli zarówno zwolennicy akomodacji i porozumienia z Zachodem w ramach systemu umów wielostronnych (Maksim Litwinow czy Nikita Chruszczow), jak i polityki równowagi sił, określanej też mianem balansowania (Leonid Breżniew, Józef Stalin). W opinii Cygankowa zasadniczy podział w obrębie szkoły dierżawników już po rozpadzie ZSRR i powstaniu Federacji Rosyjskiej wiązał się z nazwiskami głównych politycznych przedstawicieli dwu dominujących w jej obrębie nurtów – Władimira Putina i Jewgienija Primakowa. O ile Primakow należał do zwolenników odbudowy Związku Sowieckiego w postaci unii państw i był twórcą koncepcji powstrzymywania Stanów Zjednoczonych przez zbudowanie strategicznego trójkąta Rosja–Indie–Chiny, o tyle Władimir Putin miał w pierwszych latach swych rządów hołdować idei relacji bilateralnych z państwami przestrzeni postsowieckiej i budowania pragmatycznych pól współpracy z Waszyngtonem[440]. Ten wyraźny na początku stulecia podział, w realiach po aneksji Krymu, jak się wydaje, zatracił swą ostrość. Zresztą dziś Kreml zainteresowany jest raczej akcentowaniem ciągłości tradycji myślenia geostrategicznego współczesnej Rosji, a Primakow uznawany jest za jednego z niekwestionowanych jej twórców. Świadczą o tym również uroczyste, z udziałem Władimira Putina, obchody rocznicy jego śmierci połączone z odsłonieniem przez prezydenta Rosji pomnika byłego rosyjskiego premiera, symbolicznie wzniesionego przed gmachem ministerstwa spraw zagranicznych[441].

Koncepcje Wadima Cymburskiego należą, jak można przypuszczać, do jednego z ważniejszych dorobków teoretycznych tej szkoły myślenia w obrębie rosyjskich elit państwowych, a ich recepcja ułatwia nie tylko teoretyczną interpretację polityki, ale wręcz wydaje się budować ramy zarówno postrzegania sytuacji międzynarodowej, jak i rosyjskiej długofalowej strategii geostrategicznej.

KONCEPCJA ROSJI – WYSPY I KULTUROWO CYWILIZACYJNEJ ODRĘBNOŚCI

Jądrem koncepcji Wadima Cymburskiego jest przekonanie o kulturowo-cywilizacyjnej odrębności Rosji. To powoduje, że zajęta przez nią przestrzeń staje się odrębnym podmiotem geopolitycznym, „niszą etniczną" różną od platformy cywilizacyjnej ukształtowanej przez kulturę łacińsko-germańską, ale również różniącą się od cywilizacji chińskiej. Nie chodzi w tym wypadku o wąsko zdefiniowaną platformę kulturowo-terytorialną, którą można byłoby utożsamiać z koncepcją o zabarwieniu nacjonalistycznym czy wielkoruskim. Jest on raczej zwolennikiem poglądu, że genezą rosyjskiej odrębności jest przekształcenie relatywnie różnych ludów i narodów zamieszkujących jeden obszar w jeden polityczny podmiot przez państwo rosyjskie, czyli rosyjski ośrodek siły[442].

Jego rozwój przebiegał, zdaniem Cymburskiego, w separacji od ewolucji platformy zachodniej, zdominowanej przez inny krąg

kulturowy i inne formy organizacji społecznej, które w efekcie doprowadziły do wykrystalizowania się obcej Rosji cywilizacji liberalnej, oraz bez ingerencji wschodniego ośrodka siły, jakim było imperium chińskie. Był on zdania, że zagrożenie wschodnie w czasie minionych kilkuset lat jest relatywnie niewielkie, głównie ze względu na oddalenie geograficzne ośrodków siły obydwu kręgów kulturowych oraz wektorów oddziaływania czy ekspansji skierowanych w odmiennych kierunkach. W przypadku Rosji na zachód i południowy zachód, w stronę Europy Środkowej, którą uważał za obszar krzyżowania się wpływów i nieprzynależny do cywilizacyjno-geopolitycznej platformy Zachodu, a w przypadku Chin w stronę południowo-wschodnią kontynentu azjatyckiego[443].

Funkcjonowanie tych terytoriów rozgraniczających centrum państwowe Rosji zarówno od Eurazji, jak i od Zachodu, stanowiące pas ziem obejmujących z jednej strony pas obszarów Azji Mniejszej luźno zaludnionych przez plemiona koczownicze, który znajdował swe przedłużenie aż do obszarów za Bajkałem zamieszkiwanych przez ludy ałtajskie i dalej na wschód, obejmujący dzisiejszą Mongolię, ale również obszary Europy Środkowej, Zakaukazia i Naddniestrza, decydowało, w jego opinii, o „wyspiarskim charakterze Rosji", którą otaczały tereny określane przezeń mianem limitrofów o nieustalonej i płynnej przynależności. W istocie były i są to, jak uważał, tereny peryferyjne, na których Imperium Rosyjskie toczyło większość swych konfliktów zbrojnych, co też stanowi o wyjątkowości geopolitycznej sytuacji Rosji. Limitrofy, nazywane też przez Cymburskiego „obszarami cieśniowymi" oblewającymi Wyspę Rosja, z jednej strony

izolowały cywilizacyjnie rosyjskie centrum siły i wpływały na odrębność obranej drogi rozwojowej rosyjskiej kultury i cywilizacji, a z drugiej ich przekraczanie, wchłanianie, miało decydujące znaczenie dla rozwoju Imperium Rosyjskiego[444].

W tym sensie istnienie Wielkiego Limitrofu, obszarów rozgraniczających Rosję od Zachodu, z jednej strony decydowało o jej odrębnej, innej drodze rozwojowej, zarówno kulturowo, jak i w zakresie tradycji państwowej w większym stopniu odwołującej się do dziedzictwa Bizancjum niźli czerpiącego z instytucji świata łacińskiego, ale również w związku z przekraczaniem tego obszaru determinowało system relacji Rosja – Zachód.

Ważnym elementem jego systemu poglądów na geopolityczne położenie Rosji, wartym podkreślenia, jest przekonanie o tym, że choć cywilizacyjnie i kulturowo pokrewna, to jednak nie jest ona państwem europejskim, a w politykę szeroko pojętej Europy włącza się dopiero wówczas, gdy wewnątrzeuropejska rywalizacja albo wymusza na niej, albo jest zaproszeniem Moskwy do większego zaangażowania.

Cymburski był zdania i starał się to rozwinąć w swej ostatniej, niedokończonej za życia pracy[445], że obserwując ostatnie 300 lat historii relacji Europa – Rosja, można zaobserwować cykliczność, powtarzalność faz, jakie stosunki między tymi dwoma centrami siły (Rosja vs. kolektywna Europa) przyjmowały. Co więcej, jego zdaniem, mamy w tym wypadku do czynienia z prawidłowością, według której poszczególne cykle następowały po sobie, a nawet można pokusić się o określenie, jak długo każda z faz wzajemnych relacji trwała. Wyróżnia on pięć podstawowych i powtarzających się modeli polityki zagranicznej Rosji, z których cztery, choć różne,

można określić wspólnym mianem „porwania Europy", co oznacza różne formuły zaangażowania Rosji w politykę europejską, zaś piąty określa on mianem „euroazjatyckiego intermedium". Każdy z tych cykli zaczynał się od umownego historycznego punktu A, kiedy Rosja zostawała niejako zaproszona przez europejskie centra siły rywalizujące o dominację do tego, aby zaangażować się głębiej w rozgrywki strategiczne na Starym Kontynencie. W fazie A Rosja odgrywa rolę siły pomocniczej, luźno związanej traktatami i porozumieniami, a przez to mogącej, i robiącej to, zmieniać partnerów, z którymi współpracuje. Główną cechą fazy A jest pokonanie przez Rosję, przełamanie bałtycko-czarnomorsko-bałkańskiej bariery, która separuje państwo carów od Europy[446]. To „zbliżenie" się Rosji do Europy, zarówno w planie politycznym, bo porzuca ona politykę niezaangażowania w rozgrywki toczone na Starym Kontynencie, jak i w planie geostrategicznym, bo wraz z przełamaniem pasa oddzielającego Rosję od centrum Europy jej siły zbrojne znajdują się bliżej głównych ośrodków władzy, poprzedza fazę B, której istotą jest osiągnięcie przez skonfliktowane do tej pory europejskie państwa porozumienia, którego celem jest odepchnięcie Rosji na stare pozycje. Polityka ta przyjmuje formę agresji zbrojnej, która w efekcie zagraża funkcjonowaniu państwowości rosyjskiej. Niepowodzenie europejskiej interwencji prowadzi do początku fazy C, która sprowadza się do rosyjskiego kontrnatarcia. Sukcesowi militarnemu towarzyszy próba ułożenia „porządku europejskiego" przez Rosję w taki sposób, aby nie mógł generować on dla niej zagrożeń. Jednym z elementów takiej polityki jest przesunięcie się Rosji w głąb Europy przez przejęcie politycznej kontroli nad

państwami leżącymi na Nizinie Środkowoeuropejskiej, w przeciwieństwie do wcześniejszej fazy, która sprowadza się do zdobycia kontroli nad obszarami stanowiącymi bufor. Faza C stanowi zwykle apogeum rosyjskich wpływów w Europie i zwiastując nieuchronny kryzys, który wywołuje rosyjska dominacja, prowadzi do fazy D, kiedy to kolektywny Zachód podejmuje próbę odepchnięcia Rosji i odbudowę bałtycko-czarnomorsko-bałkańskiego „pasa ochronnego". W rezultacie wpływ Rosji na układ sił w Europie ulega daleko idącej redukcji, co przygotowuje nadejście fazy E, euroazjatyckiego intermedium, kiedy to Rosja przenosi swoje zainteresowanie na tereny i kierunki polityczne znajdujące się w Azji (zarówno środkowej, jak i na Dalekim i Bliskim Wschodzie)[447].

Cymburski wyróżnia, na przestrzeni ostatnich 300 lat, dwie podstawowe fazy, w trakcie których obserwować można było następstwo wszystkich pięciu cyklów. Pierwsza rozpoczęła się około 1726 roku, a zakończyła w 1906 roku, po klęsce Rosji w wojnie z Japonią, ale przede wszystkim zawarciu porozumienia z Wielką Brytanią, które oznaczało przystąpienie Rosji do Entente Cordiale, i druga, która zaczęła się w 1907 roku, a zakończyła w 1939 roku. Obecnie znajdujemy się, w jego koncepcji, w trzeciej fazie, która rozpoczęła się wraz z paktem Ribbentrop-Mołotow (faza A), następnie przerodziła w agresję Europy na Rosję w 1942 roku (faza B), zakończyła ustanowieniem przez Rosję bloku państw wasalnych w Europie Środkowej, czyli Układu Warszawskiego (faza C). Ta dominacja Rosji na Starym Kontynencie doprowadziła w efekcie do zaprzestania strategicznej rywalizacji między głównymi ośrodkami siły, czemu zresztą sprzyjało ich znaczące

osłabienie w wyniku II wojny światowej i umożliwiło aktywne wejście Stanów Zjednoczonych, nowego, dominującego centrum siły, do polityki europejskiej. Zimna wojna oraz jej rozstrzygnięcie było niczym innym jak kolejną odsłoną fazy D – próbą odepchnięcia Rosji na wschód i odbudowy pasa państw buforowych, kordonu bezpieczeństwa asekurującego Europę od próby wtargnięcia przez Rosję na jej obszar. Obecnie znajdujemy się, zdaniem Cymburskiego, w fazie E, nazywanej euroazjatyckim intermedium, kiedy Rosja przenosi swe zainteresowanie na obszary pozaeuropejskie[448].

Jak zauważa sam Cymburski[449], teoria ta ma jedną słabą stronę, a mianowicie nie wyjaśnia znaczących różnic w długości opisywanych cyklów. Nie daje odpowiedzi, dlaczego pierwszy z nich trwał 180 lat, podczas gdy drugi został „skonsumowany" w ciągu nieco więcej niźli 30 lat, i wreszcie dlaczego faza A w pierwszym cyklu trwała 85 lat, w drugim 10, a w trzecim uległa skróceniu do dwóch, maksimum trzech lat[450]?

Ale aby lepiej zrozumieć, jakie przyczyny leżą u podstaw takiego „falowania" w relacjach Rosja – Europa, należy odwołać się, z jednej strony, do wewnętrznego historycznego rytmu europejskiego systemu geostrategicznego, ale również do zmian w zakresie sposobów prowadzenia wojny, co w zasadniczy sposób wpływało i wpływa na równowagę sił na kontynencie i stosunki Rosji z Europą.

Rywalizacja o dominację na kontynencie europejskim w czasach nowożytnych, a zatem po pokoju westfalskim (1648), zdaniem Cymburskiego, była w istocie starciem dwóch potęg lądowych – Francji oraz Austrii, czy szerzej rzecz ujmując, ziem

kontrolowanych przez Habsburgów. Państwa morskie, takie jak Anglia w pierwszym rzędzie, ale również Holandia, Portugalia i Hiszpania, koncentrowały swe zainteresowanie na obszarach pozaeuropejskich i nie uczestniczyły w tej rywalizacji. Sytuacja zaczęła zmieniać się dopiero w okolicach roku 1730, kiedy lord Bolingbroke sformułował doktrynę „równowagi sił" zakładającą, że w sytuacji rywalizacji dwóch potęg lądowych o pierwszeństwo w Europie kontynentalnej w interesie Anglii jest połączyć swe siły z państwem słabszym i w ten sposób gwarantować równowagę, wykorzystując swe wpływy w księstwach niemieckich, przede wszystkim w Hanowerze, ale również w Prusach. Do połowy XVIII wieku toczone w różnych konfiguracjach sojuszniczych wojny o dominację na kontynencie europejskim doprowadziły z jednej strony do osłabienia tradycyjnego środkowoeuropejskiego centrum siły, tj. Wiednia, z drugiej zaś zostały wykorzystane przez Piotra I do rozbicia potęgi Szwecji, uzyskania kontroli nad Morzem Bałtyckim oraz nad Rzeczpospolitą. Osłabiona Austria zmuszona została do aliansu z Francją, co z drugiej strony otworzyło dla Rosji możliwość wejścia do polityki europejskiej, w której od czasów „Koncertu mocarstw północy – 1763–1770" zajęła stałe miejsce. Logika równowagi konfliktowego systemu Europy kontynentalnej spotkała się z logiką budowy imperium rosyjskiego. Ale o tym, dlaczego Rosja weszła do europejskiej polityki, zdecydowała, zdaniem Cymburskiego, ewolucja sztuki wojennej, która spowodowała, że bez próby wykorzystania zasobów, przede wszystkim ludzkich, Moskwy, rywalizacja europejska nie mogła zostać rozstrzygnięta. Swoje rozważania oparł Cymburski na dorobku amerykańskiego politologa Quincy Wrighta, który

sformułował teorię, w myśl której w Europie średnio co 150 lat, począwszy od późnego średniowiecza, ma miejsce rewolucja w zakresie sztuki wojennej, obejmująca nie tylko pojawienie się nowych typów broni i uzbrojenia, ale również nowe myślenie strategiczne, nową taktykę działań wojennych, a nawet definicje tego, co się uważa za sukces wojenny. W tym ostatnim przypadku używa on wprowadzonego jeszcze przez Clausewitza rozróżnienia dwóch generalnych typów wojny – takich, których celem jest osiągnięcie stawianego sobie zawczasu celu politycznego, oraz drugiego, którego celem jest fizyczne i gospodarcze zniszczenie przeciwnika. Idąc za Clausewitzem, podkreśla on, że wieki XVII i XVIII, charakteryzujące się profesjonalizacją rzemiosła wojennego, pod koniec tego okresu wraz z rewolucją francuską, a zwłaszcza wojnami napoleońskimi, zakończyły się rozpoczęciem wojen masowych, zarówno w swych celach, jak i środkach totalnych. Pod koniec XIX wieku niemiecki teoretyk wojskowości Friedrich von Willisen sformułował teorię, w myśl której armia w boju realizuje dwie podstawowe funkcje – jedna z nich zawiera się w zasadzie minimalizowania własnych strat, druga sprowadza do dążenia do fizycznego wyeliminowania przeciwnika. Cymburski formułuje w związku z tym tezę, iż Clausewitzowskie definicje zwycięstwa odpowiadają tym dwóm, jakże różnym, sposobom prowadzenia wojny. Zdaniem rosyjskiego myśliciela dopiero połączenie tych trzech teorii – Wrighta, Clausewitza i von Willisena pozwala zrozumieć istotę zmian dokonujących się w każdym z umownych 150-letnich cyklów. Wojny profesjonalistów, jakie toczono w Europie do rewolucji francuskiej, były wojnami zdominowanymi przez precyzyjnie określone cele

polityczne, w których uczestniczące oddziały zbrojne dbały przede wszystkim o to, aby ich własne straty nie były wielkie. Umasowienie się wraz z nowoczesną definicją narodu wojen prowadziło nieuchronnie do przesunięcia w zakresie definicji celu działań zbrojnych oraz taktyki na polu boju[451]. Ta ewolucja, wzmocniona jeszcze przez europejską rewolucję przemysłową, która pozwoliła na mobilizowanie większych zasobów, wymuszała przekształcanie się działań wojennych w coraz bardziej totalne, ale również „przyciągała" do Europy Rosję, z jej niemal niewyczerpalnymi zasobami, zarówno ludnościowymi, jak i surowcowymi.

Dopiero czas po II wojnie światowej i powstanie broni nuklearnej przyczyniły się do rozpoczęcia nowego cyklu, w którym potencjał zniszczenia zdecydowanie przeważał nad strategicznymi korzyściami płynącymi z mobilizacji, a w związku z tym z perspektywy państw europejskich zaangażowanie Rosji w wewnątrzeuropejskie batalie przestało być już celowe.

Cymburski jest zdania, że dopiero nakładając na siebie obydwa cykle – geostrategicznych relacji Rosja – Europa oraz zmian w zakresie sztuki wojennej – będziemy w stanie zrozumieć głębiej zlokalizowaną logikę rosyjskiej polityki zagranicznej. Z analizowanych przez niego 280 lat tylko w dwóch okresach – pierwszym w XVIII wieku, zanim Rosja zaczęła brać udział w rywalizacji mocarstw europejskich, oraz w latach 90. ubiegłego wieku, kiedy obserwowaliśmy rozpad ZSRR, współgrały ze sobą dwa „pasywne" czy, używając terminologii Cymburskiego, „depresyjne" cykle, kiedy Europa nie była zainteresowana wejściem Rosji do gry politycznej, bo osiągnęła stan chwilowej

równowagi sił, czemu towarzyszyła faza odwrotu od mobilizacyjnego charakteru prowadzenia wojny na rzecz działań o niższej intensywności, toczonych przez profesjonalistów (konflikty asymetryczne, nazywane też hybrydowymi)[452].

Długość kolejnego cyklu, a dziś Rosja znajduje się, używając terminologii Cymburskiego, w fazie euroazjatyckiego intermedium, zależy od momentu kolejnego przełomu w nowoczesnej sztuce wojennej i tego, kiedy na powrót zacznie dominować paradygmat mobilizacyjny.

Jednym z przejawów powrotu, acz w innej nowoczesnej formie, tego, co określa się mianem „paradygmatu mobilizacyjnego", w połączeniu z rewolucją w sztuce wojennej może być robotyzacja pola walki, czy szerzej ujmując, autonomizacja podmiotów działającym na nowoczesnym polu walki. Już obecnie specjaliści pracujący na rzecz rosyjskich ośrodków analitycznych są zdania, że w perspektywie najbliższych 20 lat postęp w tej dziedzinie może doprowadzić do zniwelowania amerykańskiej przewagi wojskowej[453]. Rosja nie zamierza dać się przegonić w tym względzie innym krajom. Jak oświadczył w 2017 roku na spotkaniu z wojskowymi Putin, „autonomiczne kompleksy robotów bojowych" są w stanie zmienić cały system sił zbrojnych powszechnego przeznaczenia. A w związku z tym Rosja winna rozpocząć intensywne prace w tym sektorze[454].

W ostatnich latach życia Cymburski zaczął pracować nad nową koncepcją, której nie zdołał już rozwinąć. Związana była ona z reinterpretacją zarówno pojęcia, jak i znaczenia w rosyjskiej strategii państwowej stref buforowych, przede wszystkim Ukrainy, ale nie wyłącznie. Punktem wyjścia rozważań

Cymburskiego było przeświadczenie, że napór Zachodu na Rosję, który jest w obecnej fazie wzajemnych relacji czynnikiem stałym, nie doprowadzi do zbudowania systemu trwałej równowagi w wyniku porozumienia stron. Z tego przede wszystkim względu, że do zawarcia tego rodzaju porozumienia potrzebna jest wola wszystkich uczestników rywalizacji, a taka nie występuje. Trzeba pamiętać, że Cymburski zmarł w 2009 roku, więc to, co pisał, poprzedzało aneksję Krymu i agresję na wschodzie Ukrainy, w tym sensie stanowiąc formułę nie tylko uzasadnienia rosyjskiej polityki wobec Kijowa, ale wpisania jej w szerszy geopolityczny kontekst. Istotne znaczenie ma tu rozumienie przez niego charakteru i geostrategicznego znaczenia limitrofów, czyli stref buforowych. Otóż tworzące je organizmy państwowe, z racji swej niejednorodności kulturowej, czego najlepszym przykładem jest Ukraina, ale podobne zróżnicowanie jak między ukraińskim wschodem i zachodem obserwujemy właściwie we wszystkich państwach wchodzących w ich skład, powoduje, że tamtejsze elity państwowe zainteresowane są swego rodzaju „grą" na dwa fronty, manewrowaniem między rywalizującymi niszami kulturowymi w ich aktualnym państwowym wydaniu. Wynika to z oceny sytuacji dokonywanej przez elity tych państw, mających świadomość, że próba trwałej zmiany geopolitycznej orientacji kraju, przypisania się na trwałe do bloku zachodniego lub bloku wschodniego, może doprowadzić w konsekwencji do rozerwania i podziału organizmu państwowego. Już w 1994 roku Cymburski pisał, że w sytuacji kryzysu państwowości ukraińskiej wywołanego tego rodzaju dryfem, od państwa oddzielają się w pierwszej kolejności Krym, Noworosja i obszary znajdujące się

na lewym brzegu Dniepru. Jednocześnie, będąc przeciwnikiem odbudowy Imperium Rosyjskiego, Cymburski uważał, że te obszary państw znajdujących się w sferze buforowej, które ciążą kulturowo i politycznie w stronę Rosji, winny być przez Moskwę uznane jako odrębne byty prawnopaństwowe, a w pewnych okolicznościach włączone do Federacji Rosyjskiej. Na krótko przed swoją śmiercią, a już po wojnie z Gruzją z 2008 roku, wprowadził on w nieopublikowanych notatkach nowe pojęcie do swej teorii Wyspy Rosji, pisząc o „szelfie Wyspy Rosji”[455]. W jego ujęciu stanowią go te terytoria państw limitrofu, które powiązane są z Rosją silnymi więzami kulturowymi, historycznymi, geostrategicznymi i geograficznymi. W jednym ze swych ostatnich publicznych wystąpień[456] Cymburski wprowadził rozróżnienie na geopolitykę przestrzeni i geopolitykę granic. Istotą tego rozróżnienia jest z jednej strony podkreślenie, że współczesna Rosja co do swej natury nie jest państwem, którego ideologią jest imperializm, generalnie uznającym trwałość swoich granic, co nie oznacza jednak, że ich szczegółowy przebieg nie może, a nawet winien być w pewnych okolicznościach korygowany. Z faktu, że Rosja jest usatysfakcjonowana geograficznym kształtem swej niszy cywilizacyjno-kulturowej, nie można wywodzić, iż w konkretnych przypadkach nie będzie jej przekraczała. Wręcz przeciwnie, to czynniki kulturowej i cywilizacyjnej bliskości mogą wpływać na jej skłonność do podejmowania w pewnych okolicznościach działań, które wiążą się z przebiegiem granic. Ale ma to też ograniczający wpływ na zakres rosyjskich aspiracji terytorialnych.

Wczesna koncepcja Rosji – Wyspy, która opierała się na uznaniu funkcjonowania dwóch ośrodków siły i kulturowo-cywilizacyjnej odrębności, jakimi są kolektywny Zachód i znacznie skromniejsza, jeśli idzie o rozmiary kontrolowanego terytorium, ale realnie istniejąca Rosja, została w ten sposób uzupełniona o kategorię obszarów szelfowych ciążących ku obydwu ośrodkom. W przypadku Rosji zbiorczym określeniem byłby termin *Russkij Mir*, który pojawił się wcześniej, ale karierę publiczną zrobił po 2008 roku i stał się elementem oficjalnej rosyjskiej narracji tożsamościowej. Do tej przestrzeni, która nie musi mieć charakteru ciągłego, a może być archipelagiem powiązań (w takim ujęciu zarówno Syria, jak i Armenia wpisują się w to pojęcie), należeć mogą narody niekoniecznie posługujące się językiem rosyjskim czy legitymujące słowiańskim pochodzeniem, wystarczy kulturowe i polityczne ciążenie ku Rosji.

Tego rodzaju cywilizacyjno-kulturowy realizm doprowadził do tego, że rosyjskie elity w 2014 roku nie zdecydowały się, bo nie spowodowały tego brak środków ani obawa przed bardzo mało prawdopodobną interwencją kolektywnego Zachodu, na „połknięcie" Ukrainy i ograniczyły swe imperialne apetyty do obszarów postrzeganych jako te, które ciążą ku Federacji Rosyjskiej. Scenariusz podziału państw buforowych traktowany był przez Cymburskiego jako skrajny, wymuszony na Rosji przez działania Zachodu i w dłuższej perspektywie niekorzystny. Za istotne i kluczowe dla interesów Federacji Rosyjskiej uważał on pod koniec swego życia działanie na rzecz rozkładu więzi atlantyckiej. Taki rozwój wydarzeń, w jego opinii, otwierałby Rosji możliwość pełnego politycznego wykorzystania potencjału, jakim

dysponuje, i uprawiania elastycznej polityki gry z wieloma autonomizującymi się europejskimi ośrodkami siły[457].

OBECNOŚĆ ROSJI NA BLISKIM WSCHODZIE – CZYŻBY „WIELKI PLAN”?

Na pięć dni przed wyborami parlamentarnymi w Izraelu w 2019 roku, które przesądzić mogły jego polityczną przyszłość, premier Binjamin Netanjahu przyjechał z wizytą do Moskwy. Ta niespotykana dotąd w historii izraelskiej demokracji sytuacja, aby niemal w przeddzień głosowania lider rządzącej koalicji i premier ubiegający się o reelekcję zawieszał swój udział w kampanii wyborczej i jechał z oficjalną wizytą, skłoniła obserwatorów do poszukiwania powodów tego kroku. Są one tym bardziej istotne, że konkurencyjna koalicja Kachol Lawan (czyli Niebiesko-Biali od kolorów izraelskiego sztandaru) miała wówczas w sondażach niemal tyle samo głosów poparcia co rządzący Likud. Rosyjscy dziennikarze ujawnili przy okazji, że wcześniej odbyła się rozmowa telefoniczna między Netanjahu i Putinem, w trakcie której zapaść miała decyzja o spotkaniu na Kremlu. Zdaniem obserwatorów powód wizyty mógł być tylko jeden. Izraelski premier był najprawdopodobniej zdania, że jest on w stanie w Moskwie osiągnąć sukces dyplomatyczny na miarę uznania przez Waszyngton jurysdykcji Jerozolimy nad Wzgórzami Golan, co można by było zdyskontować w trakcie głosowania w dzień wyborów. Zważywszy na fakt, że rywalizujący z Likudem obóz

polityczny utworzyli byli wojskowi, w tym trzech byłych szefów sztabu izraelskiej armii oraz były minister obrony i wicepremier Mosze Ja'alon, powód, dla którego Netanjahu pojawił się w Moskwie, mógł być tylko jeden i związany był z bezpieczeństwem państwa. Otóż Ja'alon, kiedy sprawował swą funkcję, wynegocjował mechanizm wzajemnej z rosyjskimi wojskowymi komunikacji i deeskalacji, co w praktyce prowadziło do tego, że chroniący syryjską przestrzeń powietrzną Rosjanie przymykali oko na rajdy izraelskiego lotnictwa wymierzone w proirański Hezbollah czy walczące po stronie Asada ekspedycyjne oddziały irańskich Strażników Rewolucji. I w przeddzień wyborów chodziło o to, aby to, co uzgodniono w 2015 roku, ale co miało charakter umowy ustnej, przekształcić w porozumienie, traktat, który ściślej wiązałby obie strony. Zawarcie takiego porozumienia byłoby niewątpliwie na rękę izraelskiemu premierowi i niechybnie mogłoby spowodować wzrost jego notowań, bo zagrożenie irańskie jest postrzegane w Izraelu jako jedno z najpoważniejszych. Dodatkowym czynnikiem, który skłaniał premiera Izraela do rozmów z Putinem na ten właśnie temat, jest przeprowadzka centrali sił irańskich aktywnych w Syrii do Aleppo. Z wojskowego punktu widzenia oznacza to, że chcąc nadal razić zgrupowania irańskie w Syrii, Izraelczycy muszą nie tylko zmienić kierunki, z których przeprowadzane są naloty, ale również ich samoloty znajdą się w zasięgu rosyjskich systemów do zwalczania celów powietrznych zainstalowanych w celu ochrony ich nieodległej bazy lotniczej. Oznacza to, że dokonują oni nalotów za milczącą zgodą, a przynajmniej bez aktywnego przeciwdziałania Rosji. Tak zresztą

było w czasie uderzeń lotniczych, jakie miały miejsce pod koniec marca. Izraelskie media doniosły, że zarówno rosyjskie, jak i syryjskie środki obrony przeciwlotniczej były włączone, izraelskie myśliwce F-35 zostały namierzone, ale ostrzał się nie rozpoczął. Najprawdopodobniej o kontynuowaniu przez Rosję takiej polityki w Syrii rozmawiali szef rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa generał Patruszew oraz Meir Ben-Shabbat, szef izraelskiej Rady Bezpieczeństwa Narodowego, którzy spotkali się przy okazji wizyty izraelskiego premiera w Moskwie. Ale wizyta ta odsłoniła jeszcze jeden, stale zyskujący na wadze wymiar współpracy. Otóż rosyjski prezydent powiedział, że aktywni w Libanie (!) agenci rosyjskich służb specjalnych zlokalizowali miejsce pochówku zaginionego w pierwszych dniach wojny 1982 roku izraelskiego żołnierza, sierżanta Zacharego Baumela. Po 37 latach jego szczątki zostały ekshumowane i jeszcze przed izraelskimi wyborami pogrzebane z honorami wojskowymi na cmentarzu wojskowym w Jerozolimie na Wzgórzu Herzla. Przy okazji Putin oświadczył, że Rosją, która chciała pomóc Izraelowi w poszukiwaniach, „kierowały względy humanitarne", a premier Izraela odparł na te słowa, iż „jest poruszony bardziej niż zwykle", zwłaszcza że sprawa dotyczyła kwestii fundamentalnej, szczątków żołnierza poległego w boju dla ojczyzny[458].

Piszę o tym, bo przykład ten pokazuje, do jakiego stopnia zmienił się w ostatnich latach układ sił na Bliskim Wschodzie, jak silna jest pozycja Rosji, która osiągnęła status, jakiego w tym rejonie nigdy nie miały Stany Zjednoczone – swoistego balancera, państwa, które ma zdolność rozmawiania ze wszystkimi obecnymi tam graczami, nie jest stroną konfliktów i może prowadzić nie tylko rozjemstwo,

lecz także przesądzać o kształcie przyjmowanych rozwiązań. Ale również doskonale możemy zaobserwować, w jaki sposób Rosja wykorzystuje swą rosnącą w bliskowschodnim systemie bezpieczeństwa rolę, jak w dialog dotyczący spraw bieżących wplata wątki związane z budowaną przez nią narracją historyczną.

Stwierdzenie tego faktu nie przybliża nas do odpowiedzi na pytanie, jakie są powody rosyjskiego zaangażowania w regionie, jakie interesy Moskwa tam realizuje i wreszcie, co z tego może wynikać dla naszej części kontynentu? Czy wzrost rosyjskiego zainteresowania Bliskim Wschodem winniśmy traktować jako zjawisko w gruncie rzeczy pozytywne, bo odciągające uwagę ewentualnego agresora od Polski? Na to ostatnie pytanie odpowiem od razu. Wręcz przeciwnie, sukcesy Rosji w tym regionie sprowadzić mogą, moim zdaniem, fundamentalne zagrożenia dla przyszłości Polski. Interesować mnie też będzie, w jakiej relacji do dominujących poglądów rosyjskich elit geostrategicznych ma się obserwowane wyraźnie od kilku lat parcie Federacji Rosyjskiej na Bliski Wschód i chęć uzyskania w tym regionie nie tylko pozycji samodzielnego ośrodka siły, ale wręcz podmiotu, którzy może równoważyć swym zaangażowaniem pozycję innych graczy? Jak zauważył Dmitrij Trenin, obecnie na Bliskim Wschodzie nie ma gracza, włączając w to Hamas i Hezbollah, z którym Moskwa nie utrzymywałaby relacji[459]. Ale zdaniem badacza cel rosyjskiego zaangażowania w regionie jest znacznie ambitniejszy niźli tylko uzyskanie pozycji „gracza". Chodzi o rosyjską odpowiedź na chińską strategię ekspansji w południowej części regionu, budowania sieci państw z jednej strony okrążającej Indie, z drugiej zaś gwarantującej

dostawy surowców dla chińskiej gospodarki. Jak pisze Trenin, rosyjskie elity dostrzegły te zamysły i chcą je równoważyć, budując oś północ – południe, która kontrolowana byłaby przez Rosję[460]. Jednym z kluczowych, z wielu powodów, państwem, z którym Moskwa stara się od lat blisko współpracować, jest Izrael.

ROSYJSKA OBECNOŚĆ NA BLISKIM WSCHODZIE – PRZYPADKOWA CZY CELOWA?

W środowisku rosyjskich ekspertów związanych z dominującą tam szkołą myślenia o sprawach międzynarodowych rozpowszechniony jest pogląd, że rozpoczęta przez Rosję jesienią 2015 roku interwencja w Syrii jest sukcesem. Rosja pokazała swą samodzielność w polityce zagranicznej, potrafiła przeciwstawić się woli kolektywnego Zachodu, zrealizować swe zasadnicze cele militarne i polityczne, a przy tym uniknęła nadmiernego i kosztownego zaangażowania. Fiodor Łukjanow, dyrektor programowy Klubu Wałdajskiego, generalnie dość krytycznie oceniający politykę zagraniczną Rosji w ubiegłym roku, jeśli idzie o Syrię, jest zdania[461], że „to sfera rosyjskiego sukcesu. Kiedy rozpoczynała się operacja wojenna, nawet najwięksi optymiści nie byli w stanie przewidzieć, że po trzech latach Rosja stanie się najbardziej wpływowym mocarstwem na Bliskim Wschodzie". Dmitrij Trenin z moskiewskiego oddziału Centrum Carnegie podkreśla, iż interwencja w obronie Asada jest świadectwem tego,

że rosyjski rząd „jest w stanie osiągnąć znaczące polityczne, geopolityczne i wojskowe cele przy użyciu bardzo ograniczonych środków”[462]. Nawet jeśli niektórzy z analityków, tak jak Trenin[463], są zdania, że dziś mówić można co najwyżej o militarnym sukcesie, podczas gdy jego polityczna konsumpcja jest jeszcze przed Moskwą, to jednak nie zmienia to faktu, iż pozycja Rosji w polityce międzynarodowej jest dziś zasadniczo lepsza, niźli była przed decyzją o udzieleniu wsparcia reżimowi Asada. O wadze interwencji w Syrii dla Putina świadczy i to, że jak powiedział w jednym z wywiadów prasowych generał Gierasimow, szef rosyjskiego Sztabu Generalnego, rosyjski prezydent osobiście za pośrednictwem łączy odbiera dwa razy dziennie meldunki o sytuacji w Syrii, a dwa razy w tygodniu uczestniczy w odprawie, na której omawiana jest sytuacja[464].

Nierozstrzygniętym pozostaje wszakże pytanie, czy decyzja o interwencji w Syrii, która w oczywisty sposób musiała oznaczać wzrost zainteresowania Rosji obecnością na Bliskim Wschodzie, stanowiła realizację strategicznego celu, czy może mieliśmy do czynienia z decyzją podjętą ad hoc, elementem wykorzystania nadarzającej się okazji, czy inaczej rzecz ujmując, korzystnej, zwłaszcza wobec chwiejnej i niezdecydowanej postawy administracji Obamy[465], koniunktury międzynarodowej?

Z panelu przeprowadzonego przez RAND[466] wynika, że większość ankietowanych analityków Zachodu skłonna jest uważać, iż mamy do czynienia z tą ostatnią sytuacją. Zaskoczenie i zdziwienie, które stało się udziałem elit Zachodu, tym, że Rosja rozpoczęła jesienią 2015 roku serię nalotów mających wzmocnić Damaszek, jest potwierdzeniem, iż sąd tego rodzaju był wówczas

dominującym. Ten pogląd wraz z zauważalnym wzrostem skali zainteresowania i obecności Rosji w regionie ulega ostatnio pewnej modyfikacji, tym niemniej w środowisku zachodnich i części rosyjskich ekspertów do spraw międzynarodowych nadal utrzymuje się opinia wprost wyartykułowana przez analityków RAND, że „Środkowy Wschód (Middle East) jest mniej ważny niż Europa i Azja w kremlowskiej strategii bezpieczeństwa narodowego”[467]. Towarzyszy temu często przekonanie, wyartykułowane w jednym z wcześniejszych raportów tej amerykańskiej organizacji, iż „rosyjska polityka na Środkowym Wschodzie miała na celu uzyskanie prestiżu w oczach społeczności międzynarodowej, a stymulowana była interesami o charakterze ekonomicznym oraz dążeniem do zapewnienia regionalnej stabilności”[468]. W związku z tym Moskwa nie realizuje w regionie żadnego „planu gry”, a jedynie chce tam, przez wzgląd na swoje interesy, w niemałej części o reputacyjnym charakterze, być obecna, uczestniczyć w grze i móc przesądzać o charakterze przyjmowanych rozwiązań, bo jest to jedno z kryteriów przesądzających o jej mocarstwowym statusie.

Trzeba się zgodzić z oceną jednego z analityków wywodzących się z naszej części Europy, że utrzymujące się na Zachodzie przeświadczenie, iż w swej polityce zagranicznej Rosja motywowana jest przede wszystkim chęcią poprawienia swej reputacji, „jest błędne i groźne, bo tylko częściowo pozwala rozumieć cele rosyjskiej polityki”[469].

Co więcej, ocena powodów rosyjskiego zaangażowania na Bliskim Wschodzie, dominująca w zachodnich mediach, jest, moim zdaniem, świadectwem całkowitego niezrozumienia

zarówno charakteru rosyjskiej polityki zagranicznej, jak i celów, które Moskwa stopniowo realizuje. Przekonanie o marginalnym znaczeniu w rosyjskiej polityce i koniunkturalnej motywacji, którą kieruje się rosyjska elita, projektując swoje działania w regionie szeroko rozumianego Bliskiego Wschodu, jest całkowicie błędne. Bo w istocie jest akurat odwrotnie – region z punktu widzenia Rosji ma najważniejsze obecnie znaczenie, realizowana od połowy pierwszego dziesięciolecia nowego tysiąclecia strategia działania ma charakter przemyślany i konsekwentny. Nawiązuje przy tym do starych, jeszcze XIX-wiecznych kierunków rosyjskiej ekspansji. Ma na celu osiągnięcie w pierwszym rzędzie strategicznej przewagi na kluczowych dla interesów Rosji obszarach, a do tej pory zrealizowane zostały wszystkie zadania, jakie stawiała sobie. Co więcej, zaryzykuję tezę, że wszystkie rozpoczęte przez Moskwę i wygrane konflikty zbrojne w ostatnich latach, za wyłączeniem konfliktu na Donbasie, którego geneza miała inną naturę i dlatego został on przez Moskwę „zamrożony", były elementami i fazami w realizacji „wielkiego planu". Oznacza to, że winniśmy inaczej interpretować zarówno powody wojny z Gruzją w 2008 roku, jak i aneksji Krymu. Raczej w kategoriach działań zaprojektowanych, zaplanowanych i przygotowanych zawczasu.

W tym sensie nie miały one charakteru reaktywnego – nie były improwizowaną odpowiedzią Moskwy na rozwój wypadków, co zdaje się nadal dominować w zachodnim sposobie rozumienia rosyjskiego postępowania. Tego rodzaju interpretację rosyjskiej polityki trzeba w związku z tym traktować jako przyjęcie, przynajmniej po części, narracji narzuconej przez Moskwę, której celem jest przede wszystkim dezinformowanie światowej opinii

publicznej i elit, inaczej rzecz ujmując, będącej elementem rosyjskiej *maskirowki*. Z przekonania tego wypływa wniosek, iż w dającej się przewidzieć przyszłości, co najmniej do roku 2035, trudno spodziewać się redukcji rosyjskiej obecności na Bliskim Wschodzie, wręcz przeciwnie, należy oczekiwać wzrostu wielowymiarowego jej zaangażowania w regionie. Co więcej, powodzenie rosyjskich planów wobec Bliskiego Wschodu w sposób zasadniczy wpłynie w najbliższych dziesięcioleciach na jakość więzi atlantyckich oraz geostrategiczną pozycję Europy, w szczególności na sytuację, w jakiej znajdzie się Polska. Z tego przede wszystkim powodu za znaczącą lekkomyślność polskich elit trzeba uznać relatywny brak zainteresowania regionem (wyrażający się choćby zawieszeniem od 2012 roku polskiej ambasady w Damaszku i pozostawieniem wakującego stanowiska ambasadora do dnia dzisiejszego).

JAK ROSYJSKIE ELITY ROZUMIEJĄ POLITYKĘ ZAGRANICZNĄ W XXI WIEKU

Na potrzeby naszych rozważań warto zwrócić uwagę na kilka czynników kształtujących dominujące w obecnej Rosji rozumienie polityki zagranicznej. Po pierwsze należy zwrócić uwagę na jej głębokie historyczne zakorzenienie, znacznie głębsze, niźli się to dość powszechnie przyjmuje. W środowisku zachodnich analityków przyjęło się uważać, że zwrot w rosyjskim rozumieniu roli Rosji w porządku światowym nastąpił za czasów prezydentury

Jelcyna, a precyzyjnie rzecz ujmując na przełomie lat 1993–1994, kiedy zaczęło być w Moskwie oczywiste, że polityka ministra Kozyriewa nie spotyka się z pozytywnym z punktu widzenia rosyjskich elit odzewem na Zachodzie. Tym bardziej przełom nie nastąpił, jak uważają niektórzy analitycy, wraz z objęciem funkcji ministra spraw zagranicznych przez Jewgienija Primakowa[470]. Nie umniejszając znaczenia Primakowa dla rozumienia przez rosyjskie elity miejsca ich kraju na arenie międzynarodowej i kierunków rosyjskiej polityki zagranicznej, bo wydaje się ono fundamentalne i zgodzić się wypada z poglądem, iż jest on jednym z jej „ojców założycieli"[471], człowiekiem, który doprowadził do podważenia i ostatecznego zakwestionowania liberalnej linii Gorbaczowa – Jelcyna w polityce zagranicznej Rosji (za czasów Kozyriewa) i wzrostu znaczenia szkoły określanej mianem *dierżawników* oraz kształtował w tym zakresie myślenie Putina, wydaje się, że historyczne zakorzenienie rosyjskiej polityki zagranicznej sięga znacznie głębiej. Andriej Cygankow źródeł polityki Putina upatruje w polityce „koncentrowania się Rosji" kanclerza Gorczakowa z czasów Aleksandra II, która następnie została wzbogacona przez Maksima Litwinowa w jego doktrynie kolektywnego bezpieczeństwa, a uzupełniona przez politykę pokojowej koegzystencji Nikity Chruszczowa przyjęła obecnie kształt polityki Putina, którą badacz ten określa mianem „pragmatycznego kooperacjonizmu". Warto też zwrócić uwagę, że jego zdaniem z tych samych, Gorczakowowskich korzeni wywodzi się polityka, którą z grubsza można określić mianem realistycznej, uwzględniającej rachunek sił, która przejawiała się np., jego zdaniem, po rosyjskiej stronie w pakcie Hitler – Stalin, a za czasów

Breżniewa przyjęła kształt polityki współzależności, przez Primakowa przekształcona została w politykę równowagi czy raczej równoważenia (ang. *balanc ing*) mocarstw[472]. Na marginesie warto zauważyć, że do spuścizny Gorczakowa odwołuje się zarówno urzędujący rosyjski minister spraw zagranicznych[473], jak i jego poprzednik na tym stanowisku[474]. Ten „historyczny zwrot" ma znaczenie przede wszystkim na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze Rosja nawiązuje do polityki rozumianej jako pozbawionej odwołań do świata wartości gry interesów i potencjałów. Po drugie towarzyszy temu przeświadczenie o tym, że w realiach współczesnego świata rozpoczyna się okres rywalizacji „każdego z każdym" i o przyszłym układzie sił przesądzą dzisiaj osiągnięte pozycje. I wreszcie oznacza to odnowienie rosyjskiej tradycyjnej penetracji wschodniej części basenu Morza Śródziemnego, która rozpoczęła się za czasów Gorczakowa[475], a uzupełniona została w ramach porozumienia politycznego określającego cele wojenne Ententy przyznaniem Rosji kontroli nad cieśninami, do czego wrócił Stalin, ponawiając żądanie oddania przez Turcję po zakończeniu II wojny światowej nad nimi kontroli (co notabene stało się jednym z powodów zmiany linii politycznej Ankary i wstąpienia do NATO). Pewną odmianą tej polityki, w której dobre kontakty ze światem arabskim postrzegane były m.in. jako forma nacisku na Turcję, były relacje z czasów sowieckich, jakie Moskwa utrzymywała z państwami arabskimi[476].

Ten historyzm w rozumieniu relacji międzynarodowych uzupełniany jest przez dominujące, jak potwierdzają właściwie wszystkie badania na ten temat, przekonanie rosyjskich elit

o najważniejszym, w ostatecznych rachunku, znaczeniu czynnika militarnego w stosunkach międzynarodowych, co przekłada się nie tylko na kształt rosyjskiej kultury strategicznej, ale również uznanie dla państw, które, jak np. Izrael, kierują się w swej polityce podobną hierarchią wartości. W praktyce oznacza to też dominację w rosyjskiej polityce zagranicznej czynnika militarnego, rachunku sił, kwestii bezpieczeństwa i podejścia geostrategicznego[477].

Dyskurs ten wzmacniany jest przez pogląd, w myśl którego Rosja de facto znajduje się w stanie wojny hybrydowej ze Stanami Zjednoczonymi (artykułowany np. przez Trenina[478]), czy przekonanie, najsilniej formułowane przez Siergieja Karaganowa, w myśl którego system światowy znajduje się obecnie w stanie głębokiej nierównowagi, kiedy decyduje się kształt jego przyszłego porządku (jego zdaniem stan taki potrwa jeszcze pięć do siedmiu lat) i jest to czas, kiedy w polityce międzynarodowej rządzą „prawa dżungli", ale generalną tendencją jest kształtowanie się dwóch filarów przyszłego systemu. Jednego, skupionego wokół kontynentu azjatyckiego, którego Rosja może być istotnym elementem przy dominującej roli Chin, oraz drugiego, szeroko rozumianego świata atlantyckiego, w którym utrzyma się znaczenie Stanów Zjednoczonych, choć jego ostateczny kształt jest nadal płynny[479].

Zdaniem rosyjskich analityków największym zagrożeniem dla przyszłości Rosji w tak rozumianym przyszłym dwubiegunowym świecie, obok braku chęci Pekinu do wzięcia na siebie roli przywódczej, jest w pierwszym rzędzie „spóźnienie się Rosji", czyli innymi słowy zatrzymanie rozwoju kraju, co spowoduje powstanie, w związku z nadmiernie rozbudowującym się

potencjałem chińskim, nierównowagi systemowej skutkującej upośledzeniem roli Rosji w projektowanym „bloku azjatyckim". Z drugiej strony, na poziomie relacji „międzyblokowych", zagrożenie jest upatrywane w odbudowie przez Stany Zjednoczone zdolności konsolidowania świata zachodniego i swoich pozaeuropejskich sojuszników, bo sukces polityki tego rodzaju uniemożliwi budowanie systemu równowagi w skali światowej w związku ze zbyt wielkim potencjałem „obozu Stanów Zjednoczonych". Innym zagrożeniem, na które zwracają uwagę tacy rosyjscy analitycy jak Andriej Kortunow[480], jest powodzenie polityki nakreślonej przez administrację Trumpa w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego ogłoszonej pod koniec 2017 roku[481], a zakładającej politykę „zmiękczania i kooperacji" z Chinami, zaś koncentrowania wysiłków na destrukcji potencjału zarówno ekonomicznego, jak i militarnego Rosji. Zdaniem Kortunowa szansą Moskwy na udaremnienie amerykańskich planów wobec Rosji jest zbudowanie płaszczyzn kooperacji obydwu krajów, nawet jeśli będą one miały wymiar taktycznego współdziałania w regionach, w których sytuacja jest napięta, takich jak Syria, Jemen czy Korea Płn. Jednak w jego opinii zasadniczym i najważniejszym środkiem do osiągnięcia sukcesu w tym zakresie jest niedopuszczenie do poparcia tego rodzaju polityki Waszyngtonu przez jego tradycyjnych europejskich i pozaeuropejskich sojuszników. Wydaje się, że wszystkie te cele Moskwa chce osiągnąć, zwiększając swą rolę na Bliskim Wschodzie.

ZWROT NA BLISKI WSCHÓD. ALE NAJPIERW MORZE CZARNE I CIEŚNINY

W mojej opinii błędem jest odrębne traktowanie polityki Rosji wobec Bliskiego Wschodu, wschodniej części basenu Morza Śródziemnego, Afryki Północnej i basenu Morza Czarnego, przyjmowanie, że są to niepowiązane ze sobą sfery jej zainteresowania. Wydaje się, że wszystkie te obszary, do których należałoby jeszcze dodać Bałkany, są jednym obszarem zaplanowanej rosyjskiej ekspansji, a kierunek ten, już od początków pierwszej kadencji Putina, był jednym z najistotniejszych w rosyjskiej polityce zagranicznej. Przy czym jego waga wraz z upływem czasu rosła[482]. Warto zauważyć, że mamy w tym przypadku do czynienia z obecnością o wielu wymiarach, w której elementy gospodarcze na wiele sposobów łączą się z militarnymi. Dyplomacja, polityka kulturalna czy religijna służyły jako narzędzie wsparcia działań o jednoznacznie wojskowym wymiarze.

Począwszy od pierwszych lat prezydentury Putina, Moskwa poczęła odbudowywać swe tradycyjne, pochodzące jeszcze z czasów ZSRR, więzy z krajami regionu importującymi broń i uzbrojenie. W pierwszej kolejności odnowiła swe stare relacje z bliskowschodnimi sojusznikami – Libią, Syrią oraz Egiptem. Chodziło nie tylko o odbudowę rosyjskiej pozycji w zakresie handlu bronią, a trzeba pamiętać, że w latach 80. ubiegłego wieku ZSRR był głównym dostawcą uzbrojenia do pięciu z siedmiu krajów

będących największymi światowymi jego importerami, z których trzy należały do świata arabskiego (Libia, Syria, Irak), ale również o odnowienie kontaktów na szczeblach dowódczych. Kraje będące klientami Moskwy za czasów komunistycznych najczęściej przyjmowały rosyjskie kontyngenty szkoleniowe, techniki walki, doktryny wojskowe i wysyłały swych dowódców do rosyjskich szkół wojskowych. W wielu przypadkach stare więzi nigdy nie zostały zerwane[483]. Energiczne działania Moskwy polegające na odnawianiu starych relacji handlowych i poszukiwaniu nowych, związanych choćby z takimi okazjami, jak ochłodzenie relacji amerykańsko-egipskich po arabskiej wiośnie, co skutkowało wstrzymaniem amerykańskiej pomocy wojskowej dla tego kraju i zostało natychmiast wykorzystane przez Rosjan, którzy zaproponowali własne dostawy, doprowadziło do sytuacji, że np. w 2015 roku, a zatem jeszcze przed rosyjskim zaangażowaniem w Syrii, 37% rosyjskiego eksportu broni i uzbrojenia znajdowało nabywców w krajach arabskich Bliskiego Wschodu. Przy czym Rosjanie interesy handlowe związane ze sprzedażą broni, wzorem czasów ZSRR, od początku łączyli z dążeniem do uzyskania wpływów politycznych. Nadzorujący ten sektor rosyjskiej gospodarki ówczesny wicepremier Dmitrij Rogozin miał powiedzieć nawet, że podległe mu służby „są drugim Ministerstwem Spraw Zagranicznych Rosji”[484].

Powrót Rosji na tradycyjne arabskie rynki nie byłby możliwy bez znaczącego wzrostu aktywności rosyjskiej dyplomacji w regionie, który dało się zaobserwować już na początku wieku. Ale prawdziwa ekspansja dyplomatyczna nastąpiła w połowie pierwszego dziesięciolecia nowego tysiąclecia. Między rokiem

2005 a 2007 prezydent Putin odwiedził Egipt, Izrael, Arabię Saudyjską, Jordanię, Katar, Turcję, Iran i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Najczęściej wizyty te poprzedzały spotkania na szczeblu ministerialnym, a przyjazdy Putina i rewizyty w Moskwie dawały w efekcie nie tylko umowy o współpracy gospodarczej, ale również wojskowej. Ten rekonesans dyplomatyczny miał na celu promowanie współpracy dwustronnej w dziedzinach uważanych za istotne z rosyjskiego strategicznego punktu widzenia – takich jak sektor paliwowy i energetyczny, eksport broni i uzbrojenia, energetyka jądrowa oraz inwestycje infrastrukturalne, głównie kolejowe[485].

W 2008 roku Putin, jeszcze przed wybuchem arabskiej wiosny, złożył wizytę w Libii, której efektem było zawarcie kontraktów o wartości szacowanej na 10 mld dolarów. Wcześniej, w roku 2001, Rosja zawarła „strategiczny sojusz" z Algierią, który skutkował kontraktami realizowanymi w latach 2003–2012 przez rosyjskiego państwowego monopolistę, co przyczyniło się do tego, że kraj ten stał się trzecim importerem broni i uzbrojenia z Rosji. W Egipcie faza intensywnej współpracy z Rosją zaczęła się już po obaleniu rządu Bractwa Muzułmańskiego i wycofaniu przez Waszyngton, wobec łamania na masową skalę praw obywatelskich, poparcia dla prezydenta Al-Sisiego[486]. Towarzyszyła temu ofensywa Rosji w zakresie *soft power*, czego przejawem było choćby stwierdzenie Putina, iż Rosja jest państwem islamskim[487], złożenie przez Moskwę wniosku o przyjęcie Rosji do bloku państw muzułmańskich i uzyskanie w czerwcu 2005 roku statusu obserwatora przy Organizacji Państw Arabskich, czy we wrześniu

tegoż roku powołanie, jako pierwsze państwo niearabskie, stałego przedstawiciela przy Lidze Państw Arabskich[488].

Równolegle Moskwa przystąpiła do zmiany swej polityki wobec basenu Morza Czarnego oraz swej obecności wojskowej w tym rejonie. W 2007 roku, a zatem jeszcze przed wybuchem konfliktu z Gruzją, w czasie którego rosyjskie okręty blokowały gruzińskie porty[489], w czasie swego wystąpienia w Sewastopolu, głównej siedzibie rosyjskiej Floty Czarnomorskiej, admirał Władimir Masorin powiedział, że „strefa operacyjna floty rozciąga się na Morze Czarne i Morze Śródziemne, obejmując trasy żeglugowe do Oceanu Atlantyckiego. Obszar ten jest skrzyżowaniem szlaków między Europą, Azją i Afryką i musimy przywrócić tam stałą obecność naszej floty”[490]. Pierwszym krokiem mającym stanowić realizację tego celu były, ujawnione w 2006 roku przez rosyjskie media, plany przekształcenia rosyjskiej bazy w syryjskim porcie Tartus z punktu zaopatrzeniowego w „pełnowymiarową bazę” rosyjskiej floty wojennej operującej na Morzu Śródziemnym. Kolejnym posunięciem było rozpoczęcie w 2007 roku regularnych rejsów rosyjskich krążowników Admirał Kuzniecow i Wariag w tamte rejony[491].

Zainteresowanie Rosji regionem w istotny sposób spadło za prezydenckiej kadencji Dmitrija Miedwiediewa (2008–2012) i znów znacząco wzrosło po powrocie do władzy Władimira Putina, co pozwala sądzić, że przekonanie co do wagi tego kierunku w rosyjskiej polityce zagranicznej różniło obydwu rosyjskich polityków (np. Putin regularnie powtarza, że nieskorzystanie Rosji z możliwości zgłoszenia weta wobec aprobującej interwencję państw zachodnich w Libii ONZ-owskiej uchwały było jednym

z większych błędów Rosji w XXI wieku), a także że obecny prezydent Rosji jest zdania, iż jest to kierunek dla niej strategicznie istotny[492].

Ożywienie relacji dyplomatycznych Rosji z krajami regionu przypadało na lata 2012–2013. Późną jesienią 2013 roku Rosji udało się zablokować drogą dyplomatyczną, proponując własne pośrednictwo, zdawałoby się nieuchronną interwencję Zachodu w Syrii po serii ataków przy użyciu broni chemicznej, jakie siły reżimu Asada przeprowadziły na walczących z nimi powstańców. Rosja zdobyła wówczas uznanie w oczach konserwatywnych przywódców świata arabskiego, dowodząc, że jest w stanie skutecznie bronić swoich sprzymierzeńców (Asad), co na tle chwiejnej postawy administracji Obamy miało się okazać ważnym atutem[493].

Kolejna faza operacji polegającej na zwiększaniu rosyjskiej obecności wojskowej w regionie stanowiła aneksja Krymu i niedługo potem, w sierpniu 2016 roku, dyslokacja na półwysep systemów obrony przeciwlotniczej S-400. Wcześniej, bo w listopadzie 2015 roku, już po rozpoczęciu interwencji w Syrii, podobne systemy zainstalowane zostały w okolicach rosyjskiego lotniska wojskowego Humajmim (Latakia). W tym samym czasie, na co światowa opinia publiczna nie zwróciła większej uwagi, podobny system wysłany został do rosyjskiej bazy w Giumri, w Armenii[494]. W 2016 roku Rosja zaczęła wykorzystywać bazę Hamdan, znajdującą się w Iranie. W efekcie tych działań (wzmocnionych jeszcze wysłaniem do Syrii pod koniec 2018 roku wyrzutni S-300) Rosja osiągnęła możliwość zbudowania strefy A2/AD (Anti-Access/Area Denial) zarówno nad Morzem Czarnym,

jak i nad znaczną częścią Turcji oraz nad Syrią i Izraelem. Strefy ograniczonego, a przynajmniej bardzo utrudnionego dostępu lotnictwa państw kolektywnego Zachodu oraz Izraela, który przede wszystkim na przewadze w powietrzu buduje swoją politykę bezpieczeństwa. 26 lutego 2014 roku, kiedy rozpoczynała się rosyjska inwazja na Krym, rosyjski minister obrony Szojgu poinformował, że Moskwa prowadzi z rządami sześciu krajów zaawansowane negocjacje, których celem ma być uzyskanie zgody na stworzenie na ich terenach rosyjskich baz lotniczych, które miałyby być przyczółkiem dla rosyjskiego lotnictwa strategicznego i floty wojennej. Z państw regionu rosyjski minister wymienił Cypr oraz Algierię[495]. W tym samym czasie Rosja wywierać zaczęła presję na Serbię, aby ta zgodziła się na budowę rosyjskiej bazy lotniczej w Niŝu, oraz czyniła starania mające na celu pozyskanie bazy morskiej od Czarnogóry. W tym ostatnim przypadku w obliczu niepowodzenia i akcesu kraju do NATO, Moskwa podjęła nieudaną próbę destabilizacji jej sytuacji wewnętrznej[496]. Nawiasem mówiąc, w trwających od grudnia 2018 roku protestach w Serbii, których organizatorzy zmierzali do obalenia prezydenta Vučicia, można doszukać się „rosyjskiego śladu", zwłaszcza że wybuchły one po wizycie prezydenta Putina w Belgradzie i kolejnej odmowie zbudowania ściślejszej współpracy wojskowej między Rosją a Serbią[497]. Do ostatnich wydarzeń budzących zaniepokojenie, a świadczących o tym, że Moskwa nasila swoją wojskową obecność w rejonie, zaliczyć należy zapowiedź porewolucyjnego rządu Armenii o zamiarze zakupu rosyjskich myśliwców wielozadaniowych Su-30SM Flanker-H. Niepokój obserwatorów budzi zarówno to, że mają one

zostać w całości sfinansowane kredytem 140 mln dolarów, jaki Rosja zgodziła się udzielić Erywaniowi, ale również, a może przede wszystkim to, że przestrzeń powietrzna Armenii jest zbyt mała, aby w pełni wykorzystać ich możliwości. Zdaniem obserwatorów prawdziwym ich przeznaczeniem może być operowanie w przestrzeni powietrznej Syrii, a zakup myśliwców jest de facto pierwszym krokiem do utworzenia rosyjskiej bazy lotniczej w Armenii[498].

W tym samym kontekście trzeba postrzegać ogłoszenie przez Moskwę planów rozbudowy swej wojennej bazy morskiej na Morzu Kaspijskim, przesunięcie jej bardziej na południe z Astrachania do Kaspijska[499]. Ranga tego akwenu jest dla Moskwy o tyle istotna, że jak dowiódł tego rakietowy ostrzał celów w Syrii zrealizowany 7 października 2015 roku (w dzień urodzin Putina!), z tego niedostępnego dla sił zbrojnych NATO akwenu Rosja jest w stanie osiągać cele na Bliskim Wschodzie. W efekcie podjętych w latach 2007–2015 działań Rosja, jak zauważa amerykański analityk, „oskrzydliła" Turcję od północy, południa i wschodu[500]. Przy czym analiza rosyjskich dokumentów strategicznych, zarówno opublikowanej w lipcu 2015 „Doktryny morskiej", jak i dwa lata później „Zasad Polityki Federacji Rosyjskiej w zakresie polityki morskiej do 2030 roku", pozwala na sformułowanie poglądu, że zasadniczymi akwenami z punktu długofalowych interesów Rosji jest prócz tradycyjnych, Północnej Drogi Morskiej, Morza Bałtyckiego oraz Morza Czarnego, również wschodnia część Morza Śródziemnego. Przy czym, jak zauważa analityk NATO, Rosja stosuje w tym zakresie typową strategię *maskirowki*. Polega ona na budowaniu publicznej narracji o swym

zainteresowaniu obecnością na otwartych oceanach (ang. *blue waters*) i podjęciu przez nią próby rzucenia wyzwania Stanom Zjednoczonym na tym obszarze, przy jednoczesnym położeniu rzeczywistego nacisku na budowanie niewielkich, tanich, zwrotnych i uzbrojonych w broń rakietową jednostek, które będą operowały na rzeczywiście istotnych w optyce Rosji akwenach[501].

Zmiana wektora tureckiej polityki z jednoznacznie proatlantyckiej na balansującą[502] i starającą się uwzględnić interesy regionalnych graczy, w tym przede wszystkim Rosji, może być wynikiem zmiany sytuacji geostrategicznej i militarnej w regionie. Podobną ewolucję obserwować można w gruncie rzeczy na przykładzie polityki Bułgarii, której władze deklarując, że są „lojalnym członkiem NATO", jednocześnie opowiadają się za budowaniem partnerstwa między Rosją a Sojuszem i zaznaczają, że kwestia ewentualnego wykorzystania bułgarskich baz morskich na Morzu Czarnym nie stoi obecnie „na porządku dnia"[503].

Aktywność Rosji w regionie ma na celu, jak się wydaje, nie tylko „oskrzydlenie" Turcji, ale również Izraela. Świadczą o tym działania Moskwy podjęte w Egipcie oraz Libanie.

RELACJE Z IZRAELEM – SZUKANIE PÓL WSPÓŁPRACY

Podobnie jak to miało miejsce w przypadku krajów arabskich, również na początku nowego tysiąclecia Moskwa zaczęła pielęgnować swe związki z Izraelem. Odmiennie niźli Jewgienij Primakow, uznawany za polityka o nastawieniu proarabskim, jego

następca na stanowisku premiera i późniejszy prezydent Rosji od początku swej pierwszej kadencji zaczął uprawiać znacznie bardziej proizraelską politykę, choć tylko do pewnego stopnia, bo np. odrzucał formułowane w czasie dwóch pierwszych wizyt premiera Izraela w Moskwie (2002–2003) wezwania, aby Rosja zrewidowała swój program wspierania rozwoju energetyki jądrowej realizowany przez Teheran[504].

Jednym z powodów tego zwrotu w polityce Moskwy, prócz przywoływanych często osobistych sympatii Putina[505], była przede wszystkim postawa Izraela wobec polityki Rosji w trakcie drugiej wojny czeczeńskiej. O ile państwa kolektywnego Zachodu krytykowały niezwykle brutalne postępowanie Rosjan w Czeczenii, o tyle rząd Izraela zajął inną postawę, przyjmując właściwie bez zastrzeżeń oficjalne uzasadnienie Moskwy mówiące o walce z terroryzmem. Jednym z autorów tego rodzaju stanowiska był były sowiecki dysydent Natan Szczaranski, który będąc członkiem prawicowego Likudu, stał się w Izraelu jednym z liderów „partii rosyjskiej" popieranej przez emigrantów wywodzących się z byłego ZSRR[506]. Rząd Szarona, w którym ministrem spraw zagranicznych był obecny premier Binjamin Netanjahu, liczył na osłabienie poparcia Moskwy, co zresztą uzyskał, dla OWP, a w szczególności dla Jasira Arafata, który ogłosił wówczas tzw. drugą intifadę. Wzajemne stosunki były na tyle dobre, że w czerwcu 2009 roku, po powrocie z wizyty w Moskwie, izraelski minister spraw zagranicznych Awigdor Lieberman, jeden z założycieli i liderów odwołującej się do emigrantów z obszarów byłego ZSRR formacji Nasz Dom Izrael, powiedział w wywiadzie telewizyjnym dla Kanału 9[507] (notabene

rozmowa prowadzona była po rosyjsku), że Rosja jest nie tylko „jednym z kluczowych graczy" na Bliskim Wschodzie, ale również stać się może „strategicznym partnerem" Izraela. Być może jednym z przejawów tej strategicznej współpracy było przekazanie przez Izrael Rosji kodów do rakiet przeciwlotniczych używanych przez gruzińskie siły zbrojne bezzałogowych samolotów szpiegowskich, jeszcze przed wojną z Rosją w 2008 roku[508].

Nie oznaczało to oczywiście rezygnacji z sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, który z perspektywy Tel-Awiwu miał i ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa państwa, ale raczej przydania relacjom z Rosją charakteru wspomagającego, ważnego zwłaszcza jeśli idzie o stosunki z sąsiednimi państwami arabskimi – Syrią i Egiptem. Symptomatyczne jest, że w wywiadzie tym Lieberman, odwołując się do przychylnego stanowiska dla polityki Rosji w Czeczenii (mówi wprost, że „kiedy cały świat osądzał Rosję za działania w Czeczenii, nasz parlament był jedynym na świecie, który poparł rosyjskie posunięcia"), wspomina kwestię Holokaustu, mówiąc, że „oczekujemy wzajemności w kwestiach związanych z polityką pamięci – po to, aby nie dopuścić do prób fałszowania historii. To dotyczy nie tylko tej roli, którą odgrywały określone dywizje SS czy współpracownicy nazistów"[509].

Ten obszar polityki historycznej, obok oczywiście współpracy w zakresie gospodarczym (diamenty i próby wspólnego penetrowania niektórych krajów afrykańskich[510]) oraz prób zbudowania kooperacji przemysłów zbrojeniowych obydwu krajów i sektorów pokrewnych (energetyka atomowa, nanotechnologia, badania kosmiczne)[511], uzyskuje status kolejnego „pola kooperacji" między Rosją a Izraelem.

Okolicznością sprzyjającą dla takiego rozwoju wydarzeń są zmiany w zakresie rozumienia roli polityki upamiętnienia Holokaustu, jakie nastąpiły w Izraelu w ostatnich latach. Nie zmienia się oczywiście przeświadczenie, że kolokwialnie rzecz ujmując, Holokaust „był tylko jeden", co powoduje m.in. regularne odrzucanie przez Kneset uznania za ludobójstwo podobnych zbrodni wobec ludzkości, takich jak Wielki Głód na Ukrainie, masowe mordy dokonywane w czasie pierwszej wojny światowej na Ormianach w Turcji czy ostatnio rzezie Tutsi i Jazydów. Pojawiły się w ostatnich latach w izraelskim dyskursie publicznym dwa nowe wątki, które zyskują znaczenie i sprzyjają kooperacji w tym zakresie między Moskwą a Izraelem. Pierwszy przedstawiony został w skondensowanej formie przez prezydenta Izraela Re'uwena Riwlina w trakcie przemówienia w chorwackim obozie w Jasenovac. Miał on wtedy powiedzieć, adresując swe słowa do narodów naszej części Europy, choć chyba przede wszystkim do nas – „Niektórzy wierzą, zwłaszcza dzisiaj, że historyczne okoliczności II wojny światowej, fakt, że znajdowali się pod okupacją nazistowską, zwalnia ich z moralnej odpowiedzialności, osobistej i narodowej, za horrory, które działy się na ich ziemi"[512].

Temu podkreślaniu moralnej odpowiedzialności „świadków Zagłady" za Zagładę towarzyszy pojawienie się tzw. teorii podwójnego Holokaustu (*Double Genocide Theory*). W największym skrócie rzecz ujmując, w izraelskim dyskursie publicznym rozpowszechniło się przekonanie, iż podkreślanie przez narody Europy Środkowej zbrodni dokonywanych przez reżimy komunistyczne i Związek Sowiecki, obiektywnie rzecz biorąc,

służy umniejszaniu znaczenia Zagłady oraz jest narzędziem relatywizowania i umniejszania uczestnictwa w Holokauście społeczeństw i rządów państw naszej części Europy[513]. W efekcie pewną popularność zyskał sąd formułowany przez Dovida Katza, jednego z autorów tej teorii, w myśl którego podkreślanie przez narody Europy Środkowej okropieństw komunizmu prowadzi nie tylko do umniejszania znaczenia Holokaustu, ale jest wręcz ukrytą formą antysemityzmu, jako że wielu Żydów było funkcjonariuszami partii komunistycznej i aparatu bezpieczeństwa[514]. Warto przy okazji zwrócić uwagę na fakt, iż Katz nie uważał Polski za kraj, który uprawia tego rodzaju politykę, jednak w miarę upływu czasu zostaliśmy niejako dokooptowani do grupy państw hołdujących takiej postawie[515].

Warto zauważyć, że premier Netanjahu podlegał w ostatnich latach ostrej krytyce w Izraelu, również w szeregach własnej partii, z tego powodu, że zdaniem wielu debatujących zbyt silnie kierował się w relacjach z państwami Europy Środkowej zasadami Realpolitik, dążąc do budowania relacji, a zaniedbywał kwestie związane z „rozliczaniem za Holokaust". Jednym z krytyków polityki Netanjahu był jego partyjny towarzysz Natan Szczaranski, który w jednym z wywiadów prasowych nazwał pułapką dla polityki Izraela współpracę z tymi, którzy, jak się wyraził, „kochają Izrael, a nienawidzą Żydów", czyli ze wschodnioeuropejską prawicą, po to, aby osłabiać znaczenie „tych, którzy kochają Żydów, a nienawidzą Izraela", czyli zachodnioeuropejskiej lewicy[516].

Jedną z dróg uchylenia się izraelskiego premiera spod krytyki w izraelskich mediach, ale również formułowanej w szeregach jego obozu politycznego[517], jest przyjęcie de facto wspólnej

z Moskwą narracji historycznej na temat II wojny światowej. Szczupłość miejsca nie pozwala na rozwinięcie tego wątku, pisałem zresztą na ten temat gdzie indziej[518]. Na użytek naszych rozważań warto stwierdzić, że Moskwa w ewidentny sposób instrumentalizuje w celach politycznych swą narrację historyczną, uzupełniając ją również o wątki obecne w głosach płynących z Izraela. Bo paradoksalnie, *Double Genocide Theory* doskonale wspiera obecne rosyjskie interesy w Europie. Nie tylko dlatego, że osłabia antykomunistyczne przesłanie płynące z naszej części kontynentu. Podważa również moralny mandat elit państw regionu do mówienia o wspólnych europejskich sprawach. W tak skonstruowanej narracji jesteśmy my, wschodni Europejczycy, nie tylko współsprawcami Zagłady, ale również na współczesnych, a nie historycznych elitach ciąży piętno tych, którzy dążą do zakłamania historii. Nie ofiary, a sprawcy, nie poszkodowani 40 latami komunistycznych rządów, a raczej niewdzięczni ich beneficjenci, którzy przez lata, jak się nadal w Rosji uważa, żyli na koszt ZSRR. W planie politycznym tego rodzaju zabieg wpisuje się w dążenia Rosji do osłabienia grupy tych państw europejskich, które opowiadają się za twardą polityką wobec Moskwy. Znakomicie uwiarygadnia to też rosyjską narrację wobec Ukrainy, jakoby władzę zdobyli tam faszyści, i osłabia jedność europejską już na poziomie fundamentalnym, czyli przeświadczenia, gdzie lokują się główne zagrożenia dla naszego bezpieczeństwa.

Z punktu widzenia Izraela relacje z Rosją, które premier Netanjahu charakteryzował w trakcie swej marcowej, 13. od 2015 roku wizyty w Moskwie jako „złotą erę”[519], mają przede wszystkim pragmatyczny charakter i motywowane są względami

natury bezpieczeństwa. Moskwa zaś poszukuje rozmaitych pól współpracy, korzystając również z tego, iż Izrael nie przyłączył się do antyrosyjskich sankcji. Warto zatem pokrótce choćby scharakteryzować zasadnicze interesy rosyjskie na Bliskim Wschodzie i w państwach Afryki Północnej.

PODSTAWOWE CELE ROSJI NA BLISKIM WSCHODZIE

O dążeniu Moskwy do militarnego okrążenia Turcji pisałem już wcześniej. Jest to niewątpliwie jeden z elementów polityki zmierzającej do osłabienia południowej flanki NATO, ale również podważenia powszechności obowiązywania art. 5 Paktu. Moskwa zmierza również do uzyskania możliwości wpływu na politykę Ankary wobec narodów języka tureckiego, bo część państw zamieszkałych przez narody z tej grupy językowej nie tylko graniczy z Rosją, ale również na jej terenie mieszkają ludy mówiące językami tureckimi. Osobnym zagadnieniem są kwestie związane z dostępem państw trzecich na obszar Morza Czarnego, w szczególności z będącym w fazie dyskusji projektem przekopania tzw. kanału Stambuł, łączącego Morze Czarne ze Śródziemnym. Moskwa obawia się, że ta sztuczna przeprawa może być wykorzystana do naruszenia zapisów konwencji z Montreux, regulującej zasady wpływania obcych jednostek wojennych na Morze Czarne. Po to, aby uniknąć niekorzystnego rozwoju wydarzeń, chce być jednym z uczestników projektu, co bez ścisłej współpracy z Ankarą może okazać się niemożliwe[520].

Jednak zasadniczym celem, i generalnie istotnym rysem rosyjskiej polityki zagranicznej ostatnich lat, jest kontrola nad źródłami pozyskiwania, a przede wszystkim infrastrukturą przesyłową, zarówno istniejącą, jak i planowaną, węglowodorów do Unii Europejskiej, głównego i kluczowego dla rosyjskiej gospodarki rynku. Otwarcie głosi to przyjęta jeszcze w 2009 roku rosyjska rządowa Strategia Energetyczna Rosji do 2030 roku[521]. Rosji chodzi w tym wypadku nie tylko o obecność własnych firm we wszystkich ważniejszych nowych obszarach wydobywczych, ale również możliwość blokowania powstania ewentualnych konkurencyjnych wobec rosyjskich kanałów zaopatrzenia Europy. Chodzi przede wszystkim o ropę i gaz z Iranu, z którym Moskwa blisko współpracuje, choć Teheran nigdy nie skrywał swych zamierzeń skierowania własnego eksportu na europejski oraz turecki rynek ropy i gazu. Rosja stara się skierować zainteresowanie Iranu na zaopatrzenie rynku Pakistanu oraz Indii. Podobnie jest w przypadku Kataru, który jeszcze przed wybuchem wojny domowej w Syrii planował zbudowanie konsorcjum, skłonnego do inwestycji mających na celu budowę gazociągu znad Zatoki Perskiej do Grecji. Rosja, na razie bez większego skutku, chce skłonić Katar do współtworzenia kartelu gazowego, na wzór OPEC Plus, który będzie w stanie stabilizować ceny gazu na rynkach azjatyckich i europejskich, na podobieństwo polityki na rynku ropy naftowej, co skutecznie, zdaniem Rosji, przyczyniło się do zatrzymania zbyt głębokiego spadku cen ropy naftowej[522].

Prócz tego Moskwa dąży do przełamania, po aneksji Krymu, gospodarczej i politycznej izolacji, w jakiej się znalazła, czemu służyć mają porozumienia o współpracy finansowej i inwestycyjnej

z konserwatywnymi monarchiami Bliskiego Wschodu[523]. Dodatkowym motywem, jakim w swej polityce kieruje się Federacja Rosyjska, jest uzyskanie możliwości kontroli nad strumieniami podążających do Europy emigrantów (obecność w Libii, zarówno gospodarcza, jak i wojskowa[524]) oraz możliwość plasowania na tamtejszym rynku swych nadwyżek zboża, co ma istotny wpływ na żywnościowe bezpieczeństwo regionu[525].

Kolejnym celem jest utrwalenie i rozszerzenie przez Rosję swych wpływów w Egipcie, kraju ważnym dla Moskwy nie tylko ze względów gospodarczych, ale również strategicznych. Bez współpracy z Kairem, a pośrednio z Arabią Saudyjską, Rosja nie będzie mogła odbudować i ustabilizować swych wpływów w Libii oraz skorzystać z propozycji, jaką złożył jej sudański dyktator, aby i w tym kraju Rosja zbudowała swoją bazę[526]. Rosja jest też zainteresowana większą intensywnością współpracy wojskowej między obydwoma krajami, czego dowodem są m.in. wspólne manewry wojsk specjalnych obydwu państw, jakie odbyły się w październiku 2016 roku na pustyni Alam El-Khadem[527].

Powodzenie tych wszystkich planów przede wszystkim stabilizuje sytuację i wieloletnie perspektywy gospodarki rosyjskiej, która w dającym się przewidzieć horyzoncie czasowym nadal silnie uzależniona będzie od eksportu węglowodorów. Skrupulatna analiza wieloletnich doświadczeń Iranu zmagającego się z amerykańską polityką sankcji skłania Moskwę do przekonania, że im silniej uzależni odbiorców swych surowców energetycznych od dostaw, tym mniej skłonni będą oni poprzeć eksterytorialne, a przez to potencjalnie najgroźniejsze sankcje Waszyngtonu[528]. Zablokowanie możliwości budowy kanałów

alternatywnego zaopatrzenia, wobec rosyjskich dostaw, w surowce energetyczne Europy jest w tej polityce kluczem do sukcesu. W planie strategicznym oraz w perspektywie wieloletniej Moskwa stać się może w wyniku swej aktywności na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej gwarantem dla Europy bezpieczeństwa (kwestia terroryzmu islamskiego), bezpieczeństwa energetycznego, żywnościowego[529] oraz wspólnie prowadzonej penetracji gospodarczej zarówno krajów regionu Bliskiego Wschodu, jak i kontynentu afrykańskiego. W takim tandemie Europa byłaby dostarczycielem technologii, towarów i kapitału, a Rosja bezpieczeństwa inwestycji i dobrych relacji z niedemokratycznymi rządami. W sposób oczywisty rozpoczęcie tej współpracy, czyli innymi słowy zbudowanie takiego rosyjsko-europejskiego tandemu, przybliżałoby Rosję do realizacji kluczowego celu jej „wielkiego planu", jakim wydaje się być osłabienie i w konsekwencji zerwanie więzi atlantyckiej.

PYTANIA O CELOWOŚĆ „OPCJI CHIŃSKIEJ" ROSJI PO COVID-19

W grupie 122 krajów, które poparły wniosek Australii o przeprowadzenie niezależnego międzynarodowego dochodzenia w sprawie genezy pandemii COVID-19, złożony w związku z posiedzeniem Światowego Zgromadzenia Zdrowia, gremium będącego głównym organem WHO, znalazła się też Federacja Rosyjska. W narastającym pojedynku narracyjnym po pierwszej fali pandemii między Pekinem a Waszyngtonem, propozycja sformułowana przez Canberrę jest być może łagodniejsza niż

głosy, które słychać w Waszyngtonie, ale równie z punktu widzenia Chin niebezpieczna i jako przedsięwzięcie antychińskie jest postrzegana przez Pekin. Tym bardziej poparcie jej przez Moskwę trzeba uznać za zaskoczenie[530].

Delikatną zmianę w zakresie rozłożenia akcentów w wypowiedziach polityków rosyjskich można było zauważyć też podczas spotkania przywódców Szanghajskiej Organizacji Współpracy, która odbyła się z powodu pandemii w formule online. Rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow co prawda oświadczył w trakcie debaty, że Moskwa opowiada się stanowczo przeciw polityce sankcji, co współbrzmiało z wypowiedziami jego chińskiego kolegi, ale jednocześnie za ważne uznał wyjaśnienie przyczyn, które spowodowały wybuch pandemii, oraz opowiedział się za opracowaniem powszechnie w skali świata obowiązujących protokołów i mechanizmów, które pomogłyby uniknąć podobnych zjawisk w przyszłości. Jednocześnie Ławrow podjął temat z punktu widzenia rosyjskich interesów istotny, a mianowicie związany z działalnością sieci amerykańskich laboratoriów biologicznych, w tym laboratorium im. Lugara w Gruzji, w krajach wywodzących się byłego ZSRR[531].Moskwa od lat domaga się możliwości przeprowadzenia w nich inspekcji oraz objęcia ich postanowieniami międzynarodowej konwencji dotyczącej broni biologicznej. W ubiegłym roku presja wywierana przez rząd Federacji Rosyjskiej na władze w Erywaniu doprowadziła do zawarcia porozumienia umożliwiającego rosyjskim inspektorom przeprowadzenie takiej inspekcji w 12 laboratoriach działających w Armenii.[532]

Analizując wystąpienie Siergieja Ławrowa, można było odnieść wrażenie, że Rosja starała się zająć zdystansowaną postawę w amerykańsko-chińskim sporze narracyjnym o genezę pandemii w Wuhan i na temat ocen postępowania chińskich władz na jej początku, starając się jednocześnie realizować własne interesy na obszarze państw uznawanych przez Moskwę za strefę jej interesów. Komentatorzy chińskiego dziennika „South China Morning Post" argumentowali, że pandemia wprowadza do rosyjsko-chińskich relacji pewne napięcia, które niełatwo będzie przezwyciężyć, a zarazem, głównie z powodów gospodarczych, powoduje, że rosnąć może uzależnienie Rosji od chińskiego rynku. Wzrostowi eksportu rosyjskiej ropy naftowej i gazu ziemnego towarzyszą próby podejmowane przez Moskwę, aby nie przestać być postrzeganym w świecie jako samodzielny gracz. Trzykrotne w czasie od wybuchu pandemii rozmowy Władimira Putina z Xi Jinpingiem, z których ostatnia skończyła się deklaracją, że „Rosja nie zgodzi się na jednostronne instrumentalizowanie pandemii po to, aby oskarżać Chiny i będzie stała po ich stronie", równoważone były sześcioma konwersacjami telefonicznymi Putina z Donaldem Trumpem, które również doprowadziły do wydania wspólnej Deklaracji Elby. Opublikowana 26 kwietnia 2020 roku, w rocznicę dnia, kiedy 75 lat temu wojska rosyjskie i amerykańskie spotkały się nad rzeką Elba, zawiera wiele mówiące sformułowania odwołujące się do przykładu tamtego spotkania jako „świadectwa, że nasze kraje są w stanie odłożyć na bok różniące je różnice, budować zaufanie i współpracować na rzecz wspólnego, większego dobra [533].

Jak się wydaje, nie chodzi w tym wypadku jedynie o niewiele znaczące rocznicowe wystąpienia, ale wręcz możemy mówić o rezultacie przewartościowania, a przynajmniej początku dyskusji na temat charakteru współpracy Rosji z Chinami, jaka trwa w rosyjskich elitach. Nie brak przy tym w Moskwie głosów, że w świecie po COVID-19 nadmierny „przechył" Rosji w stronę Chin ze względu na różnicę potencjałów i rysujące się na świecie podziały blokowe będzie spychał Moskwę na pozycję junior partnera Pekinu.

Do napięć na linii Moskwa – Pekin przyczyniły się z jednej strony niezadowolenie z faktu, że wysłana w styczniu 2020 roku z Rosji do Wuhan naukowa misja medyczna wróciła z niczym, bo rosyjscy specjaliści nie tylko nie uzyskali od strony chińskiej elementarnych informacji, ale nawet nie zostali dopuszczeni do chorych na COVID-19. Strona chińska z kolei uskarżała się na przesadną jej zdaniem reakcję Federacji Rosyjskiej w pierwszej fazie pandemii, kiedy to zamknięte zostały granice między obydwoma państwami, a władze rosyjskiej stolicy wydały nawet polecenie, aby kierowcy środków transportu komunalnego wypatrywali ludzi o azjatyckich rysach twarzy po to, aby poddać ich kwarantannie. To spotkało się z gniewną reakcją chińskiej ambasady w Moskwie, która uznała tego rodzaju kroki za przejaw rasizmu.

O kolejnych napięciach relacjonowała niechętna polityce zbliżenia Moskwy z Pekinem „Niezawisimaja Gazieta"[534], której właściciel Konstantin Remczukow jest jednym z bliskich doradców mera Moskwy Siergieja Sobianina. Opisuje ona doświadczenia współpracy z Chinami Olega Deripaski, rosyjskiego oligarchy i człowieka, który, jak piszą dziennikarze, „przez ostatnie 20 lat"

był orędownikiem zbliżenia rosyjsko-chińskiego. Najłagodniej rzecz ujmując, nie są one budujące. Z długiej listy zarzutów warto przytoczyć podstawowe. Już następnego dnia po tym, jak Deripaska objęty został amerykańskimi sankcjami, chińscy partnerzy jego firm, dbając o własne interesy i bojąc się, że również mogą zostać dotknięci restrykcjami, zaczęli ograniczać i zrywać kontakty biznesowe. Dotyczyło to również chińskich instytucji finansowych wypowiadających umowy kredytowe. Nieoficjalnie przekazywane informacje mówiły o tym, że mając do wyboru konflikt ze Stanami Zjednoczonymi lub współpracę z rosyjskimi przedsiębiorstwami, chińscy partnerzy realizowali niejawne zalecenia władz w Pekinie, aby „poświęcić" współpracę z Rosją. Ostatnie przygody Deripaski też nie są budujące. Otóż zakupił on środki ochrony osobistej dla pracowników swego koncernu w Chinach, ale nie mógł ich wywieźć do Rosji bez opłacenia specjalnego, nagle podwyższonego, podatku. W efekcie okazało się, że transport kosztował trzy razy drożej niźli pierwotnie ustalone warunki. Dziennik z sarkazmem stwierdza, że o partnerstwie między Pekinem a Moskwą jest mowa tylko wówczas, kiedy Chiny są tym zainteresowane. Chodzi głównie o instrumentalne użycie rosyjskiego potencjału wojskowego w trwającej rozgrywce Pekinu z Waszyngtonem.

Eksperci Moskiewskiego Centrum Carnegie[535] zastanawiają się, czy w obecnym układzie sił na świecie Moskwa ma inną alternatywę niźli polityczne zbliżenie z Chinami. Ich zdaniem kryzys wywołany COVID-19 doprowadzi do sytuacji jeszcze większego uzależnienia Rosji od Pekinu. Nie chodzi ich zdaniem tylko o możliwość eksportu rosyjskich surowców, choć to też jest

istotny czynnik. Znacznie ważniejsze jest to, że Chiny stają się obecnie jedyną opcją w zakresie możliwości modernizacji rosyjskiego organizmu przemysłowego. Zachodnie sankcje wprowadzone po 2014 roku powodują, że import maszyn, urządzeń, nowoczesnych technologii nie może odbywać się z innego niźli chiński kierunku. Liczby są w tym względzie niesłychanie wymowne. O ile w 2013 roku 60% (24 mld dolarów) rosyjskiego importu maszyn i urządzeń pochodziło z Niemiec, to teraz, w 2019 roku, jedyną alternatywą stały się Chiny, z których import technologiczny zamknął się kwotą 28 mld dolarów. Import autokratycznego know-how, czyli systemów elektronicznej inwigilacji własnych obywateli, też jest tą dziedziną, w której współpraca rosyjsko-chińska będzie się w najbliższych latach pogłębiać. Zresztą już widać jej pierwsze efekty. Dwa ośrodki, które relatywnie najlepiej radzą sobie z pandemią – Moskwa i Tatarstan, w poprzednich latach korzystały, wysyłając do Chin swoje misje handlowo-urzędnicze, z chińskich technologii smart city. Ich doświadczenia staną się w czasie po pandemii wzorem do naśladowania dla innych rosyjskich aglomeracji. W efekcie, jak argumentują eksperci Carnegie, rosyjsko-chińska współpraca przyspieszy, a różnica potencjałów między obydwoma krajami doprowadzi, niezależnie od deklaracji czy obiekcji Moskwy, do tego, że wzajemna relacja nie będzie równoprawna. Raczej, w ich opinii, trzeba mówić o sprowadzeniu Rosji do roli junior partnera.

Jeszcze z innym poglądem wystąpił na łamach prestiżowego periodyku „Rossija w Globalnoj Politikie", będącego jednym z mediów środowiska intelektualnego związanego z Klubem

Wałdajskim, Aleksander Łukin, profesor w moskiewskiej Wyższej Szkole Gospodarki, znający język chiński specjalista sinolog. Jego artykuł zatytułowany „Rosyjska strategia w relacjach z Chinami w nowej epoce[536] można uznać za świadectwo następujących przewartościowań, dających się zauważyć już w 2019 roku[537] w środowisku będącym jednym z orędowników prochińskiego zwrotu w rosyjskiej polityce zagranicznej ostatniego dziesięciolecia.

Łukin jest zdania, że strategiczne zbliżenie rosyjsko-chińskie, datujące się od roku 2014, przechodziło przynajmniej dwie fazy. Pierwsza, do roku 2016, wywołana została zaostrzeniem się relacji Moskwy i Waszyngtonu na tle aneksji Krymu i wojny na Donbasie. Zwrot prochiński miał być reakcją na stopniową utratę wiary rosyjskich elit w możliwość wypracowania akceptowalnej formuły współistnienia czy uzgadniania interesów Rosji i Zachodu i miał pokazać to, że Moskwa ma alternatywę. Towarzyszyła temu z jednej strony sceptyczna postawa Chin, które wstrzymywały się przed jednoznacznym wsparciem polityki rosyjskiej, stąd nieuznawanie aneksji Krymu przez Pekin i delikatnie formułowane pod adresem Moskwy oskarżenia o zbyt daleko posunięty rewizjonizm w polityce zagranicznej. Nieufność po rosyjskiej stronie przejawiała się w polityce faktycznego blokowania chińskich inwestycji w rosyjskich sektorach energetycznym i zaawansowanych technologii. Przełom nastąpił w 2015 roku, kiedy Chiny, odchodząc od swej tradycyjnej polityki relacji bilateralnych, uznały potrzebę współpracy ze zbudowaną wokół Rosji Unią Euroazjatycką. Towarzyszyło temu otwieranie dla chińskich inwestorów możliwości angażowania się

w newralgiczne sektory rosyjskiej gospodarki (energetyka) oraz rozpoczęcie współpracy o charakterze wojskowym. W tej ostatniej dziedzinie mieliśmy do czynienia z transferem zaawansowanych technologii z Rosji do Chin (sprzedaż Su-35, systemów S-400 czy rozbudowa przy zaangażowaniu rosyjskich specjalistów systemów ostrzegania przed atakiem rakietowym) i współpracą w zakresie wojskowym (wspólne ćwiczenia na Bałtyku, Dalekim Wschodzie czy Morzu Południowochińskim). Jednak pogłębianiu współpracy towarzyszyła, zdaniem Łukina, zasadnicza zmiana charakteru chińskiej polityki zagranicznej, którą scharakteryzować można jako odchodzenie od paradygmatu strategicznego umiarkowania epoki Denga na rzecz znacznie bardziej asertywnej, a nawet imperialistycznie nastrojonej (chińska baza wojskowa w Dżibuti) polityki zagranicznej epoki Xi Jinpinga. W jego opinii ten wzrost pewności w chińskiej polityce zagranicznej przejawia się nie tylko w ekspansji gospodarczej i kulturowej (sieć Instytutów Konfucjusza) czy wzroście pewności siebie młodego pokolenia chińskich dyplomatów, ale przede wszystkim tym, że Pekin zaczął wykorzystywać swe przewagi, starając się instrumentalizować współpracujące z nim państwa. Zmiana ta dotyczy również Rosji i oznacza próbę odejścia od formuły współpracy win-win na rzecz wykorzystania przez Chiny swych atutów i przewagi potencjałów. Łukin formułuje w swym artykule tezę, iż skuteczność walki z pandemią COVID-19[538] wzmocni i utwierdzi Pekin w słuszności obranej drogi, co niechybnie oznaczało będzie wzrost „egoizmu" czy przekonania o własnej sile i potrzebie jej wykorzystania. W przypadku Rosji można wręcz mówić o narastaniu od pewnego czasu dysproporcji czy asymetryczności wzajemnych relacji. Jako

jeden z przykładów Łukin podaje otwarcie rosyjskiego rynku dla penetracji chińskich koncernów telekomunikacyjnych czy szerzej działających w sferze wysokich technologii i jednoczesną reglamentację dostępu rynku chińskiego dla rosyjskich podmiotów. Ale niewyłącznie. Ta asymetryczność dotyczy również przedsięwzięć kulturalnych (funkcjonujące w Rosji Muzeum VI Zjazdu KPCh zarządzane przez Pekin) czy naukowych. Dodatkowym czynnikiem, na który warto zwrócić uwagę, jest, jak pisze Łukin, ryzyko zbyt daleko posuniętej współpracy strategicznej między Rosją a Chinami. „Główna obawa Moskwy – argumentuje – w planie współpracy strategicznej z Chinami związana jest z ryzykiem całkowitego wspierania wszystkich chińskich propozycji i stanowisk, co w niektórych wypadkach mogłoby skomplikować relacje Rosji z innymi partnerami". W kolejnym akapicie swego wystąpienia Łukin formułuje niedwuznaczną tezę. Otóż jego zdaniem obecnie, obiektywnie rzecz biorąc, presja Zachodu na Rosję stanowi znacznie większe zagrożenie dla jej interesów strategicznych niźli narastająca wiara Chin we własne możliwości. To powoduje, że w obecnej sytuacji wzmocnienie relacji z Pekinem leży w interesie Moskwy, ale też nie zamyka drogi do uprawiania polityki balansowania. „Jeżeli Chiny prześcigną Stany Zjednoczone – argumentuje Łukin – to taki rozwój wydarzeń w sposób znaczący zmieni układ sił w świecie, co w oczywisty sposób będzie musiało wpłynąć na rosyjską politykę zagraniczną". Co więcej, wzrastające przekonanie Chin co do siły swego potencjału, będące wynikiem przekonania o sukcesie w walce z pandemią, jest zdaniem Łukina procesem, którego nie da się zatrzymać i który stanowił będzie swoistym *point of no return*

chińsko-rosyjskich relacji, których intensywność z tego właśnie powodu, że mogą ewoluować w stronę rosnącej asymetryczności, będzie w przyszłości słabła.

W gruncie rzeczy podobne wnioski znalazły się w memoriale opracowanym przez środowisko Klubu Wałdajskiego, będącym próbą nakreślenia nowej linii rosyjskiej polityki zagranicznej w [539], a które odgrywać będzie rolę konserwatora międzynarodowego porządku. W ich ujęciu głównym zadaniem dla Rosji na najbliższe lata winna być próba zbudowania politycznej platformy „państw nieangażujących się" w rywalizację bloku anglosaskiego i chińskiego. Moskwa miałaby stać się z jednej strony dyplomatycznym, a z drugiej wojskowym oparciem dla państw chcących pozostać poza sporem. Oczywiście nie oznacza to rezygnacji Federacji Rosyjskiej w żadnym razie ze swych geopolitycznych ambicji. Autorzy raportu wręcz proponują zaostrzenie pozycji Rosji w pewnych obszarach przez nakreślenie wyraźnych „czerwonych linii" takich jak integracja Ukrainy czy Gruzji z obozem Zachodu, przekroczenie których może doprowadzić do wybuchu gorącego konfliktu zbrojnego, a z pewnością do rewizji rosyjskiej doktryny wojskowej przez oficjalne przyjęcie zasady „wyprzedzającego uderzenia nuklearnego". Takie „sektorowe zaostrzenie" może pomóc w wymuszeniu zgody potencjalnych sojuszników z zachodniej części Europy na rosyjską strefę uprzywilejowanych interesów na Wschodzie. W ich propozycji współpraca z państwami Unii, głównie z zachodniej części kontynentu, może ulec intensyfikacji niejako w drugiej fazie, po tym jak Rosja zbuduje już „ruch niezaangażowanych", a Polska winna być izolowana

i pozostawiona na uboczu. Tak zakreślone priorytety mogą być uznane za propozycję ze strony Rosji, którą można określić mianem podejścia transakcyjnego czy poszukiwaniem obszarów współpracy lub kompromisu, adresowaną do selektywnie wybranych państw mających status samodzielnych graczy z Europy Zachodniej.

Strategiczne diagnozy formułowane przez rosyjskich ekspertów związane z podkreślaniem rosnącej roli Chin w kształtującym się na nowych zasadach porządku światowym, wzrostem pewności siebie Pekinu i asertywności jego dyplomacji są świadectwem przewartościowań w rosyjskim myśleniu na temat wyborów strategicznych. Jest to tym bardziej istotne, że refleksja ta ma miejsce w środowisku będącym jednym z autorów rosyjskiego „zwrotu na Wschód". To, co wzmacniało geostrategiczną samodzielność Rosji w sytuacji napiętych relacji z Zachodem po Krymie, dziś zaczyna być postrzegane jego związane z ryzykiem sprowadzenia na trwałe Rosji do roli junior partnera Chin, a być może również wciągnięciem w niepożądany konflikt. Z pewnością taki rozwój wydarzeń na świecie nie oznacza też realizacji długoletniego strategicznego celu, jaki stawia sobie Rosja Putina, a jest nim odgrywanie roli suwerennego samodzielnego filara porządku międzynarodowego. Wydaje się zatem, że w najbliższym czasie możemy mieć do czynienia z próbą odgrywania przez Moskwę roli czynnika balansującego między Waszyngtonem a Pekinem. Pierwszym poważniejszym sprawdzianem gotowości zarówno Moskwy, jak i Zachodu do wejścia w nową fazę relacji będzie powodzenie lub fiasko rozmów w sprawie przedłużenia traktatu INF, którego ważność upłynęła w lutym 2021 roku.

Zaproszenie do rokowań w postaci wspólnego wystąpienia[540] Anatolija Antonowa, obecnego ambasadora Rosji w USA, oraz Rose Gottemoeller, byłej zastępczyni Sekretarza Generalnego NATO za administracji Obamy, którzy w przeszłości negocjowali już przedłużenie traktatu, zostało sformułowane. Zobaczymy, do czego te sondaże doprowadzą.

ŚWIAT PO COVID-19 – UKŁAD SIŁ I MISJA ROSJI

Opublikowany w kwietniu 2020 roku raport moskiewskiej Wyższej Szkoły Ekonomii poświęcony „nowym ideom w rosyjskiej polityce zagranicznej”[541] przygotowany pod redakcją Siergieja Karaganowa wart jest uwagi co najmniej z kilku powodów.

Po pierwsze nie jest to materiał przygotowany, jak można byłoby sądzić, wyłącznie przez naukowców. Oczywiście w gronie jego autorów są ludzie z tytułami naukowymi, ale jego celem jest jak najbardziej praktyczne i polityczne „zaprogramowanie” strategii politycznej Rosji na najbliższe lata, a nawet dziesięciolecia. W Rosji trwa właśnie dyskusja nad nowym kształtem doktryny bezpieczeństwa państwowego i polityki zagranicznej. Oficjalne nowe dokumenty mogą, jak się spekuluje, zostać nawet wydane w tym lub na początku przyszłego roku, jako że od daty publikacji poprzednich upłynęło już kilka lat (doktryna wojenna była opublikowana w 2014, a koncepcja polityki zagranicznej w 2017 roku) i obydwa wymagają w nowych realiach aktualizacji. Wydaje się, że opublikowanie właśnie studiów może być jednym

z kluczowych, jeśli wręcz nie najważniejszym głosem w tych debatach.

Po drugie jest to opracowanie, którego autorzy starają się uwzględnić zmieniający się układ sił w świecie po pandemii COVID-19 i wpisać rosyjską politykę w rysujące się już trendy i zjawiska.

Po trzecie wreszcie, uważna lektura raportu pozwala na dokładne jego umiejscowienie w strategii politycznej elit rosyjskich ostatnich miesięcy oraz planów związanych z uroczystościami 75-lecia zakończenia II wojny światowej. Jeżeli chcemy się dowiedzieć, co Moskwa chciała uzyskać, organizując je, i dlaczego jesienią 2019 roku Władimir Putin otworzył publiczną debatę historyczną na temat genezy II wojny światowej od ataku na Polskę, to odpowiedzi należy szukać w tym właśnie raporcie. Jego uważna lektura pozwoli bowiem przekonać się, że zarówno obchody rocznicy zakończenia II wojny światowej, jak i asertywność rosyjskiej polityki historycznej są tylko elementami większego planu, którego celem jest nowe pozycjonowanie Federacji Rosyjskiej w świecie. Ale nie tylko, bo również ów „wielki plan" dotyczy relacji wewnątrzrosyjskich i jest jednocześnie próbą zapełnienia pustki, będącej jednym z powodów niedostatecznej siły rosyjskiego *soft power* oraz zamętu pojęciowego i ideowego wewnątrz kraju.

Idea opracowania raportu zrodziła się w Radzie ds. Polityki Zagranicznej i Obronnej (SWOP) działającej pod patronatem rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i jest odpowiedzią na inicjatywę ministra Ławrowa, który w ten sposób, samemu będąc zresztą członkiem kolegium SWOP, w kwietniu 2019 roku

zainicjował prace nad nową rosyjską doktryną polityki zagranicznej. Warto przypomnieć, że wówczas odbyła się wewnętrzna dyskusja nad innym raportem, poświęconym nowemu rozumieniu wielostronnej stabilności strategicznej[542]. Autorzy tego materiału są jednymi ze współautorów obecnego raportu i z pewnością zarówno Andrieja Karaganowa, jak i Dmitrija Susłowa można uznać za „ojców założycieli" prezentowanej w nim szkoły myślenia o rosyjskiej polityce zagranicznej. Oczywiście Karaganow, jako starszy wiekiem, miał zapewne w tym gronie wpływ decydujący. Ale w pracach nad jego przygotowaniem obok naukowców i politologów identyfikowanych z Klubem Wałdajskim (Timofiej Bardaczew, Andriej Szuszencow) znalazło się też szersze grono ekspertów i doradców. Trzeba tu wymienić takich polityków i deputowanych, jak Leonid Słucki, kierujący komisją ds. zagranicznych rosyjskiej Dumy Państwowej, Inga Jumaszewa z tej samej komisji czy Jewgienij Primakow, również deputowany do Dumy i wnuk byłego premiera i ministra spraw zagranicznych, od niedawna też kierujący Rossotrudniczestwem. Ale w skład rozmaitych gremiów pracujących nad raportem wchodzili też wysocy rangą, a nieujawnieni z nazwiska urzędnicy państwowi oraz ludzie, którzy do tej pory nie byli wiązani z naukowym środowiskiem Wyższej Szkoły Ekonomii, gdzie dziekanem jest Karaganow. Chodzi tu m.in. o Aleksieja Czesnakowa, znanego rosyjskiego politologa będącego bliskim współpracownikiem Władisława Surkowa, często występującym w charakterze nieoficjalnego „rzecznika prasowego" tego ostatniego, oraz Jewgienija Minczenkę, założyciela i dyrektora znanej firmy konsultingu politycznego Minczenko Consulting, będącego

również członkiem Klubu Wałdajskiego i autora koncepcji Politburo 2.0 opisującej naturę późnej fazy rządów Putina. Gdyby chcieć grupę, która przygotowała raport, uplasować na mapie rosyjskiej polityki, to należałoby ją zaliczyć do centrum intelektualnego zaplecza władzy. Jego lewe skrzydło tworzyłaby rosyjska Rada ds. Polityki Zagranicznej, pod kierownictwem byłego ministra spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Igora Iwanowa i Andrieja Kortunowa, będącego dyrektorem w tej instytucji, znanego rosyjskiego i europejskiego publicysty specjalizującego się w kwestiach polityki zagranicznej. Z kolei prawe skrzydło tego spektrum rosyjskich szkół myślenia o polityce zagranicznej i pozycjonowaniu Federacji Rosyjskiej w świecie tworzyłby Rosyjski Instytut Studiów Strategicznych (RISS) kierowany przez Michaiła Fradkowa, byłego premiera, wywodzącego się ze służb specjalnych.

Diagnozy formułowane przez zespół kierowany przez Karaganowa i Susłowa są tym bardziej interesujące, bo wydaje się, że z różnych propozycji „nowych idei" dla rosyjskiej polityki zagranicznej koncepcja przez nich przygotowana jest najpełniejsza i zbudowana przez zespół mający największe oparcie w obozie rosyjskiej władzy.

Główną przesłanką autorów publikacji jest przekonanie, że pandemia COVID-19 nie spowoduje jakościowej zmiany w światowym układzie sił, a będąc katalizatorem, jedynie przyspieszy zjawiska już wcześniej dające się zauważyć, opisać i przewidzieć. W tym sensie pojawiająca się już wielokrotnie w rosyjskim dyskursie strategicznym teza o zmierzchu kolektywnego Zachodu nie musi podlegać rewizji, a jedynie należy

wziąć po uwagę możliwość przyspieszenia biegu wydarzeń. Elity państw dotychczas odgrywających role hegemona, przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, choć również niektórych państw Europy Zachodniej, niechcące się pogodzić z wyraźną i niekorzystną z ich punktu widzenia ewolucją porządku światowego, mogą przystąpić do działań znacznie bardziej niż do tej pory radykalnych. Oznaczać to może zaostrzenie i przyspieszenie rywalizacji, budowanie bloków politycznych wspierających starego hegemona, jakim są Stany Zjednoczone, oraz nowego pretendenta – Chiny, które zdaniem rosyjskich analityków z obecnego kryzysu wyjdą wzmocnione. Ewolucja sytuacji międzynarodowej w stronę dwubiegunowego układu sił z jednej strony grozi wyścigiem zbrojeń, który wraz z destabilizacją sytuacji i zanikiem strategicznej odpowiedzialności doprowadzić może do wybuchu kolejnego, po I oraz II wojnie, światowego konfliktu zbrojnego, z drugiej zaś stawia Rosję w wysoce niekomfortowej sytuacji. Dotychczasowa formuła polityki zagranicznej, którą uznać można zdaniem Autorów za będącą w ostatnich 20 latach pasmem sukcesów, w nowych realiach zaczyna się wyczerpywać, nie odpowiadając zarówno na międzynarodowe, jak i na wewnętrzne wyzwania.

Warto na wstępie kilka słów poświęcić temu, dlaczego rosyjscy eksperci uznają politykę zagraniczną Federacji Rosyjskiej za skuteczną i dobrze zbalansowaną. To istotny, nie tylko z tego powodu, że z naszej perspektywy kontrowersyjny, pogląd, który uzasadnia dominującą w rosyjskim establishmencie strategicznym tezę, iż Rosja nie na powodów, aby dokonywać zasadniczej rewizji głównych kierunków ani zmieniać narzędzi swej polityki

zagranicznej. Mowa oczywiście o rewizji fundamentów, korekta niektórych jej przejawów jest jak najbardziej dopuszczalna, a nawet pożądana. Rosji, zdaniem Autorów raportu, udało się osiągnąć wszystkie cele, jakie stawiała sobie w ostatnich latach – nie tylko nie dopuściła do rozszerzenia NATO i Unii Europejskiej na Wschód, ale dokonując zwrotu w stronę Chin, wyzwoliła się z mentalnego uzależnienia od Zachodu. Polityka zbrojeń i strategicznego porozumienia z Pekinem pozwoliła złamać militarną przewagę Zachodu, co stało się po raz pierwszy od 500 lat. W efekcie Rosja utrzymała swą suwerenność, możliwość elastycznego oraz pragmatycznego budowania płaszczyzn kooperacji z tymi partnerami, którzy nie stawiają jej warunków, a jednocześnie przyspieszyło to powstanie świata o wielu biegunach siły, znacznie bardziej zrównoważonego niż czas po upadku ZSRR, kiedy wydawało się, że będziemy mieli do czynienia z układem jednobiegunowym. Wojskowa współpraca z Chinami była jednym z głównych źródeł złamania militarnej przewagi Stanów Zjednoczonych i w efekcie dała Rosji możliwość projekcji siły na Bliski Wschód. Konsekwencja w realizacji przez Moskwę swej linii strategicznej doprowadziła w rezultacie do powstania nowej architektury porządku światowego i wymusiła na Zachodzie, który jest świadom spadku swego geostrategicznego znaczenia, akceptację czy raczej pogodzenie się z nową rolą Federacji Rosyjskiej. Nowe rodzaje broni, o których Władimir Putin mówił w marcu 2018 roku, dają w istocie Rosji przewagę nad Stanami Zjednoczonymi, nie zmuszając jej do uczestnictwa w niebezpiecznym dla jej gospodarki wyścigu zbrojeń. Tego zagrożenia czy raczej błędu, zdaniem Autorów

raportu, Rosja winna w najbliższych latach uniknąć, kontentując się możliwością zadania każdemu przeciwnikowi strategicznemu „przesądzającego uderzenia odwetowego". Dziś przewaga rosyjska w zakresie systemów przenoszenia rakiet o napędzie atomowym czy rakiet manewrujących poruszających się z szybkością kilkakrotnie większą niźli dźwięk daje Federacji Rosyjskiej 10–15-letnie „okno możliwości" czy raczej wytchnienia od geostrategicznej rywalizacji.

Co oczywiście nie oznacza, że państwo nie będzie musiało mierzyć się w najbliższych latach z fundamentalnymi wyzwaniami. Na czym polegają najistotniejsze? Po pierwsze dla Rosji nie jest wygodną rysująca się coraz silniej perspektywa podziału świata na dwa rywalizujące ze sobą bloki – chiński i amerykański, bo stawia to Moskwę w obliczu konieczności dokonania wyboru najpewniej na rzecz opcji chińskiej, czego nie chce robić, bo równałoby się to ze sprowadzeniem kraju do roli „młodszego brata". Po drugie kończy się wewnątrzrosyjski konsensus, nazywany czasem „krymską większością", związany z kierunkami polityki zagranicznej, co w przyszłości może w znacznym stopniu utrudnić mobilizowanie wewnętrznych zasobów, a to jest niezbędne, aby utrzymać mocarstwową pozycję kraju i stabilny, wynoszący ok. 5% PKB poziom wydatków na zbrojenia. Po trzecie wreszcie, polaryzacja świata i towarzyszący temu konflikt na poziomie narracyjnym, narastający protekcjonizm w polityce handlowej czy wymuszone wymogami geostrategicznymi skracanie łańcuchów dostaw plasuje Rosję na marginesie światowej gospodarki, co w dłuższym horyzoncie czasu również może być dla jej możliwości rozwojowych niekorzystne.

Zdaniem Autorów opracowania Rosja dziś powinna zakończyć fazę polityki rewizjonistycznej. Osiągnęła swoje cele i nadchodzi czas tego, co można określić mianem geostrategicznej powściągliwości. W obliczu powstania rywalizujących ze sobą bloków Moskwa winna z jednej strony stać się głosem, a być może budować platformę porozumienia dla tych państw, które nie będą chciały brać udziału w rywalizacji między Chinami a Stanami Zjednoczonymi. Ten nowy „ruch państw niezaangażowanych" powinien być formułą inkluzyjną, niezakładającą wykluczenia jakiegokolwiek państwa. Choć nie powinien być obliczony na pozyskanie państw europejskich, a raczej w pierwszej kolejności usamodzielniających się strategicznie Indii i lokalnych graczy na Bliskim Wschodzie czy podmiotów współtworzących dziś porozumienie BRICS. Oczywiście nie należy z tej konfiguracji a priori wykluczać państw europejskich, sceptycznie nastrojonych wobec polityki America First, ale realizm nakazuje powściągliwość w nadziejach i ostrożność w budowaniu jakiejś formuły rosyjsko-europejskiego zbliżenia. Zasadniczymi narzędziami polityki rosyjskiej winna być przede wszystkim „obrona pokoju" rozumiana jako utrzymanie geostrategicznej równowagi. Nie ma mowy, ani tym bardziej potrzeby prowadzenia negocjacji o redukcji broni, również nuklearnej, bo to jej istnienie i obecne parytety są zdaniem Autorów opracowania najlepszym gwarantem utrzymania polityki równowagi, a przez to pokoju. W tym sensie nie ma powrotu do polityki rokowań rozbrojeniowych. To, na czym trzeba się skupić, to próba budowy kanałów komunikacji, utrzymania kontaktów oraz wyraźnego określenia „czerwonych linii", których przekroczenie może wywołać groźne konsekwencje,

wojny nie wykluczając. W przypadku Rosji taką „czerwoną linią" winno być np. przyjęcie Gruzji czy Ukrainy do NATO i próba przeciągnięcia przez kolektywny Zachód na swoją stronę Białorusi. Odpowiedzią Rosji na te działania winno być oficjalne przyjęcie do swej doktryny wojennej zasady uprzedzającego uderzenia nuklearnego.

Pandemia, która zdaniem Autorów raportu zwiększa ryzyko światowego konfliktu zbrojnego, winna skłaniać do utrzymania rosyjskich wydatków zbrojeniowych na niezmienionym poziomie. Aby to było możliwe, zachodzi potrzeba budowy nowego wewnątrzrosyjskiego konsensusu w zakresie kształtu przyszłej polityki zagranicznej. Jej zasadniczym elementem winno być to, co można określić mianem strategicznej powściągliwości, czyli utrzymanie własnej pozycji bez dążenia do trwałych afiliacji strategicznych. Umożliwia to, a nawet nakazuje, elastyczną, opartą na rachubach pragmatycznych, kooperację ze wszystkimi światowymi graczami, o ile leży to w interesie Rosji i o ile uznają oni podstawowy warunek współpracy, czyli określenie suwerenności decyzyjnej Moskwy. Podkreślanie znaczenia suwerenności w relacjach międzynarodowych, co określane jest w opracowaniu mianem „wolności wybrania przez własny kraj swej drogi rozwoju", winno być zasadniczym narzędziem rosyjskiej *soft power* w wymiarze globalnym. Drugim elementem, który proponują Autorzy, powinien być „nowy ekologizm", czyli walka ze zmianami klimatycznymi, odpowiadający długofalowym interesom gospodarczym Rosji jako państwa dysponującego zasobami uchodzącego za „czyste" źródło energii gazu ziemnego czy będącego eksporterem technologii nuklearnych.

Po zbudowaniu przez Rosję międzynarodowej „koalicji pokoju", rozumianej jako utrzymanie geostrategicznej równowagi, należy zaprosić do uczestnictwa w niej niektóre państwa europejskie. Do tego czasu ani Unia Europejska, ani generalnie kierunek zachodni nie powinny być priorytetami w rosyjskiej polityce zagranicznej. Dopiero po uzyskaniu pewnego ciężaru gatunkowego w świecie jest możliwa faza aktywniejszej polityki wobec Europy polegająca z jednej strony na próbie jej przekonania, że w świecie po COVID-19 główne wyzwania dla bezpieczeństwa nie sytuują się na liniach Wschód – Zachód oraz że nie ma potrzeby utrzymywania dotychczasowego poziomu wydatków na zbrojenia. Zbieżność z poglądami Francji nie jest w tym wypadku kwestią przypadku. Autorzy opracowania proponują układanie współpracy Moskwy ze stolicami państw starej Unii przy jednoczesnym ignorowaniu, a nawet zamrożeniu relacji z Polską i państwami bałtyckimi. Ich zdaniem Europa, która straciła w latach 90. i na początku nowego stulecia historyczną szansę „wybicia się na geostrategiczną samodzielność", w dłuższej perspektywie ulegnie podziałowi. Tą zaprzepaszczoną przez europejski Zachód szansą była wspólna z Rosją budowa trzeciego bieguna siły na świecie, ale z wielu powodów elity europejskie nie dostrzegały tej możliwości. Prognozowany podział Europy, zdaniem Autorów, polegał będzie na ciążeniu jej środkowej i wschodniej, a także zapewne południowej części w stronę wschodniego (czytaj chińskiego) bieguna siły, a Zachodu i Północy w stronę Stanów Zjednoczonych. W związku z tym Moskwa w dłuższej perspektywie winna ignorować państwa orbitujące w stronę Polski (głównie Bałtów) ze względów bezpieczeństwa i uprawiać

politykę obliczoną na izolowanie Polski i państw bałtyckich, przedstawiając ich politykę jako rusofobiczną, opartą na irracjonalnych, antyrosyjskich atawizmach. Pragmatyczne formuły kooperacji w wybranych sferach, bo o jakiejś formule *europejskiej détente* nie może być mowy, z krajami starej Unii Europejskiej pomogą osiągnąć Rosji swe długofalowe cele, jakimi jest odbudowa wpływów w państwach uznanych za buforowe, czyli przede wszystkim na Ukrainie. Utrzymanie poziomu zbrojeń, niezależności czy może raczej pozostawania Rosji poza rysującymi się blokami oraz parytetu w zakresie sił jądrowych jest z jednej strony w tej perspektywie czynnikiem konserwującym pozycję międzynarodową Federacji Rosyjskiej, z drugiej pozwalającym jej na osiągnięcie kolejnych celów politycznych. Taki stan utrzymywania równowagi nie jest bowiem możliwy bez mechanizmów komunikacji strategicznej, których głównym celem jest utrzymanie pokoju czy może raczej minimalizowanie ryzyka wybuchu gorących wojen. Presja międzynarodowej opinii publicznej zainteresowanej bardziej „pokojowym" w czasach po COVID-19 wymiarem polityki bezpieczeństwa umożliwi, zdaniem Autorów opracowania, osiągnięcie porozumienia co do stref wpływów i metod działania w „szarych strefach". Tym bardziej jeśli bierze się pod uwagę ryzyko wybuchu proxy wojen. Stanie się to tym łatwiejsze, o ile Rosja nie zrezygnuje ze swojej polityki zbrojeń, a nawet szantażu nuklearnego (zasada wyprzedzającego uderzenia nuklearnego), a Stany Zjednoczone skoncentrują się na rywalizacji z Chinami. Osłabienie polityczne, gospodarcze i wojskowe (symptomatyczny jest tu silnie podkreślany przez Autorów raportu sprzeciw Rosji wobec

rozmieszczenia w Europie rakiet średniego zasięgu, podobnie jak rozbudowa amerykańskich systemów obrony przeciwrakietowej w Europie; taki krok winien ich zdaniem prowadzić do inkorporowania do rosyjskiej doktryny wojennej zasady uprzedzającego uderzenia jądrowego) Europy Zachodniej ułatwi tylko wypracowanie porozumienia na temat formuł kooperacji w państwach leżących w „szarych strefach". Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że jak piszą rosyjscy eksperci: „działania Rosji w odniesieniu do Gruzji w 2008 roku i Ukrainy w 2014 także są przykładami skutecznej polityki pokojowej"[543] oraz że polityka wobec Syrii winna być kontynuowania[544], to w istocie dotykamy jądra polityki nowego pozycjonowania się Rosji w świecie po COVID-19. Ma ono polegać na unikaniu uczestnictwa w globalnej rywalizacji, zachowaniu parytetu sił jądrowych, co z jednej strony będzie prowadziło do odrzucenia możliwości ich redukcji, a z drugiej przywiązania do zasady nieproliferacji, oraz nierezygnowania z długofalowych celów, jakimi jest odbudowa wpływów w strefach buforowych. Nowa polityka historyczna, którą Putin zapoczątkował pamiętnym atakiem na Polskę, jest elementem tego pozycjonowania się. Z jednej strony budowania nowej, spajającej rosyjski krąg kulturowy narracji historycznej, a z drugiej izolowania na poziomie narracyjnym i w świecie europejskich wartości państw, takich jak Polska, które są uznawane za strategicznego przeciwnika Federacji Rosyjskiej i przedstawiane będą jako rusofobiczne, nacjonalistyczne i łamiące podstawowe zasady europejskiego państwa prawa. Innymi słowy polityka geostrategicznej powściągliwości, jak można by określić przesłanie dokumentu, którą winna uprawiać Rosja w najbliższych

latach, nie obejmuje Polski i państw naszego regionu. Wręcz przeciwnie, ma ona na celu zwiększenie możliwości realizacji celów Moskwy w Europie Środkowej i Wschodniej.

Kolejnym głosem w trwającej obecnie w Rosji dyskusji na temat kształtu jej polityki zagranicznej w świecie po COVID-19 jest wystąpienie byłego prezydenta i premiera Dmitrija Miedwiediewa, który na łamach periodyku „Rossija w Globalnoj Politikie" opublikował programowy artykuł na ten temat[545].

Równolegle mamy do czynienia z medialną aktywnością Nikołaja Patruszewa, sekretarza Rady Bezpieczeństwa, uchodzącego za lidera wszechmocnej frakcji *siłowików*, który mimo iż w przyszłym roku osiągnie wiek emerytalny, nie ma najwyraźniej zamiaru redukować swej publicznej aktywności. W ostatnich miesiącach dwukrotnie zabierał on głos w sprawach rosyjskiej polityki, co nie jest zjawiskiem częstym[546].

Kluczowa w rozważaniach Miedwiediewa jest diagnoza sytuacji, w której znajduje się obecnie Federacja Rosyjska. Otóż, w jego opinii, obecnie musi się ona mierzyć z trzema nakładającymi się kryzysami, a stoi przed perspektywą czwartego, znacznie silniejszego niźli obserwowane obecnie. Wymieńmy je. Po pierwsze mamy do czynienia z szokiem na rynku surowcowym, przede wszystkim surowców energetycznych, od eksportu których Federacja Rosyjska jest uzależniona. Doświadczenia poprzednich kryzysów, lat 2008–2009 oraz 2014–2015, nauczyły Rosję, jak sobie radzić z falami dekoniunktury cenowej i spadkiem popytu. Gdybyśmy mieli obecnie, jak uważa Miedwiediew, wyłącznie do czynienia z kryzysem w tym segmencie, to nabyte doświadczenia i posiadane rezerwy z pewnością wystarczyłyby.

Ale na pierwszy nałożył się i drugi kryzys, będący wynikiem uśpienia gospodarek wielu państw świata walczących z pandemią, co spowodowało spadek popytu na wszystkie eksportowane przez Rosję surowce i towary, i wreszcie, mamy do czynienia z trzecim kryzysem, popytu wewnętrznego, który jest skutkiem polityki ograniczeń wymuszonej wybuchem i przebiegiem pandemii w Rosji. Zdaniem Miedwiediewa, jeżeli spadek aktywności gospodarczej wywołany tymi trzema falami kryzysu będzie krótkotrwały i szybko nastąpi odrodzenie koniunktury światowej, to Rosja ma wystarczające zasoby „wewnętrznej siły", aby to przetrwać, choć spadek poziomu życia, tempa rozwoju gospodarki i wzrost bezrobocia jest nieuchronny. Jakie są zagrożenia stojące obecnie przed władzami Rosji? Możemy mieć do czynienia, uważa były rosyjski prezydent, z drugą falą pandemii, która może wybuchnąć jesienią, co z oczywistych powodów pogrzebie nadzieje na krótkotrwałość dekoniunktury. Drugim, w średnim horyzoncie, fundamentalnym zagrożeniem, rysującym się w perspektywie roku 2021 jest kryzys finansowy, który dotknąć może państwa gospodarczo już osłabione, w tym oczywiście Rosję. Jego głębia jest dziś nieznana, ale może się okazać, że będzie on silniejszy niźli tegoroczne i tak bezprecedensowe, w perspektywie ostatnich kilkudziesięciu lat, spowolnienie. I wreszcie kolejny, równie groźny z rosyjskiego punktu widzenia kryzys, czy raczej zmiana paradygmatu światowej wymiany handlowej i gospodarczej – odchodzenie od logiki globalizacji na rzecz połączenia polityki handlowej z celami geostrategicznymi.

Rosja jest obecnie, tak diagnozuje sytuację Miedwiediew, zwolennikiem wolnego handlu oraz współpracy międzynarodowej

w zakresie polityki bezpieczeństwa, w tym, a może przede wszystkim, związanej z przeciwdziałaniem epidemiom. Zasady te w ujęciu byłego prezydenta Rosji są jednak nie tyle traktowane wybiórczo, ile do pewnego stopnia instrumentalizowane, po to, aby w lepszy sposób realizować rosyjskie interesy narodowe. Nie mamy do czynienia z naiwnym idealizmem epoki Gorbaczowa, wezwaniem do uprawiania polityki w stylu „kochajmy się", ale próbą precyzyjnego, na ile służyć temu może artykuł publicystyczny, sformułowania rosyjskiej agendy w zakresie relacji międzynarodowych. Wspólna walka światowych państw z obecną pandemią, jej możliwym powrotem, skutkami gospodarczymi, jakie ona wywołała, oraz ewentualnymi następnymi kataklizmami tego rodzaju musi oznaczać, na początek, realizację dwóch postulatów, obydwu korzystnych dla Rosji. Pierwszym jest odejście od polityki sankcji, drugim poddanie laboratoriów biologicznych, w tym przede wszystkim amerykańskich rozmieszczonych w państwach graniczących z Rosją, kontroli międzynarodowych instytucji. Trzecim elementem tego nowego ładu proponowanego przez Miedwiediewa powinna być instytucjonalizacja relacji międzynarodowych. Chodzi jego zdaniem o „rozumną jawność i uzgodniony reżim wzajemnej weryfikacji". Warto odnotować, i to jest nowy czynnik w rosyjskiej narracji na temat relacji międzynarodowych, podkreślanie przez Miedwiediewa znaczenia płaszczyzn współpracy wielostronnej i nieograniczającej się wyłącznie do obszarów polityki czy bezpieczeństwa. Do tej pory Moskwa przywiązana była do formatu uzgodnień między „silnymi tego świata", dialogu mocarstw czy bilateralnych umów

międzynarodowych. Rosyjskie elity miały problem w funkcjonowaniu w układach wielostronnych, w których głos słabych państw liczy się na równi ze zdaniem mocarstw. Moskwa zawsze miała skłonność do maksymalizowania własnych przewag i różnicy potencjałów, co najlepiej widać na przykładzie skonstruowanej przez nią Unii Euroazjatyckiej. Obecnie Miedwiediew proponuje odejście od tego paradygmatu w rosyjskiej polityce, co, o ile uznać to za podejście szczere, a nie koniunkturalne i instrumentalizujące niepokój wielu państw świata w związku z przyszłością, uznać należałoby z jednej strony za wynik diagnozy rosyjskich słabości i ograniczeń, a po drugie za istotną zmianę. Składa przy okazji dwie ważne deklaracje. Po pierwsze w obliczu narastającego zagrożenia nową falą terroryzmu, która jego zdaniem wybuchnie w efekcie destabilizacji sytuacji wewnętrznej w wielu państwach dotkniętych kryzysem, proponuje zacieśnienie współpracy światowych służb specjalnych, w tym oczywiście rosyjskiej, w walce z tym zjawiskiem. I po drugie, jest zdania, że stojąc wobec wyboru „elektroniczna inwigilacja" z ograniczeniem wolności po to, aby walczyć z zagrożeniem nowej fali pandemii, czy zachowanie wolności, Rosja winna opowiedzieć się „po stronie wolności". Niezależnie od tego, jak dziwnie brzmią tego rodzaju deklaracje pod piórem jednego z twórców reżimu autorytarnego, trzeba ją odebrać w kategoriach odmowy pójścia Moskwy „drogą chińską" czy szerzej przypisania jej do „obozu chińskiego". Oczywiście scenariusz taki jest realny, jeśli uda się skonstruować nowy, wielostronny i uwzględniający interesy wszystkich zainteresowanych stron, porządek światowy.

Niemal w tym samym czasie kierujący frakcją Jednej Rosji w Dumie Siergiej Niewierow powiedział, że jego formacja gotowa jest do dyskusji i decyzji przywrócenia progresywnej skali w rosyjskim podatku dochodowym. Deklaracja ta rozpatrywana jest w Rosji jako gotowość „zwrotu w lewo" rządzącej partii, nie w sferze ideowej, ale politycznej, po to, aby uprawiając nieco bardziej prospołeczną politykę, odebrać argumenty lewicowej opozycji. Czy w skrócie opisując przesłanie Miedwiediewa, jest to wizja Rosji nieco bardziej kooperacyjnie nastawionej, chcącej się otworzyć na współpracę również z Zachodem, niezainteresowanej podziałem świata na dwa wrogie obozy z Chinami i Rosją po jednej stronie, a w polityce wewnętrznej kraju, w którym elity w większym stopniu uprawiają politykę „prospołeczną". W żadnym wypadku nie jest to wizja rewolucji czy Boże uchowaj, jakiejś drugiej pierestrojki, raczej łagodnego dryfu w stronę normalizacji relacji z Zachodem.

Zupełnie inną wizję prezentuje Patruszew. Ten *arcysiłowik*, jak się o nim w Rosji mówi i pisze, sytuację, w której znalazł się kraj, diagnozuje w tradycyjny sposób – mamy do czynienia z próbą eksportu przez Zachód kolorowych rewolucji. W jego optyce wszystko, co w Rosji dzieje się nie po myśli władz, to wynik „wrogich knowań" Zachodu, który nie ustaje w wysiłkach, organizując działania opozycji, szkoląc jej liderów i finansując na tysiące sposobów jej działalność, aby zaszkodzić Federacji Rosyjskiej, skłócić naród z władzą, skłonić obywateli kraju do porzucenia „tradycyjnych wartości" i generalnie wszystko psuć, niszczyć i podważać. Ta niezbyt odkrywcza diagnoza zawiera jednak kilka elementów, na które warto zwrócić uwagę, bo opisuje

realne wyzwania. Otóż zdaniem Patruszewa w najbliższej przyszłości wrogowie Rosji będą starali się wzniecić waśnie narodowościowe, ruchy separatystyczne i niepodległościowe, a z drugiej strony wzrośnie aktywność alternatywnych związków zawodowych. Te dwa stwierdzenia wyraźnie pokazują, gdzie władze spodziewają się problemów.

Oczywiście nic nie dzieje się samo z siebie. Jak uważa Patruszew, przeciw Rosji działa skonstruowana przez Zachód cała sieć organizacji, które moglibyśmy, używając leksyki sprzed lat, określić mianem „ośrodków dywersji ideologicznej". W tej aktywności, na co warto zwrócić uwagę również w kontekście tez zawartych w niedawnym „historycznym" artykule Władimira Putina, przodują kraje bałtyckie. Idą na to ogromne pieniądze. Patruszew twierdzi, że w latach 2015–2019 opozycja w Rosji dostała 4 mld dolarów, a przecież jak w przystępie samokrytycyzmu przyznaje, nie wszystko udało się wyśledzić.

Tym wrogim zamysłom Zachodu można przeciwdziałać. Patruszew, co symptomatyczne, bo niedawno tego samego porównania użył Alaksandr Łukaszenka, przywołuje przykład wypadków w Andiżanie w Uzbekistanie, które miały miejsce w 2005 roku. Wówczas, jego zdaniem, władza zareagowała prawidłowo i nie dopuściła do rozprzestrzenienia się „kolorowej zarazy". Zginęło, jak się przyjmuje, 745 osób. Kolejnym słabo tylko skrytym ostrzeżeniem, jakie formułuje Patruszew, są słowa skierowane do przedstawicieli młodszego pokolenia rządzącej elity, która w każdym kraju kuszona jest przez Zachód, a jako że nie pamięta czasów ZSRR, może nie być w stanie oprzeć się tym

namowom, mało tego, może przy tej pomocy chcieć wzmocnić swą pozycję w obozie władzy.

Jego drugie wystąpienie jest w gruncie rzeczy odpowiedzią na pytanie, w jaki sposób Rosja poradzić sobie może z „zachodnią zarazą". Na pozór tylko artykuł dotyczy kwestii rosyjskiego referendum konstytucyjnego, faktycznie chodzi o przyszłość kraju i drogę, którą podążać będzie w następnych dziesięcioleciach. Patruszew jest przekonany, że fundamentem, na którym zbudowano współczesną Rosję, są „tradycyjne rosyjskie wartości", i to ich ochrona przed zgubnymi wpływami Zachodu winna być jedną z głównych osi polityki państwa. To dzięki nim Rosja wygrała wojnę z Niemcami i one są gwarantem pomyślnej przyszłości. Bez nich Rosja zginie, przeto obrona ich przed płynącymi z Zachodu „miazmatami" należy do głównych, podstawowych zadań elit kraju.

Jeśli mówi to lider stronnictwa siłowego, który wszystko postrzega w kategoriach zewnętrznej agresji, a Rosję widzi na kształt oblężonej twierdzy, to przesłanie, jakie z jego słów wypływa, i tak to może być interpretowane, jest jednoznaczne – trzeba się odizolować od neoliberalnej ideologii, tej dżumy XXI wieku, którą Zachód chce narzucić Rosji. Mniejsza o trafność społecznych diagnoz Patruszewa, bo w tym wypadku pełnią one, jak się wydaje, rolę instrumentalną. Chodzi o deklarację, że w razie potrzeby przedstawiciele resortów siłowych lepiej niźli obecne elity władzy wywiążą się z rozwiązania wyzwań rysujących się przed krajem, który winien obrać drogę obrony, izolacji, odcięcia się. A zatem Rosja w dobrowolnej samoizolacji, może biedniejsza, ale szczęśliwie kultywująca swe tradycyjne wartości.

Wreszcie przed kolejnym dorocznym spotkaniem Klubu Wałdajskiego grupa związanych z nim ekspertów opublikowała raport „Utopia zróżnicowanego świata: jak będzie toczyć się historia”[547]. Lektura tego materiału, wśród autorów którego jest i Łukjanow, i Bardzaczow, pozwala zrozumieć, co Putin mógł, wypowiadając swe dość zagadkowo brzmiące uwagi, mieć na myśli.

Punktem wyjścia rosyjskich ekspertów jest nienowe i często obecne w rosyjskich rozważaniach na temat porządku światowego przeświadczenie, że kruszeje tradycyjny, ustanowiony po II wojnie światowej porządek światowy. Pandemia tylko przyspieszyła ten proces i uczyniła go nieodwracalnym. Główną cechą tego, co się ujawniło przy okazji COVID-19, a ulegnie wzmocnieniu w najbliższych latach, jest „suwerenizacja” świata. Pod tym terminem rosyjscy eksperci rozumieją zjawisko, które sprowadzało się będzie do wzrostu roli suwerennych państw, które tak jak w walce z wirusem szukały własnej drogi, zamykając w pierwszym ruchu granice, tak i w polityce międzynarodowej będą kierowały się w przyszłości własnym interesem, a nie „lojalnością blokową”. Ta zmiana spowodowana jest, prócz ewolucji mentalnej i światopoglądowej, która obecnie w wielu społeczeństwach następuje, również i tym, że pandemia unaoczniła jeszcze jeden fenomen – nie ma dziś szans, ani tym bardziej w najbliższej przyszłości ich nie będzie, na powrót do systemu dominacji jednego państwa. Świat stał się, z punktu widzenia potencjałów i sił, znacznie bardziej zrównoważony, a taka sytuacja pociągnie za sobą tektoniczne zmiany. Jakie? We wszystkich obszarach, prócz sfery nuklearnej, nastąpi odejście

od monopolu na rzecz konkurencji różnych modeli rozwoju. Porządek liberalny stracił swój status wzoru i teraz będziemy mieli, zdaniem rosyjskich ekspertów, do czynienia z konkurencją modeli rozwojowych. To oznacza, że zarówno w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej państwa będą kierowały się swymi interesami, nie zaś próbą „dostosowania do zewnętrznego wzorca". Tego rodzaju trend spowoduje oczywiście tarcia i spory międzynarodowe, ale wraz z ugruntowaniem się przekonania, a to zdaniem rosyjskich analityków jest nieuchronne, że nikt nie jest w stanie narzucić swej hegemonii, rozumianej jako kontrola instytucji międzynarodowych, sfery ideowej (model rozwoju) czy obszaru wojskowego, nastąpi osiągnięcie nowego, innego od obecnego, punktu równowagi. Świat przyszłości będzie się cechował brakiem „policjanta", który będzie mógł i chciał utrzymywać porządek w odległych regionach planety, i równoległym zarysowaniu się problemów, które wymuszą pragmatyczną kooperację wszystkich państw (polityka klimatyczna, kosmos, walka z pandemiami etc.). To doprowadzi do „demokratyzacji" relacji międzynarodowych. Oznacza to, w opinii rosyjskich analityków, odejście od modelu narzucania innym typowego dla Zachodu liberalnego świata wartości i modelu rozwojowego. Uczestnikami na równych prawach porządku międzynarodowego staną się wszystkie państwa, niezależnie od tego, czy w swej polityce wewnętrznej przestrzegają jakichkolwiek uznanych obecnie zasad. Również z tego powodu, że Zachód, ich zdaniem, nie ma już i nie będzie miał siły, aby swe ideały i zasady komukolwiek narzucić. Wreszcie z braku „globalnego policjanta" wyniknie to, że konflikty rozwiązywać

będą państwa nimi zainteresowane, w większym stopniu regionalne. Nastąpi pragmatyzacja polityki międzynarodowej, trochę na wzór obecnych stosunków Rosji i Turcji. W niektórych obszarach współpracujące ze sobą państwa – ośrodki siły, równolegle toczyć będą ostrą rywalizację. Oczywiście koalicje państw będą powstawać, ale niepowiązane „dyscypliną bloków" czy logiką tradycyjnych aliansów, ale odczytaniem interesów, a to oznacza, że w jednym obszarze Rosja będzie współpracowała np. z Francją i Stanami Zjednoczonymi (polityka wobec konfliktu Armenii i Azerbejdżanu), a w innych znajdą się po przeciwnej stronie umownej barykady (np. w kwestii przyszłości Libanu).

W konsekwencji polityka międzynarodowa stanie się bardziej konkurencyjna, a momentami nawet bardziej brutalna, wracając trochę do wzoru XIX-wiecznego, co jednak w opinii rosyjskich ekspertów nie pociąga za sobą ryzyka globalnego konfliktu, bo o tym decyduje rachunek sił, który już dziś pokazuje, iż nie będzie w nim zwycięzcy. Kiedy osiągnięty zostanie „nowy punkt równowagi", uda się również zreformować dziś niewydolne instytucje międzynarodowe, takie jak ONZ. Trochę prowokacyjnie rosyjscy eksperci zamieszczają w swym raporcie wymyśloną mowę przyszłego sekretarza generalnego ONZ z roku 2045. Wywodzi się on z Malezji, co już świadczy o tym, gdzie zdaniem rosyjskich specjalistów przesunie się światowe centrum siły (Azja), i mówi na spotkaniu w siedzibie ONZ w Afryce, że międzynarodowe instytucje ożyły z chwilą, kiedy państwa je tworzące uznały różnorodność wewnętrznych dróg rozwojowych swych członków, co doprowadziło do wejścia współpracy na wyższy poziom. Innymi słowy, rosyjscy specjaliści

prorokują i proponują – pogódźcie się z faktem, że nie wszystkie kraje są demokratyczne, a świat stanie się stabilniejszym.

* * *

Polityka zagraniczna Federacji Rosyjskiej nie jest próbą prostego odtworzenia imperialnych wzorów. Raczej należy w tym wypadku mówić o pewnej wizji porządku światowego, którego ewolucja właśnie ma miejsce, i pozycji w nim Rosji. W opinii rosyjskich elit strategicznych najbliższe lata, a nawet dziesięciolecia będą oznaczały w wymiarze międzynarodowym nie tylko wzrost rywalizacji i nastrojów konfrontacyjnych, co doprowadzić wręcz może do klasycznego konfliktu zbrojnego na większą, ponadregionalną skalę. Z tej diagnozy wyciąga się w Moskwie wniosek, że siła militarna w trzecim dziesięcioleciu XXI wieku w relacjach między państwami nie tylko nie będzie traciła na znaczeniu, ale przeciwnie, jej rola będzie rosła. Geostrategiczna układanka i gra może dać rosyjskim władzom szansę na realizację ich długofalowego celu, jakim wydaje się utrwalenie pozycji jednego z suwerennych, samodzielnych filarów siły we współczesnym świecie. Porządek międzynarodowy, obiektywnie rzecz biorąc, zmierza, zdaniem rosyjskich ekspertów, ku ładowi wielowymiarowemu, w pewnym stopniu przypominającemu realia XIX-wiecznego „koncertu mocarstw". Rosja chce i dąży do zajęcia pozycji samodzielnego gracza, jednego z ośrodków siły. Oznacza to, że w tej rozgrywce musi liczyć przede wszystkim na siebie i swoje atuty – wewnętrzną spoistość, siłę wojskową, sprawność dyplomacji, korzystne położenie geograficzne.

Największym zagrożeniem, z perspektywy rosyjskich elit, jest odtworzenie się blokowego podziału świata. Zjednoczenie się, w obliczu zagrożenia ze strony Chin, państw Zachodu w sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi w przeważającej opinii rosyjskich elit strategicznych oznaczać może niekorzystny trend polegający na spychaniu Federacji Rosyjskiej do pozycji junior partnera Chin. Moskwa jest zainteresowana współpracą z Pekinem, ale nie podporządkowaniem interesom chińskim, zarówno politycznym, jak i gospodarczym oraz wojskowym. W tym sensie najbardziej nośną w oczach rosyjskich elit wydaje się wizja Rosji – Wyspy, państwa samodzielnego strategicznie, odpornego na wpływy innych wielkich graczy, swobodnie budującego alianse i geostrategiczne porozumienia. Nie oznacza to rezygnacji z próby uzyskania dominującej pozycji w państwach pogranicza, określanych też mianem „obszarów szelfowych" czy stref buforowych. Wręcz przeciwnie, taka dominacja nad sąsiednimi stolicami, które z czasem mogą zacząć przejawiać samodzielne ambicje lub próbować budować antyrosyjskie koalicje, jest w oczach rosyjskich elit strategicznych wręcz gwarancją uzyskania przez Rosję pozycji samodzielnego filara siły w wymiarze światowym.

Gdyby postrzegać rosyjską politykę zagraniczną w kategoriach pól ekspansji, to wydaje się, że będzie ona skierowana w najbliższych latach w stronę Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Decyduje o tym wiele czynników, o których pisałem w rozdziale poświęconym temu zagadnieniu. W sensie geostrategicznym kluczowe wydaje się dążenie Rosji do uzyskania pozycji pozwalającej balansować z jednej strony wpływy Stanów

Zjednoczonych, z drugiej zaś rosnące na tym obszarze znaczenie Chin. W tym sensie mamy do czynienia nie tyle z imperialistycznie motywowaną polityką ekspansji, ile z zajmowaniem pozycji umożliwiających obronę zagrożonej wielkości.

5

FATALIZM ROSYJSKIEJ MATRYCY

Akademik Andriej Kokoszin, jeden z twórców współczesnej rosyjskiej doktryny państwowej, sformułował pogląd, w myśl którego strategia wojenna państwa kształtowana jest nie tylko pod wpływem oceny zagrożeń zewnętrznych i systemu relacji międzynarodowych, w których uwzględnia się interesy narodowe, ale w równym stopniu wynika z oceny sytuacji wewnętrznej, świadomości własnych możliwości i oceny swego potencjału. W niemałym stopniu kształtują ją też czynniki irracjonalne, trudne do uchwycenia i precyzyjnego opisania ramy kulturowe, emocje społeczne czy zakorzenione w tradycji sposoby postrzegania świata, jego interpretowania i historycznie sprawdzone metody reagowania na pojawiające się wyzwania[548]. W efekcie otrzymujemy uniwersum mierzalnych i racjonalnych czynników ograniczających możliwości działania oraz trudno uchwytnych momentami ograniczeń kulturowych, ideowych czy psychologicznych. Ich opisanie przekracza możliwości niniejszej pracy, warto jednak zasygnalizować znaczenie kilku podstawowych dla rosyjskich możliwości obszarów. Należą do nich kwestie demograficzne ograniczające w najbliższych latach perspektywę rosyjskiego wzrostu gospodarczego[549], pustka ideowa wśród rosyjskich elit odczuwana przez nie same jako czynnik zagrażający pozycji Federacji Rosyjskiej w szybko zmieniającym się świecie, ograniczenia w zakresie potencjału i możliwości sektora pracującego na rzecz wojska czy wreszcie kulturowe czynniki utrudniające przełamywanie utartych schematów działania.

DEMOGRAFICZNA PAMIĘĆ ROSJI

Nicholas Eberstadt w artykule poświęconym kwestiom rosyjskiej demografii zamieszczonym na łamach „Foreign Affairs”[550] pod znamiennym tytułem „Umierający niedźwiedź” formułuje tezę, iż charakter rosyjskiej polityki zagranicznej w sposób bezpośredni determinowany jest tym, do jakiego stopnia rosyjskie elity władzy są w stanie poradzić sobie z trapiącym kraj problemem depopulacji. Zmniejszająca się liczba ludności Federacji Rosyjskiej w dłuższej perspektywie w zasadniczy sposób wpływa na rosyjski potencjał gospodarczy i możliwości rozwoju. To nie brak zasobów naturalnych czy kapitału, ale raczej deficyt kapitału ludzkiego ograniczał będzie w nadchodzących dziesięcioleciach – taką tezę formułował Nicholas Eberstadt – możliwości realizacji zasadniczego celu stawianego przez rosyjskie elity władzy, a mianowicie zmniejszania dystansu między Rosją a rozwiniętym światem. Im bardziej świadomość faktu, że świat ucieka Rosji, będzie powszechna w świecie rosyjskiej władzy, w tym większym stopniu będzie ona skłonna do uprawiania polityki agresywnej i nieprzewidywalnej.

Na ten strategiczny aspekt rosyjskiego kryzysu demograficznego, już w innych realiach, bo po aneksji Krymu, która w pewnym stopniu potwierdziła prognozy Eberstadta, zwrócił uwagę w 2016 roku Ilan Berman[551], stawiając tezę, że jeśli w dłuższej perspektywie trend depopulacji Rosji będzie trwał, to Rosja „z rosnącą trudnością utrzymywać będzie kontrolę nad swym terytorium, co zwiększa perspektywę redukcji rozmiarów państwa rosyjskiego”. Bezpośrednich zagrożeń Berman upatruje

w rosnącym udziale ludności muzułmańskiej w Rosji, co zwłaszcza na Północnym Kaukazie prowadzić może do destabilizacji politycznej oraz, a może przede wszystkim, w sytuacji na Dalekim Wschodzie poddanym presji, w tym i demograficznej, Chin.

Innymi słowy sytuacja demograficzna Rosji oraz to, jak ją postrzegają rosyjskie elity władzy, zdaniem niektórych ekspertów amerykańskich, wpływa na kształt polityki państwa rosyjskiego na arenie międzynarodowej.

Kwestia ta jest o tyle istotna, że ostatnie, zeszłoroczne informacje zdają się potwierdzać pesymistyczne prognozy rosyjskich demografów i skłaniają ku poglądowi, że Rosja przegrywa batalię z depopulacją kraju.

18 kwietnia 2020 roku prezydent Władimir Putin podpisał ukaz będący w istocie działającą wstecz amnestią dla przebywających w Rosji emigrantów zarobkowych. Ich pozwolenia na pracę uległy automatycznemu, do połowy czerwca, przedłużeniu, przy czym zasady te dotyczą wszystkich, których dokumenty traciły ważność, począwszy od [552]. Jak wynika z danych rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, w kraju przebywało wówczas 4,17 mln oficjalnych gastarbeiterów, nie licząc bliżej nieznanej, ale szacowanej na 20 do 25% tej liczby, grupy tych, którzy są w Rosji nielegalnie. Do grupy pracujących, a przynajmniej dorabiających sobie, należałoby doliczyć również część z liczącej niemal 430 tys. osób grupy zagranicznych studentów przebywających w Federacji Rosyjskiej. Mamy zatem armię ludzi, głównie zatrudnionych w budownictwie, handlu i sektorze usług, którzy z dnia na dzień znaleźli się w pułapce. Z jednej strony w związku z zamknięciem granic nie mogli wrócić do domu, z drugiej często stracili źródło

utrzymania. Eksperci zwrócili uwagę, że w podpisanych przez Putina regulacjach nie było słowa na temat miejsca przebywania pracujących w Rosji gastarbeiterów, co wskazywałoby, że władze dopuszczają ich przemieszczanie się po całym kraju w celu poszukiwania zajęcia. Rodziło to oczywiste zagrożenie epidemiologiczne związane z rozprzestrzenianiem się wirusa, zważywszy, że większość legalnych pracowników z zagranicy przebywa w Moskwie, rejonach podmoskiewskich i Petersburgu, w których pandemia COVID-19 była najbardziej rozprzestrzeniona. Notabene szybko rozległy się głosy protestu z regionów, głównie rolniczych, do których mogli się udać poszukujący prac sezonowych cudzoziemcy. Władze niektórych z nich zastanawiały się, czy wprowadzić specjalne przepustki umożliwiające wjazd. Z drugiej jednak strony posunięcia z czasów pierwszej fali pandemii pokazują też intencje i obawy władz, które spodziewając się likwidacji wielu miejsc pracy w wyniku kryzysu wywołanego COVID-19, dopuszczają możliwość przemieszczania się gastarbeiterów w celu poszukiwania zajęcia[553]. Blokada takich możliwości mogłaby doprowadzić, zdaniem wypowiadających się w rosyjskich mediach, do znacznego wzrostu przestępczości, z drugiej jednak strony, i to zagrożenie traktowane jest jako znacznie groźniejsze niż spadek atrakcyjności Federacji Rosyjskiej w oczach cudzoziemców, mogłaby wywołać katastrofalne skutki demograficzne.

Jak bowiem obliczyli ekonomiści z Instytutu Gajdara na podstawie analiz poprzednich kryzysów z lat 2008 i 2015, liczba przebywających i pracujących w Rosji robotników cudzoziemskich może zmniejszyć się w efekcie kryzysu gospodarczego i

ograniczeń z powodu pandemii nawet o 10%, natomiast ci, których miejsca pracy są zagrożone, to nawet 25% wszystkich gastarbeiterów[554].

Zachowanie emigrujących do Rosji obywateli sąsiednich państw ma kluczowe znaczenie dla oceny perspektyw demograficznych kraju i udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy podpisana niedawno przez Putina nowelizacja ustawy pozwalająca na posiadanie podwójnego obywatelstwa, zarówno rosyjskiego, jak i kraju pochodzenia, spełni oczekiwania władz, które myślą, że w ten sposób ściągną do Rosji nawet 10 mln osób[555], i czy odwróci to negatywne, znów obserwowane trendy demograficzne.

Z ostatnich analiz[556] wynika bowiem, że Rosja znów wchodzi w fazę kurczenia się liczby ludności i jedyną możliwością zaradzenia kryzysowi demograficznemu jest napływ emigrantów. Według oficjalnych danych Rosstatu liczba ludności Federacji Rosyjskiej wynosiła 1 stycznia 2020 roku 146,7 mln osób, co oznacza, że w ciągu ostatnich 12 miesięcy spadła o 35,6 tys. Jest to już drugi rok spadku z rzędu. W roku poprzednim był wyższy i wyniósł 135,3 tys. osób. Rosyjscy demografowie są zdania, że właśnie zakończył się trwający osiem lat trend wzrostu liczby ludności w Federacji Rosyjskiej, w czasie którego liczba ludności wzrosła o 1,8 mln ludzi (gdyby doliczyć anektowany Krym, to o 4,1 mln), a zaczął się kolejny, tym razem dłuższy i być może w związku z pogarszającą się sytuacją ekonomiczną niekontrolowany cykl spadku liczby ludności, związany również z wchodzeniem w dorosłość jelcynowskich roczników, które są jednymi z najmniej licznych, bo trzeba pamiętać, że wówczas liczba ludności Federacji Rosyjskiej zmniejszyła się o 5,7 mln osób. Kwestią sporną jest

jedynie to, jak długo trwał będzie trend depopulacji Rosji. Demografowie z ONZ są zdania, że do 2100 roku Rosjanie skłonni są patrzeć na kwestię nieco bardziej optymistycznie i uważają, że niekorzystne trendy być może odwrócą się około 2035 roku.

Nie budzi jednak niczyich wątpliwości to, że bez napływu emigrantów chcących osiedlić się w Rosji depopulacja przebiegałaby znacznie szybciej, a jej ekonomiczne skutki byłyby poważniejsze. Wynika to wprost z danych. W roku 2019 liczba zgonów przekroczyła w Federacji Rosyjskiej liczbę narodzin o 316,2 tys. osób, co oznacza, że naturalny trend depopulacji przyspieszył, bo rok wcześniej umarło o 223 tys. osób więcej, niż się narodziło. Spadają też współczynniki dzietności (z 10,9‰ do 10,1‰), co jest stanowczo zbyt mało dla zapewnienia prostej zastępowalności pokoleń.

Wielką niewiadomą jest też reakcja rosyjskiego społeczeństwa na pandemię COVID-19 oraz spodziewany ciężki kryzys gospodarczy, którego jednym z wymiarów może być spadek dochodów do dyspozycji rosyjskich, a trzeba pamiętać, że nie kraj nie odrobił jeszcze strat w tym zakresie wywołanych poprzednim kryzysem z lat 2014–2015. Według szacunków rosyjskich ekonomistów w całym 2020 roku dochody rodzin mogły zmniejszyć się o 6%, przy czym najtrudniejszy był II kwartał, w którym realne dochody spadły nawet, jak się szacuje, o 17,5% [557]. Demografowie z Wyższej Szkoły Gospodarki Narodowej są zdania, że i teraz powtórzy się obserwowana również w czasie poprzednich kryzysów sytuacja gwałtownego spadku liczby narodzin. Ich zdaniem Federacja Rosyjska musi się nawet liczyć z 15–25% zmniejszeniem liczby kobiet, które zachodzą w ciążę i

rodzą dzieci[558]. Do podobnych wniosków dochodzą również demografowie, obserwując wpływ innych epidemii, takich jak SARS czy zika lub ebola. Ich zdaniem zawsze potem następował drastyczny, choć krótkotrwały spadek liczby dzieci przychodzących na świat. Obecnie w obliczu kryzysu gospodarczego powrót do czasów sprzed COVID-19 może się okazać dłuższy. Zjawisko to pogłębione zostanie drastycznym zmniejszeniem się liczby kobiet w Rosji, które wchodzą w wiek, w którym ma się potomstwo. O ile na początku poprzedniego cyklu wzrostu wskaźników obrazujących przyrost naturalny, w 2008 roku, było ich 17,5 mln, co było jednym z głównych czynników sukcesu Putinowskiego programu „Kapitał macierzyński", o tyle teraz ich liczba spadła do 11 mln. Wiele zatem wskazuje na to, że Rosja pogrąża się w kolejnej „jamie demograficznej", a przyszłość jej rynku pracy i tego, jak szybko uda się wyjść z kryzysu, zależeć będzie w sporej części od zdolności do ściągnięcia emigrantów z krajów ościennych. Rosja przegrywa walkę z depopulacją kraju. Skutki tego zjawiska będą miały wpływ na procesy polityczne i społeczne w Federacji Rosyjskiej w następnych dziesięcioleciach. Nie tylko dlatego, że nie udaje się zatrzymać wyludniania się Dalekiego Wschodu i Syberii, a depopulacja w największym stopniu dotyka rosyjską prowincję. Zjawiska tego nie notuje się w tych regionach Federacji Rosyjskiej, które w zwartych grupach zamieszkuje ludność muzułmańska. Chodzi w tym wypadku nie tylko o długofalowe trendy polegające na zmianie demograficznej struktury kraju czy kulturowego oblicza regionów południowych, ale również o napięcia społeczne związane z wchodzeniem w dorosłość dużych grup młodych

mężczyzn wyznających islam. W Federacji Rosyjskiej regiony Kaukazu Północnego były i nadal są największymi beneficjentami transferów finansowych „z centrum", które napływały do tamtejszych republik, bo tylko w ten sposób Moskwie udawało się „kupić" pokój społeczny, zwłaszcza w obliczu frustracji tamtejszej szybko rosnącej populacji wobec niemożności znalezienia sobie pracy na miejscu. Napięcia rosyjskiego budżetu wywołane kryzysem światowym w następstwie pandemii COVID-19 nie poprawiają sytuacji, a raczej gwarantują narastanie regionalnych napięć i problemów.

W szerszym planie przegranie przez reżim Putina walki z depopulacją kraju doprowadzi, jak się wydaje, w nieodległej przyszłości do rywalizacji o przyciągnięcie pracowników z zagranicy, co będzie miało najprawdopodobniej wpływ na politykę Moskwy wobec zależnych od niej, słabszych krajów wywodzących się z byłego ZSRR. Tym bardziej jeśli Federacja Rosyjska będzie mogła w ten sposób przyciągnąć ludzi pochodzenia słowiańskiego bliskich Rosjanom zarówno kulturowo, jak i językowo. Najbliższe lata, a może nawet dziesięciolecia będą okresem rywalizacji nie o terytoria, tych bowiem Federacja Rosyjska ma nawet nadmiar, ale o ludzi.

PROGNOZY, O KTÓRYCH JUŻ ZAPOMNIANO

Pytania o możliwe scenariusze rozwoju demograficznego Federacji Rosyjskiej są, a przynajmniej mogą być pytaniami dotykającymi

kwestii natury strategicznej, co tym bardziej uzasadnia postawienie pytania, jaki scenariusz demograficzny Rosja realizuje w ostatnim dwudziestoleciu i jakie są jej perspektywy w tym zakresie do roku 2050?

W styczniu 1995 roku w wydawanym przez Rosyjską Akademię Nauk biuletynie poświęconym kwestiom demograficznym ukazał się artykuł będący podsumowaniem scenariuszy, przed którymi stała wówczas, jak sądzono, Rosja[559]. Kraj był pogrążony w kryzysie zarówno instytucjonalnym, jak i ekonomicznym, co przekładało się na spadającą w zastraszającym tempie liczbę narodzin. Nic dziwnego zatem, że rosyjscy naukowcy pokusili się wówczas o zebranie prognoz demograficznych dla Rosji, sformułowanych przez wiodące światowe ośrodki badawcze, i na tej podstawie przedstawili własny scenariusz rozwoju sytuacji ludnościowej. Ćwierć wieku później warto wrócić do tych badań nie tylko po to, aby przekonać się, który z ośrodków badawczych był najbliższy prawdzie, ale również by uzyskać odpowiedź na pytanie, jaki scenariusz demograficznego rozwoju Rosja przez ostatnie 25 lat realizowała, bo to implikuje odpowiedź na pytanie o przyszłość, o to, ilu obywateli liczyła będzie Federacja Rosyjska w roku 2050 i ilu spośród nich stanowić będą Rosjanie (tabela 1).

Tabela 1. Prognozy ludnościowe dla Rosji sformułowane w latach 1993–1995

		Ludność w Rosji w mln		
Ośrodek badawczy	**Scenariusz migracyjny**	**2000 r.**	**2005 r.**	**2015 r.**
CDEH – Francja	scenariusz zerowej migracji	143,20	142,10	139,90
	scenariusz średniej migracji	145,60	146,20	146,00
	scenariusz wysokiej migracji	146,20	147,50	150,10
Goskomstat – Rosja		150,00	150,20	148,90
CCE – Wielka Brytania		142,70	138,70	–
US Census Bureau – Stany Zjednoczone		151,50	155,90	159,30
ONZ		145,50	144,20	142,00

W latach późniejszych korygowano prognozy z lat 90., w większości wypadków przyjmując za punkt wyjścia (rok 2010) dość pesymistyczny wariant rozwoju sytuacji ludnościowej w Rosji[560] (tabela 2).

Tabela 2.

Prognozy ludnościowe dla Rosji w mln.						
Ośrodek	**Scenariusz**	**2010 r.**	**2015 r.**	**2020 r.**	**2025 r.**	**2030 r.**
Rosstat (2012)	średni	142,8	–	–	142,8	–
	wysoki	–	–	–	145,6	–
Instytut Demografii Wyższej Szkoły Ekonomii (2012)	niski	142,8	142,2	139,5	135,7	130,9
	średni	–	143,2	143	142,2	140,8
	wysoki	–	144,1	146,5	148,7	150,7
ONZ (2010)	niski	142,9	140,9	137,7	133,6	129,1
	średni		142,2	141	130	136,4
	wysoki		143,6	144,3	144,5	143,7
US Census Bureau (2012)	średni	142,5	142,4	141,7	140,1	138,2

W 2017 roku według oficjalnych statystyk w Federacji Rosyjskiej żyło 146,88 mln[561] ludzi, na koniec roku 2018 było to 146,78 mln[562]. Warto jednak zwrócić uwagę na to, czego żaden z przywoływanych ośrodków badawczych nie mógł na początku lat 90. ani też w latach 2010–2012 przewidzieć – demograficzny wymiar aneksji Krymu. Otóż, o ile, według danych Rosstatu, w 2014 roku Federacja liczyła sobie 143,7 mln osób, o tyle rok

później 146,3 mln[563], czyli nietrudno obliczyć, że nastąpił wówczas skokowy przyrost liczby ludności o 2,6 mln osób. Gdyby nic takiego się nie wydarzyło, to liczebność Federacji Rosyjskiej zamykałaby się dziś na poziomie ok. 143–144 mln.

Jednak obraz ten byłby niepełny bez informacji na temat salda przyrostu naturalnego i efektów migracyjnych. Otóż w latach 1992– –2008 w wyniku ujemnego przyrostu naturalnego ludność Federacji Rosyjskiej zmniejszyła się o 12,6 mln osób. Ten spadek w części kompensowany był potokiem emigracyjnym – ok. 6 mln osób, głównie rosyjskojęzycznej ludności przemieszczającej się z krajów WNP[564].

POLITYKA I NARRACJA WŁADZ A RZECZYWISTE EFEKTY POLITYKI PRONATALISTYCZNEJ

W październiku 2007 roku decyzją prezydenta Federacji Rosyjskiej zatwierdzono oficjalne założenia polityki demograficznej kraju do 2025 roku[565]. Miała ona na celu przeciwdziałanie rozwojowi sytuacji według scenariusza pesymistycznego. Przewidywał on, w razie braku jakichkolwiek działań pronatalistycznych ze strony władz, że do roku 2015 ludność Rosji zmniejszyć się może o 6,2 mln osób (4,4%) i zamykać liczbą 136 mln, a w 2025 roku spadek może być jeszcze głębszy i prognoza ludnościowa, jaką wówczas formułowano, przewidywała, że Rosję zamieszkiwać będzie 124,9 mln osób. I odpowiednio, celem rządowej polityki ludnościowej miało być zatrzymanie spadku i ustabilizowanie liczby obywateli

Federacji Rosyjskiej na poziomie 142–143 mln osób w roku 2015 oraz stworzenie warunków dla wzrostu liczebności ludności do poziomu 145 mln w roku 2025.

Z tego punktu widzenia zainicjowana wówczas polityka wspierania macierzyństwa w Rosji może być uznana za sukces. I takie oceny prezentują ośrodki naukowe związane z rosyjskim rządem[566]. Przedstawiciele władz podnoszą często, przy okazji oceny polityki demograficznej ostatniego dziesięciolecia, argument znaczącego wzrostu w Rosji wskaźnika liczby dzieci przypadających na statystyczną kobietę (TFR), który w latach 2006–2012 przyrósł z poziomu 1,3 do 1,7, co było najszybszym w Europie wzrostem odnotowanym w tym okresie. W liczbach bezwzględnych oznaczało to, że w Rosji w roku 2012 urodziło się w porównaniu z 2006 o 416 tys. dzieci więcej, a wskaźnik urodzeń na 1000 kobiet wzrósł z poziomu 10,3 do 13,3, czyli o 29%[567]. Nic dziwnego, że sukces polityki demograficznej jest jednym z żelaznych elementów narracji „Rosji wstającej z kolan", głównego przekazu propagandowego Kremla.

Jednak co do tego, czy rzeczywiście mamy do czynienia z sukcesem i odwróceniem negatywnych trendów demograficznych, istnieją dość zasadnicze wątpliwości.

Anatolij Wiszniewski, kierujący Instytutem Demografii w moskiewskiej Wyższej Szkole Gospodarki, zwrócił uwagę na fakt, iż depopulacji Rosji w latach 90. towarzyszyło zjawisko korzystnej, z punktu widzenia długoterminowych trendów, zmiany struktury wieku ludności[568]. Można było zaobserwować wzrost udziału (w całej populacji) ludzi aktywnych zawodowo i życiowo, co było bezpośrednim efektem wchodzenia w dorosłość

urodzonych w latach boomu ludnościowego początku lat 80. Efekt ten, nazwany przez Wiszniewskiego „demograficzną dywidendą", korzystnie wpływał na perspektywy początku nowego stulecia. Sprowadzał się on do istotnego wzrostu liczby kobiet w wieku, w którym najczęściej ma się dzieci, tj. między 18. a 30. rokiem życia. Jeśli w 1992 roku było ich 11,9 mln, to w roku 2007 już więcej o 2,4 mln. Innymi słowy, w tym segmencie nastąpił wzrost o 20%. Zdaniem Wiszniewskiego trend ten nie mógł nie wpłynąć korzystnie na wzrost wskaźnika dzietności. Drugi z pozytywnych trendów to relatywny spadek liczby osób w wieku 60 lat i więcej. Ludzie urodzeni w latach wojny, 1941–1945, na początku nowego wieku osiągnęli wiek emerytalny. W latach 2001– –2006 udział osób mających powyżej 60 lat w strukturze ludności Federacji Rosyjskiej zmniejszył się o 10%, co w efekcie wywołało efekt malejącej liczby zgonów. Te dwa trendy, wzrost liczby kobiet w wieku reprodukcyjnym i spadek udziału osób powyżej 60. roku życia, były zasadniczym powodem spowolnienia tempa depopulacji Rosji, a nawet czasowego odwrócenia trendu. Jednak, jak przestrzegał wówczas Wiszniewski, zjawisko to jest krótkotrwałe i około roku 2012 liczba rosyjskich potencjalnych matek powróci do niskiego poziomu początku lat 90., zaś znacząco wzrośnie grupa osób liczących sobie 60 lat i więcej, bo w wiek emerytalny wejdą ludzie rodzący się w czasie powojennego boomu demograficznego (1949–1960)[569].

Siergiej Zacharow, z tego samego ośrodka badawczego co Wiszniewski, oceniając w 2016 roku efekty pronatalistycznej polityki władz, określił jej rezultaty mianem „skromnych"[570]. W jego opinii w dłuższej, pokoleniowej perspektywie zachowania

Rosjan nie uległy zmianie pod wpływem pronatalistycznej polityki władz i uruchomienia przez rząd wielu działań mających za cel wzrost liczby dzieci w statystycznej rodzinie rosyjskiej, z których najbardziej znany jest „Kapitał macierzyński". Co najwyżej można mówić o pewnych, obserwowanych już w latach wcześniejszych, zmianach w zakresie cyklu prokreacyjnego, ale tendencji długofalowej, polegającej na malejącym wskaźniku dzietności nie udało się zatrzymać[571]. W jego opinii zauważalny przyrost wskaźnika liczby urodzonych dzieci przypadających na 1000 kobiet był efektem rysujących się już w latach 90. zmian postaw. Otóż nie tylko pogarszający się poziom życia, ale również zmiany cywilizacyjno-kulturowe sprzyjały przesuwaniu się decyzji o narodzinach pierwszego dziecka. W ciągu ostatnich 15 lat średni wiek zawierania małżeństw przesunął się w Rosji i obecnie dla kobiet wynosi on 28 lat. W związku z tym dla sytuacji demograficznej kraju zasadnicze znaczenie zaczęła mieć nie liczba kobiet w wieku 18–24 lat jak w latach 90., ale mających powyżej 25 lat. Czyli na tej podstawie można było wyciągnąć wniosek, że wzrost liczby narodzin w Rosji w pierwszej i drugiej dekadzie XXI wieku był w niemałej części efektem trendu społecznego, niezależnego od polityki władz, polegającego na obserwowanym w całej Europie zjawisku przesuwania się granicy wieku, w którym kobiety zawierają małżeństwa i rodzą pierwsze oraz następne dzieci. Jednak ten bonus – nadliczebność kobiet, które w latach 90. nie wyszły za mąż i nie miały dzieci, a zrobiły to dekadę później, już się w Rosji skończył. Liczba kobiet w wieku 25–29 lat osiągnęła swe maksimum w roku 2012. W roku 2017 jest już ich o milion mniej, niźli było na przełomie wieków. Jeśli chodzi o kobiety

w wieku 30–34 lata, to trend jest podobny, choć przesunięty w czasie. W ich przypadku maksimum liczebności tej grupy przypadnie na rok 2018, by w latach następnych zaznaczył się znaczący, a nawet przyspieszony spadek. W efekcie w obliczu drastycznego spadku liczby kobiet w wieku, w którym najczęściej we współczesnej Rosji rodzi się dzieci, trudno myśleć o utrzymaniu w kolejnych latach wskaźnika narodzin na zbliżonym do rekordowych poziomów z początku drugiej dekady XXI wieku[572]. Zacharow zwracał też uwagę na fakt, że statystycznie uchwytne zmiany w zakresie średniego wieku kobiet rodzących drugie i trzecie dziecko (w Federacji Rosyjskiej to odpowiednio 29,53 oraz 32,21 lat), polegające na skracaniu się przerw między narodzinami kolejnych potomków, można wiązać z niepewnością, czy po 2015 roku władze zdecydują się na przedłużenie rozwiązań prorodzinnych, bo pierwotnie miały one wygasać w tym właśnie roku[573].

Ale w tym samym czasie rosyjscy demografowie zaobserwowali i inne zjawisko, które w dłuższej perspektywie wpłynąć może znacząco na sytuację ludnościową w Rosji. Otóż po roku 2007, czyli po tym, jak władze zainicjowały politykę pronatalistyczną, statystycznie uchwytnym stał się wzrost prawdopodobieństwa narodzin drugiego i kolejnych dzieci w rosyjskich rodzinach. Jednak trend ten nie dotyczy prawdopodobieństwa narodzin pierwszego dziecka, co więcej, w związku z opóźnianiem się wieku pierwszego macierzyństwa stabilną jest liczba kobiet, które w ogóle nie podejmują takiej decyzji i pozostają bezdzietne. Trend, który zaznaczył się w ostatnim 15-leciu, jest właściwie niezmienny i oznacza, że od 15 do 18% obywatelek Federacji Rosyjskiej nie ma

dzieci (w wieku do 50. roku życia). Wskaźnik zastępowalności pokoleniowej, czyli średnia statystyczna liczba dzieci w rodzinie tak, aby nie następowała depopulacja, wynosi zatem dla Rosji, nie jak się przyjmuje 2,1, ale 2,5. A to oznacza, że co druga rosyjska rodzina, która ma dzieci, winna ich mieć nie mniej niźli trójkę. Dane dla roku 2014 wskazują, że liczba kobiet, które rodzą w ciągu swego życia trójkę dzieci i więcej, wynosi dla Rosji – 25%. A zatem wskaźnik ten winien ulec bez mała podwojeniu tylko po to, aby wstrzymać depopulację[574].

W konkluzji Zacharow sformułował pogląd, że nawet jeśli władzom udałoby się podnieść w Rosji wskaźnik liczby dzieci przypadających na statystyczną kobietę do 2,0 (co jest bardzo wątpliwe i byłoby wielkim osiągnięciem), to i tak sukces taki nie zahamuje procesu spadku liczby ludności, który, co więcej, znacznie przyspieszy w związku z szybkim zmniejszaniem się liczby kobiet w wieku, kiedy rodzą one dzieci. Jedynym w dłuższej perspektywie rozwiązaniem, jeśli władze chcą zahamować wyludnianie się Rosji, jest w jego opinii znaczący wzrost emigracji[575].

Zapowiadane przed kilku laty przez rosyjskich demografów trendy zaczęły się potwierdzać. W 2017 roku w Rosji urodziło się o 10–11% mniej dzieci niźli rok wcześniej, a jeśli idzie o perspektywy bieżącego roku, to jak oświadczył w wywiadzie dla prasy minister Topilin[576], powtórzenie tego wyniku będzie „kolosalnym sukcesem". Rosyjscy politycy i demografowie dyskutowali wówczas, jakie są powody tego załamania, zwłaszcza w sytuacji kiedy rosyjski odpowiednik 500+, którego wprowadzenie było, jak się przyjmowało, jednym ze źródeł

sukcesu poprzedniej dekady, nadal obowiązywał, a nawet został rozszerzony. I znów, w liczbach bezwzględnych załamanie roku 2017 oznacza, że urodziło się o 135,8 tys. mniej dzieci niźli rok wcześniej. W roku 2018 było to już mniej o 224,6 tys.[577]. Dane za pierwsze półrocze roku 2020 wskazują, że jest to kolejny rok spadku liczby rodzących się dzieci. W porównaniu z pierwszym półroczem 2019 roku wyniósł on 5,4%, w liczbach bezwzględnych spadek wyniósł 48 tys.[578].

Jednym z częściej pojawiających się argumentów dla wyjaśnienia źródeł tego zjawiska jest wskazanie na to, że zmniejsza się liczba kobiet w wieku, w którym najczęściej ma się dzieci, czyli między 21. a 39. rokiem życia. W 2032 roku będzie ich mniej niźli obecnie aż o 28%, czyli nie ma co liczyć na jakiś przełom.

Ale wydaje się, że spadek liczby kobiet w wieku prokreacyjnym nie jest wystarczającym wyjaśnieniem rysujących się trendów. Krytycy wskazują, że w latach sukcesu rosyjskiej polityki pronatalistycznej też spadała liczba kobiet mogących mieć dzieci, i to niemało, bo o 11,5%, a mimo to liczba narodzin znacznie wzrosła z 1 483 tys. w 2003 do 1 947 tys. w 2014 roku. Potem, w latach 2014–2015, przyszła stabilizacja, to znaczy liczba kobiet nadal malała (o 1,9%) i jednocześnie zmniejszyła się liczba narodzin (o 2,8%), czyli spadek był, ale nie budził jeszcze niepokoju. Wyraźne załamanie zaczęło się rok później. Liczba kobiet mogących mieć dzieci spadła o 0,9%, ale już liczba narodzin o 10,7%. I to wszystko nastąpiło w roku, w którym wzrosła w Rosji liczba małżeństw. Ma to swoje znaczenie, bo zdaniem demografów im więcej jest związków partnerskich, tym częściej przyszłe matki, nie mając ustabilizowanej sytuacji życiowej, przesuwają w czasie decyzję

o pierwszym dziecku, a zatem wzrost liczby zawieranych ślubów powinien wspierać wzrost liczby narodzin. Poprawiły się też inne wskaźniki, np. po raz pierwszy od wielu lat, a może nawet dziesięcioleci liczba narodzin (licząc na 100 kobiet) była wyższa niźli liczba dokonanych aborcji.

Rosyjscy demografowie skłaniają się obecnie ku tezie, że załamanie roku 2017 tylko w 1/10 można wyjaśnić spadkiem liczby kobiet, 90% zjawiska ma swe korzenie w czym innym. Ale w czym?

Nie trzeba być Einsteinem, aby wiedzieć, że jeśli w 2017 roku narodziło się o 10% mniej dzieci, to przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać w roku poprzednim. I tak też robią eksperci, argumentując, że należy je wiązać z kryzysem w rosyjskiej gospodarce, a przede wszystkim widzieć w spadku dochodów ludności w latach poprzednich. Nawet jeśli uznać, że spadek rosyjskiego PKB nie był w latach 2014–2015 bardzo głęboki, to, jeśli chodzi o wydatki rodzin na konsumpcję, takiego sądu już się nie obroni – zmalały one tylko w 2015 roku o 10,4%. Ale pogarszaniem się sytuacji materialnej i wzrostem w rezultacie nastrojów pesymistycznych wszystkiego się nie wyjaśni. Nietrudno zauważyć, i tak argumentują eksperci, że początki kryzysu roku 2017 mają związek z sukcesami „rosyjskiego oręża" lat 2014–2015. Aneksja Krymu, konflikt na Donbasie, a później interwencja w Syrii, wszystkie świadectwa, że Rosja „wstaje z kolan", na poziomie decyzji tysięcy rosyjskich rodzin, czy mieć dziecko, czy raczej odłożyć tę decyzję na później, oznaczało częściej wybór drugiej opcji. A zatem źródłem kryzysu roku 2017 i najprawdopodobniej lat następnych było ogólne poczucie

niestabilności zarówno w wymiarze materialnym, jak i generalnie w ocenie sytuacji na świecie. Czyli stara ludowa mądrość, że w trudnych czasach nie rodzą się dzieci, znów się potwierdziła. W liczbach bezwzględnych oznacza to, że za Krym, za Donbas, za Aleppo Rosja zapłaciła wielką cenę – na świat nie przyszło, i to tylko w 2017 roku, zdaniem specjalistów, 180 tys. małych obywateli Federacji Rosyjskiej. I w ogólnym rachunku zysków i strat polityki „wstawania z kolan" ten wskaźnik też trzeba brać pod uwagę. Kryzys związany z COVID-19, ogólny wzrost destabilizacji w państwach wywodzących się z ZSRR tylko te negatywne trendy umocni, a niewykluczone, że przyspieszy.

JAKI SCENARIUSZ DEMOGRAFICZNY DLA ROSJI?

W 2015 roku eksperci skupieni wokół rosyjskiej Prezydenckiej Akademii Gospodarki Narodowej opublikowali alarmistyczny w tonie raport na temat przyszłości demograficznej kraju. Zapowiadali w nim, że jeżeli w najbliższym czasie, tj. w ciągu 10 lat, nie zostaną wdrożone działania pobudzające przyrost naturalny, Rosji grożą katastrofalne następstwa[579]. Rozwój sytuacji w najbliższych dziesięcioleciach ujęli w trzy scenariusze – inercyjny, aktywnej polityki pronatalistycznej oraz pesymistyczny.

Scenariusz polityki inercyjnej, czyli takiej, która nie przewiduje znaczącego wzrostu wydatków na ochronę zdrowia, przeciwdziałanie nadumieralności mężczyzn (jeden z zasadniczych powodów – nadmierne spożycie alkoholu) oraz wspieranie wzrostu

wskaźnika dzietności, przekłada się na spadek liczby obywateli Federacji Rosyjskiej do 140 mln w 2020 oraz 113 mln w 2050 roku. Przy czym spadek w grupie ludzi w wieku produkcyjnym wyniesie 8,7 mln już w roku 2020. Scenariusz pesymistyczny zakłada, że oczekiwana długość życia w Rosji zostanie zakonserwowana na poziomie roku 2010, a wskaźnik liczby dzieci przypadających na statystyczną kobietę ulegnie pogorszeniu, czyli nastąpi odwrócenie zaobserwowanego w ostatnich latach korzystnego trendu. Jeżeli wydarzenia pójdą w tym kierunku, to liczba obywateli Federacji Rosyjskiej spadnie już w roku 2040 do poziomu poniżej 100 mln. I wreszcie scenariusz polityki aktywnej, którego warunkiem powodzenia jest skokowy wzrost wydatków na ochronę zdrowia i zdecydowana walka z alkoholizmem (wzrost nakładów na politykę prorodzinną do poziomu przynajmniej 3% PKB), zakłada, że w roku 2040 może być 155 mln obywateli Federacji. Przy czym warto zwrócić uwagę na dwie ważne przesłanki, które wprost formułują rosyjscy demografowie. Otóż wobec wyczerpywania się potencjału migracyjnego krajów bliskiej zagranicy, wzrost liczby mieszkańców Federacji Rosyjskiej nie będzie następował w wyniku emigracji do Rosji. Nie ma co liczyć, jak w latach ubiegłych, na napływ milionów Rosjan, którzy przenieśli się do byłych republik ZSRR w latach Breżniewa, a potem wracali. Ten trend uległ znacznemu w ostatnich latach osłabieniu i nie ma przesłanek, aby sądzić, że to się zmieni. Podobnie jak z napływem emigrujących za pracą nie-Rosjan, którzy zmieniają pobyt czasowy w Federacji na stały. Malejąca atrakcyjność pracy w Rosji, zwłaszcza wobec wyczerpywania się potencjału „dostarczycieli" emigrantów z jednej strony (Tadżykistan,

Uzbekistan, Kirgistan) oraz otwierania się znacznie atrakcyjniejszych rynków pracy państw Unii Europejskiej (Ukraina, Mołdawia, Białoruś, Gruzja), powoduje, że ten czynnik poprawy sytuacji demograficznej Rosji w najbliższych latach tracił będzie znaczenie. Słabnący kurs rubla wobec dolara też nie sprzyja napływowi gastarbeiterów. I wreszcie, druga niezwykle istotna konkluzja demografów z akademii prezydenckiej. „Okienko możliwości" nie będzie otwarte zawsze. Kluczowe jest najbliższe 10 lat (przypomnijmy, że raport opublikowany został w 2015 roku, ale opiera się na danych do roku 2012), jeśli wówczas nie nastąpią fundamentalne i pozytywne zmiany, to Rosję czeka scenariusz co najwyżej inercyjny[580].

W listopadzie 2017 roku powiązany z Aleksiejem Kudrinem ośrodek badawczy (Centrum Analiz Strategicznych) przedstawił własny raport poświęcony demograficznym wyzwaniom, przed którymi stoi Rosja[581]. Grupa naukowców współpracujących z centrum pokusiła się o stworzenie scenariusza rozwoju sytuacji demograficznej Rosji w najbliższych dziesięcioleciach oraz porównania go z rozwojem sytuacji na świecie. Zauważają oni, że ludność Federacji Rosyjskiej, po okresie wzrostu, który zaczął się około roku 1960, po roku 1993 zaczęła spadać. Trend ten trwał 14 lat i zahamowany został w roku 2009, kiedy nastąpiła stabilizacja, a nawet niewielki wzrost (licząc od 2009 roku – o 1,8 mln, nie licząc Krymu). Gdyby brać pod uwagę przyrost liczby obywateli Federacji razem z efektem aneksji Krymu, to w 2016 roku nie udało się jednak powrócić do stanu z roku 1993. Przy czym przyrost liczby ludności niemal wyłącznie był rezultatem dodatniego salda migracji, nie zaś pozytywnym trendem w relacji

liczby rodzących się i umierających. Naukowcy zbudowali na potrzeby ekspertyzy 36 scenariuszy rozwoju sytuacji demograficznej Rosji. W 32 przypadkach formułowane prognozy dają efekt mniejszego lub większego, ale zawsze spadku liczby ludności w Rosji w roku 2050. Tylko w szczególnie pozytywnym scenariuszu zakłada się stabilizację liczby ludzi zamieszkujących Federację Rosyjską na poziomie 150 mln, ale warunkiem jego realizacji jest wzrost poziomu migracji z 350 tys. do minimum 500 tys. osób rocznie. Jak poziom migracji do Rosji wpływa na finalną (tj. w roku 2050) prognozę ludności kraju, najlepiej widać na przykładzie prognoz ONZ, które zakładają mniejszy poziom strumieni migracyjnych – wówczas liczba ludności maleje do 128,6 mln[582].

Jeśli idzie o perspektywy procesów migracyjnych, to ostatnie szacunki naukowców pracujących w Instytucie Gajdara nie są dla Rosji optymistyczne[583].

Tabela 3. Liczba obywateli z krajów byłego ZSRR przebywających w Federacji Rosyjskiej 1 czerwca (lata 2014–2018)

	2.06.2014	1.06.2015	1.06.2016	1.06.2017	1.06.2018
Azerbejdżan	603 706,00	548 870,00	491 851,00	536 660,00	607 736,00
Armenia	509 223,00	522 757,00	508 774,00	507 068,00	504 835,00
Białoruś	415 656,00	551 886,00	711 193,00	676 082,00	617 633,00
Kazachstan	567 096,00	664 099,00	555 435,00	552 900,00	459 257,00
Kirgistan	545 502,00	505 882,00	565 127,00	622 899,00	638 735,00
Mołdawia	584 423,00	545 963,00	497 412,00	430 750,00	375 568,00
Tadżykistan	1 170 825,00	999 774,00	981 353,00	1 067 247,00	1 123 954,00
Uzbekistan	2 580 929,00	2 148 143,00	1 798 943,00	1 923 388,00	2 017 830,00
Ukraina	1 638 641,00	2 582 053,00	2 385 404,00	2 246 058,00	1 941 449,00
Razem	8 616 001,00	9 069 427,00	8 495 492,00	8 563 052,00	8 286 997,00

Na uwagę zasługuje spadająca liczba pracujących w Rosji migrantów z krajów bliskich kulturowo (Ukraina, Mołdawia), których obywatele uzyskali możliwość znalezienia zatrudnienia w Unii Europejskiej. Liczba pracowników z Białorusi podlega dość

znacznym wahaniom, jednak zarówno kryzys powyborczy na Białorusi, jak i utrzymywanie, mimo obłożenia sankcjami reżimu Łukaszenki, przez Unię Europejską ułatwień w zakresie przemieszczania się ludności skłaniać może ku poglądowi, że strumienie migracyjne z Białorusi do Rosji w najbliższym czasie osłabną, wzrosną natomiast do Polski i innych państw Unii. Naukowcy z Instytutu Gajdara zauważyli, że jeśli chodzi o saldo migracji, to w ciągu pierwszych czterech miesięcy 2018 roku przyrost ludności Rosji wyniósł 57,1 tys. osób i był to najniższy wskaźnik w ostatnich latach (dla porównania w tym samym okresie ubiegłego roku saldo wynosiło 64,9 tys. osób). W efekcie strumień migrantów tylko w 47,1% był w stanie wyrównać zeszłoroczny (2017) ubytek liczby ludności[584]. Wysychanie strumienia migracyjnego oznaczać będzie brak możliwości wyrównywania ubytku liczby obywateli Federacji Rosyjskiej. Jest to zjawisko tym bardziej niepokojące, że z analiz ekspertów Instytutu Gajdara przeprowadzonych już w czasie trwania pandemii COVID-19 wynika, że po jej wygaśnięciu i otwarciu granic przez Federację Rosyjską może opuścić ją nawet 30% migrantów, czyli od 2 do 3 mln ludzi. Oczekiwany ich powrót do poziomu sprzed pandemii zająć może od trzech do czterech lat[585].

W rezultacie, z punktu widzenia liczby ludności, pozycja Rosji w światowym rankingu ulegnie przyspieszonej degradacji. O ile jeszcze w 1950 roku ZSRR zajmował 4. miejsce ze 103 mln obywateli (Stany Zjednoczone miały wówczas 158 mln ludzi i były oczko wyżej), o tyle dystans między Rosją a jej głównym geopolitycznym rywalem od tego czasu rósł i w przyszłości będzie

się niebezpiecznie zwiększał. W 2015 roku Federacja Rosyjska była już na 9. miejscu na świecie pod względem liczby ludności (143 mln), wyprzedzona przez takie kraje jak Bangladesz, Nigeria, Pakistan, Brazylia, Indonezja, podczas gdy pozycja Stanów Zjednoczonych w praktyce nie uległa zmianie (322 mln ludzi). Jeszcze gorzej wygląda to z perspektywy roku 2050, w którym, jak szacują rosyjscy demografowie, Federacja będzie miała ok. 129 mln obywateli. Zajmie wówczas w światowym rankingu 15. miejsce, podczas gdy pozycja Stanów Zjednoczonych też nie ulegnie zmianie (z liczbą obywateli wynoszącą 389 mln spadnie na 4. miejsce, wyprzedzone o 1 mln przez Nigerię). Ale dystans demograficzny zmieni się na niekorzyść Rosji nie tylko wobec Stanów Zjednoczonych. O ile w 2015 roku Rosja miała o 64 mln ludzi więcej niźli pretendująca do roli przywódczej wśród narodów tureckiej grupy językowej Turcja, o tyle ta różnica w roku 2050 wynosiła będzie tylko 33 mln. A w roku 1950 Turcja będzie miała 21 mln ludzi. Podobnie zmniejszy się dystans między Rosją a Iranem, który w 1950 roku miał 17 mln ludzi, w 2015 ma 79 mln, a w 2050 ma mieć 92 mln. Przewaga ludnościowa Chin nad Rosją w praktyce nie ulegnie zmianie, nadal Państwo Środka mieć będzie 10 razy więcej ludności[586]. Olbrzymie, słabo zaludnione obszary azjatyckiej części Rosji (w 2015 roku gęstość zaludnienia 2,3 osoby na 1 km²) oraz Dalekiego Wschodu (1 osoba na 1 km² w 2015 roku) staną się jeszcze słabiej zaludnione, tym bardziej że władzom nie udało się powstrzymać odpływu ludności rosyjskojęzycznej z tych obszarów[587].

ZAGROŻENIA, Z KTÓRYMI ROSJI PRZYJDZIE SIĘ MIERZYĆ

DRUGA REWOLUCJA, KTÓRA W ROSJI NIE NASTĄPIŁA

Na początku lat 70. ubiegłego wieku amerykańscy demografowie i specjaliści medycyny publicznej sformułowali teorię dwóch rewolucji w epidemiologii, jakie miały miejsce w XX wieku. Pierwsza z nich, trwająca od początku stulecia do połowy lat 60., wiązała się z przezwyciężeniem zagrożeń związanych z epidemiami, których opanowanie (przede wszystkim zahamowanie zagrożeń związanych z rozprzestrzenianiem się chorób zakaźnych) doprowadziło w rezultacie do znaczącego wydłużenia się długości życia. Druga rewolucja związana była i jest, bo trwa nadal, z niwelowaniem negatywnych następstw dla długości życia osób z chorobami układu krążenia, nowotworami oraz wpływu czynników zewnętrznych, przez co rozumie się przedwczesne zgony w wyniku uzależnień (alkohol, tytoń, narkotyki), przemocy, wypadków i samobójstw. Poniższa tabela w syntetycznej postaci obrazuje wpływ obydwu zjawisk na perspektywę długości życia w krajach europejskich i Rosji. Dla porównania między rokiem 1960 a 2010 oczekiwana długość życia dla nowo narodzonych w Polsce uległa wydłużeniu w przypadku kobiet o 10 lat, w przypadku mężczyzn o 7,2 roku[588].

Tabela 4.

Wzrost oczekiwanej dalszej długość trwania życia w latach				
Kraj	**Mężczyźni**		**Kobiety**	
	1900–1960	**1960–2010**	**1900–1960**	**1960–2010**
Belgia	21,9	10,2	24,3	9,9
Dania	20,2	5,6	20,5	6,5
Włochy	25,1	11,9	29,9	12,3
Holandia	24,4	7,1	25,5	7,5
Norwegia	19,6	7,5	20,7	7,5
Finlandia	25,1	11,3	29,2	11,2
Francja	23,8	10,5	26,8	10,7
Szwajcaria	22,5	10,7	25,3	10,0
Szwecja	20,4	8,5	21,3	8,8
Rosja	34,0	-0,3	40,3	2,9

Rosja, w której przeciętna oczekiwana długość życia w wyniku zmian określanych mianem pierwszej rewolucji w epidemiologii uległa spektakularnemu wydłużeniu (skala tej zmiany w porównaniu z krajami europejskimi jest, jak się wydaje,

pochodną stopnia zapóźnienia), w drugiej praktycznie nie wzięła udziału. Oczekiwana długość życia mężczyzn w porównaniu z rokiem 1960 po 50 latach uległa nawet skróceniu[589]. Zasadniczą przyczyną zapóźnienia Rosji w tym względzie jest to, iż od lat 70. nie nastąpiły tam, odmiennie niźli w krajach europejskich, zasadnicze zmiany w zakresie struktury najczęstszych przedwczesnych zgonów. I tak odmiennie niźli w krajach zachodnich, gdzie choroby układu krążenia, które w 1980 roku stanowiły 45% powodów zgonów, by w roku 2011 zostać zredukowane do 30%, w Rosji tego rodzaju zmiana nie nastąpiła. Katastrofalna przepaść, jak zauważa badacz, między Europą a Rosją zarysowała się, jeśli chodzi o dynamikę zgonów z powodu czynników zewnętrznych. I tak na Zachodzie w ciągu 40 lat objętych badaniem liczba zgonów z tych powodów została zredukowana o ponad połowę (55% w przypadku mężczyzn i 60% kobiet), to w Rosji nadal obserwuje się stan podobny do roku 1970[590]. Jednak analiza danych wskazuje, iż zapóźnienie Rosji względem Europy jest jeszcze większe. O ile bowiem w krajach europejskich zwiększony poziom ryzyka zgonu wśród mężczyzn z powodu chorób systemu krążenia zaczyna się począwszy od 50. roku życia, o tyle w Rosji to samo zjawisko zaobserwowano już w przypadku mężczyzn, którzy ukończyli 40 lat. Jednak szczególnie uderzające różnice obserwuje się w przypadku zgonów z przyczyn zewnętrznych. I tak, o ile europejska średnia dla wszystkich grup wiekowych mężczyzn (między 10. a 80. rokiem życia) nie przekracza 250 przypadków na 100 tys. zgonów, o tyle w Rosji dla każdej grupy decylowej (czyli liczonej co 10 lat) między 20. a 70. rokiem życia kształtuje się powyżej tysiąca. Skumulowany

efekt nadumieralności mężczyzn w Rosji z tych powodów w porównaniu z krajami europejskimi daje liczbę 17 tys. zgonów więcej na 100 tys. przypadków. Skłania to rosyjskiego demografa do sformułowania osądu, iż biorąc pod uwagę tylko ten wskaźnik, należałoby powiedzieć, że „Rosja i Zachód to dwie, całkowicie odmienne cywilizacje”[591].

Miarą zapóźnienia Rosji jest nie tylko to, iż oczekiwana długość życia mężczyzn wynosiła w 2013 roku tyle samo, ile w roku 1964[592], ale również znacznie krótsze perspektywy życia w zdrowiu. W 2015 roku wynosiły one odpowiednio dla mężczyzn w Federacji Rosyjskiej 57,7 lat oraz dla kobiet 66 lat, podczas gdy w wysoko rozwiniętych krajach Zachodu wskaźnik ten oscylował wokół 70 lat[593].

Zdaniem ekspertów[594] walka z nadumieralnością mężczyzn, zwłaszcza w wieku produkcyjnym i generalnie zabiegi mające na celu przedłużenie długości życia w Rosji są kluczowym z punktu widzenia perspektyw demograficznych kraju zadaniem. Wynika to ze skali zaniedbań i opóźnień wobec państw rozwiniętych oraz z tego, a Rosja nie jest w tym względzie wyjątkiem, iż suma działań mających na celu wzrost liczby rodzących się dzieci rzadko kiedy w dłuższej, pokoleniowej perspektywie jest skuteczna.

Chcąc przeciwdziałać nadumieralności mężczyzn, władze, zdaniem ekspertów, winny koncentrować się na walce z alkoholizmem. O ile bowiem scenariusz „bezczynności” czy braku aktywnych działań w tym zakresie oznacza, że w 2040 roku Federacja Rosyjska liczyła będzie ok. 122 mln obywateli, o tyle implementowanie radykalnych kroków polegających na zwalczaniu uzależnienia od alkoholu podnosi ten szacunek

do 134,4 mln[595]. Dotychczasowe efekty polityki zwalczania plagi alkoholizmu w Rosji są niejednoznaczne. Według oficjalnych danych w ciągu ostatnich 12 lat, w efekcie działań władz zarówno w zakresie walki z nielegalną produkcją i dystrybucją, jak i polityki edukacyjnej, poziom konsumpcji zmniejszył się o 40%. Potwierdzają te oceny dane Światowej Organizacji Zdrowia, według której w 2016 roku konsumpcja czystego alkoholu w Rosji, licząc na głowę mieszkańca, zmniejszyła się do poziomu 11,1 litra i jest najniższa od 27 lat. Gdyby jednak brać pod uwagę liczbę zgonów w wyniku nadużywania alkoholu, to według danych czasopisma „Lancet" Rosja jest w pierwszej światowej trójce w tej dziedzinie. W 2016 roku zmarło z tego powodu 48 tys. kobiet oraz 180 tys. mężczyzn. W liczbach bezwzględnych więcej zgonów wywołanych nadużywaniem alkoholu jest jedynie w Chinach (700 tys.) oraz Indiach (330 tys.), ale w przeliczeniu na 100 tys. mieszkańców w wieku 15–49 lat z liczbą 118,4 zgonów z tego tytułu Federacja Rosyjska plasuje się na niechlubnym drugim miejscu na świecie. Oficjalne dane Rospotiebnadzoru są jeszcze bardziej pesymistyczne. Instytucja szacuje, że corocznie zgonów w Rosji związanych z nadużywaniem alkoholu jest około 500 tys.[596].

ABORCJE

W lipcu 2018 roku w wielu regionach Rosji wprowadzono krótkotrwałe, miesięczne moratorium na przeprowadzanie w publicznych placówkach służby zdrowia aborcji. Była to część akcji „Podaruj mi życie" organizowanej przez Fundację Inicjatyw Społeczno-Kulturalnych, na czele której stała żona urzędującego

premiera Swietłana Miedwiediewa. Jak informowały rosyjskie media, akcja miała charakter edukacyjny i prospołeczny, a jej celem nie było tworzenie barier dla chcących skorzystać z finansowanego ze środków publicznych zabiegu, ale pomoc w podjęciu właściwej decyzji[597]. Nie była to pierwsza inicjatywa przedsięwzięta przez władze, której celem było zmniejszenie liczby aborcji w Rosji. W 2011 roku weszła w życie ustawa „O ochronie zdrowia w Federacji Rosyjskiej", która przewiduje, iż zgłaszająca się celem przeprowadzenia zabiegu kobieta musi odczekać od tygodnia do 48 godzin. W tym czasie winna spotkać się z psychologiem i ponownie przemyśleć swoją decyzję. W 2016 roku rosyjska rzecznik praw dziecka wystąpiła z propozycją zakazu aborcji[598]. Jej inicjatywa spotkała się z poparciem patriarchy Cyryla, głównego muftiego Rosji i miliona innych osób, które sygnowały złożoną w rosyjskiej Dumie Państwowej petycję w tej sprawie[599]. Ostatecznie w sprawie wypowiedział się Władimir Putin[600], argumentując, że wprowadzenie zakazu byłoby przedwczesne i lepszym rozwiązaniem są profilaktyka i edukacja. W tym kontekście wspomina się w Rosji zakaz aborcji wprowadzony przez Stalina w 1936 roku, który zniesiony został już po jego śmierci i nie dał spodziewanych rezultatów[601].

Starania władz dążących do zmniejszenia liczby aborcji w Rosji są reakcją na zatrważającą statystykę w tym względzie. Otóż Federacja Rosyjska od lat jest jednym ze światowych liderów liczby aborcji na 100 rodzących kobiet (dyskusje wśród ekspertów dotyczą tego, czy na pierwszym miejscu znajduje się Kuba, czy jednak Rosja). Na początku lat 90. w Rosji notowano powyżej 200 zabiegów na 100 narodzin. Między rokiem 1992 a 2013 w Rosji

przeprowadzono 43,67 mln aborcji, co w porównaniu do 33,16 mln liczby narodzin w tym samym czasie skłania ekspertów do szacowania, że liczba aborcji przewyższała przynajmniej o 1,3 razy liczbę rodzących się dzieci. Przy czym ustalenie dokładnej ich liczby jest o tyle trudne, o ile oficjalne statystyki nie uwzględniają prywatnych klinik oraz zabiegów przeprowadzanych w szarej strefie. Gdyby w rachunku strat demograficznych z powodu aborcji uwzględniać również i te obszary, to jak argumentują eksperci, trzeba by przyjąć, iż z powodu zabiegów w latach 1992–2012 nie przyszło w Rosji na świat 80 mln dzieci[602]. W ostatnich latach rosyjskie władze chwalą się znacznym zmniejszeniem liczby zabiegów terminacji ciąży, których liczba, w świetle oficjalnych deklaracji, spadła w 2017 roku do poziomu 627,1 tys., co w porównaniu z 688,1 tys. rok wcześniej stanowi spadek o 8,8%[603]. Zważywszy jednak na fakt, iż w roku 2017 urodziło się w Rosji o 203 tys. dzieci mniej niż rok wcześniej, to powodów do optymizmu brak, spadek bezwzględnej liczby zabiegów zmienia się w tej sytuacji we wzrost w przeliczeniu na 100 narodzin (z 36 w 2016 do 37 rok później)[604].

Walka ze zjawiskiem aborcjonizmu jest w Rosji o tyle trudna, że jak zauważyli badacze, można mówić wręcz o ukształtowaniu się w niektórych rosyjskich środowiskach swoistej „kultury aborcji". Również zaobserwowano regionalne zróżnicowanie liczby przeprowadzanych aborcji. Jest ona zdecydowanie większa w największych ośrodkach miejskich (przodują w tej statystyce Moskwa i Sankt Petersburg) oraz generalnie w regionach wykazujących się mniejszą podatnością na pronatalistyczną politykę władz[605]. Warto też zwrócić uwagę na przeprowadzone

w Rosji badania ankietowe na temat postaw wobec macierzyństwa. Otóż pozwoliły one wydzielić dwie podstawowe grupy wśród kobiet w wieku 40–49 lat, a zatem pod koniec swej prokreacyjnej aktywności. Do pierwszej, co warto zaznaczyć stanowiącej połowę badanej próby, zaliczyć można kobiety, które w swoim życiu miały średnio 2,7 zabiegów aborcji. Na przeciwległym krańcu sytuuje się grupa około 1/4 badanej populacji kobiet, które nie miały w swoim życiu żadnego zabiegu[606].

Ostatnie dostępne dane statystyczne (2015) dotyczące regionalnego zróżnicowania liczby przypadających zabiegów na 100 narodzin wskazują, że intensywna kampania edukacyjna władz przyniosła pozytywny efekt w dużych ośrodkach miejskich. Jednak w grupie pięciu regionów z najwyższymi wskaźnikami aborcji na 100 narodzin nadal cztery zlokalizowane są na Dalekim Wschodzie (Magadan, Żydowski Okręg Autonomiczny, Czukocki Okręg Autonomiczny oraz Sachalin). Jedynie gubernia pskowska ze wskaźnikiem 73,4 znalazła się w pierwszej piątce. Tradycyjnie najniższą liczbę aborcji na 100 urodzin mają autonomiczne republiki Kaukazu Północnego – Dagestan, Czeczenia, Inguszetia, Kabardo-Bałkaria oraz zamykająca ostatnią piątkę Moskwa[607].

EPIDEMIA HIV/AIDS

Zdaniem pracujących w Rosji specjalistów z ONZ-owskiej agencji do walki z HIV/AIDS (UNAIDS) uprawnionym jest mówienie o tym, że kraj znajduje się już w fazie epidemii. Świadczy o tym fakt, iż w 20 regionach Rosji liczba kobiet w ciąży zarażonych wirusem przekroczyła wskaźnik 1%, co oznacza, że wirus zaczął się już

rozprzestrzeniać wśród osób nienależących do grup wysokiego ryzyka, a narażona jest cała populacja.

Mało tego, w 32 rosyjskich regionach wskaźnik liczby zarażonych do całej populacji przekroczył uznawany za wysoki poziom 0,5%. W zagrożonych regionach żyje niemal połowa ludności Federacji Rosyjskiej. Jednak dane te nie oddają powagi sytuacji. W grupie wiekowej 15–49 lat zarażonych wirusem jest już 1,2%, ale w najbardziej zagrożonej 30–44 lata wśród mężczyzn wskaźnik zarażonych osiągnął poziom 3,3%. Według oficjalnych rosyjskich statystyk 31 grudnia 2017 roku skumulowana liczba zarażeń wirusem wynosiła 1 220 659, z czego ponad 276 tys. osób już zmarło, co oznacza, że na koniec roku w Rosji żyło niemal milion nosicieli wirusa. W 2017 roku zarejestrowano 104 tys. nowych zarażonych. Eksperci alarmują, że mimo iż zmniejszyła się skala zagrożenia, bo liczba nowych rejestracji się ustabilizowała, to nadal można mówić o poważnym zagrożeniu w grupie osób w średnim wieku, wysokim wskaźniku śmiertelności wśród zarażonych (w 2017 roku zmarło niemal 32 tys., choć można spotkać się z opiniami, że liczba zgonów nie przekracza 20 tys.) i najbardziej niepokojącym zjawisku – wśród nowych zachorowań ponad połowa to ciężarne kobiety, które zaraziły się drogą płciową i o zarażeniu dowiedziały się przy okazji rutynowych badań związanych z ciążą. A to może oznaczać, że prawdziwa skala zjawiska jest nieporównanie większa[608]. Eksperci z Centrum ds. Profilaktyki i Walki z AIDS za szczególnie tragiczny wskaźnik uznają, że wśród zgonów w grupie młodych kobiet (w wieku 25–35 lat) 20% umiera w wyniku zarażenia wirusem[609].

Dane oficjalne nie dla wszystkich są jednak wiarygodne. W kwietniu 2018 roku w Moskwie odbywała się międzynarodowa konferencja poświęcona AIDS. W jej trakcie wicepremier Gołodec obwieściła o przełomowym rosyjskim sukcesie w walce z epidemią. W ponad 90% przypadków kobiety zarażone wirusem – informowała – które pragną zostać matkami, rodzą zdrowe dzieci. Wystąpieniu wicepremier rosyjskiego rządu próbowała przeszkodzić grupa młodych ludzi, którzy z liter na swoich koszulkach ułożyli napis „bez przerw". Chodzi o to, że w ubiegłym roku rosyjski rząd zmienił system leczenia chorych. Poprzednio zakupy leków niezbędnych dla osób zarażonych wirusem dokonywane były lokalnie. I lokalnie też je do szpitali i przychodni dystrybuowano. Reforma rozpoczęta przez władze w tym zakresie polegała na tym, że wszystko w swoje ręce wziął rząd – centralnie planuje, centralnie kupuje i centralnie dostarcza. Tylko że, jak alarmują lekarze, w ponad 50 miastach są znaczne opóźnienia i przerwy w dostawach farmaceutyków. A skala problemu jest w Rosji ogromna – oficjalnie mówi się o blisko milionie zarażonych Rosjan. Ale dane nieoficjalne, bo wielu z nich się nie rejestruje, są alarmujące – w grę wchodzić może nawet 3 mln osób. Najgorsza sytuacja jest na Uralu, szczególnie w południowej jego części, bo tamtędy wiódł w latach 90. główny szlak przerzutu narkotyków z Azji Środkowej i stąd ogromna liczba uzależnionych[610]. Ale teraz problem dotyka już nie tylko osób narkotyzujących się, lokalni aktywiści alarmują, że gros nowych zarażeń ma miejsce w efekcie heteroseksualnych kontaktów płciowych i zjawisko przybiera skalę epidemii. Tylko gdzie tu sukces? W statystyce. Bo w Rosji liczba osób, które w wyniku AIDS zmarły, nie rośnie. Zdaniem

ekspertów jest to jedynie upiększanie rzeczywistości, bo chorzy umierają głównie w wyniku gruźlicy i nie są rejestrowani jako ci, którzy zmarli w wyniku AIDS. Dotyczyć to może, tak szacują lekarze, nawet 40% przypadków. I powołują się przy okazji na zatrważające dane pokazujące, jak w Rosji lawinowo rośnie liczba osób chorych na gruźlicę – w ubiegłym roku wzrost o 1,4 mln i to tylko w grupie osób nosicieli HIV[611].

Badacze analizujący sytuację w Rosji zwracają również uwagę, że główny dostarczyciel pozytywnych informacji, czyli ministerstwo zdrowia, ma również skłonność do manipulowania danymi. W swych zestawieniach uwzględnia bowiem wyłącznie osoby, które przeszły badanie w placówkach publicznej służby zdrowia. Choć metodologia liczenia w 2017 roku zmieniła się na korzyść, ministerstwo po raz pierwszy uwzględniło w swych raportach dane napływające z obozów pracy i więzień, w których przebywa spora grupa zarażonych, tym niemniej obserwuje się zastanawiające różnice między danymi resortu zdrowia a centrum profilaktyki i walki z HIV/AIDS. Otóż o ile według resortu liczba nowych zarażeń w roku 2017 zmniejszyła się w porównaniu z rokiem wcześniejszym, a dodatkowo o 10% wzrosła liczba przebadanych, o tyle drugi ośrodek rejestruje odwrotny trend – wzrost (o 3,2%) liczby zarażonych w ubiegłym roku. A przy tym trzeba pamiętać, że statystyki te uwzględniają tylko oficjalne badania. Nie bierze się pod uwagę badań anonimowych i zachorowań wśród cudzoziemców[612].

Niezależnie od dyskusji wśród demografów i lekarzy obraz jest zatrważający. W ciągu godziny wirusem zaraża się w Rosji co najmniej 10 osób. Federacja zajmuje obecnie trzecie, po RPA

i Nigerii, miejsce w światowym rankingu nowych infekcji. AIDS znalazło się w pierwszej dziesiątce przyczyn przedwczesnej śmierci wśród Rosjan – każdego dnia umiera z tego powodu 87 osób[613]. Nie formułując zbyt daleko posuniętych prognoz, wypada zgodzić się ze wstrzemięźliwą diagnozą grupy ekspertów ds. epidemiologii Rospotiebnadzora (rosyjski odpowiednik sanepidu), którzy stwierdzili w konkluzji swego raportu, iż „dalszy rozwój epidemii HIV/AIDS w Rosji może pogorszyć sytuację demograficzną Federacji Rosyjskiej i niekorzystnie wpłynąć na sytuację gospodarczą kraju"[614].

REGIONY ZDECYDUJĄ O PRZYSZŁOŚCI DEMOGRAFICZNEJ ROSJI

Z demograficznej perspektywy cały okres powojenny to czas zmniejszania się udziału Rosjan, mimo wzrostu ich liczby bezwzględnej, w populacji zamieszkującej Federację Rosyjską. Pierwszy powojenny spis ludności przeprowadzony w 1959 roku wskazywał, że Federację zamieszkuje 83,26% osób narodowości rosyjskiej, podczas gdy w roku 1989 ten wskaźnik zmniejszył się do wielkości 81,53%. W roku 2002 wynosił on 79,83%, a w 2010 – 77,71%, i to mimo emigracji 3 mln Rosjan z krajów ościennych oraz 1,5 mln osób, które – jak się szacuje – w tym czasie zmieniły na korzyść rosyjskiej swą deklarowaną w trakcie spisu narodowość. Gdyby tych czynników, które ulegają powoli wyczerpaniu, nie brać pod uwagę, to należałoby stwierdzić,

że z powodów naturalnych liczba Rosjan zamieszkujących Federację zmniejszyła się między rokiem 1989 a 2002 o ok. 8,5 mln osób, czyli o 7%, podczas gdy spadek liczby ludności w Federacji Rosyjskiej wyniósł w tym czasie 1,3%[615]. Spis ludności przeprowadzony w roku 2010 odnotował nie tylko dalszy spadek udziału Rosjan w ogólnej liczbie zamieszkujących Federację Rosyjską, ale i przyspieszenie tego trendu. W ciągu ośmiu lat liczba Rosjan zmniejszyła się o niemal 5 mln osób (4 873 tys.). W tym samym czasie, jak się szacuje, z tzw. bliskiej zagranicy powróciło do Rosji ok. 70–80 tys. osób deklarujących narodowość rosyjską. Bliższe dane nie są dostępne, jako że po 2008 roku oficjalne dane statystyczne nie uwzględniają narodowości reemigrantów[616]. W tym samym czasie liczebność narodów Kaukazu Północnego i większości narodów rodzimych Syberii znacząco rosła. W efekcie ich udział w ogólnej liczbie mieszkańców Federacji Rosyjskiej wzrósł. Jeżeli w 1989 roku udział narodów Kaukazu Północnego w ogólnej liczbie obywateli wynosił 2,82%, o tyle w 2010 osiągnął poziom 4,57%, a ich udział w strukturze ludności Federacji wzrósł o 56%. W podobnym tempie rósł udział Dagestańczyków, którzy o ile w ogólnej liczbie mieszkańców Federacji stanowili w 1989 roku 1,19%, o tyle w roku 2010 był to już poziom 2,08% (przyrost o 69,7%). Te wskaźniki, mimo niewielkiej liczebności tych grup etnicznych i ich znacznego wewnętrznego zróżnicowania, mogą być o tyle dla władz niepokojące, że zamieszkują one w zwartych grupach niewielkie terytorialnie obszary, z których w ostatnim dwudziestoleciu zaznaczył się silny odpływ ludności pochodzenia rosyjskiego. I tak, o ile w Dagestanie w roku 1979 zamieszkiwało 11,6 tys. Rosjan, o tyle w 2010 już tylko 3,6 tys. Podobne zmiany

nastąpiły w Czeczenii (między rokiem 2002 a 2010 spadek liczby Rosjan z 3,7 do 1,9 tys.)[617]. Gdyby brać pod uwagę wszystkie 20 republik i regionów autonomicznych w Federacji Rosyjskiej, w których zamieszkują mniejszości narodowe, to między rokiem 1989 a 2010 liczba zamieszkujących je Rosjan zmniejszyła się o 20% (spadek liczby Rosjan w skali całego kraju – 7,4%), jednak trend ten jest znacznie silniejszy w republikach Kaukazu Północnego, w których zamieszkiwało w 1989 roku 1,4 mln Rosjan, a w 2010 już tylko około 900 tys. (spadek o 35%)[618].

Regionem Rosji, gdzie szczególnie silnie rysuje się zagrożenie związane z depopulacją, jest Daleki Wschód, skąd w latach 1990– –2010 wyemigrowało 20% ludności[619]. W liczbach bezwzględnych, w latach 1991–2014 ludność rosyjskiego Dalekiego Wschodu zmniejszyła się o 1,845 mln osób, z czego 1,616 mln, tj. 84,2%, w wyniku ruchów migracyjnych[620]. Według oficjalnych danych obecnie rosyjski Daleki Wschód zamieszkuje 6,2 mln osób, choć według niektórych oficjalnych dokumentów liczba ta może być dość znacząco zawyżona i trzeba mówić o 4,8 mln mieszkańców[621]. Polityka władz, której deklarowanym celem jest zatrzymanie odpływu ludności i ustabilizowanie jej liczby w roku 2025 na poziomie 6,5 mln osób, przynosi połowiczne rezultaty. Udało się spowolnić migracyjny odpływ ludności oraz podnieść w efekcie wielu programów społecznych wskaźnik liczby dzieci przypadających na kobietę w wieku reprodukcyjnym do poziomu powyżej średniej rosyjskiej, ale jak zauważa dziennikarz „Niezawisimej Gaziety", w ciągu „pięciu lat działania Ministerstwa ds. Rozwoju Dalekiego Wschodu ludność regionu zmniejszyła się o 80 tys."[622]. Jak wynika z danych zawartych w rządowym raporcie

przygotowanym na specjalne posiedzenie Rady ds. Rozwoju Dalekiego Wschodu, które odbyło się z udziałem prezydenta Putina przy okazji zeszłorocznego Forum Ekonomicznego we Władywostoku, oficjalne cele władz polegające na ustabilizowaniu do 2025 roku liczby ludności uda się osiągnąć jedynie w sytuacji napływu 452 tys. emigrantów. W przeciwnym razie należy spodziewać się spadku liczby ludności w regionie w 2025 roku do poziomu 6,048 mln[623].

Na marginesie warto zauważyć, że cele, które deklaruje Moskwa, nie są zamierzeniami nadmiernie ambitnymi. Jeszcze na początku lat 80. ubiegłego wieku zakładano, że na Dalekim Wschodzie Rosji przyrost liczby ludności będzie szybszy niźli średnio w kraju, co w efekcie około roku 2000 miało spowodować, że w regionie, jak oczekiwano, zamieszkiwać będzie 8 mln osób[624].

W lipcu 2017 roku[625] kierujący pracami Rady Bezpieczeństwa generał Patruszew zorganizował naradę z udziałem m.in. Jurija Trutniewa, przedstawiciela Putina w regionie dalekowschodnim, celem omówienia stanu tamtejszej infrastruktury komunikacyjnej. Oczywiście chodziło o spojrzenie na jej stan z punktu widzenia bezpieczeństwa, ale w tle narady dźwięczały niechybnie słowa Putina, który jeszcze jesienią ubiegłego roku napisał w jednym ze swych programowych wystąpień, że „dla Rosji rozwój Dalekiego Wschodu winien stać się narodowym priorytetem XXI wieku". Jak to w praktyce wygląda, powiedział Trutniew. Otóż jego zdaniem, obecnie 70% Dalekiego Wschodu nie ma lotniczych połączeń komunikacyjnych. Z 470 portów lotniczych i lądowisk, które eksploatowano jeszcze za czasów ZSRR, dziś nadaje się i jest w użyciu tylko 1/6. I sytuacja się nie poprawia. Jak powiedział,

z powodu błędów poprzedniego kierownictwa ministerstwa transportu tylko w latach 2015–2017 aż 47 zatwierdzonych inwestycji w tym zakresie nie dostało pieniędzy i w efekcie nie zostało zrealizowanych. Nie lepiej sprawy się mają, jeśli chodzi o stan dróg. Mówić o tym, że inwestycje są opóźnione, a pieniędzy ciągle brakuje, to mało. Trutniew posłużył się przykładem Kraju Chabarowskiego, który w 2013 roku na remonty, naprawy i rozbudowę lokalnej sieci drogowej otrzymywał z centrum subsydia na poziomie 2 mld rubli, w 2017 roku dostał na ten cel 536 mln, a w budżecie na rok 2018 poziom dotacji na ten cel został jeszcze obcięty, do kwoty 292 mln, ale kwoty te nie uwzględniają inflacji, realne wydatki są zatem jeszcze niższe. I patrząc na to wszystko z punktu widzenia podejmowanych przez władze od lat prób powstrzymania wyjazdów Rosjan z Dalekiego Wschodu, to sprawy dziś źle się mają. Intensywność odpływu jest dziś może mniejsza, ale nadal liczba mieszkańców maleje. I tak na początku 2014 roku region zamieszkiwało 6,226 mln ludzi, dziś liczba ta jest o 80 tys. osób mniejsza. A od początku, czyli od momentu, kiedy w 2000 roku Putin powołał do życia Dalekowschodni Okręg Federalny, ubyło stamtąd 750 tys. osób. Po drugiej stronie granicy, w Chinach (chodzi o graniczną prowincję), mieszka prawie 40 mln ludzi.

DEMOGRAFICZNA PAMIĘĆ ROSJI, CZYLI O MOŻLIWOŚCI ZATRZYMANIA DEPOPULACJI

W 1906 roku na podstawie dopiero co opublikowanych wyników pierwszego spisu ludności Imperium Rosyjskiego, przeprowadzonego w 1897 roku, wybitny uczony Dmitrij Mendelejew sformułował prognozę liczby ludności do roku 2000[626]. Ten grzeszący nadmiernym optymizmem szacunek przewidywał, że pod koniec XX wieku w imperium zamieszkiwało będzie 594,3 mln osób.

Nietrafione prognozy autora tablicy okresowej pierwiastków noszącej jego imię stanowią część zjawiska, które moglibyśmy określić „demograficzną pamięcią Rosji". Elity kraju analizujące pozycję Rosji w świecie mają skłonność do podkreślania znaczenia tego, co przyjęło się określać mianem „zasobów". Jednym z kluczowych w tym rachunku czynników jest liczba ludności, warunkująca nie tylko militarne możliwości, ale również perspektywy wzrostu gospodarczego i cywilizacyjnego Federacji Rosyjskiej. W tym sensie szacunki Mendelejewa traktowane mogą być, i przez rosyjskie elity tak są postrzegane, w kategoriach utraconych w wyniku wydarzeń XX wieku, dwóch wojen światowych, rewolucji, wojny domowej i ludobójstwa Stalina szans, które gdyby zostały wykorzystane, choćby tylko na zbliżonym poziomie, mogłyby w zasadniczo odmienny sposób wpłynąć na międzynarodową pozycję Rosji. Ale poczynione przez rosyjskiego uczonego prognozy skłaniają też współczesnych Rosjan do poszukiwania odpowiedzi na pytanie o przyczyny obecnego stanu rzeczy, o czynniki, których wpływ mógłby choćby w części odwrócić niekorzystne zjawiska. Jest to o tyle istotne, że na początku XX wieku Mendelejew konstatował, iż rozwój demograficzny Rosji jest tak silny, że nawet wojny nie są w stanie

zahamować dynamicznego wzrostu liczby ludności. Bo to, że rewolucja i wojna domowa, stalinowskie represje i głód w wyniku kolektywizacji, i oczywiście hekatomba ofiar w czasie II wojny światowej, miały fatalny i nadal odczuwalny wpływ na demograficzną sytuację współczesnej Rosji, nikt dziś nie wątpi. Ale czy historia demograficzna kraju nie zawiera w sobie przesłanek, a przynajmniej wskazówek, jakie czynniki sprzyjały wzrostowi liczby Rosjan? Odpowiedź na tak postawione pytanie okazuje się niezwykle interesująca. Otóż w ciągu 10 lat, jakie minęły od roku 1926 (wówczas, w 1937 roku przeprowadzono ostatni przed wojną spis ludności), liczba Rosjan zamieszkujących ZSRR wzrosła o 16,1 mln osób, czyli 20,1% i był to największy skok w historii XX wieku. Warto odnotować, że cała ludność ZSRR powiększyła się w tym samym czasie o 11,6%. Nietrudno na tej podstawie sformułować pogląd, że w istocie największy w XX wieku skok liczby Rosjan miał swe źródła nie w przyroście naturalnym, ale w zmianie narodowej autoidentyfikacji obywateli państwa. My określilibyśmy to mianem rusyfikacji, ale w Rosji patrzy się na to zjawisko zupełnie z innej perspektywy. Wybitny historyk rosyjski Aleksiej Miller[627] proponuje odejście od czarno-białej narracji, w myśl której mniejszości narodowe były obiektem wynaradawiającej polityki władz. W jego opinii proces w istocie swej jest niesłychanie bardziej złożony i niejednowymiarowy, był w sporej części efektem zjawiska, które określa mianem „strategii modernizacyjnych lokalnych społeczności". W takim ujęciu inkulturacja czy zakorzenienie w szerszym uniwersum kultury i języka rosyjskiego było elementem awansu cywilizacyjnego i wynikiem dobrowolnego, zgoda, że ku radości władz, wyboru.

Osobnym zagadnieniem, w jego opinii, jest rusyfikacyjne znaczenie procesów kolonizacyjnych, wzmacnianych polityką władz, głównie za czasów Stołypina. To wówczas rozpoczęty i wspierany ruch przesiedleńczy na Daleki Wschód (głównie z terenów dzisiejszej Ukrainy) doprowadził, i to już najczęściej w pierwszym pokoleniu, do przyjęcia rosyjskiej identyfikacji narodowej. W diagnozie Millera warto zwrócić uwagę i na to, że pozbawia on sam termin „rusyfikacja" negatywnej konotacji. Miała ona, w jego opinii, w większości wypadków charakter dobrowolny. Rusyfikacja ogromnych przestrzeni Imperium Rosyjskiego, zwłaszcza na Dalekim Wschodzie i Syberii, prowadząca wprost do rusyfikacji grup osadników, może być traktowana jako wskazówka dla obecnych władz Rosji, które słowami prezydenta Putina zapowiadają „powrót Rosji na Wschód".

Patrząc na przyszłość demograficzną Rosji, zwłaszcza w obliczu niebezpiecznych z punktu widzenia władz kraju trendów – malejących strumieni migracyjnych, nadal niewystarczalnej liczby rodzących się dzieci, nadumieralności mężczyzn w wieku produkcyjnym, zagrożeń epidemiologicznych i różnic regionalnych wskaźników przyrostu naturalnego – nie sposób nie dostrzec chyba największego demograficznego sukcesu ekipy Putina. Było nim przyłączenie Krymu, co jednorazowo dało skokowy przyrost liczby Rosjan o 2,6 mln osób. Nadal poza granicami Federacji Rosyjskiej zamieszkują miliony ludzi czujących się częścią narodu rosyjskiego lub wchodzących w skład, jak chcą władze, Russkiego Miru, czyli zsekularyzowanej w gruncie rzeczy wersji koncepcji Moskwy – Trzeciego Rzymu, wspólnoty kultury, języka, tradycji i wiary. Krach polityki mającej na celu zapobieżenie depopulacji

Rosji może w pewnych okolicznościach skłonić Kreml do sięgnięcia do tego rezerwuaru ludzkich zasobów, tym bardziej że są to ludzie znacznie bardziej podatni na rusyfikacyjne zabiegi władz niźli przybysze z Azji Środkowej.

ROSJA W POSZUKIWANIU NOWEJ IDEI PAŃSTWOWEJ. NOWOCZESNY KONSERWATYZM. O SAMOŚWIADOMOŚCI ELIT

Dmitrij Trawin, rosyjski socjolog, profesor Uniwersytetu w Petersburgu, jest zdania, że podstawowym rysem światopoglądu elity rządzącej Rosją jest dziś przeświadczenie o tym, że kraj winien „podążać swoją drogą". Ta rosyjska odmiana idei Sonderweg nie ma charakteru spójnej ideologii. Jest raczej sumą poglądów, intuicji, nawyków czy starych, wywodzących się jeszcze z czasów sowieckich schematów i klisz myślowych. *Siłowicy*, którzy wraz z pierwszą kadencją Putina przejęli władzę w Rosji, nie byli grupą, którą zespalały przekonania. Dopiero po kilku latach (z pewnością po 2003 roku) rozpoczął się w obozie rosyjskiej władzy ruch umysłowy, poszukiwanie programowej legitymizacji. Do *siłowików*, jak zauważa Trawin, dołączyli interpretatorzy (к силовикам добавились смысловики)[628]. Ten proces cały czas trwa, nasilając się, to znów słabnąc. W dzisiejszej Rosji nie ma oficjalnej, skodyfikowanej ideologii, a zapotrzebowanie na jej sformułowanie co jakiś czas publicznie akcentują wspierający Putina intelektualiści. Zalążki dziś popularnych poglądów znaleźć można

już na początku epoki Putina. Jednak wiele wskazuje na to, że ostatnie lata, a szczególnie epoka po aneksji Krymu, są też czasem krystalizowania się „idei rosyjskiej" w jej współczesnym wydaniu. Zresztą sam proces jej kształtowania daleki jest od zakończenia. Dyskusja na temat skonstruowania nowej „rosyjskiej idei" i potrzeby przydania jej ekspansywnego charakteru nabiera intensywności w czasach po COVID-19. Siergiej Karaganow, jeden z ojców założycieli dominującej dziś w rosyjskiej oficjalnej myśli politycznej szkoły „państwowców", lider intelektualnego środowiska Klubu Wałdajskiego stojącego za „zwrotem ku Azji", wystąpił z artykułem – manifestem wzywającym elity kraju do poszukiwania nowej, atrakcyjnej formuły ideowej, „idei rosyjskiej", która mogłaby stać się ideą państwową w XXI wieku[629].

Na łamach oficjalnej „Rossijskoj Gaziety", a potem w trakcie dyskusji zorganizowanej przy okazji corocznego spotkania Rady ds. Polityki Obronnej i Zagranicznej[630], które w zeszłym roku przeprowadzone było online, Karaganow przedstawił zasadniczy rys nowej rosyjskiej ideologii. Jego głos jest o tyle ciekawy, że od kilku miesięcy w kręgach intelektualnych powiązanych z władzą toczy się ożywiona dyskusja na temat celów rosyjskiej polityki zagranicznej w nadchodzących latach. Źródłem przewartościowań jest ocena dokonań po 2014 roku i przyszłych możliwości. Ta ocena jest dość przewrotna. Otóż generalnie sprowadza się ona do stwierdzenia, że Federacja Rosyjska wygrała rywalizację z kolektywnym Zachodem – odbudowała swój potencjał wojskowy i w efekcie uzyskała status suwerennego mocarstwa, które nie musi wsłuchiwać się, jeśli tego nie chce,

w głosy międzynarodowej opinii publicznej. Jest na tyle silna, że może przeciwstawić się presji Stanów Zjednoczonych i sojuszników, a w planie psychologicznym, co jest szczególnie często przez Karaganowa podkreślane w jego publicznych wystąpieniach, jej elity wyzwoliły się z mentalnego uzależnienia od opinii politycznych i intelektualnych kręgów w państwach europejskich i Stanów Zjednoczonych. W tym sensie Rosja ma dziś wolną rękę – jej polityczny zwrot ku Chinom był kwestią wyboru, w efekcie którego wzmocniła się jej niezależność i dzięki temu jest dziś samodzielnym podmiotem polityki międzynarodowej. Ale jednocześnie, i to podkreślają Karaganow, a za nim niemal wszyscy uczestnicy debaty, Rosja nie ma wystarczających zasobów, aby uprawiać tradycyjną politykę ekspansji, takiej, jaką prowadzą supermocarstwa. Jest zmuszona do wyboru najistotniejszych kierunków, w których będzie się angażowała, ma też rozliczne problemy wewnętrzne, które musi przełamać, aby odgrywać w następnych dziesięcioleciach taką rolę, jak obecnie.

Nowa „idea rosyjska" w opinii Karaganowa musi mieć charakter ofensywny, bo Rosja zbyt długo była w narracyjnej defensywie, tłumacząc się przed światową opinią publiczną ze swej polityki. Tylko ideowa ekspansja, argumentuje Karaganow, pozwoli zachować spoistość rosyjskich elit, ich determinację w walce z Zachodem i zagwarantować końcowy sukces. Brak „idei rosyjskiej" scalającej klasę rządzącą wielkim państwem, jakim jest Rosja, skończy się klęską i rozczłonkowaniem Federacji, gra zatem idzie o sprawy fundamentalne dla przyszłości. Na światowym rynku idei, czy ideologii, Rosja ma zdaniem profesora moskiewskiej Wyższej Szkoły Ekonomii pewne szanse, bo żyjemy

w czasach pustki i zamętu. Komunizm upadł, liberalizm dogorywa, zamieniwszy się w swą karykaturę (Karaganow ma na myśli zachodnioeuropejską wersję liberalizmu, którą utożsamia z ruchami feministycznymi i LGBT) i pojawia się zapotrzebowanie błądzących narodów na „coś nowego", świeżą ideę, którą winna światu dać Rosja, zwiększając w ten sposób swą międzynarodową pozycję czy uzupełniając siłowy jej wymiar o wymiar ideowy, narracyjny, generalnie związany z *soft power*. Karaganow dostrzega wzbierającą w świecie falę nacjonalizmu, rozumianą raczej w duchu ochrony własnego stylu życia przed nacierającym, unifikującym liberalizmem, który lansuje, głównie za pomocą mediów, pewien nieakceptowalny dla wielu model życia i funkcjonowania społeczeństwa. Nie będzie to, argumentuje, sprzeciw konserwatywny, raczej ograniczający się do obrony własnego modelu państwa, kultury, interesów, suwerenności, choć konserwatyzm zajmuje w tej propozycji ideowej, jak się wydaje, kluczowe miejsce. Ale również szczególnego rodzaju realizm kulturowo-cywilizacyjny, bo – jak argumentuje Karaganow – Azja nie przyjmie, mimo powierzchownych podobieństw, liberalnego stylu życia. Podobnie silnie sprzeciwiać się temu będą niektóre narody europejskie i obydwu Ameryk.

Mamy też obecnie do czynienia, zwłaszcza w społeczeństwach Zachodu, jak argumentuje Karaganow, z negatywnymi skutkami, zwłaszcza dla jakości „warstw rządzących", długiego okresu pokoju. Dobrobyt i brak stresu, którego doświadczały społeczeństwa przez ostatnie kilka dziesiątków lat, doprowadziły do wykoślawienia zarówno postrzegania sytuacji w świecie, jak i mentalności. A przecież, dowodzi Karaganow, ludzką cywilizację

ukształtowało coś zupełnie przeciwnego. Funkcjonowanie nie w świecie cechującym się brakiem problemów i wygodnym życiem, ale przeciwnie, walka, dosłownie, o rzeczy najważniejsze – swoją kulturę, ojczyznę, rodzinę. Dziś społeczeństwa, ale i też ich elity, które przez dziesięciolecia żyły życiem ułatwionym, korzystając z bezpieczeństwa, jakie dawał im parasol nuklearny, przypominają te, które historycy opisywali w przypadku czasów zmierzchu – Cesarstwa Rzymskiego w V wieku, Republiki Weneckiej w XVIII wieku czy Chin w wiekach XVIII i XIX, czyli na progu ich ostatecznego upadku. Cechuje je brak wewnętrznej siły, uciekanie od poważniejszych wyzwań i problemów, koncentrowanie się na rzeczach wtórnych czy zafascynowanie „erzac ideologiami", jak Karaganow określa ruchy typu Black Lives Matter. „Te postawy i wartości są wspierane przez rządzące ponadnarodowe elity – argumentuje Karaganow – dlatego że odwraca to uwagę od nierozwiązanych i nierozwiązywalnych problemów, takich jak niesprawiedliwość istniejącego modelu kapitalizmu czy atomizacja społeczeństwa. Zastępują one naturalne wartości i emocje, przyczyniają się do przemiany człowieka w robota o zaprogramowanych reakcjach. W rzeczywistości mówimy o dehumanizacji człowieka i ludzkości. Próbują eksportować te modele, aby osłabić konkurujące ze sobą kraje i społeczeństwa, oderwać ludzi od ich historii, tradycji i samych siebie".

Karaganow proponuje, aby Rosja stała się ośrodkiem tradycyjnego modelu społecznego i świata wartości, konkurencyjnego wobec dominujących obecnie w liberalnym mainstreamie. Nie chodzi tu wyłącznie o konserwatywną reakcję,

bo tego rodzaju wątki pojawiały się w rosyjskim przekazie już znacznie wcześniej, ale o „propozycję ideową", w której obrona tradycyjnych wartości i modelu życia społecznego byłaby tylko jednym z elementów. Drugim, co w Polsce zabrzmi jak szyderstwo, elementem nowego przesłania Federacji Rosyjskiej mogłaby być jej rola „eksportera stabilizacji", pokoju i bezpieczeństwa. Świat stoi na krawędzi wojny, argumentuje Karaganow, dlatego zapotrzebowanie na rosyjskie interwencje, ograniczone, i tak jak w Górskim Karabachu czy Syrii, mające na celu stabilizowanie napiętej sytuacji, będzie narastać. „Czy potrzebujemy naszych sił zbrojnych – retorycznie pyta – aby bronić tylko naszych granic przed zewnętrzną agresją?". W jego opinii muszą być one aktywniej „używane", ale wyłącznie w misjach pokojowych i stabilizacyjnych poza granicami Federacji Rosyjskiej, która w ten sposób ma szansę przekształcić się w „eksportera bezpieczeństwa" do regionów politycznie zdestabilizowanych, a przy tym wzmocnić się wobec gospodarczo i technologicznie bardziej zaawansowanych, ale cierpiących na atrofię woli działania, społeczeństw kolektywnego Zachodu. Jest to tym bardziej potrzebne, że brak tego rodzaju zaangażowania spowoduje, iż w najbliższych latach trudno będzie przekonać rosyjskie społeczeństwo o konieczności utrzymania, a jest to konieczne, budżetu wojskowego na niezmienionym poziomie.

Trzeba w tym miejscu nieco uwagi poświęcić interpretacji, z punktu widzenia rosyjskich elit, terminu „misja pokojowa", bo nie jest on tożsamy z naszym rozumieniem. Otóż Karaganow pisze o tym wprost, ale nie jest on tu wyjątkiem i jest to pogląd ugruntowany w rosyjskim życiu publicznym, iż o pokojowym

charakterze misji decyduje jej formalny status. Trzeba mieć albo mandat ONZ, albo umożliwiające interweniowanie porozumienie z rządem danego kraju. Przy czym Moskwa, kierując się zasadą poszanowania suwerenności, nie wnika w to, czy jest to rząd tyrański, czy mający legitymację z wyboru, tak jak w przypadku Syrii Asada czy Białorusi Łukaszenki. Liczy się formalna podstawa. W takim rozumieniu rosyjska aktywność „pokojowa", co zresztą nie jest zaskoczeniem, przybiera kształt interwencji wojskowych broniących dyktatorów zagrożonych obaleniem w wyniku rewolucji, po to, aby przy okazji Rosja mogła realizować swe cele polityczne. Warto przypomnieć, że w rosyjskim dyskursie publicznym pojawia się też z tym związana rosyjska „oferta" adresowana do stolic europejskich. Otóż Federacja Rosyjska gotowa jest do odgrywania roli stabilizatora, również przy zaangażowaniu własnego potencjału wojskowego, „miękkiego podbrzusza Europy", czyli państw Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, co wyręcza Unię Europejską i rozwiązuje wiele ważnych dziś problemów, z emigracyjnym i terrorystycznym na czele. Oczywiście nie miałaby być to misja w imię wspólnych europejskich wartości, ale rodzaj kontraktu politycznego i gospodarczego, którego warunki miałyby być dopiero ustalone.

Trzecim elementem nowej „rosyjskiej idei" miałoby być zaangażowanie na rzecz ochrony środowiska, zmian w zakresie polityki klimatycznej i walki z efektem cieplarnianym. Znów mamy do czynienia, na pierwszy rzut oka, z paradoksem. Nie ma chyba kraju europejskiego, który miałby gorszą od Rosji w tej materii reputację. Ale Karaganow ma na myśli raczej potencjał rosyjskiej przyrody, w tym niezagospodarowane bezkresne

obszary za Uralem, niźli realne dokonania obecnej władzy. I jest też zdania, że na tym polu możliwa jest pragmatyczna współpraca między Rosją a rosnącymi w świecie ruchami ekologicznymi i imię „wspólnej troski o losy świata".

Te wszystkie ideowe elementy nowoczesnej „idei rosyjskiej" miałyby zostać zespolone w jedną całość. Spoiwem, swoistym lepiszczem miałaby stać się idea nowoczesnego konserwatyzmu, od kilku już lat kreowanego na główne przesłanie, które organizować winno wewnętrzne życie Federacji Rosyjskiej i jej międzynarodową rolę.

KONSERWATYSTA PUTIN, KONSERWATYWNA PARTIA WŁADZY

W opublikowanym pod koniec 1999 roku artykule programowym swego autorstwa Władimir Putin, wówczas jeszcze na początku politycznej drogi, nakreślił zarys swej linii programowej, ale także metody politycznej[631]. Otóż jego zdaniem, nie rezygnując ze strategii modernizacji, bo Rosja winna nadrobić stracony czas i dogonić najlepiej rozwinięte państwa świata, kraj nie może prowadzić polityki, która miałaby oznaczać realizowanie radykalnych przemian. Przesłanie to zawarte w sloganie, iż „Rosja wyczerpała swój limit na polityczne i gospodarcze szoki, kataklizmy, radykalne przemiany społeczno-ekonomiczne", oznacza, że zaproponowana przezeń strategia modernizacyjna miała być świadomie umiarkowaną, uwzględniającą rozmaite często konkurujące ze sobą szkoły myślenia o przyszłości kraju

i skonfliktowane tradycje. Putin jednoznacznie kreował się na przeciwnika ślepego naśladownictwa dróg rozwojowych państw Zachodu, „wszechideologii liberalizmu”[632], choć jest zarazem orędownikiem strategii unowocześniania kraju. Jednak, aby działanie to było skuteczne, wyzwolona energia społeczna winna zostać ukierunkowana w wyniku świadomego działania rosyjskiej warstwy przywódczej. Elity muszą w jego opinii, na poziomie strategicznym, osiągnąć konsensus, wskazać wspólne cele i metody ich osiągnięcia, bo w przeciwnym razie uwolniona energia konkurujących ze sobą w ramach procesu demokratycznego grup społecznych i politycznych będzie miała destrukcyjny charakter, ujawni się „ciemna strona” rosyjskiej duszy. Proces uzgadniania racji i jednoczenia tradycji historycznych jest tym trudniejszy, że w Rosji nadal żywe są odwołania do odmiennych i trudnych do pogodzenia ich przejawów. Lapidarnie rzecz ujmując, nadal społecznie nośne są poglądy z jednej strony afirmujące dorobek 70 lat komunizmu, z drugiej zaś upatrujące w komunizmie źródła rosyjskich nieszczęść i ekonomicznego zapóźnienia. Jakie jest, w opinii Putina, wyjście z tej sytuacji? Otóż nie proponując zbudowania monolitycznej „idei państwowej” rozumianej jako obowiązująca i niedopuszczająca konkurencyjnych poglądów linia polityczna, jest on zwolennikiem konsensusu elit wokół zespołu przekonań, które określa mianem „idei rosyjskiej”, którą charakteryzować ma raczej to, czym Rosja nie jest i czym nie chce być oraz w którą stronę winna podążać, niźli spoistość przesłania ideowego.

Już to nawiązanie do tytułu słynnej pracy Mikołaja Bierdiajewa[633] wskazuje na ideowe inspiracje Putina. Ale to

niejedyne łatwe do wskazania korzenie. Putin proponuje osadzenie przyszłości Rosji na fundamencie konsensusu, którego zasadniczymi elementami są patriotyzm, dierżawnost – państwo oraz solidarność społeczna. To zestawienie ideowe w postaci trójcy nasuwa skojarzenie ze słynną Uwarowowską triadą z czasów Mikołaja I (prawosławie – samodzierżawie – narodowość). Ale to niejedyne analogie. Zdaniem Putina patriotyzm w Rosji, zawsze silny, jest jedyną wspólną wartością łączącą rozmaite i skonfliktowane ze sobą prądy polityczne. Z faktu, że Rosja jest i pozostanie geograficznie wielkim państwem, oraz przez wzgląd na długą tradycję wynika, w jego formule, istotnie większa niźli gdzie indziej rola państwa w kształtowaniu rosyjskiego losu. I wreszcie solidaryzm społeczny jest nie tylko wynikiem prostej konstatacji faktu, iż w Rosji przez setki lat kolektywne formy organizacji życia społecznego i gospodarczego przeważały nad indywidualnymi, ale również slogan ten zawiera przesłanie, w jaki sposób winna być kształtowana przyszłość kraju. Rozbuchany w latach 90. indywidualistyczny, oligarchiczny kapitalizm winien być korygowany przez państwo, ustępować na nowo definiowanemu interesowi wspólnoty. Zwłaszcza że, jak zauważa rosyjski prezydent, w społecznym światopoglądzie i postrzeganiu roli państwa nadal dominują nastroje paternalistyczne.

A zatem sformułowana przez Putina pod koniec tysiąclecia wizja modernizacji kraju, przyspieszenia wzrostu gospodarczego łączyła się z wizją poszukiwania własnej, rosyjskiej wersji kapitalizmu, opartej na konsensusie elit. Polityki umiarkowanej, świadomie konserwatywnej i stroniącej od rozwiązań rewolucyjnych, ale

w zamian zakorzenionej w tradycyjnych rosyjskich wartościach – patriotyzmie, poszanowaniu dla roli państwa i egalitaryzmie.

Na swym XI Zjeździe, odbytym w 2009 roku, Jedna Rosja, rosyjska partia władzy, już otwarcie przyjęła konserwatyzm jako jedną z podstawowych formuł swego przesłania ideowego[634]. Łączyła ona sformułowane przez Władimira Putina zadania modernizacji organizmu gospodarczego kraju z odwołaniem się do konieczności poszanowania rosyjskiej tradycji, stylu życia i świata wartości. Wprost deklarował to przewodniczący Rady Najwyższej Jednej Rosji Borys Gryzłow, mówiąc, że modernizacja, za którą opowiada się partia władzy, winna wznosić się na fundamencie takich wartości jak patriotyzm, rodzina, pamięć historyczna, poszanowanie tradycji, zdrowie i rozwój narodu, gwarancje dla własności prywatnej oraz poszanowanie wobec prawa[635].

Kolejna fala deklaracji ideowych płynących z rosyjskiego obozu władzy miała miejsce już po wyborach prezydenckich w 2012 roku, kiedy po protestach na placu Błotnym władza poszukiwała nowej ideologii, a Władimir Putin w swym grudniowym orędziu przed Zgromadzeniem Federalnym oświadczył, że „społeczeństwo przejawia dziś wyraźny deficyt spoiwa duchowego”[636].

W wywiadzie dla Associated Press, jakiego Władimir Putin udzielił we wrześniu 2013 roku, określa się on mianem „pragmatyka o skłonnościach konserwatywnych”[637], który zainteresowany jest modernizacją kraju, ale zakładającą oparcie na tradycyjnych wartościach. W wystąpieniu przed Zgromadzeniem Federalnym 12 grudnia tegoż roku, które poświęcone było przede wszystkim kwestiom gospodarczym i rozwojowym, Putin

przeciwstawiał politykę opartą na poszanowaniu tradycyjnych wartości polityce polegającej na ich rewizji, wzruszaniu w imię indywidualnej wolności, instytucjonalnych form życia społecznego. Przy czym, co warto zauważyć, to odwołanie się do tradycyjnych wartości łączyło się, w jego opisie, zarówno z wizją porządku światowego, jak i miejsca w nim Rosji, ale także ze znacznie bardziej asertywną polityką wobec Stanów Zjednoczonych. Absolutyzowanie sfery indywidualnej wolności, typowe dla państw cywilizacji Zachodu, w jego opisie, pociąga za sobą niebezpieczną skłonność zakwestionowania podstawowych instytucji życia społecznego, publicznego i międzynarodowego. Już nie tylko religia, tradycyjnie pojmowana rodzina stają się obiektem ataku, ale również prawnopubliczny porządek międzynarodowy, w którym podstawową instytucją jest państwo i poszanowanie dla jego suwerenności. Zakwestionowana zostaje podstawowa zasada polegająca na powstrzymywaniu się państw od ingerowania w wewnętrzne problemy innych. Naruszenie tej formuły, zdaniem Putina, powoduje załamanie się kruchych państwowości, erupcję przemocy wewnętrznej i triumf chaosu, nie zaś, jak głoszą zwolennicy liberalnej doktryny ingerencji, zmierzanie w stronę demokracji. Najlepszym przykładem tych niebezpiecznych trendów dominujących we współczesnym świecie, na co zwracał już wówczas uwagę, jest los, jaki spotkał Libię i spotyka Syrię. Rosja, w jego opinii, upatruje swą rolę w życiu międzynarodowym, w charakterze gwaranta tradycyjnych zasad poszanowania suwerenności, interesów państwowych oraz instytucji i norm prawa międzynarodowego.

W swym wystąpieniu na forum Klubu Wałdajskiego[638] we wrześniu tego samego roku Putin podkreślał potrzebę formułowania nowej, rosyjskiej ideologii państwowej, którą określa mianem „idei narodowej". Jej brak jest, w jego opinii, zrozumiałym w świetle doświadczeń czasów komunizmu, zaniechaniem rosyjskich elit, który jednak negatywnie odbija się na rosyjskim życiu publicznym. Brak takiej samoświadomości powoduje narastanie zagrożenia sprowadzającego się do próby implementowania, czy wprost importowania, rozwiązań nieprzystających do rosyjskiej rzeczywistości. Błędne scenariusze rozwoju to jedno z zagrożeń. Kolejnym jest nieobecność konsensusu wśród elit, dezorientacja, brak wspólnego celu i jednoczącego kraj zespołu poglądów. Warto jednak podkreślić dość istotną dystynkcję w przesłaniu Putina. Otóż nie postuluje on zbudowania „ideologii państwowej" w wyniku zabiegów władzy, ale raczej skoncentrowanie spontanicznej i rozpisanej na wiele głosów, poglądów i opcji dyskusji społecznej na tej kwestii. Artykulacja poglądów miałaby być nieskrępowana, ale obliczona na zbudowanie jednoczącego konsensusu. Miejsce rywalizacji idei i programów oraz nieuchronnie związanej z nim rywalizacji elit miałaby zająć zespalająca wiele rozbieżnych przekonań idea państwowa, będąca nie tylko programem dla Rosji, ale również formułą konsensusu elit. W takim ujęciu nie tylko różne tradycje ideowo-polityczne (od konserwatystów przez liberałów do komunistów), ale również inne tradycje historyczne winny ulec zespoleniu, zlaniu, w jedną nową formułę ideową.

Ta pragmatyczna, zaproponowana przez Putina i rosyjską partię władzy formuła miała na celu przełamanie zasadniczego

i nieprzezwyciężanego podziału wśród rosyjskich elit, które nie tylko mogą różnić się, jeśli chodzi o ocenę najlepszej dla Rosji polityki, ale przede wszystkim odmiennie odnoszą się do spuścizny komunizmu w Rosji. Szczególnie silnie podział ten dotyka myślicieli o inklinacjach konserwatywnych. Jak zauważa badacz współczesnego rosyjskiego konserwatyzmu[639], jego zasadniczą cechą jest podział na dwa nurty – o lewicowym (postkomunistycznym) i prawicowym nastawieniu. Zasadnicze podziały między obydwoma kierunkami myślenia koncentrują się w odmiennej ocenie lat komunizmu. O ile lewicowi konserwatyści, skupieni głównie wokół Partii Komunistycznej Giennadija Ziuganowa, ale też znajdujący oparcie w licznych ugrupowaniach narodowych – patriotów, skłonni są do afirmatywnej oceny rewolucji bolszewickiej i późniejszych przemian społecznych połączonych z forsowną modernizacją, o tyle prawica odwołuje się do tradycji „białej" Rosji i w związku z tym bardziej akcentuje destrukcyjne efekty komunistycznych rządów. Ale niezależnie od podziałów w ocenie rosyjskiej historii ostatniego stulecia łączy ich podobne w gruncie rzeczy spojrzenie na przyszłość Rosji, która winna podążać własną, odmienną niźli indywidualistyczny Zachód, drogą, nawiązującą do rosyjskiego świata kolektywnych wartości. Tym bardziej że w ich wizjach jest jeden element wspólny – podkreślanie i afirmowanie roli państwa w procesie modernizacji, który winien mieć w takim ujęciu charakter bardziej kierowany, zaprogramowany niźli być wynikiem wolnej i spontanicznej gry sił rynkowych i społecznych.

Zapotrzebowanie na społeczną stabilizację po latach szokowych reform i związanych z nimi doświadczeń anomii, rozpasanej

przestępczości, rozpadu więzi społecznych, atomizacji i skrajnych form indywidualizmu stworzyło w rosyjskim społeczeństwie przyjazny klimat dla takich wartości jak prawo, porządek, silne państwo, paternalizm socjalny. Nie ulega wątpliwości, że pragmatycznie nastrojony obóz władzy dostrzegł te zjawiska i próbował je zdyskontować na swoją korzyść[640]. Dało to zresztą asumpt niektórym badaczom[641] do opisywania całego zjawiska „konserwatywnej narracji obozu władzy" w kategoriach socjotechniki, próby instrumentalizowania nastrojów społecznych i budowania na użytek zachodniej opinii publicznej strawnej narracji racjonalizującej intencje rosyjskiej władzy.

Słynny artykuł konserwatywnego publicysty amerykańskiego Pata Buchanana[642], w którym zastanawia się on, „czy Putin jest jednym z nas", skłania ku poglądowi, że w pewnym stopniu „konserwatywny przekaz" Moskwy okazał się skuteczny. Jednak wydaje się, że opisywanie wyłącznie w tych kategoriach socjotechniki fenomenu „konserwatyzmu rosyjskiego obozu władzy" wydaje się zabiegiem uproszczającym, nieoddającym całego bogactwa zjawiska ani tym bardziej zamysłów i intencji rosyjskich elit.

Konserwatywna formuła „idei rosyjskiej" Władimira Putina i rosyjskiego obozu władzy ma przynajmniej cztery podstawowe i łączące się w spójną całość wymiary. Wizję modernizacji rosyjskiego organizmu gospodarczego i państwowego w oparciu na „tradycyjnych rosyjskich wartościach", sprzeciw wobec liberalnego porządku w kwestiach międzynarodowych utożsamianego z prawem do ingerowania społeczności międzynarodowej w wewnętrzne sprawy suwerennych państw,

z czym harmonijnie łączy się wizja wielobiegunowego układu sił w świecie i miejsca w niej Rosji oraz próba budowania płaszczyzny porozumienia elit, jaką może być nowa „idea rosyjska", a oznaczająca w praktyce zlanie się w nową jakość odmiennych i wzajemnie się wykluczających rosyjskich tradycji historycznych i ideowych.

ŹRÓDŁA, INSPIRACJE

Gdyby chcieć wskazać źródła, z których Putin zaczerpnął inspiracje, należałoby wskazać ideę suwerennej demokracji Władisława Surkowa[643], koncepcje polityki zagranicznej formułowane w kręgach rosyjskich *dierżawników*[644] oraz wizje powrotu do zasad polityki zagranicznej, którymi kierował się Aleksandr Gorczakow, minister spraw zagranicznych i kanclerz epoki Wielkich Reform Aleksandra II.

Surkow w swej wizji równie silnie podkreśla wyzwania modernizacyjne stojące przed rosyjskimi elitami, co potrzebę uruchomienia procesu „uczenia się demokracji". Te pierwsze zadania związane są z koniecznością przezwyciężenia niedobrego dziedzictwa czasów prezydentury Borysa Jelcyna, takich jak korupcja, walka z szarą strefą i przestępczością oraz oligarchiczną formułą rosyjskiego kapitalizmu, po to, aby Rosja zmierzyć się mogła z globalnymi wyzwaniami, przed którymi staje. Nacisk kładziony na procesualny, stopniowy charakter rosyjskiego dochodzenia do demokracji związany jest z oceną społecznej sytuacji Rosji. Surkowowi chodzi przede wszystkim o niedojrzałość, brak tradycji i etosu działania dla dobra

wspólnego, o ponadlokalnym wymiarze. Utrudnia to, a nawet uniemożliwia w jego opinii, przeszczepienie na rodzimy grunt „dojrzałej" zachodniej formuły demokratycznej i zakłada długi okres przejściowy, niezbędny dla uczenia się jej, praktykowania. Dodatkowo tego rodzaju podejście wynika z jego niechęci do realizacji projektów o ideologicznym zabarwieniu oraz pragmatycznym stosunku do kwestii ustrojowych. Te ostatnie muszą być rozwiązywane „we własnym gronie", stąd nacisk na suwerenność, bo niedobre rosyjskie doświadczenia z próbami realizacji utopijnych, bo narzuconych z zewnątrz i niedostosowanych do rosyjskich realiów wizji skłaniają do zdroworozsądkowego sceptycyzmu wobec prób „importu" formuł ustrojowych. Tym bardziej że swoboda wyboru aplikowanych rozwiązań zakłócona może zostać zarówno wpływem czynników zewnętrznych, Rosji wrogich, jak i rodzimą tradycją konfliktu w tym zakresie. Ujmując rzecz w największym uproszczeniu, reformująca kraj władza nie może być, w jego opinii, skrępowana jedną z dwóch dominujących w Rosji szkół myślenia politycznego skłaniających się w najbardziej podstawowym ujęciu do recepcji rozwiązań płynących z Zachodu z jednej strony lub oparcia przyszłości kraju na kultywowaniu rodzimych rozwiązań. W tym sensie podejście proponowane przez Surkowa w 2009 roku, a zatem jeszcze przed otwarcie konserwatywnym zwrotem w rosyjskich elitach, cechować miało pragmatyzm, umiarkowanie i świadomy eklektyzm, czerpanie z rozmaitych, konkurencyjnych tradycji.

Dla szkoły myślenia, którą najwięcej piszący na jej temat Andriej Cygankow określa mianem *dierżawników*[645], punktem wyjścia jest

silne, niezależne państwo, zdolne do samodzielnego kształtowania systemu rządów i budowania pozycji Rosji w świecie jako „zwykłego mocarstwa". Jej zwolennicy nie są w sposób jednoznaczny nastawieni antyzachodnio, raczej oczekują uznania pozycji Rosji ze względu na jej wielkość oraz możliwości ekonomiczne i militarne. W równym stopniu skłonni są dostrzegać zagrożenia płynące dla rosyjskiej państwowości zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie. W tym sensie jednym z zasadniczych elementów ich myślenia jest realizm w polityce zagranicznej, odejście od ideologii, sytuacyjne ocenianie szans i zagrożeń i dążenie do uprawiania polityki balansowania. Swoje koncepcje po upadku komunizmu rozwijali głównie w opozycji do teorii atlantyzmu Andrieja Kozyriewa, ministra spraw zagranicznych w pierwszych rządach za czasów Borysa Jelcyna, oraz idei światowego imperium liberalnego lansowanej przez Anatolija Czubajsa, którego Rosja miałaby stać się częścią, a niewykluczone, że jednym z liczących się elementów czy ośrodków. Obydwie te teorie, ujmując rzecz w największym skrócie, zakładały pełną implementację w Rosji zachodnich modeli rozwojowych i w efekcie jej udział na równych prawach w nowym, światowym porządku, który kształtował się po upadku komunizmu. *Dierżawnicy* byli znacznie bardziej sceptyczni wobec takiej perspektywy, uważając ją za naiwną projekcję i myślenie życzeniowe jelcynowskich elit. Zwracali przy tym uwagę, że po upadku komunizmu zaczął kształtować się system, w którym dominującą rolę odgrywał będzie jeden ośrodek siły – Stany Zjednoczone i że jest to system, który nie unieważnia tradycyjnych interesów państwowych i narodowych, a raczej podporządkowuje

je nowemu hegemonowi. W związku z tym zgodzie Rosji na taki porządek w relacjach międzynarodowych towarzyszyć będzie nie budowa partnerskich relacji, ale systemu podporządkowania swych interesów dominującemu ośrodkowi siły. Tacy myśliciele i politycy, jak były premier Jewgienij Primakow, Wiaczesław Wołodin, oraz naukowcy, jak Siergiej Karaganow czy Aleksiej Bogaturow, podkreślali wagę tradycyjnych wymiarów polityki międzynarodowej – realizmu, interesu narodowego, równowagi sił w świecie. Zwracając przy tym uwagę na potrzebę koncentracji Rosji na kluczowym dla jej strategicznych interesów tzw. obszarze postsowieckim, dążenia do budowania spluralizowanego układu o wielu ośrodkach siły oraz celowość uprawiania przez Moskwę polityki wielowektorowej, równoważącej własne słabości systemem porozumień międzynarodowych. Już za czasów prezydentury Władimira Putina nastąpił swoisty „ideowy sojusz" tego środowiska intelektualistów, konserwatywnych zwolenników mocnej państwowości rosyjskiej i utrzymania mocarstwowej pozycji z poszukującym ideowej legitymacji dla swych rządów środowiskiem dochodzących do władzy *siłowików*.

Na takie pojmowanie światowego układu sił nałożyła się wizja pożądanej polityki zagranicznej Rosji, która winna nawiązywać do tzw. linii Gorczakowa. To symboliczno-historyczne odniesienie dotyczy zarówno celów, jak i przede wszystkim formuły rosyjskiej dyplomacji, czy szerzej rzecz ujmując, obecności w świecie. W swym programowym wystąpieniu z 2001 roku, w którym nawiązał on do spuścizny Gorczakowa, ówczesny rosyjski minister spraw zagranicznych Igor Iwanow[646] zwracał uwagę na to, że rosyjska polityka zagraniczna nie może być ani mechaniczną

kontynuacją linii politycznej ZSRR, ani też sprowadzać się do prób realizacji modeli teoretycznych. W nowych warunkach, w jakich znalazła się Rosja, musi być budowana na zdefiniowanych na nowo interesach narodowych i uwzględniać sytuację wewnętrzną. Innymi słowy, musi za swój punkt odniesienia, model, do którego będzie się w najbliższych latach odwoływała, przyjąć formułę polityki, którą po porażce w wojnie krymskiej kształtował Aleksandr Gorczakow[647]. Jego zasadniczym przesłaniem było stworzenie warunków sprzyjających realizacji wielkich modernizacyjnych reform wewnętrznych epoki Aleksandra II. Dążąc do tego, rosyjska polityka zagraniczna winna być realistyczna, pragmatyczna, ostrożna, wielowektorowa i nacelowana na balansowanie sił i interesów na arenie międzynarodowej. Przy czym, jak zauważył duński badacz[648], była to również, w wydaniu Gorczakowa i z taką intencją miała być budowana za czasów Putina, polityka konsekwentnie rewizjonistyczna wobec niekorzystnych dla Rosji międzynarodowych postanowień traktatowych. Tak jak Gorczakow zmagał się przez 15 lat, zanim doprowadził do anulowania niekorzystnych dla Rosji postanowień kończącego wojnę krymską traktatu paryskiego, tak jednym z otwarcie stawianych sobie celów przez rosyjską dyplomację na początku XXI wieku miało być przezwyciężenie spuścizny Jelcyna – Kozyriewa. W tym sensie aktualność doktryny Gorczakowa we współczesnej Rosji ma wymiar nie tylko odwołania się do metody politycznej, ale również do elementu mniej chętnie przez rosyjskie elity ujawnianego – dążenia do rewizji układu sił, odejścia od jednobiegunowego układu sił w świecie i zastąpienia go

systemem, w którym zrównoważone będą interesy wielu centrów siły, a w którym rosyjskie interesy w większym stopniu byłyby uwzględniane.

Odejście Iwanowa ze stanowiska rosyjskiego ministra spraw zagranicznych nie zwiastowało porzucenia umownej „linii Gorczakowa" nie tylko dlatego, że następca Iwanowa, obecny minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow, jest jego protegowanym, ale również z tego powodu, że nowy minister okazał się gorącym zwolennikiem takiego pojmowania roli rosyjskiej dyplomacji. Gorczakowowi mówił, „udało się odbudować rosyjskie wpływy w Europie po klęsce wojennej, i on dokonał tego nie za pomocą oręża, ale dzięki dyplomacji"[649]. Do słynnej maksymy Gorczakowa odwoływał się zresztą sam Władimir Putin w jednych ze swych przedwyborczych wystąpień programowych[650] (trzeba zauważyć, że seria artykułów opublikowana przed wyborami w 2012 roku była ostatnim programowym i wyborczym wystąpieniem Putina, bo przed wyborami w roku 2018 brak było wystąpień tego rodzaju).

KIERUNKI EWOLUCJI – PO KRYMIE

Pojawia się jednak pytanie, w którą stronę ewoluuje „idea rosyjska", rosyjski konserwatyzm w interpretacji rządzącej Rosją elity, wszak od jego ogłoszenia minęło już kilka lat.

W tym kontekście znów warto przywołać publicystykę Władisława Surkowa. W listopadzie 2018 roku Surkow, jeden z najbliższych współpracowników Władimira Putina,

a jednocześnie polityk uchodzący za jednego z głównych ideologów rosyjskiego obozu władzy, napisał artykuł, który można uznać za ideowe credo fazy „późnego putinizmu", którego zasadniczym elementem jest otwarte wezwanie do tego, aby w planie międzynarodowym Rosja zaczęła uprawiać politykę izolacjonizmu[651].

Przywołuje wiele historycznych przykładów celem udowodnienia, że zarówno 300 lat wiązania się ze Wschodem (czasy podległości Ordzie, aż do Borysa Godunowa) i późniejsze 300 lat aspirowania do bycia częścią Zachodu winny nauczyć rosyjskie elity, że obydwa kierunki są złudzeniem, mirażem. Nie analizując słuszności Surkowowskiej egzegezy historii Rosji, warto zwrócić uwagę na przesłanie – Rosja nigdy nie będzie państwem europejskim, ale także nie stanie się częścią Azji. Jej cywilizacyjna tożsamość może być zestawiona, i takim przykładem Surkow się posługuje, z tożsamością człowieka narodzonego z mieszanego małżeństwa, który z każdym jest spokrewniony, ale nigdzie nie czuje się jak w rodzinie. Konflikt na wschodzie Ukrainy i aneksja Krymu, ale przede wszystkim to, co później nastąpiło, tzn. zwarty i spoisty antyrosyjski front Zachodu, przyczynił się, w jego opinii, do tego, że rosyjskie elity do końca wyzbyły się naiwnych złudzeń i oczekiwań. Dziś już wiedzą, że ich kraj nie będzie nigdy państwem cywilizacji zachodniej. Może być jedynie „samotną wyspą", a raczej kontynentem, osobną, samą w sobie cywilizacją, choć raczej mieszanką cywilizacji Wschodu i Zachodu, miejscem, gdzie te dwie cywilizacje się spotykają, „wszystko rozumiejącym, ale przez nikogo niezrozumianym". Trochę przypomina to ideologię

„oficjalnej narodowości” z czasów Mikołaja I czy przesłanie rządów jego wnuka Aleksandra III.

W gruncie rzeczy podobne przesłanie znaleźć można w licznych wystąpieniach prezesa rosyjskiego Sądu Konstytucyjnego Walerego Zorkina[652]. W jego opinii kraje Zachodu, jeśli brać pod uwagę rozwój ich systemu prawnego, poszły drogą, która okazała się ślepym zaułkiem. Maksymalizując sferę indywidualnych wolności, nie dość, że doprowadziły do niebezpiecznego jej nadużywania, ale wręcz narzucania stylu życia mniejszości, w tym, a może przede wszystkim seksualnych, milczącej i zdominowanej przez elity oraz zmanipulowany przekaz medialny większości. Towarzyszy temu odejście od tradycyjnej etyki pracy, wartości związanych z życiem rodzinnym i podstawowymi instytucjami społecznymi, takimi jak religia czy oparte na rozumnym kompromisie ustawodawstwo. Sama idea kompromisu w życiu publicznym została, jego zdaniem, w państwach Zachodu zakwestionowana. Prawodawstwo przestało opierać się na zasadzie dążenia do sprawiedliwości, a cały system prawny przestał być wcieleniem rozumnej równowagi praw indywidualnych i interesów wspólnoty[653]. Towarzyszy temu stosowanie podwójnych standardów, rozwarstwienie społeczne i w konsekwencji sprowadzenie życia publicznego do Hobbesowskiej koncepcji walki każdego z każdym. W jego opinii sprawy w państwach Zachodu zaszły już tak daleko, że dziś należałoby skoncentrować się na ochronie praw milczącej większości zagrożonych przez agresywne mniejszości.

Rosja, która zdaniem Zorkina[654] ustrzegła się błędów będących udziałem państw Zachodu i zbudowała system rozsądnej

równowagi między wolnościami indywidualnymi a interesami wspólnoty, ma przed sobą inne zadanie. Po 25 latach obowiązywania konstytucji, a Zorkin pisał swój artykuł jeszcze przed zeszłoroczną nowelizacją rosyjskiej ustawy zasadniczej, winna dokonać zmian, których celem będzie „synteza w ramach prawa idei wolności indywidualnej i sprawiedliwości społecznej". W jego opinii rozwarstwienie dochodów i zamożności wśród Rosjan jest zbyt duże, co nie odpowiada tradycyjnemu rosyjskiemu kolektywizmowi i poczuciu sprawiedliwości, a ponadto czyni cały organizm państwowy podatnym na niebezpieczne wstrząsy. Nie bez powodu Zorkin przywołuje w tym kontekście nierówności zamożności i dochodów jako jedną z przyczyn wybuchu rewolucji bolszewickiej. „W związku z tym chcę przypomnieć – argumentuje prezes rosyjskiego Sądu Konstytucyjnego – że dla rosyjskiej filozofii końca XIX i początku XX wieku (...) charakterystycznym było dążenie do zespolenia abstrakcyjnej, bezosobowej idei równości formalno-prawnej z wywodzącą się z wczesnego chrześcijaństwa ideą odpowiedzialności każdego człowieka nie tylko za siebie samego, ale również za innych. Dążono do pogodzenia w ramach rozumienia prawa rozumu i ducha, wolności i miłosierdzia, prawa i prawdy, zasad indywidualnych i społecznych. Mam nadzieję, że te osiągnięcia rosyjskiej filozofii prawa będą wykorzystane w naszej teorii i praktyce stanowienia prawa. To pozwoli nam uwolnić się od błędnych wyobrażeń o solidaryzmie jako ideologii autorytarnej, i na nowym poziomie odrodzić w Rosji światopogląd solidarystyczny..."[655].

Zorkin jest zdania, że prawnomiędzynarodowa suwerenność państwowa winna być uzupełniona suwerennością ustrojową,

uwzględniającą specyfikę narodową i religijną. Suwerenność prawna w jego rozumieniu oznacza również odmowę podporządkowania się przez Rosję międzynarodowym normom będącym wynikiem tego niebezpiecznego i krytykowanego przezeń „odchylenia indywidualistycznego". W przypadku Rosji musi to też oznaczać nie tylko próbę uwzględnienia w systemie prawnym dominujących wartości społecznych, ale również zbudowanie własnego systemu wyłaniania i sprawowania władzy. Jest to tym bardziej istotne w jego opinii, że rozwiązania stosowane w państwach Zachodu ani nie są jednolite i w znacznym stopniu różnią się od siebie, ani też nie odpowiadają wyzwaniom współczesności, zwłaszcza związanych z globalizacją. W przypadku Rosji szczególnie istotne jest, w jego opinii, aby władza w wyniku stosowania rozwiązań demokratycznych nie znalazła się w rękach radykałów, mniejsza o to czy lewicowej, czy prawicowej orientacji, którzy podejmując próby ucieleśnienia swych utopijnych wizji, mogą doprowadzić do rozpadu całego organizmu państwowego.

NOWOCZESNY KONSERWATYZM ALEKSIEJA MILLERA I PRÓBA ODBUDOWY ROSYJSKIEJ TRADYCJI NARODOWEJ

Powołany do życia za pieniądze publiczne w 2002 roku periodyk „Rossija w Globalnoj Politikie", który w zamyśle miał być „intelektualnym przewodnikiem dla rosyjskich elit"[656],

opublikował w 2017 roku specjalny numer poświęcony aktualności przesłania konserwatywnego dla współczesnej Rosji[657].

Autor jednego z głównych, programowych tekstów tego numeru Aleksiej Miller, wybitny rosyjski historyk średniego pokolenia, profesor uniwersytetów w Petersburgu i Budapeszcie, w idei rosyjskiego konserwatyzmu o reformatorskim odcieniu widzi nie tylko zasadniczy zręb „idei rosyjskiej", ale gwarancję pomyślnego rozwoju kraju i uchronienia go przed najpoważniejszymi wyzwaniami współczesności[658]. Za najpoważniejsze z nich uznaje wybuch kolejnej rosyjskiej rewolucji, powtórkę wydarzeń roku 1917, bądź to w wyniku „importu kolorowych rewolucji" z krajów ościennych, bądź też narastania nieprzezwyciężalnych sprzeczności wewnątrz rosyjskiego społeczeństwa. Te ostatnie mogą być w jego opinii wynikiem absolutyzacji zdobyczy świata liberalnego, które w warunkach rosyjskich rodzą nie tylko skrajne bogactwo sąsiadujące z równie skrajnym ubóstwem. Tak rozumianemu liberalizmowi Miller chciałby przeciwstawić podstawowe zasady nowoczesnego konserwatyzmu, do których zalicza:

- Antropologię człowieka integralnego, powiązanego tysiącami nici tradycji, wierzeń, zwyczajów ze społecznością, w której żyje, który ma zastąpić ideał jednostki, traktowanej przez liberałów w kategoriach indywiduum dążącego do maksymalizowania własnych wolności.
- Odstąpienie od absolutyzowania wolności obywatelskich, które godne są poszanowania, o ile nie konfliktują się z wartościami i interesami społeczności. W takim ujęciu władza, w tym i w tradycyjnym w Rosji rozumieniu, koncentruje swą uwagę

na zapewnieniu bezpieczeństwa społeczności. Z drugiej strony warunkiem tego konserwatywnego rozumienia umowy społecznej jest nieingerowanie władzy w sprawy społeczności lokalnych i jednostek, które uzyskują prawo samodzielnego kształtowania modelu swojego funkcjonowania.

- Konserwatyści w rewolucji nie dostrzegają kulminacji (jak marksiści) czy kolejnej fazy (jak liberałowie) procesu historycznego. Generalnie obce jest im pojmowanie historii w tych kategoriach. Pesymizm w zakresie zdolności poznawczych człowieka i umiejętności kształtowania przez niego zasad funkcjonowania społeczeństwa skłania ich ku poglądowi, że rewolucyjne przemiany, którym chcą przeciwdziałać, mają z punktu widzenia państwa i społeczeństwa charakter dysfunkcjonalny, a nie twórczy.
- Konserwatyści nie uznają kontraktowego charakteru ludzkich społeczności, które ich zdaniem nie są zbudowane w oparciu na „umowie" niezależnych jednostek, a mają charakter organiczny.
- Konserwatyści wychodzą z założenia, że rolą elity w każdym państwie nie jest walka z organicznym, narodowym tradycjonalizmem. Państwo winno być reformowane nie w kontrze doń, ale uwzględniając wypływające z tradycyjnego światopoglądu zasady[659].

Patrząc na europejski i na rosyjski konserwatyzm, Miller przywołuje w charakterze przykładu politykę Bismarcka w Prusach i w Niemczech oraz Stołypina w przedrewolucyjnej Rosji. To, co ich łączy, zdaniem Millera, to polityka rozpisanych na lata, a nawet dziesięciolecia reform, realizowanych stopniowo,

przy uwzględnieniu specyfiki czasu i miejsca, ale z żelazną konsekwencją. Reform, których głównym zadaniem było zatrzymanie perspektywy przemian o rewolucyjnym charakterze. W planie polityki międzynarodowej reformom realizowanym przez obydwu polityków towarzyszył albo rozsądny izolacjonizm, albo unikanie konfliktów militarnych na szerszą skalę, w których trzeba byłoby walczyć z koalicją przeciwników.

Jego zdaniem współczesna Rosja znajduje się w podobnej jak za czasów Stołypina sytuacji. Potrzebuje konsensusu elit wokół programu rozsądnych reform. Wolność gospodarcza i swoboda działania przedsiębiorców winny spełniać kryterium „niemieszania się państwa" w życie lokalnych społeczności. Spoiwem nowego konsensusu winna stać się idea „państwa socjalnego", gwarantującego polityczne, ale przede wszystkim socjalne prawa człowieka i jego naturalnego środowiska, jakim jest rodzina. Zdaniem Millera wrodzone Rosjanom przywiązanie do „zasady kolektywnej" tylko ułatwi znalezienie i implementowanie właściwych rozwiązań. Przy czym, jak zauważa, tego, co proponuje nowoczesny rosyjski konserwatyzm, nie należy mylić z państwem paternalistycznym, które chce urządzić życie społeczne bez zaangażowania podstawowych grup społecznych, a przez to ma tendencję do wradzania się w państwo despotyczne. W tym wypadku mielibyśmy raczej do czynienia z „państwem oddalonym", nieingerującym w życie społeczne, pozwalającym funkcjonować tradycyjnym zwyczajom i instytucjom, dbającym o to, aby indywidualizm nie stał się czynnikiem rozkładu organizmu społecznego. Główną domeną tak rozumianego państwa byłoby zapewnienie uczciwości w życiu

społecznym (walka z korupcją) oraz bezpieczeństwa zewnętrznego.

Miller wraz z redaktorem naczelnym „Rossiji w Globalnoj Politikie" i jednym z liderów środowiska Klubu Wałdajskiego Fiodorem Łukjanowem napisał też program rozwoju Rosji „po Krymie", który opiera się na konstatacji niepowodzenia planu integracji Rosji ze światem Zachodu, konieczności dystansowania się Rosji od wewnętrznych problemów Europy, skoncentrowania na własnych sprawach i czekaniu na to, aż w Europie spadnie temperatura antyrosyjskich „fobii"[660]. W swym wcześniejszym wystąpieniu[661] Autorzy formułują tezę, że o przyszłym kierunku rozwoju Rosji zadecyduje „krymski konsensus", który zespolił rosyjskie elity i społeczeństwo w jednym przeświadczeniu, iż przyszłość Rosji nie ogranicza się do projektowania integracji z Zachodem. Siła rosyjskiego przekonania, że „Krym jest nasz", i reakcja Zachodu na aneksję unaoczniły, na ile odmienne są fundamentalne przekonania elit i społeczeństw. „Dane socjologiczne temu nie przeczą, a dyskursywna analiza toczonych w Rosji polemik o przyszłości kraju bezpośrednio wskazuje na to – argumentują Miller i Łukjanow – że Zachód w całości, a Europa w szczególności przestały odgrywać kluczową rolę w rosyjskich wyobrażeniach o przyszłości. To nie oznacza, że nowe wyobrażenia już się wykrystalizowały. Wręcz przeciwnie, dyskusje dopiero się rozpoczynają. Ale odejście od europocentryczności już da się zauważyć"[662]. Nastąpiło przy tym dość istotne przesunięcie akcentów w dyskursie na ten temat. O ile do aneksji Krymu w oficjalnym przekazie władz zdawał się ich zdaniem dominować styl myślenia, lapidarnie dający się przedstawić w sloganie: „Rosja

to inna Europa", o tyle po roku 2014 należy już mówić o przesunięciu środka ciężkości w stronę myślenia: „Rosja to nie Europa"[663].

Temu rozsądnemu i leżącemu w interesach Rosji „odłączeniu od Europy" winno towarzyszyć przemyślenie rosyjskiej tradycji, historii, zwłaszcza ostatniego stulecia, bo bez analizy doświadczeń obydwu rewolucji 1917 roku, ich skutków i straconych szans nie będzie możliwa budowa przyszłości Rosji. Tej kwestii Miller poświęcił swą kolejną publikację[664], w której dokonał analizy polityki pamięci władzy w rocznicę stulecia roku 1917. W jego opinii w Rosji nadal można obserwować konflikt tradycji, ocen i narracji na temat wydarzeń roku 1917, co zdecydowanie utrudnia zbudowanie wspólnej, jednoczącej naród tradycji historycznej. Cerkiew prawosławna uznaje rewolucję bolszewicką za początek tragedii narodowej, w której rozpadowi państwa towarzyszyły cierpienia narodu i martyrologia Kościoła. Nostalgicznie spoglądający na dokonania ZSRR skłonni są afirmatywnie podchodzić do następstw rewolucji bolszewickiej, podczas gdy szeroko rozumiane kręgi liberalne raczej pozytywnie oceniają rewolucję lutową i rządy Kiereńskiego, cały swój krytycyzm koncentrując na drugiej rewolucji. Miller zwraca uwagę na postawę władz, które w praktyce uchyliły się od uczestnictwa w debacie społecznej na temat rosyjskich rewolucji, nie zorganizowały też żadnych obchodów związanych z tym wydarzeniem. Władimir Putin ograniczył się do potępienia rewolucji jako zjawiska społecznego, nazywając ją „następstwem braku odpowiedzialności" elit kraju. Zaliczając do tych, którzy swą krótkowzrocznością przyczynili się do tragedii rewolucji, zarówno

tych, którzy w ówczesnej Rosji chcieli wszystko zakonserwować, zamrozić, jak i ich adwersarzy dążących do realizacji zmian za wszelką cenę, nawet rozniecając konflikt społeczny.

Ten „antyrewolucjonizm" rosyjskiego obozu władzy, co podkreśla Miller, miał i ma swój wymiar w gestach natury symbolicznej, takich jak odsłonięcie pomników ofiar represji na prospekcie Sacharowa w Moskwie oraz Aleksandra III na Krymie. W obydwu uroczystościach udział wziął Władimir Putin[665].

Jednak władze nie tylko unikały kategorycznych ocen na temat przyczyn i skutków rosyjskich rewolucji, ale, jak zauważyli uczestnicy dyskusji poświęconej upamiętnieniu roku 1917 we współczesnej Rosji zorganizowanej przez kwartalnik „Tietradi po konserwatizmu"[666], starały się również zbudować nową na ich temat narrację jednoczącą we wspólnej pamięci skonfliktowane interpretacje. Przede wszystkim z tego powodu, że dotychczasowy pogląd elit na ten temat, który lapidarnie można ująć w formule „wielkie, rosyjskie imperium zostało zniszczone przez rewolucję, ale odbudowane przez Stalina", już nie wystarcza. Nie wystarcza przede wszystkim z tego powodu, że jak zauważył jeden z uczestników dyskusji, „sowiecka tradycja oceny rewolucji bolszewickiej ma nadal we współczesnej Rosji istotny polityczny potencjał, który może zostać wykorzystany w celu zbudowania opozycji wobec współczesnego systemu rosyjskiej władzy. Ta potencjalnie rewolucyjna sytuacja możliwa jest do opanowania, o ile obóz zwolenników obecnej rosyjskiej władzy, szacowany na ok. 25% populacji, zawrze faktyczny sojusz programowy z apologetami czasów sowieckich, których liczba w społeczeństwie

sowieckim szacowana jest na 35 do 39%. Taka «wielka koalicja», poza którą pozostaną rosyjscy okcydentaliści, będzie mogła zawierać alianse z rosyjskimi tradycjonalistami, i razem cieszyć się stabilnym poparciem społecznym na poziomie 70%. Ale, co warto podkreślić, warunkiem powodzenia tak zakreślonego planu jest zbudowanie nowej, zespalającej odmienne szkoły myślenia tradycji, nowej narracji na temat rosyjskiej historii”[667].

Wydaje się, że z taką próbą podjętą przez rosyjskie władze mamy od pewnego czasu do czynienia. Chodzi o coroczne obchody zwycięstwa w wojnie ojczyźnianej, ale przede wszystkim uroczystości związane z przemarszami „nieśmiertelnego pułku”. W państwach Zachodu, również i w Polsce, przyjęło się traktować obchody związane z przemarszami „nieśmiertelnego pułku” jako część strategii narracyjnej, czy szerzej sprawy ujmując, wręcz wojny informacyjnej, realizowanych przez rosyjskie władze[668]. Nie kwestionując dość oczywistych zamysłów władz zainteresowanych zinstrumentalizowaniem społecznego u swej genezy przedsięwzięcia, warto zwrócić uwagę, z czym zgadzają się nawet opozycyjnie nastrojeni wobec obozu rosyjskiej władzy, na dość odmienny od oficjalnego charakter uroczystości, które zresztą bez zakorzenienia w realnych tradycjach i odczuciach społecznych nie miałyby najprawdopodobniej szans mieć tak licznego, idącego w setki tysięcy osób charakteru. Obchodów, w których Rosjanie naprawdę masowo i dobrowolnie uczestniczą. Nie są zaganiani na pochody, nikt ich do manifestowania pamięci o poległych nie zmusza. Nawet jeśli władza przychylnie to zjawisko postrzega, starając się wykorzystać je w swej propagandzie, to jednak w pewnej i trudno uchwytnej części ma

ono charakter autentyczny. Trzeba też pamiętać, że geneza „nieśmiertelnego pułku" nie jest oficjalno-urzędowa, a raczej społeczna. Rosyjscy socjologowie opisujący to zjawisko dostrzegają też, że charakter demonstracji nie ma wiele wspólnego z oficjalną narracją. Pochody „nieśmiertelnego pułku" są raczej próbą poszukiwania narodowej tożsamości i odwołaniem się do pamięci rodzinnej, często niezwykle bolesnej i nadal żywej. Oczywiście nie można generalizować, bo niechybnie motywacje są różne. Ale nawet opozycjoniści rosyjscy zwracają uwagę, że uroczystości te odbywają się trochę „obok władzy"[669].

Zeszłoroczny artykuł Władimira Putina na temat II wojny światowej[670] jest kolejną próbą uczynienia z pamięci historycznej na temat genezy i następstw wojny elementu nowoczesnej, jednoczącej podzielone społeczeństwo, ideologii państwowej. Wydaje się jednak, że wbrew historycznemu kostiumowi, w który ubrał swój artykuł Władimir Putin, nie mamy do czynienia z wystąpieniem na temat genezy II wojny światowej i tego, które państwo w największym stopniu przyczyniło się do pokonania Niemców i ich koalicjantów, dziś w ramach politycznej poprawności określanych mianem nazistów. Putin opublikował materiał polityczny ubrany w szaty opowieści o historii, w którym przedstawił wizję świata i roli Rosji. Wysłał przy okazji cały szereg sygnałów o charakterze strategicznym zarówno pod adresem mocarstw, jak i państw naszego regionu. Najsilniejszy sygnał skierowany został pod adresem Polski. Putin napisał, że „Polska, chcąc realizować swe interesy, robiła, co mogła, aby uniemożliwić powstanie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie", który, zdaniem Putina, mógł powstrzymać Hitlera. Za to, że Polska stała

się ofiarą III Rzeszy, zdaniem rosyjskiego prezydenta, wyłączną winę ponoszą ówczesne polskie elity, które źle odczytały rzeczywiste intencje stron, w tym zachodnich sojuszników, i przez swą krótkowzroczność, a może niedojrzałość, doprowadziły do tragedii Września i jego konsekwencji. Odmiennie od polskich, rosyjskie elity, którym, jak napisał Putin, „wiele można zarzucić, ale nie to, że źle rozumiały naturę zagrożeń zewnętrznych", zdały swój historyczny egzamin. Ten kurs „Realpolitik", którego udzielił Warszawie władca Rosji, zawiera też wiele wykładów na temat wiarołomności sojuszników, którzy mając trzykrotną przewagę na zachodnim froncie we wrześniu 1939 roku, mogli skruszyć potęgę Niemiec, ale nie zrobili tego, bo zwyciężyły ich rachuby polityczne, a nie sojusznicze deklaracje. Takie motywy przyświecały też, jak rozumieć należy tok wypowiedzi Putina, naszym sojusznikom, przede wszystkim Wielkiej Brytanii, której przedstawiciele już w listopadzie 1939 roku składali Rosjanom deklaracje, że polskie ziemie wschodnie nigdy do nas nie wrócą.

Wszystko to ma oczywiście dość luźny związek z historią, a przynajmniej nie opis historii jest tutaj celem. Gdyby chodziło o rzetelne przedstawienie wydarzeń z przeszłości, to Putin musiałby powiedzieć, że w podziale Czechosłowacji brali również udział Węgrzy, o powstaniu „niepodległego" państwa słowackiego nie wspominając. Musiałby powiedzieć o defiladzie słowackich oddziałów w Zakopanem i udziale 50 tys. żołnierzy z tego kraju w ataku na Polskę we wrześniu. Musiałby wspomnieć zimową wojnę z Finlandią czy los Besarabii i państw bałtyckich. W tym ostatnim przypadku zresztą Bałtowie dowiedzieli się, że weszli w skład ZSRR „na podstawie umów, na zawarcie których godziły

się pochodzące z wyboru" władze tych państw. Sygnał, jaki Putin w ten sposób wysyła, jest dość jasny, zwłaszcza że mówi również o tym, że „republiki bałtyckie wchodzące w skład ZSRR zachowały swe władze, język i miały reprezentację w wyższych strukturach władzy Rosji Sowieckiej". Nie trzeba wielkiej przenikliwości, aby dostrzec różnice w tonie wystąpienia Putina, jeśli idzie o Bałtów oraz Polskę a np. Węgry.

Generalnym przesłaniem Putina jest teza, że źle skonstruowany pokój i system relacji międzynarodowych, taki, który nie uwzględnia interesów wszystkich stron, co więcej, pozwala małym państwom rządzonym przez nieodpowiedzialne elity, czyli Polsce, na uprawianie własnej polityki, jest źródłem wojen, a z pewnością nie jest systemem stabilnym. Dzieje się tak dlatego, że mocarstwa i rządzące nimi elity mają zawsze wystarczająco dużo determinacji i zasobów, aby nie tylko podnieść się po klęsce, ale też skutecznie walczyć o obalenie krzywdzącego je porządku międzynarodowego. W tym sensie Wersal, pomijając uprawnione roszczenia Rosji Sowieckiej, aby stać się częścią porządku międzynarodowego, i Niemiec niegodzących się z krzywdzącymi zapisami traktatu, przez swą dysfunkcjonalność był źródłem kolejnej wojny. Analogie do współczesnej sytuacji, w której uprawnione oczekiwania Federacji Rosyjskiej i jej interesy nie są przez społeczność międzynarodową uznawane, są aż nadto wyraźne. Można oczywiście grać na czas. Zrobił to Stalin w 1939 roku, próbowali to zrobić Brytyjczycy, potajemnie do ostatniej chwili negocjując z Hitlerem i dążąc do skierowania jego niszczycielskiej furii na Wschód, ale w dłuższej perspektywie nowe starcie, którego celem jest obalenie niesprawiedliwego w optyce mocarstw

porządku międzynarodowego, jest nieuniknione. Jeśli na decyzje mocarstw zaczynają wpływać „pasażerowie na gapę" w rodzaju polskich elit w latach 30., to prowokują sytuacje potencjalnie groźne i destabilizują cały system. Druga część artykułu Putina, będąca pochwałą Teheranu, Jałty i Poczdamu, a także systemu równowagi, który udało się jego zdaniem zbudować po II wojnie światowej, jest w gruncie rzeczy wezwaniem do odtworzenia koncertu mocarstw. W dłuższej perspektywie daje on stabilność, znacznie bardziej niźli wcześniej potrzebną światu teraz po COVID-19. Ucieleśnieniem stabilności jest Rada Bezpieczeństwa ONZ i prawo zgłoszenia przez jej stałych członków weta, co zagwarantowało mocarstwom możliwość blokowania decyzji, które są sprzeczne z ich interesami. W przeciwnym razie, jak argumentuje rosyjski prezydent, wybuchałyby konflikty zbrojne.

Gdyby ład światowy został odbudowany w zgodzie z wezwaniami Putina, to musiałby uwzględniać strategiczne interesy jego fundatorów. W tym i Rosji, która już raz, w 1939 roku, jak dowodzi jej prezydent, z powodów strategicznych, chcąc uzyskać granice zdolne do obrony, a nie takie, które są nadmiernie zbliżone do białoruskiego Mińska, musiała zająć część Polski. Z punktu widzenia interesów rosyjskich przesłanie artykułu Putina jest klarowne. Mocarstwa otrzymują sygnał, że jeśli chcą równowagi systemu światowego i pokoju, to winny odwołać się do koncertu mocarstw. Oznacza to liczenie się z własnymi interesami strategicznymi, a nie głosem małych, peryferyjnych państw. Rosja ma swoją strefę wpływów strategicznych i musiałaby ona zostać odbudowana. To dlatego celem historycznych ataków Putina jest Polska, bo bez naszego wejścia

do geostrategicznej strefy rosyjskich wpływów nie ma mowy o odbudowie środkowoeuropejskiej pozycji Rosji.

Narracja na temat II wojny światowej spełnia we współczesnej Rosji funkcję zarówno uzasadniającą roszczenia Moskwy na arenie międzynarodowej, jak i jest częścią konserwatywnego, bo w swym zamyśle utrwalającego konsensus społeczny i afirmatywnego wobec przeszłości, przesłania władzy. Staje się formułą ideologii państwowej, wznoszącego się ponad partykularnymi podziałami czynnika jednoczącego współczesne społeczeństwo.

Wszystko to skłania do postawienia pytania o charakter „konserwatywnego zwrotu" w rosyjskiej polityce, widocznego przede wszystkim w retoryce przedstawicieli władzy, ale uchwytnego również w badaniach opinii publicznej[671].

Zdaniem niektórych rosyjskich socjologów[672] we współczesnej Rosji mamy w gruncie rzeczy do czynienia ze społecznym konsensusem, szczególną „symfonią" władzy, elit przywódczych i szerokich kręgów społeczeństwa. To niepisane neokonserwatywne w swej istocie „porozumienie" jest też umiejętnie aranżowane i podtrzymywane przez władze. Jego fundamentem stała się, zwłaszcza po 2014 roku, odwołująca się do sowieckich doświadczeń ideologia Rosji – oblężonej twierdzy, ale ta klisza myślowa nie wyczerpuje całego bogactwa rosyjskiego konsensusu. Nie ma on też charakteru li tylko propagandowego czy socjotechnicznego tworu, w takiej sytuacji nie miałby cech trwałości, jaką niewątpliwie wykazuje. Jakie są jego podstawowe cechy? Badacz zalicza do nich przeświadczenie o nieprzezwyciężalnym konflikcie idei wolności oraz sprawiedliwości. Ważna jest tu siła przekonania o trwającej wojnie

ideologicznej 2.0 i o braku możliwości znalezienia rozwiązania kompromisowego. Siła sporu ideowego toczonego między Rosją a kolektywnym Zachodem nawiązuje do podobnie odbieranego dyskursu z czasów sowieckich, a na użytek czasów współczesnych ma walor mobilizowania opinii publicznej. Mobilizowania wokół przekonania, i to kolejny element konsensusu ideowego współczesnej Rosji, że Rosja jest odrębną, jeśli nie cywilizacją, to przynajmniej kontynentem o innym stylu życia i innej hierarchii wartości. „Osobna droga" Rosji implikuje przewagę czynnika kolektywnego, rozumianego przez pryzmat przywiązania do siły organizmu państwowego i imperatyw podporządkowania interesów indywidualnych zbiorowości. Łączy się z tym w sposób organiczny i nierozerwalny społeczny konserwatyzm. Nie tylko w postaci niechęci do wszelkiego rodzaju mniejszości, w tym szczególnie seksualnych, ale przede wszystkim silnie akcentowanego przywiązania do wartości religijnych (mającego przede wszystkim charakter retoryczny, bo zdecydowana mniejszość Rosjan należy do grona praktykujących) oraz „specyficznie rosyjskiej" wrażliwości egalitarnej. Na tym fundamencie budowana jest szczególna wizja przyszłości świata i geopolitycznych wyzwań, przed którymi staje Rosja.

Podstawowymi czynnikami warunkującymi, zdaniem badacza, trwałość tego ideowego konsensusu jest zapotrzebowanie dojrzałej i starzejącej się również w sensie biologicznym rosyjskiej elity na legitymizującą jej władzę ideologię. Oparciem dla niej w sensie społecznym jest zarówno rosnąca liczebnie, jak i rozszerzająca domenę swej władzy rosyjska biurokracja, ale i szeroko pojmowany „stan średni", do którego można zaliczyć

nawet 40% społeczeństwa, a który w niemałej części rekrutuje się z pracowników resortów siłowych i ich rodzin. Ale gmach ten pozbawiony byłby trwałości, gdyby nie znajdował oparcia w powszechnych nastrojach społecznych. Socjologowie wskazują w tym wypadku na zadowolenie Rosjan z faktu odzyskania przez ich państwo statusu mocarstwa (65% badanych w 2014 roku było za, podczas gdy w 1999 wskaźnik ten kształtował się na poziomie 31%), dumy z siły rosyjskiego oręża (48% do 30%). Te odczucia nie tylko korespondują z powszechnym wśród rosyjskich elit przekonaniem, że „w ostatecznym rachunku liczy się goła siła", ale również niwelują negatywny wpływ, jaki na społeczne samopoczucie Rosjan ma dostrzegana słabość ich gospodarki (w 2014 roku potencjał ekonomiczny Rosji podkreślało 39% badanych, a w 1999 – 64%). Przeświadczenia te wzmacniane są przekonaniami, że relacje Rosji z Zachodem zawsze będą cechowały się brakiem zaufania (62%) oraz przywiązaniem do porządku. 61% badanych, gdyby zostali postawieni przed dylematem wyboru: porządek albo demokracja, opowiedziałoby się za pierwszą opcją.

W gruncie rzeczy do bardzo podobnych konkluzji, tylko formułowanych nieco wcześniej (w 2015 roku), dochodzi Leonid Poliakow, rosyjski socjolog, kreślący perspektywy przekształcenia się współczesnej Rosji w państwo konserwatywne[673]. Polemizując z poglądami, iż rosyjski konserwatyzm jest w gruncie rzeczy niezakorzenionym społecznie socjotechnicznym trickiem władz, Poliakow dość przenikliwie opisywał warunki, jakie muszą być spełnione, aby ewolucja amorficznej „rosyjskiej ideologii państwowej" przybrała taki właśnie kierunek. Dostrzegając

„konserwatywny potencjał" w rosyjskim społeczeństwie, kreślił następujące warunki ewolucji rosyjskiej idei państwowej: są nimi z jednej strony rozwinięcie przez władze Surkowowskiej koncepcji „suwerennej demokracji", czemu winno towarzyszyć „konserwatywne" przemyślenie idei rosyjskiego federalizmu. Cóż to w praktyce miałoby oznaczać? Przede wszystkim przydanie koncepcji suwerennej demokracji wymiaru wewnętrznego, co w praktyce musiałoby oznaczać odejście od modernizacyjnego, w sensie społecznym, etosu rosyjskiej biurokracji. W takim ujęciu musiałaby zostać zawarta szczególna „nowa umowa społeczna" gwarantująca społeczeństwu z jednej strony zaniechanie społecznej i kulturowej transformacji, co nie oznacza zaprzestania dążenia do technokratycznie rozumianego unowocześnienia rosyjskiego organizmu gospodarczego, z drugiej zaś dająca władzy poczucie stabilności i stabilizacji. Modernizacja musiałaby mieć bardziej azjatyckie niźli europejskie oblicze, koncentrować się na kwestiach jakości życia i dążyć do konserwowania narodowych tradycji. Nowy rosyjski federalizm musiałby oznaczać etnokonfesjonalny pluralizm na poziomie regionów oraz daleko posuniętą samodzielność lokalnych elit w kształtowaniu własnego stylu życia.

ROSYJSKI SEKTOR OBRONNY I WYMUSZONA ZMIANA PARADYGMATU GEOSTRATEGICZNEGO

Znaczenie rosyjskiego sektora przemysłowego pracującego na rzecz wojska wypływa w Federacji Rosyjskiej z wielu przesłanek wykraczających poza wyłącznie militarny wymiar, choć ten jest oczywiście niekwestionowany. Jednym z głównych czynników jest przekonanie o znaczeniu wyścigu technologicznego, który jest nieodłącznym elementem tego, co zwykło się ujmować od lat 80. ubiegłego stulecia w rosyjskiej myśli strategicznej mianem *rewolucji w sztuce wojennej,* dla możliwości odniesienia sukcesu w przyszłych wojnach. Doświadczenia epoki Jelcynowskiej unaoczniły rosyjskim elitom strategicznym zagrożenie związane z asymetrią rozwoju sektora przemysłowego i technologicznego pracującego na rzecz sił zbrojnych między Federacją Rosyjską a głównymi rywalami geostrategicznymi. W tym sensie konieczność skoncentrowania uwagi na rewolucji technologicznej i palącej potrzeby ich modernizacji technicznej stało się, z punktu widzenia rosyjskiej elity, w mniejszym stopniu wynikiem dokonania swobodnego wyboru w tym zakresie, w większym zaś wymuszone zostało chęcią powstrzymania nierównowagi w rachunku sił między Rosją a głównymi jej rywalami. Korzystną okolicznością, która pozwoliła zwiększyć nakłady na sektor wojskowo-przemysłowy, było dysponowanie przez Federację Rosyjską pod koniec pierwszego dziesięciolecia rządów Władimira Putina znaczącymi nadwyżkami finansowymi[674] oraz przekonanie, że rozwój badań naukowych oraz postęp technologiczny w sektorze wojskowym będzie niezbędnym dla całej rosyjskiej gospodarki impulsem modernizacyjnym pozwalającym nadrobić lata zaniedbań w tym zakresie[675]. Badacze wskazują też na to, że cały sektor

po rozpadzie ZSRR przechodził trzy fazy swojego rozwoju, z których dwie pierwsze związane były z czasem Jelcynowskiej zapaści oraz postępującymi w drugiej połowie lat 90. częściowym jego urynkowieniem, prywatyzacją i większym podporządkowaniem relacjom rynkowym. Okres rządów Władimira Putina to czas powrotu państwa do tej branży, zwiększenia zamówień i budowy wertykalnie skoncentrowanych, kontrolowanych przez administrację holdingów czy grup przemysłowych dominujących całą branżę[676].

Po 12 latach od momentu rozpoczęcia reformy rosyjskich sił zbrojnych oraz uruchomienia programów ich technicznej modernizacji, a także przyspieszenia prac nad nowymi rodzajami broni i uzbrojenia można pokusić się o oceny tego, co udało się osiągnąć, i głównych wyzwań rysujących się w przyszłości.

SYTUACJA FINANSOWA ROSYJSKIEGO SEKTORA PRZEMYSŁOWO-OBRONNEGO

Rosyjski sektor przemysłowy pracujący na rzecz wojska i obronności to obecnie 1319 firm zatrudniających ponad 2,5 mln ludzi, co stanowi 3% wszystkich zatrudnionych w Federacji Rosyjskiej. Gdyby na wielkość tej gałęzi rosyjskiej gospodarki spojrzeć przez pryzmat struktury oraz wielkości zatrudnienia, to o jego dominacji decyduje również fakt, iż 1/3 wszystkich pracujących w przemyśle przetwórczym w Federacji Rosyjskiej to pracownicy branży pracującej na rzecz wojska[677].

Tabela 5. Główne rosyjskie koncerny zbrojeniowe

	Produkowane typy uzbrojenia	Zatrudnieni	Przychody w 2018 r. (mld dol.)	Udział zamówień państwowych w całości produkcji
Rostech	samoloty, silniki okrętowe, helikoptery, sprzęt wojskowy	529 000	26,2	30%
Zjednoczone Stocznie Okrętowe	okręty, łodzie podwodne	450 000	5,35	84%
Roskosmos	silniki rakietowe, rakiety balistyczne, satelity wojskowe	200 000	6,17	50%
Ałmaz-Antiej	systemy obrony przeciwlotniczej, systemy rakietowe	105 000	9,87	98%
Zjednoczone Zakłady Lotnicze (w 2019 r. przejęte przez Rostech)	samoloty odrzutowe i turbośmigłowe	100 000	6,57	83%

Rosatom (część wojskowa)	reaktory dla okrętów podwodnych, bojowe głowice atomowe	93 000	NA	98%
Taktyczne Uzbrojenie Rakietowe	rakiety różnych typów	60 000	3,67	98%

Źródło: Pavel Luzin, *Russia's Defence Industry: Between Political Significance and Economic Inefficiency*, FPRI, 2020, s. 4

Jednak rzeczywiste jej znaczenie nie jest związane wyłącznie z jej wielkością. Od 2011 roku, kiedy rozpoczęto realizację 10-letniego programu modernizacji uzbrojenia rosyjskich sił zbrojnych, do dnia dzisiejszego sektor wojskowo-przemysłowy otrzymał, w postaci zamówień państwowych, około 280 mld dolarów i kolejne 130 mld dolarów uzyskał z przychodów z eksportu broni i uzbrojenia. Dla porównania w dziesięcioleciu 2001–2010 wartość zamówień publicznych plasowanych w rosyjskich firmach tego sektora wyniosła 86 mld dolarów, a eksport wyniósł 67,5 mld. We wcześniejszym dziesięcioleciu kwoty te były trzykrotnie niższe. Mamy zatem do czynienia z jedną z najszybciej rozwijających się gałęzi gospodarki rosyjskiej, która skonsumowała niemałą część napływających do Rosji pieniędzy z eksportu węglowodorów. Ten obraz ujawnia rzeczywiste priorytety rządzącej Federacją Rosyjską elity. Plan modernizacji technicznej rosyjskich sił zbrojnych do 2027 roku zakłada wydatkowanie na ten cel środków na poziomie 306 mld dolarów.

Nawet, jak argumentowali brytyjscy eksperci analizujący program modernizacji sprzętowej rosyjskich sił zbrojnych, jeśliby założyć, że rosyjska gospodarka będzie rozwijała się w tym czasie w umiarkowanym tempie, średnio rosnąc o 2% rocznie, a poziom nakładów na zbrojenia zostanie zredukowany w Federacji Rosyjskiej do 4% PKB, to wydaje się, że realizacja programu przezbrojenia armii będzie realizowana bez dramatycznych zakłóceń[678].

Gdyby prześledzić historię branży ostatnich 20 lat, począwszy od ustanowienia w 2000 roku monopolisty na eksport rosyjskiej broni, jakim stał się kierowany od 2004 roku przez Siergieja Czemiezowa, druha Putina jeszcze z czasów drezdeńskiej rezydentury KGB, koncern Rosoboroneksport, przez późniejsze powołanie holdingu Rostech, na czele którego znów stanął Czemiezow, i postępującą fazę konsolidacji sektora, polegającą na budowie kilku wielkich państwowych gigantów przemysłowych, to będziemy mieli też obraz rosyjskiej polityki gospodarczej i postępującej jej centralizacji i etatyzacji[679].

Spojrzenie na historię finansową rosyjskiego sektora przemysłowego pracującego na rzecz wojska pozwala na wyodrębnienie regularnie powtarzających się cyklów narastania zadłużenia i okresowo powtarzanych przez władze działań mających na celu ratowanie finansów branży. To zjawisko jest o tyle istotne, o ile obnaża słabości rosyjskiego sektora wojskowo-przemysłowego. Jest nią uzależnienie od eksportu broni oraz zamówień publicznych, z czym łączy się dyktat cenowy ministerstwa obrony, które zainteresowane jest takim kształtowaniem relacji wojsko – przemysł, że asygnowane środki

z trudem wystarczają na funkcjonowanie firm, zaś nakłady na badania i rozwój są w znaczący sposób ograniczane. Firmy działają zresztą w ramach przetargu politycznego o ograniczone zasoby budżetowe, co oznacza, że decyzje o plasowaniu zamówień zbrojeniowych nierzadko podejmowane są nie ze względu na techniczne zaawansowanie projektów, a ich znaczenie polityczne czy propagandowe. Zjawisko to jest bardzo wyraźnie widoczne na przykładzie kilku sztandarowych rosyjskich konstrukcji wojskowych ostatnich lat, które omawiam w dalszej części niniejszego rozdziału.

Pod koniec 2019 roku dług rosyjskich przedsiębiorstw kompleksu obronno-przemysłowego po raz kolejny w ciągu kilku lat osiągnął poziom zagrażający dalszemu funkcjonowaniu branży. Jak powiedział nadzorujący sektor wicepremier Jurij Borysow, po jednym z posiedzeń specjalnego zespołu rządowego, który zajmował się tym problemem, długi urosły do 2 bln rubli, z czego 700 mld to właściwie pieniądze stracone[680]. Jest to o tyle szokująca kwota, że całość przychodów rosyjskiego sektora obronno-przemysłowego, włączając do niego firmy organizacyjnie podporządkowane Rosatomowi i Roskosmosowi, ale również realizujące produkcję dla wojska, w roku 2018 to kwota 4,8 bln rubli, a zatem szacowany poziom zadłużenia branży równał się 45% jej rocznych przychodów. Tych długów firmy nie są w stanie spłacić o własnych siłach. Szacunki te potwierdza Igor Nużdin, główny analityk sektora w Promswiazbanku, instytucji finansowej, która począwszy od początku 2020 roku, ma być głównym podmiotem finansującym firmy rosyjskiego sektora wojskowo-przemysłowego. W jego opinii przedsiębiorstwa nie są w stanie

spłacić ciążącego na nich zadłużenia, a jedynie z trudem mogą je obsługiwać. Ale nawet to stanowi dla ich sytuacji finansowej na tyle duży ciężar, że stawia pod znakiem zapytania ich dalsze funkcjonowanie. I Nużin podaje konkretne wyliczenia. Dla całego sektora, w skład którego wchodzi dziś w Federacji Rosyjskiej 1319 przedsiębiorstw, obciążenia kredytowe równają się 4,6 wskaźnika EBIT (przychody przed opodatkowaniem i amortyzacją), podczas gdy za krytyczny uznaje się poziom zadłużenia równy 5,2 razy EBIT. Ale z tego grona 140 firm ma dziś operacyjne straty. Mało tego, generują one jedynie 9% przychodów branży, ale przypada na nie 23% długów i właściwie już teraz należałoby postawić je w stan upadłości. W przypadku kolejnych 142 firm, które już osiągnęły krytyczny poziom wskaźnika zadłużenia do przychodów, sytuacja jest niewiele tylko lepsza. Mają one 33% długów całej branży, realizując 17% jej przychodów. Jedynie 583 firmy rosyjskiego sektora wojskowo-przemysłowego względnie sobie radzą i bez pomocy rządu mają szansę utrzymać się na rynku, co oznacza, że rozmiary sektora już teraz należałoby zmniejszyć o 55%[681].

Sformułowana na początku 2020 roku przez wicepremiera Jurija Borysowa propozycja umorzenia 700 mld rubli długów firm rosyjskiego sektora pracującego na potrzeby wojska wzbudziła konsternację rosyjskiej opinii publicznej, bo nie jest w ostatnich latach pierwszą tego rodzaju operacją. W 2016 roku rosyjski rząd postanowił spłacić długi firm tej branży, wydając na ten cel 800 mld rubli, a rok później przeprowadzić podobny zabieg, tyle że na mniejszą nieco skalę. Minister finansów Anton Siluanow mówił wówczas o spłacie przez budżet 200 mld rubli zobowiązań.

Andriej Kostin, prezes Wniesztorgbanku, udzielając pod koniec stycznia wywiadu stacji telewizyjnej Rossija 24 przy okazji szczytu ekonomicznego w Davos, ujawnił, że pod koniec 2019 roku na zamkniętym posiedzeniu u prezydenta Federacji Rosyjskiej problem umorzenia 700 mld długów sektora „został rozwiązany", specjalne, tajne rozporządzenie regulujące procedury w tej materii podpisane i, mając na myśli kondycję finansową sektora, dodał, że „nie będziemy już wracać do tego tematu w przyszłości". Jednak ten optymizm prezesa jednego z największych rosyjskich banków i bliskiego współpracownika Kremla już w momencie wypowiadania tej opinii wydawał się być nieco na wyrost. W grudniu ubiegłego roku dyrektorzy i prezesi firm zbrojeniowych działających w Tatarstanie, a warto pamiętać, że jest to 10% całego rosyjskiego sektora zbrojeniowego, wystosowali do prezydenta tej autonomicznej republiki specjalny memoriał, w którym skarżyli się na ekonomiczną sytuację firm, którymi kierują. Przy czym, ich zdaniem, żadne akcje w rodzaju okresowego umarzania zobowiązań nie są w stanie zaradzić sytuacji, bo nie są likwidowane przyczyny narastania zadłużenia. Jak powiedział rosyjskim mediom Wasilij Zacepin, kierujący Laboratorium Ekonomii Wojska w Instytucie Gajdara, problem powtarzających się trudności finansowych rosyjskiego sektora przemysłowego pracującego na rzecz armii sprowadza się do tego, że składające zamówienia ministerstwo wykorzystuje swą pozycję polityczną i zmusza firmy do przyjęcia nieracjonalnie niskich cen. Jak to w praktyce wygląda, opowiedzieli mediom menedżerowie firm pracujących dla wojska z Tatarstanu. Mają one narzuconą przez władze maksymalną marżę w wysokości 4,8%, co już samo

w sobie jest w ich opinii zbyt niskim wskaźnikiem, ale co gorsze, pieniądze nie spływają rytmicznie, co niesłychanie utrudnia normalne funkcjonowanie firm. Przy tego rodzaju marżach prowadzenie prac badawczych i rozwojowych w związku z normalnym ryzykiem finansowania nietrafionych konstrukcji jest, w ich opinii, zupełnie nierealne. W praktyce sposób finansowania sektora pracującego na rzecz wojska wygląda tak, że 15% wartości kontraktu otrzymuje się awansem, 35% w trakcie realizacji, a połowę już po dostawach. I w razie opóźnień, a są one niemal regułą, pieniędzy brak. Zresztą, jak mówią, i tak z reguły „zębami trzeba je wyrywać". Na to wszystko nakłada się typowo rosyjska biurokracja. Każdy kontrakt dla wojska musi być rozliczany osobno, w związku z tym, a takie są warunki stawiane przez zamawiającego, wszystkie podzespoły i półprodukty muszą być kupowane małymi partiami, tylko na potrzeby danego zamówienia. W jaki sposób w takich warunkach negocjować niższe ceny – użalali się dyrektorzy firm sektora obronnego z Tatarstanu, którzy z rozrzewnieniem wspominali czasy ZSRR, kiedy urzędowa marża wynosiła 20%, a nie tak jak obecnie, kiedy jest urzędowo narzucona na poziomie 4,6%. Ich zdaniem problem zadłużenia firm produkujących dla wojska będzie się co jakiś czas powtarzał, bo system jest tak skonstruowany, że nie mogą być one rentowne[682].

Kryzys gospodarczy, będący efektem pandemii COVID-19, nie poprawia perspektyw finansowych rosyjskiego sektora obronnego, który musi liczyć się w najbliższych latach zarówno ze spadkiem zamówień rodzimych, jak i kurczeniem się rynków eksportowych. Według obliczeń dziennika ekonomicznego „RBK"

w pierwszym kwartale 2020 roku spadek sprzedaży na eksport wyniósł 900 mln dolarów[683]. Oznacza to, że eksport rosyjskiej broni i uzbrojenia, który w ciągu pierwszych trzech miesięcy miał wartość 1,6 mld dolarów, zmniejszył się o 36% w porównaniu z tym samym czasem ubiegłego roku.

Gdyby porównywać ten sam okres roku 2019, to w największym stopniu spadły dostawy rosyjskiej broni i uzbrojenia do Egiptu (do 93 mln dolarów z 871 mln), Algierii (143 mln, przed rokiem 367 mln), Chin (25 mln, 207 mln w I kwartale 2019) i Arabii Saudyjskiej, gdzie praktycznie zeszły do zera (0,1 mln dolarów obecnie, 230 mln przed rokiem). Wzrosła sprzedaż do Serbii, na Sri Lankę oraz dla Zjednoczonych Emiratów Arabskich, ale nie w takim stopniu, aby równoważyć spadki. Uzgodniona ponoć transakcja zakupu przez Arabię Saudyjską rosyjskich systemów rakietowych Pancir-C1M jest zagrożona w związku z kontrowersjami między Moskwą a Rijadem na tle rywalizacji o zajęcie możliwie najlepszej pozycji na rynku ropy naftowej. Z informacji, jakie napływają z rosyjskiego sektora wojskowo-przemysłowego, wynika, że wszystkie głośne „kontrakty" anonsowane od 2017 roku w związku z rozmowami Władimira Putina z królem i następcą tronu Arabii Saudyjskiej zakończyły się na etapie listów intencyjnych i nie przybrały kształtu wiążących umów[684].

Każdego roku Rosoboroneksport sprzedaje za granicę broń i uzbrojenie o wartości 13,0–13,5 mld dolarów. Do tych wartości doliczyć należy warte od 1,5 do 2 mld dolarów dostawy realizowane dla krajów z przestrzeni postsowieckiej wchodzących w skład sojuszu ODKP powołanego przez Moskwę. Pytani przez

dziennik eksperci z branży są zdania, że mimo słabszego wyniku pierwszego kwartału 2020 roku rosyjski eksport broni nie powinien spaść w tym roku poniżej tego minimum, przede wszystkim z tego powodu, że jest on realizowany na podstawie umów zawartych przed pandemią COVID-19, jednak perspektywy lat następnych nie są optymistyczne.

Liczyć się też należy z redukcją budżetu rosyjskich sił zbrojnych, chociaż oficjalne deklaracje i wydatki pierwszego kwartału 2020 roku wskazują, że władze będą starały się za wszelką cenę utrzymać założony ich poziom. Szacunki przeprowadzone przez dziennikarzy wskazują, że rosyjski budżet wojskowy może zostać zredukowany nawet o 10%, a wielkość wydatków zbrojeniowych w części jawnej budżetu (bo jest też część tajna o porównywalnej wysokości) spadnie z 2,6 do 2% rosyjskiego PKB[685]. Osobną kwestią jest oparcie budżetu najbliższych trzech lat na nierealistycznym, zdaniem niektórych rosyjskich ekonomistów[686], szacunku dochodów budżetu federalnego, które wydają się być zawyżonymi, oraz wydatków, które z kolei zostały niedoszacowane. W połączeniu z ekonomicznymi skutkami drugiej fali pandemii oraz perspektywą zaostrzenia amerykańskich sankcji oznaczać to może znaczące napięcia budżetowe Federacji Rosyjskiej w czasie następnych trzech lat, co negatywnie wpłynąć może na finansową kondycję sektora wojskowo-przemysłowego.

Pierwsze sygnały o pogarszającej się kondycji rosyjskiego sektora obronnego w związku z pandemią COVID-19 już odnotowano. Na początku maja 2020 roku, jak informowały rosyjskie media, we wspólnym liście sygnowanym przez 150 firm kompleksu wojskowo-przemysłowego, wśród których znajdują się

koncerny Rostech, Roskosmos oraz Rosatom i Ałmaz-Antiej, sektor wystąpił do prezydenta Putina z prośbą o stworzenie kolejnego, specjalnego finansowego pakietu pomocowego. Jednym z proponowanych środków miałoby być obniżenie do 10 z obecnych 20% stawki podatku VAT oraz wydłużenie o trzy lata czasu przewidzianego na realizację projektów inwestycyjnych i złagodzenie niektórych parametrów ich oceny. Firmy proszą też o zwiększenie przedpłat w systemie rządowych zamówień na broń i uzbrojenie. W grudniu 2019 roku rząd rosyjski zwiększył z 30 do 50% kwotę przedpłat przy realizacji kontraktów zbrojeniowych, teraz zaś miałby to być poziom 80%[687].

Dziennik ekonomiczny „Wiedomosti" poinformował zaś na początku czerwca 2020 roku o kolejnym kosztownym programie uzdrowienia dużego rosyjskiego holdingu przemysłowego pracującego na potrzeby wojska. Tym razem chodzi o Zjednoczoną Korporację Lotniczą (OAK) będącą częścią konglomeratu zbrojeniowego Rostech.

Korporacja OAK to największa firma lotnicza w Rosji, w skład której wchodzą wszyscy liczący się producenci sprzętu lotniczego i szereg zakładów remontowych. W 2019 roku osiągane przez nią przychody spadły o 15%, do 351 mld rubli (ok. 5,4 mld dolarów), a strata uległa podwojeniu do 60 mld rubli. Zatwierdzony przez rząd program restrukturyzacji zadłużenia firmy, które osiągnęło poziom 535 mld rubli (z tego 261 mln to kredyty krótkoterminowe), przewiduje restrukturyzację długu o wartości 150 mld rubli oraz dokapitalizowanie firmy kolejnymi 250 mld rubli. Taki kształt programu pomocowego dla Zjednoczonej Korporacji Lotniczej oznacza, zdaniem pytanych przez dziennik

ekspertów, że „skonsumuje" ona praktycznie całość zatwierdzonego pod koniec grudnia 2019 roku przez Władimira Putina kolejnego programu pomocowego dla firm sektora przemysłowego pracującego na rzecz wojska. Przewidywał on dofinansowanie tego sektora kwotą 450 mld rubli. W efekcie, w 2020 roku rosyjski rząd będzie zmuszony do przygotowania kolejnego, czwartego już, licząc od 2016 roku, dużego pakietu pomocowego dla sektora obronno-przemysłowego. Długi są rezultatem, jak informują „Wiedomosti", prowadzenia przez firmę prac badawczych i konstrukcyjnych na potrzeby nowych programów modernizacji uzbrojenia, które ostatecznie nie były realizowane, oraz efektem opóźnień w realizacji już zawartych kontraktów.

Kłopoty finansowe Zjednoczonej Korporacji Lotniczej są w gruncie rzeczy emblematyczne dla całego rosyjskiego sektora obronnego, który mierzyć się musi z problemami natury technicznej związanymi z brakiem dostępu, w wyniku sankcji, do najnowszych podzespołów oraz kurczącymi się z powodu ograniczeń budżetowych zamówieniami ze strony rosyjskich sił zbrojnych, których obecny poziom uniemożliwia utrzymanie rozbudowanego jeszcze za czasów sowieckich parku przemysłowego. OAK ponosi dodatkowe, niemałe koszty, jakie są rezultatem próby budowy rosyjskiego myśliwca V generacji, co do tej pory nie przyniosło wbrew propagandowym oświadczeniom spodziewanych rezultatów. Prototyp Su-57 rozbił się w czasie swego pierwszego lotu w 2019 roku, a próby plasowania myśliwca na międzynarodowych rynkach na razie nie zakończyły się sukcesem.

Pierwotnie planowano, że do 2020 roku wyprodukowanych zostanie, w ramach rosyjsko-indyjskiego partnerstwa, 220 maszyn tego typu. Później zrewidowano te zapowiedzi, obwieszczając o zamiarach wypuszczenia partii próbnej liczącej tuzin samolotów, jednak w 2018 roku rząd w Delhi pod wpływem negatywnych opinii swoich ekspertów zrezygnował z finansowania prac i wycofał się całkowicie z projektu[688]. Indyjscy eksperci byli zdania, i to miało stać się bezpośrednią przyczyną rezygnacji, że rosyjski myśliwiec V generacji zaopatrzono w rosyjski osprzęt, awionikę, czujniki, czyli jednym słowem niemal wszystko, co decyduje o jego możliwościach, a te są „beznadziejnie przestarzałe". Zresztą realne osiągi zbudowanych Su-57 też nie odpowiadały założeniom. Powodem był brak „docelowego" silnika. Sześć dotychczas zbudowanych i latających Su-57 zaopatrzonych jest w silnik AL-41F1 (typ 117). Docelowo myśliwiec ma być zaopatrzony w silnik typu 129 i dopiero wówczas może być w stanie, jak informują rosyjskie media, osiągnąć założone parametry techniczne[689]. Problem wszakże polega na tym, że prace konstrukcyjne związane z budową silników „drugiego etapu" dopiero trwają. Ich zakończenie planowane jest w latach 2021–2022. Podobny problem jest z uzbrojeniem maszyn. Jak powiedział agencji TASS w czerwcu 2019 roku przy okazji wystawy Armia 2019 Borys Obnosow, prezes koncernu Taktyczne Uzbrojenie Rakietowe, kontrakt na dostawy rakiet dla Su-57 dopiero jest w planach, a rosyjskie ministerstwo obrony jeszcze nie zdecydowało, jakiego typu rakiety zamówić, ani też nie wiadomo, ile to będzie sztuk. W tym kontekście wypowiedź Władimira Putina, iż sektor obronny zredukował o 20% cenę Su-

57, co pozwoli rosyjskiej armii zwiększyć zamówienie z pierwotnie planowanych 16 sztuk do 76 do roku 2028, trzeba traktować raczej jako chwyt marketingowy lub propagandowy, a nie opis rzeczywistej sytuacji. Chwyt marketingowy wiąże się też z tym, że Moskwa ponownie zaproponowała Delhi powrót do projektu wspólnej budowy Su-57. Tym razem godząc się na to, czego nie chciano zrobić wcześniej, a mianowicie na przekazanie Indiom kodów źródłowych do komputerów pokładowych, co umożliwia samodzielną rozbudowę oprogramowania w przyszłości. Jednak zdaniem specjalistów póki nie zostanie skonstruowany nowy silnik, sceptycyzmu Indii wobec dalszego uczestnictwa w projekcie nie uda się przełamać[690].

Kryzys na rosyjskim rynku lotniczym, będący efektem COVID-19, stał się ostatnim czynnikiem pogłębiającym zapaść sektora. Andriej Dutow, dyrektor Narodowego Centrum Naukowo-Badawczego im. Marszałka M. Żukowskiego, powiedział w wywiadzie dla agencji RIA Nowosti w czerwcu 2020 roku, że portfel zamówień na samoloty cywilne w rosyjskich firmach lotniczych już spadł o 30–70%, co powoduje, że ich sytuacja finansowa stała się krytyczna. W jego opinii popytu na rynku cywilnym nie uda się szybko odbudować, bo w związku z sytuacją epidemiologiczną w najbliższych miesiącach ruch zmniejszy się trzy-, czterokrotnie, co oznacza, że sektor „powtórzy doświadczenia końca ZSRR”[691].

Pandemia COVID-19 wpłynęła nie tylko na spadek zamówień kierowanych do rosyjskiego sektora pracującego na rzecz wojska, ale również negatywnie odbiła się na wielkości produkcji. W mediach rosyjskich niemało jest informacji o narastających

opóźnieniach i przesunięciach w terminach realizacji już złożonych zamówień. Na początku maja w amerykańskim portalu Defense One pojawił się artykuł, którego autorzy piszą o wynikach analiz firmy Orbital Insight. Na podstawie danych sieci telefonii komórkowej była ona w stanie w czasie rzeczywistym określić intensywność pracy w rosyjskich firmach sektora zbrojeniowego. Analizując logowanie się do kolejnych stacji, określono w ten sposób liczbę pracowników firmy, którzy danego dnia stawili się w pracy.

W wyniku pandemii COVID-19 niektóre rosyjskie firmy zbrojeniowe w sposób znaczący zmniejszyły aktywność. Na przykład w produkującej silniki dla myśliwców Su-27 oraz Chengdu J-10 moskiewskiej fabryce koncernu Salut dziennie było o około 2 tys. pracowników mniej niż zwykle. Podobnie w Urałwagonzawodzie produkującym czołgi T-70 oraz platformy T-14 Armata pracowało o 3,5 tys. mniej osób niż normalnie[692].

Niedawny start rakiety Falcon 9, wyprodukowanej przez prywatną firmę SpaceX Elona Muska, z misją załogową ma również istotne znaczenie dla rosyjskiego programu zbrojeń kosmicznych i ogólnie dla kondycji finansowej sektora wojskowo-przemysłowego. Jak informują rosyjskie media, w ciągu 10 lat pauzy w swym programie lotów załogowych NASA zapłaciła Rosjanom za miejsca w ich rakietach Sojuz, które dostarczały amerykańskich astronautów do międzynarodowej stacji orbitalnej, 3,9 mld dolarów. W latach 2006–2020 koszt wysłania przez Stany Zjednoczone jednego astronauty w rosyjskiej rakiecie wzrósł z 21,3 mln do 90 mln dolarów. Roskosmos, tracąc monopol na wysyłanie załóg kosmicznych, nie otrzyma tylko od NASA rocznie około 400

mln dolarów. Dla porównania jawny (bo jest również tajny o wojskowym charakterze) budżet Roskosmosu na rok 2020 wyniósł 176 mld rubli, czyli ok. 2,38 mld dolarów. Brak pieniędzy od NASA nie jest ciosem, ale poważną wyrwą, którą zapełnić będą musiały rosyjskie władze.

Rosja rocznie na realizację swego programu wojskowego w kosmosie w ramach różnych programów wydaje, jak się szacuje, około 1,6 mld dolarów. Tylko budżet programu „Kosmiczna działalność Rosji w latach 2013–2020" wyniósł 1,8 bln rubli. Z tego na cele rozwoju systemu GLONASS, programy cywilne oraz rozbudowę kosmodromów wydano 1,3 bln rubli. Z tych obliczeń wynika, że rozwój wojskowej grupy sputników miał pochłonąć ok. 500 mld rubli, co oznacza roczne wydatki na wojskowy program kosmiczny zbliżone do 50 mld rubli, czyli według uśrednionego kursu, na poziomie 1 mld dolarów. Porównując te kwoty ze środkami pozyskiwanymi przez Roskosmos z komercyjnej działalności, do której prócz usług dla NASA zaliczały się świadczone innym podmiotom, w tym firmie OneWeb, która w 2020 roku zbankrutowała, można dojść do wniosku, że niemal całość wojskowego budżetu rosyjskiego koncernu kosmicznego pochodziła z komercyjnej sprzedaży jego usług, zaś NASA była do tej pory głównym klientem rosyjskiej korporacji kosmicznej[693].

W czasie pierwszego spotkania premiera Miszustina z posłami do Dumy wiosną 2020 roku padły deklaracje, które umknęły szerszej uwadze. Otóż zapowiedział on przestawienie części firm wojskowych na produkcję dla sektora cywilnego. Jak się wydaje, deklaracje te, składane jeszcze przed wybuchem w Rosji pandemii COVID-19, ale kiedy już wiadomo było, iż dochody z eksportu

węglowodorów będą w najbliższych miesiącach spadać, pokazują prawdziwą perspektywę rosyjskiego sektora obronnego, który w najbliższym czasie będzie zaciskał pasa. Jednak nie będzie to łatwe, bo wydajność jednego zatrudnionego w rosyjskich firmach zbrojeniowych jest obecnie pięciokrotnie mniejsza niźli w koncernach amerykańskich[694]. Bez specjalnych programów inwestycyjnych, również mogących prowadzić do absorpcji części zwalnianych i zbędnych pracowników sektora, się nie obejdzie. Na to również może zabraknąć w najbliższych miesiącach i latach pieniędzy, tym bardziej że rosyjski rząd w obliczu sytuacji budżetowej już zapowiedział „przegląd" i uaktualnienie listy realizowanych obecnie programów rozwojowych[695].

SZTANDAROWE PROJEKTY – DEKLARACJE I REALIA

Federacja Rosyjska realizuje obecnie kilka wiodących projektów w zakresie nowych rodzajów broni i uzbrojenia. Są one, w świetle oficjalnych deklaracji, na tyle nowatorskie, że podważają wojskowo-technologiczną supremację Zachodu oraz dają Moskwie szansę na uniknięcie niezwykle kosztownego wyścigu zbrojeń, który chciałyby narzucić jej Stany Zjednoczone. Wydaje się jednak, że oczekiwania te formułowane są nieco na wyrost, a stopień zaawansowania głównych projektów jest odległy od deklarowanego i wręcz możemy mieć do czynienia w niektórych kluczowych dziedzinach z nadaktywnością propagandy, która w ramach *maskirowki* chce zaciemnić

rzeczywisty obraz opóźnień i możliwości produkcyjnych sektora pracującego na rzecz sił zbrojnych.

PLATFORMA BOJOWA ARMATA T-14

Denis Manturow, minister przemysłu i handlu, w wywiadzie dla agencji TASS, jakiego udzielił jej w sierpniu 2020 roku, poinformował, że konstruktorzy rozwiązali wszystkie problemy związane z silnikiem oraz kamerami termowizyjnymi czołgu Armata T-14[696]. Jego zdaniem systemy rosyjskiej konstrukcji opracowane w ramach programów zastąpienia importowanych podzespołów są w stanie osiągać parametry systemów produkowanych przez firmę Schwabe.

W oparciu na uniwersalnej ciężkiej platformie nowej generacji „Armata" planowane jest utworzenie 28 jednostek nowych typów uzbrojenia: czołgów, bojowych wozów piechoty, maszyn inżynieryjnych, ciężkich transporterów opancerzonych, czołgów wsparcia, wozów rozpoznawczych i kontrolnych. Ich powszechne wprowadzenie, zdaniem ekspertów, w związku ze zwiększeniem efektywności w zakresie szkolenia załóg, logistyki oraz zaopatrzenia mogłoby nawet czterokrotnie zwiększyć bojową efektywność rosyjskich sił lądowych[697].

Nawet jeśli deklaracje ministra Manturowa okażą się precyzyjne, to i tak możemy mówić o znacznym opóźnieniu jednego z kluczowych programów modernizacyjnych. Europejscy analitycy szacowali jeszcze w 2015 roku, że do 2020 roku liczba czołgów Armata T-14 będących na wyposażeniu rosyjskich sił zbrojnych

osiągnie liczbę 2300[698]. Rzeczywistość jednak znacząco odbiega od tych szacunków.

Na forum Armia-2018 rosyjskie ministerstwo obrony podpisało umowę na zakup od Urałwagonzawodu 132 czołgów bojowych T-14 i T-15 BMP na platformie Armata. Jak informował wcześniej wiceminister obrony Aleksiej Kriworuchko, umowa ma zostać zrealizowana do końca 2021 roku. Jednak w lutym 2019 roku źródła w rosyjskim ministerstwie obrony podały, że do końca 2019 roku wojsko otrzyma 12 czołgów T-14 Armata i cztery opancerzone wozy ratownicze T-16. W styczniu 2020 roku szef państwowej korporacji Rostech Siergiej Czemezow przyznał, że wojsko nie otrzymało jeszcze pierwszej partii T-14[699].

Jednak opublikowany w „Kurierze Wojskowo-Przemysłowym" artykuł autorstwa Olega Faliczewa, emerytowanego pułkownika, i Petra Czerkaszina, byłego dyrektora centrum naukowo-produkcyjnego wojskowych prac badawczych, poświęcony losom sztandarowego projektu rosyjskich wojsk pancernych, jakim jest platforma T-14 Armata, pozwala podać w wątpliwość zarówno deklaracje przedstawicieli rosyjskiej władzy na temat harmonogramu realizacji kontraktów na dostawy czołgów Armata T-14, jak i ich technologiczne zaawansowanie i przewagę nad podobnymi konstrukcjami[700].

Zawarte w nim informacje pozwalają skonfrontować rzeczywisty stopień zaawansowania kluczowych projektów modernizacyjnych w rosyjskiej armii z wielokrotnie formułowanymi deklaracjami. Zdaniem Autorów nie wiadomo, kiedy czołgi T-14 Armata zaczną wchodzić na wyposażenie rosyjskiej armii, bowiem informacje medialne, jakoby pierwsza ich partia licząca 14 sztuk miała trafić

do końca 2020 roku, wypada uznać za niepotwierdzone. Anonsowane w 2018 roku kontrakty między rządem a Urałwagonzawodem na dostawy w 2021 roku 132 czołgów T-14 oraz bojowych wozów piechoty T-15 zbudowanych na platformie Armata nie zostaną najprawdopodobniej zrealizowane ze względu na liczne problemy konstrukcyjne i produkcyjne. Autorzy artykułu zwracają także uwagę na trudną sytuację ekonomiczną firmy, w której niedawno zmieniło się całe kierownictwo, oraz trwające dyskusje na temat ceny jednego zestawu. O ile w 2015 roku mówiło się, że koszt produkcji będzie wynosił od 400 do 700 mln rubli, o tyle w roku 2016 pojawiła się cena 250 mln rubli. Nie jest przy tym jasne, skąd tak duża różnica. Jedynym racjonalnym wytłumaczeniem jest to, że na etapie prac konstrukcyjnych kierownictwo firmy celowo zawyżyło rachunek kosztów, aby potem móc redukować cenę, dając przedstawicielom resortu obrony możliwość odniesienia „sukcesu negocjacyjnego".

Pierwszy raz Armata T-14, co przypominają Faliczew i Czerkaszin, została pokazana publicznie w 2015 roku i, jak wówczas szacowano, w ciągu roku, maksymalnie dwóch lat, powinna wchodzić na wyposażenie rosyjskich wojsk zmechanizowanych. Można zatem już teraz mówić o znaczącym opóźnieniu projektu, co jest tym bardziej zastanawiające, że Armata T-14 miała być pierwszą w świecie konstrukcją realizującą założenia wojny sieciowej, platformą, która mogła być konfigurowana w kilkunastu zestawach w zależności od potrzeb działań operacyjnych. Zdaniem Autorów artykułu można mówić o „nadmiernie ambitnych" założeniach, którymi kierowali się

konstruktorzy Armaty T-14, chcący zbudować platformę trzeciego pokolenia o uniwersalnym zastosowaniu. W efekcie:

- Konstrukcja stała się zbyt ciężka (48 ton, przy długości 10,8 metra, szerokości 3,8 metra oraz wysokości 3,3 metra), co spowodowało problemy z dopasowaniem odpowiedniego silnika.
- Przy nasycaniu Armaty systemami najnowszej generacji nie brano pod uwagę wąskich gardeł rosyjskiego sektora przemysłowego, szczególnie w zakresie optyki, systemów celowniczych i elektroniki. Decydujące są ograniczone możliwości rosyjskiego sektora przemysłowego, co powoduje, że nadal mimo realizacji polityki substytucji importu Rosja zmuszona jest od 30 do 40% komponentów nadal kupować za granicą.
- Stopień konstrukcyjnego skomplikowania Armaty spowodował nadmierne rozciągnięcie łańcucha kooperantów i bardzo skomplikował proces koordynacji współpracy, dodatkowo przyczyniając się do znacznego podrożenia finalnego produktu.
- Jeżeli w Rosji nie nastąpi gruntowne unowocześnienie bazy przemysłowej, szczególnie sektora elektronicznego, to seryjna budowa pojazdów bojowych tej klasy co Armata będzie zdaniem Autorów artykułu niemożliwa.
- Będące na wyposażeniu Armaty 125-milimetrowe działo gładkolufowe nie gwarantuje według Autorów osiągnięcia prędkości wylotowej pocisku na poziomie 2300–2500 m/s, co jest ich zdaniem warunkiem pokonania środków aktywnej obrony zamontowanych na czołgach potencjalnych

przeciwników. Parametry techniczne działa, które w niczym nie odbiegają od możliwości czołgów T-72 i T-90, są poważną wadą konstrukcyjną.

- Nie przyspieszają wejścia Armaty do seryjnej produkcji trwające obecnie dyskusje, czy zaopatrzyć ją w działo o kalibrze 152 milimetrów. Jeśliby się taka zmiana zmaterializowała, to przebudowie będzie musiała ulec również wieżyczka czołgu, co jeszcze wydłuży proces produkcji.

Autorzy konkludują, że pierwotnie planowana produkcja 2500 platform Armata T-14 od początku była wielkością nierealną. Głównym celem producenta było, w ich opinii, uzyskanie największego możliwego udziału w budżecie przewidzianym na modernizację rosyjskich sił zbrojnych. Dlatego konstrukcja była od początku obliczona nie na seryjną produkcję, ale na pokrycie zapotrzebowania polityków, którzy chcieli pokazać, że Rosję stać na budowę najnowocześniejszej na świecie platformy bojowej, porównywaną do amerykańskiej rodziny Stryker, jednak o lepszych parametrach i przeznaczoną dla ciężkich pojazdów pancernych.

Rakieta hipersoniczna Avangard, rakiety Kindżał – Cyrkon

Pierwszy raz o naddźwiękowej rakiecie Avangard Władimir Putin powiedział w trakcie swego wystąpienia na forum Zgromadzenia Federalnego na początku marca 2018 roku. Zasadniczym przesłaniem jego wystąpienia było wówczas przekonanie światowych liderów, że „Rosja wstała z kolan", a dowodem na to miały być nowe, opracowane przez rosyjskich konstruktorów rodzaje broni. Miały to być hipersoniczne rakiety Avangard oraz rakiety Cyrkon, przeznaczone do zwalczania okrętów. Avangardy,

które, jak powiedział wówczas Putin, mogą poruszać się z prędkością 20 machów (1 mach – 340 m/s) i w związku z tym czynią obronę przeciwlotniczą przeciwnika, w tym i tarczę antyrakietową, bezsilną. Na powierzchni nowej rosyjskiej rakiety temperatura osiąga 1600–2000 stopni Celsjusza, a mimo to nadal można nią kierować i zachowuje wysoką zdolność manewrowania. „Lecą po prostu jak meteoryt" – oświadczył Putin, i podobne meteorytom zniszczenie są w stanie uczynić[701]. Przemówienie odniosło skutek, bowiem, jak informowały media, wkrótce potem kanclerz Angela Merkel zadzwoniła zaniepokojona do prezydenta Donalda Trumpa[702].

Już wkrótce po wystąpieniu prezydenta Rosji niezależni analitycy poddawali w wątpliwość prawdziwość jego deklaracji na temat istnienia nowych, cudownych i zmieniających układ sił w świecie śmiercionośnych broni, w posiadanie których weszła Federacja Rosyjska[703], a z czasem wątpliwości poczęły narastać. I tak Maksim Kałasznikow (w rzeczywistości Władimir Aleksandrowicz Kucherenko) sformułował na łamach „Kuriera Wojenno-Przemysłowego" druzgocącą ocenę możliwości nowych rakiet hipersonicznych. W jego opinii „cudowna broń" Kremla, jaką ma być Avangard, nie spełnia kryteriów pozwalających zaliczyć ją do kategorii broni naddźwiękowej, nie zmienia też układu sił w świecie i generalnie jest „propagandowym humbugiem", a nie realnym osiągnięciem.

Rakietę, pocisk lub samolot można określić mianem broni hipersonicznej, zdaniem Kałasznikowa, o ile jest w stanie poruszać się z prędkością powyżej 5 machów (Ma) w niższych, gęstszych warstwach atmosfery. Avangard może lecieć z prędkością nawet

według deklaracji przedstawicieli rosyjskiej władzy 10 km/s, ale wyłącznie znajdując się ponad ziemską atmosferą. Gdyby przyjąć kryterium osiągnięcia takiej prędkości tylko w jednej z faz lotu rakiety, to za broń hipersoniczną należałoby uznać niemal wszystkie, zarówno rosyjskie, jak i amerykańskie rakiety skonstruowane w latach 70. i 80. I tak, głowica zamontowana na rakiecie Minuteman osiąga cel z prędkością 6,7 km/s, Topol-M 7,9 km/s, Satan (według rosyjskiej nomenklatury Wojewoda) 7,3 km/s, nawet stara, pochodząca jeszcze z czasów sowieckich rakieta średniego zasięgu R-12U, która osiąga cel z prędkością 3,8 km/s, przy stosowaniu tak „rozciągliwych" charakterystyk, jak to robią obecne władze Federacji Rosyjskiej, mówiąc o rakiecie Avangard, mogłyby zostać zakwalifikowane do broni hipersonicznej. A nie są, bo podobnie jak Avangard, nie poruszają się z prędkością powyżej 5 Ma w każdej fazie swego lotu. W opinii Kałasznikowa Avangard nie jest bronią hipersoniczną.

Co gorsza, nie jest też nowoczesnym, ani tym bardziej przełomowym rodzajem broni. Przede wszystkim z tego względu, że głowice zamontowano na przestarzałych już obecnie konstrukcjach, jakimi są zbudowane w latach 70. rakiety UR-100NUTTH. Kałasznikow podważa też tezy oficjalnej rosyjskiej propagandy głoszące, że tylko swą energią kinetyczną Avangard jest w stanie zatopić amerykański lotniskowiec o wyporności 100 tys. ton. Tak może być w istocie, argumentuje, ale wyłącznie w sytuacji, kiedy lotniskowiec byłby zakotwiczony lub stał nieruchomo w porcie, bowiem rakieta nie ma zdolności uderzenia w cel manewrujący, jest bowiem „ślepa". Jej prędkość przelotowa

powoduje, że porusza się ona w „obłoku plazmy", co sprawia, że nie jest możliwe jej samonaprowadzanie i zmiana trajektorii lotu[704].

Inne głosy rosyjskich ekspertów wypowiadających się na ten temat są jeszcze bardziej krytyczne. Zdaniem Pawła Luzina, niezależnego eksperta wojskowego, w przypadku zarówno avangardów, jak i cyrkonów w ogóle nie może być mowy o nowoczesnych konstrukcjach[705]. Programy budowy rakiet mogących poruszać się z prędkością przewyższającą 5 Ma rozpoczęły się już za czasów ZSRR, kiedy pracowano nad dwoma ich typami napędzanymi różnymi silnikami – strumieniowym oraz turboodrzutowym. Przez cały czas po rozpadzie ZSRR prace, mimo deficytu środków, były kontynuowane w ramach państwowego koncernu Taktyczne Uzbrojenie Rakietowe, w skład którego weszły zakłady pracujące w przeszłości nad obydwiema konstrukcjami.

W roku 2012 obydwa programy zostały wznowione, a raczej w związku z przydzieleniem nowych, znaczących środków, przyspieszone. Punktem wyjścia dla kontynuowania tych prac stała się rakieta Onyks, która weszła na wyposażenie rosyjskiej marynarki wojennej w 2002 roku. Jest ona wyposażona w turboreaktywny silnik, a głównym osiągnięciem rosyjskich konstruktorów było znaczne zmniejszenie jej gabarytów oraz skonstruowanie wyrzutni, z której mogą być wystrzeliwane zarówno Onyks, jak i rakiety Kalibr. Zdaniem Luzina to ona i skonstruowana na jej potrzeby wyrzutnia, a nie Cyrkon i Avangard, jest docelowym systemem uzbrojenia rosyjskich sił zbrojnych. Świadczy o tym zarówno fakt, że prace nad udoskonaleniem rakiet Onyks, polegające na zwiększeniu ich

zasięgu do 800 km, trwają nadal, jak i ograniczone możliwości produkcyjne koncernu Taktyczne Uzbrojenie Rakietowe. W 2019 roku firma dostarczyła rosyjskiej marynarce wojennej 55 egzemplarzy rakiet Onyks, co zdaniem Luzina, biorąc pod uwagę, że pewna część produkcji przeznaczona była na eksport w postaci modyfikacji znanej pod nazwą Jahont, oznacza, że koncern osiągnął maksimum swych mocy produkcyjnych w tym zakresie i nie jest w stanie na większą skalę budować nowych typów rakiet poza ewentualnie egzemplarzami prototypowymi.

Znacznie bardziej konstrukcyjnie złożona rakieta Cyrkon, która winna, zgodnie z dostępnymi informacjami, lecieć z prędkością dwa razy większą niźli Onyks, a na dodatek gabarytowo być do niej zbliżoną, aby można było wykorzystywać te same wyrzutnie, nie będzie produkowana w najbliższych latach w liczbie większej niźli pojedyncze egzemplarze. Luzin wątpi, czy zapowiedziane na 2022 rok wejście na uzbrojenie marynarki wojennej rakiety Cyrkon w ogóle będzie miało miejsce, zważywszy na opóźnienia w jej testach. Dopuszcza on również inny wariant, a mianowicie formalne wejście tej rakiety na wyposażenie, głównie w celu propagandowym, nawet jeśli z konstrukcyjnego punktu widzenia nie będzie ona gotowa.

Nieco inaczej, choć niewiele lepiej, wygląda sytuacja z bojowym blokiem rakietowym Avangard, którego dwa pierwsze egzemplarze wyprodukowano oficjalnie w 2019 roku i pod koniec roku znalazły się one na wyposażeniu rakietowych wojsk strategicznych. Zostały one zamontowane na rakietach UR-100NUTTH (SS-19), które znajdują się na służbie już ponad 40 lat i ostatnio ich „żywotność” ponownie przedłużono po to, aby

dotrwały one choć do połowy tego dziesięciolecia. Zdaniem Luzina i to posunięcie ma głównie wymiar propagandowy. Tym bardziej że nadal nie są rozwiązane dwa poważne problemy konstrukcyjne avangardów. Po pierwsze, jak zauważa, prędkość avangardów odpowiada prędkości „zwyczajnych" systemów wielogłowicowych, inna jest jedynie ich trajektoria przemieszczania się. To zaś komplikuje i utrudnia kierowanie lotem i w znaczący sposób może zmniejszać celność. Po drugie używanie starych, pochodzących jeszcze z sowieckich czasów rakiet do przenoszenia avangardów oznacza, że z powodu zbyt słabej mocy dla ich wystrzelenia nie mogą być w pełni wykorzystywane systemy Jars (RS-24). Z kolei systemy Wojewoda (SS-18) lub budowane nowsze i mające ich zamienić Sarmat, mają zbyt dużą moc. Ich użycie po to, aby być w stanie wystrzelić rakiety z głowicami hipersonicznymi Avangard, oznaczałoby konieczność „rezygnacji celem hipersonicznej egzotyki z dziesiątek indywidualnie naprowadzanych głowic", co zdaniem Luzina byłoby marnotrawstwem sił i środków, i z tego prostego powodu mamy raczej do czynienia z demonstracją i akcją propagandową niźli z nowym typem broni, który wejdzie w większej skali na wyposażenie rosyjskich sił zbrojnych.

Na jeszcze inny aspekt zwraca uwagę znany historyk Mark Sołonin, z wykształcenia i wykonywanego zawodu inżyniera konstruktora lotniczego[706]. Zwrócił on uwagę na fakt, że informacje na temat rakiety Cyrkon, o istnieniu której Putin mówił w 2018 roku, nie są poparte żadnymi jej zdjęciami ani filmami przedstawiającymi ją w locie. Wszystkie medialne (w mediach rosyjskich) publikacje na jej temat ograniczają się

do stwierdzenia faktu istnienia tej „cudownej broni" i opatrzone są zdjęciami amerykańskiej konstrukcji Boeing X-51 WaveRider. Informacje w mediach amerykańskich na temat rosyjskiej konstrukcji, prócz słów samego Putina, mają w istocie dwa, w opinii Sołonina, „źródłowe artykuły" – jeden opublikowany w „The National Interest", periodyku wydawanym przez Dmitrija Simesa, który opublikował m.in. artykuł Putina poświęcony II wojnie światowej, oraz w artykule emerytowanego rosyjskiego pułkownika Andrieja Akułowa z 2016 roku, w którym jedyną wartą uwagi informacją jest stwierdzenie, że Rosja w 2018 roku będzie posiadała „nową cudowną broń". Sołonin jest zdania, iż nawet z punktu widzenia interesów komercyjnych, Rosja jest bowiem znaczącym eksporterem uzbrojenia, w tym rakiet, w jej interesie byłoby przeprowadzenie poligonowego dostępnego dla szerszej publiczności testu tej przełomowej konstrukcji, oczywiście jeśliby założyć, że taką posiada. Zdaniem Sołonina mamy w tym wypadku jednak do czynienia z typową *maskirowką*, o czym świadczy brak jakichkolwiek informacji na temat rakiety, czy jej danych technicznych, które mogłyby zostać zweryfikowanie przez niezależnych ekspertów. Zmiana narracji Władimira Putina, który do niedawna mówił, że Rosja wyprzedza świat w technice rakietowej w zakresie rakiet hipersonicznych, a obecnie twierdzi, że będzie posiadała środki obrony przeciwlotniczej zdolne przechwytywać i niszczyć tego rodzaju rakiety, jest, w jego opinii, potwierdzeniem tezy, iż w istocie mamy do czynienia w tym wypadku z kreacją propagandową, a nie realnie posiadaną nową, przełomową konstrukcją.

SYSTEMY WALKI RADIOELEKTRONICZNEJ I BEZPILOTOWE APARATY LATAJĄCE

Po wojnie azersko-armeńskiej o Górski Karabach w rosyjskim środowisku ekspertów wojskowych i w ministerstwie obrony rozpoczęły się ożywione, sądząc po medialnych przeciekach, dyskusje na temat wniosków, jakie należy wyciągnąć z jej przebiegu. Uwaga ekspertów koncentrowała się wobec przydatności rosyjskiego uzbrojenia, w tym środków walki radioelektronicznej, na współczesnym polu boju w sytuacji, kiedy przeciwnikiem są nie nieregularne i słabo wyszkolone siły zbrojne, jak to miało miejsce w Syrii czy na wschodzie Ukrainy, ale armia dysponująca porównywalnymi do rosyjskich możliwościami. Jednym z powodów rozpoczęcia debaty było wystąpienie telewizyjne premiera Armenii Nikola Paszyniana, w trakcie którego powiedział on, że kupione przez jego kraj za 42 mln dolarów w 2017 roku rosyjskie systemy wojny elektromagnetycznej „nie zadziałały" i to było głównym powodem swobody, którą cieszyły się azerskie drony i amunicja krążąca. Dodał przy tym, że kupione przez Armenię w Jordanii stare systemy „Osa-AK" sprawowały się w warunkach pola boju bardzo dobrze, czego nie można powiedzieć o rosyjskich, nowocześniejszych, systemach[707].

Pojawiające się opinie na temat nieskuteczności rosyjskich systemów walki elektromagnetycznej w ostatniej wojnie azersko-ormiańskiej skłoniły Aleksieja Ramma, eksperta wojskowego, do zajęcia się tą problematyką[708]. Jakiego rodzaju systemy Federacja Rosyjska mogła dostarczyć Armenii? Warto odnotować,

że Ramm najwyraźniej nie analizuje zakupów z 2017 roku, ale ostatnie, mające miejsce już w czasie konfliktu zbrojnego rosyjskie dostawy. Zaobserwowano bowiem wzmożony ruch samolotów transportowych Ił-76, które regularnie latały na trasie Mineralne Wody – Erywań, co spowodowało, że w sieci pojawiło się nawet określenie „Minerałowodskij ekspress" nawiązujące do słynnego syryjskiego ekspresu, wahadłowego ruchu rosyjskich statków i okrętów z portów czarnomorskich do bazy Tartus. W internecie oraz w dzienniku „Asia Times"[709] pojawiły się też informacje, analizowane przez Ramma, że Rosja dostarczyła Armenii systemy Krasucha-4. Inna z wersji mówi o tym, że Moskwa przekazała Erywaniowi system Pole-21 E.

W opinii Aleksieja Ramma doświadczenia z Karabachu są tym istotniejsze, że dotychczasowe, wyniesione z wojny w Syrii w tym zakresie są mało przydatne. Przede wszystkim z tego powodu, że w warunkach syryjskich rosyjskie jednostki odpowiedzialne za ochronę obiektów, w tym bazy lotniczej Hmejmim, mają do czynienia ze słabo wyszkolonymi i źle uzbrojonymi jednostki nieregularnymi, a w Karabachu walczyły ze sobą dobrze wyszkolone i przygotowane armie.

Kluczowym pytaniem, które stawia Ramm, jest kwestia, czy Krasucha, która stanowi podstawowy element wyposażenia rosyjskich oddziałów odpowiedzialnych za walkę radioelektroniczną, jest systemem skutecznym w zwalczaniu dronów. Zwraca on uwagę na to, że systemy Krasucha przeznaczone są do zakłócania sygnałów stacji radarowych zainstalowanych zarówno na bezzałogowych, jak i pilotowanych statkach powietrznych, a w związku z tym, że na tureckich

dronach używanych w toku konfliktu nie instalowano stacji radarowych, krasuchy byłyby zupełnie bezużyteczne w ich zwalczaniu. Rosyjski ekspert skłania się w takiej sytuacji do tezy, że Moskwa dostarczyła Erywaniowi nie tego rodzaju systemy, a system Pole-21, który składa się z kilkudziesięciu małowymiarowych stacjonarnych nadajników. Montowane są one np. na masztach telekomunikacyjnych i w świetle dostępnych informacji mają możliwość „przykrycia" obszaru 150 na 150 km. Jest to system przeznaczony do ochrony „strategicznie ważnych obiektów". Zakłóca on sygnał nawigacji satelitarnej. Jego wadą jest nie tylko to, że jest to system stacjonarny, ale również to iż w związku z koniecznością generowania silnego sygnału elektromagnetycznego, a mamy do czynienia z systemem składającym się z wielu małogabarytowych nadajników, nie jest w stanie „objąć" dużej powierzchni, co spowodowało, że drony „nauczyły się obchodzić te zabezpieczenia". Po utracie sygnału satelitarnego wycofywane są one z pola zagłuszania po to, aby odzyskać łączność i powtórnie mogą wrócić w pole walki. To właśnie ten manewr, zdaniem Ramma, potwierdzały liczne doniesienia w toku działań zbrojnych na temat azerskich dronów, które znalazły się nad terytorium Iranu.

Ramm zwraca też uwagę, że liczba filmów przedstawiających niszczenie przez azerskie drony celów, umieszczanych na stronie ministerstwa obrony Azerbejdżanu, w miarę zbliżania się działań zbrojnych do „korytarza laczińskiego" uległa drastycznemu zmniejszeniu, co, jego zdaniem, może być dowodem na to, iż w tej strategicznie ważnej pozycji mógł zostać rozmieszczony system Pole-21. W jego opinii z powodu niewielkiej mobilności systemu

mógł on być zastosowany jedynie stacjonarnie, co oznaczało, że na innych kierunkach azerskie drony mogły działać bez przeszkód. Brak mobilności w warunkach zmieniającej się dynamicznie sytuacji na polu walki, w opinii rosyjskiego eksperta, jest główną wadą tego systemu. Warto też zwrócić uwagę na to, że jeśliby zgodzić się z opinią Ramma na temat niemożności używania systemów Krasucha do walki z dronami, to oznaczałoby to, że Rosja nie dysponuje mobilnymi, nowoczesnymi środkami zwalczania aparatów bezpilotowych.

W rosyjskich mediach pojawiły się też relacje z odbytej, już po zakończeniu działań zbrojnych w Karabachu, pilnej narady w rosyjskim ministerstwie obrony, która poświęcona była m.in. polityce zakupu nowego sprzętu oraz zaawansowaniu prac konstrukcyjnych nad nowymi rodzajami broni[710]. Minister Siergiej Szojgu zapowiedział w jej efekcie szybsze, niźli pierwotnie planowano, wdrożenia zautomatyzowanego systemu dowodzenia szczebla taktycznego (ASU TZ) oraz sformułował apel do sektora przemysłowego o przyspieszenie prac nad dronami bojowymi z rodziny „Ochotnik", co by wskazywało, że w tych obszarach kierownictwo rosyjskich sił zbrojnych widzi główne obszary zaniedbań. Portal internetowy Bastion-opk.ru, który specjalizuje się w publikowaniu informacji na temat nowych rodzajów rosyjskiej broni, uzbrojenia i systemach walki, donosił w szczególności, że „zautomatyzowany system kontroli TZ pozwala na zintegrowanie ludzi, sprzętu, rozpoznania, naprowadzania, prowadzenia ognia w jedną przestrzeń informacyjną, w której każda jednostka bojowa widzi sytuację operacyjną na polu bitwy i jest kontrolowana online". Jak podaje

portal, zautomatyzowany system dowodzenia i kierowania jednostkami wojskowymi jest kontynuacją stworzonego i dostarczonego wojskom jednolitego systemu dowodzenia i kontroli wojsk (sił) i uzbrojenia na poziomie taktycznym (ESU TZ), a także innych zautomatyzowanych systemów wyższego poziomu operacyjnego (m.in. Andromeda). Jednak krytycy tego systemu, wywodzący się z grona rosyjskich niezależnych ekspertów wojskowych, są zdania, że jest on już przestarzały, zanim jeszcze wszedł na wyposażenie. Nie tylko dlatego, że prace nad nim trwają już niemal 20 lat, a niepowodzenia miały być jednym z głównych powodów dymisji poprzedniego rosyjskiego ministra obrony Anatolija Sierdiukowa i szefa sztabu Nikołaja Makarowa. Krytycy są zdania, że system ten w bardzo niewielkim stopniu przeznaczony jest do integrowania dronów bojowych, zwiadowczych i amunicji krążącej w jeden system z „tradycyjnymi" rodzajami broni.

Aleksandr Ermakow, ekspert wojskowy Klubu Wałdajskiego, kwestii rosyjskich zapóźnień w zakresie budowy i integracji dronów bojowych na współczesnym polu walki poświęcił specjalny, pisany na gorąco materiał[711]. W jego opinii główny „bohater" wojny azersko-ormiańskiej, jakim jest turecki dron Bayraktar TB2, mimo niezbyt imponujących parametrów technicznych (zasięg, udźwig, głośność pracy silnika), ma kilka istotnych atutów powodujących, że w najbliższym czasie stanie się nie tylko hitem eksportowym tureckiego przemysłu zbrojeniowego, ale również jest konstrukcją, która sprawdziła się w warunkach pola boju. Zalicza się do nich, w jego opinii, przede wszystkim to, że jest on konstruowany z tanich oraz powszechnie

dostępnych podzespołów. Oznacza to, że próby wywierania politycznej presji na Turcję przez kraje produkujące podzespoły dla Bayraktara, tak jak to miało miejsce w przypadku Kanady w toku wojny azersko-ormiańskiej, skazane są na niepowodzenie, bo ograniczenia łatwo obejść. Ta dostępność podzespołów powoduje, że Bayraktar jest dronem tanim, co oznacza, iż relacja nakładów do efektów w jego przypadku jest korzystniejsza niźli dla innych konstrukcji. Jak argumentuje Ermakow, „nie można powiedzieć, że «rewolucja dronów» na wojnie miała miejsce w ostatnich miesiącach – wydarzyła się ona już kilka dekad temu. Nowością ostatnich miesięcy jest pokazanie, że bezzałogowe statki powietrzne mogą być masowo i z dużym powodzeniem zastosowane w toku działań wojennych przez potęgi wojskowe nie pierwszego ani nawet drugiego szczebla". I polityka zakupów uzbrojenia, prowadzona w ostatnich latach przez Azerbejdżan, który w maksymalnym stopniu chciał wykorzystać relację nakłady/efekty, jest zdaniem Ermakowa główną zasługą dowództwa azerskich sił zbrojnych i przesądzającym czynnikiem, który doprowadził do zwycięstwa w wojnie. „Kupując pewną liczbę samolotów bojowych zamiast dronów – kontynuuje Ermakow – na przykład chińskie JF-17, Azerbejdżan nie byłby w stanie «rzucić nimi» równie spokojnie w armeńską obronę powietrzną, dla której byłyby one też wygodniejszym celem. Jednocześnie samoloty nie mogły stać się równie masywnym i skutecznym środkiem rozpoznania, wyznaczania celów i korygowania ostrzału artyleryjskiego – a to artyleria odegrała ogromną rolę w konflikcie, ale o tym nie wiemy, bo po prostu nie robi się filmów o pociskach".

W opinii Ermakowa rosyjskie siły zbrojne w ramach swej polityki modernizacji sprzętowej popełniły w gruncie rzeczy podobny błąd jak Armenia, o znacznie jednak większej skali. Resort został „zauroczony" dojrzałymi rodzajami broni, w rodzaju myśliwców V generacji, zaś zupełnie zlekceważył kwestię budowy bojowych aparatów bezpilotowych i ich integracji w system dowodzenia na szczeblu taktycznym. Jedyny realizowany w tym zakresie program, jakim jest budowa drona Ochotnik C-70, w opinii eksperta Klubu Wałdajskiego da efekty, niezależnie od wezwań kierownictwa rosyjskiego resortu obrony, dopiero w połowie obecnego dziesięciolecia. Ale i tak, ze względu na skalę programu, i wówczas nie będzie można mówić o masowym wchodzeniu ochotników na wyposażenie rosyjskich sił zbrojnych. Podobnego rodzaju zapóźnienia notuje się w zakresie ich integracji z innymi rodzajami broni i uzbrojenia.

* * *

Dotychczasowe starania rosyjskiej elity strategicznej mające na celu wywołanie „rewolucji" technologicznej w siłach zbrojnych przyniosły, co najwyżej, mieszane efekty, nie prowadząc do skokowej, jakościowej zmiany. Trzeba zgodzić się z badaczką[712], że mamy do czynienia raczej ze zmianami ewolucyjnymi w tym zakresie niźli rewolucyjnym „przeskoczeniem" do nowej technologicznej jakości. Oznacza to, że w perspektywie najbliższych lat dystans technologiczny, również w zakresie wojskowego zastosowania nowych wynalazków, dzielący Federację Rosyjską i główne światowe mocarstwa, Chiny oraz Stany Zjednoczone, raczej będzie się powiększał, niźli malał. Na to

nakładają się finansowe problemy rosyjskiego sektora wojskowo-przemysłowego, niewydolny i ekonomicznie nieefektywny system zarządzania nim i negatywne skutki przerwania, po 2014 roku, kooperacji technologicznej z wiodącymi ośrodkami naukowymi świata. Realia światowego kryzysu ekonomicznego, po COVID-19, nie będą najprawdopodobniej sprzyjały rosyjskiemu eksportowi broni i uzbrojenia, co jeszcze może pogłębić problemy finansowe branży, która jest po prostu zbyt duża jak na potrzeby rosyjskich sił zbrojnych. Ograniczenia finansowe, z którymi w związku ze spadkiem wpływów z eksportu węglowodorów musi się liczyć Rosja, również nie będą sprzyjały poprawie finansowej kondycji sektora, co oznacza, że nawet te nowe konstrukcje, które pod względem nowoczesności nie ustępują rozwiązaniom Zachodu, wejdą do produkcji i na wyposażenie rosyjskich sił zbrojnych w sposób co najwyżej ograniczony i z opóźnieniami. Losy dobrze ocenianej przez specjalistów światowych konstrukcji Armata T-14 są tego zjawiska dobrą ilustracją.

Wszystko to razem wzięte oznacza, że Federacja Rosyjska nie będzie w stanie w najbliższych latach podołać rywalizacji technologicznej w sferze wojskowej z głównymi rywalami geostrategicznymi. Wymusi to, najprawdopodobniej, na rosyjskich elitach, z jednej strony, rewizję „paradygmatu geostrategicznego" i będzie sprzyjało rewizji skali zainteresowania Moskwy, z drugiej zaś strony przyniesie zapewne erupcję „inicjatyw pokojowych" mających na celu konserwowanie status quo, również w zakresie broni jądrowej, na czym bezpośrednio korzysta Federacja Rosyjska.

Rewizja „paradygmatu geostrategicznego" w przypadku Federacji Rosyjskiej oznaczać będzie odejście od podejścia

imperialnego na rzecz bardziej selektywnego zainteresowania obecnością polityczną i wojskową w krajach, w których koncentrują się rosyjskie interesy. Paradoksalnie rezygnacja z udziału w wyścigu zbrojeń, rywalizacji na tym polu z supermocarstwami, o czym wielokrotnie w ostatnich miesiącach mówił Władimir Putin[713], nie oznacza, iż polityka rosyjska przybierze bardziej pokojowy wymiar, ale raczej to, że dostosowana będzie do rachunku nakładów i ewentualnych korzyści, co odczytywać należy jako perspektywę wzrostu zainteresowania krajami dla rosyjskich interesów kluczowymi, takimi jak Białoruś i Kazachstan[714].

FATALIZM ROSYJSKIEJ MATRYCY

Dlaczego Rosja tak zmieniła się w ciągu ostatniego dwudziestolecia? Bo to, że zmieniła swą politykę zarówno w kwestiach dotyczących spraw wewnętrznych, jak i zagranicznych, nie ulega dziś wątpliwości. Jakie czynniki spowodowały rewolucję rosyjskiej polityki ostatnich lat? Jest to pytanie o tyle istotne, że stawia w istocie inną ważną kwestię, a mianowicie na ile rosyjskie elity mają swobodę w kształtowaniu przyszłości swego kraju, a do jakiego stopnia zdeterminowane czy raczej ograniczone są bagażem historii, postrzegania wyzwań i problemów, a także kulturowo uwarunkowanych mechanizmów ich rozwiązywania.

Problem ten jest tym bardziej ciekawy i ważki, że badacze dostrzegli w dziejach Rosji imperialnej, od czasów Piotra I, zastanawiającą tendencję powtarzających się cykli wewnętrznego

kryzysu, reform i mobilizacji, odrzucenia polityki powiększania wolności na rzecz nasilającego się w różnym stopniu „zamordyzmu" i wreszcie w materii zagranicznej przechodzenie od polityki otwarcia na Europę przez chęć dominacji na Starym Kontynencie po szukanie alternatywy w „zwrocie ku Azji". Innymi słowy, to, co mieliśmy możliwość obserwowania na przykładzie Rosji współczesnej, można było dostrzec już w czasach Piotra I, cara reformatora, który u kresu swych rządów zaprowadził w kraju bezwzględny reżim o wojskowym drylu. Albo 100 lat później za czasów Aleksandra I, którego ambitne plany uczynienia z Rosji imperium konstytucyjnego, a ze świata stabilnego systemu zarządzanego przez koncert oświeconych przywódców państw, działających w porozumieniu będącym czymś na kształt późniejszej o ponad 100 lat Ligi Narodów, zakończyły się próbą przekształcenia Rosji w państwo zmilitaryzowane i pokryte arakczajewowskimi osiedlami wojskowymi. Podobnie, choć proces rozciągnięty był na okres władania Rosją dwóch carów, zakończyły się liberalne reformy Aleksandra II, w wielu obszarach odwrócone przez jego syna. Nie inaczej wyglądała ewolucja porewolucyjnej Rosji, gdzie czas względnych swobód, zarówno w planie gospodarczym, jak i politycznym, skończył się rokiem 1937, epoką stalinowskiego terroru.

Czy zatem mamy do czynienia z cyklami rosyjskiej historii? Cyklami w szczegółach oczywiście różniącymi się, bo mówimy o ponad trzech stuleciach, ale w zasadniczych rysach wykazującymi zastanawiające zbieżności. Pytania te są o tyle kluczowe, że mogą rzucać nieco światła na to, co Rosję może czekać w przyszłości, jak potoczy się ewolucja systemu zarówno

w zakresie polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej? Dają też niezbędną, w planowaniu polityki kolektywnego Zachodu wobec Federacji Rosyjskiej, wiedzę na temat mechanizmów rozwoju kraju, a przez to stanowią być może gwarancję, że złudzenia, o których pisałem, się nie powtórzą. Aby rozjaśnić nieco zarysowane wyżej problemy, musimy trochę uwagi poświęcić teoriom rozwoju Rosji na przestrzeni ostatnich kilku stuleci. Sformułowane zostały one przez badaczy o różnych specjalnościach – ekonomistę Stefana Hedlunda, kulturologa Andrieja Pelipienkę. Dzieło tych badaczy łączy nie tylko to, że są oni właściwie w Polsce nieznani, co trzeba uznać za znaczący uszczerbek dla polskiej kultury, lecz także to, że szukają oni systemowych źródeł odmienności rosyjskiej drogi, kultury, postrzegania przez rosyjskie elity tego, w jaki sposób rozwiązywać dylematy i problemy związane z bezpieczeństwem i najlepszym kształtem konstrukcji państwowej. Łączy też ich to, że nie ma wątpliwości, iż Rosja jest innym niźli Zachód światem, o odmiennym systemie wartości, pozornie tylko podobnym do zakorzenionego i ukształtowanego w świecie kultury łacińskiej.

CZYNNIKI INSTYTUCJONALNE W HISTORII ROSJI – TEORIA STEFANA HEDLUNDA

Hedlund nawiązuje w swej pracy[715] do dorobku szkoły instytucjonalnej w ekonomii, najbardziej kojarzonej z osiągnięciami dwóch noblistów Douglassa C. Northa i Oliviera

Williamsona. Obszarem refleksji naukowców zaliczających się do tego nurtu badawczego jest, ujmując sprawę w najbardziej lapidarny sposób, próba poszukiwania odpowiedzi na pytanie, dlaczego jedne społeczeństwa rozwijają się szybciej od innych, czy inaczej rzecz ujmując, co powoduje, że dochód społeczny w niektórych przypadkach rósł i rośnie szybciej niż wielkość populacji. North w swej chyba najbardziej znanej pracy poświęconej temu zagadnieniu, pisanej wspólnie z Robertem Paulem Thomasem[716], dochodzi do wniosku, że tradycyjne teorie upatrujące źródeł wzrostu gospodarczego i rozwoju społecznego w przełomie technologicznym nazywanym rewolucją przemysłową, inwestycjami w kapitał ludzki czy redukcją kosztów związanych z pozyskiwaniem informacji niezbędnych dla gry rynkowej albo powstawaniem wielkich kontynentalnych, a nawet światowych rynków, które walnie przyczyniają się do nasilenia korzyści wynikających z ekonomii skali, są w istocie myleniem przyczyn ze skutkami. W jego opinii zjawiska te, a także wiele innych miar rozwoju obserwowanych w ciągu ostatnich 200 lat, do których można dodać choćby wydłużenie średniej długości życia, są niczym innym jak tylko przejawami wzrostu czy wręcz, upraszczając, samym wzrostem. Ale nie one były impulsem, który wywołał rozwój świata Zachodu. Jeśliby tak było, że do rozwoju gospodarki potrzebne są wyłącznie inwestycje i technologiczne zmiany, to jak wyjaśnić historyczny fenomen polegający na tym, że jedne społeczeństwa znajdujące się w podobnej sytuacji i dysponujące podobnymi zasobami rozwijają się szybciej od innych? Paradoks jest jeszcze tym wyraźniejszy, jeżeli zauważymy, iż niektóre państwa, bogatsze, dysponujące

większymi zasobami i teoretycznie lepszymi perspektywami, w punkcie startu przegrywają rywalizację na tym polu rozwoju w perspektywie historycznej z innymi, które zaczynały ze znacznie gorszej pozycji. Przykład Francji i Niemiec jest w tym zakresie jednym z najbardziej wymownych, choć w Europie nie jedynym.

Zdaniem Northa i Thomasa wzrost nie występuje albo jest znacznie słabszy w tych krajach, w których „organizacja ekonomiczna" nie jest efektywną"[717]. Jak jednak należy to rozumieć, czym jest owa „organizacja ekonomiczna"? Zdaniem badaczy jest to cały zespół norm i zasad, zarówno formalnych, wyrażających się w obowiązującym prawodawstwie, jak i nieformalnych, uwarunkowanych kulturowo, a także instytucji, zarówno społecznych, jak i publicznych, oraz tego, w jaki sposób one funkcjonują, które sprawiają, że jednostki, członkowie społeczeństwa, oddają się społecznie użytecznym aktywnościom. W tym sensie istnienie samych przedsiębiorców, czy tradycyjnie ich nazywając, kapitalistów, kierujących się w swym postępowaniu motywem zysku może być i najczęściej jest czynnikiem niewystarczającym dla powstania gospodarki rynkowej i wzrostu gospodarczego. Aby nastąpił rozwój w sensie społecznym, sam indywidualny motyw zysku, choć jest czynnikiem tworzącym „ducha kapitalizmu", przedsiębiorczości i rywalizacji, nie wystarczy. Warunkiem koniecznym jest to, aby korzyści prywatne były większe od indywidualnych kosztów, bo wiadomo, że w innych realiach nikt nie zdecyduje się na aktywność na polu gospodarczym. Ale sam duch kapitalizmu jest warunkiem dla zaistnienia rozwoju społecznego niewystarczającym. Musi on iść

w parze z wymiernymi korzyściami społecznymi. W przeciwnym razie jednostki będą się bogaciły, ale społeczeństwo czy naród, rozumiany jako organizm, już niekoniecznie. Kluczem dla zapewnienia takiego impulsu wzrostu nie jest istnienie rynku jako takiego, bo państwa arabskie znały instytucje rynku i handlu znacznie wcześniej niźli rozpowszechniły się one w europejskich kolebkach kapitalizmu, a ich gospodarki nie rozwinęły się znacząco na przestrzeni setek lat. Tym Graalem gospodarki rynkowej i rozwoju, będącego w historycznej perspektywie jej efektem, jest zdaniem Northa i Thomasa prawidłowa definicja i egzekucja praw własności, za którą w większości wypadków odpowiedzialne jest państwo z tej prostej przyczyny, że tylko ono jest w stanie realizować te zadania znacznie taniej, niźli czynią to dobrowolne związki tym się zajmujące[718]. Oczywiście nie ma automatyzmu między tym, że państwo zajmuje się tą domeną, i tym, że ze społecznego punktu widzenia robi to dobrze i efektywnie. Wręcz przeciwnie, historia zna wiele przypadków, kiedy państwo jest tak zorganizowane i w swym postępowaniu kieruje się takim zespołem wartości oraz celów, że nie ma mowy o efektywnej i prawidłowej ochronie praw własności. Najlepszym przykładem na potwierdzenie tej tezy jest utrzymująca się przez setki lat przewaga krótkoterminowych korzyści, jakie związane były np. ze sprzedażą czy dzierżawą monopoli feudalnych, nad długofalową polityką zmierzającą do rozwoju rynku i konkurencji. W pewnych przypadkach ten rozdźwięk może być tak duży, że zachowanie się instytucji publicznych, przyjęte regulacje i kultura, w jakiej kształtują się kolejne pokolenia, może wręcz hamować wzrost dobrobytu społecznego. A zatem aby gospodarka rynkowa mogła

funkcjonować prawidłowo, generując w dłuższej perspektywie rozwój społeczny, konieczne jest prawidłowe funkcjonowanie organizmu państwowego, które nie zniekształca mechanizmu rynkowego, a przeciwnie, chroniąc prawa własności, wzmacnia go i rozwija. Zniekształcenia czy zaburzenia funkcjonowania państwa negatywnie wpływają nie tylko na perspektywę wzrostu i możliwość osiągnięcia dobrobytu w sensie społecznym, ale również zakłócają trajektorię rozwoju danego organizmu społecznego. Historia zna wiele przykładów państw czy organizacji społecznych, które rozwijały się w sposób zaburzony, podążały odmienną drogą, osiągając nawet na tej drodze sukcesy, jednak w ostatecznym rachunku ich rozwój był wolniejszy i okupiony większymi wyrzeczeniami społecznymi.

Takim przypadkiem, zdaniem Hedlunda, jest właśnie Rosja, która od czasów Iwana Groźnego szła własną, odmienną od zachodniej, drogą, w efekcie czego ukształtował się na ziemiach rosyjskich nie tylko odmienny model rozwoju, ale również odmienne instytucje, a przede wszystkim odmienny świat wartości, który kształtuje cele, do jakich dąży rosyjskie społeczeństwo. Jego zdaniem kluczową osią rozwojową Rosji, od XVI wieku do czasów współczesnych, było stworzenie organizmu państwowego, którego głównym celem jest mobilizacja sił i środków celem „wydobywania" czy pozyskiwania, choć rosyjskie słowo „добыча" odnosić się może również, co symptomatyczne, do trofeów i łupów wojennych, bogactw naturalnych, czy inaczej to nazywając, darów przyrody. Istota systemu państwowego i modelu gospodarczego pozostaje w gruncie rzeczy mimo upływu czterech stuleci w przypadku Rosji niezmienna. Państwo mobilizuje rozproszoną

na wielkich obszarach ludność po to, aby skutecznie pozyskiwać to, co potocznie określa się „darami natury". Początkowo były to skóry sobole za czasów Iwana Groźnego, później zboże, a współcześnie rosyjski model gospodarczy skoncentrowany jest na wydobyciu węglowodorów, węgla czy pozyskiwaniu tarcicy. Ten mobilizacyjno-eksploatacyjny model rozwoju przyniósł w efekcie powstanie instytucji społecznych, które nigdzie na świecie nie rozwinęły się w podobnej skali, a w Rosji były w stanie zdominować organizm społeczny.

Jest to przede wszystkim system władzy, w którym rząd nie odpowiada przed społeczeństwem przede wszystkim z tego względu, że pozyskuje lwią część środków na funkcjonowanie państwa nie z podatków powszechnych, ale z eksploatacji zasobów naturalnych. W związku z tym zasada „nie ma podatków bez reprezentacji", zapisana w Europie już w Wielkiej Karcie Swobód (1215), która z czasem nie tylko objęła całą cywilizację europejską i państwa pozaeuropejskie zbudowane przez emigrantów ze Starego Kontynentu, w Rosji się nie przyjęła. Drugim, kluczowym w rosyjskiej trajektorii rozwoju punktem było ukształtowanie się modelu władzy określanego mianem samodzierżawia, który można wręcz nazwać „symbolem modelu moskiewskiego"[719]. Jego istota polegała na transformacji starego porządku, w którym wielki książę moskiewski był „primus inter pares", w nowy system, w którym brak było jakichkolwiek sformalizowanych i ugruntowanych prawnie czy zwyczajowo środków pociągnięcia do odpowiedzialności księcia łamiącego przyjęte normy. Kolejnym elementem rosyjskiej matrycy są „warunkowe prawa własności". Ich geneza związana jest

z pojawieniem się instytucji „pomiestia” i osadnictwem wojskowym na rozległych rozciągających się na wschód terenach narażonych na najazdy koczowników. W odróżnieniu od dziedzicznej pierwotnie wotcziny, pomiestie było ziemią uzyskiwaną w zamian za świadczone usługi, głównie wojskowej natury. To rozróżnienie stopniowo ulegało zatarciu, by wreszcie w 1731 roku zostać formalnie zniesione, co w efekcie doprowadziło do wprowadzenia zasady obowiązkowej służby posiadaczy ziemskich na rzecz państwa (z przerwą za czasów Katarzyny II) oraz ukształtowania się poglądu, że ziemia jest osobistą własnością cara nadawaną w użytkowanie służącym mu przedstawicielom wyższego stanu (stąd konfiskata majątku tych Rosjan, którzy odmawiali powrotu do kraju). Jeszcze za czasów bojarskich pojawiła i zakorzeniła się w Rosji zasada kolektywnej odpowiedzialności za przewiny wobec panującego (*krugowaja poruka*) i prawne usankcjonowanie zasady obowiązku wszystkich obywateli donoszenia o wszystkim, co w jakiejkolwiek formie szkodzić może interesom Wielkiego Księcia[720]. I wreszcie w połowie XVII wieku ukształtował się system nagród finansowych przyznawanych nie w formie pieniężnej czy rzeczowej, ale w postaci przyznania monopolu na wyzyskiwanie (ros. *кормление*) lokalnych społeczności. Ten ostatni system zachował się w sposób niemal nienaruszony do czasów upadku imperium, którego siły zbrojne aż do reformy przeprowadzonej za czasów Aleksandra II pozyskiwały swą aprowizację od lokalnej społeczności w miejscu ich rozlokowania[721]. Zresztą system działek przyzagrodowych, który utrzymał się do upadku ZSRR i funkcjonuje również obecnie, jest szczególną formą tej instytucji.

Ten sposób organizacji państwa, położenie nacisku na jego zdolność mobilizacji zarówno na potrzeby pozyskiwania bogactw naturalnych, jak i wojskowej, umożliwił przetrwanie i rozwój Moskwy we wrogim otoczeniu, ale utrwalony przez dziesięciolecia wpłynął na oblicze Rosji, również współczesnej.[722]

W teorii Hedlunda kluczowe znaczenie ma wprowadzenie znanych kategorii homo economicus i homo sociologicus. Oznaczają one nie „model" człowieka, ale zmieniającą się w czasie w obliczu mających miejsce wydarzeń historycznych skłonność do wyboru odmiennych sposobów postępowania. Człowiek ekonomiczny, kierujący się w swych poczynaniach zracjonalizowanym rachunkiem korzyści, zyskuje w wymiarze zachowań społecznych przewagę w czasach pokoju, wolnym od historycznych zakrętów. I odmiennie, w czasach przełomu, wojny czy rewolucji ludzie mają skłonność, aby postępować w zgodzie z zakorzenionym w nieracjonalnych pokładach świadomości archetypicznym modelem, odwołującym się do doświadczeń przeszłych pokoleń i umożliwiającym przetrwanie w niesprzyjających warunkach. W Rosji tylko w, jak to Hedlund określa, długim XX wieku, który ciągnął się jego zdaniem od śmierci Aleksandra III (1894) do objęcia steru rządów przez Dmitrija Miedwiediewa (choć tę ostatnią cezurę uznać wypada jako związaną raczej z datą wydania pracy), mieliśmy do czynienia z dwoma okresami historycznej „smuty", rewolucji, gwałtownych i dramatycznych zmian. Pierwszy najdłuższy, ale przez to najgłębszy i taki, który wywołał najbardziej radykalne reakcje, zaczął się, w jego opinii, wraz z rewolucją 1905 roku, a zakończył z umownym końcem w 1921 roku rosyjskiej wojny domowej. Drugi

rozpoczął się w ostatnich latach rządów Gorbaczowa, kiedy krach systemu sowieckiego i jego ewidentna niewydolność na wszystkich płaszczyznach stała się oczywista, a zakończył wraz z objęciem władzy w Rosji przez Putina. I po obydwu tych okresach przesilenia, zachwiania porządku społecznego i państwowego mamy do czynienia z końcem fazy zamętu i nadejściem epoki „restauracji". Po zakończeniu rosyjskiej wojny domowej, jak i czasów zamętu związanego z upadkiem ZSRR i epoką Jelcyna mamy do czynienia z ustanowieniem, choć należałoby raczej napisać odtworzeniem porządku ekonomicznego, społecznego i politycznego opartego nie na utopijnych, importowanych z zewnątrz czy apriorycznych założeniach, ale na przywróceniu głęboko zakorzenionego w rosyjskiej kulturze instytucjonalnego „wzorca Moskwy". Oznacza to odwołanie się do zakorzenionego w przeszłości wyobrażenia na temat idealnego, bo sprawdzonego na przestrzeni setek lat sposobu funkcjonowania modelu ekonomicznego, jak i, a może przede wszystkim, systemu politycznego[723].

Wszystkie, tradycyjne dla Rosji, sposoby funkcjonowania systemu społecznego, ekonomicznego i politycznego odnajdziemy w instytucjach sowieckich. Kolektywizacja jest w istocie powrotem do systemu „starych praw własności warunkowej", idea monopolu partii komunistycznej na władzę i jej absolutny charakter nie odbiega wiele od „zasady samodzierżawia", zaś praktyka odpowiedzialności zbiorowej *krugowoj poruki* reaktywowana została w formie represji wobec grup narodowych za czasów stalinowskich czy brania krewnych w charakterze zakładników dla

zapewnienia lojalności wyjeżdżających z Rosji, która zlikwidowana została dopiero za czasów Gorbaczowa.

Trauma związana z rewolucją i wojną domową była tak wielka, że odwołanie się do rosyjskiego instynktu „homo sociologicus" i budowania nowego porządku opartego na zakorzenionych wartościach było nieodzowne dla zapewnienia elementarnej stabilności systemu.

Już w latach 80. ubiegłego wieku amerykańska badaczka Stella Fitzpatrick[724] zarzuciła ówczesnym sowietologom paradoksalne uleganie marksistowskiej czy wręcz stalinowskiej tezie o zaniku tarć społecznych czy generalnie stratyfikacji społecznej w komunizmie, rozpoczynając w ten sposób nową erę w badaniach nad systemem sowieckim. Jak wówczas twierdziła, postulat badania mobilności społecznej oraz grup interesu, również w obrębie szeroko rozumianego obozu władzy, może być jednym z kluczy pozwalających zrozumieć mechanizm kształtowania się systemu sowieckiego. Proponowała ona poświęcenie uwagi przez badaczy kwestiom kształtowania się nowych warstw społeczeństwa ZSRR, sposobom rekrutacji, wyróżnikom statusu społecznego i procesowi kształtowania się nowej elity społecznej. Analizując wpływ tego podejścia na możliwy paradygmat badawczy, wyróżniła trzy zasadnicze nurty – pierwszy akcentujący pogląd, w myśl którego kontrola władzy nad procesami społecznymi była mniej ścisła, niźli dotychczas myślano; drugi, idący dalej, uwzględniał również myśl, iż polityka władzy stanowiła do pewnego stopnia odpowiedź na rzeczywiste potrzeby społeczne i jej kształt podlegał w istocie nieustannym modyfikacjom i zmianom przez to zapotrzebowanie

wywoływanym, i wreszcie trzeci, najbardziej radykalny, opisujący modernizacyjne zabiegi władzy w kategoriach reakcji na realne zapotrzebowanie społeczne. Autorka skłania się ku drugiemu poglądowi nakazującemu uwzględnić w historycznej narracji na temat epoki stalinowskiej elementy partycypacji niektórych grup i środowisk społecznych w polityce władz. Tezy te, wówczas dość nowatorskie, a dziś już na dobre zakorzenione w światowej historiografii wskazują wyraźnie na to, że bolszewicy mieli ograniczoną swobodę w kształtowaniu systemu porewolucyjnej Rosji. Czynnikiem, który wiązał im ręce w tym zakresie, był świat społecznych wartości i przekonań o najlepszym kształcie systemu, jaki winien być budowany w Rosji. Fenomen ten można określić, idąc za definicją Władisława Surkowa, uchodzącego za ideologa Kremla, mianem rządów *głubinnego narodu*. W swej istocie pasywnego, żyjącego własnym życiem i nieaktywnego w sferze politycznej, ale pozostawiającego ten obszar elitom, w warunkach rosyjskich zawsze do pewnego stopnia wyalienowanym ze społeczeństwa. „Narodowość (ros. *Народность*), jak zauważa Surkow, niezależnie od tego, co ona oznacza, poprzedza państwowość, określa formę tej ostatniej, ogranicza fantazje teoretyków, zmusza praktyków do przyjęcia określonej linii postępowania. Jest mocnym atraktorem[725], ku któremu zmierzają wszystkie, bez wyjątku polityczne trajektorie. Rozpocząć można w Rosji, z czego się chce – z konserwatyzmu, z socjalizmu, z liberalizmu, ale zakończymy tym mniej lub bardziej tym samym. To znaczy tym, co, rzeczywiste, tym, co jest”[726]. Na marginesie warto zauważyć, że Surkow siłę polityki Putina upatruje

w umiejętności rosyjskiego prezydenta odczytania tego, co myśli, czego chce i na co może się zgodzić rosyjski *głubinny narod*.

Jednak dokonany przez Hedlunda opis rozwoju rosyjskich instytucji społecznych warunkujących współczesny kształt tamtejszego kapitalizmu, władzy politycznej i postępowania w zakresie polityki międzynarodowej nie przybliża nas do odpowiedzi na pytanie, dlaczego akurat w Rosji rozwinęły się one w taki sposób. Jakie czynniki sprawiły i do pewnego stopnia nadal sprawiają, że Rosja zbudowała taki system i trwa w nim? Próbą poszukiwania odpowiedzi na te i podobne pytania jest teoria zbudowana przez Andrieja Pelipenkę.

PRZEKLEŃSTWO RUSKIEJ MATRYCY

U źródeł rozważań tego, nieżyjącego już, uczonego leży pytanie o kulturowe korzenie odrębności rosyjskiej cywilizacji zarówno w jej społecznym, jak i instytucjonalnym, ustrojowym i ekonomicznym wymiarze. Interesuje go też odpowiedź na pytanie, jak to się stało, że okres Jelcynowskiej wolności tak szybko, a co ważniejsze, tak łatwo przerodził się w czas Putinowskiego autorytaryzmu. Pelipenko wiąże to z siłą tego, co określa mianem „ruskiej matrycy", czyli takiej formuły samoorganizacji społeczeństwa, do której niezależnie od zmiennych historycznych wydarzeń zawsze ono powraca. Nazywa on ją mianem ruskiej, nie rosyjskiej, bo jej psychologicznych czy raczej mentalnych korzeni, jego zdaniem, szukać należy w ruskiej, czyli przedimperialnej, archaicznej

mentalności, nie zaś rosyjskim systemie instytucji prawnych i politycznych.

W szeregu prac[727] Pelipenko, zajmujący się naukowo badaniem kultury, rozwinął swą teorię rosyjskiej mentalności, która jego zdaniem jest „archaiczna i infantylna. Świat opisuje, posługując się zestawem plemiennych mitologemów, niemal całkowicie blokujących racjonalne poznanie rzeczywistości". W efekcie, jego zdaniem, w rosyjskim myśleniu o rzeczywistości praktycznie nie występuje zjawisko kumulowania i interpretowania doświadczeń historycznych, a status wydarzenia, jego ocena, zależy od interpretacji w obrębie mitu, czyli przyjętego świata wartości. Mity i wydarzenia nieprzystające do „matrycy" są wykluczone ze sfery poznawczej, a historia odbywa się i tak jest interpretowana nie w planie narastającej wiedzy i doświadczeń, ale zmiany władzy, która postrzegana jest jako podmiot kosmiczny, a przez to omnipotentny. Przyjście nowej władzy stanowi, mówiąc w pewnym uproszczeniu, „reset" minionego czasu i odnowę rytualnego kosmosu. Wszystko zaczyna się „od początku", rzeczywistość jest niezapisaną kartą, a doświadczenia minionych lat stają się nieistotnym balastem[728].

Ten typ mentalny, jak zauważa Pelipenko, nie jest niczym w świecie nadzwyczajnym i został dość dobrze opisany przez badaczy, takich jak choćby Mircea Eliade, w przypadku społeczeństw pozostających na bardzo niskim etapie rozwoju, cywilizacyjnie niezaawansowanych. Ten archaiczny typ mentalności charakteryzuje się silnym a-, a nawet antyindywidualizmem, w którym indywidualne funkcjonowanie jednostki dopuszczane jest w grupie społecznej jedynie

w przypadku „racji wyższego rzędu", czyli np. pozostawania na służbie wyższych bytów, takich jak Bóg, Car, Władza. W innym wypadku próbująca się wyrwać ze wspólnoty czy kolektywu jednostka niejako automatycznie staje się odszczepieńcem, samozwańcem, a w końcu sprzedawczykiem i wrogiem. Wiąże się to z silnie zakorzenionym przekonaniem o dualistycznym czy wręcz manichejskim charakterze świata rozpiętego między boskim kosmosem i diabelskim tu i teraz. Jednostka ma w takim środowisku rację bytu, o ile spełnia funkcję medium, pośrednika objawiającego jakąś prawdę transcendentną (jurodiwy) czy służy instytucjom, takim jak władza bądź Cerkiew, których rolą jest spełnianie tej funkcji. Tego rodzaju mentalność ma również, zdaniem Pelipenki, głęboki wpływ na rosyjski aparat urzędniczy, którego funkcją jest nie zawodowa sprawność, ale ucieleśnienie dążenia do osiągnięcia „wyższej prawdy" zwerbalizowanej w postaci roli dynastii, realizowanej idei czy wielkiego celu, jakim może być przywrócenie Rosji należnego jej miejsca na świecie, ale w żadnym razie nie jest nim służba społeczeństwu.

Pelipenko stawia również pytanie o przyczyny takiego typu ewolucji, jakiemu podlegała rosyjska mentalność. Jego zdaniem źródeł tego zjawiska szukać należy w czasie, kiedy kształtowało się nowoczesne, nazywane przez niego wielkim, społeczeństwo, powstałe z połączenia i transformacji funkcjonujących osobno, często ze względu na dystans geograficzny również i bez wzajemnej komunikacji, molekuł społeczności archaicznych. Powodów tego, że w Rosji proces ten przebiegał inaczej niźli w Europie, należy zdaniem rosyjskiego badacza upatrywać w sztucznej, bo narzuconej przez elity genezie rosyjskiej

modernizacji. Za czasów Piotra I „płaszcz" nowoczesności został narzucony na ramiona archaicznego społeczeństwa Rosji w tak sztuczny i nienaturalny sposób, że „wprowadzenie nowoczesności" nie spotkało się z wewnętrzną i naturalną walką sił społecznych opowiadających się za starym i nowym porządkiem, ale doprowadziło do powstania społeczeństwa wewnętrznie podzielonego, a nawet lepiej byłoby powiedzieć, dwóch, żyjących obok siebie społeczeństw. To spowodowało, że w przypadku Rosji, zdaniem Pelipenki, kultura nie spełniła tej funkcji i roli, jaka przypadła jej na umownym Zachodzie. W Europie przejściu od społeczeństw osiowych, zorientowanych na urzeczywistnienie kosmicznego porządku do nowoczesnych, logocentrycznych społeczeństw zawsze towarzyszyła mediacyjna funkcja kultury. Jej rolą było łagodzenie powstających napięć między tym, co rzeczywiste, a tym, co pożądane, między ułomnym bytowaniem ziemskim a boskim, idealnym porządkiem kosmicznym. Ta mediacyjna funkcja kultury sprowadzała się do łagodzenia napięć między opozycjami binarnymi przez wyznaczanie obszarów pośrednich, sfer ciągłości. W Rosji proces ten został zachwiany w wyniku wyalienowania się, jak można by powiedzieć, używając terminologii marksistowskiej, rosyjskiej elity, która żyła odrębnie i w oderwaniu od mas społecznych. Ten brak wewnątrzspołecznej komunikacji kulturowej doprowadził w efekcie do sytuacji, że w rosyjskiej mentalności nie wykształciły się albo ukształtowały się o wiele słabiej niźli w Europie „mechanizmy mediacji", czyli łagodzenia napięć, i w związku z tym nadal silny jest w niej archaiczny element związany z absolutyzowaniem wartości czy bytów społecznych. Można całą duszą kochać lub

nienawidzić, znacznie trudniej szukać rozwiązań kompromisowych, których funkcjonowaniem charakteryzują się nowoczesne społeczeństwa. Na tym mentalnym maksymalizmie „duszy rosyjskiej" odcisnęło swe piętno również wschodnie chrześcijaństwo, nie tylko odgrywające zupełnie inną rolę niźli w społeczeństwach Zachodu, ale w Rosji, dodatkowo w wyniku *raskołu* znacznie osłabione i zaraz potem poddane przez Piotra I ścisłej kontroli państwowej[729]. Wschodnie chrześcijaństwo, zdaniem Pelipenki, odmiennie niźli jego zachodnia siostra, zdominowane było przez paradygmat myślenia podkreślającego przepaść dzielącą opozycje binarne. Na Zachodzie wykształciły się sposoby przezwyciężania tego podziału, doprowadzenia do sytuacji, kiedy teza i antyteza prowadzą do syntezy, podczas gdy we wschodnim chrześcijaństwie mechanizmy te były i są nadal słabe. Prowadziło to do powstania dwóch odmiennych modeli świata i dwóch systemów kulturowych interpretujących świat. Zachodnia rewolucja tomistyczna doprowadziła do tego, co nie stało się udziałem Rosji, że odrzucony został, a raczej gruntownej transformacji podlegał augustiański manicheistyczny podział świata na obszar władztwa dobra i zła. W efekcie w świecie kultury Zachodu powstała autonomiczna, żyjąca według własnych zasad strefa pośrednia rzeczywistego życia społecznego, która rządzi się własnymi „pośrednimi" prawami i nie jest spychana w jedną z tych opozycji. W Rosji zaś „gnostycko-manichejski dualizm, mimo że werbalnie potępiony i odrzucony, głęboko przeniknął kulturę prawosławną na wszystkich poziomach, przeniknął we wszystkie jej pory i komórki" i w gruncie rzeczy trwa na poziomie głębokich schematów postrzegania

i interpretowania świata do dzisiaj[730]. Z tego też względu przedstawiciele rosyjskich elit mają znacznie większą niźli na Zachodzie skłonność do postrzegania sytuacji w kategoriach zero-jedynkowych, w których sukces musi wiązać się z klęską rywala.

Na dodatek w Europie, już od początków XI wieku, wraz z rozpoczęciem rywalizacji o inwestyturę między papieżami a cesarzami, a następnie w związku z reformacją i wojnami religijnymi, nigdy nie mieliśmy do czynienia z istnieniem jednej i bezalternatywnej wizji świata, historii i zbawienia. Ta fundamentalna dla historii Europy rywalizacja ideowa, ale też i polityczna, równała się konkurencji w świecie idei, co zresztą znakomicie umocniła reformacja. W tym procesie Rosja nie uczestniczyła, co równa się temu, iż jego owoców została pozbawiona. W Europie, jak zauważa Pelipenko, brak było instytucji mających niepodważalny monopol na prawdę, czego, znów, nie doświadczyła Rosja[731]. I w efekcie, o ile w Europie łatwo mogła powstać i rozpowszechnić się kultura logocentryczna, oparta na wiedzy i myśleniu dyskursywno-spekulacyjnym, o tyle w Rosji nie zakorzeniła się ona społecznie, a objęła, i to w sposób powierzchowny, jedynie część elit. W Bizancjum, po tym jak Justynian rozpędził akademię neoplatońską, filozofii nie było. Podobnie w Rosji, w której pierwsze prace mogące zostać określone tym mianem powstały dopiero w połowie XVIII wieku, a właściwie do czasów panowania Aleksandra II spekulacje filozoficzne traktowane były podejrzliwie i postrzegane w kategoriach politycznych, czemu często towarzyszyły represje, żeby wspomnieć tylko los Czaadajewa czy kółka lubomudrów.

Wschodnie chrześcijaństwo, zdaniem rosyjskiego badacza, ukształtowało też odmienne w Rosji niźli w Europie rozumienie roli władzy. W sytuacji nieobecności innych form mediacji między ziemskim tu i teraz a boskim ideałem, bo kultura nie spełnia takiej roli, a inne instytucje nie powstały, tę rolę przyjmuje na siebie władza, która staje się w związku z tym instytucją metafizyczną, kosmiczną, a jej zmianie zawsze towarzyszy apokaliptyczny lęk. Podobnie przyjmowana jest sytuacja braku władzy. To zdecydowało, w opinii Pelipenki, o znacznie większej w Rosji niźli w Europie skłonności do sakralizowania każdej władzy, niezależnie od jej „wyników”[732].

Pelipenko zauważa również, że na zachodzie Europy nigdy nie powstało imperium rozumiane w taki sposób, jak to było przyjęte w orbicie wpływów kulturowych wschodniego chrześcijaństwa. W Bizancjum i w Rosji, imperium rozumiane było nie w kategoriach rozmiarów geograficznych państwa, ale w kategoriach projektu ideokratycznego, którego głównym zadaniem jest rozpowszechnienie prawidłowego, należnego, teokratycznego porządku. Jakie są atrybuty takiego pojmowania idei imperium? Chodzi w niej nie tylko o wszechogarniający etatyzm czy podporządkowanie interesów jednostki interesom państwa realizującego ideę imperialną. Istotą tego projektu, zakorzenionego w kulturze wschodniego chrześcijaństwa, jest bezpośrednie ubóstwienie państwa, postrzeganego nie tylko w wymiarze realnie istniejącej instytucji, ale posiadającego też wymiar metafizyczny, zdolność realizacji zamysłu boskiego. Jego zasadniczą, konstytutywną cechą jest idea *bycia wybranym przez opatrzność.* A w związku z tym relacje z umownym Innym

postrzegane są jako relacje z antykulturą, siłami chaosu. Imperium w swych założeniach jest zawsze powszechne, ma wymiar światowy. Mało tego, jego immanentną cechą, wręcz obowiązkiem, jest dążenie do osiągnięcia swego „naturalnego" światowego kształtu. A w związku z tym, paradoksalnie, w myśleniu imperialnym silniej niż normalnie podkreślona jest rola granicy, rozgraniczenia sił światła utożsamianego przez imperium i sił chaosu, z którymi nie tylko nie ma, ale i nie może być żadnych elementów wspólnych. Mamy tu do czynienia z podstawowym źródłem rosyjskiej imperialnej agresywności połączonej paradoksalnie z imperatywem izolacjonizmu[733]. Granice imperium teokratycznego nie są określone na takich zasadach jak granice imperium kolonialnego, gdzie główną rolę odgrywają interesy ekonomiczne czy wojenno-strategiczne. Imperium teokratyczne, zdaniem Pelipenki, kieruje się odmienną logiką. Przypomina amebę, z silnym ośrodkiem centralnym (dlatego imperia teokratyczne są zawsze imperiami jednego miasta) i coraz bardziej, wraz z oddalaniem się od centrum, nieokreślonymi w swym statusie ziemiami buforowymi, limitrofami czy obszarami szelfowymi, by odwołać się do terminologii Wadima Cymburskiego. Imperium teokratyczne nie może stać w miejscu, musi stale powiększać obszar, który kontroluje, bo tylko w ten sposób jest w stanie realizować swą misję.

Rosja od czasów Iwana Groźnego funkcjonowała w relacjach z Europą w charakterze jej zewnętrznej, imperialnej antytezy, a przynajmniej od czasów Piotra I przyjęła rolę zewnętrznego wobec cywilizacji europejskiej imperium. Z czasem imperium teokratyczne przekształciło się w świeckie, choć wewnętrzne

mechanizmy jego funkcjonowania pozostały niezmienne. Istotą państwowości rosyjskiej, jej kośćcem, zdaniem Pelipenki, jest to, że pozostaje w swej głębokiej wewnętrznej strukturze teokratycznym tworem imperialnym o feudalnej naturze. I zawsze, kiedy impet modernizacyjny słabnie lub kiedy w obliczu kryzysu do głosu dochodzą głęboko zakorzenione schematy myślowe, Rosja wraca do swego naturalnego, imperialno-feudalnego kształtu.

ZAKOŃCZENIE

Czas pandemii COVID-19 w Rosji, podobnie jak na całym świecie, w związku z kryzysem gospodarczym i narastającą perspektywą zaostrzającej się rywalizacji mocarstw stał się też czasem intensywnej refleksji tamtejszych kręgów intelektualnych na temat kształtu polityki rosyjskiej w najbliższych latach, czy szerzej, geostrategicznej orientacji kraju. Wachlarz proponowanych rozwiązań i rekomendowanych posunięć ujawnia, prócz oceny sytuacji, również głębsze pokłady rosyjskiego myślenia o polityce międzynarodowej, tego, jak tamtejsze elity postrzegają relacje między państwami, ich naturę i kierunki ewolucji.

Pierwszy próby rewizji zakorzenionych poglądów podjął się Timofiej Bardaczow, jeden z dyrektorów programowych wpływowego środowiska Klubu Wałdajskiego. We wrześniu ubiegłego roku na łamach tygodnika „Profil" opublikował on artykuł pod znamiennym tytułem [734], który zdaniem wielu obserwatorów może być uznany za rodzaj geostrategicznego manifestu oddającego „nowe myślenie" rosyjskich elit. Główną tezą wystąpienia Bordaczowa jest ta, że na naszych oczach, w związku ze „sprawą Nawalnego", kończy się pewna epoka w rosyjskiej polityce zagranicznej, która charakteryzowała się zabiegami Moskwy o uznanie przez kolektywny Zachód prawomocności rosyjskich interesów. Kończy się oczywistym niepowodzeniem, Rosja nie osiągnęła zakładanych celów, jej interesy są i będą nadal kontestowane, a nawet zwalczane, w związku z tym nadszedł czas zmiany politycznego wektora czy raczej rosyjskich priorytetów. Suwerenność Rosji i prawomocność jej interesów, w opinii Bardaczowa, nie jest i nie będzie uznawana

przez Zachód mimo okresowych wzlotów i upadków we wzajemnych relacjach czy znalezienia pól pragmatycznej współpracy. W jego opinii przed Rosją, która może liczyć na wsparcie Chin, stoi obecnie jedna droga – potwierdzenia swej samodzielności i suwerenności. Jak napisał: „Być może nadszedł czas działania, a logiczną odpowiedzią na politykę Zachodu byłoby porzucenie nowych projektów współpracy energetycznej z Niemcami, w tym niedokończonego Nord Stream, oraz wycofanie się Rosji z instytucji i porozumień służących interesom Stanów Zjednoczonych i Europy".

Z podobnym w gruncie rzeczy przekonaniem, że Rosja znajduje się w przeddzień fundamentalnych wyborów i stoi wobec konieczności dokonania gruntownego zwrotu w swej długofalowej polityce, mamy do czynienia w ostatnich wystąpieniach[735] Siergieja Karaganowa. Diagnozy swe buduje on na ocenie sytuacji, w której znalazł się świat po pandemii. Otóż w jego opinii obecny kryzys jest w pewnym sensie unikalny, wyjątkowy, można go porównać jedynie do Wielkiego Kryzysu lat 30., z którego świat właściwie nie wyszedł do II wojny światowej. Na czym polega jego specyfika? Po pierwsze będzie dłuższy, niźli szacują to optymiści. Nie skończy się ani w obecnym, ani w przyszłym roku, a niewykluczone, że trwać będzie dziesięciolecie, które właśnie się zaczęło. Po drugie ma on nie tylko wymiar gospodarczy, ale jest przede wszystkim zjawiskiem polegającym na załamywaniu się dominującej przez ostatnie 500 lat cywilizacji białego człowieka, która obecnie weszła w fazę zmierzchu, a z pewnością kryzysu. Kolektywnemu Zachodowi brak jest dynamizmu, pewności siebie, cywilizacyjno-kulturowej młodości, która była motorem

napędzającym rozwój ostatnich 200 lat. Załamywanie się międzynarodowego porządku gospodarczego, kulturowego i politycznego będzie powodowało w najbliższych latach nie tyle chaos, ile rzadko wcześniej obserwowaną zmienność, bo rozgrywający, czyli państwa narodowe, będą musieli szybko dostosowywać się do niezmiernie labilnej sytuacji. To zaś, w jego opinii, powodowało będzie anarchizację porządku międzynarodowego, ale nie w sensie „wojny każdego z każdym", lecz zmienności sojuszy, słabnięcia instytucji międzynarodowych i układów multilateralnych.

Pandemia, oczywiście, doprowadzi do poważnych kryzysów słabe organizmy państwowe. To, co obecnie można zaobserwować niemal we wszystkich państwach przestrzeni postsowieckiej, tj. z jednej strony głęboki kryzys gospodarczy, rozpad więzi społecznych i politycznych, nie mówiąc już o kryzysie słabo wykształconej ideologii państwowej, będzie można obserwować na skalę znacznie większą niźli dotychczas również w innych regionach świata. Ognisk niestabilności przybędzie i wszyscy „wielcy gracze", w tym również, a może przede wszystkim Federacja Rosyjska, staną wobec zwielokrotnionych w związku z tym zjawiskiem problemów. Tym bardziej że postcovidowy kryzys znakomicie „odchudzi" w wielu krajach i tak niezbyt wielką i społecznie słabiej zakorzenioną klasę średnią, co obiektywnie rzecz biorąc, stanowić będzie okoliczność sprzyjającą narastaniu nastrojów rewolucyjnych i destabilizowaniu sytuacji wewnętrznej.

Będziemy mieli też do czynienia, jak uważa Karaganow, w najbliższych latach ze wzrostem atrakcyjności rozwiązań autorytarnych w skali świata, co z perspektywy Rosji jest

paradoksalnie czynnikiem niekorzystnym. Przede wszystkim z tego powodu, że Rosja ma naturalną skłonność uciekania się w sytuacjach kryzysowych do autorytaryzmu. Ale dla współczesnej Rosji problemem jest dziś nie nadmierna wolność czy dekoncentracja władzy, ale coś zupełnie innego. Wielkie, suwerenne państwo musi mieć nie tylko skoncentrowaną i sprawną władzę, ale również być w stanie wyzwolić odpowiednio silne, pozytywne i propaństwowe emocje społeczne. To połączenie silnej władzy i społecznej aktywności decyduje o rozwoju, dynamice i możliwościach ekspansji państwa. Jeśli Rosja pójdzie drogą dalszego umacniania rozwiązań autorytarnych, to, zdaniem Karaganowa, odbędzie się to kosztem społecznej dynamiki, owocami będą apatia i zobojętnienie, co w dłuższej perspektywie pozbawi Rosję niezbędnego witalizmu społecznego będącego, w jego opinii, nie tylko źródłem rozwoju państwa, ale również umacniania jego potęgi.

Karaganow wzywa do poszukiwania nowej rosyjskiej tożsamości, co w praktyce oznacza odwrócenie się od wartości starzejącego się (w sensie kulturowym) Zachodu, który niewiele ma już wartościowego do zaproponowania, a coraz bardziej pogrąża się w pseudoideologiach. Jest to z rosyjskiej perspektywy tym istotniejsze, że kryzysu tożsamości europejskiej, będącego też po części kryzysem tożsamości rosyjskiej, nie można w przypadku Rosji przezwyciężyć w trybie reintegracji Rosji z Zachodem. Karaganow wieszczy, że w najbliższym czasie w istocie nastąpi reintegracja Zachodu, ale w wydaniu zawężającym i w sposób jednoznaczny będzie to, jego zdaniem, konsolidacja odczuwającego swój zmierzch świata „starej Europy” zwrócona przeciw Rosji.

Stanie się tak dlatego, że stare antysowieckie klisze mentalne łatwiej ożywić niźli budować od nowa skuteczne w skali społecznej nowe narracje. Ponadto faktyczny sojusz strategiczny Rosji i Chin będzie pokusą dla Zachodu, aby uderzyć w jego „słabsze ogniwo", czyli Federację Rosyjską. Z tego właśnie powodu dla Rosji najbliższe lata to najniebezpieczniejszy czas. Z jednej strony gospodarczy i duchowy kryzys państwa rosyjskiego, z drugiej próba konsolidacji Zachodu, która będzie miała wyraźnie antyrosyjskie oblicze. Jak na to odpowiedzieć? „Niemal nieuchronne wydłużenie okresu wielopoziomowej konfrontacji z Zachodem sprawia – prorokuje Karaganow – że de facto nie ma alternatywy wobec zwrotu Rosji w stronę Azji, zacieśniania stosunków partnerskich i de facto sojuszu z Chinami, także w sferze technologicznej. Ale tym ważniejsze jest zachowanie maksymalnej swobody rąk na polu politycznym i wojskowym, a nie zawieranie formalnego sojuszu"[736]. Warto też zauważyć pesymistyczny wymiar diagnoz formułowanych przez Siergieja Karaganowa, zwłaszcza że podobny ton zaczyna się przejawiać w większej liczbie wystąpień rosyjskich ekspertów zwracających uwagę nie tylko na trudności wewnętrzne Rosji, ale również na narastające zagrożenia, w tym militarne, czemu Moskwa przeciwstawić jest w stanie kurczące się zasoby. Rywalizacja, którą w najbliższych latach będziemy w świecie obserwować, w opinii Karaganowa, nie będzie toczyła się o wprowadzenie nowego porządku hegemonicznego, a nawet jeśli taki będzie cel jej uczestników, to takiego porządku nie wprowadzi. Jeśli nie nastąpi wielka wojna, która jest bardziej prawdopodobna obecnie niż w nieodległej przeszłości, to celem rozsądnej polityki każdego

państwa, w tym i Rosji, winno być przetrwanie w możliwie najlepszej kondycji, uzyskanie statusu „przyczółku", podmiotu, który w nowych realiach, po okresie „burzy i naporu", będzie na tyle silny, aby w swym otoczeniu móc dyktować warunki. Innymi słowy, w najbliższych latach, zdaniem Karaganowa, rywalizacja toczyć się będzie, przynajmniej z perspektywy Rosji, o to, aby nie dać się uwikłać w długi, niszczący i wyczerpujący siły konflikt.

Fiodor Łukjanow, dyrektor programowy Klubu Wałdajskiego, jest przekonany[737], że w postcovidowej epoce znacząco wzrośnie rola czynnika militarnego w polityce międzynarodowej, co da Rosji nowe, dodatkowe możliwości. Z rosyjskiego punktu widzenia rok 2020 stał się przełomowy. Choć, jak zauważa redaktor naczelny periodyku „Rossija w Globalnoj Politikie", żaden z przedstawicieli władz nie ogłosił zmiany kursu rosyjskiej polityki zagranicznej, to i tak taka zmiana nastąpi, jego korekta, a nawet rewizja jest bowiem efektem nie decyzji, a rysujących się trendów. Łukjanow zwraca uwagę na cztery, z rosyjskiego punktu widzenia najważniejsze:

1. Na obszarze byłego ZSRR Rosja przestaje realizować projekty integracyjne, co nie oznacza, że jest zainteresowana rozwiązaniem sojuszu wojskowego ODKB czy Unii Euroazjatyckiej. Moskwa straciła wiarę w to, że mogą one przybrać charakter uniwersalny, a przez to będzie w przyszłości mniej w te przedsięwzięcia inwestować, co w połączeniu z już obserwowaną reorientacją polityk pozostałych państw członkowskich oznaczać będzie spadek znaczenia tych formatów. Inną konsekwencją tej zmiany będzie konieczność przemyślenia przez elity Federacji Rosyjskiej

polityki w przestrzeni postsowieckiej, ponownego sformułowania kierunków priorytetowych i poszukiwania nowych narzędzi.

2. Nastąpił ostateczny krach rosyjskiego okcydentalizmu, rozumianego jako próba poszukiwania formuł współpracy z kolektywnym Zachodem.

3. Dystansowanie się Federacji Rosyjskiej od Zachodu nie oznacza automatycznego zwrotu „na Wschód". Próby podejmowane w tym względzie nie dają znaczących rezultatów, a postęp, nawet jeśli można go dostrzec, jest powolny i nieliniowy.

4. Siła państwa, na czele z potencjałem wojskowym, który jest głównym czynnikiem rosyjskiej siły, znów w relacjach międzynarodowych zacznie odgrywać kluczową rolę. Formaty multilateralne, współpraca w wielostronnych instytucjach międzynarodowych, choć nadal będzie kontynuowana, straci znaczenie, schodząc na drugi plan.

Zdaniem Łukjanowa analiza obecnych relacji Moskwy i Ankary pozwala do pewnego stopnia zrozumieć, jak wyglądały będą w przyszłości stosunki międzynarodowe. Zarówno Turcja, jak i Federacja Rosyjska są w tym sensie „nowymi graczami", że kierując się własnym interesem, nie wahają się użyć siły wojskowej, nie oglądając się przy tym na zdanie opinii międzynarodowej czy wielostronne formaty. Zarówno wiosną ubiegłego roku w Idlibie, jak i później, jesienią, w Górskim Karabachu Turcja i Rosja były w stanie osiągnąć układ zrównoważony, kosztem instytucji i porozumień wielostronnych, a nawet, jak to było w przypadku sojuszu Rosji i Armenii, kosztem obowiązujących traktatów i porozumień, których przydatność w nowej epoce w coraz większym stopniu staje się wątpliwa. Jeśli

chodzi o Syrię, na drugi plan, wobec ścierania się interesów i negocjacji rosyjsko-tureckich, zszedł tzw. Format z Astany, nie mówiąc już o całkowicie jałowych wysiłkach ONZ, zaś w przypadku rozstrzygnięcia w Karabachu w gruncie rzeczy Rosja zgodziła się dopuścić Turcję do roli regionalnego partnera, gwarantując przy tym utrzymanie sobie pozycji jednego z głównych rozgrywających. Odbyło się to kosztem „innych", zarówno Stanów Zjednoczonych i Francji, ale i w mniejszym stopniu Iranu, nie mówiąc już o interesach najbardziej lojalnego w przestrzeni postsowieckiej wobec Moskwy państwa, jakim jest Armenia.

Z rosyjskiego punktu widzenia ten nowy układ sił na Kaukazie Południowym oznacza w gruncie rzeczy rewizję jej polityki z ostatnich dziesięcioleci, i to nie w wymiarze regionalnym, ale globalnym. Jednym z kluczowych, co podkreśla Łukjanow, elementów linii politycznej Moskwy dotychczas była, począwszy od epoki Jelcyna przez co najmniej pierwszą dekadę Putina, próba wymuszenia, w ramach międzynarodowego porządku instytucjonalnego określanego też mianem porządku liberalnego, uwzględniania interesów rosyjskich. Obecnie mamy zaś do czynienia z rezygnacją ze strony Federacji Rosyjskiej z tego rodzaju polityki. Nie dlatego, że Rosja jest skłonna poczynić koncesje ze swoich interesów, ale z tego powodu, że Kreml i rosyjskie elity doszli do wniosku, iż liberalne, wielostronne instytucje międzynarodowe będą w przyspieszonym tempie tracić znaczenie. Załamuje się instytucjonalny, budowany przez dziesięciolecia porządek światowy i nie ma co tracić energii na próby jego odbudowania. Główni gracze w światowej polityce,

w tym i Rosja, swe interesy będą w nowych, niespokojnych czasach realizować nie w białych rękawiczkach, nie za pośrednictwem instytucji wielostronnych, ale bardziej bezpośrednio, brutalnie, często wykorzystując swą siłę, nie tylko gospodarczą, ale również militarną. Wyjątkiem jest Rada Bezpieczeństwa ONZ, ale tylko dlatego, że mając prawo weta, Moskwa jest w stanie blokować niekorzystne dla jej interesów decyzje. Kończy się też, w opinii Łukjanowa, 30-letni okres, kiedy rosyjskie elity sądziły, iż możliwe będzie zbudowanie korzystnych relacji z Niemcami i Unią Europejską. Berlin, uzyskawszy hegemonię w kontynentalnej Europie, nie jest już, w opinii rosyjskiego politologa, zainteresowany pielęgnowaniem Ostpolitik. Przede wszystkim dlatego, że potencjalne korzyści wypływające z budowy specjalnych relacji z Moskwą mogą być mniejsze niźli zagrożenia, które ten dialog kreuje w ramach Unii Europejskiej. A w najbliższych latach Berlin, zdaniem Łukjanowa, będzie koncentrował swe wysiłki na scementowaniu trzeszczącej w szwach Unii, bo to jest narzędzie odtworzenia niemieckiej potęgi.

Rozczarowanie wobec Europy, jakie dostrzec można wśród rosyjskich elit, nie oznacza automatycznego „zwrotu na Wschód". W opinii Łukjanowa rosyjskie możliwości są tu zresztą dość odgraniczone. Przede wszystkim z tego powodu, że w Azji liczy się siła gospodarek, a Rosja w tym zakresie nie dysponuje atutami, które mogłaby użyć, aby lewarować swą pozycję. Interwencje wojskowe, dziś jak się wydaje główny atut Moskwy, na kontynencie azjatyckim raczej nie będą miały miejsca. Zupełnie inną sytuację mamy, w opinii Łukjanowa, na Bliskim Wschodzie

i dlatego, jego zdaniem, rosyjski „zwrot w stronę Azji" winien być rozumiany raczej w kategoriach „zwrotu w stronę Bliskiego Wschodu". W praktyce oznacza to raczej zwrot w stronę Turcji, a nie Chin.

Równolegle mamy do czynienia z tektonicznymi zmianami na obszarze byłego ZSRR. Przez lata Moskwa starała się zbudować ramy integracyjne, które pozwoliłyby w sensie politycznym, a nie dosłownym, odtworzyć ZSRR. Teraz gołym okiem można zobaczyć, że jest to zadanie nie tylko niezwykle kosztowne, znacznie przekraczające obecne możliwości Rosji, ale również niemożliwe do realizacji. Tym bardziej w sytuacji, kiedy elity nowych państw powstałych na gruzach ZSRR budowały swą tożsamość w kontrze do Moskwy. Dotyczy to wszystkich stolic krajów postsowieckich, nawet tych, które tworzą dziś wspólne z Rosją organizacje. Sytuację utrudnia i to, że w efekcie kryzysu po COVID-19 wiele z tych państw przeżywa obecnie kryzysy o różnym stopniu głębokości. Ta rewizja dotychczasowej polityki wobec obszaru postsowieckiego nie oznacza zmiany rosyjskich priorytetów czy rezygnacji z interesów, ale bardziej selektywne ich potraktowanie i używanie innych, po to, aby je osiągnąć, narzędzi. Łukjanow wskazuje np. na potrzebę nasilenia wysiłków, które miałyby być obliczone na zintegrowanie Białorusi z Rosją, będąc zdania, że jest to w najbliższych latach rosyjski priorytet. Podobny nacisk na konieczność wyboru przez Moskwę „kierunków priorytetowych" w jej polityce zagranicznej, gwarantujących utrzymanie wpływów, kładzie w innym swym wystąpieniu Timofiej Bardaczow[738]. W jego opinii główny wysiłek Rosji

powinien koncentrować się na utrzymaniu i pogłębieniu, nawet do poziomu integracji państwowej, na Białorusi.

Kwestii polityki Federacji Rosyjskiej wobec krajów bliskiej zagranicy, wywodzących się z byłego ZSRR obszarów traktowanych przez Moskwę w kategoriach strefy uprzywilejowanych interesów, poświęcona też była dyskusja ekspertów zorganizowana przez redagowany przez Łukjanowa periodyk „Rossija w Globalnoj Politikie". Punktem wyjścia do dyskusji była niezwykle ciekawa prezentacja[739] autorstwa prof. Dmitra Ewstafiewa z moskiewskiej Wyższej Szkoły Ekonomii podczas odbywającego się pod patronatem ministerstwa spraw zagranicznych XXVIII plenarnego posiedzenia Rady ds. Polityki Zagranicznej i Obronnej. Przedstawił on koncepcję „pasa niestabilności" w Azji, który obejmuje obecnie również, a jego zdaniem przede wszystkim, państwa wywodzące się z ZSRR. W jego opinii obszar ten, historycznie ciążący w stronę Rosji, podlega zarówno przyspieszonej dezintegracji i degradacji politycznej, jak i stał się przedmiotem rywalizacji nowych graczy zewnętrznych o uzyskanie tam dominujących wpływów. Towarzyszy temu zjawisku słabnięcie, a Ewstafiew jest zdania, że raczej należy mówić o załamaniu się procesów integracyjnych zaplanowanych na przełomie wieków przez Rosję, takich jak Unia Euroazjatycka czy pakt obronny ODKB. Formalnie istnieją one nadal, ale faktycznie ich funkcjonalność, a przede wszystkim atrakcyjność w oczach elit państw postsowieckich jest bliska zeru. To stawia Moskwę w trudnej sytuacji i pociąga za sobą konieczność rewizji polityki wobec państw bliskiej zagranicy. Zaobserwowane przez naukowców przed laty zjawisko „pasa

niestabilności", w skład którego wchodzą państwa od Afryki Północnej, przez Bliski Wschód, a na Azji Południowo-Wschodniej kończąc, nie jest zresztą nowe, ale w minionym roku nastąpiły tektoniczne zmiany. Otóż o ile dotychczas obszary niestabilności miały tendencje do przesuwania się na południe, co stanowiło głównie zagrożenie dla interesów Stanów Zjednoczonych, o tyle w 2020 roku trend się odwrócił i „pas" szybko zaczął się przesuwać, czy odchylać, na północ. Ma to związek, w jego opinii, ze słabością systemów państwowych i gospodarczych na obszarze postsowieckim, co już spowodowało destabilizacje sytuacji w Kirgizji, Armenii, na Białorusi, napięcia w Gruzji i Mołdawii. Zjawisko to jest również efektem „wtargnięcia" w przestrzeń postsowiecką innych graczy – Chin do Azji Środkowej oraz przede wszystkim Turcji na Kaukaz Południowy i szerzej, w basenie Morza Czarnego. Rośnie też, w opinii Ewstafiewa, zainteresowanie Stanów Zjednoczonych obecnością w tej części świata. W dłuższej perspektywie doprowadzi to do powstania wielu lokalnych i regionalnych „centrów integracji gospodarczej", w skład których wchodzić będą państwa współpracujące bliżej ze sobą. Wyraźnie widać już dwa takie ośrodki – jeden zlokalizowany w Azji Środkowej (Kazachstan, Uzbekistan, Turkmenistan, Kirgizja, Tadżykistan), drugi na Kaukazie Południowym (Turcja, Gruzja, Azerbejdżan) i trzeci w związku z zapowiedziami podpisania między Kijowem i Ankarą umowy o wolnym handlu powstanie być może w basenie Morza Czarnego (Turcja, Ukraina, Mołdowa). Każdy z nich stanie się obiektem zabiegów innych „wielkich graczy", chcących z tymi regionalnymi centrami integracji współpracować, co w efekcie może w perspektywie kilku lat

doprowadzić do zwrócenia się tych państw przeciw Rosji. W najlepszym wypadku Federacja Rosyjska zostanie na marginesie nowych procesów integracyjnych, jak powiedział uczestniczący w debacie generał pułkownik Nikołaj Bordiuża, były sekretarz generalny ODKB, otoczona „kordonem sanitarnym". Pewnym zwiastunem tych niepokojących, z punktu widzenia Moskwy, trendów było podpisanie pod koniec 2020 roku przez państwa ASEAN i Chiny porozumienia o azjatyckiej strefie wolnego handlu, do którego Federacja Rosyjska nie została zaproszona.

Ewstafiew jest zdania, że żadne z mocarstw regionalnych, nawet takie jak Rosja, nie ma wystarczającego potencjału, aby z jednej strony samodzielnie przeprowadzić proces integracyjny, z drugiej zaś skutecznie wdrożyć i sfinansować strategię modernizacyjną w państwach, których systemy władzy i administracji oraz gospodarka będą podlegały lub już podlegają przyspieszonej degradacji. W związku z trudnościami, jakie przeżywa gospodarka rosyjska, w jego opinii, kończy się historyczny czas, kiedy Federacja Rosyjska wykorzystując stare, pochodzące jeszcze z czasów ZSRR atuty, czyli istniejące powiązania gospodarcze i wojskowe, wspólnotę kulturową, bliskość elit nowych państw, mogła w przestrzeni postsowieckiej odgrywać wiodącą rolę. Teraz zmuszona zostanie, w efekcie rozwoju wydarzeń, do dokonania wyboru po pierwsze nowej, bardziej pragmatycznej formuły współpracy, po drugie, w obliczu braku zasobów i rosnącej presji innych graczy, nie będzie mogła być obecna wszędzie, musi ograniczyć pole swego zainteresowania. Zajmie się „kierunkami" z jej perspektywy kluczowymi, rezygnując z obecności i gry o wpływy we wszystkich pozostałych państwach powstałych

na gruzach ZSRR. Co więcej, w jego opinii kruszenie starych powiązań ekonomicznych i wejście na te tereny nowych geopolitycznych graczy doprowadzi w perspektywie kilku lat do powstania nowych obszarów geostrategicznej rywalizacji. Nowe jest to, że w najbliższych latach będą one obejmowały również tereny wchodzące dziś w skład Federacji Rosyjskiej. Obok „wielkiego Turkiestanu", w skład którego wchodzą państwa Azji Środkowej, gdzie o wpływy rywalizowały będą Chiny, Turcja i Zachód, pojawią się nowe „regiony zgniotu" – region nadkaspijski, „Wielki Ural" i region w otoczeniu Morza Czarnego. Zdaniem rosyjskiego eksperta najintensywniejsza rywalizacja będzie miała miejsce w regionie nadkaspijskim, który w perspektywie kilku lat może przekształcić się w pole starcia, wojskowego konfliktu nie wykluczając.

Przed Rosją w najbliższych latach stoi, w opinii Ewstafiewa, dość oczywisty wybór – albo weźmie udział w tych nowych projektach integracyjnych, ale już bez myślenia o sobie w kategoriach podmiotu, który je zdominuje, bo na to Moskwa nie ma niezbędnego potencjału, albo zostanie poza nimi, co faktycznie oznacza z jednej strony izolację, z drugiej zaś niesie za sobą ryzyko, że staną się one antyrosyjskie.

Jeśli zaś chodzi o rywalizację w basenie Morza Kaspijskiego, to Ewstafiew przeprowadza nader interesujący rachunek sił i środków. Otóż jego zdaniem najmniejszą swobodę ruchów i najmniejsze pole manewru ma w tym obszarze Federacja Rosyjska. Nie może ona pozwolić sobie ani na destabilizację regionu, ani na pojawienie się tam innych globalnych graczy. W zupełnie innej sytuacji są zarówno Turcja, jak i Chiny, dla

których narastanie napięć oznacza szansę zwiększenia własnych wpływów, co obiektywnie stanowiło będzie pokusę używania narzędzia destabilizacji. W podobnej sytuacji co Rosja jest Iran, który ma relatywnie mniejsze zasoby od pozostałych uczestników rywalizacji, a na dodatek nie jest w stanie „walczyć na dwa fronty". Dla Stanów Zjednoczonych i kolektywnego Zachodu każdy scenariusz zakładający destabilizację ważnego geostrategicznie regionu będącego częścią Federacji Rosyjskiej lub w orbicie jej politycznych wpływów jest rozwiązaniem korzystnym. Chiny na razie nie będą aktywne, ale w perspektywie 5–7 lat dzisiejszy pasywizm Pekinu w regionie odejdzie w przeszłość.

Wnioski, które z tej analizy sytuacji wyciąga rosyjski ekspert, są zaskakujące. Otóż jego zdaniem obecnych granic Federacji Rosyjskiej, zwłaszcza na południu, nie można uznać za gwarantowane i nienaruszalne. W perspektywie kilku lat będą one kwestionowane w związku z kształtowaniem się nowego regionalnego układu sił. Oznacza to nie tylko całkowite fiasko polityki obecnie rządzącej Rosją ekipy, która interwencję w Syrii uzasadniała m.in. dążeniem do oddalenia potencjalnych zagrożeń od rosyjskich granic. Analizowane procesy wymuszą, w opinii rosyjskich ekspertów, zmianę polityki Moskwy w przestrzeni postsowieckiej. Chodzi nie tylko o zmianę formuły, odejście od dążenia do dominacji na rzecz bardziej partnerskich relacji, ale również, a może przede wszystkim, konieczność przyjęcia bardziej selektywnego podejścia do priorytetów, w większym stopniu koncentrowania uwagi na państwach dla geostrategicznej pozycji Rosji kluczowych.

To, co wspólne w tych wszystkich wystąpieniach, to przekonanie, że Rosja wkracza w trudny, niebezpieczny i ryzykowny czas, z którego wyłoni się najprawdopodobniej nowe państwo. Ponadto mamy do czynienia z nieskrywanym przeświadczeniem, iż zasadniczą cechą relacji międzynarodowych jest ich antagonistyczny charakter, a celem polityki dążenie do dominacji. Rzuca to nieco światła na rosyjską *kulturę strategiczną,* o której Andriej Kokoszin, jeden z twórców współczesnej rosyjskiej myśli strategicznej, napisał, że termin ten winien obejmować nie tylko obszar związany bezpośrednio z kwestiami bezpieczeństwa i oceny zagrożeń, ale w przypadku Rosji mamy do czynienia ze znacznie szerszym, pojemniejszym zjawiskiem. W jego opinii „kultura strategiczna jest atrybutem nie tylko sił zbrojnych czy maszyny państwa, ale wręcz całego narodu”[740] i wywiera dominujący wpływ przede wszystkim na cele polityczne, jakie stawiają elity państwowe, w praktyce wyższe kierownictwo podejmujące decyzje strategiczne. Ta dominacja, w warunkach rosyjskich, myślenia politycznego nad wojskowym ujęciem strategii jest wynikiem wieloletnich dyskusji, toczonych już od początku istnienia ZSRR. Doprowadziły one do ukształtowania się dominującego dziś w rosyjskich elitach strategicznych przekonania, że siła wojskowa jest porównywalnym z innymi narzędziami uprawiania polityki, a elity mają obowiązek refleksji, sformułowania i realizacji „strategii państwowej”, która jest najwyższym piętrem myślenia strategicznego.

Debata, o której mowa, w Rosji rozpoczęła się jeszcze przed I wojną światową, ale na sile przybrała już za czasów ZSRR. Impulsem inicjującym dyskusję nad słynnym stwierdzeniem

Clausewitza mówiącym o tym, że wojna jest jednym z narzędzi prowadzenia polityki, stało się jego nowe odczytanie przez niemieckiego stratega i ojca zwycięstwa w wojnie prusko-francuskiej w 1870 roku Helmutha von Moltke starszego. Tłumaczenie jego opublikowanej przez niemiecki sztab generalny („Moltkes Kriegslehren") pracy na ten temat wydano w 1913 roku w Moskwie. Napisał on w niej, że „najnieszczęśliwszym generałem jest ten, kto ma nad sobą kontrolę, której musi składać codzienne, cogodzinne raporty o wszystkich swoich ocenach, planach i zamiarach"[741]. Zdaniem pruskiego stratega takie skrępowanie politycznym nadzorem dowódcy realizującego złożone operacje wojskowe w efekcie pozbawi go inicjatywy, zdolności szybkiego reagowania na zmieniającą się na polu walki sytuację i ograniczy skłonności do podejmowania koniecznego ryzyka, co przyniesie w ostatecznym rachunku porażkę.

W przedmowie do kolejnej edycji pracy Moltke starszego, tym razem z 1938 roku dokonanej przez Główne Wydawnictwo Wojskowe Narkomata Obrony ZSRR, do tej właśnie kwestii relacji między polityką państwową a strategią i samodzielnością w podejmowaniu decyzji przez dowodzącego siłami zbrojnymi odniesiono się w przedmowie, prezentując kanoniczną, utrzymującą się właściwie do dnia dzisiejszego w rosyjskim myśleniu strategicznym linię interpretacyjną. Otóż, jak podkreślono[742], konsekwencją formuły autonomii strategii wojskowej od polityki, której rola w ujęciu pruskiego teoretyka wojskowości miałaby sprowadzać się jedynie do określenia celu i decyzji o rozpoczęciu wojny, pozostawiając wojskowym wygranie wojny, jest stopniowe zdominowanie polityki przez cele wojskowe,

czego kulminacją jest teoria „wojny totalnej", której próba realizacji przyczyniła się wydatnie, wobec braku gotowości do wcześniejszego jej zakończenia, do klęski Niemiec w I wojnie światowej. Doświadczenia II wojny światowej skłaniają obecnie rosyjskich teoretyków wojskowości do jeszcze silniejszego podkreślania konieczności utrzymania politycznej kontroli nad siłami zbrojnymi w każdej fazie, zarówno przed rozpoczęciem, jak i w toku trwania konfliktu zbrojnego[743].

Jednak zanim „kanoniczna formuła" relacji polityka – strategia wojskowa, w skrótowej formie przedstawiona w przedmowie do wydania pracy Moltkego z 1938 roku, została wypracowana wśród rosyjskich teoretyków wojskowości, zwłaszcza na przełomie lat 20. i 30. ubiegłego stulecia trwały gorące dyskusje na ten temat. Tym bardziej że w rosyjskiej myśli wojskowej czasów carskich dominowały poglądy bliskie szkole pruskiej, w świetle których polityczna kontrola nad siłami zbrojnymi winna być ograniczona. Jewgenij Martynow, który po rewolucji 1917 roku wykładał strategię na Akademii Sztabu Generalnego, jeszcze w pracy wydanej w 1899 roku rolę szeroko rozumianej polityki ograniczał do wyznaczenia celów wojny oraz stworzenia siłom zbrojnym (polityka budżetowa, mobilizacyjna, zaopatrzeniowa) dogodnych warunków do jej rozstrzygnięcia na własną korzyść. Działania armii winny zostać pozostawione wojskowym, a rola polityki i kierownictwa państwa chwilowo, na czas wojny, miała ulec zmniejszeniu, by rosnąć po osiągnięciu celów militarnych. Jak bowiem zauważał Martynow, nawet wygrana na polu boju wojna jest równoznaczna z chwilowym osłabieniem państwa, co może zostać wykorzystane przez jego przeciwników. I dopiero tutaj swą

rolę, w jego opinii, odgrywać winna dyplomacja, czy raczej polityka zagraniczna, której zasadniczym celem jest niedopuszczenie do powstania koalicji państw niezadowolonych z wyników wojny i mogących pokusić się o ich rewizję[744]. Zdecydowanym przeciwnikiem prymatu polityki nad strategią był też Michaił Tuchaczewski, który w jednym z artykułów, napisanych jeszcze w styczniu 1920 roku, głosił pogląd, w myśl którego „mieszanie się polityki w domenę strategii jest nadzwyczajnie wielkim złem. Po to, aby operacje wojenne zakończyły się sukcesem, Głównodowodzący musi mieć do dyspozycji wszystkie siły. Polityka winna jemu bezwarunkowo ufać”[745].

Odmienny punkt widzenia na kwestię relacji strategii wojskowej i polityki prezentował m.in. Borys Szaposznikow, którego trzytomowa praca na temat roli Sztabu Generalnego[746] („Mózg armii”) jest do dziś jednym z kanonicznych tekstów rosyjskiej nauki strategii wojskowej. W jego opinii poglądy Moltke starszego są wynikiem błędnego odczytania słynnej maksymy Clausewitza na ten temat, co w efekcie doprowadziło do zdominowania kwestii strategicznych, co w opinii Szaposznikowa było błędem, przez „ducha wojny” i równało się faktycznemu odseparowaniu sztuki wojennej, tego, jak prowadzi się działania zbrojne, od rozstrzygnięć natury politycznej. W efekcie takie rozumowanie przyniosło niepotrzebną polityzację Sztabu Generalnego, który w realiach niemieckich w czasie I wojny światowej zaczął pretendować do odgrywania dominującej roli politycznej w państwie, pretendować do roli podmiotu wyznaczającego cele polityki państwowej. Szaposznikow był zdania, że utrata kontroli nad decyzjami wojskowych, co nastąpiło w przypadku Niemiec,

doprowadziła w efekcie do niepotrzebnego zaostrzenia konfliktu, kierowania się logiką „wszystko albo nic", braku niezbędnej elastyczności, umiejętności zaproponowania akceptowalnego dla wszystkich uczestników wojny kompromisu pozwalającego na jej zakończenie, a to z kolei zwiększyło wolę oporu przeciwników i uniemożliwiło osiągnięcie końcowego sukcesu[747].

Podobne poglądy prezentował Aleksandr Swieczin, który był zwolennikiem nie tylko prymatu „czynnika politycznego" nad strategią, ale opowiadał się za modyfikowaniem planów zarówno na poziomie operacyjnym, jak i nawet taktycznym w zależności od rachub politycznych i tego, co kierownictwo państwa uczestniczącego w wojnie chce osiągnąć[748]. Swieczin będąc zdania, iż zawsze w historii ludzkości decyzje o charakterze politycznym determinowały przebieg działań zbrojnych, w tym ocenę sytuacji strategicznej, wprowadził w swym rozumowaniu istotny podział na „złą" i „dobrą" politykę. „Strategia w rzeczywistości – pisał – próbuje emancypować się od wpływów, jaką wywiera na nią zła polityka, ale bez polityki, która jest dla niej niczym powietrze, strategia funkcjonować nie jest w stanie"[749]. Emancypacja strategii od politycznych wpływów i decyzji, na wzór tego, co stało się w Niemczech na początku XX wieku, w opinii Swieczina prowadzi w konsekwencji do fatalnego osłabienia państwa, niebędącego w stanie elastycznie reagować na zmieniający się w czasie wojny układ sił. Podobnie zła polityka, wynikająca najczęściej z braku prawidłowego rozeznania w zakresie własnych możliwości i potencjału przeciwnika, wiedzie do klęski w wojnie, niezależnie od skuteczności prowadzenia działań zbrojnych. W jego opinii istotą strategii na poziomie państwowym jest wypracowanie

mechanizmów kształtowania „dobrej polityki", której strategia wojskowa w takim ujęciu staje się narzędziem. „Odpowiedzialny polityk – argumentował Swieczin – powinien znać strategię. (...) Polityk formułujący cele polityczne działań wojskowych powinien zdawać sobie sprawę, jakie cele strategiczne są przy wykorzystaniu dostępnych sił i środków osiągalne i do jakiego stopnia polityka jest w stanie wpłynąć na pogorszenie i poprawę sytuacji na wojnie. Strategia jest jednym z najważniejszych narzędzi polityki; polityka w czasie pokoju w znacznym stopniu winna opierać swoje rachuby na ocenie możliwości sił zbrojnych państw przyjaźnie i wrogo nastawionych"[750]. Swieczin był też, za Michaiłem Frunze, zwolennikiem podziału na „strategię wojskową" oraz „wyższą strategię", jaką jest strategia państwowa, która w takim ujęciu obejmuje całość działań państwowych, zarówno w okresie przed wojną, jak i w trakcie trwania wojny. Jej celem jest użycie wszystkich będących w dyspozycji kierownictwa politycznego państwa narzędzi, sił i środków po to, aby osiągnąć polityczny sukces w wojnie. W takim ujęciu „wyższa strategia" obejmuje nie tylko bezpośrednie użycie sił zbrojnych, ale również dyplomację, środki presji ekonomicznej, operacje wywiadowczo-dywersyjne oraz oddziaływanie propagandowe i psychologiczne na wielu polach i płaszczyznach zarówno w czasie pokoju, jak i w okresie poprzedzającym wybuch konfliktu zbrojnego i w jego trakcie[751].

Z tak ukształtowanej kultury myślenia o sprawach państwowych wynika przeświadczenie, że wszystko jest wojną, a czas pokoju od tego, co w zachodnim kręgu kulturowym określa się tym mianem, różni jedynie intensywność prowadzonych działań

wojskowych i wachlarz używanych środków. Państwo, którego elita strategiczna formułuje cele polityczne w oparciu na znajomości własnych możliwości i potencjału przeciwnika, jest w istocie zawsze w stanie wojny, a jego celem jest rywalizacja i pokonanie przeciwników.

W labilnym i anarchicznym świecie zmieniają się jedynie metody i cele na poziomie taktycznym, bo jest to pochodną oceny sytuacji. Istota relacji między państwami nie ulega zmianie, opiera się ona z natury na rywalizacji i dążeniu do dominacji.

Książka niniejsza jest, nieroszczącym sobie pretensji do wyczerpania tematu, zbiorem szkiców na temat kultury strategicznej Federacji Rosyjskiej, której immanentną cechą, zdaniem Autora, jest w gruncie rzeczy wyniesiony na poziom państwowy darwinizm społeczny. Przekonanie, że silny może więcej i państwa odwołujące się do siły mają w ostatecznym rachunku większe możliwości. To powoduje, że rosyjska polityka jest zawsze, co do swej istoty, agresywna, a jej ostrze wymierzone w tych, którzy nie chcą podporządkować się dyktatowi Moskwy i którzy stoją na jej „drodze do wielkości". W pierwszym rzędzie są to sąsiedzi. Po upadku, wraz z zakończeniem II wojny światowej, fenomenu określanego mianem „pruskiego ducha" w Niemczech współczesna Rosja, nie tylko elity strategiczne i kierownictwo państwa, ale również społeczeństwo rosyjskie, jest, zdaniem Autora, ostatnim, do tego stopnia zdominowanym przez myślenie wojskowe państwem na świecie.

BIBLIOGRAFIA

Dokumenty, roczniki statystyczne

Демографический ежегодник России. 2017: Стат. сб./ Росстат, 2017.

Демографический ежегодник России. 2018: Стат. сб./ Росстат, 2019.

Концепция внешней политики Российской Федерации 2008, http://kremlin.ru/acts/news/785

Концепция внешней политики Российской Федерации (утверждена Президентом Российской Федерации В.В.Путиным 30 ноября 2016 г.), http://www.mid.ru/foreign_policy/news/-/asset_publisher/cKNonkJE02Bw/content/id/2542248

Указ Президента РФ от 9 октября 2007 г. N 1351, „Об утверждении Концепции демографической политики Российской Федерации на период до 2025 года".

Artykuły

Dmitry (Dima) Adamsky, *From Moscow with coercion: Russian deterrence theory and strategic culture,* The Journal of Strategic Studies, vol. 41, 1–2/2018.

Dmitry (Dima) Adamsky, *Cross-Domain Coercion: The Current Russian Art of Strategy, Proliferation Papers,* IFRI, 2015.

Dmitry (Dima) Adamsky, *Moscow's Syria Campaign: Russian Lessons for the Art of Strategy, Russie.Nei.Visions,* IFRI, 109/2018.

Dmitry (Dima) Adamsky, *Nuclear Incoherence: Deterrence Theory and Non-Strategic Nuclear Weapons in Russia, POSSE Policy Memo.*

Dima D. Adamsky, *Through the Looking Glass: The Soviet Military-Technical Revolution and the American Revolution in Military Affairs,* Journal of Strategic Studies, 31:2, 2008.

Jarosław Affek, *Reformy i modernizacja sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej,* Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych, 1/2014.

Margarita Akhvlediani, *The fatal flaw: the media and the Russian invasion of Georgia,* Small Wars & Insurgencies, 20:2, 2009.

Sergey Aleksashenko, *The Russian economy in 2050: Heading form labor-based stagnation,* Brookings, 2.04.2015.

Anatoly Antonov, Rose Gottemoeller, *Keeping Peace in the Nuclear Age. Why Washington and Moscow Must Extend the New START Treaty,* Foreign Affairs,

https://www.foreignaffairs.com/articles/united-states/2020-04-29/keeping-peace-nuclear-age

Alexey Arbatov, *Beyond the Nuclear Threshold: Russia, NATO, and Nuclear First Use,* ELN Issue Brief: Arms Control, 2017.

Lidia Averbugh, Margarete Klein, *Russia–Israel Relationship Transformed by Syria Conflict, German Institute for International and Security Affairs,* SWP Comment, 37/2018.

Thierry Balzacq, Peter Dombrowski, Simon Reich, *Is Grand Strategy a Research Program? A Review Essay,* Security Studies, 28:1, 2019.

Zoltan Barany, *Civil-Military Relations and Institutional Decay: Explaining Russian Military Politics,* Europe-Asia Studies, vol. 60, 2008, s. 581–604.

Yury Barmin, *Russian Arms Diplomacy in the Middle East* Al Sharq Forum, 2007.

Anton Barbashin, Alexander Graef, *Thinking Foreign Policy in Russia: Think Tanks and Grand Narratives,* Eurasia Center, Atlantic Council, 12.11.2019.

Aaron Bateman, *The Political Influence of the Russian Security Services,* The Journal of Slavic Military Studies, vol. 27, 2014, s. 380–403.

Stephen Blank, *Beyond Crimean Annexation: The Russians Look to the Wider Mediterranean,* 3.09.2015, https://sldinfo.com/2015/03/beyond-crimean-annexation-the-russians-look-to-the-wider-mediterranean/

Stephen Blank, *Putin's „Asymmetric Strategy": Nuclear and New-Type Weapons in Russian Defense Policy* [w:] *Russia's Military Strategy and Doctrine,* red. Glen E. Howard, Matthew Czekaj, Washington 2019.

Stephen Blank, *Russia's Middle Eastern Position in 2025* [w:] *Russia in the Middle East,* red. Theodore Karasik, Stephen Blank, Washington 2018.

Ian Bremmer, Samuel Charap, *The Siloviki in Putin's Russia: Who They Are and What They Want,* The Washington Quarterly, 30:1, 2007.

Marek Budzisz, Polityka Rosji: jak nie stać się młodszym bratem Chin, Dziennik Gazeta Prawna, 9.10.2018.

Nataliya Bugayova, Jack Ulses, *The Kremlin's Campaign in Egypt,* Institute for Study of War, 2008, http://www.understandingwar.org/sites/default/files/ISW%20-%20Russia%20Egypt%20Campaign%20-%20June%202018.pdf

Tor Bukkvoll, *Iron Cannot Fight – The Role of Technology in Current Russian Military Theory,* Journal of Strategic Studies, 34:5, 2011.

Ilan Berman, *Russia's Fraught Demographic Future,* The Jamestown Foundation, 13.09.2016.

Pat Buchanan, *Is Putin One of Us?,* Townhall, 17.12.2013.

Kathe Callahan, Melvin J. Dubnick Melvin, Dorothy Olshfski, *War Narratives: Framing Our Understanding of the War on Terror,* Public Administration Review, vol. 66, 4/2006.

Krystyna Chojnacka, *Cerkiew prawosławna w reformach Piotra Wielkiego,* Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa, vol. 3, 2010.

Stephen J. Cimbala, *The initial period of war: Russia's Soviet heritage,* The Journal of Slavic Military Studies, 15:2, 2002.

Jo Coelmont, *An EU Security Strategy: An Attractive Narrative,* Security Policy Brief, Egmont Royal Institute for International Relations, 34/2012.

Richard Connolly, *Fundamentals of the State Policy of the Russian Federation in the Field of Naval Activities for the Period until 2030,* Russian Studies, NATO Defence College, 2.2019.

Richard Connolly, *Toward a Dueal Fleet? The Maritime Doctrine of the Russian Federation and the Modernisation of Russian Naval Capabilities,* Russian Studies, NATO Defense College, 2/2017.

Richard Connolly, Cecilie Sendstad, *Russia's Role as an Arms Exporter. The Strategic and Economic Importance of Arms Exports for Russia,* Chatham Hause, 2017.

Richard Connolly, Mathieu Boulègue, *Russia's New State Armament Programme. Implications for the Russian Armed Forces and Military Capabilities to 2027,* Chatham Hause, 2018.

Paul Cornish, Geoffrey Edwards, *The strategic culture of the European Union: a progress report,* International Affairs, vol. 81, 4/2005.

CSIS Commision on Smart Power, *A smarter, more secure America,* Co Chairs: Richard L. Armitage, Joseph S. Nye Jr., 2007.

Alicja Curanović, *Polityka Federacji Rosyjskiej wobec Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej* [w:] *Polityka zagraniczna Rosji,* red. Stanisław Bieleń i Maciej Raś, Warszawa 2008.

George Dimitriu, *Winning the story war: Strategic communication and the conflict in Afghanistan,* Netherlands Defence Academy, 1/2012.

Nicholas Eberstadt, *The Dying Bear, Russia's Demographic Disaster,* Foreign Affairs, 10–11.2011.

Dmitry Epstein, Josiah B. Heidt, Cynthia R. Farina, *The value of words: Narrative as evidence in policymaking,* Evidence & Policy, vol. 10, 2/2014.

Fritz W. Ermarth, *Russia's Strategic Culture: Past, Present, and... in Transition?* [w:] Comparative Strategic Cultures. Curriculum Project, SAIC, 2006.

Valentina Feklyunina, *Battle for Perceptions: Projecting Russia in the West,* Europe-Asia Studies, vol. 60, 4, 2008 s. 605–629.

Sandra Fernandes, *Putin's Foreign Policy towards Europe: Evolving Trends of an (Un)Avoidable Relationship* [w:] *Shifting Priorities in Russia's Foreign and Security Policy,* red. Roger E. Kanet, Remi Piet, London – New York 2016.

Mary C. FitzGerald, *Marshal Ogarkov on the Modern Theater Operation,* Naval War College Review, vol. 39, 4/1986.

Stella Fitzpatric, *New Perspectives on Stalinism,* The Russian Review, vol. 45, 4/1986.

Stefan Forss, *Russian Nuclear Policy, Doctrine and Strategy* [w:] *Russia's Military Strategy and Doctrine,* red. Glen E. Howard, Matthew Czekaj, Washington 2019.

Pentti Forsström, *Russian Military Interests in the Baltic Region in Light of the Crimean Operation and the Development of the Perceptions in the Military Sphere* [w:] *The Russian Military in Contemporary Perspective,* red. Stephen J. Blank , Strategic Studies Institute and U.S. Army War College Press, 2019.

Ofer Fridman, *The Russian Perspective of Information Warfare: Conceptual Roots and Politicisation in Russian Academic, Political and Public Discourse,* Defence Strategic Communications, vol 2, Spring 2017.

Keir Giles, *„Information Troops" – a Russian Cyber Command?,* 2011 3rd International Conference on Cyber Conflict, red. C. Czosseck, E. Tyugu, T. Wingfield, Tallinn, Estonia, 2011.

Craig B. Greathouse, *Examining the Role and Methodology of Strategic Culture* [w:] Risk, Hazards and Crisi in Public Policy, vol. 1, 2010.

Susan B. Glasser, *Putin the Great Russia's Imperial Impostor,* Foreign Affairs, 2019, https://www.foreignaffairs.com/articles/russian-federation/2019-08-12/putin-great

John Glenn, *Realism versus Strategic Culture: Competition and Collaboration?,* International Studies Review, 11:3, 2009.

Andrei Golts, *Russian Military Reform and its Implications* [w:] *Fortress Russia: Political, Economic, and Security Development in Russia Following the Annexation of Crimea and its Consequences for the Baltic States,* red. Andis Kudors, The Centre for East European Policy Studies University of Latvia Press, Rīga 2016.

Colin S. Gray, *Strategic Culture as Context: The First Generation of Theory Strikes Back,* Review of International Studies 25, 1/1999.

Graeme P. Herd, *The „counter-terrorist operation" in Chechnya: „Information warfare" aspects,* The Journal of Slavic Military Studies, 13:4, 2000.

Gustav Gressel, *Russias Quiet Military Revolution, and what its mean for Europe,* Policy Brief, ECFR, 2015.

Robert G. Herman, *Identity, Norms, and National Security: The Soviet Foreign Policy Revolution and the End of the Cold War* [w:] *The Culture of National Security: Norms and Identity in World Politics*, red. Peter J. Katzenstein, Columbia University Press, New York 1996.

Max Holland, *The Propagation and Power Communist Security Services Dezinformatsiya*, International Journal of Intelligence and Counterintelligence, vol. 19, 1/2006, s. 1–31.

James R. Howe, *Future Russian Strategic Nuclear and Non-Nuclear Forces: 2022*, red. Stephen J. Blank, red., *The Russian Military In Contemporary Perspective,* Carlisle Barracks, PA: Strategic Studies Institute, US Army War College, 2018.

Vasif Huseynov, *Soft power geopolitics: how does the diminishing utility of military power affect the Russia – West confrontation over „Common Neighbourhood"*, Eastern Journal of European Studies, 7:2, 2016.

Anna Gussarova, *Russian Soft Power in Kazakhstan (and Central Asia): Taken for Granted?*, Almaty 2017.

Igor Ivanov, *The New Russian Identity: Innovation and continuity in Russian foreign policy*, The Washington Quarterly, vol. 24, nr 3, 2001, s. 5–13.

Paul Jankowski, *War Narratives in World of Global Information Age. France and the War in Afghanistan,* Paper Presented at the ISA's 2012 Convention in San Diego, California 1–4.04.2012.

Thomas Just, *Promoting Russia Abroad: Russia's post-Cold war national identity and public diplomacy,* The Journal of International Communication, vol. 22, 1/2016, s. 82–95.

Theodore Karasik, *Russia's Financial Tactics in the Middle East* [w:] *Russia in the Middle East*, red. Theodore Karasik, Stephen Blank, Washington 2018.

Dovid Katz, *Is Eastern European „Double Genocide" Revisionism Reaching Museums*, Studies on the Holocaust, 2016.

Mark N. Katz, *Putin's Pro-Israel Policy*, Middle East Quarterly, 2005.

Andrea Kendall-Taylor, David Shullman, *A Russian-Chinese Partnership Is a Threat to U.S. Interests Can Washington Act Before It's Too Late?*, https://www.foreignaffairs.com/articles/china/2019-05-14/russian-chinese-partnership-threat-us-interests

Cliff Kincaid, *How Putin Uses KGB-style „Active Measures"*, 9.04.2014, http://www.aim.org/aimcolumn/howputinuseskgbstyle-activemeasures/

Jacob W. Kipp, *Forecasting Future War: Andrei Kokoshin and the Military-Political Debate in Contemporary Russia. Andrei Kokoshin: Scholar and Bureaucrat,* https://fas.org/nuke/guide/russia/agency/990100-kokoshin.htm

Jacob W. Kipp, *Operational Art and the Curious Narrative on the Russian Contribution: Presence and Absence over the Last 2 Decades* [w:] *The Russian Military Today and Tommorow: Essays in Memory of Mary Fitzgerald,* red. Stephen J. Blank, Richard Weitz, 2010.

Icchak Klein, *Theory of Strategic Culture,* Comparative Strategy vol. 5, 1985.

Margarete Klein, *Russia's Military: On the Rise?,* Transatlantic Academy Paper Series, 2/2016.

Robert Kłaczyński, *Kultura strategiczna Federacji Rosyjskiej,* Nowa Polityka Wschodnia, 1/2012.

Andrey Kortunov, *Russia: the Power Broker?, Building Trust: The Challange of Peace and Stability in the Mediterannean, Report,* Mediterannean Dialogue, 4, ISIPI, Rome 2018.

Andrey Kortunov, *Russia's Changing Relations with the West: Prospects for a New Hybrid System* [w:] *The Russia File: Russia and the West in an Unordered World, A co-publication from the DGAP and SAIS's Center for Transatlantic Relations,* red. Stefan Meister, Daniel Hamilton.

Leonid Kosals, Alexei Izyumov, Bruce Kemelgor, *From the Plan to the Market and Back – The Organisational Transformation of the Russian Defence Industry,* Europe-Asia Studies, 70:9, 2008.

Kazimierz Kraj, *Wojny asymetryczne czy miatieżewojna Jewgienija Messnera zagrożeniem dla bezpieczeństwa w XXI wieku,* Bezpieczeństwo Teoria i Praktyka, 3 (VIII)/2012.

Hans M. Kristensen, Robert S. Norris, *Russian nuclear forces,* Bulletin of the Atomic Scientists, 68 (2)/2012.

Hans M. Kristensen, Robert S. Norris, *Russian nuclear forces,* Bulletin of the Atomic Scientists, vol. 74:3, 2018: Special Issue: *The wages of climate inaction: Ever-rising seas,* 74:3, 2018.

Andis Kudors, *Russian World – Russia's Soft Power Approach to Compatriots Policy,* Russian Analytical Digest 81/10.

Patryk Kugiel, *Indie a amerykańska koncepcja „wolnego i otwartego Indo-Pacyfiku",* Biuletyn PISM, 52/2018.

Robert Kupiecki, *Kultura strategiczna podmiotów zbiorowych. Przypadek NATO,* Sprawy Międzynarodowe, 4/2017.

Elina Lange-Ionatamishvili, *New Face of War: Lessons for Georgia,* NATO StratCom Center of Excellence, https://www.stratcomcoe.org/elange-ionatamisvili-new-face-war-lessons-georgia

Gregory P. Lannon, *Russia's New Look Army Reforms and Russian Foreign Policy,* The Journal of Slavic Military Studies, vol. 24, nr 1, 2011, s. 26–54.

Jeffrey S. Lantis, Daniel Howlett, *Kultura strategiczna* [w:] *Strategia we współczesnym świecie,* red. J. Baylis, J. Wirtz, C.S. Gray, E. Cohen, Kraków 2009.

Gail W. Lapidus, *Between Assertiveness and Insecurity: Russian Elite Attitudes and the Russia-Georgia Crisis,* Post-Soviet Affairs, 23:2, 2007.

Marlene Laruelle, *Conservatism as the Kremlin's New Toolkit: an Ideology at the Lowest Cost,* Russian Analytical Digest, 138/2013.

Marlene Laruelle, *Isolation and Reconquista: Russia's Toolkit as a Constrained Great Power,* 12.12.2018, https://www.russiamatters.org/analysis/isolation-and-

reconquista-russias-toolkit-constrained-great-power

Henrik B.L. Larsen, *NATO in Afghanistan: Democratization Warfare, National Narratives, and Budgetary Austerity,* Discussion Paper 10, International Security Program Belfer Center for Science and International Affairs Harvard Kennedy School, 2013.

Peter Layton, *The Idea of Grand Strategy,* The RUSI Journal, 157:4, 2012.

Spiridon N. Litas, *Russia in the Eastern Mediterranean: Intervention, Deterrence, Containment,* Digest of Middle East Studies, vol. 26, 1/2017.

Pavel Luzin, *Russia's Defense Industry: Between Political Significance and Economic Inefficiency,* FPRI, 2020.

Jurij Łotman, Borys Uspienski, *Rola modeli dualnych w dynamice kultury rosyjskiej (do końca XVIII wieku)* [w:] *Semiotyka dziejów Rosji,* red. Bogusław Żyłko, Łódź 1993.

Robert Łoś, *Soft power we współczesnych stosunkach międzynarodowych* [w:] *Stosunki międzynarodowe. Wokół zagadnień teoretycznych,* red. K. Kącka, Toruń 2014.

John J. Mearsheimer, *The False Promise of International Institutions,* International Security, vol. 19, 3/1994–1995.

Steven Main, *„You Cannot Generate Ideas by Orders": The Continuing Importance of Studying Soviet Military History – G.S. Isserson and Russia's Current Geo-Political Stance,* The Journal of Slavic Military Studies, 29:1, 2016.

Aleksei Malashenko, *From Suslov to Surkov,* Russian Politics & Law, 46:5, 2008.

Rauf Mammadov, Russia in the Middle East: Energy Forever?, https://jamestown.org/program/russia-middle-east-energy-forever/

Jeffrey Mankoff, *With Friends Like These. Assessing Russian Influence in Germany,* CSIS, 2020.

Kimberly Marten, *The „KGB State" and Russian Political and Foreign Policy Culture,* The Journal of Slavic Military Studies, vol. 30, 2/2017.

Peter A. Mattsson, Niklas Eklund, *Russian Operational Art in the Fifth Period: Nordic and Arctic Applications,* Revista de Ciências Militares, vol. 1, 1/2013.

Roger N. McDermott, *Does Russia Have a Gerasimov Doctrine?*, Parameters, 46 (1)/2016.

Roger N. McDermott, *Russian Perspective on Network-Centric Warfare: the Key Aim of Serdyukov's Reform,* Foreign Military Studies Office.

Roger N. McDermott, *Russia's Conventional Armed Forces and the Georgian War,* Parameters, 2009.

Dave Majumdar, *Everything You Need to Know: Russia's „Tactical" Nuclear Weapons,* National Interest, 5.10.2017.

Chris Miller, *Understanding Russian Foreign Policy,* Orbis, 2019.

Andrew Monaghan, *Putin's Russia: shaping a „grand strategy"?,* International Affairs (Royal Institute of International Affairs 1944), vol. 89, 5/2013.

Johan Norberg, *Training for War – Russia's Strategic-level Military Exercises 2009–2017,* FOI, 2018.

Olga Oliker, Andrey Baklitkiy, *The Nulear Posture Reviev and Russian „Deescalation": A Dangerous Solution to a Nonexistent Problem,* War on the Rocks, 20.02.2018.

Olga Oliker, *Russia's Nuclear Doctrine. What We Know. What We Don't, and What That Means,* CSIS, 2016.

Olaf Osica, *Polska wobec NATO i polityki bezpieczeństwa i obronnej UE* [w:] *Kultura bezpieczeństwa narodowego w Polsce i w Niemczech,* red. K. Malinowski, Poznań 2003.

Yelena Osipova, *Russification of Soft Power: Transformation of a Concept,* Exchange Journal of Public Diplomacy, vol. 5, 2014.

Robert W. Orttung, *Russia's Use of PR as a Foreign Policy Tool,* Russian Analytical Digest 81/10.

James Pamment, *Strategic Narratives in US Public Diplomacy: A Critical Geopolitics,* Popular Communication, vol. 12, 1/2014, s. 48–64

Gudrun Persson, *The War of the Future: A Conceptual Framework and Practical Conclusions: Essays on Strategic Thought,* Russian Studies, NATO Defense College, 3/2017.

Beata Piskorska, *Soft power jako efekt ewolucji rozumienia siły we współczesnym ładzie międzynarodowym* [w:] *NATO wobec wyzwań współczesnego świata 2013,* red. R. Czulda, R. Łoś, J. Reginia-Zacharski, Warszawa–Łódź 2013

Pavel Podvig, *Blurring the line between nuclear and nonnuclear weapons: Increasing the risk of accidental nuclear war?,* Bulletin of the Atomic Scientists, 72:3, 2016.

Nicu Popescu, Stanislav Sacrieru, *Introduction: Russia's return to the Middle East* [w:] *Russia's Return to the Middle East. Building Sandcastles,* Chaillot Papers, 146/2018.

Robert Potocki, Dorota Miłoszewska, *Rola Soft Power w środowisku międzynarodowym* [w:] *Wymiary bezpieczeństwa na progu XXI wieku. Między teorią a praktyką,* red. A. Zaremba, B. Zapała, Toruń 2010.

Vladimir Putin: The Real Lessons of the 75th Anniversary of World War II, 18.06.2020, https://nationalinterest.org/feature/vladimir-putin-real-lessons-75th-anniversary-world-war-ii-162982?page=0%2C2

Vira Ratsiborynska, *When Hybrid Warfare Supports Ideology: Russia Today,* Research Paper NATO Defense College Rome, 133/2016.

Kevin Ryan, *Is „Escalate to Deescalate" Part of Russia's Nuclear Toolbox?,* 8.01.2020, https://www.russiamatters.org/analysis/escalate-deescalate-part-russias-nuclear-toolbox

David W. Rivera, Sharon W. Rivera, *The Militarization of the Russian Elite under Putin,* Problems of Post-Communism, 2017.

Brad Roberts, *On Theories of Victory, Red and Blue,* Livermore Papers on Global Security, 7/2020.

Witold Rodkiewicz, Jadwiga Rogoża, *Potiomkinowski konserwatyzm ideologiczne narzędzie Kremla,* OSW, 2015.

Roger Roffey, Anna-Karin Tunemalm, *Biological Weapons Allegations: A Russian Propaganda Tool to Negatively Implicate the United States,* The Journal of Slavic Military Studies, vol. 30, nr4, 2017, s. 521–542.

Herbert Romerstein, *Disinformation as a KGB Weapon in the Cold War,* Journal of Intelligence History, 1:1, 2001.

Laura Roselle, Alistair Miskimmon, Ben O'Loughlin, *Strategic narrative: A new means to understand soft power,* Media, War & Conflict, vol. 7(1), 2014.

Vladimir Rukavishnikov, *Understanding Putin's Foreign and Security Policy: Lessons from the Russian Transition* [w:] *Shifting Priorities in Russia's Foreign and Security Policy,* red. Roger E. Kanet, Remi Piet, London – New York 2016.

Jarosław Sadłocha, *Pomiędzy miękką a twardą siłą: smart power,* Wrocławskie Studia Politologiczne, 13/2012.

Richard Sakwa, *Russian Political Culture Through the Eyes of Vladislav Surkov: Guest Editor's Introduction,* Russian Politics & Law, 46:5, 2008.

Simon Saradzhyan, *When Does Vladimir Putin's Russia Send In Troops?,* Russia Matters, 7.08.2018.

Alexander Sergunin, Leonid Karabeshkin, *Understanding Russia's Soft Power Strategy,* Politics, vol. 35 (3–4), 2015.

David A. Shlapak, Michael Johnson, *Reinforcing Deterrence on NATO's Eastern Flank, Wargaming the Defense of the Baltics,* https://www.rand.org/pubs/research_reports/RR1253.html

Pavel Shlykov, *Russian Policy in the Eastern Mediterranean since 1991* [w:] *The Eastern Mediterranean in Transition. Multipolarity, Politick and Power,* red. Spiridon N. Litas, Aristotele Tziampris, 2015.

Nina Silove, *Beyond the Buzzword: The Three Meanings of „Grand Strategy",* Security Studies, 2018.

Łukasz Smalec, *Kultura strategiczna a paradygmat realistyczny. Krytyka. Rywalizacja i perspektywy współpracy,* Kwartalnik Naukowy OAP UW „e-Politikon", 2/2012.

Sam Sokol, *The Tensions between Historical Memory and Realpolitik in Israel's Foreign Policy,* Israel Journal of Foreign Affairs, 2018.

Nikolai Sokov, *Nuclear Weapons in Russian Security Strategy* [w:] *Russian Nuclear Weapons: Past, Present and Future,* red. Stephen J. Blank, US Army War College

2011.

Nikolai Sokov, *Russia Clarifies Its Nuclear Deterrence Policy*, https://vcdnp.org/russia-clarifies-its-nuclear-deterrence-policy/

Flemming Spilsdboel-Hansen, *Past and Future Meet: Aleksandr Gorchakov and Russian Foreign Policy,* Europe-Asia Studies, vol. 54, 3/2002, s. 377–396.

Susan Stewart, *Fundamental Attitudes of the Russian Political Elite. Law, Truth, Public Welfare and Violence,* SWP Research Paper, 2017.

Vladislav I. Surkov, *Nationalization of the Future: Paragraphs pro Sovereign Democracy,* Russian Studies in Philosophy, 47:4, 2009.

Igor Sutyagin, *Atomic Accounting. A New Estimate of Russia's Non-Strategic Nuclear Forces,* Occasional Papers, RUSI, 7.11.2012.

Igor Sutyagin, Justin Bronk, *Russia's New Ground Forces: Capabilities, Limitations and Implications for International Security,* Whitehall Papers, 89:1, 2017.

Leszek Sykulski, *Rosja-wyspa i Wielki Limitrof, Myśl Geopolityczna Wadima Cymburskiego* [w:] *Problemy współczesnej Europy – ujęcie interdyscyplinarne,* red. Roman Fedan, Beata Petrecka, Sylwia Dyrda-Maciak, Jarosław 2014.

Leszek Sykulski, *Rosyjska koncepcja wojen buntowniczych Jewgienija Messnera,* Przegląd Geopolityczny, 11/2014.

Joanna Szostek, *Defence and Promotion of Desired State Identity in Russia's Strategic Narrative,* Geopolitics, 22:3, 2017.

Timothy L. Thomas, *The Bear Went Through the Mountain: Russia Appraises its Five-Day War in South Ossetia,* The Journal of Slavic Military Studies, 22:1, 2009.

Timothy L. Thomas, *The Evolution of Russian Military Thought: Integrating Hybrid, New-Generation, and New-Type Thinking,* The Journal of Slavic Military Studies, vol. 29, nr 4, 2016, s. 554–575.

Timothy L. Thomas, *Russia's Information Warfare Strategy: Can the Nation Cope in Future Conflicts?,* The Journal of Slavic Military Studies, vol. 27, 1/2014, s. 101–130.

Michael J. Thompson, *Military Revolutions and Revolutions in Military Affairs: Accurate Descriptions of Change or Intellectual Constructs?,* Strata, 3/2011.

Ireneusz Topolski, *Instrument militarny w polityce Federacji Rosyjskiej wobec Ukrainy,* Wschód Europy – Восток Европы – East of Europe, vol. 2, 2/2016.

Dmitri Trenin, *What drives Russia's policy in the Middle East?* [w:] *Russia's return to the Middle East. Building Sandcastles?,* European Union, Institute for Security Studies, Chaillot Papers, Paris 2018.

Andrei P. Tsygankov, *Assesing Cultural and Regime-Based Explanations of Russia's Foreign Policy. „Autoritarian at Heart and Expansionist by Habit",* Europe-Asia Studies, 64:4.

Andrei P. Tsygankov, *From International Institutionalism to Revolutionary Expansionism: The Foreign Policy Discourse of Contemporary Russia,* Mershon International Studies Review, vol. 41, 2/1997.

Andrei P. Tsygankow, *If Not by Tanks, Than by Banks? The role of soft power in Putin's foreign policy,* Europe-Asia Studies, vol. 58, 7/2006.

Andrei P. Tsygankov, *Russia's International Assertiveness. What Does It Mean for the West,* Problems of Post-Communism, vol. 55, 2/2008.

Andrei P. Tsygankov, *Vladimir Putin's Vision of Russia as a Normal Great Power,* Post-Soviet Affairs, vol. 21, nr 2, 2005, s. 132–158.

Andrei P. Tsygankov, Pavel A. Tsygankow, *National ideology and IR theory: Three incarnations of the „Russian idea",* European Journal of International Relations, vol. 16, 4/2010, s. 663–686.

Rashed Uz Zaman, *Strategic Culture: A „Cultural" Understanding of War,* Comparative Strategy, 28:1, 2009.

Jack Watling, *By Parity and Presence. Deterring Russia with Conventional Land Forces,* RUSI Occasional Paper, 2020.

Fredrik Westerlund, *Russia's Military Strategy and Force Structure in Kaliningrad,* FOI Memo 6060, 2017.

Rafał Wiśniewski, *Kultura strategiczna, czyli o kulturowych uwarunkowaniach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa,* Przegląd Strategiczny, 1/2012.

Agata Włodkowska-Bagan, *Kultura strategiczna Rosji,* Sprawy Międzynarodowe, 3/2017.

Michał Wojnowski, *Koncepcja „wojny nowej generacji" w ujęciu strategów Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej,* Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego, 13/2015.

Michał Wojnowski, *Terroryzm w służbie polityki. Konflikt rosyjsko-ukraiński jako przykład realizacji doktryny geopolitycznej Aleksandra Dugina i koncepcji „wojny buntowniczej" Jewgienija Messnera,* Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego, 11/2014.

Alexander Velez-Green, *Russian Strategists Debate Preemption as Defense Against NATO Surprise Attack,* 14.03.2018, https://www.russiamatters.org/analysis/russian-strategists-debate-preemption-defense-against-nato-surprise-attack

Carolina Vendil Pallin, Fredrik Westerlund, *Russia's war in Georgia: lessons and consequences,* Small Wars & Insurgencies, vol. 20, 2/2009.

Anatoly Vishnevsky, *Mortality in Russia: The Second Epidemiological Revolution that never was,* Demographic Review: English Selection, 2015.

Katarzyna Zysk, *Defence innovation and the 4th industrial revolution in Russia,* Journal of Strategic Studies, 12/2020.

Katarzyna Zysk, *Nonstrategic nuclear weapons in Russia's evolving military doctrine,* Bulletin of the Atomic Scientists, 73:5, 2017.

1917: понять – принять – забыть?, Круглый стол „Революция-100", Тетради по консерватизму, 3/2017.

Павел Аксенов, Катерина Зевелева, О каком „фантастическом" оружии рассказал Путин?, https://www.bbc.com/russian/features-43255578

Валерий Алексеев, Миф ядерного сдерживания, 15.032019, https://russiancouncil.ru/analytics-and-comments/columns/military-and-security/mif-yadernogo-sderzhivaniya/

Айгуб А. Алиев, Пятидневная война, или фалсификация как основной метод информационной войны, Каспийский регион: политика, экономика, культура. Проблема фальсификации в современной науке.

А. Андреев, С. Давыдович, Об информационном противоборстве в ходе вооруженного конфликта в Косово, Зарубежное военное обозрение, 11/2002, http://militaryarticle.ru/zarubezhnoe-voennoe-obozrenie/2002-zvo/6928-ob-informacionnom-protivoborstve-v-hode

Павел Андреев, Убедить семилетнего ребенка: Национальная идентичность в „мягкой силе" России, http://www.globalaffairs.ru/number/Ubedit-semiletnego-rebenka-16406

Игор И. Белобородов, Резервы семейно-демографической политики в России в контексте прогнозируемой депопуляции населения, Российский институт стратегических исследований, Москва 2015.

Сергей А. Богданов, О необходимости заблаговременной готовности государства к войне. Особенности современных вооруженных конфликтов, Вестник Академии военных наук, 4/2004, http://militaryarticle.ru/vestnik-akademii-voennykh-nauk/2004-vavn/10481-o-neobhodimosti-zablagovremennoj-gotovnosti

Алексей Бочаров, Потенциал soft power в политическом концепте „Русский мир": предпосылки и перспективы исследований, https://cyberleninka.ru/article/n/potentsial-soft-power-v-politicheskom-kontsepte-russkiy-mir-predposylki-i-perspektivy-issledovaniy

Денис Волков, Настроения российских элит после Крыма Московский Центр Карнеги Фонд Карнеги за Международный Мир, 10.11.2015.

Валерий Герасимов, Мир на гранях войны. Мало учитывать сегодняшние вызовы, надо прогнозировать будущие, Военно промышленный курьер, 13.03.2017.

Валерий Герасимов, Ценность науки в предвидении, Военно промышленный Курьер, 26.02.2013.

Александр Гольц, Ракеты судного дня, https://newtimes.ru/articles/detail/150064

Сергей Гуриев, 20 лет Владимира Путина: трансформация экономики, 9.08.2019, Ведомости, https://www.vedomosti.ru/opinion/articles/2019/08/09/808435-20-vladimira-putina

Демографические прогнозы для России, Население и общество, 4/1995.

Михаил Денисенко, Население России до 2025 года, Pro et Contra 2012 июль – октябрь, https://carnegieendowment.org/files/ProEtContra_56_153-171.pdf

Борис П. Денисов, Виктория И. Сакевич, Аборты в России (по материалам выборочного обследования), Доказательная медицина и клиническая эпидемиология, 2009, вып. 2.

Олег Н. Забузов, Действия России в информационном пространстве в связи с вооруженным конфликтом в Южной Осетии [w:] Вооружённый конфликт в Южной Осетии и его последствия, Москва 2009.

Андрей Заостровцев, XVI Леонтьевне чтения: Россия 1917–2017: европейская модернизация или особый путь?, Экономическая политика, t. 12, 2/2017.

Заседание международного дискуссионного клуба „Валдай", http://kremlin.ru/events/president/news/19243

Сергей Захаров, Скромные результаты провансальской политики на фоне долговременной эволюции рождаемости в России. Ч. 1, Демографическое Обозрение, t. 3, 3/2016.

Сергей Захаров, Скромные результаты провансальской политики на фоне долговременной эволюции рождаемости в России. Ч. 2, Демографическое Обозрение, t. 3, 4/2016.

Валерий Зорькин, Буква и дух Конституции, Российская газета – Федеральный выпуск 7689 (226), https://rg.ru/2018/10/09/zorkin-nedostatki-v-konstitucii-mozhno-ustranit-tochechnymi-izmeneniiami.html

Валерий Зорькин, Конституционный контроль в контексте современного правового развития, Доклад на Международной конференции „Конституция в эпоху глобальных перемен и задачи конституционного контроля" (СПб, 15.05.2018), http://www.ksrf.ru/ru/News/Speech/Pages/ViewItem.aspx?ParamId=84

Валерий Зорькин, Справедливость – императив цивилизации права, Лекция на VIII Петербургском международном юридическом форуме (СПб, 17.05.2018), http://www.ksrf.ru/ru/News/Speech/Pages/ViewItem.aspx?ParamId=85

Александр Ермаков, Беспилотники над Карабахом: революция или очередной рабочий день?, https://ru.valdaiclub.com/a/highlights/bespilotniki-nad-karabakhom/

Александр Ермаков, Дмитрий Стефанович, Возможно ли не ядерное сдерживание?, https://russiancouncil.ru/analytics-and-comments/analytics/vozmozhno-li-neyadernoe-sderzhivanie/

Игорь Иванов, Видеть лес за деревьями, https://russiancouncil.ru/analytics-and-comments/analytics/videt-les-za-derevyami/

Игор Иванов, Некоторые аспекты деятелности Сил психологических операций Вооруженых сил США, Зарубежное военное обозрение, 11/2010.

Владислав Иноземцев, Нужно готовиться, что бюджет останется дефицитным навсегда, https://theins.ru/opinions/inozemtsev/237336?fbclid=IwAR27reBOBv7Gr7Np1ITDfUf5oTxGkWWVCMx5tIAd2_90mq7hzGoB2PcGpS0

Игорь Истомин, Ирина Болгова, Будущее НАТО: источники неопределённости и возможные сценарии развития, 29.10.2018, https://ru.valdaiclub.com/a/reports/budushchee-nato-istochniki-neopredelyennosti/

Андрей А. Казанцев, Россия проиграла Саакашвили первый этап информационной войны, но сейчас возникла возможность „информационного Сталинграда" (Часть 1–2) [Электронный ресурс] // Изучение общественно-политических процессов на постсоветском пространстве, http://www.iacentr.ru/expert/2271/

Андрей А. Казанцев, Виталий Н. Меркушев, Россия и постсоветское пространство: перспективы использования „мягкой силы", Полис, 2/2008.

Максим Калашников, Хайп а „Авангарде", Военно-промышленный курьер, 36 (849)/202.

Сергей Караганов, Как победить в холодной войне, http://www.globalaffairs.ru/number/Kak-pobedit-v-kholodnoi-voine-19745

Сергей Караганов, Каким будет мир? 15.02.2019, https://globalaffairs.ru/pubcol/Kakim-budet-mir-19947

Сергей Караганов, Мир на вырост, http://www.globalaffairs.ru/number/Mir-na-vyrost-19357

Сергей Караганов, Наступление в войне идей, https://globalaffairs.ru/articles/nastuplenie-v-vojne-idej/

Андрей В. Картаполов, Уроки военных конфликтов, перспективы развития средств и способов их ведения. Прямые и непрямые действия в современных международных конфликтах, Вестник Академии военных наук, 2/2015.

Владимир В. Карякин, Наступила эпоха следующего поколения войны – информатионно-сетевых, Независимое Военное Обозрение, 22.04.2011.

Владимир В. Карякин, Стратегии непрямых действий, „мягкой силы" и технологии „управляемого хаоса" как инструменты переформатирования политических пространств, Информационные войны, 3/2014.

Валерия А. Касамара, Марина С. Максименкова, Политическая элита глазами российских парламентариев, Общественные науки и современность, 1/2013.

Алексей Киселев, Южная Осетия – 2008: методы информационной войны в Интернете [w:] Информационно-пропагандистские аспекты конфликта вокруг Южной Осетии, Центр кавказских исследований, Аналитические записки Научно – координационного совета по международным исследованиям МГИМО (У) МИД России, Выпуск, 10 (39)/2008.

Андрей Колесников, Интрига-2024. Восстанет ли Путин против путинской системы. Путиноведение. Президентские выборы – 2018, Московский Центр Карнеги.

Андрей Колесников, Российская идеология после Крыма. Пределы эффективности и мобилизации, Московский Центр Карнеги, 7.07.2015.

Коммуникационный Холдинг Минченко Консалтинг, Политбюро 2.0: реновация вместо демонтажа, 23.08.2017.

Валерий Конышев, Александр Сергунин, Дискуссии о войнах будущего в российском экспертно-аналитическом сообществе: мифы и реальность, Проблемы Националной Стратегии, 4 (19)/2013.

Андрей Кортунов, Какая Европа нужна России?, http://russian-council.ru/analytics-and-comments/analytics/kakaya-evropa-nuzhna-rossii

Андрей Кортунов, Об изгоях и соперниках – sine ira et studio, https://russiancouncil.ru/analytics-and-comments/analytics/obizgoyakh-i-sopernikakh-sine-ira-et-studio/

Андрей Кортунов, Россия и Европейский союз: четыре сценария на будущее, http://russiancouncil.ru/analytics-and-comments/analytics/rossiya-i-evropeyskiy-coyuz-chetyre-stsenariya-na-budushchee/

Константин И. Косачев, Не рыбу, а удочку, В чем состоит особенность „мягкой силы" России, http://www.globalaffairs.ru/print/number/Ne-rybu-a-udochku-15642

Ольга Леонова, Мягкая сила – ресурс внешней политики государства, Обозреватель–Observer, 4/2013.

Александр Лукин, Пик миновал? Россия в глобальной политике, 3/2020, https://globalaffairs.ru/articles/pik-minoval/

Павел Лузин, Гиперзвуковое оружие Москвы, https://www.ridl.io/ru/giperzvukovoe-oruzhie-moskvy/

Фёдор Лукьянов, Внешняя политика России в 2018 году: проблем больше, чем успехов, 26.12.2018, https://profile.ru/politics/vneshnyaya-politika-rossii-v-2018-godu-problem-bolshe-chem-uspexov-61587

Константин И. Косачев, Мягкая сила и жесткая сила – не сумма, но произведение, Индекс безопастности, 4 (107), t. 19, 2013.

Алла О. Макаренцева, Рамиля Р. Хасанова, Население России: общая и естественная убыль, Мониторинг экономической ситуации в России. Тенденции и вызовы социально-экономического развития, 5 (107)/2020.

Багауддин А. Мантиков, Консерватизм в постсоветской России: между ностальгией а утопией, Полития, 1/2012.

Борыс Межуев, „Остров Россия" и российская политика идентичности. Неусвоенные уроки Вадима Цымбурского, Россия в глобальной политике, 2/2017.

Назад к балансу. Фёдор Лукьянов о мировой нестабильности и неработающей системе „сдержек и противовесов” – Клуб „Валдай”, http://ru.valdaiclub.com/a/highlights/nazadkbalansu/

Дмитрий Медведев, Сотрудничество в сфере безопасности во время новой пандемии коронавируса, https://globalaffairs.ru/articles/bezopasnost-v-period-pandemii/

Ю. Мельвиль, Неоконсервативный консенсус в России? Основные компоненты, факторы устойчивости, потенциал эрозии, Полития, 1 (84)/2017.

Борис Межуев, Вадим Цымбурский и его историко-политологический opus magnum [w:] Вадим Цымбурский, Морфология российской геополитики и динамика международных систем веков, Москва 2016.

Борис Межуев, „Остров Россия” и российская политика идентичности, Спецвыпуск: Консерватизм во внешней политике: XXI век, 2017.

Алексей Миллер, Революция 1917 года: история, память, политика, Валдайские Записки, 81/2018.

Алексей Миллер, Реформаторский консерватизм для современной России, Россия в глобальной политике, Спецвыпуск: Консерватизм во внешней политике: XXI век, 2017.

Алексей Миллег, Русификации: классифицировать и понять, Ab Imperio, 2/2002.

Алексей Миллер, Фёдор Лукьянов, Сдержанность вмест напористости: Россия и новая мировая эпоха, http://svop.ru/wp-content/uploads/2017/07/report_miller_lukyanov_rus_2.pdf

Алексей Миллер, Фёдор Лукьянов, Отстраненность вместо конфронтации, Россия в глобалной политике, 6/2016, https://globalaffairs.ru/number/Otstranennost-vmesto-konfrontatcii-18477

Татяна A. Михайленко, Особенности информационной войны в современном мире. На примере грузино-южноосетинского конфликта в августе 2008 года, Государственное управление. Электронный вестник, Выпуск, 19/2009.

Никита Мкртчян, Юлия Флоринская, Миграционные процессы: население России может сократиться, Тенденции и вызовы социально-экономического развития, 13, (74)/2018.

Алексей Никольский, Светлана Бочарова, Елена Мухаметшина, Какое оружие показал Путин и на кого было рассчитано его послание, https://www.vedomosti.ru/politics/articles/2018/03/02/752531-oruzhie-putin

Дмитрий Новиков, Рыцаръ российского реализма. Евгений Примаков и традиции российской внешней политики, Россия в глобальной политике, Спецвыпуск: Консерватизм во внешней политике: XXI век, 2017

Ирина А. Носкова, Средства массовой информации в освещении конфликта Грузии и Южной Осетии, Криминология: вчера, сегодня, завтра 2 (17)/2009.

Закари Пайкин, Полицентризм в эпоху соперничества великих держав, https://ru.valdaiclub.com/a/highlights/politsentrizm-v-epokhu-sopernichestva/?sphrase_id=302213

Игор Панарин, Информационные войны реальный фактор геополитики. Системы информационного противоборства, Военно-Промышленный Курьер, 15.10.2008.

Андрей Пелипенко, Проблема цивилизационной типологии: между архаическим и большим обществом [w:] Россия как цивилизация. Устойчивое и изменное, ред. Игор Яковенко, Москва 2007.

Андрей Пелипенко, Проклятие „русской матрицы", Власть, 2/2014.

Андрей Пелипенко, Россия: за гранью исторического предназначения. Труды конференции „Информационные технологии в науке, образовании, телекоммуникации, бизнесе", Ялта-Гурзуф, 20–27.09.2002.

Андрей Пелипенко, Русская система в культурном измерении, http://www.liberal.ru/articles/4911

Андрей Пелипенко, Судьба русской матрицы, Философские науки, 7/2013.

А. Петров, Участие ВВС США в психологических операциях ВС НАТО в Афганистане, Зарубежное военное обозрение, 4/2010.

Вадим Покровский, Наталья Ладная, Анастасия Покровская, ВИЧ/СПИД сокращает число Россиян и продолжительность их жизни, Демографическое Обозорениеб, 4, 1/2017.

Леонид Поляков, Консерватизм в России: политтехнологический симулякр или исторический выбор? IFRI, Russie. Nei. Visions, 90/2015.

Владимир Путин, Россия и меняющийся мир, Московские новости, 27.02.2012.

Владимир Путин, Россия на рубеже тысячелетий, https://www.ng.ru/politics/1999-12-30/4_millenium.html

Владимир Путин, Россия сосредотачивается – вызовы, на которые мы должны ответить, https://iz.ru/news/511884 (28.12.2018)

Николай В. Работяжев, Консерватизм и модернизация: единство или борьба противоположностей?, Полития. Журнал политической философии и социологии политики, 1/2015.

Алексей Рамм, Электронное „Поле" против дронов-убийц, Почему средства РЭБ не повлияли на конфликт в Нагорном Карабахе, https://nvo.ng.ru/realty/2020-12-04/1_1120_karabakh.html

В.Д. Ролдугин, Ю.В. Колодько, Общие положения методики выбора поражаемых комбинаций критически важных объектов противника, Стратегическая стабильность, 4/2014.

Аркадий Роменков, Информационная война против России, 2009'07, Власть.

Ольга Ф. Русакова, „Мягкая" сила стран Азии, Известия Уральского федерального университета, Сер. 2, Гуманитарные науки, 4 (108)/2012.

Леонид Л. Рыбаковский, Депопуляция и этнический аспекты в России, Социологические исследования, 4/2015.

Сергей Рыбальченко, Демографическая политика в Российской Федерации и на Дальнем Востоке России, wystąpienie na konferencji Демографическое развитие Дальнего Востока, Хабаровск, 25–26.05.2015.

Андрей Савельев, Информационное обезпечение примениения вооруженных сил США. (На примерие второжения в Ирак 2003 году), Зарубежное военное обозрение, 12/2015.

Виктор В. Селиванов, Юрий Д. Ильин, О выборе приоритетов при разработке кинетического оружия для решения задач в военных конфликтах, Военная мысль, 7/2017.

Михаил Соколов, Страной овладела партия особого пути России?, https://www.svoboda.org/a/29681278.html

Дмитрий Суслов, Эгоистический гегемонизм, https://ru.valdaiclub.com/a/highlights/egoisticheskiy-gegemonizm/?sphrase_id=302213

Константин Сивков, Запасный периметр, Военно-промышленный Курьер, 1/2019.

А.В. Скрыпник, О возможном подходе к определению роли и места оружия направленной электромагнитной энергии в механизме силового стратегического сдерживания, Вооружение и экономика, 3 (19)/2012.

Михаил Соколов, Страной овладела партия особого пути России?, https://www.svoboda.org/a/29681278.html.

Татьяна Становая, Нейтрализация партии. Как „Единая Россия" перестраивается под новые потребности власти, https://carnegie.ru/commentary/77925

Татьяна Становая, Прощай, Трамп? Чего ждет российская элита от американских выборов, https://carnegie.ru/commentary/82995

Татьяна Становая, Трансформация путинских элит: 2014–2024, https://carnegie.ru/2017/07/26/ru-pub-72625

Иван Стародубцев, Черноморский регион: возможности для сотрудничества России и Турции, 19.03.2019, https://russiancouncil.ru/analytics-and-comments/analytics/chernomorskiy-region-vozmozhnosti-dlya-sotrudnichestva-rossii-i-turtsii/

Олег В. Столетов, Тренды трансформации властных отношений в мировой политике: smart power?, Полис. Политические исследования, 4/2009.

Владимир Н. Сулимов, Ретроспектива развития способов ведения информационного противоборства в военных конфликтах, Наука и военная

безопастность, 4/2008.

Владислав Сурков: Долгое государство Путина, http://www.ng.ru/ideas/2019-02-11/5_7503_surkov.html?print=YАндрей

Владислав Сурков, Кризис лицемерия. „I hear America singing", https://russian.rt.com/world/article/446944-surkov-krizis-licemeriya

Владислав Сурков, Одиночество полукровки, Россия в глобальной политике, 11.04.2018.

Максим Сучков, Сим Тэк, Будущее войны, 27.08.2019, https://ru.valdaiclub.com/a/reports/budushchee-voyny/?sphrase_id=289164

Андрей Сушенцов, Войны будущего и вызовы технологического развития, 11.09.2019, https://ru.valdaiclub.com/a/highlights/voyny-budushchego-vyzovy-tekhnologii/?sphrase_id=289164

Дмитрий Тренин, Европейская безопасность, От „лишь бы не было войны" до поиска нового равновесия, Московский Центр Карнеги, 2.2018.

Дмитрий Тренин, Заглядывая на пять лет вперед. Идеологические, геополитические и экономические факторы российской внешней политики, Московский Центр Карнеги, 3.04.2018.

Дмитрий Тренин, Каким был 2017 год для внешней политики России, Московский Центр Карнеги, 27.12.2017.

Дмитрий Тренин, После геополитической катастрофы, http://russiancouncil.ru/analytics-and-comments/comments/posle-geo-politicheskoy-katastrofy/

Дмитрий Тренин, Россия и Европа: к чему стремиться и что делать?, Московский Центр Карнеги, 29.03.2018.

Дмитрий Тренин, Россия и Украина: когдато братья, теперь соседи, Московский Центр Карнеги, 28.03.2018.

Олег Фаличев, Петр Черкашин, Где забуксовала „Армата", Военно-промышленный курьер, 16 (829)/2020.

Лю Цзайци, „Мягкая сила" в стратегии развития Китая, Полис. Политические исследования, 4/2009.

Андрей П. Цыганков, Всесильно, ибо верно?, „Мягкая сила” и теория международных отношений, http://www.globalaffairs.ru/number/Vsesilno-ibo-verno-16251

Андрей П. Цыганков, „Островная” геополитика Вадима Цымбурского, Тетради по консерватизму, 1/2015.

Андрей Цыганков, Ценности и интересы в отношениях России и США [w:] Внешнаяя политика России в условиях глобальной неопределенности, Москва 2015.

Вадим Цымбурский, Земля за великим лимитрофом: от „России-Евразии” к „России в Евразии” [w:] Поэтика геополитики: статьи 1991–2000 гг., т. 1.

Вадим Цымбурский, Народы междó цивилизациями [w:] Поэтика геополитики: статьи 1991–2000 гг., t. 1.

Вадим Цымбурский, Остров Россия [w:] Поэтика геополитики: статьи 1991–2000 гг., т. 1.

Сергей Г. Чекинов, Сергей А. Богданов, Влияние асимметричных действий на современную военную безопасность России, Вестник Академии военных наук, 1/2010, http://militaryarticle.ru/voennaya-mysl/2010-vm/10291-asimmetrichnye-dejstvija-po-obespecheniju-voennoj

Сергей Г. Чекинов, Сергей А. Богданов, Ольга Б. Попова, Проблема современной военной безопасности России в условиях глобализации, Вестник Академии военных наук, 4/2015.

Лилия Шевцова, На что рассчитывает Путин, 23.11.2018, https://newtimes.ru/articles/detail/173196/

Екатерина Щербакова, Демографические итоги I полугодия 2020 года в России (часть I), http://www.demoscope.ru/weekly/2020/0867/barom04.php

Opracowania

Dima Adamsky, *The Culture of Military Innovation. The Impact of Cultural Factors on the Revolution in Military Affairs in Russia, the Us and Israel,* Stanford, 2010.

Reuf Bajrović, Vesko Garčević, Richard Kraemer, *Hanging by a Thread: Russia's Strategy of Destabilization in Montenegro,* FPRI, 2018.

Andrea Beccaro, Anna Sophie Maass, *The Russian Web in the Mediterranean Region,* ISPI Analysis, 308/2017.

Ruth Benedict, *Chryzantema i miecz. Wzory kultury japońskiej,* PIW, 2016.

Mikołaj Bierdiajew, *Rosyjska idea,* Warszawa 1999.

Ken Booth, *Strategy and Ethnocentrism,* Routledge, 2014.

Agnieszka Bryc, *Rosja w XXI wieku. Gracz światowy czy koniec gry?*, Warszawa 2009.

Marek Budzisz, *Koniec Rosyjskiej Ameryki. Rozważania o przyczynach sprzedaży Alaski*, OMP, 2017.

Richard Conolly, *Russian Military Expenditure in Comparative Perspective: A Purchasing Power Parity Estimate,* https://www.cna.org/CNA_files/PDF/IOP-2019-U-021955-Final.pdf

Jarosław Czubaty, *Rosja i świat. Wyobraźnia polityczna elity władzy imperium rosyjskiego w początkach XIX wieku,* Warszawa 1997.

Jolanta Darczewska, Piotr Żochowski, *Active Measures. Russia's key export,* OSW Point of View, 64/2017.

Paul K. Davis, J. Michael Gilmore, David R. Frelinger, Edward Geist, Christopher K. Gilmore, Jenny Oberholtzer, Danielle C. Tarraf, *Exploring the Role Nuclear Weapons Could Play in deterring Russian Threats to the Baltic States,* RAND 2019.

Defence Intelligence Agency, *Russia Military Power. Building Military to Support Great Power Aspirations,* 2017.

Estonian Foreign Intelligence Service, *International Security and Estonia 2019.*

Julie Fedor, *Russia and the Cult of State Security. The Checkist tradition form Lenin to Putin,* New York 2011.

Mark Galeotti, *We Need to talk about Putin, How the West Gets him Wrong,* London 2019.

Clifford Geertz, *Interpretacja kultur: wybrane eseje,* Kraków 2005.

Tomasz W. Grabowski, *Rosyjska siła. Siły Zbrojne i główne problemy polityki obronnej Federacji Rosyjskiej w latach 1991–2010,* Częstochowa 2011.

Henrikki Heikka, *The Evolution of Russian Grand Strategy – Implications for Europe's North,* Polsis, University of Birmingham, 2000.

Jacob L. Heim, Benjamin M. Miller, *Measuring Power, Power Cycles, and the Risk of Great-Power War in the 21st Century,* RAND, 2020.

The Heritage Foundation, *2020 Index of US Military Strenght,* red. Dakota L. Wood, Washington 2019.

Richard D. Hooker Jr., *How to Defend The Baltic States,* The Jamestown Foundation, 2019.

Szymon Kardaś, *Region specjalnej troski. Rosyjski Daleki Wschód w polityce Moskwy,* OSW, Warszawa 2017.

Michael Kofman, Anya Fink, Jeffrey Edmonds, *Russian Strategy for Escalation Management: Evolution of Key Concepts,* CNA, 2020.

Nikolay Kozhanov, *Russian Policy Across the Middle East. Motivations and Methods,* Chatham House, 2018.

Jeffrey S. Lantis, *Strategic Culture: form Clausewitz to Constructivism,* Defense Threat Reduction Agency Advanced Systems and Concepts Office, 2006.

Bobo Lo, *Vladimir Putin and the Evolution of Russian Foreign Policy,* London 2003.

Wasilij Mitrochin, Christopher Andrew, *Archiwum Mitrochina,* Warszawa 2001.

Jeffrey Mankoff, *Russian Foreign Policy. The Return of Great Power Politics,* Lonham 2007.

Alister Miskimmon, Ben O'Loughlin, Laura Roselle, *Forging the World: Strategic Narratives and International Relations,* 2017, https://www.jstor.org/stable/10.3998/mpub.6504652

Alister Miskimmon, Ben O'Loughlin, Laura Roselle, *Strategic Narratives Communication Power and the New World Order,* New York 2013.

Andrew Monaghan, *The New Politics of Russia. Interpreting Change,* Manchester University Press.

Robert Nalbandov, *Not by Bread Alone. Russian Foreign Policy under Putin,* Potomac Books, 2016.

Douglass C. North, Robert Paul Thomas, *The Rise of the Western World. A new economic history,* Cambridge, 1973.

Joseph S. Nye Jr., *Przyszłość siły,* Warszawa 2012.

Joseph S. Nye Jr., *Soft Power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej,* Warszawa 2007.

Olga Oliker, Keith Crane, Lowell H. Schwartz, Catherine Yusupov, *Russian Foreign Policy. Sources and Implications,* RAND, 2009.

Ion M. Pacepa, Ronald J. Rychlak, *Dezinformacja,* Gliwice 2015.

Jakub Potulski, *Współczesne kierunki rosyjskiej myśli geopolitycznej. Między nauką, ideologicznym dyskursem a praktyką,* Gdańsk 2010.

Láslo Pòti, *Russian Policies towards the MENA Region, Middle East and North Africa Regional Architecture,* Working Papers, 9/2018.

Davide Rodogno, *Against Massacre. Human Interventions In The Ottoman Empire 1815–1914,* Princeton 2012.

Russia in the Middle East, BICOM Strategic Assessment, 2017.

Russian Presidental Academy of National Economy and Public Administration, *Critical 10 years. Demographic Policies of the Russian Federation: Successes and Chalenges,* Moscow 2015.

Russian Strategy in the Middle East, RAND Corporation, 2017.

Simon Saradzhyan, Nabi Abdullaev, *Measuring National Power: Is Vladimir Putin's Russia in Decline?,* Russia Matters Project, 2018.

Jack L. Snyder, *The Soviet Strategic Culture: Implication for Nuclear Operations,* RAND, 1977.

Angela Stent, *Putin's World. Russia Against the West and with the rest,* New York 2014.

Alicja Stępień-Kuczyńska, *Michaił Gorbaczow a idea i praktyka pierestrojki,* WUŁ, Łódź 2016.

Robert Śmigielski, *Osierocona armia. Założenia polityki obronnej oraz Siły Zbrojne Federacji Rosyjskiej w latach 1992–2004,* Warszawa 2006.

The Potomac Foundation, *Baltic Security Net Assessment,* Tartu 2018.

Dmitri Trenin, What is Russia up to in the Middle East?, Cambridge 2018.

Andrei P. Tsygankov, *Russia's foreign policy: change and continuity in national identity,* Rowman & Littlefield Publishers, Plymouth 2013.

Fredrik Westerlund, Susanne Oxenstierna (red.), *Russian Military Capability in a Ten-Year Perspective – 2019,* FOI, 2019.

Anatoly Vishnevsky, *The Challenges of Russia's Demographic Crisis,* IFRI, 2009.

Michaił Zygar, *Wszyscy ludzie Kremla. Tajne życie dworu Władimira Putina,* Warszawa 2017.

Bogusław Żyłko, *Semiotyka kultury. Szkoła tartusko-moskiewska,* Gdańsk 2009.

Михаил Н. Афанасьев, Российские элиты развития: запрос на новый курс, Москва 2009.

Олег Барабанов, Тимофей Бордачёв, Ярослав Лисоволик, Фёдор Лукьянов, Андрей Сушенцов, Иван Тимофеев, Жизнь в осыпающемся мире. Ежегодный доклад Клуба „Валдай", 15.10.2018, https://ru.valdaiclub.com/a/reports/zhizn-v-osypayushchemsya-mire/

Тимофей Бордачёв, Василий Кашин, Алексей Куприянов, Фёдор Лукьянов, Дмитрий Суслов; Возвышение Римланда: новая политическая география и стратегическая культура, Доклад Международного дискуссионного клуба „Валдай", 2018.

Олег Барабанов, Тимофей Бордачёв, Ярослав Лисоволик, Фёдор Лукьянов, Андрей Сушенцов, Иван Тимофеев, Утопия многообразного мира: как продолжается история. Ежегодный доклад клуба „Валдай", 13.10.2020.

Сэмюэл Бендетт, Гонка боевых роботов и войны будущего, Валдайские записки, 99/2019, https://ru.valdaiclub.com/a/valdai-papers/gonka-boevykh-robotov/

Военная энциклопедия в восьми томах, т. 1, Москва 1997.

Военная стратегия, red. Василий Соколовский, Москва 1963.

Вопросы географии, t. 148, Россия в формирующейся Большой Евразии, Москва 2019.

Демографическое вызовы России. Экспертно-аналитически доклад, Москва 2017.

Дмитрий А. Волкогонов, Психологическая война. Подрывные действия империализма в области общесмвенного сознания, Москва 1983.

Защита мира, Земли, свободы выбора для всех стран: Новые идеи для внешней политики России, Москва 2020, https://www.hse.ru/data/2020/04/27/1544981528/%D0%97%D0%B0%D1%89%D0%B8%D1%82%D0%B0%20%D0%BC%D0%B8%D1%80% D0%B0.pdf

Кристофер Эндрю, Ольег Гордиевский, КГБ. История внешнеполитических операций от Ленина до Горбачева, Москва 1992.

Георгий С. Иссерсон, Эволюция оперативного искусства, Москва 1937.

Георгий С. Иссерсон, Новые формы борьбы. Москва 1940.

История военнои стратегии России, red. В.А. Золотарев, Москва 2000.

Как победить в новой холодной войне – Клуб „Валдай", http://ru.valdaiclub.com/a/highlights/kakpobeditvnovoyvoyne/

Сергей Караганов, Дмитрий Суслов, Новое понимание и пути укрепления многосторонней стратегической стабильности, Москва 2019.

Андрией А. Кокошин, Армия и политика. Советская военно-политическая и военно-стратегическая мысль, 1918–1991 годы, Москва 1995.

Андрией А. Кокошин, О политическом смысле победы в совремменной войне, Москва 2004.

Андрией А. Кокошин, О революции в военном деле в прошлом и настоящем, Москва 2006.

Андрией А. Кокошин, Политология и социология военной стратегии, Москва 2005.

Контрразведывательный словар, Москва 1972.

Ольга Крыштановская, Анатомия российской элиты, Москва 2005.

Ярослав Лисоволик, Чжан Хэнлун, Новые направления глобализации по оси Юг–Юг, Валдайские записки, 102/2019

Локальные войны. История и современность. Под редакцией генерала армии И.Е. ШАВРОВА, Москва 1981.

Дмитрий И. Менделеев, К познанию России, Санкт -Петербург 1907.

Алексей Миллер, Фёдор Лукьянов, Сдержанность вместо напористости: Россия и новая мировая эпоха, http://svop.ru/wp-content/uploads/2017/07/report_miller_lukyanov_rus_2.pdf

Б.М. Миронов, Российская империя: от традиции к модерну, t. 2, Санкт-Петербург 2015.

Лубнина Я., Павлюк-Павлюченко Н., Траектория „ястреба". Что известно о новом после России в США, Коммерсантъ FM, 22.08.2017.

Андрей Пелипенко, Дуалистическая революция и смыслогенез в истории, Москва 2007.

Андрей Пелипенко, Глобальный кризис и судьбы Запада, Москва 2014.

Игор М. Попов, Муса М. Хамзатов, Война будущего. Концептуальные основы и практические выводы, Москва 2016.

Сергей А. Пономарёв, Владимир В. Поддубный, Владимир И. Полегаев, Критерии и показатели не ядерного сдерживания: военный аспект, Военная мысль, vol. 11, 2019.

Евгений М. Примаков, Мир без России? К чему ведет политическая близорукость, Москва 2009.

Леонид Л. Рыбаковский, Население Дальнего Востока за 150 лет, Москва 1990.

Александр Свечин, Стратегия, Москва 1927.

Словарь военных терминов применяемых в уставных документах Вооруженных Сил Российской Федерации стратегического и оперативного звеньев управления Сост. В.Д. Заболотин, Москва 2000.

Иван Тимофеев, Олег Барабанов, Тимофей Бордачёв, Ярослав Лисоволик, Фёдор Лукьянов, Андрей Сушенцов, Не одичать в „осыпающемся мире",

14.05.2020, https://ru.valdaiclub.com/a/reports/ne-odichat-v-osypayushchemsya-mire/

Иван Тимофеев, Пиррова победа? Опыт санкционной войны против Ирана, Валдайская записка, 84/2018.

Николай Н. Тютюнников, Словарь военных терминов российского законодательства, t. 1, Москва 2018.

Хочешь мира, победи мятежвойну. Творческое наследие Е.Э. Месснера, Москва 2005.

Андрей П. Цыганков, Павел А. Цыганков, Российская наука международных отношений: новые направления, Москва 2005.

Анатолий Д. Цыганок, Война на Кавказе 2008: Русский Взгляд, Грузино-осетинсêая война 8–13 августа 2008 года, Москва 2011.

Вадим Цымбурский, Морфология российской геополитики и динамика международных систем веков, Москва 2016.

Владимир Щербаков, Спецпропаганда отсиделась в кустах, Независимая газета, 22.08.2008.

Стефан Хедлунд, Независымые руки, опыт России и общественная наука, Москва 2015.

Zasoby internetowe

Georg Kennan, *The Long Telegram*, 22.02.1946, https://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/116178.pdf

The Soft Power 30. A Global Ranking of Soft Power, London 2017, https://softpower30.com/wp-content/uploads/2017/07/The-Soft-Power-30-Report-2017-Web-1.pdf

Владислав Сурков, Суверенитет – это политический синоним конкурентоспособности, Стенограмма выступления заместителя Руководителя Администрации Президента – помощника Президента РФ Владислава Суркова перед слушателями Центра партийной учебы и подготовки кадров ВПП „Единая Россия”, 7.02.2006, http://www.politnauka.org/library/public/surkov.php

Isaiah Berlin, *Why the Soviet Union Chooses to Insulate Itself,* The Isaiah Berlin Virtual Library, http://berlin.wolf.ox.ac.uk/lists/nachlass/whysovunfull.pdf

Анна Романова, Борис Корбал, Конец спецназа Сечина, 4.12.2017, https://newtimes.ru/articles/detail/132259

Molly K. McKew, „Politico Magazine", https://www.politico.com/magazine/story/2017/09/05/gerasimov-doctrine-russia-foreign-policy-215538

В России созданы войска информационных операций, RIA Novosti, 22.02.2017, https://ria.ru/defense_safety/20170222/1488596879.html, Генштаб готовится к кибервойне, Известия, 22.02.2009.

Генштаб: Против России ведется открытая информационная война, Взгляд, 26.01.2016.

Россия может создать военную базу в Судане – Новости политики, Новости России – EADaily, 25.11.2017.

У России просят военную базу в предвыборных целях, Взгляд, 3.10.2017.Interfax, Шойгу назвал журналистику мощным видом вооруженных сил, http://www.interfax.ru/russia/432737

Андрей Колесников, Требуется патриарх Всея Руси, https://newtimes.ru/articles/detail/172451

Михаил Ходорковский, Мое выступление на конференции „Россия вместо Путина" (провокационное), https://tjournal.ru/80470-moe-vystuplenie-na-konferencii-rossiya-vmesto-putina-provokac ionnoe

„Упырей ждет трибунал". Большое интервью Михаила Ходорковского, https://www.svoboda.org/a/29623952.html

Константин Гаазе, Последний бой РФ. Каким будет главный выбор четвертого срока Путина, https://carnegie.ru/comme ntary/74945

Владимир Мухин, Без обкатки в Сирии карьеры не зднпаешь, http://www.ng.ru/politics/2018-11-11/2_7349_career.html

Natasha Turak, Russia's central bank governor touts Moscow alternative to SWIFT transfer system as protection from US sanctions, 23.05.2018, CNBS

News.

Marek Budzisz, Twierdza Rosja w budowie, GB, styczeń 2019.

Госкомпаниям раздали программные указания. Правительство требует импортозамещения софта к 2022 году, «Коммерсантъ», 232/2018, https://kommersant.ru/daily/111061

Марианна Беленькая, Прокуратор у идеи. Биньямин Нетаньяху предлагает Владимиру Путину поддержать его по-настоящем, Коммерсантъ, 58/2019.

Игорь Субботин, Путин подыграл Нетаньяху и его соратникам, http://www.ng.ru/world/2019-04-04/1_7549_conversation.html

Мейр Краус, Срочный визит. Зачем Нетаньяху прилетал в Россию?, http://ru.valdaiclub.com/a/highlights/srochnyy-vizit-zachem/

Владимир Мухин, Сирийские С-300 пока не могут сбивать израильские самолеты, http://www.ng.ru/world/2019-04-04/6_7549_mukhin.html

Tovah Lazaroff, *After 37 year wait Sgt. Zachary Baumel laid to rest,* The Jerusalem Post, https://www.jpost.com/Israel-News/Sgt-Zachary-Baumel-being-laid-to-rest-on-Mount-Herzl-in-Jerusalem-585780

Путин планировал все операции в Сирии – Генштаб России, 27.12.2017, https://replyua.net/putin/84434-putin-planiroval-vse-operacii-v-sirii-genshtab-rossii.html

Леонид Исаев, Зачем России Ливия?, https://www.ridl.io/ru/zach em-rossii-livija/

Равиль Мустафин, Нужны ли России военные базы в Ливии, http://www.ng.ru/vision/2019-02-13/7_7506_view.html?print=Y

Александр Гостев, Беды друга Путина. Чем опасны для Кремля протесты в Судане, https://www.svoboda.org/a/29691726.html

Marek Budzisz, *Geopolityczna marchewka,* DoRzeczy, 30.01.2019.

Через 15 лет способных рожать женщин станет на треть меньше – Российская газета, 9.01.2018.

Мониторинг экономической ситуации в России, Тенденции и вызовы социально-экономического развития, 17 (119)/2020.

Ольга Соловьева, Россия вошла в тройку лидеров по смертности от алкоголя, http://www.ng.ru/economics/2018-09-05/4_7304_alco.html

Валерия Мишина, Мораторий на аборты объявлен в просветительских целях. В ряде регионов временно отказываются прерывать беременность, https://www.kommersant.ru/doc/3706048

Юлия Бондарь, Аборты в России: битва разума и веры, https://medportal.ru/mednovosti/news/2017/06/13/679abortion/

Иван Буранов, Аборты могут запретить, https://www.kommersant.ru/doc/3101227

Путин высказался о запрете абортов: Общество: Россия: Lenta.ru, https://lenta.ru/news/2017/12/14/abort/

ТАСС, Число абортов в России за год снизилось на 8,8%, http://tass.ru/obschestvo/5372418

Статистические данные по абортам в РФ, https://www.proaist.ru/abort/

„66% сравнительно недавно заразившихся ВИЧ – люди работающие", Василий Шахгильдян – о проблеме СПИДа в России, https://www.kommersant.ru/doc/3720866

ВИЧ в подполье. Осуждение и отрицание работают на эпидемию, https://www.svoboda.org/a/29281743.html

Урал стал столицей ВИЧ, http://ru-mir.net/2018/04/16/ural-stal-stolitsey-vich/

Анатолий Комраков, Чиновники не могут организовать эффективную терапию ВИЧ, http://www.ng.ru/economics/2018-04-19/4_7215_vich.html

Анатолий Комраков, Дальневосточным переселенцам обещают доплату из бюджета, http://www.ng.ru/regions/2017-05-30/1_ 6998_vostok.html

Татьяна Едовина, Вадим Вислогузов, Анастасия Веденеева, Будущее Дальнего оттока, https://www.kommersant.ru/doc/373 7960

Как двойная статистика по ВИЧ мешает государству с ним бороться, https://www.vedomosti.ru/opinion/articles/2018/07/18/775780dvoinayastatistikavich

Иду на ВИЧ. Корреспонденты «Новой» посетили очаг распространения ВИЧинфекции, https://www.novayagazeta.ru/articles/2018/05/11/76429idunavich

Сохранить и приумножить: консерватизм и модернизация, https://iz.ru/news/355987

Послание Президента Федеральному Собранию, http://kremlin.ru/events/president/news/19825

Maria Domańska, *Rosyjskie obchody 70. rocznicy zwycięstwa nad nazizmem: znaczenie w epoce globalnej konfrontacji,* Komentarze OSW, 2015-05-20.

Яков Кротов, Бессмертие полковое и бессмертие христианское, https://www.svoboda.org/a/29245602.html

ВИЦОМ, Туманный образ российского консерватизма, По материалам всероссийских опросов общественного мнения, Москва 2014.

Россия не будет ввязываться в гонку вооружений, у нас уже всё есть – Путин, https://regnum.ru/news/polit/3111719.html

PRZYPISY

[1] Fritz W. Ermarth, *Russia's Strategic Culture: Past, Present, and… in Transition?* [w:] *Comparative Strategic Cultures. Curriculum Project*, SAIC, 2006, s. 233–254.

[2] Posługuję się tym terminem mimo świadomości jego nieostrości, a nawet dyskusyjności niektórych jego elementów. Więcej na temat dyskusji, czy jest „wielka strategia" zob: Nina Silove, *Beyond the Buzzword: The Three Meanings of „Grand Strategy"*, Security Studies, 2018, s. 27–57.

[3] Fritz W. Ermarth, *Russia's Strategic Culture…*, *op. cit.*, s. 246–249.

[4] Jeffrey S. Lantis, *Strategic Culture: form Clausewitz to Constructivism*, Defence Threat Reduction Agency, Advanced Systems and Concepts Office, October 2006.

[5] Ruth Benedict, *Chryzantema i miecz. Wzory kultury japońskiej*, PIW, 2016.

[6] Georg Kennan, *The Long Telegram*, 22.02.1946, https://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/116178.pdf (dostęp: 28.08.2019).

[7] Clifford Geertz, *Interpretacja kultur: wybrane eseje*, Kraków 2005, s. 8.

[8] Jack L. Snyder, *The Soviet Strategic Culture: Implication for Nuclear Operations*, RAND, 1977.

[9] Rafał Wiśniewski, *Kultura strategiczna, czyli o kulturowych uwarunkowaniach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa*, „Przegląd Strategiczny", 1/2012, s. 163–176. Na gruncie polskiej literatury przedmiotu szerzej na temat definicji pojęcia kultury strategicznej i jej ewolucji w czasie piszą też: Robert Kłaczyński, *Kultura strategiczna Federacji Rosyjskiej*, „Nowa Polityka Wschodnia", 1/2012, s. 21–38;

Robert Kupiecki, *Kultura strategiczna podmiotów zbiorowych. Przypadek NATO*, „Sprawy Międzynarodowe", 4/2017, s. 7–26; Agata Włodkowska-Bagan, *Kultura strategiczna Rosji*, „Sprawy Międzynarodowe", 3/2017, s. 33–54.

[10] Jack L. Snyder, *op. cit.*, s. 45.

[11] Ken Booth, *Strategy and Ethnocentrism*, Routledge, 2014.

[12] Tamże, s. 182.

[13] Tamże, s. 183–184.

[14] Craig B. Greathouse, *Examining the Role and Methodology of Strategic Culture*, [w:] "Risk, Hazards and Crisis in Public Policy", vol. 1., (2010), s. 57–85; Rashed Uz Zaman, (2009) *Strategic Culture: A "Cultural" Understanding of War*, Comparative Strategy, 28:1, 2009, 68–88, DOI: 10.1080/01495930802679785.

[15] Colin S. Gray, *Strategic Culture as Context: The First Generation of Theory Strikes Back*, "Review of International Studies" 25, no. 1/1999, s. 49–69.

[16] John Glenn, *Realism versus Strategic Culture: Competition and Collaboration?*, "International Studies Review", Volume 11, Issue 3, September 2009, s. 523–551.

[17] Tamże, s. 524–529.

[18] Cyt. za: Rafał Wiśniewski, *Kultura strategiczna…*, s. 167.

[19] Łukasz Smalec, *Kultura strategiczna a paradygmat realistyczny. Krytyka. Rywalizacja i perspektywy współpracy*, Kwartalnik Naukowy OAP UW „e-Politikon", 2/2012, s. 29–48.

[20] Paul Cornish, Geoffrey Edwards, *The strategic culture of the European Union: a progress report*, "International Affairs", Volume 81, Issue 4, July 2005, s. 801–820.

[21] Cyt. za:. Rafał Wiśniewski, *Kultura strategiczna…*, s. 169.

[22] Icchak Klein, *Theory of Strategic Culture*, „Comparative Strategy" 1985, vol. 5.

[23] Rafał Wiśniewski, *Kultura strategiczna…*, s. 169.

[24] Olaf Osica, *Polska wobec NATO i polityki bezpieczeństwa i obronnej UE* [w:] *Kultura bezpieczeństwa narodowego w Polsce i w Niemczech*, red. K. Malinowski, Poznań 2003, s. 103.

[25] Jeffrey S. Lantis, Daniel Howlett, *Kultura strategiczna* [w:] *Strategia we współczesnym świecie*, red. J. Baylis, J. Wirtz, C.S. Gray, E. Cohen, Kraków 2009, s. 91.

[26] Craig B. Greathouse, *op. cit.*, s. 63–65.

[27] Dmitry (Dima) Adamsky, *From Moscow with coercion: Russian deterrence theory and strategic culture*, "The Journal of Strategic Studies", vol. 41, nr 1–2/2018, s. 33–60.

[28] Joseph S. Nye Jr., *Soft Power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej*, Warszawa 2007, s. 34.

[29] Robert Łoś, *Soft power we współczesnych stosunkach międzynarodowych* [w:] *Stosunki międzynarodowe. Wokół zagadnień teoretycznych*, red. Katarzyna Kącka, Toruń 2014.

[30] Robert Potocki, Dorota Miłoszewska, *Rola Soft Power w środowisku międzynarodowym* [w:] *Wymiary bezpieczeństwa na progu XXI wieku. Między teorią a praktyką*, red. A. Zaremba, B. Zapała, Toruń 2010, s. 48–51.

[31] Beata Piskorska, *Soft power jako efekt ewolucji rozumienia siły we współczesnym ładzie międzynarodowym* [w:] *NATO wobec wyzwań współczesnego świata 2013*, red. Robert Czulda, Robert Łoś, Jacek Reginia-Zacharski, Warszawa–Łódź 2013, s. 363–370.

[32] Dla przykładu – autorzy raportu *The Soft Power 30. A Global Ranking of Soft Power*, London 2017, https://softpower30.com/wp-content/uploads/2017/07/The-Soft-Power-30-Report-2017-Web-1.pdf, (05.05.2018) wymieniają siedem grup kryteriów na podstawie, których zbudowali swój ranking. Problem w tym, że nawet te, które na pierwszy rzut oka mają charakter zobiektywizowany (np. liczba uniwersytetów uwzględnionych w zestawieniu Top Global 200 Universities), są w niemałej części arbitralne, a dodatkowo w budowaniu zestawienia uwzględnia się opinie np. dotyczące atrakcyjności kuchni danego kraju zebrane w grupach focusowych.

[33] Zwraca na to uwagę choćby Joanna Szostek – zob. Joanna Szostek, *Defense and Promotion of Desired State Identity in Russia's Strategic Narrative*, "Geopolitics", 22:3, 2017, s. 571–573.

[34] Robert Łoś, *Soft power*…, s. 236.

[35] Robert Potocki, Dorota Miłoszewska, *Rola Soft Power*…, s. 50.

[36] Yelena Osipova, *Russification of „Soft. Power": Transformation of a Concept*, "Exchange Journal of Public Diplomacy", vol. 5: Fall 2014, p. 62; Vasif Huseynov, *Soft power geopolitics: how does the diminishing utility of military power affect the Russia – West confrontation over "Common Neighborhood"*, "Eastern Journal of European Studies", vol. 7, Issue 2, 10.2016, s. 75.

[37] Alexander Sergunin, Leonid Karabeshkin, *Understanding Russia´s Soft Power Strategy*, "Politics", vol. 35 (3–4), 2015, s. 352.

[38] Алексей Бочаров, Потенциал soft power в политическом концепте «Русский мир»: предпосылки и перспективы исследований, https://cyberleninka.ru/article/n/potentsial-soft-power-v-politicheskom-kontsepte-russkiy-mir-predposylki-i-perspektivy-issledovaniy. (14.10.2017)

[39] Ольга Ф. Русакова, «Мягкая» сила стран Азии , Известия Уральского федерального университета, Сер. 2, Гуманитарные науки, № 4 (108), 2012, s. 250–258.

[40] Алексей Бочаров, Потенциал soft…, s. 86; Ольга *Ф.* Русакова, «Мягкая» сила…, s. 253.

[41] Лю Цзайци, «Мягкая сила» в стратегии развития Китая. – Полис. Политические исследования, *4/2009, с.*149–155; Олег В. Столетов, Тренды трансформации властных отношений в мировой политике: smart power?, Полис. Политические исследования, No. 4/2009, с. 173–178.

[42] Лю Цзайци, «Мягкая сила» в стратегии развития Китая…, s. 155; Константин И. Косачев, Не рыбу, а удочку, В чем состоит особенность «мягкой силы» России, http://www.globalaffairs.ru/print/number/Ne-rybu-a-udochku-15642. (12.12.2017)

[43] Андрей А. Казанцев, Виталий Н. Меркушев, Россия и постсоветское пространство: перспективы использования «мягкой силы», Полис, 2/2008, с. 122–145.

[44] Tamże, s. 137.

[45] Jeffrey Mankoff, *With Friends Like These. Assessing Russian Influence in Germany*, CSIS, July 2020.

[46] Ольга Леонова, Мягкая сила – ресурс внешней политики государства, 4/2013 Обозреватель-Observer.

[47] Ольга Леонова, Мягкая сила…

[48] Константин И. Косачев, Не рыбу, а удочку, В чем состоит особенность «мягкой силы» России, http://www.globalaffairs.ru/print/number/Ne-rybu-a-udochku-15642. (12.12.2017)

[49] Павел Андреев, Убедить семилетнего ребенка: Национальная идентичность в «мягкой силе» России, http://www.globalaffairs.ru/number/Ubedit-semiletnego-rebenka-16406 (12.12.2017)

[50] Андрей Цыганков, Ценности и интересы в отношениях России и США [w:] Внешнаяя политика России в условиях глобальной неопределенности, Москва 2015, s. 222–236.

[51] Владимир В. Карякин, Наступила эпоха следующего поколения войны – информатионно-сетевых, Независимое Военное Обозрение, 22.04.2011; Владимир В. Карякин, Стратегии непрямых действий, «мягкой силы» и технологии «управляемого хаоса» как инструменты переформатирования политических пространств, „Информационные войны”, 3/2014, s. 29–30

[52] Cyt za: Michał Wojnowski, Koncepcja „wojny nowej generacji” w ujęciu strategów Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej, Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego 13/15, s. 18–19.

[53] Владимир Путин, Россия и меняющийся мир, „Московски новости”, 27.02.2012.

[54] Andis Kudors, *Russian World—Russia's Soft Power Approach to Compatriots Policy*, “Russian Analytical Digest” 81/10.

[55] Константин И. Косачев, „Мягкая сила и жесткая сила – не сумма, но произведение”, Индекс безопастности, 4 (107), т. 19, s. 11.

[56] Владимир Путин, Россия и меняющийся мир, „Московски новости”, 27.02.2012.

[57] Michał Wojnowski, *Koncepcja „wojny nowej generacji”*…, s. 20.

[58] Владислав Сурков, Суверенитет – это политический синоним конкурентоспособности, Стенограмма выступления заместителя Руководителя Администрации Президента – помощника Президента РФ Владислава Суркова перед слушателями Центра партийной учебы и подготовки кадров ВПП „Единая Россия” 07.02.2006 года. http://www.politnauka.org/library/public/surkov.php, (11.12.2017)

[59] *CSIS Commission on Smart Power, A smarter, more secure America*, co Chairs: Richard L. Armitage, Joseph S. Nye, 2007; W 2011 roku Nye, Jr poświęcił temu zagadnieniu osobną publikację wydaną również w polskim przekładzie. Jodeph S. Nye, *Przyszłość siły*, Warszawa 2012.

[60] Jarosław Sadłocha, *Pomiędzy miękką a twardą siłą: smart power*, „Wrocławskie Studia Politologiczne”, 13, 2012.

[61] Beata Piskorska, *Soft power jako efekt*…, s. 369–376.

[62] Literatura na ten temat, mimo iż zagadnienie jest relatywnie nowe, jest dość bogata. Chyba najobszerniejszym opracowaniem problemu jest obecnie: Alister Miskimmon, Ben O’Loughlin, and Laura Roselle, *Strategic Narratives Communication Power and the New World Order*, New York 2013; Inne prace poruszające tę problematykę: Joanna Szostek, *Defence and Promotion of Desired State Identity in Russia’s Strategic Narrative*, “Geopolitics”, (2017) 22:3, s. 571–573; James Pamment, *Strategic Narratives in US Public Diplomacy: A Critical Geopolitics*, “Popular Communication”, 12:1, s. 48–64; Kathe Callahan, Melvin J. Dubnick Melvin, Dorothy Olshfski, *War Narratives: Framing Our Understanding of the War on Terror*, “Public Administration Review”, Vol. 66, N°4 (Jul–Aug 2006), pp. 554–568; Jo Coelmont, *An EU Security Strategy: An Attractive Narrative*, “Security Policy Brief”, Egmont Royal Institute for International Relations, n°34, March 2012; George Dimitriu, *Winning the story war: Strategic communication and the conflict in Afghanistan*, Netherlands Defense Academy, Netherlands Defence Academy, Summer June 1, 2012; Dmitry Epstein, Josiah B. Heidt, and Cynthia R. Farina, *The value of words: Narrative as evidence in policymaking*, “Evidence &

Policy", vol 10, no 2, 243–258, 2014; Paul Jankowski, *War Narratives in World of Global Information Age. France and the War in Afghanistan*, Paper Presented at the ISA´s 2012 Convention in San Diego, California 1-th – 4-th April 2012; Henrik B.L. Larsen, *NATO in Afghanistan: Democratization Warfare, National Narratives, and Budgetary Austerity*, Discussion Paper 10, International Security Program Belfer Center for Science and International Affairs Harvard Kennedy School, 2013; Alister Miskimmon, Ben O'Loughlin, Laura Roselle, *Forging the World: Strategic Narratives and International Relations*, 2017, https://www.jstor.org/stable/10.3998/mpub.6504652; Laura Roselle, Alistair Miskimmon, Ben O'Loughlin, *Strategic narrative: A new means to understand soft power*, "Media, War & Conflict", 2014, Vol. 7(1) 70–84.

[63] Андрей П. Цыганков, Всесильно, ибо верно?, «Мягкая сила» и теория международных отношений, http://www.globalaffairs.ru/number/Vsesilno-ibo-verno-16251. (12.12.2017)

[64] Valentina Feklyunina, *Battle for Perceptions: Projecting Russia in the West*, "Europe-Asia Studies", 60:4, s. 605–629.

[65] Tamże, s. 626.

[66] Vasif Huseynov, *Soft power geopolitics*…, s. 80; Andrei P. Tsygankow, *If Not by Tanks, Than by Banks? The role of soft power in Putin's foreign policy*, "Europe-Asia Studies", vol. 58, 2006, 7, s. 1080–1087.

[67] Andrei P. Tsygankow, *If Not by Tanks, Than by Banks?*..., s. 1096–1098; Alexander Sergunin, Leonid Karabeshkin, *Understanding Russia´s Soft Power Strategy*, s. 349.

[68] Cyt. Za: Andrei P. Tsygankow, *If Not by Tanks, Than by Banks?*..., s. 80; Anatolij Sergunin, Leonid Karabeshkin, *Understanding Russia´s Soft Power Strategy*, "POLITICS", 2015, vol. 35 (3–4) s. 349–350.

[69] Robert W. Orttung, *Russia's Use of PR as a Foreign Policy Tool*, "Russian Analytical Digest" 81/10.

[70] Isaiah Berlin, *Why the Soviet Union Chooses to Insulate Itself*, The Isaiah Berlin Virtual Library, http://berlin.wolf.ox.ac.uk/lists/nachlass/whysovunfull.pdf. (29.10.2017).

[71] Концепция внешней политики Российской Федерации 2008, http://kremlin.ru/acts/news/785, (16.12.2017)

[72] Концепция внешней политики Российской Федерации (утверждена Президентом Российской Федерации В.В.Путиным 30 ноября 2016 г.), http://www.mid.ru/foreign_policy/news/-/asset_publisher/cKNonkJE02Bw/content/id/2542248, (16.12.2017)

[73] Thomas Just, *Promoting Russia Abroad: Russia´s post-Cold war national identity and public diplomacy*, "The Journal of International Communication", 22:1, s. 84–85.

[74] Валерия А., Касамара, Марина С. Максименкова, Политическая элита глазами российских парламентариев, Общественные науки и современность, 2013, № 1, 40–54.

[75] Tamże, s. 45.

[76] Vladislav Iu. Surkov, *Nationalization of the Future: Paragraphs pro Sovereign Democracy*, "Russian Studies in Philosophy", 47:4, 2009, s. 15–16.

[77] David W. Rivera, Sharon W. Rivera, *The Militarization of the Russian Elite under Putin, Problems of Post-Communism*, (2017), s. 1–12, https://doi.org/10.1080/10758216.2017.1295812, (09.12.2017); Aaron Bateman, *The Political Influence of the Russian Security Services*, "Journal of Slavic Military Studies", 2014, s. 380–403.

[78] Коммуникационный Холдинг Минченко Консалтинг, Политбюро 2.0: ре новация вместо демонтажа, 23.08.2017, s. 6.

[79] Co do braku związków Sieczina z sowieckimi służbami specjalnymi brak jest wśród ekspertów i dziennikarzy zgodności. Przywołuje się w tym kontekście jego pracę w latach 90. w Angoli i Mozambiku w charakterze tłumacza, co zdaniem rosyjskich dziennikarzy świadczy o oczywistych związkach z GRU. Zob.: Анна Романова, Борис Корбал, Конец Спецназа Сечина, 04.12.2017, https://newtimes.ru/articles/detail/132259. (09.12.2017).

[80] W jego przypadku sprawa też nie jest tak oczywista jak mogłoby się wydawać, skoro jak powiedział w jednym z wywiadów telewizyjnych były minister obrony Federacji Rosyjskiej Siergiej Iwanow, Surkow w czasie służby wojskowej, jaką

odbywał za czasów ZSRR służył w wojskowym wywiadzie – GRU. Zob.: Richard Sakwa, *Russian Political Culture Through the Eyes of Vladislav Surkov: Guest Editor's Introduction*, "Russian Politics & Law", 2008, 46:5, s. 3.

[81] Aleksei Malashenko, *From Suslov to Surkov*, "Russian Politics & Law", (2008), 46:5, 67–71.

[82] Ian Bremmer & Samuel Charap, *The Siloviki in Putin's Russia: Who They Are and What They Want*, "The Washington Quarterly", 30:1, 2017, s. 84.

[83] Elina Lange-Ionatamishvili, *New Face of War: Lessons for Georgia*, NATO StratCom Center of Excellence.

[84] AaronBateman A., *The Political*…, s. 391.

[85] Денис Волков, Настроения российских элит после Крыма Московский Центр Карнеги Фонд Карнеги за Международный Мир, 10.11.2015.
Na marginesie warto odnotować, że Jarosław Czubaty analizujący świadomość I wyobraźnię elity władzy Imperium Rosyjskiego na początku XIX wieku pisze, iż konstytuowało ją „300–400 urzędników cywilnych i około 500 generałów". Jarosław Czubaty, Rosja i świat. Wyobraźnia polityczna elity władzy imperium rosyjskiego w początkach XIX wieku, Warszawa 1997, s. 10. Czyżby nihil novi sub sole?

[86] Julie Fedor, *Russia and the Cult of State Security. The Checkist tradition form Lenin to Putin*, New York 2011, s. 121–139.

[87] David W. Rivera & Sharon Werning Rivera (2017): *The Militarization of the Russian Elite under Putin*, Problems of Post-Communism, s. 129, https://doi.org/10.1080/10758216.2017.1295812 (10.12.2017).

[88] Zoltan Barany, *Civil – Military Relations and Institutional Decay: Explaining Russian Military Politics*, "Europe – Asia Studies", 60:4, s. 591.

[89] Ольга Крыштановская, Анатомия российской элиты, Москва 2005.

[90] Aaron Bateman, *The Political Influence*…, s. 388; Kimberly Marten, *The 'KGB State' and Russian Political and Foreign Policy Culture*, "Journal of Slavic Military Studies", 2017, vol. 30, No. 2, s. 132.

[91] Tamże, s. 294–326.

[92] Михаил Н. Афанасьев, Российские элиты развития: запрос на новый курс, Москва 2009.

[93] Tamże, s. 30.

[94] Zoltan Barany, *Civil – Military Relations*…, s. 594.

[95] Tamże, s. 40–41.

[96] Tamże, s. 43–44.

[97] Tamże, s. 45–48.

[98] Tamże, s. 124.

[99] Tamże, s. 95–101.

[100] Ian Bremmer, Samuel Charap, *The Siloviki in Putin's Russia*…, s. 88–89.

[101] Andrei P. Tsygankov, *Russia´s International Assertiveness*…, s. 45–46; David W. Rivera, Werning S. Rivera, *The Militarization of the Russian Elite under Putin. Problems of Post-Communism*, 2017, https://doi.org/10.1080/10758216.2017.1295812 (10.12.2017)

[102] Gail W. Lapidus (2007), *Between Assertiveness and Insecurity: Russian Elite Attitudes and the Russia-Georgia Crisis*, "Post-Soviet Affairs", 23:2, 138–155.

[103] m.in. Денис Волков, Настроения российских…

[104] Tamże, s. 4.

[105] Tamże, s. 6; Ian Bremmer & Samuel Charap (2007), *The Siloviki in Putin's Russia*…, s. 90–91.

[106] Tamże, s. 8–9; Aaron Bateman, *The Political Influence*…, s. 396.

[107] Vladimir Rukavishnikov, *Understanding Putin's Foreign and Security Policy: Lessons from the Russian Transition* [w:] *Shifting Priorities in Russia's Foreign and Security Policy*, Edited by Roger E. Kanet, Remi Piet, London–New York 2016, s. 40–46.

[108] Susan Stewart, *Fundamental Attitudes of the Russian Political Elite. Law, Truth, Public Welfare and Violence*, SWP Research Paper, 2017.

[109] Michaił Zygar M., *Wszyscy ludzie Kremla. Tajne życie dworu Władimira Putina*, Warszawa 2017, s. 376.

[110] Лубнина Я., Павлюк-Павлюченко Н., Траектория «ястреба». Что известно о новом после России в США, «Коммерсантъ FM» от 22.08.2017.

[111] Kimberly Marten, *The 'KGB State' and Russian Political and Foreign Policy Culture*, "Journal of Slavic Military Studies", 2017, vol. 30, no. 2, s. 146–148. Na marginesie warto odnotować, że Autorka formułuje interesującą z badawczego punktu widzenia hipotezę, iż rosyjskie zaangażowanie się po stronie syryjskiego reżimu po części spowodowane było istotnym zinfiltrowaniem przez KGB w latach 60. i 70. elit rządzącej w Damaszku partii BAAS.; Bobo Lo, *Vladimir Putin and the Evolution of Russian Foreign Policy*, London 2003, s. 33–34; Agnieszka Bryc, *Rosja w XXI wieku. Gracz światowy czy koniec gry?*, Warszawa 2009, s. 39–40. Choć stwierdzić trzeba, że optyka polskiej badaczki mimo wydania pracy pod koniec drugiej kadencji Władimira Putina zogniskowana jest raczej na latach 90., a interesujące nas kwestie poruszane są jedynie marginalnie.

[112] Валерий Герасимов, Ценность науки в предвидении, "Военнопромышленный Курьер", 26.02.2013.

[113] Roger N. McDermott, *Does Russia Have a Gerasimov Doctrine?*, "Parameters" 46(1) Spring 2016, s. 99.

[114] Валерий Герасимов, Ценность науки в предвидении…

[115] Tytułem egzemplifikacji takiego postrzegania wystąpienia Gioerasimowa można posłużyć się artykułem autorstwa Molly K. McKew we wrześniowo/październikowym (2017) wydaniu "Politico Magazine" https://www.politico.com/magazine/story/2017/09/05/gerasi-mov-doctrine-russia-foreign-policy-215538, (19.12.2017) w którym pisze ona, iż "Gerasimov Doctrine builds a framework for these new tools, and declares that non-military tactics are not auxiliary to the use of force but the preferred way to win".

[116] Zoltan Barany, *Civil – Military Relations*…, s. 596.

[117] Michaił Zygar, *Wszyscy ludzie Kremla*…, s. 375.

[118] Валерий Конышев, Александр Сергунин, Дискуссии о войнах будущего в российском экспертно-аналитическом сообществе: мифы и реальность,

Проблемы Националной Стратегии, № 4 (19)/2013, с. 100–115.

[119] Roger N. McDermott, *Russian Perspective on Network-Centric Warfare: the Key Aim of Serdyukov's Reform*, "Foreign Military Studies Office",731 McClellan Avenue, Fort Leavenworth,KS,66027, s. 9.

[120] Gregory P. Lannon, *Russia´s New Look Army Reforms and Russian Foreign Policy*, "The Journal of Slavic Military Studies", 24:1, s. 26–54.

[121] Андрией А. Кокошин, О политическом смысле победы в совремменной войне,Москва 2004, s. 79–80.

[122] Sandra Fernandes, *Putin's Foreign Policy towards Europe: Evolving Trends of an (Un)Avoidable Relationship*, [w:] *Shifting Priorities in Russia's Foreign and Security Policy*, Edited by Roger E. Kanet, Remi Piet, London–New York 2016, s. 22.

[123] Peter A. Mattsson, Niklas Eklund, *Russian Operational Art in the Fifth Period: Nordic and Arctic Applications*, "Revista de Ciências Militares", vol. 1, Nº 1, maio 2013, s. 33.

[124] Tamże, s. 39–44.

[125] Na wagę dla rosyjskiego myślenia strategicznego „syndromu 1941 roku" wskazuje m.in. Steven Main – Steven Main, *'You Cannot Generate Ideas by Orders': The Continuing Importance of Studying Soviet Military History – G.S. Isserson and Russia's Current Geo-Political Stance*, "The Journal of Slavic Military Studies", vol. 29:1, 2016, s. 48–72. W jego opinii zagrożenie „niespodziewanym atakiem" jest w rosyjskich sferach wojskowych nadal żywe i najprawdopodobniej jest jednym z powodów rosyjskiego sprzeciwu wobec rozszerzenia NATO na Wschód. Main zwraca też uwagę na to, że dyskusja nad spuścizną Issersona, wcześniej właściwie zakazanego, choć jak się wydaje czytanego rozpoczęła się w latach 70., zaś pewien renesans tej postaci miał miejsce dekadę później i zbiegł się ze zmianami w rosyjskim myśleniu strategicznym wiązanym z dokonaniami marszałka Ogarkowa.

[126] Александр Свечин, Стратегия, Москва 1927, s. 13–16.

[127] Tamże, s. 16–20.

[128] Tamże, s. 30.

[129] Tamże, s. 40–41.

[130] История военнои стратегии России, pod. red. В.А.Золотарева, Москва 2000, s. 220.

[131] Tamże, s. 223–224.

[132] Tamże, s. 225.

[133] Георгий С. Иссерсон, Эволюция оперативного искусства, Москва 1937. (wyd. 2 poprawione i uzupełnione).

[134] Tamże, s. 126–143.

[135] Георгий С. Иссерсон, Новые формы борьбы, М.: Военгиз, 1940.

[136] Steven J. Main, *'You Cannot Generate Ideas by Orders': The Continuing Importance of Studying Soviet Military History – G.S. Isserson and Russia's Current Geo-Political Stance*, "The Journal of Slavic Military Studies", vol. 29:1, 2016, s. 48–72.

[137] Stephen J Cimbala, *The initial period of war: Russia's Soviet heritage*, "The Journal of Slavic Military Studies", 15:2, 2002, 69–75.

[138] История военнои стратегии России, s. 396.

[139] Военная стратегия, red. Василий Соколовский, Москва 1963.

[140] Tamże, s. 500–501, История военнои стратегии России…, s. 441.

[141] Tamże, s. 437–438, 501; История военнои стратегии России, s. 402–407.

[142] История военнои стратегии России, s. 407–408.

[143] Jacob W. Kipp, *Operational Art and the Curious Narrative on the Russian Contribution: Presence and Absence over the Last 2 Decades, The Russian Military Today and Tomorrow: Essays in Memory of Mary Fitzgerald*, Stephen J. Blank, Richard Weitz Editors, July 2010, s. 228 – 229, История военнои стратегии России…, s. 444.

[144] Mary C. FitzGerald, *Marshal Ogarkov on the Modern Theater Operation*, "Naval War College Review", Vol. XXXIX, No. 4,1986, s. 48–50.

[145] Jacob W. Kipp, *Operational Art*…, s. 228–229; История военно стратегии России…, s. 446.

[146] Mary C. FitzGerald, *Marshal Ogarkov*…, s. 48–51, Jacob W. Kipp, *Operational Art*…, s. 228–230.

[147] Mary C. FitzGerald, *Marshal Ogarkov*…, s. 52–54; 87; Michael J. Thompson., *Military Revolutions and Revolutions in Military Affairs: Accurate Descriptions of Change or Intellectual Constructs?*, "Strata", nr 3, (2011), s. 85.

[148] История военно стратегии России…, s. 447.

[149] Локальные войны. История и современность. Под редакцией генерала армии И.Е. ШАВРОВА, Москва 1981.

[150] Локальные войны…., s. 229–230.

[151] Tamże, s. 231.

[152] Tamże, s. 232.

[153] Tamże, s. 234–235.

[154] Tamże, s. 236–238.

[155] Tamże, s. 238–239.

[156] Tamże, s. 278.

[157] Tamże, s. 282–283.

[158] Ofer Fridman, *The Russian Perspective of Information Warfare: Conceptual Roots and Politicization in Russian Academic, Political and Public Discourse*, "Defense Strategic Communications", vol. 2, s. 69.

[159] Kazimierz Kraj, *Wojny asymetryczne czy miatieżewojna Jewgienija Messnera zagrożeniem dla bezpieczeństwa w XXI wieku*, „Bezpieczeństwo Teoria i Praktyka", 2012, nr 3 (VIII), s. 33–39; Leszek Sykulski, *Rosyjska koncepcja wojen buntowniczych Jewgienija Messnera*, „Przegląd Geopolityczny" 2014, nr 11, s. 103–113; Michał Wojnowski, *Terroryzm w służbie polityki. Konflikt rosyjsko-ukraiński, jako przykład realizacji doktryny geopolitycznej Aleksandra Dugina i koncepcji „wojny buntowniczej" Jewgienija Messnera*, „Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego" 11/14.

[160] Leszek Sykulski, *Rosyjska koncepcja*…, s. 106–110; Michał Wojnowski, *Terroryzm w służbie*…, s. 74–77; Kazimierz Kraj, *Wojny asymetryczne*…, s. 36–38; Ofer Fridman, *The Russian Perspective*…, s. 63–70; Хочешь мира, победи мятеж войну, Творческое наследие Э. Месснера, Москва 2005, s. 101–141.

[161] Stephen J. Cimbala, *The initial period of war*…, s. 70–71.

[162] Контрразведывательный словар. Москва 1972; więcej na temat definicji pojęcia: Jolanta Darczewska, Piotr Żochowski, *Active Measures. Russia's key export*, "OSW Point of View", No. 64, Warsaw 2017.

[163] Tamże, s. 161–162.

[164] Herbert Romerstein, *Disinformation as a KGB Weapon in the Cold War*, (2001) "Journal of Intelligence History", 1:1, 54–67.

[165] Кристофер Эндрю, Ольег Гордиевский, КГБ. История внешнеполитических операций от Ленина до Горбачева, Москва 1992, s. 631–633.

[166] Tamże, s. 633.

[167] Roger Roffey, Anna-Karin Tunemalm, *Biological Weapons Allegations: A Russian Propaganda Tool to Negatively Implicate the United States*, "The Journal of Slavic Military Studies", 30:4, s. 521–542; Bogaty opis innych kampanii dezinformacyjnych. Prócz zawartych w pracy Gordijewskiego i Andrew, prowadzonych przez sowieckie służby specjalne znaleźć można w tzw. Archiwum Mitrochina – Wasilij Mitrochin, Christopher Andrew, *Archiwum Mitrochina*, Warszawa 2001 czy we wspomnieniach zbiegłego na Zachód szefa rumuńskie Securitate – Ion M. Pacepa, Ronald J. Rychlak, *Dezinformacja*, Gliwice 2015. Ciekawe opisy akcji dezinformacyjnych zawiera też m.in. artykuł Maxa Hollanda – Max Holland, *The Propagation and Power Communist Security Services Dezinformatsiya*, "International Journal of Intelligence and Counterintelligence", 19:1, s. 1–31.

[168] Max Holland, The Propagation and Power…, s. 3.

[169] Cliff Kincaid, *How Putin Uses KGBstyle*, "Active Measures", 09.04.2014, http://www.aim.org/aimcolumn/howputinuseskgbstyleactivemeasures/ (12.11.2017).

[170] Дмитрий А. Волкогонов, Психологическая война. Подрывные действия империализма в области общесмвенного сознания, Москва 1983.

[171] Tamże, s. 105–108.

[172] Tamże, s. 112–120.

[173] Tamże, s. 121–123.

[174] Tamże, s. 126.

[175] Tamże, s. 127–130.

[176] Andrei P. Tsygankov, *Assessing Cultural and Regime-Based Explanations of Russia´s Foreign Policy. "Authoritarian at Heart and Expansionist by Habit"*, "Europe–Asia Studies", 64:4, 695–713.

[177] Tamże, s. 701.

[178] Andrei P. Tsygankov, *Russia´s International Assertiveness*...

[179] Mark Galeotti, *We Need to talk about Putin, How the West Gets him Wrong*, London 2019, s. 14–15.

[180] Jack Watling, *By Parity and Presence. Deterring Russia with Conventional Land Forces*, RUSI Occasional Paper, July 2020, s. 8.

[181] Zoltan Barany, *Civil – Military Relations*…, s. 596–597.

[182] Reakcję Moskwy i okoliczności sporu opisuje m.in. Michaił Zygar – Michaił Zygar, *Wszyscy ludzie Kremla. Tajne życie dworu Władimira Putina*, Warszawa 2017, s. 212–214.

[183] Angela Stent, *Putin's World. Russia Against the West and with the rest*, New York 2014, s. 130–131.

[184] Przytaczanie całej, niezmiernie obfitej literatury przedmiotu w tym zakresie nie ma większego sensu, dla przykładu tego rodzaju pogląd formułują m.in: Andrei Golts, *Russian Military Reform and its Implications* [w:] *Fortress Russia: Political, Economic, and Security Development in Russia Following the Annexation of Crimea and its Consequences for the Baltic States*, red. Andis Kudors, *The Centre for East European Policy Studies University of Latvia Press*, Rīga 2016, s. 151–169; Margarete Klein, *Russia's Military: On the Rise?*, "Transatlantic Academy

Paper Series", 2/2016; Roger N. McDermott, *Russia's Conventional Armed Forces and the Georgian War*, Parameters, Spring 2009, s. 65–80.

[185] Defense Intelligence Agency, *Russia Military Power. Building Military to Support Great Power Aspirations*, 2017.

[186] Tamże, s. 12; Carolina Vendil Pallin, Fredrik Westerlund, *Russia's war in Georgia: lessons and consequences*, "Small Wars & Insurgencies", vol. 20, 2/2009, s. 401–403; Timothy L. Thomas, *The Bear Went Through the Mountain: Russia Appraises its Five-Day War in South Ossetia*, "The Journal of Slavic Military Studies", 22:1, 2009, s. 32.

[187] Anna Gussarova, *Russian Soft Power in Kazakhstan (and Central Asia): Taken for Granted?*, Almaty 2017, s. 22–23.

[188] Анатолий Д. Цыганок, Война На Кавказе 2008: Русский Взгляд, Грузино-осетинсêая война 8–13 августа 2008 года, Москва 2011, s. 222; Владимир Щербаков, Спецпропаганда отсиделась в кустах , Независимая газета. 22.08.2008. № 29; Carolina Vendil Pallina, Fredrik Westerlund, *Russia's war in Georgia*…, s. 404; Игор Панарин, Информационные войны реальный фактор геополитики. Системы информационного противоборства., Военно-Промышленный Курьер, 15.10.2008; Андрей А. Казанцев, Россия проиграла Саакашвили первый этап информационной войны, но сейчас возникла возможность «информационного Сталинграда» (Часть 1–2) [Электронный ресурс] // Изучение общественно-политических процессов на постсоветском пространстве, http://www.iacentr.ru/expert/2271/, (30.11.2017); Ирина А. Носкова, Средства массовой информации в освещении конфликта Грузии и Южной Осетии, Криминология: вчера, сегодня, завтра № 2 (17). 2009, s. 108 – 111; Олег Н. Забузов, Действия России в информационном пространстве в связи с вооруженным конфликтом в Южной Осетии, (w:) Вооружённый конфликт в Южной Осетии и его последствия, Москва 2009; Айгуб А. Алиев, Пятидневная война, или фальсификация как основной метод информационной войны, Каспийский регион: политика, экономика, культура. Проблема фальсификации в современной науке, s. 320–326; Аркадий Роменков, Информационная война против России, 2009'07, Власть, s. 38–40; Татяна А. Михайленко, Особенности информационной войны в современном мире. На примере грузно-южноосетинского конфликта в августе 2008 года,

Государственное управление. Электронный вестник, Выпуск № 19. Июнь 2009 г.; Keir Giles, “Information Troops” – a Russian Cyber Command?, 2011 3rd International Conference on Cyber Conflict C. Czosseck, E. Tyugu, T. Wingfield (Eds.) Tallinn, Estonia, 2011, s. 45–47.

[189] Cyt. za: Алексей Киселев, Южная Осетия – 2008…, s. 43.

[190] Cyt. za: Аркадий Роменков, Информационная война…, s. 38–39.

[191] Graeme P. Herd, *The ‘counter-terrorist operation’ in Chechnya: ‘Information warfare’ aspects*, “The Journal of Slavic Military Studies”, 13:4, 2000, s. 57–83.

[192] А. Андреев, С. Давыдович, Об информационном противоборстве в ходе вооруженного конфликта в Косово, Зарубежное военное обозрение, 11/2002 г., http://militaryarticle.ru/zarubezhnoe-voennoe-obozrenie/2002-zvo/6928-ob-informacionnom-protivoborstve-v-hode (15.07.2018)

[193] Игор Иванов,Некоторые аспекты деятельности Сил психологических операций Вооруженых сил США, Зарубежное военное обозрение, 11/2010, с. 29–34; Андрей Савельев, Информационное обеспечение применения вооруженных сил США. (На примере вторжения в Ирак 2003 году), Зарубежное военное обозрение, 12/2015, с. 56–62.

[194] Владимир Н. Сулимов,Ретроспектива развития способов ведения информационного противоборства в военных конфликтах, Наука и военная безопасность, 4/2008 , стр. 3–10; А. Андреев, С. Давыдович, Об информационном противоборстве в ходе вооруженного конфликта в Косово….; Андрей Савельев, Информационное обеспечение применения вооруженных сил США. (На примере вторжения в Ирак 2003 году), Зарубежное военное обозрение, 12/2015, с. 56. Na marginesie warto odnotować, że argumenty związane z potrzebą ochrony chrześcijan, (choć nie wyłącznie) podlegających czystkom etnicznym mają długą XIX wieczną tradycję wywierania presji na Imperium Otomańskie, celem wymuszenia politycznych ustępstw. Zob. m.in. Davide Rodogno, *Against Massacre. Human Interventions In The Ottoman Empire 1815–1914*, Princeton 2012. Pojawiają się też zastanawiające zbieżności niektórych wątków – np. kolportowana w trakcie wojny rosyjsko-gruzińskiej, jak się okazało później, nieprawdziwa plotka o spaleniu przez Gruzinów kościoła wypełnionego osetyjską ludnością cywilną (w Khategurovo) nad

wyraz przypomina tragedię w Bataku (1876 r.), która to stała się jednym z powodów wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej i wywołała oburzenie międzynarodowej opinii publicznej. Plotkę na temat spalenia przez Gruzinów kościoła opisuje: Margarita Akhvlediani, *The fatal flaw: the media and the Russian invasion of Georgia*, “Small Wars & Insurgencies”, vol. 20, 2009 – Issue 2, s. 376.

[195] А. Андреев, С. Давыдович, Об информационном…; Андрей Савельев, Информационное обеспечение…, s. 56–57.

[196] А. Петров, Участие ВВС США в психологических операциях ВС НАТО в Афганистание, Зарубежное военное обозрение, 4/2010, с. 50–57.

[197] Graeme P. Herd, *The ‘counter-terrorist operation’ in Chechnya*…, s. 58.

[198] Tamże, s. 59–60.

[199] Tamże, s. 65. Warto odnotować, że Babitski wśród porywaczy rozpoznał późniejszego przywódcę spacyfikowanej Czeczenii Kadyrowa.

[200] Tamże, s. 62–63.

[201] Tamże, s. 64.

[202] Владимир Щербаков, Спецпропаганда отсиделась в кустах, „Независимая газета”, 22.08.2008. № 29.

[203] Аркадий Роменков, Информационная война против…, s. 38.

[204] Владимир Щербаков, Спецпропаганда…

[205] Ирина А. Носкова, Средства массовой информации…, s. 109–110.

[206] Олег Н. Забузов, Действия России…, s. 88–90.

[207] Татяна А. Михайленко, Особенности информационной войны…, s. 1–2.

[208] Аркадий Роменков, Информационная война против…, s. 40.

[209] Татяна А. Михайленко, Особенности информационной войны…, s. 3; Аркадий Роменков, Информационная война против…, s. 40.

[210] Tamże, s. 4–7.

[211] Więcej na temat medialnej strony konfliktu – Margarita Akhvlediani, *The Fatal Flaw: The Media and the Russian Invasion of Georgia*, “Small Wars &

Insurgences", 20, 2, s. 363–390; Алиев А., Пятидневная война…, s. 323; Алексей Киселев, Южная Осетия – 2008: методы информационной войны в Интернете, [w:] Информационно-пропагандистские аспекты конфликта вокруг Южной Осетии, Центр каквказских исследований, Аналитические записки Научно – координационного совета по международным исследованиям МГИМО (У) МИД России, Выпуск 10(39), Декабрь 2008, s. 41–42.

[212] Timothy L. Thomas, *The Bear Went Through the Mountain*…, s. 55–59.

[213] Алексей Киселев, Южная *Осетия…,*

[214] Tamże, s. 37.

[215] Tamże, s. 38.

[216] Tamże, s. 44.

[217] Анатолий Д. Цыганок А.Д. Война на Кавказе 2008…, s. 217–239.

[218] Tamże, s. 218–219.

[219] Tamże, s. 229.

[220] Игор Панарин, Информационные войны…

[221] Tamże, s. 2.

[222] Tamże, s. 3.

[223] Tamże, s. 7.

[224] Keir Giles, *"Information Troops" – a Russian Cyber Command?*…, s. 54–55.

[225] Владимир Н. Сулимов, Ретроспектива…, s. 9–10.

[226] В России созданы войска информационных операций, RIA Novosti, 22.02.2017, https://ria.ru/defense_safety/20170222/1488596879.html, (06.12.2017).

[227] Vira Ratsiborynska, *When Hybrid Warfare Supports Ideology: Russia Today*, "Research Paper NATO Defense College Rome", No. 133/2016.

[228] Юлия Григорьева, Алексей Киселев, Информационно…, s. 11.

[229] Tamże, s. 29.

[230] Więcej na temat wzrostu asertywności rosyjskiej polityki zagranicznej: Andrei P. Tsygankov, *Russia´s International Assertiveness. What Does It Mean for the West*, "Problems of Post-Communism", vol. 55, no. 2 (March/April 2008), s. 38–55.

[231] Timothy L. Thomas, *The Bear Went Through the Mountain*…, s. 47–49.

[232] https://press.try.md/item.php?id=97549, (08.12.2017)

[233] Евгений М. Примаков, Мир без России? К чему ведет политическая близорукость, Москва 2009, s. 202–212.

[234] Генштаб готовится к кибервойне, Извнстия, 22.02.2009.

[235] Michał Wojnowski, Koncepcja „wojny nowej generacji" w ujęciu strategów Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej, Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego 13/15.

[236] Генштаб: Против России ведется открытая информационная война, Взгляд, 26.01.2016.

[237] Андрией А. Кокошин, О революции в военном деле в прошлом и настоящем, Москва 2006.

[238] John J. Mearsheimer, *The False Promise of International Institutions*, "International Security", vol. 19, no. 3/1994–1995, pp. 5–49.

[239] Олег Барабанов, Тимофей Бордачёв, Ярослав Лисоволик, Фёдор Лукьянов, Андрей Сушенцов, Иван Тимофеев, Жизнь в осыпающемся мире. Ежегодный доклад Клуба «Валдай», 15.10.2018, https://ru.valdaiclub.com/a/reports/zhizn-v-osypayushchemsya-mire/ (20.10.2020); Сэмюэл Бендетт, Гонка боевых роботов и войны будущего, Валдайские Записки, 99/2019, https://ru.valdaiclub.com/a/valdai-papers/gonka-boevykh-robotov/, (20.10.2020).

[240] Więcej na temat niedoceniania Rosji przez kolektywny Zachód zob. Susan B. Glasser, *Putin the Great Russia's Imperial Impostor*, "Foreign Affairs", September/October 2019, https://www.foreignaffairs.com/articles/russian-federation/2019-08-12/putin-great (20.10.2020)

[241] https://www.sipri.org/databases/milex (20.10.2020).

[242] Richard Conolly, *Russian Military Expenditure in Comparative Perspective: A Purchasing Power Parity Estimate*, https://www.cna.org/CNA_files/PDF/IOP-2019-U-021955-Final.pdf (20.10.2020).

[243] https://rg.ru/2019/12/26/sergej-karaganov-neobhodim-kurs-na-preodolenie-ostatochnogo-zapadnocentrizma.html (26.12.2019)

[244] https://www.mk.ru/politics/2019/09/22/sergey-shoygu-rasskazal-kak-spasali-rossiyskuyu-armiyu.html (22.09.2019)

[245] Fredrik Westerlund and Susanne Oxenstierna (red.), *Russian Military Capability in a Ten-Year Perspective – 2019*, FOI-R--4758—SE, December 2019.

[246] Simon Saradzhyan, Nabi Abdullaev, *Measuring National Power: Is Vladimir Putin's Russia in Decline?*, Russia Matters Project, May 2018.

[247] Jacob L. Heim, Benjamin M. Miller, *Measuring Power, Power Cycles, and the Risk of Great-Power War in the 21st Century*, RAND, 2020.

[248] Tamże, s. 8.

[249] Tamże, s. 9.

[250] Igor Sutyagin with Justin Bronk, *Russia's New Ground Forces: Capabilities, Limitations and Implications for International Security*, "Whitehall Papers", 89:1, *2017.*

[251] Tamże, s. 2.

[252] Tamże, s. 8.

[253] Tamże, s. 8.

[254] Tamże, s. 14.

[255] Tamże, s. 16–21.

[256] Brad Roberts, *On Theories of Victory, Red and Blue*, "Livermore Papers on Global Security", 7/2020.

[257] Tamże, s. 16–17.

[258] Dima Adamsky, *The Culture of Military Innovation. The Impact of Cultural Factors on the Revolution in Military Affairs in Russia, the US and Israel*, Stanford,

2010, s. 24–25.

[259] Tamże, s. 25.

[260] Tak uważa np. Glenn E. Howard.

[261] Tamże, s. 26.

[262] Tamże, s. 26–28.

[263] Tamże, s. 28.

[264] Dima D. Adamsky, *Through the Looking Glass: The Soviet Military-Technical Revolution and the American Revolution in Military Affairs*, "Journal of Strategic Studies", 31:2, *2008,* s. 257–294.

[265] Dmitry (Dima) Adamsky, *Cross – Domain Coertion: The Current Russian Art of Strategy*, Proliferation Papers, IFRI, 2015.

[266] Tor Bukkvoll, *Iron Cannot Fight – The Role of Technology in Current Russian Military Theory*, "Journal of Strategic Studies", 34:5, 2011, s. 681–706.

[267] Максим Сучков, Сим Тэк, Будущее войны, 27.08.2019, https://ru.valdaiclub.com/a/reports/budushchee-voyny/?sphrase_id=289164 (20.10.2020); Андрей Сушенцов, Войны будущего и вызовы технологического развития, 11.09.2019, https://ru.valdaiclub.com/a/high lights/voyny-budushchego-vyzovy-tekhnologii/?sphrase_id=289164, (20.10.2020)

[268] W polskiej literaturze przedmiotu na ten temat piszą m.in. Jarosław Affek, *Reformy i modernizacja sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych" 2014, nr 1; Tomasz W. Grabowski, *Rosyjska siła. Siły Zbrojne i główne problemy polityki obronnej Federacji Rosyjskiej w latach 1991–2010*, Częstochowa 2011; Ireneusz Topolski, *Instrument militarny w polityce Federacji Rosyjskiej wobec Ukrainy*, „Wschód Europy – Восток Европы – East of Europe", vol 2, 2/2016; Robert Śmigielski, *Osierocona armia. Założenia polityki obronnej oraz Siły Zbrojne Federacji Rosyjskiej w latach 1992–2004*, Warszawa 2006.

[269] Игор М. Попов, Муса М. Хамзатов, Война будущего. Концептуальные основы и практические выводы, Москва 2016.

[270] Gudrun Persson, *The War of the Future: A Conceptual Framework and Practical Conclusions: Essays on Strategic Thought*, “Russian Studies”, NATO Defense College, 3/2017..

[271] Tamże, s. 2.

[272] Игор М. Попов, Муса М. Хамзатов,Война будущего…, s. 34–42, 156–185.

[273] Tamże, s. 37.

[274] Tamże, s. 160–172.

[275] Tamże, s. 423–427.

[276] Валерий Герасимов, По опыту Сирии, Военно промышленный курьер, 9 *(624)/2016.*

[277] Россия может создать военную базу в Судане – Новости политики, Новости России – EADaily, 25.11.2017.

[278] У России просят военную базу в предвыборных целях, Взгляд, 3.10.2017.

[279] Timothy L. Thomas, *The Evolution of Russian Military Thought: Integrating Hybrid, New-Generation, and New-Type Thinking*, “The Journal of Slavic Military Studies”, 29:4, s. 554–575.

[280] Сергей Г. Чекинов, Сергей А. Богданов. Влияние асимметричных действий на современную военную безопасность России, „Вестник Академии военных наук”, 1/2010, s. 13–22, http://militaryarticle.ru/voennaya-mysl/2010-vm/10291-asimmetrichnye-dejstvija-po-obespecheniju-voennoj oraz Сергей А. Богданов, О необходимости заблаговременной готовности государства к войне. особенности современных вооруженных конфликтов, „Вестник Академии военных наук”, 4/2004, s. 22–29, http://militaryarticle.ru/vestnik-akademii-voennykh-nauk/2004-vavn/10481-o-neobhodimosti-zablagovremennoj-gotovnosti i Сергей Г. Чекинов, Сергей А. Богданов, Ольга Б. Попова. Проблема современной военной безопасности России в условиях глобализации, „Вестник Академии военных наук”, 4/2015, s. 172–181.

[281] Андрей В. Картаполов, Уроки военных конфликтов, перспективы развития средств и способов их ведения. Прямые и непрямые действия в современных

международных конфликтах, „Вестник Академии военных наук”, 2/2015, s. 26–36.

[282] Валерий Герасимов, Мир на гранях войны. Мало учитывать сегодняшние вызовы, надо прогнозировать будущие, Военнопромышленный курьер, 13.03.2017.

[283] Timothy L. Thomas, *Russia´s Information Warfare Strategy: Can the Nation Cope in Future Conflicts?*, “The Journal of Slavic Military Studies”, 27:1, s. 108–109.

[284] Interfax, Шойгу назвал журналистику мощным видом вооруженных сил, http://www.interfax.ru/russia/432737, (14.12.2017).

[285] Dmitry (Dima) Adamsky, *From Moscow with coercion: Russian deterrence theory and strategic culture*, “The Journal of Strategic Studies”, 2018, vol. 41, nr 1–2, s. 33–60.

[286] Dmitry (Dima) Adamsky, *Moscow’s Syria Campaign: Russian Lessons for the Art of Strategy*, “Russie.Nei.Visions”, IFRI, *109/2018.*

[287] Dmitry (Dima) Adamsky, *From Moscow with coercion*, s. 35.

[288] Dmitry (Dima) Adamsky, *From Moscow with coercion*, s. 37.

[289] Tamże, s. 39.

[290] Tamże, s. 40.

[291] Tamże, s. 44.

[292] Tamże, s. 46.

[293] Tamże, s. 47.

[294] Tamże, s. 52.

[295] Hans M. Kristensen and Robert S. Norris, *Russian nuclear forces*, 2012, “Bulletin of the Atomic Scientists”, 68(2) 87–97; Hans M. Kristensen and Robert S. Norris, *Russian nuclear forces*, “Bulletin of the Atomic Scientists”, 74:3, *2018: Special Issue: The wages of climate inaction: Ever-rising seas*, 74:3, 2018, s. 185–195.

[296] Katarzyna Zysk, *Nonstrategic nuclear weapons in Russia's evolving military doctrine*, "Bulletin of the Atomic Scientists", 73:5, 2017, s. 322–327.

[297] Dave Majumdar, *Everything You Need to Know: Russia's 'Tactical' Nuclear Weapons*, National Interest, 05.10.2017.

[298] Igor Sutyagin, *Atomic Accounting. A New Estimate of Russia's Non-Strategic Nuclear Forces*, Occasional Papers, *RUSI, 7.11.2012.*

[299] Nikolai Sokov, (2011), *Nuclear Weapons in Russian Security Strategy*, [w:] *Russian Nuclear Weapons: Past, Present and Future*, red. Stephen J., Blank, US Army War College 2011, s. 215 i 255.

[300] Tamże, s. 215.

[301] Paul K. Davis, J. Michael Gilmore, David R. Frelinger, Edward Geist, Christopher K. Gilmore, Jenny Oberholtzer, Danielle C. Tarraf, *Exploring the Role Nuclear Weapons Could Play in deterring Russian Threats to the Baltic States*, RAND 2019, s. 72.

[302] Tamże, s. 215–216.

[303] Pavel Podvig, *Blurring the line between nuclear and nonnuclear weapons: Increasing the risk of accidental nuclear war?*, "Bulletin of the Atomic Scientists", 72:3, 2016, s. 145–149.

[304] Stefan Forss, *Russian Nuclear Policy, Doctrine and Strategy* [w:] *Russia's Military Strategy and Doctrine*, red. Glen E. Howard and Matthew Czekaj, Washington DC, 2019, s. 201.

[305] https://www.csis.org/events/russian-nuclear-strategy (30.03.2020).

[306] Stephen Blank, *Putin's 'Asymmetric Strategy': Nuclear and New-Type Weapons in Russian Defense Policy*, [w:] *Russia's Military Strategy and Doctrine*, red. Glen E. Howard and Matthew Czekaj, Washington DC, 2019, s. 265–266.

[307] Pavel Podvig, *Blurring the line*…, s. 146–148.

[308] Stefan Forss, *Russian Nuclear Policy*, s. 203.

[309] Tamże, s. 199.

[310] James R. Howe, *Future Russian Strategic Nuclear and Non-Nuclear Forces: 2022*, Stephen J. Blank, red., *The Russian Military In Contemporary Perspective*, Carlisle Barracks, PA: Strategic Studies Institute, US Army War College, 2018, s. 341–400.

[311] Alexey Arbatov, Beyond the Nuclear Threshold: Russia, NATO, and Nuclear First Use, ELN Issue Brief: Arms Control, April 2017.

[312] Максим Сучков , Сим Тэк, Будущее войны, https://ru.valdaiclub.com/a/reports/budushchee-voyny/?sphrase_id=289164 (20.10.2020).

[313] Tamże.

[314] Johan Norberg, *Training for War – Russia's Strategic-level Military Exercises 2009–2017*, FOI, 2018.

[315] https://www.atlanticcouncil.org/blogs/natosource/nato-s-military-commander-concerned-about-russia-s-tactical-nuclear-weaponsin-europe/ (20.10.2020)

[316] https://shape.nato.int/saceur/united-states-hourse-of-representatives-committee-on-armed-services-statement-by-general-cur tis-m-scaparrotti (20.10.2020)

[317] Tamże.

[318] Игорь Истомин, Ирина Болгова, Будущее НАТО: источники неопределённости и возможные сценарии развития, 29.10.2018, https://ru.valdaiclub.com/a/reports/budushchee-nato-istochniki-neopredelyennosti/ (30.10.2018).

[319] https://vpk-news.ru/articles/57315, (10.06.2020); https://vpk-news.ru/articles/58960 (20.10.2020).

[320] Валерий Алексеев, Миф ядерного сдерживания, 15.03.2019, https://russiancouncil.ru/analytics-and-comments/columns/military-and-security/mif-yadernogo-sderzhivaniya/ (01.04.2019).

[321] https://ria.ru/20201015/voyna-1579968303.html (15.10.2020); https://vpk-news.ru/articles/58848 (30.10.2020).

[322] Константин Сивков, Запасный периметр. Военно-промышленный Курьер. nr. 1, 15–21, 01, 2019, s. 4.

[323] The Heritage Foundation, *2020 Index of US Military Strength*, red. Dakota L. Wood, Washington 2019; Andrea Kendall-Taylor, David Shullman, *A Russian-Chinese Partnership Is a Threat to U.S. Interests Can Washington Act Before It's Too Late?*, https://www.foreignaffairs.com/articles/china/2019-05-14/russian-chinese-partnership-threat-us-interests, (25.09.2019).

[324] David A. Shlapak, Michael Johnson, *Reinforcing Deterrence on NATO's Eastern Flank, Wargaming the Defense of the Baltics*, https://www.rand.org/pubs/research_reports/RR1253.html, (10.11.2019).

[325] The Potomac Foundation, *Baltic Security Net Assessment*, Tartu 2018, s. 186–192.

[326] Estonian Foreign Intelligence Service, International Security and Estonia 2019.

[327] Fredrik Westerlund, *Russia's Military Strategy and Force Structure in Kaliningrad*, FOI Memo 6060, may 2017.

[328] Pentti Forsström, *Russian Military Interests in the Baltic Region in Light of the Crimean Operation and the Development of the Perceptions in the Military Sphere*, [w:] *The Russian Military in Contemporary Perspective*, red. Stephen J. Blank, 2019, Strategic Studies Institute and U.S. Army War College Press, s. 725–755.

[329] Richard D., Hooker Jr., *How to Defend The Baltic States*, The Jamestown Foundation, 2019.

[330] David A. Shlapak, Michael Johnson, *Reinforcing Deterrence on NATO's Eastern Flank. Wargaming the Defense of the Baltics*, https://www.rand.org/pubs/research_reports/RR1253.html (20.10.2020).

[331] Richard D. Hooker Jr., *How to defend the Baltic States*…

[332] Paul K. Davis, J. Michael Gilmore, David R. Frelinger, Edward Geist, Christopher K. Gilmore, Jenny Oberholtzer, Danielle C. Tarraf, *Exploring the Role Nuclear Weapons Could Play in Deterring Russian Threats to the Baltic States*, RAND, https://www.rand.org/pubs/research_reports/RR2781.html, (20.10.2020).

[333] Olga Oliker, *Russia's Nuclear Doctrine. What We Know. What We Don't, and What That Means*, CSIS, May 2016, Olga Oliker, Andrey Baklitkiy, *The Nuclear Posture Review and Russian 'Deescalation:' A Dangerous Solution to a Nonexistent Problem*, War on the Rocks, 20.02.2018.

[334] Dmitry (Dima) Adamsky, *Nuclear Incoherence: Deterrence Theory and Non-Strategic Nuclear Weapons in Russia POSSE Policy Memo*.

[335] Katarzyna Zysk, *Nonstrategic nuclear weapons in Russia's evolving military doctrine*, Bulletin of the Atomic Scientists, 73:5, 2017, s. 322–327.

[336] Pavel Podvig, *Blurring the line between nuclear and nonnuclear weapons: Increasing the risk of accidental nuclear war?*, Bulletin of the Atomic Scientists, 72:3, 2016, s. 145–149.

[337] https://docs.house.gov/meetings/AS/AS00/20150625/103669/HHRG-114-AS00-Wstate-WinnefeldJrUSNJ-20150625.pdf.

[338] Stephen Blank, *Putin's 'Asymmetric Strategy': Nuclear and New-Type Weapons in Russian Defense Policy*, (w:) *Russia's Military Strategy and Doctrine*, eds. Glen E. Howard and Matthew Czekaj, Washington DC., 2019, s. 251–301.

[339] Kevin Ryan, *Is 'Escalate to Deescalate' Part of Russia's Nuclear Toolbox?*, 08.01.2020, https://www.russiamatters.org/analysis/es calate-deescalate-part-russias-nuclear-toolbox (10.01.2020).

[340] https://tass.com/politics/1052755 (10.04.2019).

[341] http://kremlin.ru/events/president/news/58848 (19.10.2018).

[342] Alexander Velez-Green, *Russian Strategists Debate Preemption as Defense Against NATO Surprise Attack*, 14.03.2018, https://www.russiamatters.org/analysis/russian-strategists-debate-preemption-defense-against-nato-surprise-attack (15.03.2018).

[343] Tamże.

[344] https://iz.ru/news/354178 (17.09.2018).

[345] Валерий Герасимов, Мир на гранях войны. Мало учитывать сегодняшние вызовы, надо прогнозировать будущие, Военнопромышленный курьер, 13 марта 2017.

[346] http://publication.pravo.gov.ru/Document/View/0001202006020040?index=0&rangeSize=1 (3.06.2020).

[347] Nikolai Sokov, *Russia Clarifies Its Nuclear Deterrence Policy*, https://vcdnp.org/russia-clarifies-its-nuclear-deterrence-policy/ (04.07.2020).

[348] Александр Ермаков, Дмитрий Стефанович, Возможно ли неядерное сдерживание?, https://russiancouncil.ru/analytics-and-comments/analytics/vozmozhno-li-neyadernoe-sderzhivanie/ (24.06.2020).

[349] Сергей А Пономарёв, *Владимир В.* Поддубный, *Владимир И.* Полегаев, Критерии и показатели неядерного сдерживания: военный аспект, военная мысль, 11/2019, s. 97–100.

[350] Словарь военных терминов применяемых в уставных документах Вооруженных Сил Российской Федерации стратегического и оперативного звеньев управления Сост. В.Д. Заболотин, Москва 2000 s. 9.

[351] Николай Н. Тютюнников, Словарь военных терминов российского законодательства, t. 1, Москва 2018, s. 65–66.

[352] Военная энциклопедия в восьми томах, Москва 1997, t. 1, s. 86.

[353] Michael Kofman, Anya Fink, Jeffrey Edmonds, *Russian Strategy for Escalation Management: Evolution of Key Concepts*, CNA, 2020.

[354] В.Д. Ролдугин и Ю.В. Колодько, “Общие положения методики выбора поражаемых комбинаций критически важных объектов противника”, Стратегическая стабильность, 4/2014.

[355] Андрией А. Кокошин, Армия и политика. Советская военно-политическая и военно-стратегическая мысль, 1918–1991 годы, Москва 1995, s. 226–240.

[356] Виктор В. Селиванов, Юрий Д. Ильин, “О выборе приоритетов при разработке кинетического оружия для решения задач в военных конфликтах”, Военная мысль, 7/2017.

[357] Chris Miller, *Understanding Russian Foreign Policy*, Orbis, Winter 2019, s. 150–153.

[358] Robert Nalbandov, *Not by Bread Alone. Russian Foreign Policy under Putin*, Potomac Books, 2016.

[359] Tamże, s. 13.

[360] Angela Stent, *Putin's World. Russia Against the West and with the Rest*, Twelwe, 2019, s. 259.

[361] http://news.bbc.co.uk/2/hi/europe/1392791.stm, (13.04.2019).

[362] *U.S. Vice President Biden says Putin has no soul*, New Yorker, https://www.reuters.com/article/us-usa-russia-biden/u-s-vice-president-biden-says-putin-has-no-soul-new-yorker-idUSKBN0FQ1CU20140721, (13.04.2019).

[363] *McCain blasts Russia in debate as KGB-run*, https://www.reuters.com/article/us-usa-politics-debate-russia-idUSTRE48Q0SB20080927, (13.04.2019).

[364] https://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/sikorski-rosja-powinna-byc-w-nato,124386.html, (13.04.2019).

[365] https://niezalezna.pl/57510-hipokryzja-sikorskiego-dzis-mowi-o-neoimperialnej-rosji-wczoraj-zapraszal-putina-do-nato. (13.04.2019).

[366] https://www.nytimes.com/2014/03/13/world/europe/on-ukraine-merkel-finds-limits-of-her-rapport-with-putin.html?searchResultPosition=1 (29.08.2019).

[367] Andrew Monaghan, *The New Politics of Russia. Interpreting Change*, Manchester University Press, 2016, s. 3–4.

[368] https://profile.ru/columnist/smena-vektora-401457/ (28.10.2020).

[369] Jurij Łotman, Borys Uspienski, *Rola modeli dualnych w dynamice kultury rosyjskiej (do końca XVIII wieku)*, [w:] *Semiotyka dziejów Rosji*, red. Bogusław Żyłko, Łódź 1993, s. 17–62, więcej na temat szkoły [w:] Bogusław Żyłko, *Semiotyka kultury. Szkoła tartusko-moskiewska*, Gdańsk 2009.

[370] Андрей Колесников, Интрига-2024. Восстанет ли Путин против путинской системы Путиноведение Президентские выборы — 2018, Московский Центр Карнеги, 14.12.2018; Tenże, ТРЕБУЕТСЯ ПАТРИАРХ ВСЕЯ РУСИ, https://newtimes.ru/articles/detail/172451 (dostęp: 15.12.2018).

[371] Михаил Ходорковский, Мое выступление на конференции «Россия вместо Путина» (провокационное), https://tjournal.ru/80470-mo e-vystuplenie-na-konferencii-rossiya-vmesto-putina-provokacionnoe, (dostęp: 27.11.2018); „Упырей

ждет трибунал”. Большое интервью Михаила Ходорковского, https://www.svoboda.org/a/29623952.html (dostęp: 27.11.2018).

[372] Andrey Kortunov, *Russia: the Power Broker?, Building Trust: The Challenge of Peace and Stability in the Mediterranean, Report*, “Mediterranean Dialogue”, 4, ISIPI, Rome 2018, s. 76–79.

[373] Tweet z 15 grudnia 2018. https://twitter.com/navalny (dostęp 17.12.2018).

[374] Лилия Шевцова, На что рассчитывает Путин, 23.11.2018, https://newtimes.ru/articles/detail/173196/, (dostęp: 15.12.2018).

[375] Константин Гаазе, Последний бой РФ. Каким будет главный выбор четвертого срока Путина, https://carnegie.ru/commentary/74945 (dostęp: 15.12.2018).

[376] Татьяна Становая, Трансформация путинских элит: 2014−2024, https://carnegie.ru/2017/07/26/ru-pub-72625 (dostęp: 15.12.2018).

[377] Dmitry (Dima) Adamsky, *Moscow’s Syria Campaign: Russian Lessons for the Art of Strategy*, “Russie.Nei.Visions”, No. 109, Ifri, July 2018.

[378] Владимир Мухин, Без обкатки в Сирии карьеры не зднпаешь, http://www.ng.ru/politics/2018-11-11/2_7349_career.html (16.12.2018).

[379] Natasha Turak, *Russia’s central bank governor touts Moscow alternative to SWIFT transfer system as protection from US sanctions*, 23 May 2018, CNBS News.

[380] Więcej piszę na ten temat w „Gazecie Bankowej”: Marek Budzisz, *Twierdza Rosja w budowie*, GB, styczeń 2019.

[381] Госкомпаниям раздали программные указания. Правительство требует импортозамещения софта к 2022 году, «Коммерсант» №232 (https://kommersant.ru/daily/111061) (dostęp: 17.12.2018).

[382] Moldova to Host Global Christian Right-Wing Congress, http://www.balkaninsight.com/en/article/moldova-to-host-world-congress-of-families-before-elections-01-23-2018 (dostęp: 16.12.2018).

[383] Сергей Караганов, Как победить в холодной войне, http://www.globalaffairs.ru/number/Kak-pobedit-v-kholodnoi-voine-19745 (dostęp:

04.10.2018).

[384] Marlene Laruelle, *Isolation and Reconquista: Russia's Toolkit as a Constrained Great Power*, December 12, 2018, https://www.russiamatters.org/analysis/isolation-and-reconquista-russias-toolkit-constrained-great-power (16.12.2018).

[385] https://www.rbc.ru/politics/11/11/2020/5fabcdbe9a794772d7c85bc4?from=from_main_4 (11.11.2020)

[386] Szerzej na ten temat: Татьяна Становая, Нейтрализация партии. Как «Единая Россия» перестраивается под новые потребности власти, https://carnegie.ru/commentary/77925 (dostęp: 18.12.2018).

[387] Więcej na temat wagi relacji rosyjsko-indyjskich dla układu sił w Azji i geostrategicznej pozycji Rosji pisałem m.in. [w:] Marek Budzisz, *Polityka Rosji: jak nie stać się młodszym bratem Chin*, „Dziennik Gazeta Prawna", 9.10.2018.

[388] Symptomatyczny w tym względzie jest wywiad Konstantego Remczukowa (Константин Ремчуков: Путин начал готовить страну к полной изоляции от Запада, http://www.ng.ru/politics/2018-12-17/100_echo17122018.html 18.12.2018), redaktora naczelnego „Niezawisimej Gaziety", który w trakcie ostatnich wyborów kierował sztabem Sergieja Sobianina mera Moskwy i jednego z głównych pretendentów na schedę po Putinie. Otóż Riemczukow zarzucił ministrowi Ławrowowi, iż ten w swym wywiadzie dla Komsomolskiej Prawdy (https://www.kp.ru/daily/26921/3968646/) całkowicie błędnie zdiagnozował sytuacje na Ukrainie określając jej władze mianem „nazistowskich".

[389] Taki punkt widzenia prezentuje m.in. Simon Saradzhyan, *When Does Vladimir Putin's Russia Send In Troops?*, "Russia Matters", August 07, 2018.

[390] Тимофей Бордачёв, Василий Кашин, Алексей Куприянов, Фёдор Лукьянов, Дмитрий Суслов; Возвышение Римланда: новая политическая география и стратегическая культура, Доклад Международного дискуссионного клуба «Валдай», 2018.

[391] Закари Пайкин, Полицентризм в эпоху соперничества великих держав, https://ru.valdaiclub.com/a/highlights/politsentrizm-v-epokhu-sopernichestva/?sphrase_id=302213 (04.11.2020); Дмитрий Суслов, Эгоистический гегемонизм,

https://ru.valdaiclub.com/a/highlights/egoisticheskiy-gegemonizm/?sphrase_id=302213 (04.11.2020).

[392] Ярослав Лисоволик , Чжан Хэнлун, Новые направления глобализации по оси Юг–Юг, ВАЛДАЙСКИЕ ЗАПИСКИ, nr 102, 03.05.2019.

[393] Тимофей Бордачёв, Василий Кашин, Алексей Куприянов, Фёдор Лукьянов, Дмитрий Суслов; Возвышение Римланда…, s. 10–18.

[394] Тимофей Бордачёв, Василий Кашин, Алексей Куприянов, Фёдор Лукьянов, Дмитрий Суслов; Возвышение Римланда…, s. 18–25.

[395] Patryk Kugiel, Indie a amerykańska koncepcja „wolnego i otwartego Indo–Pacyfiku", Biuletyn PISM, nr 52, 6 kwietnia 2018.

[396] Тимофей Бордачёв, Василий Кашин, Алексей Куприянов, Фёдор Лукьянов, Дмитрий Суслов; Возвышение Римланда…, s. 25–32.

[397] Tego rodzaju opcję, mówiąc o możliwym sojuszu wojskowym, potwierdził w czasie ostatniego forum Klubu Wałdajskiego Władimir Putin, https://www.rbc.ru/rbcfreenews/5f91c7c49a7947ee9e93d378 (23.10.2020).

[398] https://ria.ru/20120413/62503586 4.html (08.09.2019); https://www.interfax.ru/russia/240889 (08.09.2019).

[399] Тимофей Бордачёв, Василий Кашин, Алексей Куприянов, Фёдор Лукьянов, Дмитрий Суслов; Возвышение Римланда…, s. 34–36.

[400] Тимофей Бордачёв, Василий Кашин, Алексей Куприянов, Фёдор Лукьянов, Дмитрий Суслов; Возвышение Римланда…, s. 25–34.

[401] Владислав Сурков, Кризис лицемерия. «I hear America singing», 7 ноября 2017, https://russian.rt.com/world/article/446944-surkov-krizis-licemeriya. (05.12.2017)

[402] Владислав Сурков, Одиночество полукровки, Россия в глобальной политике, 11 апреля 2018, http://www.globalaffairs.ru/number/-19490 (2.05.2018).

[403] 47 Владислав Сурков, Кризис лицемерия, «I hear America singing»…

[404] https://www.ft.com/content/670039ec-98f3-11e9-95-73-ee5-cbb-98ed36 (30.06.2019).

[405] O Cymburskim i jego koncepcji Rosji – Wyspy w polskiej literaturze przedmiotu pisał Jakub Potulski. Zob. Jakub Potulski, *Współczesne kierunki rosyjskiej myśli geopolitycznej. Między nauką, ideologicznym dyskursem a praktyką*, Gdańsk 2010, s. 205–255. W specjalnym numerze periodyku „Россия в глобальной политике" wydawanego przez środowisko Klubu Wałdajskiego o spuściźnie Cymburskiego, jako jednej z konstytutywnych tradycji myślenia o miejscu Rosji w świecie, tradycji dodajmy, z którą publicyści związani z tym kręgiem czują się związani i którą określają mianem „konserwatyzmu w polityce zagranicznej" pisze Борис Межуев – «Остров Россия» и российская политика идентичности, СПЕЦВЫПУСК: КОНСЕРВАТИЗМ ВО ВНЕШНЕЙ ПОЛИТИКЕ: XXI ВЕК, МАЙ 2017.

[406] Как победить в новой холодной войне — Клуб «Валдай», http://ru.valdaiclub.com/a/highlights/kakpobeditvnovoyvoyne/ 05.12.2019)

[407] Назад к балансу. Фёдор Лукьянов о мировой нестабильности и неработающей системе «сдержек и противовесов» — Клуб «Валдай», http://ru.valdaiclub.com/a/highlights/nazadkbalansu/.

[408] Сергей Караганов, Мир на вырост, http://www.globalaffairs.ru/number/Mir-na-vyrost-19357.

[409] http://kremlin.ru/events/president/news/64261 (23.10.2020).

[410] Trenin w szeregu publikacji opublikowanych w ostatnich tygodniach w gruncie rzeczy zaleca utrzymywanie obecnego kursu w polityce zagranicznej i apeluje o umiarkowanie, nie rozpoczynanie nowych konfliktów. Zob. Дмитрий Тренин, Европейская безопасность. От «лишь бы не было войны» до поиска нового равновесия, Московский Центр Карнеги, 02. 2018; Tenże, Заглядывая на пять лет вперед. Идеологические, геополитические и экономические факторы российской внешней политики, Московский Центр Карнеги, 3.04.2018; Tenże, Каким был 2017 год для внешней политики России, Московский Центр Карнеги, 27.12.2017; Tenże, Россия и Европа: к чему стремиться и что делать?, Московский Центр Карнеги, 29 марта 2018; Tenże, Россия и Украина: когдато братья, теперь соседи, Московский Центр Карнеги, 28.03.2018.

[411] Алексей Миллер, Фёдор Лукьянов, Сдержанность вместо напористости: Россия и новая мировая эпоха, http://svop.ru/wp-

content/uploads/2017/07/report_miller_lukyanov_rus_2.pdf.

[412] Andrey Kortunov, *Russia's Changing Relations with the West: Prospects for a New Hybrid System*, [w:] *The Russia File: Russia and the West in an Unordered World*, A co-publication from the DGAP and SAIS's Center for Transatlantic Relations, edt. by Stefan Meister, Daniel Hamilton, s. 1–17, https://dgap.org/en/think-tank/publications/further-publications/russia-file-russia-and-west-unordered-world.

[413] Więcej na temat wzajemnych relacji I ich kresu piszę w mojej książce *Koniec Rosyjskiej Ameryki. Rozważania o przyczynach sprzedaży Alaski*, OMP, 2017.

[414] Татьяна Становая, Прощай, Трамп? Чего ждет российская элита от американских выборов, https://carnegie.ru/commentary/82995 (31.10.2020).

[415] Игорь Иванов, Видеть лес за деревьями, https://russiancouncil.ru/analytics-and-comments/analytics/videt-les-za-derevyami/ (03.11.2020).

[416] Andrey Kortunov, *Russia's Changing Relations with the West*…

[417] Андрей Кортунов, Какая Европа нужна России?, http://russiancouncil.ru/analytics-and-comments/analytics/kakaya-evropa-nuzhna-rossii, 4.09.2018.

[418] Андрей Кортунов, Россия и Европейский союз: четыре сценария на будущее, http://russiancouncil.ru/analytics-and-comments/analytics/rossiya-i-evropeyskiy-coyuz-chetyre-stsenariya-na-budushchee, 18.01.2018.

[419] Jakub Potulski, *Współczesne kierunki rosyjskiej myśli geopolitycznej. Między nauką, ideologicznym dyskursem a praktyką*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2010, s. 205–255, Leszek Sykulski, *Rosja-wyspa i Wielki Limitrof, Myśl Geopolityczna Wadima Cymburskiego*, [w:] *Problemy współczesnej Europy – ujęcie interdyscyplinarne*, red. Roman Fedan, Beata Petrecka, Sylwia Dyrda-Maciak, Jarosław 2014, s. 355–363.

[420] Nina Silove (2018), *Beyond the Buzzword: The Three Meanings of "Grand Strategy"*, "Security Studies", 27:1, s. 27-57; Thierry Balzacq, Peter Dombrowski & Simon Reich (2019), *Is Grand Strategy a Research Program? A Review Essay*, "Security Studies", 28:1, s. 58–86; Peter Layton (2012), *The Idea of Grand Strategy*, "The RUSI Journal", 157:4, s. 56–61.

[421] Anton Barbashin, Alexander Graef, *Thinking Foreign Policy in Russia: Think Tanks and Grand Narratives*, Eurasia Center, Atlantic Council, 12.11.2019.

[422] Борыс Межуев, „Остров Россия" и российская политика идентичности. Неусвоенные уроки Вадима Цымбурского, Россия в глобальной политике», №2, 2017, s. 105–118.

[423] Tamże, s. 118.

[424] Андрей.П. Цыганков, «Островная» геополитика Вадима Цымбурского, Тетради по консерватизму, No. 1, 2015, s. 12.

[425] Андрей П., Цыганков, Павел. А Цыганков, Российская наука международных отношений: новые направления, Москва 2005, s. 248–250.

[426] Jakub Potulski, *Współczesne kierunki*…, s. 25–28.

[427] Андрей П., Цыганков, П. А Цыганков, Российская наука…, s. 248–249.

[428] Борис Межуев, Политическая критика Вадима Цымбурского.

[429] Jacob W. Kipp, *Forecasting Future War: Andrei Kokoshin and the Military-Political Debate in Contemporary Russia. Andrei Kokoshin: Scholar and Bureaucrat*, https://fas.org/nuke/guide/russia/agency/990100-kokoshin.htm (18.04.2020)

[430] Timothy Thomas, *Russia's Information Warfare Strategy: Can the Nation Cope in Future Conflicts?*, "Journal of Slavic Military Studies", 27:101–130, 2014.

[431] Andrew Monaghan, *Putin's Russia: shaping a 'grand strategy'?*, "International Affairs" (Royal Institute of International Affairs 1944), Vol. 89, No. 5, (September 2013), pp. 1221-1236.

[432] Борис Межуев Вадим Цымбурский и его историко-политологический opus magnum, [w:] Вадим Цымбурский, Морфология российской геополитики и динамика международных систем веков, Москва 2016, s. 5.

[433] Alicja Stępień-Kuczyńska, *Michaił Gorbaczow a idea i praktyka pierestrojki*, WUŁ, Łódź, 2016, s. 255–293.

[434] Henrikki Heikka, *The Evolution of Russian Grand Strategy - Implications for Europe's North*, Polsis, University of Birmingham.

[435] http://old.imemo.ru/ru/history/yakovr.php (18.04.2020).

[436] Robert G. Herman, *Identity, Norms, and National Security: The Soviet Foreign Policy Revolution and the End of the Cold War*, [w:], Peter J. Katzenstein, ed., *The Culture of National Security: Norms and Identity in World Politics*, New York, Columbia University Press, 1996, s. 236–250.

[437] Colin S. Gray, *Strategic culture as context. The first generation of theory strikes back*, [w:] *Strategy and History. Essays on theory and practice*, New York, 2006, s. 157.

[438] Andrei P. Tsygankov, *Russia's foreign policy : change and continuity in national identity*, Rowman & Littlefield Publishers, Plymouth 2013, s. 6–10.

[439] W polskiej literaturze przedmiotu spotyka się też często termin Słowianofile, nawiązujący do słynnej dyskusji lat 40.–50. XIX wieku w rosyjskich kręgach filozoficznych. Termin ten jednak wydaje się zbyt wąski i nie oddaje obecnego charakteru tego nurtu, do którego zalicza się takich myślicieli jak Dugin czy Panarin.

[440] Tsygankov, Andrei P., *Russia's foreign policy*, s. 2–8.

[441] Андрей Колесников, Евгений Примаков развернулся над Садовым, «Коммерсантъ», № 199 (6679), 30.10.2019.

[442] Вадим Цымбо́рски, ОСТРОВ РОССИЯ, [w:] ПОЭТИКА ГЕОПОЛИТИКИ: статьи 1991–2000 гг., t. I, s. 46–47.

[443] Tamże, s. 47–48.

[444] Tamże, s. 47–49, Tenże, Народы междо́ цивилизациями, [w:] ПОЭТИКА ГЕОПОЛИТИКИ: статьи 1991–2000 гг., t. I, s. 228–264, Tenże, Земля за великим лимитрофом: от «России-Евразии» к «России в Евразии», [w:] ПОЭТИКА ГЕОПОЛИТИКИ: статьи 1991–2000 гг., t. I, s. 143–165.

[445] Вадим Цымбурский, Морфология российской геополитики и динамика международных систем веков, Москва 2016.

[446] Tamże, s. 66–67.

[447] Tamże, s. 67–68.

[448] Tamże, s. 68–82.

[449] Tamże, s. 82–87.

[450] Tamże, s. 82.

[451] Tamże, s. 99–103.

[452] Tamże, s. 108–117.

[453] Сэмюэл Бендетт, Гонка боевых роботов и войны будущего, Валдайские записки, № 99.

[454] Путин: боевые роботы могут существенно изменить армию России, https://iz.ru/news/660335, (15.04.2019).

[455] Борыс Межуев, „Остров Россия…”, s. 114.

[456] Tamże, s. 114–115.

[457] Tamże, s. 116–118.

[458] Марианна Беленькая, Прокуратор у идеи. Биньямин Нетаньяху предлагает Владимиру Путину поддержать его по-настоящем, Газета «Коммерсант» №58 от 03.04.2019, s. 1; Игорь Субботин, Путин подыграл Нетаньяху и его соратникам, http://www.ng.ru/world/2019-04-04/1_7549_conversation.html. (06.04.2019); Мейр Краус, Срочный визит. Зачем Нетаньяху прилетал в Россию?, http://ru.valdaiclub.com/a/highlights/srochnyy-vizit-zachem/ (06.04.2019); Владимир Мухин, Сирийские С-300 пока не могут сбивать израильские самолеты, http://www.ng.ru/world/2019-04-04/6_7549_mukhin.html (06.04.2019); Tovah Lazaroff, After 37 year wait Sgt. Zachary Baumel laid to rest, The Jerusalem Post, https://www.jpost.com/Israel-News/Sgt-Zachary-Baumel-being-laid-to-rest-on-Mount-Herzl-in-Jerusalem-585780 (06.04.2019).

[459] Dmitri Trenin, *What is Russia up to in the Middle East?*, Cambridge 2018, s. 5.

[460] Tamże, s. 133.

[461] Фёдор Лукьянов, Внешняя политика России в 2018 году: проблем больше, чем успехов, 26.12.2018, https://profile.ru/politics/vne shnyaya-politika-rossii-v-2018-godu-problem-bolshe-chem-uspexov-61587.

[462] Дмитрий Тренин, После геополитической катастрофы, http://russiancouncil.ru/analytics-and-comments/comments/posle-geopoliticheskoy-katastrofy/.

[463] Dmitri Trenin, *What drives Russia's policy in the Middle East?*, [w:] *Russia's return to the Middle East. Building Sandcastles?*, European Union, Institute for Security Studies, Chaillot Papers, Paris, July 2018.

[464] Путин планировал все операции в Сирии – Генштаб России, 27.12.2017. https://replyua.net/putin/84434-putin-planiroval-vse-operacii-v-sirii-genshtab-rossii.html. (03.04.2019)

[465] Russia in the Middle East, BICOM Strategic Assessment, October 2017.

[466] RAND Corporation, Russian Strategy in the Middle East, 2017.

[467] Tamże, s. 3.

[468] Olga Oliker, Keith Crane, Lowell H., Schwartz, and Catherine Yusupov, *Russian Foreign Policy. Sources and Implications*, RAND, 2009, s. 113.

[469] Láslo Pòti, *Russian Policies towards the MENA Region, Middle East and North Africa Regional Architecture*, "Working Papers", No. 9, July 2018.

[470] Tak np. uważa Jeffrey Mankoff, *Russian Foreign Policy. The Return of Great Power Politics*, Lonham 2007, s. 36.

[471] Taki pogląd prezentuje m.in. Дмитрий Новиков, Рыцаръ российского реализма. Евгений Примаков и традиции российской внешней политики,Россия в глобальной политике, Спецвыпуск: Консерватизм во Внешней Политике: XXI Век, Май 2017, s. 119–132; Andrei P. Tsygankov, *Russia's foreign policy: change and continuity in national identity*, Plymouth 2013, s. 66–69.

[472] Andrei P. Tsygankov, *Russia's foreign policy*…, s. 9.

[473] http://svpressa.ru/persons/sergey-lavrov/, (28.03.2019).

[474] Igor Ivanov, *The New Russian Identity: Innovation and continuity in Russian foreign policy*, "The Washington Quarterly", 24:3, s. 5–13.

[475] Szerzej na ten temat pisze w; Marek Budzisz, *Koniec rosyjskiej Ameryki*, Kraków 2017.

[476] Nicu Popescu, Stanislav Sacrieru, *Introduction: Russia's return to the Middle East* [w:] *Russia's Return to the Middle East. Building Sandcastles*, Chaillot Papers, 146, July 2018, s. 13–20.

[477] Láslo Pòti, *Russian Policies towards the MENA Region*, s. 2–3; Rivera D.W., Rivera S.W., *The Militarization of the Russian Elite under Putin*, [w:] *Problems of Post-Communism*, (2017), s. 1–12, https://doi.org/10.1080/10758216.2017.1295812, (09.12.2017); A. Bateman, *The Political Influence of the Russian Security Services*, "Journal of Slavic Military Studies", 2014, s. 380-403.

[478] Дмитрий Тренин, После геополитической катастрофы…

[479] Сергей Караганов, Каким будет мир? 15.02.2019, 0 (28.03.2019).

[480] Андрей Кортунов, Об изгоях и соперниках – sine ira et studio, https://russiancouncil.ru/analytics-and-comments/analytics/ob-izgoyakh-i-sopernikakh-sine-ira-et-studio/ (28.03.2019).

[481] https://www.whitehouse.gov/wp-content/uploads/2017/12/NSS-Final-12-18-2017-0905.pdf.

[482] Pavel Shlykov, *Russian Policy in the Eastern Mediterranean since 1991*, [w:] *The Eastern Mediterranean in Transition. Multipolarity, Politick and Power*, ed. Spiridon N. Litas and Aristotele Tziampris, 2015, s. 31–49.

[483] Yury Barmin, *Russian Arms Diplomacy in the Middle East*, 2017, Al. Sharq Forum. Takim przykładem jest zaprzyjaźniony z Moskwą libijski watażka Haftar, który studiował w rosyjskich uczelniach wojskowych.

[484] Tamże; Stephen Blank, *Russia's Middle Eastern Position in 2025*, [w:] *Russia in the Middle East*, ed. Theodore Karasik and Stephen Blank, Washington, DC, December 2018, s. 240–265, 1–26.

[485] Inwestycje na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej służą tez Rosji do otwierania pól współpracy z krajami naszego regionu Europy. Świadczy o tym choćby fakt uczestnictwa węgierskich dostawców w lukratywnym kontrakcie dla

Egiptu o wartości 550 mln dolarów. Zob. https://life.ru/t/%D1%8D%D0%BA%D0%BE%D0%BD%D0%BE%D0%BC%D0%B8%D0%BA%D0%B0/969910/zhadnost_iegh ipta_zastavila_rossiiu_i_vienghriiu_prodavat_iemu_vaghony_soobshcha (04.04.2019).

[486] Nataliya Bugayova, Jack Ulses, *The Kremlin's Campaign in Egypt*, June 2018, Institute for Study of War, http://www.understandingwar.org/sites/default/files/ISW%20-%20Russia%20Egypt%20Campaign%20-%20June%202018.pdf (28.03.2019).

[487] Stephen Blank, *Russia's Middle Eastern Position in 2025*…, s. 18.

[488] Alicja Curanović, *Polityka Federacji Rosyjskiej wobec Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej*, [w:] *Polityka zagraniczna Rosji*, red. Stanisław Bieleń i Maciej Raś, Warszawa 2008, s. 178–179.

[489] Цыганок А.Д. Война на Кавказе 2008: Русский взгляд, Грузино-осетинсêая война 8–13 августа 2008 года, Москва 2011.

[490] Cyt. za: Spiridon N. Litas, *Russia in the Eastern Mediterranean: Intervention, Deterrence, Containment*, "Digest of Middle East Studies", vol. 26, No. 1, s. 56–73.

[491] Pavel Shlykov, *Russian Policy in the Eastern Mediterranean since 1991*, s. 34.

[492] Nikolay Kozhanov, *Russian Policy Across the Middle East. Motivations and Methods*, Chatham House, 2018. W dwa miesiące po reelekcji Putin spotkał się z ówczesnym prezydentem Iranu Ahmedinejadem i doprowadził do ożywienia relacji Moskwy z Teheranem, które zamarły za prezydentury Miedwiediewa.

[493] Tamże, s. 6.

[494] Andrea Beccaro, Anna Sophie Maas, *The Russian Web in the Mediterranean Region*, ISPI Analysis No. 308, February 2017.

[495] Stephen Blank, Beyond Crimean Annexation: The Russians Look to the Wider Mediterranean, 03/09/2015, https://sldinfo.com/2015/03/beyond-crimean-annexation-the-russians-look-to-the-wider-mediterranean/, (31.03.2019).

[496] Reuf Bajrović, Vesko Garčević, Richard Kraemer, *Hanging by a Thread: Russia's Strategy of Destabilization in Montenegro*, FPRI, June 2018.

[497] Pisałem o tym więcej w innym miejscu. Zob. Marek Budzisz, *Na Bałkanach Rosja ma plan A, plan B i zapewne też plan C*, https://www.salon24.pl/u/wiescizrosji/926952,na-balkanach-rosja-ma-plan-a-plan-b-i-zapewne-tez-plan-c,2.

[498] Jacob Kamaras, *Beyond Armenia's 'Velvet Revolution'*, Washington Times, https://www.washingtontimes.com/news/2019/mar/26/beyo nd-armenias-velvet-revolution/ (31.03.2019).

[499] Andrzej Pawłowski, *Powstaje nowa baza flotylli kaspijskiej?*, 4.10.2017, http://www.konflikty.pl/aktualnosci/wiadomosci/powstaje-nowa-baza-flotylli-kaspijskiej/ (31.03.2019).

[500] Stephen Blank, *Russia's Middle Eastern Position*…., s. 14.

[501] Richard Connolly, *Toward a Duel Fleet? The Maritime Doctrine of the Russian Federation and the Modernization of Russian Naval Capabilities*, "Russian Studies", NATO Defense Collego, 02, June 2017; Tenże, *Fundamentals of the State Policy of the Russian Federation in the Field of Naval Activities for the Period until 2030*, Russian Studies, 02.2019, NATO Defense College.

[502] Świadczy o tym choćby ostatnia deklaracja tureckiego ministra spraw zagranicznych, w której zapowiedział, że Turcja nie wycofa się z planów zakupu od Rosji systemu S 400, nawet jeśli ceną za taki krok miałoby być wykluczenie jego kraju przez Stany Zjednoczone z uczestnictwa w pracach związanych z rozwojem nowej generacji myśliwców F 35. Minister Çavuşoğlu w czasie swego wystąpienia przy okazji rocznicowych obchodów NATO powiedział też, że rząd turecki nie ma zamiaru rewidować swej polityki polegającej na współpracy z Rosją na niektórych polach. Zob. No turning back from Russia S-400 deal: Çavuşoğlu, http://www.hurriyetdailynews.com/no-turning-back-from-russia-s-400-deal-cavusoglu-142407 (03.04.2019).

[503] Вице-премьер Болгарии: сотрудничество НАТО, ЕС и России необходимо восстановить, https://tass.ru/interviews/6274582, 30.03.2019.

[504] Mark N. Katz, *Putin's Pro-Israel Policy, Middle East Quarterly*, Winter 2005, s. 51–59.

[505] Lidia Averbugh, Margarete Klein, *Russia – Israel Relationship Transformed by Syria Conflict*, German Institute for International and Security Affairs, SWP Comment, No. 37, September 2018, s. 2–3.

[506] Szewach Weiss, Berło dla piromana?, 18.06.2006, https://www.wprost.pl/98385/Berlo-dla-piromana.html. (07.04.2019).

[507] FM Liberman interview on Israel TV Channel 9 on visit to Russia, 09.06.2009, https://mfa.gov.il/mfa/pressroom/2009/pages/fm_liberman_interview_israel_tv_channel9_visit_russia_5-jun-2009.aspx (30.03.2019).

[508] Bartosz Węglarczyk, *Rewelacje WikiLeaks: Izrael pomógł Rosji przed wojną z Gruzją*, „Rzeczpospolita", 05.03.2012.

[509] „Мы требуем взаимности в вопросах исторической памяти – не допустить попыток фальсифицировать историю. Это касается не только той роли, которую играли определенные дивизии эсэс или сотрудники нацистов".

[510] Israel's dirty trade in Africa: Diamonds, weapons and settlements, Middle East Monitor, https://www.middleeastmonitor.com/20170802-israels-dirty-trade-in-africa-diamonds-weapons-and-settlements/, (24.03.2019); Конец "алмазного короля". Арестованы родственники друга Путина и Трампа, https://www.svoboda.org/a/29589879.html (24.03.2019).

[511] Lidia Averbugh, Margarete Klein, *Russia – Israel Relationship Transformed by Syria Conflict*, German Institute for International and Security Affairs, SWP Comment, No. 37, September 2018.

[512] Cyt. za: Sam Sokol, *The Tensions between Historical Memory and Realpolitik in Israel's Foreign Policy*, "Israel Journal of Foreign Affairs", 2018.

[513] Tamże, s. 2–3.

[514] Tamże, s. 3–4.

[515] Dovid Katz, *Is Eastern European 'Double Genocide' Revisionism Reaching Museums*, Studies on the Holocaust, 2016.

[516] *Sharansky Warns of Building Ties With 'Pro-ISRAEL' European Anti-Jewish Groups*, https://www.jpost.com/Israel-News/Sharansky-warns-of-building-ties-with-pro-Israel-European-anti-Jewish-groups-543161, (03.04.2019). Postawa

Szczarańskiego jest dość charakterystyczna. Mimo że uchodzi on za polityka o wyraźnie proamerykańskim nastawieniu, to w kwestiach narracji historycznej nie przeszkadza mu to być zwolennikiem szukania wspólnego języka z Moskwą w tym względzie.

[517] Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na znaczenie żydowskich emigrantów z Rosji w partii Likud i w całym Izraelu. Jeśli idzie o formację obecnie rządzącą, to – jak się ocenia – przynajmniej trójka z pierwszej szesnastki, w świetle partyjnych prawyborów, pochodzi z obszaru byłego ZSRR. Zob. Русский мир достиг апогея в Израиле, https://regnum.ru/news/polit/2567981.html (03.04.2019).

[518] https://www.salon24.pl/u/wiescizrosji/865265,rosyjsko-izraelskie-gry-z-pamiecia,2.

[519] Авигдор Эскин, Золотая эра российско-израильских отношений, https://regnum.ru/news/polit/2583013.html (03.04.2019).

[520] Иван Стародубцев, Черноморский регион: возможности для сотрудничества России и Турции, 19.03.2019, https://russiancouncil.ru/analytics-and-comments/analytics/chernomorskiy-region-vozmozhnosti-dlya-sotrudnichestva-rossii-i-turtsii/ (03.04.2019).

[521] Rauf Mammadov, *Russia in the Middle East: Energy Forever?*, tamże, s. 212–240; Nikolai Kozhanov, *Russian Policy*…, s. 21.

[522] Rauf Mammadoc, *op. cit.*

[523] Theodore Karasik, *Russia's Financial Tactics in the Middle East*, (w:) *Russia in the Middle East*, ed. Theodore Karasik and Stephen Blank, Washington, DC, December 2018, s. 240–265.

[524] Леонид Исаев, Зачем России Ливия?, https://www.ridl.io/ru/zachem-rossii-livija/, (03.04.2019)

[525] Marek Budzisz, *Geopolityczna marchewka*, „DoRzeczy", 30.01.2019.

[526] Леонид Исаев, Зачем России Ливия?, RIDDLE, 31.01.2019, https://www.ridl.io/ru/zachem-rossii-livija/ (06.04.2019); Равиль Мустафин, Нужны ли России военные базы в Ливии, http://www.ng.ru/vision/2019-02-13/7_7506_view.html?print=Y, (06.04.2019); Александр Гостев, Беды друга

Путина. Чем опасны для Кремля протесты в Судане, https://www.svoboda.org/a/29691726.html, (06.04.2019)

[527] Andrea Beccaro, Anna Sophie Maass, *The Russian Web*…, s. 4–5.

[528] Иван Тимофеев, Пиррова победа? Опыт санкционной войны против Ирана, Валдайская записка № 84, 04.2018.

[529] Warto pamiętać, że tylko Maroko, Algieria i Rosja dysponują złożami fosfatów, podstawy do produkcji nawozów fosforowych, w produkcji nawozów azotowych kluczowym czynnikiem budowania pozycji konkurencyjnej jest dostęp do taniego gazu ziemnego, stąd wiodąca pozycja Rosji, Kataru i Norwegii na tym europejskim rynku.

[530] https://www.theguardian.com/world/2020/may/18/australia-wins-international-support-for-independent-coronavirus-inquiry (18.05.2020).

[531] https://www.kommersant.ru/doc/4343392?from=four_mir (14.05.2020).

[532] https://www.ritmeurasia.org/news--2020-04-23--amerikanskie-biolaboratorii-v-armenii-chudesa-mnogovektornosti-48629 (23.04.2020).

[533] https://www.scmp.com/news/china/diplomacy/article/3084704/coronavirus-poses-test-russia-and-chinas-friendship (17.05.2020).

[534] https://www.ng.ru/world/2020-04-28/1_7855_china.html (29.04.2020).

[535] https://carnegie.ru/commentary/81633 (28.04.2020).

[536] Александр Лукин, Пик миновал? Россия в глобальной политике №3 2020 Май/Июнь https://globalaffairs.ru/articles/pik-minoval/ (14.05.2020).

[537] Świadczy o tym ton właściwie większości publikacji w specjalnym wydaniu periodyku «Вопросы географии» t. 148, Россия В Формирующейся Большой Евразии, http://www.igras.ru/sites/default/files/%D0%92%D0%BE%D0%BF%D1%80%D0%BE%D1%81%D1%8B%20%D0%B3%D0%B5%D0%BE%D0%B3%D1%80%D0%B0%D1%84%D0%B8%D0%B8%20%D0%A0%D0%BE%D1%81%D181%D0%B8%D1%8F%20%D0%B2%20%D1%84%D0%BE%D1%80%D0%BC%D0%B8%D1%80%D1%83%D1%8E%D1%8

9%D0%B5%D0%B9%D1%81%D1%8F%20%D0%B1%D0%BE%D0%BB%D1%8C%D1%88%D0%BE%D0%B9%20%D0%95%D0%B2%D1%80%D0%B0%D0%B7%D0%B8%D0%B8.pdf.

[538] Иван Тимофеев, Олег Барабанов, Тимофей Бордачёв, Ярослав Лисоволик, Фёдор Лукьянов, Андрей Сушенцов, Не одичать в «осыпающемся мире», 14.05.2020, https://ru.valdaiclub.com/a/reports/ne-odichat-v-osypayushchemsya-mire/ (21.10.2020).

[539] Защита Мира, Земли, Свободы Выборадля Всех Стран: Новые Идеи Для Внешней Политики России, Доклад НИУ ВШЭ https://www.hse.ru/data/2020/04/27/1544981528/%D0%97%D0%B0%D1%89%D0%B8%D1%82%D0%B0%20%D0%BC%D0%B8%D1%80%D0%B0.pdf (22.10.2020).

[540] Anatoly Antonov, Rose Gottemoeller, *Keeping Peace in the Nuclear Age. Why Washington and Moscow Must Extend the New START Treaty*, Foreign Affairs, https://www.foreignaffairs.com/articles/united-states/2020-04-29/keeping-peace-nuclear-age (30.05.2020).

[541] Защита мира, Земли, свободы выбора для всех стран: Новые идеи для внешней политики России, Москва, 2020 г.

[542] Сергей Караганов, Дмитрий Суслов, Новое понимание и пути укрепления многосторонней стратегической стабильности, Москва, 2019.

[543] Защита мира, Земли, свободы…, s. 62.

[544] Tamże, s. 63.

[545] Дмитрий Медведев,Сотрудничество в сфере безопасности во время новой пандемии коронавируса, https://globalaffairs.ru/articles/bezopasnost-v-period-pandemii/ (18.06.2020).

[546]

https://aif.ru/society/safety/kuklovodstvo_k_deystviyu_nikolay_patrushev_o_metodah_cvetnyh_revolyuciy (11.06.2020).

[547] Олег Барабанов, Тимофей Бордачёв, Ярослав Лисоволик, Фёдор Лукьянов, Андрей Сушенцов, Иван Тимофеев, Утопия многообразного мира: как продолжается история. Ежегодный доклад клуба «Валдай», 13.10.2020.

[548] Андрией А. Кокошин, Политология и социология военной стратегии, Москва 2005, s. 21–116.

[549] Sergey Aleksashenko, *The Russian economy in 2050: Heading form labor-based stagnation*, Brookings, 2.04.2015.

[550] Nicholas Eberstadt, *The Dying Bear, Russia's Demographic Disaster*, Foreign Affairs, 10–11.2011, s. 95–108.

[551] Ilan Berman, *Russia's Fraught Demographic Future*, The Jamestown Foundation, 13.09.2016.

[552] https://www.ng.ru/politics/2020-04-19/1_7847_migrants.html (19.04.2020)

[553] http://www.ng.ru/politics/2020-04-21/1_7849_migrants.html (22.04.2020)

[554] Алла О. Макаренцева, Рамиля Р. Хасанова, Население России: общая и естественная убыль, Мониторинг экономической ситуации в России. Тенденции и вызовы социально-экономического развития, 5(107)/2020, s. 11–15.

[555] https://www.themoscowtimes.com/2020/04/17/russia-passes-dual-citizenship-law-hoping-to-add-10m-citizens-a70036 (17.04.2020)

[556] Алла О. Макаренцева, Рамиля Р. Хасанова, Население России…, op. cit.

[557] https://www.rbc.ru/economics/26/04/2020/5ea40aaf9a7947217fbda5f9?from=from_main (27.04.2020)

[558] http://www.ng.ru/economics/2020-04-20/1_7848_demography.html (21.04.2020)

[559] Демографические прогнозы для России, Население и общество, 4/1995.

[560] Михаил Денисенко, Население России до 2025 года, Pro et Contra 2012 июль – октябрь, https://carnegieendowment.org/files/ProEtContra_56_153-171.pdf.

[561] Демографический ежегодник России. 2017: Стат. сб./ Росстат, 2017, s. 15.

[562] Демографический ежегодник России. 2018: Стат. сб./ Росстат, 2019, s. 15.

[563] http://www.gks.ru/wps/wcm/connect/rosstat_main/rosstat/ru/statistics/population/de

mography/# (29.07.2018)

[564] Anatoly Vishnevsky, *The Challenges of Russia's Demographic Crisis*, 2009, IFRI, s. 16.

[565] Указ Президента РФ от 9 октября 2007 г. N 1351, „Об утверждении Концепции демографической политики Российской Федерации на период до 2025 года".

[566] Russian Presidential Academy of National Economy and Public Administration w raporcie zatytułowanym *Critical 10 years. Demographic Policies of the Russian Federation: Successes and Challenges*, Moscow 2015. W raporcie zawarto ocenę, iż „sytuacja demograficzna Rosji poprawiła się w ostatnich latach znacząco".

[567] *Critical 10 years...*, op. cit., s. 6.

[568] Anatoly Vishnevsky, *The Challenges of…,* op. cit.

[569] Tamże, s. 16–18.

[570] Сергей Захаров, Скромные результаты провансальской политики на фоне долговременной эволюции рождаемости в России. Ч.1, Демографическое Обозорение, t. 3, 3/2016 s. 6–38; tenże, Скромные результаты провансальской политики на фоне долговременной эволюции рождаемости в России. Ч.2, Демографическое Обозорение, t. 3, 4/2016, s. 6–26.

[571] Tamże, s. 8.

[572] Tamże, s. 10–13.

[573] W grudniu 2015 roku prezydent Putin podpisał ustawę o przedłużeniu funkcjonowania rozwiązań pronatalistycznych, ale tylko na kolejne dwa lata.

[574] Tamże, s. 30–31.

[575] Сергей Захаров, Скромные результаты…, Ч. 2, s. 6–26.

[576] Через 15 лет способных рожать женщин станет на треть меньше – Российская газета, 9.01.2018.

[577] Демографический ежегодник России. 2018: Стат. сб./ Росстат, 2019, s. 16

[578] Екатерина Щербакова, Демографические итоги I полугодия 2020 года в России (часть I), http://www.demoscope.ru/weekly/2020/0867/barom04.php

(24.11.2020).

[579] Critical 10 Years. Demographic Policies of the Russian Federation: Successes and Challenges. – Moscow: „Delo” Publishing House (RANEPA), 2015.

[580] Tamże, s. 6–10, 26–39.

[581] Демографическое вызовы России. Экспертно-аналитически доклад, Москва 2017.

[582] Tamże, s. 8–11.

[583] Никита Мкртчян, Юлия Флоринская, Миграционные процессы: население России может сократиться, Тенденции и вызовы социально-экономического развития, 13 (74)/2018, s. 16–19.

[584] Tamże, s. 16.

[585] Мониторинг экономической ситувции в России, Тенденции и вызовы социально-экономического развития, 17 (119)/2020, s. 37.

[586] Демографическое вызовы России…, op. cit., s. 11–13.

[587] Tamże, s. 15.

[588] http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/trwanie-zycia/trwanie-zycia-tablice,1,1.html (28.08.2018)

[589] Anatoly Vishnevsky, *Mortality in Russia: The Second Epidemiological Revolution that never was*, Demographic Review: English Selection, 2015, s. 4–33.

[590] Tamże, s. 11.

[591] Tamże, s. 24–26.

[592] Демографическое вызовы России, op. cit., s. 32.

[593] Tamże, s. 37.

[594] Tamże, s. 69–70.

[595] *Critical 10 Years...,* op. cit., s. 33–34.

[596] Ольга Соловьева, Россия вошла в тройку лидеров по смертности от алкоголя, http://www.ng.ru/economics/2018-09-05/4_7304_alco.html (6.09.2018).

[597] Валерия Мишина, Мораторий на аборты объявлен в просветительских целях. В ряде регионов временно отказываются прерывать беременность, https://www.kommersant.ru/doc/3706048 (4.08.2018).

[598] Юлия Бондарь, Аборты в России: битва разума и веры, https://medportal.ru/mednovosti/news/2017/06/13/679abortion/ (26.08.2018).

[599] Иван Буранов, Аборты могут запретить, https://www.kommersant.ru/doc/3101227 (28.09.2016).

[600] Путин высказался о запрете абортов: Общество: Россия: Lenta.ru, https://lenta.ru/news/2017/12/14/abort/, (26.08.2017).

[601] Борис П. Денисов, Виктория И. Сакевич, Аборты в России (по материалам выборочного обследования), Доказательная медицина и клиническая эпидемиология, 2009, вып. 2.

[602] Игор И. Белобородов, Резервы семейно-демографической политики в России в контексте прогнозируемой депиляции населения, Российский институт стратегических исследований, Москва 2015, s. 25–26.

[603] ТАСС, Число абортов в России за год снизилось на 8,8%, http://tass.ru/obschestvo/5372418 (26.08.2018).

[604] Obliczenia własne na podstawie danych Rosstat, http://www.gks.ru/free_doc/2017/demo/edn12-17.htm

[605] Игор И. Белобородов, Резервы..., op. cit., s. 27.

[606] Борис П. Денисов, Виктория И. Сакевич, Аборты в России…, op. cit.

[607] Статистические данные по абортам в РФ, https://www.proaist.ru/abort/ (26.08.2018).

[608] „66% сравнительно недавно заразившихся ВИЧ – люди работающие”, Василий Шахгильдян – о проблеме СПИДа в России, https://www.kommersant.ru/doc/3720866 (25.08.2018).

[609] ВИЧ в подполье. Осуждение и отрицание работают на эпидемию, https://www.svoboda.org/a/29281743.html (11.06.2018).

[610] Урал стал столицей ВИЧ, http://ru-mir.net/2018/04/16/ural-stal-stolitsey-vich/ (16.04.2018).

[611] Анатолий Комраков, Чиновники не могут организовать эффективную терапию ВИЧ, http://www.ng.ru/economics/2018-04-19/4_7215_vich.html (17.04.2018).

[612] Как двойная статистика по ВИЧ мешает государству с ним бороться, https://www.vedomosti.ru/opinion/articles/2018/07/18/775780dvoinayastatistikavich (21.07.2018).

[613] Иду на ВИЧ. Корреспонденты «Новой» посетили очаг распространения ВИЧинфекции, https://www.novayagazeta.ru/articles/2018/05/11/76429idunavich (11.05.2018).

[614] Вадим Покровский, Наталья Ладная, Анастасия Покровская, ВИЧ/СПИД сокращает число Россиян и продолжительность их жизни, Демографическое Обозорениеб, 1/2017, 4, s. 65–82.

[615] Леонид Л. Рыбаковский, Депопуляция и этнический аспекты в России, Социологические исследования, 4/2015, s. 18–28.

[616] Tamże, s. 24.

[617] Tamże, s. 26.

[618] Tamże, s. 27.

[619] Szymon Kardaś, *Region specjalnej troski. Rosyjski Daleki Wschód w polityce Moskwy*, OSW, Warszawa 2017, s. 40.

[620] Сергей Рыбальченко, Демографическая политика в Российской Федерации и на Дальнем Востоке России, wystąpienie na konferencji Демографическое развитие Дальнего Востока, Хабаровск, 25–26.05.2015.

[621] Анатолий Комраков, Дальневосточным переселенцам обещают доплату из бюджета, http://www.ng.ru/regions/2017-05-30/1_6998_vostok.html (7.09.2018)

[622] Tamże.

[623] Татьяна Едовина, Вадим Вислогузов, Анастасия Веденеева, Будущее Дальнего оттока, https://www.kommersant.ru/doc/3737960 (11.09.2018).

[624] Леонид Л. Рыбаковский, Население Дальнего Востока за 150 лет, Москва 1990, s. 164–165.

[625] https://tass.ru/v-strane/5342259?utm_source=yxnews&utm_medium=desktop

[626] Дмитрий И. Менделеев, К познанию России, С.-Петербург 1907, s. 11–12.

[627] Алексей Миллег, Русификации: классифицировать и понять, Ab Imperio, 2/2002.

[628] Михаил Соколов, Страной овладела партия особого пути России?, https://www.svoboda.org/a/29681278.html (30.12.2018).

[629] Сергей Караганов, Наступление в войне идей, https://globalaffairs.ru/articles/nastuplenie-v-vojne-idej/ (10.12.2020).

[630] https://globalaffairs.ru/articles/missiya-nash-rulevoj-svop/ (10.12.2020)

[631] Владимир Путин, Россия на рубеже тысячелетий, https://www.ng.ru/politics/1999-12-30/4_millenium.html (30.06.2019).

[632] Vladimir Putin says liberalism has „become obsolete”, https://www.ft.com/content/670039ec-98f3-11e9-9573-ee5cbb98ed36 (30.06.2019).

[633] Mikołaj Bierdiajew, *Rosyjska idea*, Warszawa 1999.

[634] Сохранить и приумножить: консерватизм и модернизация, https://iz.ru/news/355987 (18.12.2018).

[635] Николай В. Работяжев, Консерватизм и модернизация: единство или борьба противоположностей?, Полития. Журнал политической философии и социологии политики, 1/2015, s. 153.

[636] Michaił Zygar, *Wszyscy ludzie Kremla*, Warszawa 2017, s. 342.

[637] Послание Президента Федеральному Собранию, http://kremlin.ru/events/president/news/19825 (28.12.2018).

[638] Заседание международного дискуссионного клуба „Валдай”, http://kremlin.ru/events/president/news/19243 (28.12.2018).

[639] Tamże, s. 165–171.

[640] Багауддин А. Мантиков, Консерватизм в постсовктской России: между носталбгей а утопией, Полития 1/2012,s. 33–54; Андрей Колесников, Российская идеология после Крыма. Пределы эффективности и мобилизации, Московский Центр Карнеги, 7.07.2015.

[641] Marlene Laruelle, *Conservatism as the Kremlin's New Toolkit: an Ideology at the Lowest Cost*, Russian Analytical Digest, 138/2013, s. 2–4; Witold Rodkiewicz, Jadwiga Rogoża, *Potiomkinowski konserwatyzm. Ideologiczne narzędzie Kremla*, OSW, 2015.

[642] Pat Buchanan, *Is Putin One of Us?*, Townhall, 17.12.2013.

[643] Vladislav Surkov, *Nationalization of the Future: Paragraphs pro Sovereign Democracy*, Russian Studies in Philosophy, 47/2009, s. 8–21.

[644] Andrei P. Tsygankov, Pavel A. Tsygankov, *National ideology and IR theory: Three incarnations of the „Russian idea",* "European Journal of International Relations", 16 (4), s. 663–686.

[645] W innych pracach opisujących rosyjskie dyskusje na ten temat używał on na określenie tego kierunku myślenia miana *defensywnego realizmu* i zbliżonego doń *agresywnego realizmu – zob.:* Andrei P. Tsygankov, *From International Institutionalism to Revolutionary Expansionism: The Foreign Policy Discourse of Contemporary Russia*, Mershon International Studies Review, vol. 41, 2/1997, s. 247–268, lub określał przedstawicieli tej szkoły, zaliczając zresztą do niej również Władimira Putina, mianem *zwolenników polityki równowagi (balancers)* – zob.: Andrei P. Tsygankov, *Vladimir Putin's Vision of Russia as a Normal Great Power*, Post-Soviet Affairs, 21:2, s. 132–158. W swej najpóźniejszej i najobszerniejszej pracy na ten temat Cygankow używa terminu dierżawnicy, którym i ja będę się dalej posługiwał. Zob. Andrei P. Tsygankov, *Russia's foreign policy: change and continuity in national identity*, Rowman & Littlefield Publishers, Inc, 2013.

[646] Igor Ivanov, *The New Russian Identity: Innovation and continuity in Russian foreign policy,* The Washington Quarterly, 24:3, s. 5–13.

[647] Tamże, s. 8.

[648] Flemming Spilsdboel-Hansen, *Past and Future Meet: Aleksandr Gorchakov and Russian Foreign Policy,* Europe-Asia Studies, 54:3, s. 337–396.

[649] http://svpressa.ru/persons/sergey-lavrov/ (28.12.2018)

[650] Владимир Путин, Россия сосредотачивается – вызовы, на которые мы должны ответить, https://iz.ru/news/511884 (28.12.2018).

[651] Владислав Сурков, Одиночество полукровки, Россия в глобальной политике, 11.04.2018, http://www.globalaffairs.ru/number/-19490 (23.12.2018).

[652] Валерий Зорькин, Справедливость – императив цивилизации права, Лекция на VIII Петербургском международном юридическом форуме (СПб, 17.05.2018), http://www.ksrf.ru/ru/News/Speech/Pages/ViewItem.aspx?ParamId=85 (29.12.2018).

[653] Валерий Зорькин, Конституционный контроль в контексте современного правового развития, Доклад на Международной конференции „Конституция в эпоху глобальных перемен и задачи конституционного контроля” (СПб, 15.05.2018), http://www.ksrf.ru/ru/News/Speech/Pages/ViewItem.aspx?ParamId=84 (29.12.2018).

[654] Валерий Зорькин, Буква и дух Конституции, Российская газета – Федеральный выпуск, 7689 (226), https://rg.ru/2018/10/09/zorkin-nedostatki-v-konstitucii-mozhno-ustranit-tochechnymi-izmeneniiami.html (29.12.2018).

[655] Tamże.

[656] Ликбез для элиты, https://iz.ru/news/267219 (30.12.2018). O wadze periodyku dla kształtowania poglądów rosyjskich elit świadczyć może i to, że w 2002 roku w skład jej rady redakcyjnej wchodziło dwóch rosyjskich ministrów spraw zagranicznych – były (Primakow) oraz urzędujący Iwanow. Obecnie jej członkiem jest zarówno minister spraw zagranicznych Ławrow, jak i doradca rosyjskiego prezydenta ds. zagranicznych Uszakow.

[657] Россия в глобалной политике, Спецвыпуск: Консерватизм во внешней политике: xxi век, 2017.

[658] Алексей Миллер, Реформаторский консерватизм для современной России, Россия в глобалной политике, Спецвыпуск: Консерватизм во внешней

политике: xxi век, 2017, s. 12–36.

[659] Tamże, s. 14–15.

[660] Алексей Миллер, Фёдор Лукьянов, Сдержанность вмест напористости: Россия и новая мировая эпоха, http://svop.ru/wp-content/uploads/2017/07/report_miller_lukyanov_rus_2.pdf.

[661] Алексей Миллер, Фёдор Лукьянов, Отстраненность вместо конфронтации, Россия в глобалной политике, 6/2016, https://globalaffairs.ru/number/Otstranennost-vmesto-konfrontatcii-18477 (30.12.2018).

[662] Tamże.

[663] Tamże.

[664] Алексей Миллер, Революция 1917 года: история, память, политика, Валдайские Записки, 81/2018.

[665] Tamże, s. 5–6.

[666] 1917: понять – принять – забыть?, Круглый стол „Революция-100”, Тетради по консерватизму, 3/2017, s. 97–157.

[667] Tamże, s. 99–101.

[668] Dość typowy jest w tym kontekście pogląd zawarty w jednej z analiz Ośrodka Studiów Wschodnich – zob. Maria Domańska, *Rosyjskie obchody 70. rocznicy zwycięstwa nad nazizmem: znaczenie w epoce globalnej konfrontacji,* Komentarze OSW, 2015-05-20, że organizowane przez władze obchody wpisują się „w aktualną konfrontację geopolityczną z Zachodem na tle kryzysu ukraińskiego”.

[669] Яков Кротов, Бессмертие полковое и бессмертие христианское, https://www.svoboda.org/a/29245602.html (30.12.2018).

[670] https://nationalinterest.org/feature/vladimir-putin-real-lessons-75th-anniversary-world-war-ii-162982?page=0%2C2 (19.06.2020)

[671] ВИЦОМ, Туманный образ российского консерватизма, По материалам всероссийских опросов общественного мнения, Москва 2014.

[672] Мельвиль Ю., Неоконсервативный консенсус в России? Основные компоненты, факторы устойчивости, потенциал эрозии, Полития, 1 (84)/017, s.29–45.

[673] Леонид Поляков, Консерватизм в России: политтехнологический симулякр или исторический выбор? IFRI, Russie. Nei. Visions 90/2015.

[674] Сергей Гуриев, 20 лет Владимира Путина: трансформация экономики, 9.08.2019, Ведомости, https://www.vedomosti.ru/opinion/articles/2019/08/09/808435-20-vladimira-putina (13.12.2020).

[675] Katarzyna Zysk, *Defence innovation and the 4th industrial revolution in Russia,* Journal of Strategic Studies, 12/2020, s. 1–29, DOI: 10.1080/01402390.2020.1856090.

[676] Leonid Kosals, Alexei Izyumov, Bruce Kemelgor, *From the Plan to the Market and Back – The Organisational Transformation of the Russian Defence Industry,* Europe-Asia Studies, 70:9, 2018, s. 1450–1471.

[677] Richard Connolly, Cecilie Sendstad, *Russia's Role as an Arms Exporter. The Strategic and Economic Importance of Arms Exports for Russia,* Chatham Hause, 2017.

[678] Richard Connolly, Mathieu Boulègue, *Russia's New State Armament Programme. Implications for the Russian Armed Forces and Military Capabilities to 2027,* Chatham Hause, 2018.

[679] Pavel Luzin, *Russia's Defense Industry: Between Political Significance and Economic Inefficiency,* FPRI, 2020.

[680] https://www.finanz.ru/novosti/aktsii/oboronnye-zavody-spasut-ot-dolgov-za-schet-nalogoplatelshchikov-i-gosbankov-1028785913; https://www.finanz.ru/novosti/aktsii/ogromnye-dolgi-i-nikakikh-perspektiv-u-oboronnykh-zavodov-nashli-skrytye-ubytki-1028771756 (10.12.2020)

[681] https://www.vedomosti.ru/business/articles/2019/10/17/813972-oboronnie-predpriyatiya (10.12.2020)

[682] https://www.business-gazeta.ru/article/448563 (10.12.2020)

[683] https://www.rbc.ru/politics/09/06/2020/5ede0a889a7947f624a59186?from=from_main (10.12.2020)

[684] http://www.ng.ru/armies/2020-04-23/1_7852_cooperation.html (10.10.2020)

[685] http://www.ng.ru/armies/2020-06-02/1_7876_army.html (10.12.2020)

[686] Владислав Иноземцев, Нужно готовиться, что бюджет останется дефицитным навсегда, https://theins.ru/opinions/inozemtsev/237336?fbclid=IwAR27reBOBv7Gr7Np1ITDfUf5oTxGkWWVCMx5tIAd2_90mq7hzGoB2PcGpS0 (13.12.2020).

[687] https://www.finanz.ru/novosti/aktsii/oboronnye-zavody-poprosili-putina-snizit-nds-do-10percent-1029161528 (10.10.2020)

[688] https://www.aviaport.ru/digest/2020/07/24/646849.html (13.12.2020)

[689] https://www.militarynews.ru/story.asp?rid=0&nid=540554&lang=RU (13.12.2020)

[690] https://www.vedomosti.ru/business/articles/2020/06/10/832304-gosudarstvo-pomozhet-krupneishemu-oboronnomu-holdingu-rasplatitsya-po-dolgam (13.12.2020)

[691] https://vpk.name/news/399115_andrei_dutov_grazhdanskaya_aviaciya_posle_krizisa_uzhe_ne_budet_prezhnei.html (13.12.2020)

[692] https://www.defenseone.com/technology/2020/05/russian-arms-production-slowed-coronavirus-analysts-find/165071/?oref=d-skybox (13.12.2020)

[693] https://novayagazeta.ru/articles/2020/05/31/85625-drakon-ilona-maska-otpravilsya-v-kosmos; https://www.ridl.io/ru/cena-i-perspektivy-voennoj-kosmicheskoj-programmy/ (10.12.2020)

[694] Pavel Luzin, *Russia's Defense Industry…,* op. cit., s. 9.

[695] https://www.ng.ru/economics/2020-06-25/1_7895_projects.html (10.12.2020)

[696] https://tass.ru/armiya-i-opk/9106761 (13.12.2020)

[697] Igor Sutyagin, Justin Bronk, *Russia's New Ground Forces…,* op. cit., s. 44–47.

[698] Gustav Gressel, *Russia's Quiet Military Revolution, and what its mean for Europe,* Policy Brief, ECFR, 2015.

[699] https://tass.ru/armiya-i-opk/9106761 (13.12.2020)

[700] Олег Фаличев, Петр Черкашин, Где забуксовала „Армата" , Военно-промышленный курьер, 16 (829)/2020, s. 6–7, https://vpk-news.ru/sites/default/files/pdf/VPK_16_829.pdf.

[701] Павел Аксенов, Катерина Зевелева, О каком „фантастическом" оружии рассказал Путин?, https://www.bbc.com/russian/features-43255578 (5.12.2020); Алексей Никольский, Светлана Бочарова, Елена Мухаметшина, Какое оружие показал Путин и на кого было рассчитано его послание, https://www.vedomosti.ru/politics/articles/2018/03/02/752531-oruzhie-putin (5.12.2020).

[702] https://rainbow-news.ru/world/112793 (5.12.2020)

[703] Александр Гольц, Ракеты судного дня, https://newtimes.ru/articles/detail/150064 (5.12.2020).

[704] Максим Калашников, Хайп а „Авангарде", Военно-промышленный курьер, 36 (849)/2020, s. 1–2.

[705] Павел Лузин, Гиперзвуковое оружие Москвы, https://www.ridl.io/ru/giperzvukovoe-oruzhie-moskvy/ (5.12.2020).

[706] https://novayagazeta.ru/articles/2020/06/23/85967-rossiyskaya-raketa-s-amerikanskimi-kartinkami (12.12.2020)

[707] https://lenta.ru/news/2020/12/07/umet_nado/ (12.12.2020)

[708] Алексей Рамм, Электронное „Поле" против дронов-убийц, Почему средства РЭБ не повлияли на конфликт в Нагорном Карабахе, https://nvo.ng.ru/realty/2020-12-04/1_1120_karabakh.html (10.12.2020).

[709] Stephen Bryen, *Russia knocking Turkish drones from Armenian skies*, https://asiatimes.com/2020/10/russia-knocking-turkish-drones-from-armenian-skies/ (10.12.2020).

[710] https://asiatimes.com/2020/10/russia-knocking-turkish-drones-from-armenian-skies/ (10.12.2020)

[711] Александр Ермаков, Беспилотники над Карабахом: революция или очередной рабочий день?, https://ru.valdaiclub.com/a/highlights/bespilotniki-nad-karabakhom/ (10.12.2020).

[712] Katarzyna Zysk, *Defense innovation…,* op. cit., s. 23–24.

[713] Россия не будет ввязываться в гонку вооружений, у нас уже всё есть – Путин, https://regnum.ru/news/polit/3111719.html (10.12.2020).

[714] https://globalaffairs.ru/articles/takie-zhe-sosedi-kak-my/ (22.12.2020)

[715] Стефан Хедлунд, Независимые руки, опыт России и общественная наука, Москва 2015.

[716] Douglass C. North, Robert Paul Thomas, *The Rise of the Western World. A new economic history,* Cambridge, 1973.

[717] Tamże, s. 2.

[718] Tamże, s. 7.

[719] Стефан Хедлунд, Независимые руки..., op. cit., s. 182.

[720] Стефан Хедлунд, Независимые руки…, op. cit., s. 184–185.

[721] Б.М. Миронов, Российская империя: от традиции к модерну, т. 2, Санкт-Петербург 2015, s. 582–607.

[722] Стефан Хедлунд, Независимые руки…, op. cit., s. 186. Андрей Заостровцев, XVI Леонтьевские чтения: Россия 1917–2017: европейская модернизация или особый путь?, Экономическая политика,, t. 12, 2/2017, s. 208–217.

[723] Стефан Хедлунд, Независимые руки…, op. cit., s. 172–174, 198–200.

[724] Stella Fitzpatric, *New Perspectives on Stalinism,* The Russian Review, vol. 45, 4/1986, s. 357–373.

[725] Atraktor – zbiór w przestrzeni fazowej, do którego w miarę upływu czasu zmierzają trajektorie rozpoczynające się w różnych obszarach przestrzeni fazowej. Atraktorem może być punkt, zamknięta krzywa (cykl graniczny) lub fraktal (dziwny atraktor). Atraktor jest jednym z podstawowych pojęć używanych w teorii chaosu.

Atraktor „przyciąga” znajdujące się blisko niego trajektorie, na co wskazuje jego nazwa (ang. *attract* = przyciągać). Czasem stosowana jest polska nazwa: ściek. Każdy atraktor ma swój obszar przyciągania zwany basenem przyciągania (zbiór takich warunków początkowych, dla których trajektoria zmierza do atraktora). Najprostsze atraktory to punkty i cykle graniczne.

Działanie atraktorów ujawnia się na wielu obszarach, m.in. w biologii, fizyce, astronomii, ekonomii, dynamicznej psychologii społecznej. Atraktory pojawiają się na przykład w modelu ruchu gwiazd wokół centrów galaktyk, w wyniku czego powstają galaktyki spiralne. Francuski astronom Michael Hénon stworzył model ruchu gwiazd w galaktyce i odkrył, że orbity gwiazd w pewnych punktach tworzą zagęszczenia będące atraktorami ich ruchów.

[726] Владислав Сурков, Владислав Сурков: Долгое государство Путина, http://www.ng.ru/ideas/2019-02-11/5_7503_surkov.html?print=Y (14.04.2019).

[727] Андрей Пелипенко, Проклятие „русской матрицы”, Власть, 2/2014, s. 17–20; Андрей Пелипенко, Проблема цивилизационной типологии: между архаическим и большим обществом [w:] Россия как цивилизация. Устойчивое и изменное, ред. Игор Яковенко, Москва 2007, s. 48–72; Андрей Пелипенко, Судьба русской матрицы. Философские науки, 7/2013, s. 33–48; Андрей Пелипенко, Глобальный кризис и судьбы Запада, Москва 2014; Андрей Пелипенко, Дуалистическая революция и смыслогенез в истории, Москва 2007; Андрей Пелипенко, Россия: за гранью исторического предназначения. Труды конференции „Информационные технологии в науке, образовании, телекоммуникации, бизнесе”. Ялта-Гурзуф, 20–27.09.2002; Андрей Пелипенко, Русская система в культурном измерении, http://www.liberal.ru/articles/4911.

[728] Андрей Пелипенко, Проклятие „русской матрицы”..., op. cit., s. 17.

[729] Warto zwrócić uwagę, że już w 1700 roku, a zatem na 21 lat przed ogłoszeniem przez Piotra I ustawy, która podporządkowywała Cerkiew świeckiemu Kolegium, a 33 lata po Soborze Moskiewskim, który uznał zwolenników starej wiary za heretyków, car ten po śmierci patriarchy moskiewskiego Adriana, ostatniego z patriarchów, który stał na stanowisku, iż władza duchowa może pouczać świecką, wydał ukaz, w którym ogłosił, że patriarszemu *prikazu razriadu*

nie byst, czyli znoszący to uprawnienie. Zob.: Krystyna Chojnacka, *Cerkiew prawosławna w reformach Piotra Wielkiego,* Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa, vol. 3, 2010, s. 283–298.

[730] Андрей Пелипенко, Проблема цивилизационной типологии…, op. cit., s. 54.

[731] Tamże, s. 58.

[732] Tamże, s. 60.

[733] Tamże, s. 64.

[734] https://profile.ru/columnist/smena-vektora-401457/?fbclid=IwAR3xN2kZYD_nzh7HI-QCbh9Y2M0XjC8yXz9plzrFEynp9Q1ZOFBkkqTKVt8 (1.02.2021)

[735] https://globalaffairs.ru/articles/ochistitelnyj-krizis/ (1.02.2021)

[736] https://globalaffairs.ru/articles/ochistitelnyj-krizis/ (1.02.2021)

[737] https://globalaffairs.ru/articles/2020-god-rubezh/ (1.02.2021)

[738] https://ru.valdaiclub.com/a/highlights/rossiya-i-eye-blizhayshie-sosedi/ (1.02.2021)

[739] https://globalaffairs.ru/articles/xxviii-assambleya-svop/ (1.02.2021)

[740] Андрией А. Кокошин, Политология и социология военной стратегии, s. 148.

[741] Хельмут Мольтке, Военные поучения. Оперативная подготовка к сражению, Москва, 1938, s. 14.

[742] Tamże, s. 9.

[743] Андрией А. Кокошин, Политология и социология военной стратегии, s. 50–116.

[744] Евгений Мартынов, Политика и стратегия, Москва 2003, s. 43–51.

[745] Михаил Тухачевский, Война классов. Статьи 1919–1920 гг., Москва 1921, s. 36.

[746] Борис Шапошников, Мозг армии. В 3-х кн., Москва, 1927–1929.

[747] Tamże, t. 3, s. 229–231.

[748] Александр Свечин, Стратегия, s. 30.

[749] Tamże, s. 230–231.

[750] Tamże, s. 20.

[751] Андрией А. Кокошин, Политология и социология военной стратегии, s. 58–59.